



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
GAC. VIENNENSIS

7166

kat.komp.

Augustianie



7166

AUG.

KAZANIA

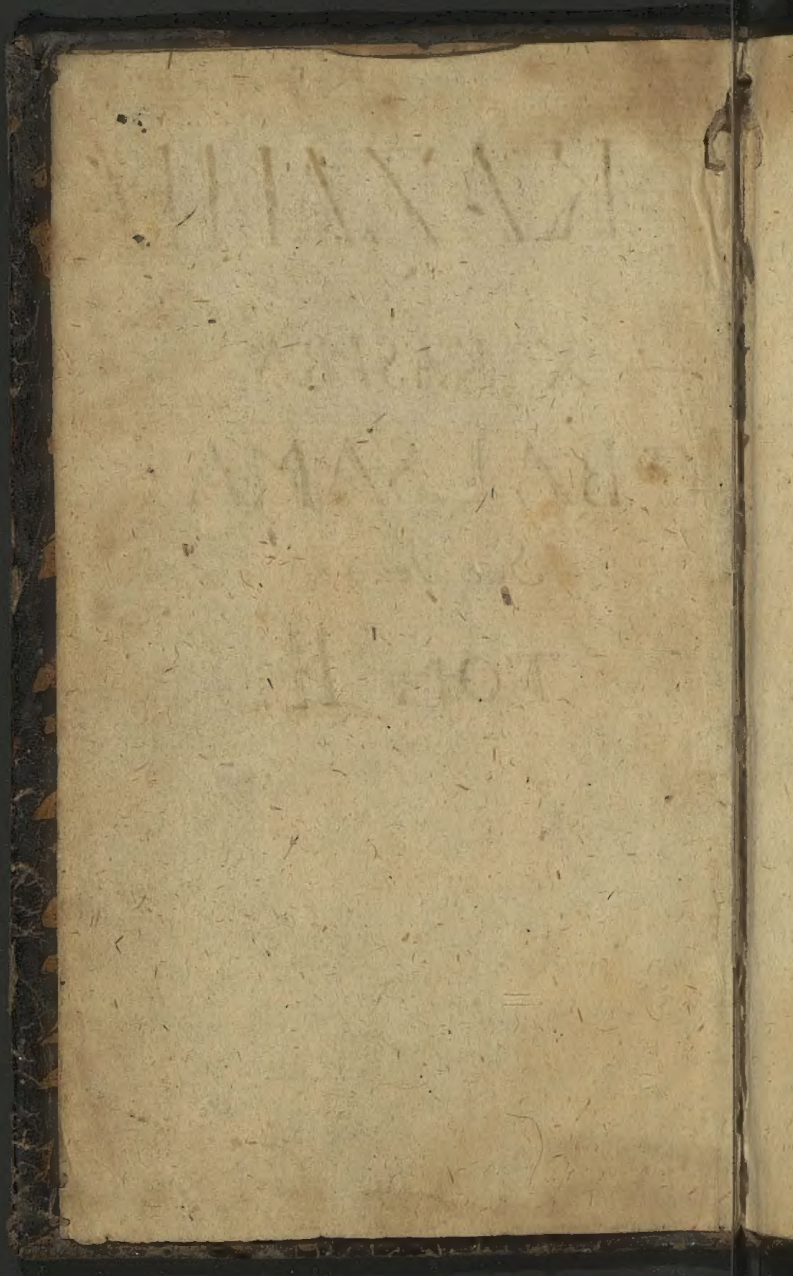
X. KASPRA.

BALSAMA

Soc Iezu

TOM II

form



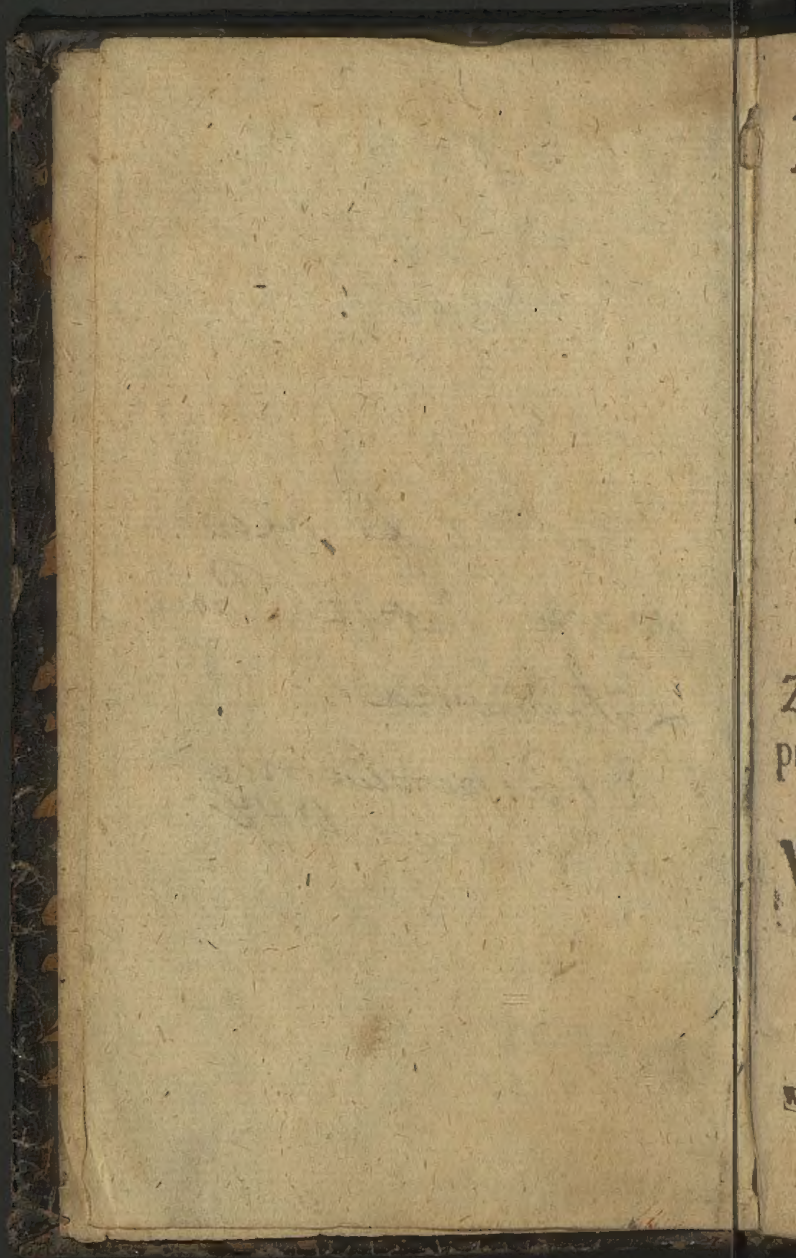
1840
 1764.

 76.

 1840

Nazania Le ofiaro-
 wane przez Pana
 Latawiec
 W Kasperskiem
 w r. 1842

Sincrowli



KAZANIA

Ná

SWIĘTA

Cáłego Roku

X. KASPRO

BALSAMA

Soc: JESU.

po Smierci Jego

Za szczegulnym J.K.MCi.
przywileciem i pozwoleniem

Zwierzchności

WYDANE

TOMIK II.

W POZNANIU

w Drukárni J.K.M. y Rzeczpltey

Societatis JESU, 1764.

2257

1815.

Aug. 7166

1967 D 188 St. Dr.



KAZANIE

Ná Náwiedzenie Nayswiętszey
PANNY MARYI

przypadájące w Niedzielę szostą po
zielonych Świątkách.

Exurgens Maria abiit in montana cum fe-
stinatione, & intravit in Domum Za-
charia. Luc: imo.



Edług pisma świętego
iák owziył, kto czy-
tał, w dwoiákim po-
dziale iest náwiedze-
nie, którym Bog ná-
wiedza ludzi; jedno

náwiedzenie należy do sprawiedliwości Bo-
skiej; drugie należy do miłosierdzia Boskiego.
O náwiedzeniu Boskim należącym do sprawie-

K. Kosa: Bala: Odiz: Tom II. A

K A Z A N I E

dliwości Boskiej na wielu miejscach Piśmo S.
 wspomina: *Exodi 10. Iſa: 13.* na iednym mówi;
 nawiedzisz nieprawość Oyców w synach. Na
 drugim; nawiedzę w chłostaniu grzechy ich.
 Na trzecim; nawiedzac będę po całym świecie,
 zbrodnie. O nawiedzeniu Boskim należącym
 do miłosierdzia także czytać w piśmie S. mo-
 zem. Raz; nawiedzenie twoje strzeże Duchá
 mego; drugi raz; nawiedzając, nawiedziłem
 was, y weyrzuciłem na utrapienia wasze. Znowu;
 nawiedził nas, y uczynił odkupienie. To dwo-
 iakie, nawiedzenie Boskie tak do sprawiedli-
 wości, iako do miłosierdzia należące w dzisiej-
 szym nawiedzeniu Najswiętszey **MARYI**
 Panny, które oddała Elżbieta, zamyka się.
 Nawiedza nas dzisiaj sprawiedliwość Boska,
 nawiedza nas dzisiaj miłosierdzie Boskie. Jak
 się ta rzecz ma, iacno zmiarkujecie, y leście
 mi pilney uwagi y chętnego ucha pozwolili.
 Na dwie części podzielę kazanie. W pierwszej
 części pokażę, że nawiedzenie Najswiętszey
MARYI Panny Domu Elżbiety jest szczegó-
 lnieyszym sprawiedliwości Boskiej dziełem.
 Pokażę w drugiej części, że Nawiedzenie Naj-
 świętszey **MARYI** PANNY, Domu Elżbiety
 jest osobliwym dziełem Miłosierdzia Boskiego.
 Boże day mówić na większą chwałę twoją, y
 na pożytek słuchających. Stań się to za Błogo-
 sławieństwem twoim Zwierzciadko sprawie-
 dliwości, Matko miłosierdzia, Niepokalanie
 Poczęta Panno., *Ad M. D. G. B. V. M.*

Część

Cześć I.

GDy' inż szofly przemiał mieřc od cudow-
wnego poczęcia się Janá w nieplodnym
Mátki Elzbiety żywocie, w ten czas się o nim
w naywyższym trybunale Bożim stáá
rádá. Przyczyná tey rády byá nędzá pierwo-
rodná, w ktorey się Jan obyczáem wżyskích
innych ludzi počáz. Pytáno więc, gdzie Janá
od Adámowego pierworodného uwolnić grze-
chu; W żywocieli Mátki, coby ósobliwym by-
ło przywilejem? Czyli też wten czas dopiero,
gdy przez národzenie wynidzie z żywota? Co
jest pospolitým wżyskích prawowitných do-
brodzieystwem. Uradzono; poniewá Jan
niáá byđ popředzicielem Pána, Mářzátkiem
řtanu řáski, áby w wnéřznosciách mácierzyń-
řkich poświęconým, y od grzechu uwolnioným
zostá. Ktorey bowiem niáá řtan řáski wpro-
wádzic ná řwiát, nieprzyzwolná wielce řzečá
było, áby sám bez řáski przyředł ná řwiát.
Drugie pytánie, y to tročę ciężřze wzbudzone
które też nieřáká miědzy řpráwiedliwořciá Bo-
řá, y Miřřierdziem uczyniřo řporķę řákým
řposobem w żywocie Mátki z Janá dziećiciá
grzech pierworodný miáá byđ zřáádoným.
Miřřierdzie Bořkie řzekřo: niech mi się do
tego nikt nieprzyřláá, ieřeli ia zechčę grzech
znieř, dam Janowi řákę. Bo ktoř mi do tego
řpreřřkodzi? Wřákře ředynowřádným ieřem
wřelkích Dárow Pánem. Uřřlyřawřy to
řpráwiedliwoř Bořá, odpowiedzřáá. dobrze
řáářiř Miřřierdzie, ále z mořá krzywdá. Je-

4 K A Z A N I E

teli danielisz grzech Janowi, ozdobił go Łaską
 poświęcającą bez stárania się o to czyiegożkol-
 wiek. A iakże się moim powinnościom zado-
 styc stanie? Trzeba tak rádzić żebyś y ty we-
 dług woli odszchrabił y ia miała staranie
 się czyie o to, któreby m naby za dosyć
 nczynienie powinne za grzech Jana poczytała.
 Inaczej, niepozwalam, aby Jan był w żywocie
 Mátki swojej poświęcony. Ręczę ná to Miłos-
 tierdzie Boskie: od kogoż ty sprawiedliwości
 wyciągał aby ci dosyć czynił za grzech pier-
 worodny Janá? Od Janá? Jan óżnieć rozumu
 ielszcze nieużywa; iak że cię przeprosi? Obrze-
 zany m też bydl niemoże, bo ielszcze w Mátcie.
 Od Rodziców Janowych? Rodzice iego acz są
 Świętymi, iednak nie mają tey powagi, która-
 by godnie wystarczyć mogła ná przeproszenie
 obrażonego BOGA. Day pokoy surowości
 twoiej; com zamysliła uczynię, daruję grzech
 Janowi, poświęcę go w żywocie Mátki. Nie-
 czyn, nieczyn tego rzecze sprawiedliwość; ie-
 żeli o sposób idzie, mam sposób łacny któ-
 rym by się należytości meie nagrodziły
 Jakiz to sposób, pyta Miłostierdzie? Wiesz
 mowi Sprawiedliwość, wiesz że MARYA
 Pánná w Názaret niedawno w wnętrno-
 ściach swoich nienaruszonych poczęła Boga
 Wcielonego. Jeżeli tá Pánná y Mátká Boska z
 Názaret poydzie pieszo do domu Elżbiety, y
 nawiedzi ją, tá truda MARYI w żywocie swo-
 im Uraionego, Wcielonego, niołacey BOGA
 pobudzona, ustąpić powinności moich; prze-
 dając ná tyta; pozwólę, abyś Janowi grzech

odpu

odpu
 brá
 wied
 nie r
 ZUS
 moie
 ná po
 niew
 ten c
 zwolę
 odbie
 Spraw
 Mow
 moie
 wię
 przen
 iak u
 są z
 óla
 upod
 pokoy
 wosci
 nie p
 w dro
 gá M
 aliwo
 ciebie
 uczyn
 dliwo
 świad
 dzieł
 co tá
 nąty

odpuściła, y w żywocie go poświęciła. Dobrá záprawdę, rzecze Miłosierdzie, dobrá Spráwiedliwości, rádá twojá, ále saméy tylko stromie twoiey sprzyia. Ty trudámi MARYI JEZUSA niošcey surowość twoię uspokaiasz, á moiey nayžáškáwšey woli, ktoraby chciała Janá poświęcić, žádnéy do tego poprzedašcey niewyciągájac ušlagi, iak zadošyc będzie? W ten čas Spráwiedliwości, ná rádę twoię zezwolę, kiedy z niey równie tak ty iako y ja odbierzem zadošyc. Tu się ná pozor sprzeczać Spráwiedliwość z Miłosierdziem počęty. Mowiła Spráwiedliwość, ja przedšewzięcia moiego nieodšapię: Nieodšapię y ja przedšewzięcia moiego, mowiło Miłosierdzie. Ogdybys przenikał Janie w żywocie Mátki zamkněty, iak ušline około ciebie w Boškim Sądzie walczá z sobá zamyšly. Widząc ten spór Miłosierdzia z Spráwiedliwošcią Bošká Mádrošć do upodobania obojgu podała radę. Daycie pokoy sprzeczkom: y tobie Spráwiedliwości y tobie Miłosierdnie zadošyc się stánie prz-z MARYÁ. Niech poydzie MARYA w drogę, niech náwiedzi Dom Elžbiety. Drogá MARYI do ciebie náležec będzie Spráwiedliwości: wejšcie do Domu Zacháryasz do ciebie náležec będzie Miłosierdzie. W drodze uczynisz sobie zadošyc z MARYÍ Spráwiedliwości; w domu dziełne nárzędzie došwiadczenia wišezkich došrodzieyštw będzieš miššo z MARYÍ Miłosierdnie. Ledwie co rá rádá od nayvyššzey Mádrošci wyszła, ná tých mišst wišezka uštáka sprzeczka; Sprá-

6 K A Z A N I E

wiedliwość y Miłosierdzie ściśnęły się; z sobą wzajemne pocałowanie oddały. Rzekły do siebie inż zgodę ustanowimy, aby nie inaczej w żywocie macierzyńskim był grzech Janowi odoszczony, y Łaska poświęcająca dąta, aźby pierwey z Nazaret do Domu Elżbiety daleką y przykrą podróż Nayswiętsza MARYA uczyniła, a tąd samą podróż poczynając podzieliły między sobą. Sprawiedliwość wzięła drogę MARYI do Domu Elżbiety; Miłosierdzie wzięło mieszkanie MARYI w domu Elżbiety. Proszę was, y powtarzam prośbę. Nierozumieciey słuchacze moi, iak bym ja imaginującą iakąś do tych czas na przynym umyśle załadzoną, a nie na gruntowną y założoną prawdzie mówił. Tak do was mówić przymuszony jestem, a to dla waższego pojęcia. Gdybym bowiem tę rzecz Theolog z tym obyczajem chciał wyrazić, podobnym y pilność wazną w słuchaniu narażił, y daremniebym pracował, ledwie od kogo zrozumiany. A do tego com mówił podobnymie mówienia kłztałtem pismo S. utwierdzi. Co bowiem ten wyrok pisma S. znaczy? *Iustitia & pax obviaverunt sibi, & osculata sunt.* Sprawiedliwość y pokoy spotkały się na drodze, y pocałowały się wzajem. To słowo *sprawniedliwość* znaczy według Oycow S. Sprawiedliwość Bożką: to słowo pokoy znaczy Miłosierdzie, ponieważ jest miłosierdzia skutkiem: te słowa spotkały się na drodze, znaczy drogę Najsław: MARYI Panny z Nazaret do Domu Elżbiety; to słowo ucałowały się wzajem,

znaczy po nierákim sporze zgodzenie się náto, áby Jan nie inaczej, tylko przez náwiedzenie MARYI, był od grzechu uwolniony. Mam ielzcie tego samego dowód z náuki Tłomaczew písmá Świętego Tłomaczec oni dzisiey- szą Ewangeliá, czemu to JEZUS odległym będąc, niechciał poświęcić Janá, iák bowiem w dálszym życiu, acz nieprzytomny chorým, choroby ich leczył, iák teź choc nieprzytomny w domu Elżbiety, mógł poświęcić Janá; ále koniecznie chiał, żeby go Nayswiętsza MARYA w żywocie swoim Pánieńskím tam zaniósła, y dopiero w ten czas odpuścił Janowi grzech pierworodny. Między innemi przyczynami y tę ná odpowiedz dáń, áżeby teź Nayswiętsza MARYA Pánná przyłożyła się do usprawiedliwienia Janowego I która z całą Troycą Przenayswiętszą wespół działała ow zwizek, którym się BOG przez Wcielenie zjedno- czył z naturą ludzką *cum Trinitate operata*, mó- wi Bernard; iák iáká razem z Jezusem Synem swoim pierwszą w stanie Łaski swiętobliwość ná Márszátká stanu Łaski Janá sprowadzi- ła. Niechże tedy nikt nierozumie, żeby w samym celu kazania moiego miał iákiey pró- żney używać imaginacyi od gruntowney dále- kiej prawdy. Słuchaycie proszę dáley. Jak tylko Nayswiętsza MARYA z obja- snienia Duchá Przenayswiętszego poznała że inaczej Jan uisprawiedliwionym byđz niemoże tylko żeby oná podjęła drogę, y Utáonego w Wętrznosciách swoich do Domu Elżbiety zaniósła Jezusa; iák zawiże náchnieniem Bo-

K A Z A N I E

Kim posłuszna, tak y w ten czas na woły Boską
 skora, stanowi natych miały w drogę od Boga
 naznaczoną wybierać się. Abym wam Chrze-
 ścijaństwo moi pokazał, że się surowość Sprawie-
 dliwości Bożej przez tę MARYI drogę ukoła,
 dwie rzeczy o tej drodze trzeba wam przełożyć.
 Pierwsza, że podjęcie tej drogi było wielce
 heroicznym Nays: MARYI dziełem. Druga,
 że podjęcie tej drogi było MARYI dziełem
 wielce przygodnym, sposobnym do zniesienia
 grzechu pierworodnego z Jana, y poświęcenia
 duszy jego. Ze podjęcie tej drogi było wielce
 heroicznym MARYI dziełem, poznać z tych
 słow Ewangelii możemy *abiit in montanā cum fe-
 stinatione*. Poszła MARYA w gory z pośpie-
 chem. Uważcie te słowa *abiit poszła*: nie poie-
 chała ale poszła pieszo. Między wszystkimi
 delikatnemi białogłowami, co do ułożenia
 ciała naydelikatniejszy poszła pieszo! Ja-
 ka to dla niej wielka praca; poszła pieszo nay-
 delikatniejszy. Tu do pracy wstyd y bojaźń
 przydadcie prawdziwemu Paniństwu, za-
 fczca w okolicznosci drogi publiczney własci-
 wy. Poszła pieszo naydelikatniejszy Pannā
 dopiero w ten czas piętnaście lat mająca. Tu
 przydadcie do wstydu y bojaźni odwazienie się
 na trudy sisy Panięskie, dopieroż tak młode,
 przechodzące. Poszła pieszo naydelikatniejszy
 piętnastoletnia Pannā słodka Ciężar, to jest
 Wcielonego Boga w Wnętrznosciach swoich
 niosąca. Tu przydadcie drugie odwazienie się
 na niebezpieczeństwa drogi. Ciężarne bowiem
 białogłowy, acz bez porownania nie tak delika-

ne, dla swojej słabości z domu prawie wy-
 nść niesmieją. Poszła pieśzo naydelikatniejszy
 piętnastoletnia Pánná z Owocem żywotá. Po-
 szła podobno bez żadney towarzyszki drogi,
 bo nic o niey Ewángelia nienámienia. Przy-
 dacież tu trzecie odważenie się na wszelkie nie-
 wygody: bo wielce trudna rzecz, á ieszcze w
 takich zostając okolicznościach iák MARYA,
 bytż bez żadney w drodze usługi. Uważmy
 drugie słowo *abit in montáná* poszła pieśzo w
 górne kráiny. Jeżeli o długość drogi pytamy,
 bytż odległość więcej iák 20. mil Włoskich,
 ná pieśze iscie trzy dni; álbo iák Korneliusz mo-
 wi cztery dni drogi. Jeżeli pytamy o przykrość
 drogi, to słowo *montana* daie znac, poszła w gó-
 ry. Acz tak daleko gdyby przynajmniey po-
 szła bytż droga; ále to gorża gdy skały prze-
 bywać, ipż się windować w górę, iuż spuszczać
 ná doł, toż sáno powtarzać, iuż rowy mliac, do-
 ſy obchodzić przez niektóre śliskie y ostre miey-
 scá z ostrożnością y wielką ostrożnością iść: á to
 czynić przez mil 20. á to czynić przez trzy dni,
 czynić w kraju gorącym podczas upału słońca,
 czynić naydelikatniejszy piętnastoletney Cię-
 żarney Pánnie trzeba bytż. Uważmy ieszcze
 to słowo *cum festinatione*, poszła z pospiechem.
 Gdyby poszła MARYA w tak długą, á tak
 przykrą drogę powoli, niniejsz bym to trudą
 śledził; ále poszła z pospiechem; szła z pospie-
 chem przez mil 20. szła z pospiechem przez za-
 stępujące góry; szła z pospiechem pod czas u-
 pału słońca; szła z pospiechem naydelikatniej-
 sza białogłowa, młodziuchna Pánná. Pánná y

Marka z Bożym Ciężarem spieszyła; spieszyła, aby Królowa poddaną nawiedziła; aby Marka Boża Matce ludzkiej, **MARYA** Elżbiecie słuszyła, *abiss in montana cum festinatione*. Znajdziesz się iaki Theolog, któryby mi nieprzyzwał, że podjęcie drogi z Nazaret do Domu Zacharyasza było wielce heroicznym Nays: **MARYI** Panny dziełem. Już okazuję to że to podjęcie drogi było dziełem Nays: **MARYI** Panny wielce sposobnym do zaśluzenia Żalści poświęcającej dla Jana, y zgładzenia grzechu jego. Pokażcie mi bowiem co mu do tego niedostaje. Rzecz, iż kto, samego Odkupiciela własność jest grzechy znosić a Żalstkę dawac: Nays: zaś **MARYA** nie jest Odkupicielem, za tym podróż iey do Domu Elżbiety niemogła być sposobna do zniesienia grzechu Janowego. Pozwalam ja na to, że Nays: **MARYA** nas nie odkupiła, ale tylko Syn Boży **JEZUS** Chrystus, z **MARYI** narodzony nas odkupił: Z tym wszystkim więcej iak 19. jest Nauczycielow między ktorymi znajduje się Augustyn, Ambroiy, Chryzostom Bernard z Klarevallu. Ci nauczają, że Nays: **MARYA** była współ Odkupicielką naszą, y współ działającą zbawienie nasze. Ale ptożę iak może być **MARYA** współ Odkupicielką, gdy sam Chrystus jest Odkupicielem? a teźeli **MARYA** jest współ Odkupicielką zacoż podróż iey do domu Zacharyasza niema być sposobnym dziełem do zgładzenia grzechu Janowego? Inaczej odpowiedzieć mi na to niemożecie tylko taki, iak wiekn twego drugi Augustyn Suarez; Dla tego Oycowie

Świą-

Święci, Nayswi: MARYA nazywaia współodkupicielką, że nayspierwey Naysw: MARYA dała ze krwi swoiey Ciało przez ktore miał naród ludzki odkupować; potym że wszystkie sprawy życia swoiego ná uproszenie odkupu národu ludzkiego ofiarowała Bogu. Jeżeli tak odpowiadacie, odpowiadacie wielce gruntownie, ále oraz pomysłaie dla mnie. Gdy Naysw: Marya szła do Elżbiety, w ten czas w Wnętrznościach swoich miała Jezuś, ktorému ze krwi swoiey dała Ciało do ponoszenia męk za naród ludzki zgodne. Drogę też swoię tak trudną, tak ciężką, iakoście wyżej sztyżeli, ofiarowała ná uproszenie Janowi ~~z~~ poświęcającej Coż mi więc będzie do tego przeskazało, ábym powiedział, że MARYA razem z Jezuśem, Synem swoim działała poświęcenie, zniesienie grzechu pierworodnego w Janie? Pozwalam ja że sam Jezus uwolnił y poświęcił Jana przez Władzę; ále MARYA uwolniła Janá przez przyczynę. Pozwalam że sam Jezus uwolnił Janá przez zasługę godnie przeproszącą nayswyższy Máieścic; ále MARYA uwolniła przez zasługę miłe od Boga przyiętą y miłością ku Mácce dopełnioną. Y to to jest co mówi Ambroży *suscipit affectum Parentis, sed non quaesivit auxilium*. Niepotrzebował Chrystus do odkupienia ludzi pomocy, ále miłość Mátki swoiey ku národowi ludzkiemu miała wdzięcznie przyięt. Naż więc; bo álbóż więcej, bądźesz wyciągała, Sprawiedliwości Boga moiego? Nadzieńto MARYI heroiczne ná ukoronie surowości swey; stało się już według woli

twojey. Bieży **MARYA** w drodze, bieży **JEZUS** w **MARYI**. **MARYA** zewnątrz pracuje; pracuje **JEZUS** wewnątrz. **MARYA** ofiaruje trudy za **Janą**; **JEZUS** trudy **MARYI** łączy z zasługami swoimi. Bo coż przyzwoitszego, iak aby z zasługami swoimi **MARYI** łączył trudy, który się w **MARYI** zamykał w ten czas, i nieiako był u dno z **MARYA**. iak mowi **Paweł**: życie ja, już nie ja żyje we mnie **JEZUS**. Stańmy na tej drodze Chrześcianie, y nim daley postąpiemy, uczynmy sobie zbawienne uwagi. Uważcie najpierwey; **MARYA**, aby kogo innego uwolniła z grzechu, tak ciężką heroicznie przyjmuje podróż. A coż ci będzie Chrześcianie nie ciężkiego, abyś siebie samego uwolnił od grzechu? wstyd y bojaźń spowiedzi bnie na ferce twoje, trzeba się w tym heroicznie zwyciężyć. Náznaczają ci posły, dyscypliny y inne umiastwienia za grzechy popełnione, trzeba to heroicznie wykonać. Zakazują w te się grzechowe, okazują niebezpieczeństwa, płatać, na te miejsca chodzić, z temi ofobarami przedstawiać, gdzie y do których radbyś namiętnościami leciał, trzeba to heroicznie gwałt sobie uczynić. **MARYA** bowiem, aby **Janę** uwolniła od grzechu, z tak wielkim zwycięstwem samey siebie drogę podejmie; aby się w daleko ślanniejszej rzeczy zwyciężyć niebała, abyś się wypłatał z grzechu. **O MARYA** niech twego przykładu naśladowią Chrześcianie? Uważcie powtorze: **MARYA** drogę tę do **Domu Elżbiety** równie podjęła dla uwolnienia **Janę**, iako też dla uwolnienia nas wszystkich od grze-

grze-
fa
dług
przy-
na C
zabi-
stwe
piek-
zyci-
obe-
por-
my
Oy-
puc-
pod-
przy-
zien-
kor-
ten-
wła-
tam-
pop-
by-
przy-
ge-
dzie-
Pia-
cia-
dy-
czar-

G

grzechow naszych. Jáko bowiem gdy przyię-
ła Jana Ewángelistę za Syná, w tenčas we-
dług nauki Oycow SS. nas wšyſtych za Syny
przyięła. Tak teſz gdy ſzła na poſwięcenie Ja-
ná Chrzciela, w tenčas około nas wšyſtych
zabiegała. A moſełz byđ większe dobrodziey-
ſtwo nad to, iak gdy nas MARYA z więzow
piekielnych wyrýwa, od śmierci wieczney do
życia wiecznego przywraca? ah Chrzęścianie
obeyrzmy ſię ná obſerną MARYA drogę,
porachujemy kroki ucałujemy, ſłopy, zawoły-
my: o drogę która prowadziſz do wieczney
Ojczyzny! O Márya Syn twoy z gory zſcę-
puie *descendis*, ty w gory idzieſz *in montana*. To
podobno Syn twoy zſcępując, niebo ná ziemię
przynosi: ty do gory ſię maieſz nas wšyſtych z
ziemi do niebá wnoſiſz. Niech ci za to nie-
kończone będą dzięki. Uważcie potrzebie: iak
ten który ciężki grzech popełnia, według Pá-
wła powtore ná kalwaryę prowadzi Jęzufa, y
tám go krzyżuje; tak teſz który grzech ciężki
popełnia, ile z ſiebie, przymuſza MARYA, á
by Trón wieczny zoſtawiwſzy znówu gorzyſtę,
przykrą do Domu Elżbiety odprawowała dro-
gę. Będzieſz kto tak niewdzięczny ná Dobro-
dzieykę? Zuchwałv ná Królową? okrutny ná
Pánnę y Mátkę? O MARYA niech bieg ży-
cia moiego dziſiaj kończę, ániżeli żebym kie-
dy miał ci byđ przez grzech śmiertelny powta-
rzaniem iak; przykrej podroży.

Część II.

Gdy my ſobie, te zbawienne czynięmy uwagi
cym

tym czasem przedziwna Matka Návš: **MARYA**
Pánná st-wa w progach Domu Zacharyaszow-
 w-go. Czekają ją we drzwiach Miłosierdzie
Bożkie. Jak tylko zbliżającą się, po ludzku mo-
 wie mużę, obaczyła, niepodobna iak wielką
 napełnione radością zawołała: Pospiesz wy-
 brana moia; pospiesz Coro Oycá, Matko Syna,
 Oblubienico Duchá; pospiesz, áhym złożyła
 w Tobie Tron łaskawosci moiey: *Ut ponam in*
te Tronum meum. Pospiesznie przybyła **MA-**
RYA wewnątrz ogniem Miłosci bliźniego nie-
 siona, zewnątrz miłosierdziem Bożkim pocią-
 gniona. Przyszła razem z **MARYA** Sprawie-
 dliwość Bożka; ále Miłosierdzie rzekło do Spra-
 wiedliwości; tu granica twoja, już ci się stało
 za dotyc przez drogę **MARYI**. Pozwalam byś
 weszła do Domu Elżbiety, ále iak gość tylko,
 á nie iak dziedziczka. Ja będę gospodarzem w
 domu, á ty bądź dobrodziejstw, które przez
MARYA sprawować zamysłam; świadkiem.
 Weszła w tym w Dom Zacharyaszow **MA-**
RYA, ledwó co na Elżbietę weyrzała, ledwó
 co na powitanie iej otworzyła usta swoje, moy
BOŻE któż choćby naywymowniejszy wystra-
 wic potrafi iakie y iak wspaniałe w Domu Za-
 charyaszowym Miłosierdzie Bożkie niezmier-
 ney dobroci swoiey poczyniło skutki! Gdy ia
 tych dobrodziejstw tak, iakom powinien, wy-
 rzucić niemogę, przynajmniej tak wyrazić po-
 winniem, iak mogę. Na wniesie **MARYI** w
 Dom Zacharyasza wielkie dobrodziejstwa u-
 czyniło Miłosierdzie Bożkie Janowi Synowi,
 Elżbiecie Matce, Zacharyaszowi Oycu, y wszys-
 tkim

skim do pokrewieństwá należącym. Jana natychmiast uwolniło od pierworodnego grzechu, Łaskę poświęcającą, y inne dary, nadprzyrodzone tak pospolite, jako też do Urzędu Morszałká potrzebne, na duszę jego wlało. Dáło mu wczesne r zuma używanie; bo jeszcze w wnętrzu-ściach Matki zamknięty, poznawać BOGA počzał. Porządek natury odmieniło; inne bo-
wciem dzieci pierwszy krok ná świat w płaczu, Jan w wesele y plásaniu uczynił, *exultavit*. Własce go Bóże utwierdziło: bo od czasu poświęcenia swóiego w żywocie Matki żadnym grzechem nietylko śmiertelnym, ále też powszechnym, ále też niewinnějšíą niedoskonałością przeciwko Bogu nie wykroczył, do ostatnie-
go końca życia swóiego. O tak wielkie dobrodziejstwo! Elżbietę Matkę Jana toż Miłosier-
dzie Boże napełniło Duchem Prorockim. Le-
dwo obaczyła MARYA zaraz prorokować počęła. Prorokowała o słodkim Ciężarze w MA-
RII zamkniętym, acz żadnego do tey wiado-
mości powierzchownego ná MARYI nie miała znaku: á zkąd mi, że Matka przychodzi. Pro-
rowała o płci Dziecięcia zkąd mi, że Matka Pa-
námego przychodzi. Przez te słowa Pana me-
go wyznał się stworzeniem bydlę Bożym. Pro-
rowała o przeszłych á Orytych rzeczách; bo
mowi, Błogosławionas któraś uwierzyła Anio-
łowi. Prorokowała o niniejszych rzeczách, bo
mowi, przychodzi do mnie która-jeś teraz Ma-
tką Bożą. Prorokowała o rzeczách przyszłych
bo mowi; stanie się wszystko z tobą, co ci jest
obiecane. Zaiśte nie krew ani ciało, ále BOG
obia-

objawił to Elżbiecie. O iak wielkie dobrodziejstwo otrzymała! Zacharyasza Oycą Miłosćią Bożą zapaliło: bo się stał pełnym Duchą Bożego, iak mówi Ewangelia, y wżyskie mu tajemnice Boskie otworzyło, iak pisze stary Orygenes; MARYA mieszkała w Domu Elżbiety przez trzy miesiące, a Chrystus niewypowiedzianą dzielnością objaśniał, nauczał, Zacharyasza, tak że powoli postępując dośzedł Tajemnic Duchą Bożego, Słowa Ię Nauczyciela. Wreszcie utraconą przywróciłam uowę. Acz bowiem przy narodzeniu Janá to się stało, iednakże przytomna w ten czas MARYA była: bo się MARYI nawiedziny dopiero po narodzeniu Janá skończyły. Dla tego też Kościół Boży pierwey obchodzi Święto Narodzenia Jana, toż dopiero Święto Nawiedzenia Naysw: MARYI. O iak y to wtpianiałe dobrodziejstwo! Wreszcie Miłosierdzie Boskie Dom cały y Familią Zacharyasza uszczęśliwiło ubogostawiło. Szczęśliwym był Dom Putyfara z przytomności Jozefa: szczęśliwym dom Labana z przytomności Jakubá: szczęśliwym dom Obededona z przytomności Arki Pańskiej. Daleko szczęśliwszym, bez porownania i szczęśliwszym Dom Zacharyasza z przytomności MARYI. Jak niegdys na głos tręb Kapłanckich Jerychońskie upadły mury, tak wszelkie przeciwności ktoreby Domowi Zacharyasza szkodzić mogły, na pierwsze MARYI słowo do Elżbiety rzezcone, w rosypkę y ruinę poszły. O iak wielkie Dobrodziejstwo! O iak hojne w Domu Elżbiety przy MARYI Miłosierdzie Boskie

Cala

Cala
cha
Per
ens
Boze
dzęce
to zn
nazys
cym
to N
wesz
wota
to sto
złap
zywo
mied
Pan
wał
przy
Wnę
dzie
szczę
ale M
rzez
Mił
sny
Pan
to, w
w nu
ny.
czon
wła
Mił
X K

Całą tę rzecz którą dopiero wymowilem Zacharyasz Ojciec Jana w pieńiu swoim opisał: *Per viscera Misericordiae Dei Visitavit nos Oriens ex alto.* Przez Wnętrzaości Miłosierdzia Bożego nawiedziło nas z Góry słońce wschodzące. Uważmy każde z osobna słowo. Coż to znaczy *słońce wschodzące*? Jezusa; bo JESUS nazywa się w Pismie S. Słońcem wschodzącym: *Imię jego Słońce wschodzące.* A do tego to Nays: słońce przy nawiedzeniu MARYI już weszło na świat, tylko że jeszcze obłokiem żywota Panińskiego pokryte było. Co znaczy to słowo z góry? pewnie to że najwyższy Bog zstąpił z Nieba na ziemię, y Wcielił się w żywocie Panińskim. Co znaczy to słowo *nawiedziło*? Znaczą Nawiedzenie Nays: MARYI Panny: Wszakże Zacharyasz to pieńie śpiewał w ten czas kiedy w Domu Jego MARYA przytomna była. Co znaczą te słowa, przez Wnętrzaości Miłosierdzia Bożego? Miłosierdzie Boże Wnętrzaości nie ma. Bo co jest szczerze duchowną rzeczą Wnętrzaości niema, ale Miłosierdzie Boże jest szczerze duchowną rzeczą, więc Wnętrzaości niema. Prawda Miłosierdzie Boże niema Wnętrzaości własnych, ale ma Wnętrzaości Nays: MARYI Panny, które sobie w ten czas przywłaszczyło, właśnie iakby jego własne były; ponieważ w nich BOG Wcielony był w ten czas utajony. Dla czego najmilsze Chrześcianie pizerzezione Zacharyasza słowa ten sens rzetelny y własny mają. Wiele dobrego mogło y chciało Miłosierdzie Boże Janowi, Synowi mojemu,

X. Kaspera Balsama Odszw: Tom II. B E

16 R A Z A N I E

Elżbiecie Zonie; mnie Zacharyaszowi, y Bo-
mowi mojemu, wyświadczyć; ale nie inaczej
chciało wyświadczyć, tylko żeby pierwey
przyšla do Domu moiego MARYA Panna,
w Wnętrznosciach swoich niszczą Zbawicie-
la Jezusa: Toż iak ta przyšla, *emula bona ve-*
nerunt cum illa, wszelkie dobro z nią przy-
szło; Ze Jan poświęcony, że Zona prorokini,
że ia Duchem Bożym napełniony, że Dom
moy uszczęśliwiony, powinienem to Miłosier-
dziu Bożemu; Ze Miłosierdzie Boże to uczy-
niło, powinienem to Zbawicielowi Jezusowi
przytomnemu; że Zbawiciel Jezus przytomny,
powinienem to Nayw: MARYI, która go w
Wnętrznosciach swoich przyniosła. *Per viscera*
Misericordiae visceravit nos Oriens ex alis. Mo-
głoby tu być pytanie, kto też więcej z dzisiey-
szej podróży MARYI profitował. Czyli Mi-
łosierdzie Boskie; Czyli Sprawiedliwość?
Mnieby się zdało, że Miłosierdzie przewycię-
żyło Sprawiedliwość, ale na co bardziej w-
dorne aniżeli pożyteczne wdawać się mam
pytania. Raczej z okoliczności wniesiać mię-
szkania MARYI w Domu Elżbiety uczyn-
my sobie zbawienne uwagi. Uważ najpier-
wey Chrześcianinie, Nayw: MARYA będąc
Królową, nieba wchodzi w Dom Elżbiety,
aby się nawiedziła, o iakaz pokora! Przy po-
witaniu gdy Elżbieta poczyną wychwalać
MARYA; z kądże mi to, że Matka Boska do
mnie przychodzi; MARYA mowę obraca, do
wychwalania Boga: BOG weyrzwał na poko-
rę słuzebnicy. O iak rozmowa S. Po powita-

niu na trzy miesiące zostało się MARYA, aby
 Elżbiecie słabej y ciężarney do usługi była.
 O iaká Miłość bliźniego. Coż wy na to Chre-
 ścianie, ktorzy niechcecie nikomu cziwyswiad-
 czyć, pokiby wamiey pierwey kto niewyswiad-
 czył: ktorzy we wszystkim pierwszeństwo
 mieć pragniecie, nawet gdy kto was w Ko-
 ściele podśędzie jeżeli niepowierzliwne,
 w sercu przynajmniej gniewacie się, pogar-
 dzacie nim. Takż to MARYI pokora, która
 godnieyszą będąc, pierwey oddała nawiedze-
 nie Elżbiecie. Co wy na to ktorzy pośredlży
 w nawiedziny Przytacił po powitanu Bog wie
 jakie prowadzicie rozmowy: będą tu kłamstwa
 będą obmowy, będzie posłanie niezgod; y in-
 ne zaś nie lekkie grzechy. Takż to przy
 nawiedzeniu MARYI, rozmowa z Elżbietą
 była? Obiedwie wychwalały BOGA. Co wy
 na to ktorzy, wzdrygacie się nawiedzić chore-
 go, pocieszyć strapionego, usłużyć nędzemu,
 takż to MARYI ku bliźniemu miłość była,
 która Elżbiecie starey, Ciężarney, na trzy mie-
 śączną usługę oddała się. O iak nas zawstydzá!
 O iak nas zachęca do dołrego twocy przykład
 Krolowa nieba! Uwaz powrocie Chreściani-
 nie! MARYA ledwo co otw orzyła usla na po-
 witanie Elżbiety zaraz Jan uwolniony był od
 grzechu pierworodnego. Słyszycie to grze-
 sznicy, á za coż wielu was rozpacza, za co mo-
 wicie Bog mi nieodpuści grzechow. Za co w
 mowiłszy w się iakobyście niemogli już bydz
 zbawionemi; gdyby z umysłu co raz w wię-
 ksze á więkze brniecie grzechy? Dokąd szła-

lony zapęd? Zatrzymajcie zgubnego kroku. Uciekajcie się do MARYI z żalem, y przedsięwzięciem poprawy życia; Znajdziecie przy niej odpuszczenie grzechów. Wszakże słowu MARYI do Brygitty S. rzucone: Chocby był największy grzesznik, jeżeli się do mnie ucieknie, chcąc niezmyslnie poprawić, życia ja za niego Syna moiego przeproszę; bo niepatrzę jakim kto był, ale z jaką wolą przychodzi do mnie. O słowa miłosne! O zbawienna obietnico! O MARYA pamiętaj na mnie grzesznika. Uważ potrzebie Chrześcianinie, cokolwiek dobrego, Miłosierdzie Boskie Domo-
wi Zacharyasza wyświadczyło, wszystko się stało przez MARYĄ. O jak tobie wiele potrzeba, wiele potrzeba do życia doczesnego; wiele potrzeba do życia wiecznego. Naynie-
rostopnieyszy jesteś jeżeli zaniedbywałś na-
bożeństwa do MARYI. Zkąd inąd ratunku szukasz, od nikogo mieć niebędziesz: bo co Bog ludziom dobrego daie, wszystko przez MARYĄ daie. Jak Ociec Przedwieczny po-
stał, aby nic ludziom nie świadczył, czego-
by dla nich niewytkużyły za ługi Jezusowe; tak Jezus postanowił, aby nic ludziom nie-
świadczył, do czego by się nieprzytkużyły za ługi Matki Jego MARYI. O Marko pod twoją obronę uciekamy się, nieracz gardzić nami w
potrzebach naszych.

Wreszcie, bym zakończył mowę, tak fo-
bie myślę, że ja jestem postawiony między
Sprawiedliwością Boską y Miłosierdziem Bo-
żym. Sprawiedliwość chce mię za grzechy,
potę-

Ná Nawiedzenie Nays: Pánný M:

potępić moje; Miłosierdzie chce mię zbawić, dla dobroci swoiey. Ani Sprawiedliwości Bożkiej uniknąć, ani Miłosierdzia dostąpić mogę, bez ciebie MARYA Matko. Jeżeli zechcesz ty że lwa zagniewanego Barankiem, z Sędziego surowego łaskawym Dobroczyńcą dla mnie uczynić Syna twego możesz. Jeżeli zechcesz iá grzesznik w Świętego, iá niewolnik czarta, w syna wolności zamienię się. O Sprawiedliwości BOGA moiego proszę cię przez miłość MARYI niekarz mie! O Miłosierdzie Boga moiego proszę cię przez miłość MARYI zmiluy się nademną! O MARYO pozwolmi dzieisiejszey podróży twoiey heroicznie podjętey. Pokażuję iá Sprawiedliwości Bożkiej, y ofiaruję na dosyć uczynienie za grzechy moje. Pokażuję iá Miłosierdziu Bożkiemu, y ofiaruję na uproszenie sobie wszelkiego dobra, zwłaszcza Duchownego. Modl się za mną Matko Przedziwna teraz y w godzinę śmierci moiey; bo się tam naybardziej boję Sprawiedliwości, á pragnę Miłosierdzia, Amen.

KAZANIE II.

Unde mihi hoc quod Mater Domini mei venit ad me. Lucæ imo.

DWoiákim sposobem BOG nawiedza ludzi, álbo sam przez siebie, álbo też z MARYĄ przedziwną Matką swoią, O nawiedzenie samego Boga namienił Psalmista w psal: 8. Coż to jest Człowiek, że go nawiedzasz Panie?

O nawiedzeniu Bożkim z MARYĄ Matką, dzia-
łajacy Dachem Bożkim napełniona prorokuje
Elżbieta: z kąd mi to jest że mię Matka Pana
moiego nawiedza. Matka która ieszcze niepo-
rodziła Pana, ale ma we wnętrznościach nie-
pokalanych zamkniętego, y razem z nim przy-
chodzi. Jaka między temi nawiedzunami, Bo-
żką y znówu Bożką z MARYĄ różność jest,
dzisiejszey mowy praca będzie ku zbawienne-
mu pożytkowi słuchacza moiego co w trzech
częściach wiżytko wyrazię.

Gdy BOG sam nawiedza ludzi, zwyczaj-
nie nawiedza ich surowo. Część I.

Gdy BOG nawiedza ludzi z MARYĄ
Matką, zawsze ich nawiedza łaskawie. Część II.

W Części III. wniosek: jeżeli nie chcemy,
aby nas BOG surowo nawiedzał, starajmy się
oto aby nas nawiedziła MARYA. O tym
Na W. B. C.

S. Tomasz z Akwinu Teolog, Anielski
pisząc na Izaiaśza Proroka uważył że trojaki
jest podział ludzi, ktorych BOG sam zwykł
nawiedzać, Nawiedza sprawiedliwych, Na-
wiedza grzeszników o pokucie zamyślających,
Nawiedza złych bez poprawy żyjących; Spra-
wiedliwych nawiedza, aby ich doświadczył;
Grzeszników nawiedza, aby ich poprawił, po-
prawnych czyniących nawiedza, aby ich potę-
pił. O nawiedzeniu sprawiedliwego, mowi
Job Święty *Visitavit eum, diluculo & subitro probavit
eum.* Nawiedzał go bardzo rano, y zaraz go
doświadczał. Onawiedzeniu grzesznika, Moy-
żesz Exodi 32. napisał. *Visitabo in die ultionis*
8

Et hoc peccatum eorum. Nawiedz ich w dzień gniewu meiego, y to za grzechy. O nawiedzeniu bez poprawy żyjących przepowiedział Jeremiaś. *In tempore visitationis suae corrueat* wtenczas gdy ich BOG nawiedzać będzie upadną bez powstania. Surowe nawiedzenie Boskie pierwsze, daleko surowiejsze drugie, nayśurowiejsze trzecie: wszystkim przypatrzmy się w szczególności. Co mogło być nad Joba wieku swego sprawiedliwzego, Religiję ku Bogu Wszystkich przewyższał; codzienne ofiary czynił, czystość sumnienia kochał naymniejszego się grzechu lękając, dziatkom natchlebniejszą edukacyę dawał; o domowych wielkie staranie podejmował; ná bliźnich przezierność y miłosierne uczynki wylewał się; Nic mu więcej nie dostawało, tylko aby to szczerze Cnot Świętych złoto, w ogniu utrapienia wyprobowane było. Tak się stało, postanowił BOG nawiedzić iego, aby iako sługę prawego doświadczył. *Visitas & probas;* iakie zaś to nawiedzenie było, porządek iego pisma Świętego księgi opisuje. Nawiedził Bog Joba nasamprzód ná fortunie, fortuna pewnie wielka była, miał siedm tysięcy Owiec, trzy tysiące Wielbłądów, pięćset iarem wołów, pięć tysięcy Oslic. Czeladzi bardzo wiele, co dopiero sprzętów domowych, złota, srebra, wszystko to w jedney prawie godzinie zniknęło przemięło; Dnia jednego gdy się Job u Syna swoiego pierworodnego z sliczną koroną dziatki młodych weseli, przypada Poleć z żalosną nowiną: Woły y Oslice ktoreś tysiącami rachowa-

24 KAZANIE

wał z brzoyną ręką napadłszy Sabeyczykowie
wszystkie zabrali, ługi mieczem pobili, iam
tylko uszedł abym, i tę nowinę przynosił. Je-
szcze ten domawiał, a drugi już przybieżał po-
seł: piorun, mowi uderzył z Niebá tak wiel-
kim pożarem że wszystko twoie z ługami two-
iemi pożarł, iam się tylko został, abymci to o-
znaymił. Jeszcze ten niedomowił, a owo trze-
ci przypada z płaczem, Chaldeyzykowie ze
trzema tysięcy naiechali, pobrali wielbłądy, po-
zabiali ługi, iam ieden umknął, abym ci o-
tym nieszczęściu dał znać. Moy Boże iak cię-
szko sprawiedliwych nawiedza! álboż nie
ciężki krzyż Naywiększemu Panu, w iedney
prawie godzinie, stać się naywiększym nędzni-
kiem? Zostało się iednak Jobowi to, co wię-
cey kochał, niżeli bogactwa, zostały się ma dzia-
tki iego nayukochańsze, siedm Synow widział
procz Corek, wszyscy wielkiey nadziei potom-
kowie, bo razem ze krwią Cnoty Oycowskie
dziedziczyli. Otoż nawiedził go Bog y na dzia-
tkach. Trafiło się że się cała familia do iedne-
go Braterskiego Domu zeszła, gdy tam miłą
rozmowę podobno biesiadułą, wicher niezwy-
czayny wielką burzą zpułstyni wypada, u-
derzy na Dom, wyrwie wszystkie węgły, upa-
dnie budowanie, Synow y Cory przytłucze, za-
bija, ieden tylko człek od BOGA zachowany,
aby na większe morderstwo serca doniosł Jo-
bowi Oycu, co się stało: Ja rozumiem że na
taką nowinę, omdlewa: ile śmierci dziełek, ty-
le puginami przebite serce poczuć trzeba by-
ło. Ale nie tym samym się kontentowało Na-
wie-

wiedzenie, y doświadczenie Boskie: odebrał
 BOG Jobowi to wszystko co miał, chciał ie-
 szcze tego doświadczyc czym Job był. Uderzył
 go więc iak mówi pismo, na całym cieie wrzo-
 dem wielkim y skancerowaniem nayzłotniej-
 szym; wyrzucono z Domu, iak nayostatniej-
 sze pomiotko na gnoy, gnił żywy w gnoiu, o-
 padło całe ciało, usta się tylko farnie zostały. W
 owym naywiększym uboſtwie, gdy niemiał
 chuſty, którąby mógł płynącą z ciała ocierać
 ropę, skorupy blisko leżącey dostawſzy, nią go-
 lił wrzody! O ſłanie Ioba nayopłakańſzy, ty
 żeś to Panem; ty żeś to Bogaczem, ty żeś to
 nieporównanych fortun dziedzicem; ty żeś to
 nędznych wſpomóżyciel? O! Boże! O! Iobie!
 O nieſłatku rzeczy ziemſkich! Rozumiecie że
 BOG nie inż podobno ſurowłzego z Iobem
 uczynić nie mógł? Mylicie ſię. Nie ieſt to
 nayſurowſze Ioba nawiedzenie bo pochodziło
 z Miłości BOGA ſzczegulnieyſzey ku niemu,
 nie było karaniem ale doświadczaniem; prze-
 puſzczał na niego utrapienie aby go podobniey-
 ſzym Synowi ſwemu uczynił, który miał cier-
 pieć, y o którym miał Iob objawienie: Wiem
 ia że Odkupiciel moy żyje, y w tym cieie będę
 widział Boga Zbaw. ciela moiego! Przepuſcił
 utrapienie, aby tym go hardziej koronował w
 Niebie; przepuſcił utrapienie, aby go utwier-
 dził w cnocie. Wszakże Iob w tym ſwoim nie-
 ſzczęſciu, naymnieyſzym przeciwko BOGU
 niewykroczył ſłowem. Przepuſcił utrapienie,
 aby cierpliwość iego ieſzcze w tym życiu nad-
 gredził. Wszakże go potym uzdrowił, y for-
 tung

tunc więzę we dwuży nasob oddaś. *Vistas eum
 & subito eū probas.* Słuchacze moi daleko daleko
 surowie nawiedzenie BOGA, który sam grze-
 sznikow nawiedza, bo iuż to nawiedzenie nie-
 rak z miłości, iak z sprawiedliwego pochodni-
 gniewu; nie doswiadczenie cnoty ludzkiej, ale
 raczej koniec grzechu ludzkiego przynosi. *Vi-
 strabo in die ultionis.* Jak nawiedził BÓG Da-
 wida Króla Izraelskiego; wiedzieć musicie o
 przestępstwie. Widząc się Dawid Krolem
 przemożnym y Panem wielkim wielkiego
 wojska, uniesiony wyniosłością zawołał Acha-
 ba Hetmana, kazał mu wszystkich wyznaczyć
 ludzi, których bardzo wielka była liczba, ra-
 chować, a porachowawszy kompot oddać sobie
 musiał uczynić rozkaz Krolewski Hetman; acz-
 niechętnie bo przeczuwał pychę próżną w Pa-
 nu swoim. Ledwo co to się stało Natan Pro-
 rok posłany od BOGA przychodzi do Króla;
 Królu zgrzeszyłeś ciężko przeciwko Panu
 twojemu Stworcy y Bogu *Trium tibi datur o-
 ptio, elige unum quod volueris.* Musisz być kara-
 nym, ale BÓG miłosierny, na wolne obiera-
 nie poda ci trzy kary, obieray którą chcesz,
 albo przez siedm lat głód ciężki w całym Kro-
 lestwie twoim będzie, albo na trzy miesiące
 nieprzyjaciele twoi wpadną y po całym Pań-
 stwie pustoszyć, a Ciebie na zabicie szukać bę-
 dą, albo też przez trzy dni panować musi po-
 wietrze, obieray sobie z tego trojga jedno.
 Zmieszany natę wiadomości Dawid. Ah Pa-
 nie sprawiedliwie za grzechy moje karześ
 (rzekłszy) myśleć poczyła co mi a Tobie

obie-

obierać. Obiorę mówi głód, rozbiegną mi się
z Królestwá ludzie, wyniosą za granice skarby,
w podobną niewolę u postronnych Pánstw
dostaną się jako niegdys w Egipcie, á do tego
głód tyle znieść może ludzi ile czasem nie zgła-
dzi powietrze. Obiorę sobie nieprzyjaciela,
więc Filistynowie wpadną do Królestwa me-
go, á co zatym idzie, wiele tysięcy po zabiciu lu-
dzi, w niewolę wezmą, z bogactwa z dobr
Izraela zupią, niewinność Panieńską zefromo-
cą, małżeńskiej wiary nadwerężą, Kapłanow,
y przybytki Boskie zgwałcą. Ah moy Panie
wolę się oddać w ręce twoje, karz mię sam po-
wietrzem. Wszakże i wtenczas gdy bie będziesz
ia Oycowską rękę twoją, uczynię. *Melius est ut
autidam in manus Domini quam in manus hominum*
stało się o trzy dni siedmdziesiąt tysięcy ludu wy-
borneho trupem padło. Patrzenie Chrześciance,
u was pycha nie, w zgarda bliźniego nie, pró-
żna chwala y upodobanie, albo w samym so-
bie, albo w dobrách, w talentach nie; Ah nie-
ficznie liwe nie, które całego Królestwa Da-
widowego ledwo nie zgubiło: To jednak
nawiedzenie Boskie acz było surowsze od Io-
bowego; bo zgniewu pochodziło, y karę by-
ło, nie było jednak najstraszniejszy, bo zamy-
kało w sobie miłosierdzie Boskie, to zaiedyny
cel mające, aby się Dawid poprawił, y więcej
przeciwko Stworcy swojemu pysznego nie-
miał serca. Naytarcowicy w tenczas BOG ná-
wiedza, gdy nawiedza ludzi w popełnionych
grzechách żadney nie chcących czynić popra-
wy: bo tacy w nadzieiach próżnych giną zem-

pore Visitationis corruent. Niech tego iawnym
 dowodem będzie ow uciemiężyciel ludu
 Izraelskiego, Krol Egiptu, Faraon. Niechciał
 on poprześcić gniewu swowego, ani ludu Izra-
 elskiego na wolność pusić, ani przynajmniej
 twardego im ulżyć iarzma. Nieraz Duch Prze-
 najświętszy kołatał do serca tego natchnie-
 niem, wewnętrznym, nieuważał: perswadowa-
 li go dni ludzie, nie słuchał. Pośłał BOG do
 niego Moyżesza, wzgardził: karać go więc Bog
 jako nieposłusznego różnemi plagami poczał,
 za uderzeniem laski Moyżeszowej wszystkie
 wody w Egipcie zamienił w krew; także z rzro-
 deł krew wytryskała, rzeki krwią płynęły,
 Fontanny krew sączyły, nie poprawił się!
 Przepuścił BOG, wielkie mnostwo żab, tak, że
 Miałto, Domy, izby, stoły, łózka, ta obrzydli-
 wość napełniła, ruszyć się trudno było gdzie-
 by nie widzieć żaby, nie poprawił się; przy-
 prowadził muchy zaiadliwe, które niezliczo-
 nemi kupami latając do mdłości się ludziom
 przykrzyły, niepoprawił się, uczynił powietrze
 na bydło, niewypowiedzianą ponoszące szko-
 dę niepoprawił się: zaraził Ciała Egipcjanów
 trądami przebrzydłemi, gradem nawalnym
 wyfukł; pożytki polne, szatańczę niewidzianą
 zniósł wszelką pola y ogrodów ozdobę. Zgasił
 w Egipcie słońce, a ciemności długie grube
 pod zmyły podpadające sprowadził, i wszy-
 stkich pierworodnych Synów Egipcyańskich
 morem zniósł nagłym a niespodzianym; prze-
 bog co za ślepotą nie poprawił się. Prawda
 prawda obaczył się trochę zły Faraon, y wypu-
 ścił

ścił z niewoli Izraela, ále iako to bywa u ludzi
w nářogu grzechowym leżących zapomnia-
wszy kar, zařował dáney swobody: w pogoń
z wojskiem poszedł, poszedł ále iuż w morzu
daleko idącego obaczył Izraela, tu się w sercu
Faraona walka poczęła: miałli uchodzących go
nić morzem, czyli nie; perswadował instynkt
serdeczny dáć pokoy, bo cię iuż podobao o-
statni raz BOG nawiedzi, wzgardził tym osta-
tecznym instynktem poszedł w pogon otwar-
tym na dwie ściany morzem, ledwo co całe
wojsko na dno mortkie wpuściło się, stojące
murem wody itopniały, według zwyczaju swe-
go opuściły się, z końmi, z wozami, z ludźmi,
z wojskiem całym pochłoneły Faraona *tempe-
re Visitationis corrueat*, w czasie nawiedzenia
upadną, upadł Farao y nigdy na żywot wieczny
nie powstanie. O! iak niešťczęśliwi ktorzy ná
takie nawiedzenie Bożie zarabiają. Uważay-
cież teraz słuchacze moi, iak to surowo BOG
nawiedza ludzi, kiedy sam nawiedza: nawiedza
sprawiedliwych, nawiedza grzesznych, nawie-
dza bez poprawy żyjących. Sprawiedliwych
áby doświadczyć, grzeszników áby poprawić,
niepoprawionych áby potępić; w pierwszym
nawiedzeniu, nářość z gorzkością, w drugim
gorzkość z miřořierdziem, w trzecim spra-
wiedliwość z zgubą, w kaźdey cięřzkie utrapie-
nie, surowe nawiedzenie pierwře, surowře
drugie, náysurowře trzecie.

Obaczmy. czy tak BOG nawiedza ludzi,
gdy razem z Naysw: MARYA Panną ich ná-
wiedza. Na pierwře weyřenie o iaka się ro-
zumięć.

KAZANIE

żność pokazuje! Nawiedzenie Bożkie którym razem z Najświętszą MARYĄ Panną Matką swoją nawiedza ludzi, jest sprawiedliwym na pociechę y ukontentowanie, grzesznikom na środką pokutę, dla nich poprawy ginąć mającym na zbawienie. Proszę o pilną uwagę poczynam rzecz oczywiście okazować. Pierwsza wizyta BOGA z Matką swoją najnukochańszą MARYĄ była w domu ludzi sprawiedliwych Zacharyasza y Elżbiety, dokąd Najświęci MARYA Panna w Wątroznościach niepokalanych BOGA prastnie pośpieszyła, *abiit cum festinatione*. To podobno rozumiecie że ta wizyta wynidzie coś na nawiedzenie Ioba sprawiedliwego, wyrzucicie to proszę zmyśli wafzych. Surowe nawiedzenie było Ioba, bo go sam Pan BOG nawiedzał, w Domu zaś Elżbiety nawiedzenie jest pełne pociechy ubłogożawienia, bo go nawiedza BOG w MARYI. Ledwo co Przedziwna BOGA moiego Matka w tym sprawiedliwych ludzi, Zacharyasza y Elżbiety zawitała Domku, trzy pociechy wyniknęły, gdyby na wesole w miłym poranku, słońca przysię, trzy śliczne kwiaty rozwinęły się. Pociecha z strony Iana Syna, Pociecha z strony Matki Elżbiety, pociecha z strony Zacharyasza Ojca. Ian w Wątroznościach Matki swojej wyskoczył od radości *Exultavit*. Takie się bowiem weselić niemiał kiedy tyle nadzwyczajnymi darami od chęynego BOGA obfitypanym został. Nauczyciela nieznaj a mądrością wszystkich Doktorów świata przechodził; świata ieficze niewi

dział,

dział, a co się na nim dzieie y dział miało pro-
rockim duchem napełniony poznawał! nigdy
jeszcze nie stąpił, a już za Marzałka sławney
laski y poprzedziciela Pańskiego był obrany;
mówić nie mógł a już głosem wołającego na
pustyni obwołany, małą dzieciną Iana, a
już ten wyrok na sobie prawdził: nikt większy
między synami ludzkimi nad Iana Chrzcicie-
la nie powstanie. Jeszcze nie był Synem Elżbie-
ty, a już był Synem Bożym, jeszcze go nie
związano pieluszkami, a już pospolite grzechu
pierworodnego kaydany potargał. A iak że się
weseleć nie miał, wżdyć to nim się urodził
Błogosławionych poczynął życie? *Exultavit.*
Niemogła się y Elżbieta Matka od radości po-
iąć. Pocięcha z tak godnego Syna Macierzyń-
skie uwieńczyła serce *Filius Coroxa.* Pocięcha
z przybycia Matki Bożkiej Duchem Pro-
rockim napełniła myśli Elżbiety: w tym punkcie
czasu w którym uyrzała MARYA w Domu
swoim, Prorokinią się stała, a Prorokinię nie-
pospolitą: poznała że Najsświętsza MARYA
Panna owoc w żywocie swoim miała, choć
tego żadnego powierzchownego znaku nie by-
ło *unde mihi quod venit Mater.* Poznała że o-
woc nie inşy ale Bożki; to jest BOGA Wcie-
łonego *quod uenit Mater Domini.* Poznała na-
wet wiarę w sercu MARYI utaioną *Beata qua
credidisti.* Poznała wszystkie rzeczy przyszłe,
które do Macierzyństwa Najsświętszey MA-
RYI Panny należały *perficietur ea qua dicta
sunt Tibi a Domino.* Zaişte zaişte Elżbieto przy-
znać muszę Tobie co Iezus Piotrowi, Błogo-
śla-

sławionas, bo ci tego ani krew, ani Ciało obia-
 wiło, ale sam Ociec Przedwieczny który jest
 w Niebieszech. Rozwielili się y staruszek Za-
 charyasz. Wiecież iaka przyczyna radości tego
 była? mowicie miał ten Święty Gospodarz,
 Króla Królów BOGA w Domu swym miał
 MARYA Matkę tego, miał żonę Prorokinię,
 miał Syna tak wyśokięj godności, z tego szczę-
 ścia swego musiał się weselić; Prawda wielkie te
 przyczyny pociechy, atoli wierzcie mi że przy-
 tym wszystkim ieszcze był smutnym bo to go
 martwiło bardo że język na przywitanie tak
 wielkich gości, niemową miał związany. Otoż
 pokazał BOG że nawiedzenie tego przy MA-
 RYI jest łaskawe, językowi długo niememu
 mówić pozwolił y powitać Matkę swoją, pra-
 wda nie działo się to przy początku ale już na
 końcu Nawiedzenia Najświętszey MARYI
 Panny. Iako bowiem Arka Pańska przyszedł-
 szy do Domu Obededoma trzy miesiące w nim
 bawiła, tak Najświętsza MARYA PANNA
 wszedłszy w Dom Elżbiety trzy miesiące w
 nim bawiła a iako Arka Pańska w wszelkie Bło-
 gosławieństwo Bożkie w Dom Obededoma
 wprowadziła *Benedixit Dominus Domui Obede-*
dom tak Najświętsza MARYA Panna nie wy-
 niosła z Domu Elżbiety Jezusa, poki tana, El-
 żbietę y Zacharyasza pociecha, poki Dom
 cały Błogosławieństwem szczególnym yłżym nie
 napełniła *Benedixit Domui Elisabeth.* O! iak
 dobre Bożkie przy Maryi nawiedzenie ale niez-
 dorosćcie grzesznicy, sprawiedliwym Bog ich
 nawiedza przy MARYI, do pociechy, was do

Bożkiey pokuty. Ja rozumiem że do was *Exor-
di* 2. Iá rzezone słowa *Vistans vistravi vos &
vidi afflictiones vestras*. Nawiedzając Nawiedzi-
łem was, i obaczyłem żal wasz. Co to za sposób
mówienia? nawiedzając nawiedziłem was. Zda
je nie że to słowo zbyteczne: nawiedzając, jak
w tym mówieniu pisać pisałem, modlić się
modliłem gadać gadałem zbyteczne jest ka-
żdego słowa powtarzanie. Dostyc powiedzieć:
pisałem modliłem się, tak też dostyc mówić na-
wiedziłem was. Pozwolicie mi pisino Święte
śtomaczyć, abym otworzył tajemnice, chociaż
nie według Theologi cznego zdania,
ale według kaznodziejskiego, na pożytek dusz
ludzkich rozumienia, w tej mowie Bożkiey na-
wiedzając nawiedziłem was, żadnego zbyte-
cznego nie masz słowa, bo tu Pan BOG nie o
jedney swoiey wizycie mówi, ale przepowie-
szyć nie jaką dotyka wizyty, Naysto: **MARYI**
Panny, ten sens słow swoich czyniąc: gdy ja
was nawiedzać będę, ja nawiedzać z **MARYA**
Matką moją, w ten czas nie będę chciał, przez
karę sprawiedliwości moiey zadość czynić, ale
przeistąpić na żalu waszym, y na dobrowolnym
utrapieniu które za grzechy, wasze podejmie-
cie: *Vistans vispitavi vos & vidi afflictionem Vo-
stram*. Te wytkomaczenie słow Bożkich moie
niech ma pewną twierdzą z Historyi Polskiey
o której Kwiarkiewicz w rocznych dziełach,
Młodziejnowski w kazaniach y w processach
kanonizacyi Świętego Kótki namienia. Ko-
ku 1628. Dami Bonikowski, gruntownie
potym świętościwy człowiek, Zakonnik, S.
X. Kaspia Bolla na Odsów: Tom II. C. Fran-

Franciszka na ten czas w Toruniu będąc iście świeckim, wpadł w zachwycenie, y w nim obaczył ogromny Maiestat zagniewanego BOGA. Drżec począł na niespodziany widok ale bardziey na Dekret z Maiestatu wychodzący; Rozkazał BOG Aniołom, aby stąpili na ziemię y roznemi ją plagami, powietrzem ogniem, wojną y głodem, za ciężkie grzechy które się w ten czas zagaściły ukarali, iuz iuz tylko co do Exekucyi Dekretu przysc miało, ale Matka miłosierdzia iedyna grzesznikom obrońca MARYA, do nog Syna swojego Iezusa upadłszy, prosiła o łaskawą odmianę Dekretu. Stał w ten czas y Stanisław Kostka o podał iako pokoiowy naywyższego Pana. Wyrzy na niego MARYA czemuś Stanisławie, stoisz rzeknie: padnij przed Naywyższym Maiestatem proś za polakami twoimi, czyni rozkaz Matki y Krolewy swoiey Kostka, prosić miłosierdzia poczyna, w tym punkcie furōwa twarz Sędziego w Łaskawą. okropna scena w wesołą zamieniała się, pioruny schować, pokuty czekać kazano, na tę szczęśliwą odmianę przyszedł do siebie Bonikowski, y co w zachwyceniu widział, przy należytey inkwizycyi pod przysięgą zeznał. Uważcie pilno słuchacze iak jest dzielna przytomność. Prawdziwey BOGA moiego Matki, iuz był prawie począł BOG furōwo nawidzać Polskę, za krzywdy, za nieczystości za nieuszanowanie dni Świętych y złałwne grzechy które w ten czas panowały, leż dwo co przyszła Marya, tak zaraz sprawiedliwość Boga cofała się nie piorunami, ale łaskami.

mi, ale załem, ale dobrowolnym dosyć uczy-
nieniem obiecała się kontentować. O! ak do-
bra Brzka przy MARYI wizyta *visitans visitat*
ei & vidi afflictiones vestras. Winściecie nie
wątpić Sprawiedliwym pociechy, grzeszni-
kom pokuty łodkiej, ale wy sami czego się
spodziewacie, którzy bez żadney poprawy nie-
tętniwe prowadzicie życie, wierzcie mi lękam
się bardzo, o zbawienie wasze, widząc władzę
czartowską nad wami, niebezpieczeństwa gęste,
y wielkie złosci, mocno w serce wkorzenio-
ne; Wszakże desperować wam nie każę, mając
względ na niezawiedzoną, przedziwnę Bogą
moiego Matki MARYI dzielność. Stan wasz
jest to podobny do stanu świata, przez grzech
pierworodny zepsutego, y o sposobie, kto-
rymby się mógł własnymi siłami ratować z de-
sperowanego. Wszakże gdy BOG Wcielony
pierwszy raz wizytę światu oddał, w wnętrzo-
ściach niepokalaných MARYI. *visitavit &*
fecit redemptionem nawiedził y uczynił odkupe-
nie, tak też choć wy jesteście prawie zgubieni,
bliscy potępienia y zdaie się to wam niepodo-
bna powstać z grzechu, jeżeli was BOG na-
wiedzi, z MARYĄ albo przez MARYĄ *per*
viscera misericordiae visitavit. Dobra nadzieja że
was z grzechu, y niewoli czartowskiey wykupi
fecit redemptionem. Tak się stało w Paryżu
niecnota y amorat, dosyć nałogowi swojemu
czyniąc, wsiadłszy w łodkę płynię przez seqvanę
Rzekę z intencją grzechu do Amazyi ażę wo-
dług zwyczaju swiego, nie mówił koronki
do Nayswiętszey MARYI Panny w ten czas iż

odprawu, w tym poświęcanie się. Skreśl
 łódkę wypadnie niecenoty, pochłonięty gwał-
 dy, utonie: ledwo co Boga wołał i Chci,
 iużoi Sędzię BOGA na Miecistacie, z ródny
 strony Nays: MARYA Pannę z drugiej, nie-
 zliczonych czarow, zgrał zaślata, dużo nie-
 szczęśliwa komasz się dostaniem? czarci wołał
 nasza. O! przedziwna opieko MARYI, MA-
 RYA mowi moja, krzykną czarci do JEZU-
 SA na Tronie siedzącego. Wfrakże Sędzio
 sprawiedliwy. Twój jest dekret, że kto w grze-
 chu śmiertelnym umiera aby był potępiony.
 Ale ten w grzechu śmiertelnym umarł bo w
 intencyi grzechu. Więc powinien być potę-
 piony, więc nasza. Pokłoni się Nayswężna
 MARYA Muestatowi, Syna nawkochan-
 go rzecze: prawda twój jest dekret, ale też
 moje prawo jest, że kto w moim nabożeństwie
 umiera, ten za przywilejem moim może być
 zbawiony ten acz w grzechu śmiertelnym u-
 marł, w moim nabożeństwie bo koronkę mo-
 wił, niechże będzie zbawiony, pozwól JE-
 ZUS na prośbę MARYI. Czarcie z hańsą pier-
 choci, niecenoty do życia przywrócony, aby
 pokutę czynił. MARYA wygłosi *Ubius*
ferit redemptionem. O! was naysz zechwyci,
 których MARYA nawiedzi, o jak się to im w-
 zywy Bóg od wmyr Bógach z MARYA
 forwiedliwych cieżą. Grażnikom pasną
 Bódz, bez poprawy żyjących od zguby br-
 nią.

Ala żebyśmy to samo głębiej wzięli,
 zbawienia ilacy, do ktorey to mamy moenie
 ugron-

Na Międzeczni. Najś. Panny M.

37

wgruncy wali. spytały się z kąd to pochodzi,
 że Zbawiciel JEZUS Sędzią sprawiedliwy nie
 może prawie być przy Macie swojej iuro-
 wym. Doświadczenie nas uczy: że ognia pioru-
 nowego, niczym prędzey y zarwiey zganie nie-
 można tak młokiem. w Chrystusie Panu są pio-
 rany sprawiedliwosci Bożey w pierśiach prze-
 dzielney BOGA moiego Młodzi mleko którym
 JEZUS karmi, gdy się tedy mleko Macie-
 rzyńskie, z ogniem synowskim zmiesza pioru-
 ny gasząc miazgą. Lepiej podobno objaśnić
 rzecz w słońcu. W zodyaku, którego słońce
 swey obrot odprawia. Dwa są znaki bliskie
 sobie, znak Lwa y znak Panny. Doświadczenie
 nam zaś pokazuje, gdy słońce w znaku Lwa sta-
 nie, w ten czas największe upały. Gdy zaś się
 w tenże do znaku Panny, w ten czas zbite-
 cznym gorącym nieprzykry się światu. Znak
 Lwa jest sprawiedliwość BOGA moiego, znak
 Panny, znaczy Przedziwną BOGA moiego
 Pankę Niepokalaną Pannę, Goncę Chrystusa
 wyraża? *nomen eius oriens*. Gdy to słońce spra-
 wedliwości stanie we Lwie, skutną grzeźni-
 kom grozi zapalczywością, gdy się zoliży do
 Młok. swojej Panny, już ci flygnie w zapaló-
 nym ogniu, że tak sprawiedliwym jako grze-
 żnym Łakawym się pokazuje. *Solum suum facit
 citra super bonos, & malos*, to objaśnienie rzeczy.
 Coż tego samego za racya? Racya jedna tylko
 się wielce giuntowna. Zbawiciel JEZUS ko-
 cha Najświętszą MARYA Pannę, bardziej y á
 niżeli wszystkie stworzenia razem wzięte; ko-
 cha ile Najświętszą, nayochoćliwą, y zjadł jest

wielka miłość, kocha ile naybardziej siebie kochała Matkę swoją którą nośła, piałowała, karmiła, pielęgnowała, y ztąd jest naywiększa miłość, bo z niejakim posłuszeństwem złączona. Gdy tedy Nayswiętsza MARYA Panna prosi o co IEZUSA musi dla niey uczynić. Prosi aby Sprawiedliwość surową nienawidził, tak bydź musi, prosi aby grzesznika nie karał, tak bydź musi, prosi aby ginącego nie potępił, tak bydź musi, y niedzieie się to zmusu przeciwnego godności Boskiej, ale zmusu który w Sercu Iezusowym Synowskim miłość sprawuje na tenczas ku Matce swojej.

A gdyż tak jest iawny żąd wniosek, że jeżeli chcecie aby nas Bog surowie nienawiedzał powinniście się usilnie starac, aby nas iak nayczęściej Nayswiętsza MARYA nawiedzała, y owszem żeby w nas domową była, ale spytacie dwornie, iakimżebyśmy sposobem, do tego przyść mogli szczęścia, aby nas często Nayswiętsza MARYA nawiedzała, Pokazał sposob S. Tomasz z Akwinu w prozie o Nayswiętszym Sakramencie napisaney. *Sic tu nos Visita sicut te colimus*, tak nawiedzaj iako cię szanujemy y czcimy, iaka cześć taka y wizyta, Cześć częsta, y wizyta częsta, cześć rzadka y wizyta, rzadka, cześć żadna y wizyta żadna. Nawiedziła Antoniego, Nawiedziła Iacka, nawidziła Stanisława Kołkę. Rozmawiała z Aloyzym przysłała do Furty do Brata Zakonu moiego Alfonsa Rodrykweza: podziękowała Kłędzu Nafzemu Franciszkowi Soaresowi za Theologiczny ná Honor swoy przypisany, traktat y inszych bar-

dzio wielu bytnością swoią pocieszyła, bo ci
wzyscy szczerulnieysze nabożeństwo do niey
mieli, o honor y o czesc Iey starali się pewnie
gdyby o MARYA niedbali, MARYA by ich
nie nawiedziła. *Sic tu nos Visita sicut se colimus.*
Uważcież Naymilsi Chrześcianie, iakie wy
Nabożeństwo, do Przedziwney BOGA, moie-
go Matki macie, iak się o Iey czesc staracie y
honor, iestżecie w Bractwach Iey obligacyi
zadosyć nie czynicie, przyidzie Iey święto nie-
spowiadacie się, ani komunikacie, trafi się
Wigilia nie posćicie, w Sobotę Między Świętęy
nie ślachacie, koronek, różańców, godzinek
nieodmawiacie, żadnego umartwienia na Iey
Honor niepodeymacie. Ale co mówię Na-
bożeństwa nie macie, miałem mówić gardzicie
MARYA alboż jeden iest który przed nierzą-
dnicą cz. 1. białe. MARYI w obrazie nie po-
kroni się, na nierządnice żoły, w perły, w ma-
terye bogate stroj, a MARYI Obrazy w Ko-
ściołach ubogie, u Nierządnicy przesiedzi w
nocy, MARYI w Kościele nienawidzi, za
nierządnicy, honor wymnie się y pojedynko-
wac gotow o MARYI honor zelony ciałe nie-
dba, o iak frogą krzywdę MARYO cierpiś.
Czego się dziwować, że BOG was surowo
nawiedza, na zdrowiu, fortunie, zamysłach, cze-
go się dziwować że karze grzechy wasze na po-
tomstwie, na Familii, y owszem na całych
Kraich y Krolestwie. Czego się dziwować że
bez Księdza bez Sakramentow, bez żalu za grze-
chy umieracie, Wągarziliście Miastem wie-
czki opieką grzesznych, obroną ginących

wzgardziliście MARYA. Przedziwny BOGA
mojego Marko, niech e ja Ciebie wielbię,
niech słońce, niech się tobie klania nie dla
tego aby mi Syn Twój nie nawidził. Z Au-
gustynem odzywam się do synatwego *Hic ure
bis feci*; ale dla tego że Markę BOGA mojego
jestes, że godna tego jestes, że Syn Twój BOG
mój, dla mnie Amozowie Ci się kłaniają że ie-
stes jedyną nadzieją zbawienia mego. O! Ma-
tko kłóży mi to dać; abym o! Ponie mówiąc
żył i skłóczył, ktoby mi to dać abym o! o! o!
pisał ostatni peryod życia zapisał, ktoby mi to
dać, abym za Ciebie krew przelał. O! Marko
niech cię wielbię w życiu, niech cię wielbię
w śmierci niech Cię wielbię w Wieczności
mojej, Amen.

KAZANIE III.

W Święto na Niedzielę Siódma po
Zielonych Świątkach następujące.

*Beata quæ credidisti quoniam perferentur
ea quæ dicta sunt tibi à Domino Et ait MA-
RKA Magnificat anima mea Dominum.*

Luce 110.

Tę dzisiaj Uroczystość obchodzimy ktorej
figurę czyli poprzedzające wyrażenie w
Xiegach Królewskich czytamy, skrzynia bo-
wieni Pańsk. która po zgubieniu Filistynów
do Dómu Obededona w prowadzona w ni m
trzy mieszkać przemieszkała, wyraża Najświę-
tł. 3

afsz MARYA Pannę, która przez Najsławniejsze poczęcie IEZUSA Chrystusa w Wnętrznosci. i swoich niepokalanych, piekielnych porażek Filistynów, przyjechała z tryumfem do Domu Zacharyaszowego y tam trzy miesiące przebyła; Uroczyście zaś raz którą Izrael Ate. Pannę do Domu Obbededona y prowadził, y to miejsce które przed Arką Pańską wyprowadziła, z Domu Obbededona, Krol Dawid czyniąc, wyrażały tę Uroczyść y wesołość, którą miał prawować Kościół S. przypominając sobie Święte dzisiejsze Nawiedzenie Najsławniejszej MARYI Panny Domu Zacharyaszowego. Wszakże gdy ja wspominał starożytną figurę anioła o to, abym właśnie myśli obrócić do rozważenia obrazu tylko. Niechren same na przypatrzenie się obrazowi, który ciężył się nie może osobą w obrazie odmalowaną. Już się nam uściło, co w Arce Dom Obbededona nawiedzający przyobiecane było imię, rzecz całą zdziałaną w Ewangeliach, którą i ko przyfili w Miegach Krolewskich czytamy opisaną, iż Słońce weszło a cienie, które go poprzedziły y obicowały, przemineły, zniknęły. Przeto proźe was ałyście baczenie właśnie od Mieg Krolewskich, do Ewangeli, od Domu Obbededona do domu Zacharyasza, od obrazu na same osoby rzetelne z pilnością obbroch. Oto dwie Najsławniejsze Osoby. Cpo dwie Najsławniejsze liatogłowy, oto dwie Najsławniejsze Matki! Jedna w Żywocie swoim Niepokalanym ma zamkniętego IEZUSA Chrystusa Zbawiciela naszego, druga w żywocie swo-

swoim mazanknientego. Przestępnego Jezusowego Jana. Jedną MARYA, Elżbieta drugą. MARYA młoda y wszelako ozdobiona, Elżbieta podeszła w lata. MARYA Panną y Matką, Elżbietą Matką. MARYA oznacza Kościół Chrystusów rodzący się. Elżbietą podeszła oznacza Synagogę starą Matkę przy ostatnim Synu umierającą. MARYA nawiedza Elżbietę, Elżbietą w Domu swoim wita MARYA. Tu wszyscy Chrześcianie, tu oczy wasze, tu umysł wasze, tu usilności rozumney woli, tu najlepsze uwagi wasze zgromadzajcie. Ale czyliż tylko ze wnętrznemi macie bydz Osob widzami? Chcę koniecznie y to dzisiaj, zamierzam byście wiernemi Osob naśladowcami byli. Widok to zaprawdę wielki całemu światu, ale wielki przykład całemu Chrześcijaństwu. Mieście prosić uwagę na to co się dzieje. Elżbieta Święta przychodząca do domu swego MARYA wita: błogosławionaś ty, któraś uwierzyła iż wszystko się to wieści co ci rzeczone od Pana *Beata que credisti*. a MARYA usłyszawszy te pochwały y powitanie swoje wychwala BOGA, mówi wielbi Dusza moja Pana *Magnificat anima mea Dominum*. Oto dwa honory, oto dwie chwały honor y Chwała Boska, honor y Chwała MARYI. Honor y Chwała Boska wynika z Ust MARYI, Honor y Chwała MARYI wynika z Ust Elżbiety. Oto dwoiaki wielki przykład pokazany Chrześcjanom którzy oraz będzie dwoiaką częścią następnego kazania: Najświętsza MARYA nawiedzająca Elżbietę S. przykład Chrześcjanom okazuje jak

oni mają żyć z chwałą y honorem Bożym: *Magnificat anima mea Dominum.* Część I. S El-
żbieta w Domu swoim witaąc MARYA,
przykład Chrzesciścianom okaznie jak oni żyć
mają z chwałą y honorem MARYI, *Beata es
quoniam perficientur ea quae dicta sunt tibi.* Część
II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

ZE każdy Chrzesciścian całym życiem swoim
powinien cześć szanować BOGA, tego
niepotrzeba dowodzić kto bowiem wie, na ja-
ki koniec jest stworzony, a każdy o tym wie-
dziedzie ma z katechizmu, tym samym już po-
znaie niezbyty swój obowiązek, do tego aby
całe życie jego Chwałą Bożą było; y Paweł S.
całemu Chrzesciściństwu wyraźnie to przepi-
sał słowy, *sive manducatis sive bibitis sive aliud
quod facitis omnia in Dei gloriam facite.* Czyli ie-
cie czyli piiecie wszystko czynicie ku chwale
B. G. dy. Ponieważ zaś wiem że wielu między
Chrzesciścianami jest, których życie nie zgadza
się z chwałą B. G. dy, owżem życie ich całę
przeciwnę jest honorowi Bożiemu, z tad to
pochodzi mniemam, że albo wielu nie chce szan-
ować BOGA, albo że wielu nie umie szano-
wać BOGA. Cożkolwiek bądź, nie wątpię w
śłasce y pomocy Bożey, wszyscy y zechcą y
będą umieli życiem swoim gruntowną Cześć
prawdziwą Chwałą y honor czynić Bogu iże-
li im pokazać koniecznie do tego służący przy-
kład w Nawiedzeniu Najs. Panny MARYI
Pan-

Panny, którego dalszą uroczyłą pamiątkę obchodniemy Animi w tej rzeczy wielkiego rozumu potrzebą, gdyż mało przed oczyma to co mówię należy w Ewangelię przeczytancy, wypisano. Słuchajcie proszę iak Ewangelią nawiażania Nayswędzcy **MARYI** cęty posłpek opisać. *Extraxit Mariam ab in mon-*
sana cum solinatione & intravit in Domum Za-
chariae powstałszy **MARYA** poszła w górne krainy z pospiechem y weszła do Domu Zachary. Słowego oto cęty przykład życia Chrześciańskiego ku chwale y honorowi Boga ena kierowanego. Co ma czynić Chrześcianin tak grzesznik iak sprawiedliwy aby życie jego z Chwałą Boga, to słowa okazują *Exurgens Maria abiit in Montana* powstałszy **MARYA** poszła w górne krainy, iak ma czynić Chrześcianin tak grzesznik iak sprawiedliwy aby życie jego z Chwałą Pana **BOGA** było, to słowa okazują *cum solinatione* poszła z pospiechem w iakim w łpofobieniu serca ma czynić Chrześcianin tak grzesznik iak sprawiedliwy by życie jego chwałą Boga było to ostatnie okazują słowa *& intravit in Domum Zachariae* y weszła do Domu Zacharyasza oto zgoła w tych słowach rzecz łpofob y okrasę życia Chrześciańskiego ku Chwale Boga y kierowanego mamy opisana. Uważcież sobie Chrześcianie grzesznicy y sprawiedliwi ten wyrok Ewangeliczny o **MARYI** rzeczonny *Exurgens Maria abiit in montana* skoro za sprawę Duchá Naysw: w Wnętrznościach swoich Niepokalanych Wcielenie Syna Boskiego otrzymała **MARYA**, tak zaraz powsta-

powstała y w górne Kráiny poszła. Otóż
 otoż przykład okazujący co czynić mają Chrze-
 ścianie grzesznicy y spráwiedliwi chcieli by
 życie ich z Chwałą Paná BŮGA było, grze-
 sznicy co prędzey mają powstawać *exurgens*
 spráwiedliwi mają iść w górę *abire in montem*.
 Takież grzeszników Chrześcian má być o-
 wstanie? zapewne nie inne tylko to o którym
 w Rozdziale szóstym wście do Ephesow mówi
 Paweł powstań ty który spisa a wstań od umar-
 łych oświeci cię Pan IŤZUS Chrystus, zape-
 wne nie inne tylko o którym tenże Paweł ie-
 szcze w Rozdziale 13. listu do Rzymian mówi:
 już ci nam czas y godzina powstać z grzechów
 naszych gdy już noc przeminęła a dzień się
 przybliżył. Leży w ślonościwie krzywdzieci
 zbrodniami niespráwiedliwemi przeżywalony,
 leży jak wieprz w błocie nieczysty w nado-
 gach swoich, leży mściwy w kilko lub w kil-
 konastoletney zawziętości przeciwko bliźnie-
 mu swojemu, śpiącemi są ná namowy Duchá
 Najswiętšzego ná kazania y wołania náłze ko-
 niecznie mu trzeba powstać jeżeli nie powsta-
 nie przez pokutę choćby niewiem jakie náy-
 wipanialsze czynił dzieła życie iego niebędzie
 honorem BŮżim. Takó w porządku obyczaj-
 nym gdy naprzykład Dworzanin Królewski
 niechce powstać przed Królem swoim ten nie
 słauie Króla aczby w innych rzeczach wier-
 ne mu służył: y Król przez to się uraża o czym
 y zosłna wiemy: że Aman miał to sobie zá-
 wielką pogardę iż Mardocheusz powstawać
 przed nim niechciał. Tak w porządku przy-
 rodze.

rodzonym nieśmiało BOGA owšem pogardz. Byłem który przed nim przez pokutę grzechów powitać niechce zwałacza iż to niepowstał i jest utwierdzeniem nieprzyjaźni y odwrocenia się od BOGA; a przeto samo rozgtrzeniem B. Jego serca y zapaleniem wielkiego gniewu przeciwko Człowiekowi iako to sam BOG Izraelowi oznacza gdy mówi. *Consurge Ierusalem que bibisti de manu Domini Calicem irae multae.* Dosyćże Chrześcianowi powstać dosyć że na tym że się prawdzić o nim będzie *exurgens*. Uważycie sprawiedliwi y usprawiedliwieni Chrześcianie co o MARYI rzeczonó *exurgens abiit in montana* áżeby żyć eważ prawdziwym honorem y Chwałą B. Ika było trzeba iść, y w górę iść z MARYĄ. Szanowałżeby ten Sługa Pana któryby tylko stał przed nim przytomnym a nieszedł tego sprawowaczego Pan y urząd sługi wyciąga od niego? Zaprawdę pożanowanie takie byłoby głupstwem wielkim, podobno mówić o pożanowaniu Boskim mało na tym jest nie leżec w grzechach z Izraelem, mało na tym niesiedzieć z Mátuszem *sedebat in Telonio*. Mało na tym powstać y stać, trzeba iść w drodze Pańskiej przez dobre uczynki bo w niej nie postępować jest nóżad wracać się, przeto rozkazuje Jan S. w objawieniu: kto jest usprawiedliwion niech się bádziej usprawiedliwia bo iż ciasna do Niebá droga a wielu jest do niego idących na tej drodze nie iść ustawnie jest albo innym dążącym zawadzać albo też dorąc sobie bydź wytręconym z tej ciałney drogi. Iść koniecznie

Więc

więc trzeba Chrześcijninowi a nieiákokółwiek
iść ale iść w górę z MARYA iákie się te má-
iá rozumiec *Montes* góry ná które zamknię-
tego w sobie BOGA wyniosła MARYA Ro-
zumiem że te dobrze przewidział y przepowie-
dział Dawid *ascendis homo ad cor altum & exalta-
bitur DEUS* postąpi Człowiek ná górę serca
swóiego á w tenczas BOG będzie wyniesiony
w górę; górą serca Chrześcijańskiego są myśli
wspán ale iákowa była mysl Ignácego mego
umierdzi mi-ziemiá gdy ná niebo pátrzę, górę
serca iest owo oświádczenie się od Kázimierza
Świętego wolę umierać á niżeli byđ skalánym
góré serca chęć niezmysłona ponoszenia wszel-
kich trudności przesládowania ná honorze sta-
wie zřowiu by tylko BOG obrażan nie był,
gdy Człowiek Chrześcijański wtę górę serca
swóiego idzie wtenczas BOGA wynosi bo go
nad wszystkie rzeczy stworzone przenosi. Ná
iákie to góry Święty Páweł w rozdz. ale 3. do
kološan wzywa. Jeżeliście mówi po-
wřtali z CHRYSTUSEM, idźcieśz ná góry
á szukajcie onych zwierzhnych rzeczy kédy
Chryřtus iest siedzący ná prawicy, á kochajcie
się w niebieřkich rzeczách nie w tych co ná
ziemi. O gdyby tak grzesznicy Chrześcijanie
powřtawali. O gdyby tak sprawiedliwi y us-
sprawiedliwřeni Chrześcijanie śli á sli w táko-
we góry *Exurgens abiit in montana* wszákże nie
byłoby pełne nářládowanie MARYI gdyř
rzeczono iest o niey *abiit cum festinatione* po-
řřła z póspiechem wielkim ten póspiech czy-
nił w niey Duch Przenayřwiřszy w którym

to wszystkie były iey poruszenia czynią go-
rzej miłość Boga y bliźniego. Otake bowiem
pien w koley wystrzelony chykość y nie-
trzymane dżenie, czyni tak ogien miłości Bo-
żkiej, y żywosc y prędkosc postępku zbá-
wiennego sprawuie. Otoż mają przykład Chrze-
ścianie y grzesznicy y sprawiedliwi tak ranci
powstawać tak ci postępować mają chęci z
Chwałą y honorem Bożkim: prowadzić życie
konieczne w powstaniu y postępku mieć
powinni zbawienney pośpiech. Wy grzesznicy
Chrześcianie jeżeli się prędko nie porywacie,
jeżeli prędko nie powstaniecie abyście BOGU
waszemu uczynili pokłon y przeproszenie
wczesne, podobno nie przydzie wam
do tego nigdy abyście kiedy ku Chwałę jego
żyli a za bowiem tajno wam co napisał nakle-
zyał yk w Rozdziale 5. nieomieszkay nawro-
cić się do Pana twego ani odkładać odednia
do dnia, bo z prętką przypadnie gniew jego
a jeżeli pomniły twoiey ranci cię za wam taj-
no co się przytrafiło głopim Panem że opo-
źniałemi były, że opóźniły do Oblubieńca swe-
go acz potem wyznawali go Panem swoim Do-
mine Domine aperi Pánie Pánie otwórz nam tę
tylko odpowiedź usłyszaily *nescio vos* nie znani
was. Racja tego ká za bowiem Duchu Prze-
nysławieńskiego y opiekuńcym skutecznie pomagać
niechce tak mow! jeden z Oycow Świętych
Ne fecit cuncta volimina Spiritus Sancti gratia.
Grzesznicy mają prętko powstawać a sprawie-
dliwi y usprawiedliwieni mają ryzyko prętko
iść w góry swoje. Potrzeba jest tego z strony

BO.

BOGA nayspierwey, ktory ochoczego dawcę, iak mowi pismo święte, aniole, ktory przez Jana rozkazuje: co czyni Ręką twoią niech czyni prędko nieodwłocznie, ktory wysyłając pomnożycielą honoru swego mowi do nich idcie Aniołowie prędzey ochoczey, potrzebą tego z strony samych spraw naszych ktore nie rzeźwo czynione, są podobne do umarłych mają w sobie wielkie podeyrzenie o lenistwo. (jeżeli jedno trzymamy z Tomaszem S. ktory pobożność zaśadza na rzeźwosci czynienia) nie mają w sobie pobożności. Przeto Dáwid S. opisując wykonanie wszystkich obowiązkow swoich, pod podobieństwem drogi mowi. *Viam mandatorum cucurri* bieżałem w drodze przykazań Boskich, nie iakokolwiek szedłem, ale iżedłem z pospiechem, bieżałem *cucurri*. Potrzebą ieszcze tego z strony nas samych, bo życie nasze jest bārdzo krotkie, jeżeli w nim powoli postępować będziem, bārdzo mało na chwałę Pána BOGA: naszego uczyniem byśmy wiele zrobili, a wiele robic trzebā, bo na wieczność sobie; trzebā spieszyć się w drodze Boskiej y obowiązanemi jesteśmy, bo iak przyidzie noc śmiertelna, robic nie można *abit in montana cum festinatione* o gdyby tak tak grzesznicy powstali! o gdyby tak iprawiedliwi y usprawiedliwieni postępowali, iak im MARYA pokazuje. Ale ieszcze y to nie było pełnym MARYI nāsładowaniem. Jest rzeczono o MARYI *Et intravit Domum Zachariae* a weszła do Domu Zácharyaszowego. Dla czego to zaráz w Wnętrznosciach Niepokalā-X. Kāsprā Bālsamā Odcw: Tom II. D nych

nych swoich Syna Bożkiego Jezusa Chrystusa Najświętsza MARYA Panna do Domu Zacharyaszowego posłała. Łąčno wyrozumieć możemy z przeczytanego rozdziału pierwszego Łukasza S. gdzie dzisiejsza Ewangelia jest napisana. Gdy MARYA w Domu swoim Nazarecie, z Archaniołem Gábryelem pośląnym do niej od BOGA, o przedziwney Wcielenia Syna Bożkiego tajemnicy rozmawiała, w ten czas wieła wiadomość od tegoż Anioła, że Elżbietą pokrewną MARYI poczęła Syna, y już szosty Miesiąc dochodzi, iak go w żywocie swoim nosi: Słowa Anielskie *Ecce Elisabeth cognata tua & ipsa concepit filium in senectute sua & hic mensis est sextus illi*, tą powziętą wiadomość przyczyną była, dla ktorey nieodwłocznie spieszo z Domu swojego MARYA wybrała się do Domu Zacharyaszowego posłała. Zámierzyla bowiem w tym dwoiaki koniec: najpierwszy, aby Janą prześląncą Jezusowego zamkniętego w żywocie Mátki, tego dziecinostką ktorego w żywocie swoim nosiła poświęciła, powtore ażeby Elżbiecie w lata podszłej wokolicznosci rodzenia zostającej przyślugi swoje, czyniła poświęcenia Janą w krotkim bardzo czasie, bo na pierwsze wniście MARYI do Domu Zacharyaszowego stało się. Skoro albowiem Elżbietą MARYA, zoczyła, y usłyszała. Dzieciętko w niej od radości, wykoczyło. *Exultat infans in utero*. Ato poruszenie było rozumne bo pochodziło, z radości, było nadprzyrodzone bo dawało znac że kaydany grzechu pierworodnego spadły z Janą, ale u-

ſiſgi zamierzone Elźbiecie w lata podſtępy
 á wokolicznosci rodzenia zoſtáſcey dſiozey
 daleko trwały, ho wſzedſzy do Domu Zachá-
 ryafzowego MARYA, nie wylſza z niego. Ru-
 żąc, Elźbiecie, pokiey oná niewydała ná ſwiat
 poſwięconego wzywocie Syná. Przyſzła MA-
 RYA do Elźbiety, wtenczas, gdy oná ſzoty
 mieſiąc noſiła Dziecię, bawiła do porodu, na
 ſłużyła tedy MARYA Elźbiecie Świętey, o-
 koło trzech mieſięcy, iáko teſ Ewangelia
 twierdzi. *Manſit autem Maria cum illa menſibus*
ſere tribus. Uwaſzajcie proſzę iák wielka, iák
 przepaſciſta MARYI pokora? MARYA
 Krolowa Nieba y ziemie, przeto bowiem ſa-
 mo, że ſię ſtála Mátká Boſką, ſtála ſię, iák mo-
 wiá Oycowie Święci, Krolowá Niebá y zie-
 mie, MARYA Krolowa Niebá, idzie w ná-
 widzienny do poddáney ſwoiey, idzie w ná-
 widziny z poſpiechem, ſpieſzy w náwiedziny,
 áby ſłużyła acz powinowátey, ále, wſzględem Ma-
 cierzynſtwa ſwoiego poddáney ſwoiey. Przed
 Wcieleniem Syná Boſkiego, MARYA upo-
 korzyła ſię BOGU, mieniąc ſię ſłuſebnicá Je-
 go, *ecce ancilla Domini*, po wcieleniu Syná Bo-
 ſkiego nieodwłócznie pokorzy ſię ludziom ſtá-
 iąc ſię ſłuſebnicá Elźbiety Świętey, pierwſzą
 pokorá Syná Boſkiego, z Máieſtátu ſprowa-
 dza do Ciáka ludzkiego, *humilitate concepit*,
 mowi Bernard drugá pokorá, Bogá iáſ Wcie-
 lonego, y że ták rzekę upokorzonego ſzánnie,
intraivit in Domum Zachariae, Chrzeciánie moi
 ták grzeſznicy, iáko ſprawiedliwi y uſprawie-
 dliwioni: Otoſ przykład macie w iákim u

usposobieniu serca, ma być wasze powstanie,
 iakie y postępowanie, iaki pospiech y
 rzetliwość, to wszystko jeżeli chcecie by z pra-
 wdziwą było chwałą Pana Boga, ma być na-
 pokorze założone, jeżeli bowiem powstanie,
 iście, y pospiech duchowny, pokory szczerę
 nie ma, próżnością jest, prawdziwym Honorem
 Boskim, nie jest. Przypomnijcie sobie przy-
 powieść Chrystusową o dwóch owych lu-
 dziach, o iawnogrześniku y o sprawiedli-
 wym. Według mniemania własnego faryzeu-
 sza, obydwa do Kościoła przyszli, aby chwali-
 li Boga. Jednego z nich modlitwy Bog przyjął
 drugiego modlitwy, iak Kaimowe ofiary od-
 rzucił; wyłuchany iawnogrześnik, odrzuc-
 ony sił jego zachowania prawa Faryzeusz. Coż
 za przyczyna iawnogrześnika? gdy się Bogu
 kłaniał prawdziwą był na sercu usposobiony
 pokorą, nieśmiał oczu do Nieba podnieść ale
 przed drzwiami Kościelnymi stojąc, wołał serdecz-
 nie: *Deus propicius esto mihi*. Bądź mi grze-
 sznemu miłościw Boże, Faryzeusza gdy się Bo-
 gu kłaniał, gdy publiczne w Kościele czynił
 dzięki *Gratias ago tibi Domine*, gdy swoje w
 obec wszystkim pokazał cnoty *ejusmo bis, elec-
 mosinās do*, nie miał tey serdeczney okraśy, nie
 miał pokory fundamentem. Uczcie się grze-
 sznicy, w iakim usposobieniu serca powsta-
 wac macie; im się głośniey w przepaść ni-
 żeczności waszey, przed obliczem Pana
 rzucacie, tym lepiej, tym pewniey powstaiecie.
 Wraczcie sprawiedliwi jeżeli chcecie budo-
 warę wasze dobrych uczynków y cnotliwe-

go-ćwiczenia, wynieść pod same Niebá, tym się przez pokorę głębiej. spuszczać trzeba, iák mowi Augustyn S. im kto, pałac wyższy wspanialszy. chce postawić, tym głębiej bierze fundament, *tanro altius fedir fundamentum* życie dobre Chrześcíanina strukturą, pokora fundamentem iego. O gdyby wszyscy Chrześcíanie, pokorą życie swoje okraszali, á pokorą prawdziwą; by dźby musiało, że álboby żadnych grzeszników niebyło álboby ludzkie, dobrzy wszyscy doskonałemi byli, powstawać w pokorze, postępować w pokorze, spieszyć się w pokorze, doskonałych iest ludzi. Ale to pragnienie moje któż skuteczniey uwieńczyć może, ieieli nie ty przedziwna *Marka Bogá*, która idąc w nawiedziny *Elżbiety Świętej*. stałaś się przykładem Chrześcíanom iák oni mają życie ku Chwale Pana *BOGA* prowadzić. Począwszy *Bogá*, powstałaś, áby grzesznicy powstałi z grzechów, poszłaś w górne krainy, áby sprawiedliwi nieustawali, á ná trudności wszelkie, gdzie idzie *o Bogá*, odważali się. Poszłaś z postęchem, áby tak grzesznicy powstanie, iák sprawiedliwi postępowanie przyspieszali. Weszłaś do *Domu Zacharyaszowego* ná usługę áby tak grzesznicy w powstaniu, iák sprawiedliwi w postępowaniu pokornemi byli á wszyscy czyniąc, z przykładu twego przyzwolte honorowi y Chwale *Boskiej* prowadzili życie. *Exurgens Sancta abire in montem cum festinatione & intravix in domum Zachariae.*

Część II.

POnieważ zaś Chrześciane moi za prawdę mamy, że naszego życia dobrego zbawienie prowadzonego dwojaki jest początek mocno z sobą ziednoczony iednym początkiem BOGA, drugim początkiem MARYA. Cokolwiek albowiem iest nam potrzebnego ku zbawieniu to wszystko nie od kogo innego tylko od Boga, y to nie inaczej tylko przez MARYA mieć możemy. Jako bowiem postanowiono iest w uczynkach Najwyższego, aby nam nic a nic czy przyrodzonego, czy nadprzyrodzonego dawane niebyło tylko przez zasługi Chrystosa Pana tak postanowiono iest, aby cokolwiek nam dano bydz może, dawane było przez MARYA. Wiakowym rozumieniu, te Bernarda słowa brać się mają. *Omnia habemus per Mariam*. Potrzeba tedy niezbyta iest nam zadana abyśmy życie nasze stosując do Chwały y do Honoru Bożkiego, nierozdzielnie stosowali do czci przedziwney Boga naszego Matki, MARYI. Na czym zaś to stosowanie, zależy iakim sposobem ma bydz czynione, wiakim usposobieniu serc? Daie nam przykład tego wszystkiego witaieca w Domu swoim Elżbieta Przenayświętą Matkę MARYA. Słuchaycie co o tey Świętey Pani powiada przeczytana Ewangelia, *factum est ut audiret salutationem Mariæ Elisabeth exultavit infans in utero ejus*, stało się gdy zoczyła y zażyła Elżbieta Święta MARYA Matkę, Dzieciarko w żywocie iey z radości wyścoczyło. Wtych słowach iest wyrażono

co ma czynić Chrześcianin, chcący stósować życie swoje ku honorowi MARYI. Słuchajcie daley. *Et repleta Spiritu Sancto Elisabeth exclamavit voce magna benedicta tu inter mulieres & benedictus fructus Ventris tui.* Napelniona Duchem Bozym Elzbieta, zawołała wielkim głosem błogosławionaśty między Niewiastami, y błogosławion owoc żywota twego. W tych słowach ma Chrześcianin sposób osobliwszego szanowania MARYI. Wreszcie rzekła Elzbieta. *Et unde hoc mihi ut Mater Domini mei venias ad me*, z kądżemi to jest aby do mnie przychodziła, aby Dom moy nawiedzała Matka Pana mego? w tych słowiech ma Chrześcianin okazaną pokorę, którą powinien spsobić, serce swoje w oddawaniu honoru MARYI. Uważajcie naypierwey Chrześcianie moi to, że Jan Święty na przyście MARYI w żywocie Matki swoiey od radości wyskoczył. Radość pochodziła, ztąd że był w żywocie Matki poświęcony, poruszenie y wykozczenie do poznania Naywspanialszych gości, Boga wcielonego, y Matki Jego. Jan za przybyciem MARYI w żywocie Matki poświęcony przykładem grzeszników, co mają czynić, ku szanowaniu MARYI; Jan S. w Wnętrznościach skaczący, przykładem jest sprawiedliwym y usprawiedliwionym. Wiem iż o tym dobrze, że wielu grzeszników małą nabożeństwo do Matki Boskiej, żadnego dnia nie minę bez odprawy Jego. Pochwalam iż ten zwyczaj, MARYA, albowiem jest Matką miłosierdzia, wszakże powiedziec im to mu-

fzę co ku przestrodze naysposobniejszego
 fęze, nabożni do MARYI grzesznicy, jeżeli
 tak są postanowieni w złym umyśle swoim,
 że niechcą powstać z grzechow, nie chcą po-
 prawić życia, te ich nabożeństwa, acz są dobre,
 ale ani im pożyteczne, ani MARYI, miłe jako
 bowiem sprawy dobre, ku chwale Pana Boga,
 w grzechu śmiertelnym czynione nie podobają
 się BOGU, tak nabożeństwo ku honorowi
 MARYI podobnież czynione, podobac się nie
 mogą MARYI, ani MARYA temu sprzyjać
 może, komu jest Bog nieprzyjacielem, abo te-
 go zbawić, kogo Bog odrzuca y potępia. Na-
 bożeństwo grzesznika do MARYI, powinno
 być złączone z wolą niezmyśloną powstania z
 grzechow. Ma grzesznik wzywać MARYI, y
 gdy go Bog nawiedzi łaską swoją, przez MA-
 RYI przyczynę ma się Jey chwycić, aby po-
 wstał, iako na pierwsze Narodzenie Jan Świę-
 ty, był poświęcony że powstał z pierworod-
 nego grzechu, ruszeniem się radość oświad-
 czył. Jakiżby albowiem był honor MARYI
 gdyby grzesznika przez MARYA otrzymując
 BOG łaską nawiedzał, a grzesznik łaskę z fer-
 ca swego wyniszczył. Niech by on tysięcy
 modlitew, milion spraw szanujących, MA-
 RYĄ okazywał, atoli byłby podobny do tego.
 Który gościa pięknie słowy wita y ludzki się
 mu okazuje, z tym wszystkim wytrąca go, z
 domu swego; byłby jeden z tych którzy usty
 szanują, a serce ich jest odwrócone, y dalekie.
 Wielu jeszcze jest sprawiedliwych Chrześcian,
 którzy są nabożnemi do MARYI, atoli podob-
 nemi

Ná Námiędzenie Naye: Pánný M. 57

bnemi do owego stupa dřewnianego, lub marmurowego, który w Ołtarzu MARYI stoi, przyozdabia Ołtarz, nie jednak na honor MARYI nie czyni. Prawdziwy Czciiciel Máryi gdy słyszy że się honor MARYI pomnaża, cieszy się z tego z Janem, y pomaga do tego *exultavit* gdy słyszy albo widzi że się co przeciwko honorowi MARYI dzieie, powinien się na to aburzyć z Janem y usiłować ile przemożność Jego jest, aby przetzkodził krzywdzie, przeto ci wszyscy ktorzy w Kongregacyach, czyli w bractwach zapisują się ná służbę MARYI tych słow w oświadczeniach swoich publicznie używają, *promitto me non -permissurum ut aliquid contra tuum honorem agatur*, obiecaję Matko Boska że ile zemnie będzie, nigdy nie dopuszczę áżeby się co przeciwnego honorowi twojemu dzieć kiedy miało *Exultavit infans in utero ejus*. Drugie są słowa ktoremi prawda Ewangelii że Elźbieta Święta napełniona Duchem Bożym, mówić poczęła do MARYI, Błogosławionaś ty między niewiastami y błogosławion owoc żywota twego. Zważajcie tu naymilsi moi, nim wyszła z Domu swego MARYA: Anioł Gabryel temi słowy ją wielbił. Zdrowas MARYA łaskis Bożey pełna, Pan z tobą, gdy przyszła MARYA do Elźbiety, pozdrowienie Anielskie Elźbieta kończy, błogosławionaś ty między niewiastami y błogosławion owoc żywota twoiego. Do słow Anielskich y słow Elźbiety Świętey przydał potym Kościół Święty: Święta MARYA Matko Boża modl się za nami grze-

grzesznie mi teraz y w godzinę śmierci naszej:
 Otoż macie sposob szczególniejszy, szanowa-
 nia MARYI. Chwałę ia inſze nabożeńſtwa
 które nabożni do MARYI, pożytecznie kła-
 dąg ludzie, ale mówię że pozdrowienie MA-
 RYI zwyczajnie, oſobliwſzym ſpodoſobem po-
 doba ſię MARYI, pierwsza część Jęgo podana
 od Oycy przedwiecznego, a ogłoszona przez
 Anioła, druga y trzecia część Jęgo podana od
 Ducha Nayswiętſzego, y ogłoszona przez El-
 żbietę Świętą y Kościół Święty, pełen Ducha
 Bożęgo *repleta Spiritu exclamavit*. Coż ſię po-
 dobać będzie bardziey Nayswiętſzey Corze
 iak nabożeńſtwa od Oycy Nayswiętſzego. Co
 ſię podobac będzie bardziey, Nayswiętſzey O-
 blubienicy, iak nabożeńſtwa od Oblubieńca
 Nayswiętſzego ku części Jęgy podane? O iak
 miły honor czynicie MARYI, którzy codzien-
 nie rożące lub koronki, z tego pozdrowiania
 złożone mawiacie, bodaybyście Duchem y
 wołaniem Elżbiety Świętey, toieſt natężeniem
 ſerca mawiali. Przydam co czytamy w Kaza-
 niu Wielebneęo Xiędza Jakoba Wuyka,
 Święteęo Zakonu moieęo zacneęo Kaptana,
 ktoremu Stolica Apoſtolska poruczyła ażeby
 całe piſmo Święte na Polſkie wytłomaczył,
 powiada on na końcu w Kazaniu: był zwyczaj
 ſtarodawny w Polſzcze, że białogłowy ciężar-
 ne oſobliwſze nabożeńſtwa miewały do
 Nawiedzenia Nayswiętſzey MARYI, a bli-
 ſkie ſwego iak mówicie, terminu, te Elżbiety
 Świętey, w ciąży będącey do MARYI mawia-
 ły ſłowa błogoſławionasty między niewiaſta-

mi y błogosławion owoc żywota twego. Czemuś to staropolskie, nabożeństwo teraz zaniebdane? Czemuś najmieysze białogłowy Polskie, tego przedziwney Matce nieoddaję honoru? Bodayby się ten Święty wrocil obyczaj á pewnieby się starożytney cnoty y dzielności rodziłi Polacy. Trzecie słowa Ewangeliczne okazują pokorę Elżbiety Świętey, którą w powitanu MARYI usposobiła serce swoje: á z kąd mnie jest że Matka Pana moiego przychodzi do mnie? MARYA Krolowa Nieba, pokazawszy się Elżbiecie, ofiaruje się na Jey usługi. Elżbieta zażukona podešla, Ducha Boskiego prorokini pełna, mieni się niegodną aby MARYA w Domu Jey posłała, dopieroż żeby posługi dla niey czyniła. Uczcie się Chrześciance grzesznicy y sprawiedliwi z iaką pokorą, z jakim sercem waszego uniżeniem, macie szanować MARYA. Nierozumiem bowiem tego iak szanowania, honory MARYI czynione, od tego który wiele o sobie rozumie, o innych mało trzyma, swoiey pospolicie u ludzi szuka Chwały, á gdy inni takż albo większą u ludzi chwałę mają, im zazdrości, nie rozumiem iak się takowego czciciela poszanowania MARYI, podobac mają, MARYI najpokornieyszey, najpokornieyszey względem Boga, najpokornieyszey względem ludzi. Obodyby wszyscy ludzie, nasladowali pokory Elżbiety Świętey w caci Maryi, á wszczegulności bogdayby byli Chrześciance białogłowy z usposobienia swiego, zewnętrznego skłonnieysze do nabożeństwa, iak mowi Augu-
styn

styn S. á z niego Kościół Święty w Antyfonie
devotus famineus sexus. Wszakże znowu
 z uspolobienia swego zewnętrznego skłon-
 nieysza do pruzności, z okazałości, domagania
 się szczególnych na siebie względów y powa-
 żenia ludzkiego! O gdyby na tę Świętą Panią
 Matkę Jana, pokrewną Krolowy Niebá, El-
 żbietę, pilnie patrzyły, á iak mają nabożeń-
 stwa swoje do których przywiązanie mają po-
 korą Świętą okraszać uczyły się. *Unde mihi ut*
Mater Domini mei veniat ad me. Zmiarkowa-
 wszy tę całą rzecz, o ktorej do tych czas
 mowiło się, poznawszy co to jest na czym za-
 leży prowadzić życie ku chwale y honorowi
 Pana Boga. Co to jest y na czym zależy prowa-
 dzić życie ku Chwale y Honorowi MARYI,
 całym sercem usiłujemy, o Honor BOGA, o
 Honor MARYI. Y wreszcie krotko zachęc-
 my się do obojga. Szanujemy, wielbmy Boga,
 całym życiem naszym, bo on jest Panem y
 Krolesem naszym. Wielbmy Boga, bo on
 jest Stworcą, y Utwierdzicielem naszym.
 Wielbmy BOGA, bo on jest Oycem, Nay-
 ukochańszym y Bogiem naszym. Wielbmy
 Boga bo on chce tego, przykazuje nam to, aby-
 my go wszelkiemi sprawami naszymi szano-
 wali. Szanujemy, wielbmy MARYA, bo
 ona jest Matką Boską, bo ona jest Krolową,
 Niebá y ziemi, bo jesteśmy iej własności
 poddanemi jesteśmy Jey sługami, uczniami,
 synami. Wielbmy BOGA, tym obyczai-
 em, iaki nam pokazuje MARYA nawiedza-
 ca Elżbietę Świętą. Wielbmy MARYA,

cym

Ná Nawiedzenie Naym: Panny M. 61

tym obyczaiem, iaki nam pokazuje Elżbieta Święta. Uwielbiamy Boga, powstając z grzechow, bo grzech sprzeciwia się istotnie Bogu, á Bog z istoty swoiey, nie nawiedzi grzechu. Wielbimy BOGA, postępując w drodze przykazań Jego. Kto bowiem nie postępuje, niebezpieczeństwo iest by się niewrócił do pogardy Bożkiej. Wielbimy idąc wyżej, to iest przeciwko trudnościom tamującym drogę zbawienia, bo od czasu Jana Niebo gwałt cierpi; á sami gwałtownicy namiętności swoich, porywają go. Wielbimy Boga, z pospiechem czynienia tego, co czynić mamy: bo niemamy pewności o jutrze. Wielbimy, serce łposobiąc pokorą głęboką, bo pokornych BOG, wywyższa, pysznych poniża, pokornym łaskę dáie, á pysznym sprzeciwia się. Wielbimy MARYA, w oczyszczeniu serca naszego, bo MARYA Matka iest przeczysta, á nie skalanego podobac się Jey nie może. Wielbimy MARYA codziennie, po zdrowienie Jey, podane nam od Kościoła, w gorącości serca, mówiąc bo to naboieństwo, osobliwszym łposobem, iey się podoba; temi słowy Anielskimi: Zdrowaś MARYA, łaskis Bożey pełna Pan z tobą, przypominamy sobie Wcielenie Syná Bożkiego, y ow moment Nayświętzey, w którym się BOG stał Człowiekiem, á MARYA Matką Jego. Temi słowy Elżbiety Świętey: Błogosławionaś ty między Niewiastami, y błogosławion owoc żywota twego. Przypominamy sobie Nawiedzenie MARYI Domu Elżbiety, przy
kto-

62 WYKAZANIE

ktorym nawiedzeniu, Jan poświęcony, a El-
 zbieta Duchem Bożym napełniona, y prosimy
 o uwierdzenie, o przymnozenie łaski poświę-
 cącej, o objaśnienie rozumu, zapalenie ser-
 ca skuteczne, przez które Duch Święty przy-
 chodzi, y napełnia Duszę. Temi słowy, od Ko-
 ściółki Bożego przydaniem: Święta Marya
 Matko Boża, modl się za nami grzesznymi, teraz
 y w godzinę śmierci, poruczymy całą ośnowę
 naszego życia, y godzinę śmierci naszej, nie-
 zawiedzonej MARYI opiece. Wielbiśmy
 MARYA, w pokorze serca, bo ona naypo-
 korniejsza, przez pokorę została Matką Bożą,
 przez pokorę na tron naywyższy w Niebie
 wyniesiona, a jedyna Cecha sług MARYI, po-
 kora. Jeżeli nie chcemy wielbić BOGA, y
 MARYA, chcemy bydź nieszczęśliwymi, bo
 te dwa filary odmiatamy, na których się wspie-
 ra, od których zawisło, wszystkie szczęście na-
 sze. Chcemy bydź hołdownikami Lucypera, a
 który BOGU Wcielonemu, y Matce Jego,
 wypowiedział Buzbę, chcemy bydź jednymi,
 z tych, którzy środki iarżmo zrzuciwszy, rzekli
 Służyć nie będziemy. Jeżeli ieszcze nie chce-
 my tego sposobu, tego przykładu, w uwiel-
 bieniu BOGA y MARYI, chwycić się który
 nam podaje MARYA, y Elzbieta, tym Nay-
 świętszym białogłowom pogardę czynimy.
 Wzdyć pamiętaćcie Chrzescianie czego wy dla
 względu na białogłowy swiatowe, grzesznice,
 nieczynicie, które was do zguby prowadzą,
 czego nieczynicie; acz z utratą sławy, honoru
 y krzywdą fortuny, ba podobno zdrowia y ży-
 cia

cia jest. Dla tychże Nayswiętłych białych-
głów, względu, które was prowadzą do wiel-
kiej pomysłności; nieuczynicież tego byście
przykładu MARYI, w poszanowaniu BOGA
przykładu Elżbiety, w szanowaniu MARYI,
naśladować nie mieli. Coby było nie tylko
bez żadney szkody waszey, ale z millionowym
pożytkiem waszym, Rzekniey w sercu twoim
każdy. O Boże tym áffektem, chcę cię całym
życiem wielbić, i jakim áffektem odprawuie
drogę MARYA, do Domu Elżbiety. O MA-
RYA, tym áffektem chcę cię całym życiem
wielbić i jakim cię áffektem, w Domu swoim
wita Elżbieta Święta. Co rzekł niegdys Job
Święty uważając nawiedzenie Boskie, *Visitatio
tua custodivit Spiritum*, to ja mówię, uważając
nawiedzenie twoje MARYA. Nawiedzenie
niech strzeże Ducha mego, niech rozporządza
życie moje Chwałą Boską, Chwałą twoją, a-
żebym przyszedł do Domu waszego gdzie JE-
ZUS Syn twoy, a Zbawiciel moy ty Matka
Jego y Zacharyasz Święci Małżonkowie znay-
dują się, y Jan Syn Elżbiety, Elżbieta, y Kro-
lowa moja, kroluiecie na wieki wiekow,
Amen.

K A Z A N I E

Ná dzień S. MAŁGORZATY
PANNY y MĘCZENNICZKI.

*Simile est Regnum celorum homini nego-
tatori quarenti bonas Margaritas, in-
venta*

venta autem una pretiosa Margaritæ, vendidit omnia quæ habuit, Et emit eam.

Matth: 13.

Niebo szuka pereł na ziemi, albowiż ich nie ma w sobie? Wszakże nieomylnie Jana świadectwo: że w niebie tak wielkie perły, iż z iedney naywspanialsza brama być może. *Singula poræ ex singulis Margaritis.* Niebo szukaąc z wielką usilnością pereł na ziemi: iedną tylko znajduie; *inventa una.* Ażaiż na więcej niemogły się zdobyć morza? Ażaiż więcej pilne niemogło wynaleść Nieba staranie? Słuchacze moi! podziwienie mię z iedney, z drugiey strony dwornosc iakas bierze. O-boygu wołam mam uczynić zadosyć, gdy ku pożytkowi waszemu zbawiennemu wedwoch częstach kazania te dwa uspokoię pytania.

I. Co są za perły ktorych tak usilnie szuka niebo? *Simile regnum calorum homini quærens margaritas.*

II. Co jest za perła droga którą dzisiay znalazło niebo? *Inventa una pretiosa.* Ad M. D. G.

I. Część.

POdobno nieiednego z was żal przerazi, opanie troskliwosc. Powiedzialem: niebo szuka pereł. Y teń, y ta, które macie piękne kleynoty, pomyślicie z boiaźnią: to niebo znalazzy u mnie perły, zabierze! choćby tak było, niemielibyscie czego żałować dla nieba. Ale wyrzucicie z serc waszych prośną troskli-

wość, ktoraby wam do pożytecznego słuchania
kazania przeszkodzić mogła. Upewniam: nie
weźmie wam niebo perel. Ja iednak proszę
pozwolicie mi aby od pereł wálznych wziął
podobieństwo. Wy záżywajcie swoich pe-
rel, ja dzisiaj záżyję podobieństwá od wálznych
perel; á tak łácono doydziemy tájemnicy E-
wángeliczney. Do tego koncá należy mi wy-
tłumaczyć co to są perły. Ktore macie? Nátu-
ralna Filozofia tę o nich náukę dáie: że po-
czátek swoy z niebá máią. A to dla tego, że
się z rosy niebieskiej záwięzuią. Kształt ich
białość iásna; Mátká, Konchá; mieysce gdzie
się rodzą; morze; koniec dla ktorego są ozdo-
bá ludzi. Pozwolicieźmi aby ja pod tym perel
wálznych opisaniem, pokazał iáwnie te perły:
ktorych dzisiaj usilnie szuka niebo. Niewątpię
że pozwalacie chętnie. Wszakże to bez żadney
krzywdy wálzey będzie. A ja z Sálmeronem
wielkim Teologiem na Święte *Concilium Tri-*
dentckie posłem Papięskim, nayukochánšzym
Pátryarchy moiego Ignácego Synem, mówię
iui: *Margaritæ animæ sunt hominum.* Perły
ktorvch szuka niebo, dusze są ludzkie. Cie-
szą się z mądrości twoiey wielki Teologu!
Niemogłeś lepiej opisać duszy ludzkiej, iák
podobieństwem perły. Perlá ma swoy po-
czátek z niebá? iák y duszá; niemowię w ro-
zumieniu Plátóná Filozofa, ktory náuczał, że
Pan Bog dusze stworzył rázem z światem tych
wszystkich ludzi, ktorzy żyli, żyją, y żyć będą,
stworzonym dał mieysce, y mieszkánie w
Xiężycu, z kąd według potrzeby poczęcia się
X. Kásprá Bálsama Odpw: Tom II. E czło-

człowieka w żywocie matki; swoiey; zawolu-
je wszechgłowności duszy, ktorą mu się zda,
łączy ją z ciałem ludzkim; bo ten błąd od Ko-
ścioła Karolickiego na Concilium Lateranen-
skim potępiony: ale mówię w rozumieniu
Chrześcijańskim. Dusza ludzka, ma swoy po-
czątek z niebą, bo żadne stworzenie choćby
najdoskonalsze uczynić iey niemoże, ale jest
famey tylko wszechmocności dziełem. Ciało
ludzkie z Oycą y z Matką swoy początek bie-
rze, dusza od Boga; bo ją w ten czas z niczego
wyprowadza Stworca, gdy ostatecznie do ożywie-
nia człowieka, dochodzą gotowości w ciele.
Krotko mówiąc: dusza z niebą, ciało z ziemi.
Perła kształt iest białość jasna; kształt duszy,
iest białość, y czystość sumnienia. A iako,
gdy perła ma w sobie plamę czarną, aby ta
szpetność z niey wywabiona była, według
badaczow natury: trzeba ją młodemu gołąb-
kowi dać połknąć, y po kwadransie godzin-
nym gołąbką zabić; a dobytą z niego perlą
tak się białą pokaże, iak gdyby nigdy skazy
niemiała; tak też y dusza ludzka jeżeli ma na
sobie albo czarność pierworodną, albo szpe-
tność uczynkowego śmiertelnego grzechu,
sposobu lepszego niemając, iak aby się udała do
Śakramentu albo pokuty świętey, gdzie ten
zdarani Świętymi swoimi mieszka, który nad
głową Jezusa przy Jordanie w postaci unosił
się gołębiczy; a ten gołąbek Najswiętszy
sprawi, że wiedzonym momencie dusza czarna
iak węgiel piekielny, iak perła zbieleie: *Si pec-*
cata tua fuerint sicut coccinum, sicut nix dealba-

bun-

bunew. Perła w konfze się zamyka, y tām do pōty mięszka, poki się od niey nieoddzieli aby albo do korony, albo do inney ozdoby wzięta była. Y duszá ludzka w ciele swoim zamyka się, gdyby to w konfze, y do pōty w nim mięszka, poki się przez śmierć od niego nieoddzieli, aby do korony wiekustey wzięta zostá-
ła. Peretł Oycyzná morze iest, z wlászczá Indyjskie, przy którym Xáwery, Perła Zako-
nu moiego naybárdziej pracowál; y dusze lu-
dzkie w morzu się potawiają: *mundus mare*
magnum. Wszakże świat wielkim morzem iest: zástawia sieci niebo, zástawia piekło aby drogi
dusz ludzkich połow zágárnęty. Kto się zást-
lepiey obławia, znác dáť słowá Ewángelii: *inventá uná Margaritá.* Niebo jednę perelkę
ułowięto, á tak wielka reszta gdzie? boday nie
w czartowskie wpadła siatki! Peretł koniec
iest ten: aby ludzká, zwlászczá biáłyhgłow
ozdobą były. Dusz ludzkich koniec iest aby
Oblubienicę Chrystusowá, to iest Kościół Je-
go, *quasi sponsam ornatam monilibus* zdobiły.
Otoż słucháczé naymilsi, aby niebo tych to
peretł żywych dostało wysyła dzisiaj kupcá
Simile negotiatori quarenti Margaritas. Wie-
cież co to zá kupiec? Wsyzłkích Oycow SS.
zdánie iest (ácz trochę ináczey Augustyn ro-
zumie) że tym kupcem Chrystus, iest. Ani się
dziwuycie, że naywyższy Maestát do niskiego
kupieckiego uníza się stanu. Mía temu bę-
dzie zabáwá kupiecka, ktoremu dla miłósci
zbáwienía dusz ludzkich, nie ciężko było w
poślác služebniczą przyoblec się. O tak ten
poet

poseł najsświętszy własności dobrego, onego kupcá pilnie zachował! Widział nasamprzód wszystkie czasy, które pożądánemu iego zykowi sprzyać miały, iák mówi Páweł *ubi venit plenitudo temporis*: gdy się spełnił czas, powstał Bog Syná swego nayukochańszego. Y owszem Zbawiciel JEZUS, kilkákrotnie w Ewangelii swoiey, o czasie tym w spomina; ná jednym mieyscu mówi: Jeszcze nieprzyszła godzina, ná drugim: Jeszcze nieprzyszedeł czas. Ná trzecim: Przyszła godzina Oycze: ábyś uwielbił Syná swego. Procz tego czasu widział dobrze wszystkie mieysca, ktoreby mu do pożytkow zbawiennych dopomogły. Przyszedeł najpierwey do Názaret, gdzie się wcielił; potym do Betleem, gdzie się urodził, znowu do Názaret, gdzie przemieszkał; z tamtąd do Jordánu, od Jordánu, ná pustynią; znowu do Galilei, ná koniec wysłał wżyskich Uczniow swoich ná cały swiat: *ite in universum, predicate*, idźcie, opowiadaycie. Znał się jeszcze ná towarze, y oszukánym bydz niemogł, *ipse sciebat quid est in homine* przenikał wżysko co się we wnętrnie w człowieku działo. Umiął kupiony Towar od wszelkiey skazy y zepsucia zachowywać, wżakże dał sposob w Ewangelii. *Thesaurisate vobis ubi neq; argo neq; tinea corrumpit*. Skarbcie sobie w niebie gdzie áni drdza strawi, áni mole zepsuia, áni złodziey wykrádnie. Wżyskie zgoła dobrogo, pilnego, rostopnego kupcá wypełnił powinności. Tego więc kupcá, tego mówię Chrystusa, wysła niebo ná ziemię, aby perły,

to iest dusze ludzkie znaydował, á znalezione
zakupował. *Simile negotiatori quarenti.* O
szczęśliwe perły! Byłyscie zgubione, nie w
morze, ále ná dno piekielne pograżone; nie
w koronie wieczney, ále w łancuchách y kay-
dánách czartowskich ofadzone; żadney ná-
dziei niebyło, áby was kto znalazł, dopieroż
áby odkupił, dopieroż áby w koronie niebie-
skiej ofadził. O szczęśliwe perły! przyszedł
dla was samych ná świat Kupiec naybogatszy,
nayzbiegleyszy, Kupiec Boski, wszystko co
miał,łożył, *vendidit omnia quae habuit*; áby was
zakupił, *& dedit*. Ale proszę, co takiego było
co Chrystus miał, y co tak choy nie ná kupno
dusz ludzkichłożył? *Quae habuit.* Dworakie
miał dobrá w sobie Chrystus, iedne istotne,
drugie przypadkowe. W istotnych było ná
sam przod Bóstwo, y Osobá Boska, potym by-
ła natura ludzka. W bóstwie zbior wszelkich
doskonałości znaydował się. Natura ludzka,
z ciała, z duszy, y z złączenia między obo-
giem, składała się. W dobrách zaś przypad-
kowych. á powinnyich sobie, liczył Chrystus
niebo, sławę, honor, posłuszeństwo, y miłość
ku sobie. A tak te wszystkie dobráłożył, áby
perły szácowne, to iest dusze ludzkie zakupił.
Nasamprzód wyniszczył Bóstwo swoje, iak
mówi Páweł, gdy z niecierpliwego, mękę o-
krutną cierpiącym; z nieśmiertelnego, umie-
rającym; z wiecznego, wczásie stał się naro-
dzonym. *Exinanivit semet ipsum.* Wydał Cia-
ło swoje przez duszę, przez smutek, y utrapie-
nie; złączenie między obogiem, przez śmierć.

Zożył niebo, przez dobrowolne iego opuszczenie; sławę, przez potwárzy ná się włożenie; honor, przez naigráwanie wyrządzáne; postużeniestwo, przez rokół przeciwko sobie podniesioną; miłość powiną, przez sprzyśnięcie wściekłej Jerozolimy nienawisci; zgoła: to wszystko dał ná okup dusz ludzkich, cokolwiek miał. *Vendidit omnia quae habuit, & emiit.* O Perły! o dusze! Patrzcie, uważaycie iak wielę kupca Bóskiego kółtuiecie.

Cześć II.

DO tych czas rozmawiałem iak Teolog Ewangelię wykładający, mowic poczynam iak Kaznodzieia wychwalający Młgorzatę. Widzieliście wiele perł, obaczycie iednę szczególnieyszą, droższą, *una pretiosa*. Nie źle uważyl Poeta *Conveniunt rebus nomina sapē suis*. Częstokroć imioná to znaczą, co rzecz sama pokazuje. Imię *Abla*, znaczy płacz, lament, bo iego perwszego między ludźmi śmierć, była okazyą Adamowi, y Ewie płaczu Imię *Abrahama*. Znaczy: Oycy wielości; bo iemu iest obiecane plemię, liczbą swoją piasiek morck; przewyższające. Imię *Jeremiasza* znaczy: wysokosc Pańską; bo iemu wylokcie tajemnice iako Prorokowi, są objawione. Imię *Joachima* znaczy: przygotowanie dla Pána; bo Joachim był Oycem Najswiętżey Panny Máryi, która porodziła Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa. Imię *Jana* znaczy: łaskę; bo on był Marzalkiem stanu łaski. Imię *Stefana* znaczy. ko-

ronę

ronę; bo on między wfzytkimi Męczennikami, pierwszy zwycięscą zoſtał. Tak poſpolicie Imiona z rzeczą ſię zgadzają. Toc też Imię *Margarita*, Świętey Pannie, y Męczennicy dzieyfzey dane, a z łacińskiego, perłę znaczy, muſi mieć jakąś przyzwoitość do Świętey Panny. Podobno ieſt wielkie podobieństwo Małgorzaty Świętey z perłą? Tak ieſt, tak ieſt a nieinaczej, ſłuchacze moi najmilſi. Małgorzata była perłą Chryſtuſową, niepoſpolitą, ale ſzczegulnieyſzą, droższą. Pliniusz dając naukę Jubilerom do poznawania pereł, która by z nich była drożſza; w Xiędze 9. Rozdziale 31. mowi *Dos omnis Margarita in magnitudine, candore, orbe, lavore, pondere*. Cały poſąg drogiey perły należy na tym: aby była wielka, biała, okrągła, gładka, ciężka. Aby była wielka? bo taka, procz tego że pokazuje obfitość roſy niebieskiej w ſiebie przeſtoczoney, daie znać że ieſt iedynaczką konchy ſwoiey, y ieżeli ktore, takie ſię perły z łacińskiego, właściwie nazywają *uniones*. Aby była biała? Bo dworaki ieſt rodzaj pereł, iedne ſię zawierzają z roſy poranney, drugie z wieczorney. Pierwsze ſą bielufinkie, drugie żółtawe, y dla tego tańſze. Aby była okrągła? ktore bowiem ſą płaskie, albo na inny kształt ułożone, nazywają ſię u Filozofow, *cincbarum abortus*; to ieſt: niedonoſzone. Aby była gładka? ieżeli bowiem perła będzie chrapowata, zmarszczki znaczą ſtarość iej, y nadpſucie; *in ſenecta rugis torpeſcunt*. Aby była ciężka? chociaź bowiem będzie wielka, y inne właſności mająca, ieże-

ieżeli lekka jest, ma przywarę wewnętrzną. Prawdą jest na kształt od orzecha robaństwa stworzonego, dla czego przydaje Jeremiaśz Jubiler powinien mieć pilne oko, aby zamiaść perły niekupił dętki. Z temi wszystkiemi własnościami Królowa Egiptu Kleopatra, według świadectwa Pliniusza, miała dwie perły drogie, z których jedną w nopoju roztopioną Antoniusza poczęstowała tym obyczajem. Przyrzekła mu że mając go na kollacyi na którą się już obiecał, tyle zje, lub wypije, coby kilkadziesiąt millionow kosztować miało; gdy zaś Antoniusz mocno stał przytym, że to przyrodzonym sposobem być niemożę, ona perłę w kordyaf zamieniwszy poczęstowała go, y gdy wypił, zawołała: *Antoni Regnum bibisti.* Antoniuszu Królestwo wypites; to jest: tyle wypites, ile całe Królestwo waży. Tey miłośney sztuki prawdę zostawując przy poganiach, za których się to działo. Niech to będzie u nas Chrześcian pewniejszy, że Małgorzata Święta, wszystkie drogie perły własności, w cnotach swoich odziedziczyła, y owszem stała się perłą całą, Królestwo Niebieskie wazącą, wielkość iey nasamprzod, kto chce poznać, niech uważa wielkość serca panińskiego. o Salomonie mówi pismo S. *dedit illi Deus laudem nem sicut arcem maris*, dał mu Bog obszerność serca, iak ptasek morski; przeto Tyrynus tłumacz, pisma, rozumie: że Salomon miał serce odważne, nieustraszone, w żadnych okolicznościach niepomieszane, słowem wielkie. Wszakże jeżeli sercá Krolewskiego z Paniń-

Kim

Kim
Mał
mo
spr
gor
iweg
fzem
głow
chw
li,
Mał
wieś
mą,
me s
gą,
fzecz
honor
to?
dek
Wre
oiele
y b
ostre
mi p
na k
Sw
wał
dne
zyw
cor
ste c
latie
niec

Kim godzi się uczynić porównanie, większe Małgorzaty, zdaie mi się serce, a niżeli Salomona. Prawda iż wielkie dzieła dla BOGA sprawował Salomon, ale większe daleko Małgorzata. Pokażcie mi, gdzie Salomon za Boga swego cierpiał, dopieroż gdzie umierał; owżem świadczy pismo, że się lubieżnym białogłowom dał przywiesć do tego, aby bałwochwałnice budował, bałwanom ofiar pozwolił, prawym Izraela pogardziwszy Bogiem. Małgorzata nic takiego nie miała, co by ją odwieść, odstraszyć od Boga mogło. Rzeczą samą, acz nieśłowami mówiła z Pawłem: *Quis me separabit*; a kto mię oddzieli od miłości Boga, czy głód? czy więzienia? czy inne nieśczęścia? Stawił Olibryusz skarby fortuny, honory? plunęła na to; wabił rokoszami ciało? twarz, y serce odwrocila; groził sądem, dekretem, więzieniem? śmiała się z tego. Więc podał ją na katufszę, rozgami po całym ciele do krwi sieć, blachami żelaznymi pierś, y boki ścisnąć, praśować; grzebieniami ostreńmi ciało szarpać, pochodniami rozpalonemi przypalać, w kocioł wrzącej wody rzucić; na koniec pod miecz zawziętym wyrokiem Świętą skazał Męczennicę. Wszędzie się kawalerukim stawiała sercem, ponosiła mężnie iedne przesładowania skutkiem, a do drugich odzywała się Prorockim pragnieniem: *paratum cor meum*, gotowe serce moje y na więcej, zaiste dał iey BOG wielkość serca *dedit illi Deus latitudinem cordis*. Z tąd iednak wielkość tey nieoszacowanej perły droższą była, że się z nie-

niewinnością wrodzoną, y białością złączyła. Przez tę białosc rozumiecie podobno piekność twarzy, na ktorey iak mowicie Liha z Roż kwitnie, alboli w mleku pływa purpura? Prawda, miała tę piekność Małgorzata, bo wieku swego nieporównaney urody była ta Panna. Wszakże ia nie o takiej białosci mowię: *fallax gratia, & vana est pulchritudo*. Takie białosci w oczach ludzich są błotem, są worem gnoiu, w wielu zaś biaogłowach, są fidełkami czar-towłkami; y iezeli za co, za to naybardziej sądzić ie, y potępiac Bog sprawiedliwy będzie, że one talent urody swoiey, do utrudzenia niegodziwego y lubieżnego końca kierowały. Białosc ta, o ktorey mowa, należy na czystosci sumnienia, y nienaruszonych obyczajach, o czystego sumnienia ludziach, mowi pismo: *amicti stolis candidis*, przyodzieni w bielusiennie fraty. O pannach zaś, zwłazcza ktore są Męczennicami oraz, toż pismo powiada, *laverunt stolas suas in sanguine agni*. Szaty swoje białe ufarbowwały we krwi baranka: oboię tę białosc Męczennicą Chrystusowa Małgorzata zamknęła w sobie. Miała białosc czystego sumnienia? bo się przelekkła Swiętokradzkiego małżeństwa. Miała białosc Panieństwa nienaruszonego? bo wołała kark pod miecz poddać, a niżeli całosc Panieńską stracić zaiste ta droga perła z czerwonego krwi swoiey morza, do korony wiekniutey wypłynęła. Wiercie mi jednak, wielkaby krzywdę szacunka swoiego Małgorzata miała, gdyby iefzcze niebyła perłą okragłą; ale iak to okragłą? Prolżę, nie-

rozdmieycie by ta okrągłość, ná obreżach białogłównych na tanecznym kulku należała. Te okrągłości u mnie nie nieważą, y jako prozne, wam iey próżności służącym, zostawuję. Aby m zas okrągłość Małgorzaty wytłuma-
czył, rzucam matematyczne pytanie. Pytaię sie matematycy, która to jest prawdziwie ok-
rągła, która. *In plano*, to jest na stole ro-
wnym, gładkim położona, nie wspiera się ná
m znaczną częścią, ale jednym naydrobniej-
szym punktem swoim, dotyka się go, tak dale-
ce: że całego okrągu iey jeden tylko punkt
ná stole leży, inne zaś części okrągu, nad stoł
wyniesione zstają. Tym sposobem okrągła
była Małgorzata. Postawiona od Boga na zie-
mi przez stworzenie, y urodzenie swoje, nie-
dotykała się ziemi myślą? bo myślą w Boga
zatopiona była. Niedotykała oczyma? bo
ziemskiej piękności nienawidziła. Niedoty-
kała językiem? bo ustawicznie o niebieskich
rzeczach rozmawiała, *Conversatio in Celis*.
Niedotykała się ustami? bo co jest nagorze,
to iey smakowało; *quæ sursum sanice*. Niedo-
rykała tercem, y rękami? bo wszystkie gdzie
y sprawy swoje. Wieczności Błogosławioney
oddała; samemi tylko nogami dotknęła się
ziemi, y to tylko dla tego, nie żeby się zsta-
nowiać na niej miała, ale żeby świat cały z
okazałościami y próżnościami Jego, zdeptać
mogła.

Część III.

Przydaycie proszę, drugie Matematyczne
zda-

zdanie. Nauczają oni, że gdyby to można, aby kto doskonale po matematycznemu okrążył pierścień zrobił, tedyby ten pierścień tak był mocny, że choćby dwiescie par wołów z oboiej strony założono do niego, aby go rozerwali, rozerwać by go nie mogli. Demonstruje to iawnie y prawdziwie Euklides; że ia dla niedostatku słow polskich tey trudności wytłumaczyć nie mogę, obieram raczey sobie, w Małgorzacie rzecz tę pokazać. Taką miała okrągłość Święta Panna, chciał ją Olibryusz Starosta zepsuć, y nato wszystkie siły dowcipu swojego łożył; obietnicami, obłudami, proźbami, pogrozkami, miękami nastawał, całości jednak Panieńskiej nadwerężyć nie mógł; czemu? bo Małgorzata okrągłą była perłą, czyli raczey perłą, y wterchołkiem tronu Boskiego. *Summitas throni rotunda*. Ponieważ zaś tę naydoskonalszą okrągłość miała idzie za tym, że musiała być gładką, *Dos Margarita &c.* Pliniusz iakom wyżej namienił, sądzi: że zmarszczki na perłach pochodzą z tad, że perły długo morskim piaskiem przysypane leżąc, starzeją się, chrapowacieją, y psują. Cos podobnego widziedź w ludziach: iedni od młodości poczynają służyć Bogu, inni dopiero wstarości się do habitow biorą, gdy dawne lata, twarz pokryją im zmarszczkami; w tenczas Bogu chcąc służyć, gdy już im niegładko służyć światu. Małgorzata od pierwszej młodości służyła Bogu, bo się mu od wieku dziecinnego, przez ślub wieczney oddała czystości, a to się stało iak mowi Paweł, *ut exhiberet sibi gloriosam non habentem*.

bentem rugam; aby Bog był uwielbiony wo-
blubieńcy niemającej zadney zmarzyczki. Je-
dna iest ieszcze własność drogich pereł, którą
nazywa Pliniusz wagą, bez niey wszystkie inne
mało popłacaia. Acz wielka, acz biała, acz o-
krągła, acz gładka będzie perła, iezeli wagi
niema, próżną iest. Y tę ostatnią własność
odziedziczyła chwalebnym podobienstwem
Małgorzata. Wielce wazyła przed Bogiem y
niebem? bo miała w sobie wielką obfitość
darow Dueha Przenayswiętszego; bo była za-
ślug nadprzyrodzonych pełna; bo tę wagę
miała, która się człowiekowi podnieść nie da,
to iest pokorę świętą. Wazyc wiele? bo tak
ciężkie przedsięwzięcie iey było, że łacniej
potráfiłbyś skałę z mieysca ruszyć, a niżeli
Świętą Męczennicę, w przedsięwzięciu nad-
werężyć; iako tego doświadczył Olibryasz;
á tym samym od pierwszej aż do ostatniej
drogich pereł własności, wszystkie cnotliwym
nasładowaniem zamknęła w sobie żywa, y
droga perła Chrystusowa, Małgorzata. Odda-
ięci więc JEZU Zbawicielu, Oblubienicę; ku-
pcu niebieski, nieoszacowany towar; Pierścien-
niu wieczności, oddaięci, drogi kanak; oddaięci
koronie błogosławionym nagotowana niepo-
spolitego łzacunku perłę. Ciesz się fortuną
twoją teraz, y na wieki. Ja tym czasem zbá-
wienną uwagą zakończę mowę.

Część IV.

CHrześcíaninie przenikaj ze to, że dusza
two-

zwoja jest perłą, dusza twoja jest perłą jedyną? czemuż ją tak zaniedbujesz! gdybyś miał dwie dusz, jak Krolowa Kleopatra dwie perły, mógł byś, acz bez rozumu, jedną stracić; ale masz tylko jedną, jeżeli tę stracisz drugiej mieć niebędziesz. Dusza twoja jest perłą; mającą początek twój z nieba, czemuż ją zatapiałś w ziemi? czemuś nieśmiertelną, z ciętym zepsuciu podpadłym; wieczną, z rzeczami przemijającemi miewasz? Dusza twoja jest perłą, ktorej kształt, jest białość, to jest czystość sumnienia; czemuż ją lubieżnościami kłasił? czernidłem piekielnym, szpecisz? Dusza twoja perłą, ktorej koniec: aby Oblubienicę Chrystusową, Kościół Jego Święty złobiła; czemuż ją na ozdobę Pługawych wenery bawianom, albo lada czartu na ofiarę dajesz? Dusza twoja jest Krwią Jezusową kupioną, czemuż iey załujesz Jezusowi, który, ją kupił, a czartu za moment, przemijającej rokoszły przedaiesz? O ciebie z rozumu obranego, perły przed wieprze miątałś! O ciebie z rozumu obranego! chochys cały świat pozyskał, na co ci się wszystko przydadgy duszę stracisz? O ciebie! który sobie obierasz, aby perła twoja, Dusza twoja nie w koronie, ale raczey w kaidanach piekielnych ofadzona była.

Uważ jeszcze Chrzęścianinie że dusza twoja nieiakąkolwiek jest perłą. Może być perłą naydroższą, *una preziosa*. Może mieć w tenczas wielkość, kiedy ani pogrozką, ani względem żadnym, ani obietnicą niedasz się namowić do grzechu ciężkiego. Może być białą,

w ten-

w ten
hedu
poku
gła,
czne
bydź
na o
że by
leby
za
mog
o tym
do zb
dnie
tała,
nays
mał
poyd
Jezu
ranie
wyn
kui
cięż
dobr
ry sa
do n
nien
natc
zdra
prze
czem
naye
picie

w ten czas gdy się oczywistość sumnienia starać
będziesz; a jeżeli się iaka plama w nim trafi,
pokuty S. niezaniedbasz. Może być okra-
gła, jeżeli do rzeczy przemiatących, zbyte-
cznego niebędziesz miał przyłgnięcia. Może
być gładka, jeżeli służenia Bogu twojemu,
na ostatnią starość odkładać niebędziesz. Mo-
że być ważna, jeżeli przedsięwzięciem chwa-
lebnym, niestatkowi ruszyć się niedasz; jeżeli
zażęgi gromadzić będziesz, któremi byś się
mógł popisać przed obliczem nieba. Czemuż
o tym zapominasz, o bagatele się starasz, które
do zbawienia niepomogą, y owšem przesko-
dzić mogą. Efraimie, wiatry, w polu, chwy-
tasz, a natchnieniem prawym Ducha Prze-
nayswiętłego gardzisz! O duszo ludzka tak
mało będziesz ważyła, gdy na szalę Michała
poydziesz! któż temu winien? Nie Krew
Jezusowa? bo cię ta łostatecznie kupiła; nie sta-
ranie kupca niebieskiego? bo ten wszelkich
wynalazków używał aby cię do korony wie-
kuistej wprowadził; Nie czart? bo ten był zwy-
cięzony od Boga; nic ci szkodzić niemógł, po-
dobny do owego brytana przykowanego, kto-
ry szczekać może, skaleczyć niemoże, byles się
do niego niezbliżył. Ktoż tedy winien, wi-
nien człowiek ktoregos obiasniała, ożywiała,
natchła; ten winien, ten to twój przyjaciel
zdradził cię, z szacunku z kupił zgubił, potępił?
przekłętą nieuwagę ludzka. S. Panno y Mę-
czennico Chrystusowa, y z imienia, y z rzeczy
najdroższa perła, uprosz nam u Jezusa Odku-
picieła dusz naszych, u twóiego Oblubieńca,

żeby-

żebyśmy odtąd lepiej umieli szacować sobie
dusze nasze, Amen.

KAZANIE I.

Ná Święto

S. M A G D A L E N Y.

Dilexit multum. Lucæ imo.

DObrze uważył Augustyn, że wszystkie na-
miętności ktorekolwiek w sercu ludzkim
znaydować się zwykły, z miłości pochodzą, y
do miłości należą. Chciwość; mowi, jest mi-
łością rzeczy, którą mieć pragniesz; Wesele:
jest miłością rzeczy przytomney; boiaźn: jest
miłością rzeczy, aby nie zginęła; smutek jest
miłością rzeczy, która zginęła. Toż samo
wspomniony Doktor Kościoła rozumie o cno-
tach moralnych, że wszystkie nazwać się mogą
miłością. Cztery są, powiada, cnoty, *Cardina-
les*, nazwane; Wstrzemięźliwość, męstwo,
sprawiedliwość, roztropność. Wstrzemięźli-
wość: jest miłością zachowującą człowieka
dla tego, ktorego kocha. Męstwo: jest miło-
ścią podejmującą wszystkie trudy, dla tego,
ktorego kocha. Sprawiedliwość: jest miłością
czyniącą zadosyć temu, ktorego kocha. Ro-
ztropność: jest miłością obierającą szrodki
pomocne temu, ktorego kocha; na koniec do-
daje: *recta voluntas, bonus; perversa, malus est a-
mor.* Prosta wola ludzka, jest dobrą miłością;
przewrotna wola, złą miłością. Z kąd ia sobie

wno-

wnoszę: że albo naywiększa pochwała, albo naywiększa nagana iest w tenczas. gdy o kim mowią: *dilexit*, ukochał. Jeżeli dobrze ukochał, naywiększa pochwała; bo miłość iego, iest zebraniem wszelkiew cnoty; jeżeli źle ukochał, naywiększa nagana; bo miłość iego, iest fundamentem wszelkiew zbrodni. O Magdalenie dzisiay Ewángelia Święta powiada: *dilexit multum*; wiele ukochała. Jakaż była miłość Magdaleny? Przeczyc tego nie można: kochała źle, kochała dobrze. Taką rzecz wnosic chcecie: Więc Magdalena y nagany, y pochwały godna? Uważcie proszę pierwey, trzy stany Magdaleny. Była w stanie grzechu, w stanie pokuty, w stanie bogomyślności. Pierwszy stan iey, w tych słowach wyrażony: *Niewiastá w Mieście grzeszna*. Drugi w tych słowach: *poczęła łzami polewać nogi, á włosami obcierać*. Trzeci w tych: *Márya dobrá czastkę obrata*. Pierwszy, iey stan był: w Mieście; drugi, w domu Faryzeusza; trzeci; ná pułstyni. W pierwszym stanie: przeistáta kochać dobrze, poczęła kochać źle; w drugim stanie: przeistáta kochać źle, poczęła kochać dobrze; w trzecim stanie; złą miłość ukarała, dobrą udoskonaliła. Słuchaycie pilnie, rzecz całą wyrażam: Magdalena w Mieście: miłości Boskiej nieprzyziaciołka. I. Magdalena, w domu Faryzeusza: miłości Boskiej poddanka. II. Magdalena na pułstyni: miłości Boskiej Męczennica: *multum dilexit*. III. Część kazania.

F Część

Cześć. I.

POspolicie nim się kto stał złym, pierwey był dobrym. Lucyper był Świętym, niżeli się pyśznił. Adam w stanie niewinności, niżeli zakazanego pożył owocu. Dawid Mężem według serca Bożkiego, niżeli cudzołóstwo, y zaboystwo popełnił. Salomon chwałębnym, niżeli bałwochwalnice, y bałwany pogańskie do Krolestwa prawowiernego w prowadził. Takim obyczajem postąpiła sobie Magdalena; tak lata niedościgłe, tak oddalenie od grzechowych okazyi, tak Święte w domu ułtaienie, kazały. Ale iak tylko, o nieszczęśliwy moniencie! iak tylko grzechu zakosztowała, dała wszystkim przykład iak wiele należy na tym: aby w drodze nieprawości, y na krok niepoczynac. Musieliście kiedy widzieć człowieka z przykrey schodzącego góry, ten gdy się w pierwszym stąpieniu potknął; upadł ciężko. Patrzeliście na to, iak się już więcey utrzymać nie mógł; ale już na głowę, już na kark, już na bok prawy, lewy, w tę, y owę stronę był rzuconym; y im bardziey uśiłował zatrzymać się, tym większy impet brał do cięższego a dalszego upadku, którego nie pierwey przeżył, a żeście go obaczyli pod górą leżącego. Cos podobnego dzieie się z grzesznikiem: ledwo co na grzech pierwszy, zwłaszcza nieczysty odważy się, w dalsze nąleć leci; ani namowy, ani napomnienia, ani proźby, ani groźby utrzymac go nie mogą; do póty wyużdanego impetu swego, nie przestanie

nie, pokiey się na dnie piekielnym nie oprze. A to pochodzi z tych przyczyn: Czarr gdy raz zwycięży, iest śmielszy w pokusach na drugi raz; cudo raz do grzechu usposobione, łatwiejszym się na drugi raz, do niego stawia. Wszak drzewka pierwey wyluszone, prędzey się zapalą: grzech, z grzechem nie przetrwa ię ma osnowę. *Catenam mihi texuerat inimicus*: tkarzył się Augustyn, łańcuch mi jakiś zrobił nieprzyjaciel. Grzech pierwszy uczyni pamięć uczynku; pamięć, uciechę; uciecha, skłonność do powtórzenia; częste powtórzenia, nałóg; nałóg, potrzebę, nie jaką grzeszenia. Tego wszystkiego niešťczęśliwy pokazała przykład Magdalena. Pierwszego zakosztowawszy grzechu, w przepaść zbrodni upadła, y do tego przysła: ze się w poddaństwo siedmiu czartow dostała, że obwołana była iawnno grzesznicą: *Mulier in civitate peccatrix*. Patrzcie tu wszyscy, ktorzy się dziś, albo jutro na pierwszy grzech ciężki odważać macie; patrzcie na ruinę Magdaleny; y zbawienne raczey, tysiąc śmierci podięcia, a niżeli popełnienia grzechu uczynicie przedsięwzięcie. W tym stanie opłakanym zostaięca Magdalena iawną się stała nieprzyjaciołką miłości Boskiej. Miłości Boskiej fundamentem iest, wyniszczenie samego siebie. Zeby bowiem kto kochał Boga nadewszystko, trzeba żeby kochał y nad samego siebie; kochać zaś nie może nad samego siebie, ieżeli siebie samego nie wyniszczy; wyniszczyć zaś samego

siebie nie może: jeżeli się pierwey nie osądzi,
 nayniegodnieyszym między wszystkiemi,
 przed Obliczem Boskim. Ten fundament
 Magdalena zwała. Jak Lucyfer niegdys za-
 kochawszy się sam w sobie, wyniośł się prze-
 ciwko Bogu, tak ona pięknością się swoją cie-
 szyła; dowcipem, y wymową chlubiła; spo-
 sobami ułudzenia, y przymilenia, serca ma-
 miła; gdyby iaka Bogini, bezuważnych zalot-
 nikow do czołobitności przed sobą ciągnęła.
 A iakże nie miała zruynowac i struktury mi-
 łości Boskiej w sercu swoim? Podobac się
 samemu sobie, mowi Augustyn nie iest mi-
 łość, ale pychy próżność. Miłości Boskiej tru-
 cizną, y wykorzenieniem iest miłość swiato-
 wa, iak mowi Jan Święty; *kto kocha świat w*
zym nie masz miłości Oycy. Ktoż bardziey ko-
 chał świat iak Magdalena? Ona w biesiadach,
 rozrywkach, w schadzkach; ona w tańcach,
 widowkach, kapelach; ona co świat kazał pełni-
 ła, ona Łazarza Brata napominaniem, Marty
 Siostry namową, Judyty, Estery, y innych
 Świętych białychgłow przykładami gardziła;
 a iakże się miała w iey sercu ostac miłość Bo-
 ska? Miłości Boskiej utwierdzeniem, (iż tak
 rzekę) posiłkiem, iest praca, y zabawa zba-
 wienna. Dla czego Augustyn: *Da mihi amo-*
rem vacantem. Pokażcie mi, mowi, miłość pra-
 wdziwą próżnującą. Sam Pan Bog stworzy-
 wśly człowieka, na ten koniec, aby go ko-
 chał: dał mu mieysce w Raju, aby pracował.
posuit ut laboraret. Magdalena cała w próżno-
 waniu była. Prawda, miała y ona zabawki

ale

ále iakież? o to frazski, y prożność, włośow
trefienie, twarzy malowanie, w zwierciadłach
przeglądanie się, stroenie, kleynotow układa-
nie, śmieszki swawolne; zgoła iak mówi Ter-
tulian: *studium placendi per decorem, invitator
est libidinis. de Cult:* To iey zabawką było, co
lubieżność karmiło. A iakże taka prożność, y
prożnowanie, nie miało umnieyszyc w sercu
iey Miłości Boskiej? Miłość Boska prawdzi-
wa, według Pawła Apostoła: jest wykona-
niem wszelkiego prawa; *impletio legis*. Jeżeli
kto choć iednego przykazania Boskiego nie
zachowa, aczby inne wszystkie zachował nie
ma w sobie miłości Boskiej; iak gdy na dzie-
sięciostronnej lutni, jeżeli choć iedna nie bę-
dzie podstroiona strona, cała się melodia psu-
ie. Dla tego Dawid na wielu mieyscach chwa-
łą Boską do lutni przyrownywa. Magdalena
nie iedno przykazanie Boskie zdeptała, myśla-
ła, pożądała, czyniła szpetnie; więc nie mia-
ła pełności zachowania prawa. A iakże tedy
miała mieć miłość Boską? Człowiek nie mo-
że być bez duszy, tak y miłość Boska nie mo-
że być bez zachowania wszystkiego prawa Bo-
skiego, *est impletio legis*. Pospolitey miłości
znaki, te są: kiedy kto okim często myśli, do-
brze o nim mowi, rad go nawiedza, lituje się
nad nieszczęściem iego. Magdalena ani o Bo-
gu pomyślała, ani rozmawiała o nim, ani do-
mu iego nawiedzała, ani litowała się nad zel-
żoną cziągą iego: więc nie kochała Boga. Ale
ponieważ myślała o grzechu, rozmawiała o
grzechu, przyimowała grzechowe nawiedze-

nia, cieszyła się w grzechu, y z grzechu więc kochała grzech; kochając zaś grzech, zabła w sobie miłość Boską. Potrzeba bowiem konieczna jest aby w sercu ludzkim, albo Arka miłości Boskiej mieszkała, albo Dagon bałwan upadł; a jeżeli się bałwan ostoja, miłość Boska wygnanką bydz musi. O ciebie nieszczęśliwą Magdaleno! Wschodziś iak Lucyfer, upadłaś iak Lucyfer. Pytano się o tobie: która to jest, która iak roszczka wońnego dymu podnosi się ku niebu? Teraz pytaś: która to jest, która leci na dół, iak stós zapalony ognia piekielnego. Nieprzyjaciółką stałaś się Bogu twojemu, a Bog stał się twoim nieprzyjacielem; ktoż cię bronić będzie? O ciebie nieszczęśliwą Magdaleno! Więzie mój JEZU, Magdalena zgini? Wszakżes przyjeżdżałabyś ią zbawił, prawda grzesznicą jest, aleś ty błażankiem, który gładzi grzechy. Weyrzey Panie na nłomność tę, a zmiłuy się nad nią; grzeszną, bo złosci grzechowey, bo godności twojej nie poznała; bo płaucha, bo miłoda, bo światowa; pociągnij ją Panie choć raz na kazanie twoje, a obaczysz iak zapłaczę przeto że cię nie kochała, obaczysz iak cię kochac będzie, aby więcey na płacz nie zarobiła.

Cześć II.

O Co ja nymillsi słuchacze moi, niewczesną prozbę do Zbawiciela moiego wnoszę, to z Dobroci BOGA łaskawego, częito prozby ludzkie uprzedzającej, naypożądanzym stało się

ku-

skutkiem. Trafiło się: ze pewnego czasu chwala y cudami Jezusowemi (stało się to za szczegulnieyszą sprawą Ducha Przenayświętzego:) pociągniona, poszła na kazanie Jezusowe Magdalana. Chwałaż Bogu! Dobrze, dobrze zalatujesz ptaszku, w krotce w padniesz w sieci Pana mego. Usłyszysz dopiero Magdaleno, iak to Krol wszystkich kaznodzieiow JEZUS, do serca ludzkiego dzielnie mowi: Przychodzi, stawa, z pilnością mowiącego Jezusa słucha. Obaczywszy ludzie Magdalenę dziwować się poczynają: Magdalena na kazaniu Jezusowym, z kądzie iey to? Ale bardziey się dziwią temu, że owa białogłowa szczerze światowa, mięzrac się; wesółła, smucic; śmiała lękać; y znacznie zalnuconą się pokazywać. Ledwo co Chrystus mowę skończył: do domu krokiem żartkim powraca. Niewiem jeżeli widzieliście kiedy z nagła a niespodzianie postrzeloną łanią, iak ona się z mieysca porwie, iuż w tę, iuż w inną uderzy stronę; w padnie dołożyłła swojego, ale y tam się nie ostoł. Czemu? bo ona w sobie postrzała. Coś podobnego dzieie się z Magdaleną. Uderzona w serce słowem Jezusa mego: przez rynki, ulice, bieży, w pada do domu swojego, ale się y tam nie uspokoia; cokolwiek na głowie bogatego, zrywa; szaty światowe rzuca, ozdoby białogłowskie, gdyby siano miota; twarz wesółła chmurzy: Coż się to dzieie? Wiecie naymilsi moi, gdy pałac iaki palic się poczyną, w padają dworzanie bez ładu, bez porządku wszystko z pospiechem porywają; portrety, zegarki, kre-

densy, obicia, łoża. Czemu[?] bo ogień w domu. Pałacyk serca Magdaleny gorąc począł, ogniem miłości Jezusowej: *multum dilexit*; więc ona kleynoty, perły, szaty, ozdoby zrywa z siebie, z tą jednak różnością: że dworzanie zrywają, aby nie zginęło: Magdalena zrywa aby wszystko zginęło. To uczyniwszy: nie utrzymanym pędem wypada na ulicę. Dokądże to Magdalena tak śpieszno? Słuchaycie, co odpowiada: iac to, ia lubieżna łani, słowem Jezusa moiego gdyby grotem na sercu zraniona, idę, biegnę, lecę, abym słowczemu mojemu pod nogi upadła; inaczej spokojną bydz nie mogę. Widzicie słuchacze najmilsi, wszakżem ia mówię; iak tylko raz kazania Jezusowego posłucha Magdalena, z grzesznicy stanie się pokutującą. Uważmy więc pilnie, proszę was, wejście Magdaleny do domu Faryzeusza, a w nim dzielność miłości Boskiej nad Magdaleną. Całą rzecz opisuie Ewangelia: *stans retro, lacrymis capit rigare pedes ejus, capillis tergebat, osculabatur, ungebat*. Staęła za Jezusem, do nog upadła, y łzami swoiemi nogi jego obmywała, włosami ocierała, całowała, namaściła wonnemi maściami. Weźmy na uwagę, każde w szczegulności słowo. Staęła za Jezusem y do nog upadła. Rozumiem że tu się spełniło proroctwo Dawida: *In spiritu vehementi conteres naves Tharsis*. W mocnym Duchu Panie zetrzesz na miazgę okręty płynące do Tarśu. Pięknym, bogatym okrętem była Magdalena, na morzu swiata nietak wiatrami, iak próżnemi żądzami popędzona; płynęła prosto do Tarśu.

fu. *Tarſis* według Świętego Grzegorza znaczy: *exploratio gaudii*; wynalezienie, doświadczenie uciechy. Ten cel był Magdaleny we wſzystkich iej zabiegach, aby użyła roſkoſzy; doſwiadczyła uciechy. Coż ſię dzieje? Oto Bog ten okręt buiający, mocnym duchem porywa, nieście proſto na ſkałę *Petra autem Chriſtus*. Tam iſą pod nogi tey ſkały, to ieſt Chryſtusa rzuciwſzy: *Secus pedes*, na miazgę przez żal, y ſkruchę nadprzyrodzoną ſciera. *Conteres navēs*. Poczęła łzami potępiać nogi iejgo. Proſę mieć uwagę na to ſłowo: *poczęła*. O początku ſez wyraźnie mowi Ewangelia, o końcu nie nie wſpomina. Czemuż to bo iak poczęła za grzechy ſwoie płakać Magdalena, do potey nie przestała, do pokiey tam nie przyſzła, gdzie BOG wſzystkie łzy z oczu ociera, iak mowi Jan: *abſterget Deus omnem lacrymam ab oculis eorum*. Oczy Magdaleny były iak pioruny, o iak wiele ſerc nieſzczęśliwych zalotników pozabijały! Otoż teraz te pioruny w deſzcz pokutnica zamieniła: *fulmina fecit in pluviam*. Rozumiem ieſzcze że Magdaleny łzy ſą podobne do potopu ſwiata; iak bowiem potop miał ſwoy początek z nieba, y z morza, tak Magdaleny łzy pochodziły z nieba, to ieſt z ſzczegulnieyſzey łaski Ducha Przenayświętſzego; pochodziły ieſzcze z morza: to ieſt z ſerca ſkrutſzego. *Contritio velut mare*. A iak tam ten potop miał za cel y koniec: aby wſzystkie nieczyſte zgubił ciała, *conſumpta omnis caro*, tak łzy Magdaleny do tego dążyły celu, aby wſzystkie lubieźności, ſwawole, ciała roſkoſzy prze-
ſzłe

fiżę, zatopiły. Zdaliśmy się jeszcze, że płaczliwe potoki z oczu Magdaleny wytryskujące, są podobniustienkie do owej starozakonnej wody, którą skropione ofiary, w niedostatku ognia, zapaliły się, y gorzały. Padła dzisiaj ofiara Chrystusowa, Magdalena do nog iego, żyży pokutne wznęciły; goreie nim serce. O iak to miła Bogu ofiara! *Sacrificium Deo cor Contritum*; Ocierała włosami, całowała, namaszcila nogi iego.

Te słowa Pawła Świętego o Chrystusie rzeczono: *de peccato damnavit peccatum*, z grzechu grzech potępił, tłumacząc Tertulian, mówi: z tąd się pokazuje dzielność Wszechmocności Bóstwa, że w takim ciełe dzieło zbawienia uczyniła, przez iakie ciało człowiek zbawienie stracił. *Dei virtus, in substantia pariter perficere salutem*. Podobniustienki obyczaj Magdaleny. Oczyma, twarzą, uszy, ciałem, namaszczeniem wonnym, grzeszyła; otoż tego wszystkiego przykład, y zaiywał: aby zbawienie swoje otrzymała. Oczyma płacze, twarz zasłucha, uszy całuje, ciało pod nogi Pana rzuca, wonie na nogi Jezusowe wylewa, *in substantia pariter perficit salutem*. A iak mówi Grzegorz, ile w sobie miała ukontentowania, tyle z siebie Jezusowi uczyniła całopalenia: *quot in se habuit oblectamenta, tot de se invenit holocausta*. Uważmy wscislejszey szczegulności te trzy słowa: Ocierała włosami, całowała, namaszcila nogi Jezusowe. Ocierała włosami. Tak należało, aby się sprawdziło proroctwo Dawidas: *Confringet capita inimicorum suorum, Vericem*

capil-

capilli perambulantium. Złamie Bog' karki nie-
przyjaciół swoich, zbrodniami, włosy prze-
chodzących. Uczynił to BOG z Magdaleną
nieprzyjaciółką swoją. Chłada jej szkieł-
ną do nog Jezusowych, *confriger capra*; y
włosami, którym w liczbie grzechami swoje-
mi wyrownywała, kazał z łez ocierać nogi,
Verticem capilli perambulantium. Calceatae nogi.
Tak należało Świadczy Tertulian iż był zwy-
czaj u białychgłow Rzymianek, że gdy się z
porwały z krewnym swoim, pocałowanie mu
oddawały, na oświadczenie trzeźwo ci swojej.
Osculum asferre necessitas erat, ut spiritus judica-
rency. Magdalena nie tylko się opłakała, ale zala-
ła nieprawością: *bibunt iniquitatem sicut aquam*;
O toż całuje nogi, aby pokazała że trzeźwa,
że się porwała ze snu, który w niej kielich
gniewu Bożkiego sprawił: *Evigilate. Jerusa-*
lem, quae bibisti calicem irae Dei. Namaszcza nogi
Jezusowe. Na coż to Magdalena czyni? Ten
obyczaj jest pogrzebowy, a Chrystus jeszcze
żyje. *Sepulchrum patens est guttur osrum,* gro-
bem otwartym gardło ich, mowi Psalmi-
sta; Szyja Magdaleny, y pierś do lubieżności
wyłożone, grobem otwartym były, w którym
to wiele dłużej na wieczną śmierć pogrzebiono;
dzisiaj wyrzuci wszystkie grzechowe trupy z
grobu swego, to jest z serca swego Magdale-
na; zaprasza tego, który jest życiem, Jezusa, a-
by do tego grobu wszedł, aby go żywił: *veni*
ut vitam habeant. Nim wnidzie: namaszcza
nogi. Dobrześ sobie poradziła MA-
GDALENO, ten który raz dla mi-
łości

Łoſci twoiey umiera, powinien w grobie ſerdecznym byſz żłoſionym, *prævenit me ungere in ſepulturam.* Widzę teraz, widzę miłości Boga moiego, iakoś mocna, y dzielna. Tak wielką nieprzyjaciółkę twoię zwyciężyłaś, y ná wieczne poddańſtvo wzięłaś. Zawołuję cię Swiecie, przychoſz, przybywaj, patrz ná zwycięzki widok. Dziwujesz ſię, y pytaſz: taż to ieſt, która mężow duchownych, Świętych, unikała, teraz u nog Jezuſowych leży? tak ieſt. Taż to, która w weſołoſciach, tańcach, roſkoſzach zatopiona była, teraz płacze? tak ieſt. Taż to, która włoſy, do wymyślney foremnosci układała, teraz niemi nogi Jezuſowe ociera? tak ieſt. Taż to białoſłowa, która w Jeruzalemi grieſznicą obwoła na, teraz Święta? tak ieſt. Taż to która w poſſeſſyi ſiedmiu czartow miała, teraz ma Jezuſa? Ná którą niebø przedtym gotowało picunoy, teraz ją Jezuſ broni przeciw Faryzeuſzowi? tak ieſt. Coż to za nád zwyczajną odmiana? *Mutatio dextera altiffimi*, odmiana to tu ieſt, prawicy najwyżſzego. O Magdaleno ſzczęśliwa? O miłości mocna, y dzielna! *multum dilexit.*

Cześć III.

Słuchacze moi najmiłſi, widzieliſcie nieprzyjaciółkę, widzieliſcie poddanek, niech waſ ieſzcze nie będzie teſchno patrzyć ná Męczennicę Miłości Boſkiey, Magdalenę. Dla czego ſławmy ſię przez myſl ná puſtyni Maſtylijskiej. w pierwſzych dwóch ſtanach, grzechu, y po-

y pokuty, miłość nad Magdaleną dzielność swoją pokazywała; w tym trzecim stanie, to jest w stanie bogomysłności, Magdalena dzielność swoją pokazuje nad miłością. Dwie rzeczy na pustyni przedsięwzięła Magdalena: umartwienie, y bogomysłność. Przez umartwienie, złą miłość ukarała; przez bogomysłność, dobrą miłość udołkowała. Umartwienie iey, właśnie opisał Psalmista: *propter te mortificamur roza die, facti sumus sicut oves occisionis*. Dla ciebie się martwimy przez cały dzień, staliśmy się owieczkami na zabicie. Umartwienie dwoiaki jest: ciała, y duszy umartwienie ciała, zależy na dobrowolnych powierchownych utrapieniach, iakie są karacen, włoseńnic używanie, dyscyplin czynienie, nie śpiania, na ziemi sypiania, postów surowych podeymowanie. Umartwienie duszy, zależy na sprzeciwianiu się zmysłom skłonnościom, na zwyciężaniu námiętności; y to, y tam to umartwienie do chwalebneho skutku przyprawiała Magdalena. Mieszkańiem iey, pustynia; łożkiem, skały; spoczynkiem, bezsenne na modlitwie czuwanie; pokarmem, trawą, y korzonki; napoiem, wodą; odzieniem, warokocz, cudowną obszernością całe pokrywając ciało; zabawką: chłostania, klęczenia, krzyżowania. Zmyśli, námiętności, skłonności, nie tak utrzymała; iak zdawało się że zabiła w sobie: *quasi oves occisionis*. Ani tego na iaki krotki czas czyniła, ale czyniła przez cały dzień, *roza die*: to jest: całe życie, aż do śmierci. Ale rzecz kto: na iakiz koniec to umartwie-

twienie; ponieważ Magdalena miała grzechy odpuszczone sobie od JEZUSA, tak co do winy, iako też y co do kary? Prawda: darował iey Bog grzechy, ale ona miłości światowey, przez którą obraziła Boga, nie darowała niewinności. Sprawiedliwość Boga ustąpiła prawa do gniewu, y karania Magdaleny; ale sprawiedliwość Magdaleny, miała prawo do karania zley miłości. Bog darował winę, y karę Magdaleny, bo ją kochał; Magdalena kary nie darowała sobie, bo Boga kochała. *Propter te mortificamur*, dla ciebie to jest; z miłości twoiey umartwienie czynię. To jednak prosię uważać, że ten sposób surowego umartwienia którym się mściła nad miłością światową Magdalena, tenże sam był wydokonaniem miłości Boskiej; podobny właśnie do słońca które światy ślepi, a człowieka oświeca. Im bardziej się brzydziła miłością światową Magdalena, tym bardziej się do Boga zbliżała; im się bardziej zbliżała, bardziej oświeconą zostawała; im bardziej oświeconą zostawała, bardziej kochała B O G A. Trzy są drogi kochających B O G A: poczynających, postępujących, y doskonałych. Doskonali kochają Boga, wiele; postępujący, mniej; poczynający, najmniej. Magdalena poczynając w domu Faryzeusza kochać Jezusa, według wyroku Jezusowego kochała wiele. *Multum dilexit*. Dopieroż postępując w szkole Chrystusowej, kochała więcej. Ona Chrystusa żyjącego nieoditpiża, ona umierającemu

ná gorze kalwaryjskiej przytomna była, oná zmarłego szukała, á nie znalazłszy w grobie, z troskliwością pytała mniemanego ogrodnika: *Powiedz mi Pánie gdzie jest ciało Jezusa, á ja go wezmę.* Uważa Augustyn te słowa: *ja go wezmę.* Z kądże w białogłowie taka siła, áby dorosłego JEZUSA ciało udzwignąć mogła? Odpowiada: miłość się w niej bardzo w ten czas zmogła. Jeżeli tedy poczynająca, postępująca, tak wiele kochała Boga Magdalená, iak go wiele musiała kochać doskonała? Jeżeli w domu Faryzeusza, jeżeli w Jerozolimie, tak kochała, gdzie tyśiąc przeszkód do miłości Bóskiej miała; iak go musiała kochać ná pustyni, gdzie tyśiąc pobudek do kochania Boga znaydowała? Tam się iey Chrystus często pokazywał, tam Aniołowie służyli, tam wynoszona bywała ná powietrze, áby niebieskich melodyi słuchała; tam z nią Duch Przenajświętszy często rozmawiał, iak mówi Ozeasz Prorok; *Zaprowadzę ją ná pustynię, y tam z nią rozmawiać będę.* Dobrze, dobrze zaiste uważył wielki Teolog, y Kardynał Trulli, sądził on: że miłość wszystkich czartów, którą kochał Boga niżeli zgrzeszyli, po ich potępieniu, y wyrzuceniu z niebá, oddana iest Magdalenie, áby oná za wszystkich potępienców, (bo ci iuż Boga kochać nie mogą) Boga kochała: *multum dilexit.*

Weźmy to wszystko com do tych czas mówił ná zbawienną uwagę. Trzy stany Magdaleny Świętey wyliczyłem pierwszy w którym grzeszyła; drugi: w którym pokutowała,

ła, trzeci: w którym mściła się na miłości światowej, a doskonaliła miłość Bożą. Pierwszego ledwo nie wszyscy, y często naśladowiemy, drugiego rzadko, trzeciego nigdy. Pokażcie mi z millionow ludzi, kilku, którzyby w dojrzałym wieku zostając, pewnemi w sobie byli, że BOGA ani myślą, ani słowem, ani uczynkiem nieczystym nie obrazili. Wyrzucił Święty Wincenty Ferreryusz czarta z opętanego człowieka, w Kościele wielkim Florentckim, ludu pełnym; rzekł do Świętego czarta: nie trudź się, ale niech, hoc z tych ludzi, kilka tysięcy liczbę przechadzających, choć jeden, który miłością nie obraził Boga, każe mi wynieść, a ja wynidę; y żadnego nie było, któryby się na to odważył. Pokażcie mi choć iedną kamienicę, któraby od zmyły grzechowej wolna była, a ja to uczynię co Święty Borgiafz. Ten: w Hiszpanii przyszedłszy na to miejsce, gdzie się Święty Ignacy urodził, padł na kolana, pocałował ziemię, mówiąc: *błogosławionaś zemio, któraś tak wielkiego sługę Bożego wydała.* Toż samo ja uczynię, pawiement domu tego ucałuję, y zawołam: O błogosławiony domie Boży, o Święte miejsce, na którym BOG nie zelżony, Stworcy mego cześć nie poszarpana, krew Zbawiciela mego, nie zdeptana. Pokażcie mi choć ieden dzień, albo iedną noc, któraby nie świadczyła o cielesnych grzechach: a ja powiem: *Hac est dies;* ten to jest dzień, ta to jest noc, którą Bog uczynił; weselmy się, bo Pan nasz jest uszanowany. Ale o przeklęci ludzie! O przeklęte miejsca!

O prze-

O przekłete czasy! Mnieybyhym jednak ubolewał, żeby ludzie obrażiwszy BOGA, zaraz się obaczyli, y poprawili; to mi nieznosną; że wielu w grzechu nieczystym od dzieściu dwudziestu, trzydziestu lat, leży, y powstać nie chcą; z káznodzieiow się śmieją, nápomnania za nic mają, pogroźkom nie wierzą. Nieszczęśnicy, w co wy dufacie; Podobnoście sobie nabili głowy tym mniemaniem: Magdalena grzeszyła, a przecie zbawiona; tak y my być możemy. Coż wy mnie Magdalenę pokazujecie, a milliony potępienców za grzechy takie iakie wy macie do piekła wtruconych taicie? Czemu sobie raczey tak nie mówicie: Magdalena surową czyniła pokutę, więc y nam pokutować trzeba. Ale rzeczecie: wszak że y my pokutniemy, spowiadamy się. O iak różna pokuta wasza od pokuty Magdálény. Zapłakał że tak kto z was, iak Magdalena? nie. A ieżeli zapłakał, zapłakał iak krokodyl, który płaczem zabija. Tak y wy płaczecie, abyście z nowu obelgi Bożkie powtarzali. Jestże pokuta wasza tak odważna, iak Magdálény? Poszła: aby oczywiście wyznała się grzesznicą w domu Faryzeusza, a wy y ná sekretney spowiedzi grzechy wasze taicie? Jestże pokuta wasza tak dołateczna, iak Magdálény? Okazyje, niebės pieczeństwá grzechowe porzuciła, wy acz się spowiadacie, nie chcecie porzucić okazyi grzechowych, mieysca, osoby, czasu, y innych. Jestże pokuta wasza tak dzielna, abyście tego łamego zaiyli ná prześląganie Boga, czegoscie záżywali ná

X. Káspára Bálsama Odszw: Tom II. G 10-

rozniewanie Jego? Magdalena czy płaczem
 twarz zaśmuceniem, usta całowaniem, ciało
 pokornym pod nogi rzuceniem poświęciła: o
 iaka w oczach walzych nie powściągliwość,
 w uszach dworność, w uściech szpetność, w
 ciele zmysłność, w namiętności wolność.
 Kiedyż ten czas przyjdzie że padniecie do nog
 Jezusowych, y całując je, z płaczem rzecza-
 cie: nigdy cię więcej BOZE mój od tąd
 obrażać nie będę. Niechowaycie się z tym
 na ostatnie czasy, bo przyrzekam, iż tak, tak
 innych wielu, poginiecie. Coż ieżeli się spy-
 tam, ostatecznie po pokucie Świętej, powiedz-
 cie mi, czynicież iakie umartwienia, na dosyć
 uczynienie. Ale co ja pytam się o umartwie-
 nie? Przynajmniey odpowiedzcie: ieżeli czy-
 nicie iaki postępek w miłości BOGA? Ah
 wzdyc to wy nieznacie miłości Bogą? Kocha-
 cie się zbytecznie w sobie, więc nie macie mi-
 łosci Boga; kochacie świat, więc nie macie
 miłości Boga, w proznowaniu ustawicznemi
 iesteście, więc nie macie miłości Boga; wiele
 przykazań jest, których nie chowacie; więc
 nie macie miłości Boga; o Boga rzadko mo-
 wicie, rzadko myślicie, rzadko domy iego na-
 wiedzacie, nie ubolewacie nad zniewagą iego;
 Więc nie macie miłości Boga. Mój JEZU
 coż się to dzieie! Więc że grzesznicy, ginąc
 będą! O to JEZU utajony w Sakramencie,
 do tych nog twoich upadam, do których w
 domu Faryzeusza upadła Magdalena. Zmiłuy
 się nad duszami naszymi, tak iakos się zmiłował
 nad Magdalena; twoją krwią iestesmy odku-
 pie-

pieni, niechże męka twoja daremnie nie ginie. Czyli źli, czyli dobrzy jesteſmy: zawsze twoi. Gniewasz się ná nas, ále ja wiem, że jesteſ y miłosierny; o toż od ciebie zagniewanego, do ciebie miłosiernego uciekamy się. Nie masz stworzenia ktoregobyś łaską twoją nawrocic nie mógł: otworz więc skarbnicę łask twoich, w ranie boku twego zamkniętą, day nam skuteczną łaskę, ábysmy zá grzechy nasze zapłakali, życie poprawili, w poprawie wytrwali, ciebie ná wieki widzieli; dopomoż przyczyną twoją Święta pokutnico Magdaleno, Amen.

KAZANIE II.

Ecce mulier in Civitate peccatrix.

Lucă 7mo.

W Troiakiey mieysca okoliczności dzisieysza Ewangelia, Świętą Măgdalenę, przedcym grzesznicę oczom waszym wystawuie, w domu własnym zamyślającą iść do Jezufa: *ut cognovir*, w domu Faryzeusza, leżącą u nog Jezusowych. *Secus pedes*, y wychodzącą z domu Faryzeusza. *Vade in pace*. W tey to troiakiey mieysca okoliczności, pobaczona Măgdalena, dzisay będzie widokiem waszym grzesznicy, oraz Materya Kazania moiego. Patrzcie ná nię grzesznicy, odkładający pokutę. Patrzcie grzesznicy pokutujący. Patrzcie grzesznicy przez pokutę usprawiedliwieni. Oto białogłó-

wa, która była w mieście grzesznica. Magdalena w domu własnym, zamysławia o pokucie, waszym jest widokiem grzesznicy odkładający pokutę. Część I. kazania. Magdalena w Domu Faryzeusza, pokutująca, waszym widokiem, grzesznicy pokutę czyniący. II. Część. Magdalena po rozgrzeszeniu z domu Faryzeusza wychodząca, waszym widokiem grzesznicy przez pokutę usprawiedliwieni. *Ecce mulier quae erat in Civitate peccatrix.* Część III.

Część I.

Proszę was, naypierwey ludzie, ktorzy sumnie nie wasze grzechami ciężkimi, obciążone macie, a życzylibyście sobie ten ciężar naywiększy (iako mówi pismo nieprawość nad ciężar cięższa.) kiedyż tedyż z siebie zrzucić. Proszę was, przez miłość zbawienia waszego. Stawcie się Świętą imaginacyą, w Domu Magdaleny gotującej drogę do Jezusa, niewątpię w wielkie podziwienie wpadniecie, byleście tylko na nią weyrzeli, na twarzy pomieszana na ciele od boiaźni drżąca, w sukni niedbala, w izbie domu swojego utęskniona, czyliż ta rzecz niedziwna, która zawsze wesołą twarz pokazywała, teraz nad zamiar posępną pokazuje, która ciało do tyśiąc w dziękow układała, czyli to w chodzeniu, czyli w siedzeniu; oczy, twarz do zaprzenia samey siebie y zapomnienia, skłoniła, z oczow w ktorych dworność mieściła żywy wypadała, już w ktorych swy wolne przebywały, żarty, ięczenia wychodzą,

uśzom

uszom nic się niepodoba co przedtym konten-
 towało. Ręce bez gestu załamane, chodzenie
 już prędkie, już zastanowieniem się melan-
 cholicznym przerwane, cały zgoła powie-
 rzchowny ciała pozor, daie znac, że się nadzwyz-
 czay ferce dręczy. Suknie też y stroienie się
 przedtym wymyslné cäle w niej pogardzone.
 Ozdoby głowy które przedtym, kochała, po-
 rzuciła, włosy bez porządku rozragnęła, w
 iakiey sukni iak przyodziana zproporcyali? ná
 co naybardziej względ miała, o co innych
 pytała y pochwały czekała, cäle teraz niewie,
 w zwierciadło, ani poyrzy, iedynie o-
 czy obróciła ná stan swoy wewnętrzny y Je-
 mu się przypatruie, aco dziwnieyszego w domu
 swoim tak iest, iakby była ná wygnaniu. O
 iak ona przedtym z ochotą do domu swego
 wchodziła, aby gości przyięła, aby zniemi
 bawiła się, aby z niemi podobno grzeszyła.
 Izba w ktorey mieszkała zdawała się Jey Ra-
 iem, a teraz zdáie się byc więzieniem. Tro-
 skliwa, utęschniona, pógłada ná okno, aby
 przez nie ptakiem wyleciała; pógłada ná
 drzwi, aby przez nie z iak naywiększym po-
 spiechem wybiegła. Chrześciance coż się to
 dzieie, z Magdaleną? Co za przyczyna że we-
 sołego humoru niedawno widziana pogoda,
 zniknęła, a ná mieysce iey posępna, płaczu
 pełna nastąpiła chmura? To podobno nowi-
 nę, o śmierci Oyca, lub Mátki, nayukochań-
 fzych Rodziców Magdalena wzięła? nie; to
 podobno iey powiedziano że ten ktorego nay-
 osobliwszym, a podobno niegodziwym ko-

chała sercem, ostatnią złożony chorobą? nie. to podobno ogień nagle przypadł, y wszystkie Jey zbiory, y sprzęty ogarnął? nie. Coż tedy za racya, tak przedziwney, a nagley w Magdalenie odmiany? Chrzęścianie moi ieżeli niedochodzicie, ja was słowy pisma Bożego upewniam. *Hæc est mutatio dextera altissimi.* Ta odmiana, jest dziełem ręki, naywyższego. Rzecz wam iak z Oycow Świętych wziąłem, opowiadam. Chrystus Pan, nim wszedł do domu Faryzeusza, do zgromádzoney rzeszy, według zwyczaju swego miał Kazanie. Sława cudow, y świętobliwości Jego pobudzona Magdalena, poszła na to Kazanie, nie tak iż by mówiącego słuchała, iako aby którego widzieć, y poznać pragnęła, obaczyła. Chrystus BOG, wiedząc o każdym słuchaczu swoim, y patrząc na serce Jego, tak skierował mowę swoją do serca Magdaleny, że go w skrus przejął. Pod czas Kazania w podziwienie iakieś wpadła. Łaska, podziwienie sprawiła; podziwienie, uczyniło żywą myśl; myślic bowiem poczęła Magdalena, iaką była? iaką jest? iaką być powinna. Żywe niesficzśliwego stanu swego poznanie, napełniło serce Jey, niewypowiedzianą troskliwością, y zasmuceniem; w tey troskliwości y zasmuceniu, po skończonym Kazaniu, wrocila się do domu. Nie dziwuycie się więc że Magdalencę z rásępioną twarzą, że gardzącą wszystkim, że w domu utęśchnioną, oglądacie. Widzieliżescie kiedy postrzeloną łaną, iako ona się z miejsca porwie, iuż w tę iuż w inną uderzy

stro-

strone, w pądnie do łóżyka swóiego, ále y tam się nie ostoi; czemu? bo ma w sobie postrzał. Cos podobnego dzieie się z Magdaleną, ugodzoną w serce Słowem Chrystusowym, niby postrzałem. O JEZU, zawołać muszę z Prorokiem: *Mirabilis est inventio Tua*. Przedziwny jesteś w łowách twoich. Ugodzona w serce Słowem Kazania, do domu bieży, ále y dla uleczenia Duszy swoiey w domu osiedzieć się niemoże. Z wielkim nieuspokoieniem swoim, o dalszey á koniecznie potrzebney zamyśla drodze. *Surgam, & circumibo per vicos, & plateas*. Czemuż to? bo mowy Jezusowej postrzałem raniona ná sercu. Ale przestańcie Chrzesciianie grzesznicy, pátrzać ná Magdalenę, iaka jest z domu własnego, wybierająca się w drogę do Jezusa; ná to bardziey mteycie oko: iákienmi wy z pobudki widoku tego, byđż powinniście. Nie przeto bowiem Magdalenę przed oczy wásze stáwiłem, ábyście się iey przypatrywali tylko, ále ráczey dla tego, ábyście ją naśladowáli. Przenikniecieśz tę rzecz w ktorey naśladować ją powinniście. Rzecz tá jest: że Magdalena, iák tylko kazaniem Chrystusowym objaśniona, stan swoy nieszczęśliwy poznała, bez żadney odwłoki myśleć poczęła o náwroceniu swoim, á nie tylko myśleć, ale też y chcieć; á nietylko chcieć, byle chcieć, ále skutecznie náwrócić się postanowiła. Toć to jest, to, co w niey náśladować macie. Ale, o iak wielka między nią, y wami różnica, á że mało was jest, którzyście nieraz wołającego was do pokuty sły-

szeli Jezusa, przypomnijcie sobie tam to Kazanie, na którym Kaznodzieja szpetność grzechu skutki, y szkody z niego wynikające obfzernie przekładał; przypomnijcie sobie tamtę spowiedź, na ktorey wam spowiednik powiedział, lękam się bardzo o twoie, y twoie zbawienie, bo wiedząc w tobie ciężkie grzechy, żadney w was niewidzę poprawy; przypomnijcie sobie tamtę Świętą *Sentencyą* w owym posiedzeniu, od tego godnego Cłowieka powiedzianą, która w polityczny dykurs wmieszana, nie pomału fercą wafze tchnęła, wszystko to, było głosem Chrystusa, Chrystus bowiem sporządził, aby to w przetomności wafzey mowiono. Y coż tam głos Chrystusow w duszach wskorał za wolą skuteczną do pokuty? był że tak szczęśliwym do was, jak do Magdaleny? Ah Chrzescianie pozwoliliscie wykraść czartu Słowo Boże z ferc wafzych, zażylicie zdradliwych iego racyi, abyście ani pomysleli o pokucie, rzekliście iedni z owym niecnotą. *Peccavi, quid mihi accidit triste*; zgrzeszyłem, y nie raz, a coż mi się przeto złego stało; nie będę pokutował. Inni mawialiscie jak oni Ateńczykowie, gdy gorliwe Pawła Apostoła, usłyszeli Kazanie, mowili mu: potym, o tym będziesz nam powiadał, a tym czasem, w błędach naszych trwać będziemy; mowiliscie, inni dufając zdrowiu swojemu z bogaczem Ewangelicznym, iedzmy, pijmy, mamy dobra na lat wiele, na ostatku będzie pokutą. O, racye nazygubnieysze! O wymyśły trucizny pełne!

a czy-

á czyliż tych racyi samych niemogła użyć Magdalena, áby nie pokutowała? Mogła mówić: zgrzeszyłam, y wiele razy zgrzeszyłam, y ciężko, zgrzeszyłam; Coż mi się złego stało? á za záchorowałam? á za mnie BOG w czym skarał? nie; więc ieszcze nie będę pokutowała. Mogła mówić, ále nie mówiła; owszem mówiła: zgrzeszyłam! y acz mi się nic złego nie trafiło, ále się mogło trafić, y podobno iezeli się raz na grzech odważę, Bog innie ciężko skarze: ah! nie będę doświadczala, nie będę grzeszyła. Mogła mówić z Atencykami, ieszcze się w błędzie moim, w grzechach moich zabawię, á potym Chrystufa kázającego, álboli ktorego Jego Apostoła Auchac będę; ále niemówiła, owszem mówiła: czy będzie, czy nie będzie potym Kazanie? ia tego nie wiem; nie opuścę pierwszej do nawrocenia mego sposobności, áby ta pierwsza, ostatnią już nie była. Bądź to, że będzie y drugie Kazanie, ále podobno takie nie będzie. A choćby takie było, podobno serce równie usposobione nie będzie. Drewno suche, prędko się zapali, ále to samo drewno, gdy namoknie, do prędkiego zapalenia, staie się cale nie sposobnym, przeto gdy w sercu moim czuję usposobienie, bez odwłoki pokutować będę. Mogła mówić Magdalena, z Bogaczem Ewangelicznym: iestem młoda, zdrowa, sił czerstwych, ieszcze mi nieuszedł czas do pokuty, pokiey służą lata, záżyć świata; ále niemówiła, owszem mówiła: á ktoż mnie upewnił o dalszym życiu? To pewnie zdrowie? O fundameta-

damenta mizerne, które lada choroba zruynować może. Agdy ci powiedzą, głupia białogłowo: tej nocy wydrą z ciebie duszę, choć bym ja najdłużej żyła, przetoż więc na ostatnią godzinę odkładać będę pokutę? Na godzinę? kiedy rozum tępieje, pamięć uśtaie, bolesci śmiertelne przeszkadzają do żalu ferdecznego; w ten czas więc przypominać mam sobie grzechy? Boga poznawac? za grzechy żałować? Ah zginięcie odemnie rąkie jasności. Gdyby dusza moja, niebyła duszą moją, ale byłęciem moim, niechciałabym ją nigdy, w takim zostawować niebezpieczeństwie. Ze jestem zdrowa, że jestem młoda, tym ochotniej pokutować będę, bo jestem do pokuty sposobięyszą. Noż wam Chrześcianie w pokucie odludkowicie, iak wiele wazą racye wasze u Magdaleny, a jeżeli nic u Magdaleny nie wazą, iakim że rozumem, u was wazyc będą? Powiedzcie bowiem, albo słusznie racyami waszemi Magdalena gardzi, albo i nie słusznie? Jeżeli mówicie, że nie słusznie niemi Magdalena gardzi, całym niebem, i ziemią bładzicie, bo Magdaleny obyczay, Niebo, y ziemia wychwała. Jeżeli zaś słusznie Magdalena racyami waszemi gardzi; więc wy się nie słusznie ich trzymacie. Więc powinniście iedno z Magdalena trzyniać, nieodwłocznie z Magdalena pokutować, ta bowiem jest własność zdrowego rozumu, na jasnie poznana prawdę, bez sprzeczki pozwalac. Chciałbym ja obszerniey się z wami odludkowicie rozmawiac, lecz muszę przerwać mowę; poki Magdalena w do-

domu swoimi była, do potey ni się z wami rozmawiać godziło.

Cześć II.

ALe że już widzę, Magdalenę w progu domu swęgo stojącą, stojącą z oczyma zapłakanemi, zrozczochranemi wstoly, wiedney ręce wonny oleiek trzymającą, drugą ręką białą się w pierś; ale co mówię, stojącą w progu domu swojego? owšem ci to całym pospiechem na ulice Miasta wybiegającą; (Wiecie jaką szypkością leci kulą, gdy się w armacie zapali? tak dążyło do celu serce Magdaleny, bo już miłością Boską gorzeć poczęło.) Gdy ja widzę Magdalenę, że już do domu Faryzeusza wchodzi, y do nog Zbawicielowi swojemu, Jezusowi upada; zegnani się już z wami grzesznicy pokutę odkładający. Was, was całą siłą głosu moiego wzywam Grzesznicy, którzyście już za namową łaski Ducha Przenajświętszego przedsięwzięli poprawę życia, y już Świętą za przeszłe grzechy, poczęli pokutę; was wzywam, waszym oczom naypożyteczniejszy widok w domu Faryzeusza wystawuję, to jest Magdalenę, pokutę odprawiającą. Trzy tu rzeczy w Magdalenie uważyc mamy. Poszła do Jezusa heroicznie, żałowała za grzechy doskonale, dosyc czyniła za grzechy, przyzwoicie; przeto odpuszczenie grzechow zaśluziła. Przyšla do Jezusa heroicznie. Uważam ja tu, różne cnoty heroicznych, akty, o których Oycowie Święci ob-

szer-

szernie piśzą. Między pierwszymi, to przy-
ście Magdaleny do domu Faryzayskiego, iak
mi się zdaie, ma bydź policzone. Szła do JE-
ZUSA przez frzodek rynku: wszystkich oczy
jednych podziwienie, drugich śmiech, innych
palcem wytykanie, innych pogardę widząc.
Ją bowiem, zniewymownym pospiechem, z
rozczochnanemi włosy, y lamentem bieżącą, za
pomieszana na rozumie osądziła, oczy na siebie
obrocila, szła drogą publiczną, nie poprzeczni-
cami, nie rano, ani wieczorem, ale w dzień
doskonały, aby wszyscy na nią patrzali. Przy-
szła do domu Faryzeusza, gdzie się niegodziło
dla pychy Faryzayskiej, grzesznikom postać.
Jak tam na nią weyrzano? Przyszła do JE-
ZUSA, którego Faryzeusz, acz politycznie
zdał się szanować, ale w sercu bardzo niená-
widził; przyszła aby Jezusowi, Boskie hono-
ry oddać. Jak się nieprzyiaciele Chrystuso-
wi, na sercu swoim oburzali? iak Magdalenie
rysiąc zemst, y śmierci życzyli? Przyszła pod-
czas samego obiadu, będąc z innych okoli-
czności już niemiłym gościem, z tey samey
okoliczności, za iak wielką, Importunkę po-
czytana; y gdyby na JEZUSA względu nie-
miano, który ją chętnie przyjął, pewnieby ją
naygorzej traktowano. Przewidziała to wszy-
stko Magdalena, na wszystko się heroicznie od-
ważyła, byle tylko odpuszczenia grzechow
dostąpiła. Procz tego, że heroicznie przylzła
do Jezusa, naydoskonalej ieszcze żałowała, za
grzechy. Niewiem, iezeli wiecie tajemnicę,
dla czego to w powszechney spowiedzi ma-

wia-

wiamy półtrzykroc: *moia wina, moia winá, moia. naywiększa winá.* Troiaki stopien żalu przeto wyraża Kościół Święty. Raz mówiąc: *moia wina*, wyraża żal za grzechy, pochodzący z pobudki boiaźni piekła; drugi raz mówiąc: *moia winá*, wyraża żal za grzechy, pochodzący z pobudki odzyskania straconego niebá; trzeci raz mówiąc: *moia naywiększa winá*, wyraża żal za grzechy, pochodzący z pobudki miłosney, to iest, z dobroci nieskończonego Boga, y piękności Jego obrażoney; y że ta pobudka iest naydoskonalsza, żal z niey pochodzący iest naydoskonalszy. Jak bowiem z Rodzicow y dziatki, tak z pobudek swoich aktry cnot, godność swoię zabierają. Który żałuje dla boiaźni piekła, iest sługą; który żałuje dla odzyskania nieba, iest naieinnikiem; który żałuje dla dobroci, y miłości Boskiej, iest Synem. Magdalena gdy żałowała za grzechy swoje, nie na poziomych przestała, ale do naywyższego żalu stopnia sięgnęła. Słuchaycie o nie y słow Chrystusowych: *odpuszczone iey są wszystkie grzechy, bo bádzo ukochała.* Racya o dpuszczenia grzechow, żal za nie; racya żalu za grzechy w sercu Mágdaleny, miłość; *quia dilexit.* Gotowa była goreć w piekle, gotowa była wygnanką być z niebá, byle tylko wśzędzie y zawsze kochała Boga. Żałowała, nie dla tego, że się bała, ale dla tego, że kochała. Przeto gdy inni pokutujący, przez boiaźń i łali się sługami, albo naieinnikami Boskimi, ona w usprawiedliwieniu swoim stała się Córką Boską, *quia dilexit.* Przydaymy ieszcze y to do pol zu-

110 KAZANIE

pokuty Magdaleny, że za grzechy swoje dosyć uczyniła, przyzwóicie. Rzekł Paweł o Chrystusie: *de peccato damnavit peccatum*. Z grzechu grzech potępił. Które to Pawła słowa, tak wykłada Tertulian: za grzech, który przez ciało, dogadzaiąc appetytowi jego, pierwsi Rodzice popełnili, Chrystus dosyć uczynił przez Ciało swoje, które na męki wydał: Podobne dosyć uczynienie za grzechy swoje, czyni Magdalena. Dwojakim ona sposobem, iakom uważała, Majestat Bożki obrażała. Proźnością, y ciałem. Proźnością; bo świata proźnego nauki uczennicą była. Ciałem; bo się na wszelką wylała lubieżność. Aby za te grzechy przyzwóicie dosyć uczyniła, Ciało swoje, y Instrumenta proźności w Ołtarę pokuty zamieniła. Szedłszy do Jezusa, upadła do nog Jego; wonny olejek wylała, włosami, żyz padające, z nog Pańskich ocierała. Patrzaycie iak przyzwóicie dosyć czyni. Wonią lubieżną, ku niegodziwey miłości, nieostrożnych nęciła; wonny olejek przy nogach Jezusowych wylewa; należało, aby tak zdeptana była proźność świata. Oczy dwornością paśta, teraz płaczliwym żalu strumieniem; usta niegodziwym skaziła pocałowaniem, teraz niemi całunie nogi Jezusowe; w włosach zgubne siadła, na dusze stawiała, teraz niemi oblana łzami nogi Jezusowe, ocierała; całe Ciało sprośney darowała Wenerze, całe ciało do nog Jezusowych rzuca; *de peccato damnat peccatum*. O pokuto nayprzykładnieysza! O szczęśliwe zguby Instrumenta, żeście się dzielnością ducha

cha Bożego zamienić w przyczyny tryumfu! Uważacież grzesznicy, ktorzyście już przed-
siewzięli czynić pokutę? Uważacież Mágdalenę w domu Fáryzeusza pokutującą? Ucz-
cież się tak przeszkody do pokuty zwyciężać,
iák w pokucie żałować, iák za grzechy wasze
dosyć czynić macie. Ciężko ci jest grzeszni-
ku krzywdę zelzonego darować honoru, nie
wyzwać, albo nieprzyjąć pojedynku; bo cię
ten bałwan, iák mówi Xawery, w dwóch słó-
wach *quid d'cent?* co powiedzą? zra-
ża. Ciężko ci grzeszniku, rzeczy cudze oddać,
bo wielkiebyś fortuny twoiey uczynił nadwe-
ręzenie. Ciężko ci wyrugować z domu O-
sobę, częstą w grzechu współuczestnicę, bo
oddalenie się od niey, z śmiercią ci się równa.
Ciężko ci od lat kilku Świętokradco, grzech
utaiony wynurzyć przed Spowiednikiem,
wstyd bowiem y boiaźń, są dwa cetnary, pod
ktoremi się język ruszyć niemoże. Ale dár-
mo, tę trudność w pokucie, heroicznie zwy-
ciężyć trzeba. Widzisz iák heroicznie Mágdá-
lená przyszła do Jezusa. Ucz się ieszcze Chrze-
ściáninie pokutujący, doskonałe żałować. Za-
le twoie częstokroc bywają z pobudki przyro-
dzoney, y doczesney. Załuiesz z Atryochem,
że się śmierci boisz; że ci się przykrzy choro-
bá; iákie żale w Sákrámentie pokuty, do-
pieroż procz Sákrámentu nic nieważą. Zale
twoie bywają z pobudki boiaźni piekła, albo
z utráty niebá. Prawdác to, że iákie żale są
dobre, według náuki Świętego *Concilium Tri-*
dentckiego; y mają ważność ná spowiedzi,

III. KAZANIE

złączone z przedsięwzięciem nigdy niegrzeszenia; iednakże procz Sakramentu, nic nie waży do zbawienia. Daymy że Człowiek umierając ma ciężki grzech, niespowiadany jeszcze, a niema, y mieć niemoże Kapłana, któryby go wysłuchał spowiedzi, y dałmu rozgrzeszenie; choćby on tysiąc razy w ten czas ten akt uczynił: *żałuję za grzechy moje, bo się boję piekła*; nie zbawi go taki akt, bo tylko ten akt waży na samej spowiedzi, do zniesienia grzechów. W takim nieszczęśliwym razie by był zbawienny, powinien się uciekać do żalu Magdaleny, powinien żałować za grzechy dla nieukończoney dobroci obrażonego BOGA, wszelkiey godney miłości; taki bowiem żal nietylko w Sakramencie pokuty, ale też y przez Sakramento, waży do zgładzenia grzechów; kto bowiem żałuje za grzechy, dla miłości Boga, obrażonego ten Boga kocha, kto Boga kocha, ten ma wolę pełnienia wszelkie prawa, ten ma dostateczność bliską, do osiągnięcia nieba. Wreszcie już pokutujący Chrześcianie ucz się od Magdaleny dosyć czynić za grzechy swoje. Które ci rzeczy były Instrumentami grzechu, obroć te w Instrumenta dosyć czynienia. Grzeszyłeś oczyma, dwornością, dosyć czyn oczu skromnością; grzeszyłeś językiem, dosyć czyn, oddając Bogu chwałę, a bliżniemu sławę językiem, zgrzeszyłeś rokoszami ciała, dosyć czyn umartwieniem ciała; grzeszyłeś zbytkiem w sukniach, potrawach, napojach, koniach, psach; dosyć czyn ubogich przyo-

dzic-

dziew
pie
caro
żółt
na o
peccat

GD
się, że
Vade
lená
zofov
głębi
ża
te cz
scian
wam
tego
się p
czao
fitey
wi d
gląd
to na
za: 2
im, p
dzic
ile m
Jezu
sobie
X. K

dziewiąc, karmiąc, napawiając; grzeszyłeś
pieniądzmi, odkupuy iákmuzną grzechy. *Pec-
cato condemnat peccatum.* Ze tak się zwyciężyła,
załowała, dosyć czyniła Mágdalena, zaśluzyla
ná odpuszczenie grzechow, *remittuntur ei
peccata*; byles tak czynił, spodzieway się tego.

Cześć III.

GDy ia tak z wámi Chrześciane czyniać
zá grzechy pokutę; rozmawiam; zdátemi
się, że słyszę Jezusa mowiącego do Mágdaleny:
Vade in pace podź w pokoiu. Prze to Mágdá-
lená ná sercu pocieszona, powstaie od nog Je-
zuszowych, á oddawszy Bogu swoiemu nay-
głębszy pokłon, wychodzi z domu Faryzeu-
sza. Iuż po rozmowie z wámi, grzesznicy poku-
te czyniać. Rzec moia teraz z wámi Chrze-
ściane, przez pokutę usprawiedliwieni. Wzy-
wam was, o gdybym mogł wszystkich z cá-
tego świata zagarnąć! Wzywam was, ábyście
się przypatrzili Mágdalenie, á bardziey oby-
czaiowi Mágdaleny, z domu Faryzeusza wy-
siłey. Ale coż przecie w niey ku pożytko-
wi dufz waszych, w tey to okolicznosci, o-
glądacie? Ewangelia, y dowodni historycy,
to nam w Mágdalenie tak wziętey, uważać ka-
żá: Ze Mágdalená po usprawiedliwieniu swo-
im, poki Chrystus żył, trzymała go się nieroz-
dzielnie, Kazań Jego, náuk, y rozmow Jego,
ile mogło bydź, słuchała záwsze; Zkáđ, tę od
Jezusa otrzymała pochwałę: *Márya najlepsza
sobie cząstkę obrała.* A Oycowie Święci, ná-
X. Kaspára Bálsamá Odsłw: Tom II. H zwa

zwali ię przeto obrazem życia bogomyślnego. Po śmierci Chrystusowej Magdarena stała się Apostołką. Puszczona bowiem od nienawistnych żydów na morze, bez żaglu y wiosła, gdy szczególniejszą opatrnością Bożą do kraju Masylii zapłynęła, opowiadając naukę Chrystusową, wielu bardzo Wierze Świętej Katolickiej pozyskała; iako o tym obszernie pisze na fundamencie dawnych Oyców, chwalebne go Zakonu Dominikańskiego ozdoba, *Jacobus de Voragine*. Poszła na pustynię, y na niej do końca życia swojego, przez lat wiele przemieszkając. Jak tam surowe życie prowadziła, iak się w bogomyślności wywyższyła, iakimi przywilejami od Chrystusa darowana była, Dwornego Słuchacza, odsyłam do Xiegi Jej żywota, bo powiadać tego czasu niema. *Toc jest, toc to jest, co usprawiedliwieni przez Iakę Chrześcianie w Magdalenie Świętej, uważać y nasładować powinniście.* Najpierwej po usprawiedliwieniu waszym, należałoby być w rzeczach duchownych, zwłaszcza w nauce Chrystusowej, pilnymi. Przeto bardzo by chwalebnie czyniła, usprawiedliwiony Chrześcianin, gdyby wynalazł sobie sposobność codziennie iaką karteczkę Xiegi duchowney, na przykład *Tomalza de Kempis* przeczytać, y do obyczajów swoich, wyczerpaną naukę przyśposować. A że tego czynić większa część ludzi niemoże, przeto radziłbym im, aby w Niedziele, y Święta, ile przemożność ich pozwoli, Kazania Słuchali. Nie bowiem nas bardziej w początkach dobrych u-

twier-

zwier
Dla
powi
cie si
Słow
byli
wied
Chry
zosta
kładz
y pog
dzie,
wype
ko po
zwoli
ktorz
do ni
stat B
uzna
abyś
bnie.
nemu
jest p
uspra
międz
iak są
Słyni
kich
chu,
słyto.
pokut
my si
ceni

twierdzić nie może, iak słowo Chrystusowe.
 Dla tego więc Chrystus powiedziałszy przy-
 powieść o słowie swoim, przyszłego iż zezna-
 cie się ciarta, który usłucha aby z serc waszych
 Słowo Boże, wykradł abyście i zbawionemu nie-
 byli Niedofyc ná tym Chrześcianinowi, uspra-
 wiedliwionemu, być pilnym w słuchaniu nauki
 Chrystusowej, trzeba żeby y sam Apostołem
 został, urząd Jego Apostolki, należy na przy-
 kładzie y na tych poprawieniu których zepsuł
 y pogorszył. Niech cnoty przykładem bę-
 dzie, á iezeliby przykład milczący niebył, do
 wyperśwadowania skuteczny, może byle tyl-
 ko pomiarkowanie Świętey roztropności po-
 zwoliło, słowy nápomnieć zwłaszcza, tych,
 którzy uczestnictwo w grzechu mieli, mówiąc
 do nich, źle czyniliśmy, obraziliśmy Máie-
 stat Boski, ia za tąś Duchá Najswiętszego
 uznałem nieprawość moję, y pokutuję za nią,
 abyś była zbawiona, lub zbawiony czyn podob-
 nie. Naybardziej jednak usprawiedliwio-
 nemu, przez pokutę grzesznikowi, potrzebna
 jest pustynia. Niemowię ia, abyście grzesznicy
 usprawiedliwieni porzuciwszy domy wasze,
 między odludne poszli lasy. Może y usłuchacie,
 iak sądzi Hieronim, bydz pustynia, tey zaś Pu-
 styni istota należy ná oddaleniu się od wszel-
 kich okazji, y niebezpieczeństw bliskich grze-
 chu, w których się przedtym zostawało y grze-
 szyło. Ná mało by się nam bowiem przydała,
 pokutá, niebyłaby pokuta doskonała, gdybyś-
 my się nieoddalili, od tych samych niebezpie-
 czeństw, w których przedtym naywięcey, o-

braliśmy Máneštát Boski. Kto się, raz z głębi wyrátowany, znowu w głębią rzuci, kto kocha niebezpieczeństwo, w niebezpieczeństwie zginie, mówi Chrystus. Tu służy dowcipne Tomasz z Akwinu pytanie, pyta: kto też z ludzi niemoże Rozańca znowić? y odpowiada: Mężczyzna młody, y białogłowa młoda, niepomiarkowany do siebie mający affekt; á na mieyscu dalekim od oka innych rozmową się bawiący. Czemuż to Panna niemoże znowić Rozańca? odpowiada: bo niemoże znowić całego Oycze nasz; to samo czemu? bo niemoże mówić tych słów: y niewódz nas ná pokuszenie. Młodość bowiem, równość płci, miłość w zaimna, osobność mieysca, nietylko jest pokusą; ále jest bliższym niebezpieczeństwem grzechu. Przeto więc Chrześciane moi, ábyśmy z tego trojkiego widoku w Mágdalenie; dzisiaj pokazanego skuteczny pożytek wzięli, pokutujemy, wczesnie, pokutujemy doskonale, pokutujemy statecznie. Chrześciane nie odkładający pokutę ná jutro, ja ci powiadam, że jutro nie jest twoje; jeżeli dzisiaj nie podobno, jutro pokutować niebędziesz, bo dzisiaj w nocy umrzesz y dusza twoja, nieszczęśliwą wieczność pocznie. Czyń dzisiaj dla zbawienia, co masz czynić jutro; bo mówi święty Chrystus Grzegorz Papież, *remansit foris cum voce Corvina qui non habet gemitum Columbinum*. Został ná wygnaniu z głosem kruczym, który to mówi *cras, cras*, jutro jutro pokutować będę, á niechciał mieć dzisiaj ięczenia Gołębiego.

Chrze.

Chrześcíaninie czyniący pokutę, zwyciężisz wszystkie trudności, które ci do tego przeszkadzają, bo ci powiadam że od czasu Janá, niebo gwałt cierpi, y sami gwałtownicy, to jest heroicznie się zwyciężający, otrzymują go. Zastuy szczerze za grzechy, nie z iakiey pobudki doczesney, ziemskiej, ale z pobudki do waloru Sakramentalnego koniecznie potrzebney, łzami nie zmyślonemi Spowiedn: oszukać możesz jest Bóg, który ná serce Twoje patrzy nie oszukasz Go. Czyń dosyć za grzechy twoie póki żywiesz, bo im tu mniej dosyć uczynisz, tym większe dosyć czynienie zostanie ci się w czyśćcu. O iak tam ciężko, o iak bez żadnego porównania więcej, aniżeli tu pokutować. A jeżeli cię odstrasza, surowość dosyć czynienia, miej pilność w dostępowaniu odpustów zwłaszcza zupełnych, bo czyliż ci nie łacniej raz ná intencję Kościoła, poświęcić się Ciąkiem Jezusowym, aniżeli lat trzydzieści czterdzieści sto y więcej goreć w ogniu, *miserere anima tua*. Zmłuy się nad duszą twoją. Chrześcíaninie, usprawiedliwiony, bądź pilnym nauki **CHRYSTUSOWEY**. Nauka, tá jest lekarstwem zachowującym od zarazy duszney, jeżeli go używać nie będziesz, dusza twoja zarazi się y umrze niebu. Bądź Apostołem, byłeś Apostołem Czartowskim, przez lat tyle, wielką mnogość dusz, do piekła wzgorzeniem zagarnąłeś. Bądź Apostołem Chrystusowym przynajmniej w tey reszcie życia twoiego, bądź w końcu Pustelnikiem, oddalaj się od niebezpieczeństwa grzechowego. Niedusay siłom

twoim, bo te Piotra zdradziły, niedniwy szczęściu bo rzalki Jonaś który się w Morze rzuciwszy, żywo z morza wyszedł, o Jezu Zbawicielu Panie nasz miłociwy, wszakże też jesteś przytomny tu w Najświętszym Sakramencie który byłeś w domu Faryzeusza; otoż upadamy do nog twoich z Magdaleną, załujemy za grzechy nasze, dla niekończoney dobroci twoiey, O Skłoto, o serce, czemuż się wezry pokutne nierozpłyniesz! O Jezu weyrzey na nas miłosiernym okiem, rzekniy słowem a dusza nasza zbawiona będzie. Bądź nam miłociw, odpuść grzechy nasze, odpraw nas w pokoiu, Amen.

KAZANIE III.

Remittuntur ei peccata multa quoniam dilexit multum. Lucæ 7mo.

TEa Psalmisty S. wyrok: *miser cordia & veritas obviaverunt sibi*; miłosierdzie, y prawda zeszły się; sprawdź się na S. Mąryi Magdalenie, ktorey dzisiaj uroczystą pamiątkę obchodzimy. Wiem ja, że w rozumieniu literalnym, te słowa mają się brać o wcieleniu Syna Boskiego, w którym y wielkie miłosierdzie Boskie, y prawda obietnic Boskich, zeszły się, y okazały się całemu światu; ale żebym w rozumieniu mistycznym te słowa, do S. Mąryi Magdaleny przystosował, żadney do tego niemam przeszkody, żadney niemam prze-

przeszkody bym pokazał: Ze miłosierdzie Boskie, y prawda w Magdalenie S. zeszły się. Nie przeczę temu, że słowa wspomniane, w rozumieniu literalnym, y miłosierdzie Bogá, y prawdę Bogá, wyznaczają. Ale te słowa w rozumieniu mistycznym, miłosierdzie tylko Boskie, á prawdę Magdaleny znaczą. Szło miłosierdzie Boskie do Magdaleny S. prawda Magdaleny drogę mu zaszła, y tak się do duszy Magdaleny w prowadziły, w Sercu Magdaleny zeszły się: *Misericordia & veritas obviaverunt sibi.* Ale coż to za miłosierdzie Boskie? Co za prawda Magdaleny? Miłosierdzie Boskie, ná tym należy: że BOG litosciwy łaską swoją Magdalenę znaynieszcześliwszego wydobyl stanu. Prawdą Magdaleny zależy na tym że się prawdziwie do BOGA náwróciła. To miłosierdzie, y ta prawda, że się w Magdalenie S. zapewne zeszły, dają znac słowa załozone: Miłosierdzie Boskie w Magdalenie temi słowy oświadczone: *remittuntur ei peccata multa*; odpuszczone Jey są wszystkie grzechy. Prawdę Magdaleny temi słowy wyswiadczone: *quoniam dilexit multum* Bo wiele BOGA ukochała. Ná co Grzegorz S. w homil: 25. in Evangel: mowi: *Vox veritatis impletur.* Spełniło się słowo prawdy wieczney: O páro nanywielebnieysza! miłosierdzie Boskie, Prawda Magdaleny. O páro nayspotrzebnieysza! Miłosierdzie Boże nic by nie poradziło Magdalenie bez prawdy; prawda Magdaleny, nie mogła by bydl bez miłosierdzia. Miłosierdzie poprzedziło prawdę, prawda zaszła dro-

gę miłosierdzia; y tak się zeszły w Magdalenie S. *miser cordia, & veritas obviaverunt sibi.* Tę Świętą parę: miłosierdzie, y prawdę, ná dwie Części kazania podzielę: Naypierwey pokażę wielkie miłosierdzie Boskie w Magdalenie grzesznicy, á to będzie ná zbawienną pociechę grzesznikowi; *remittuntur ei peccata multa.* Pokażę przytym prawdę pokuty, szczerość nawrocenia Magdaleny do BOGA, á to będzie potrzebną Náuką grzesznikowi. *Quoniam dilexisti multum, Ad M. D. G.*

Cześć I.

Wielkość miłosierdzia: ktore BOG wyświadczyć raczył Magdalenie S. poznać mamy naypierwey z Jey nędzy, y stanu nieszczęśliwego, w którym zostawała Magdalena; potym z tego sposobu, którym Bog łaskawy od tey nędzy uwolnił Magdalene Sw. Im większa Jey była nędza, im stan nieszczęśliwszy, á sposób uwolnienia z niego, im był dziwnieyszym, tym większe uznawać mamy miłosierdzie Boże nad Magdalene. Nie tajno wam, iak nieszczęśliwy był stan Magdaleny, nim ona otrzymała miłosierdzie Pana. Nędzę Jey stanu miarkujcie z tych słow Ewangelisty: *Ecce mulier in Civitate peccatrix.* Oto błażogłowa w mieście grzesznica. Mowi on: *Ecce:* Wszyscy ją bowiem pokazowali sobie, palcem wytyk li, á pogardzali nią. Mowi: oto grzesznica bez żadnego umniejszającego Jey dodatku, a zátym: grzesznica wielka.

Ná

Ná fundamencie słow Ewangelisty rzekł Augustyn: *mulier famôla; utiq; mala faml.* Błagłowa wszystkim przez złą sławę wiadoma. A Chryzolog Swięty, słowa Ewangelisty przełożył: *non solum in Civitate peccatrix, sed Civitatis facta peccatum.* Nie tylko w mieście była grzesznicą, ale miała być grzechem; stawszy się mu pomocą; y ponętą do grzechu. O iak przeto był stan nieszczęśliwy, duszy Magdaleny S. Wszakże gdyby Magdalena była z. rodzajem innych grzechow, aczbym uznawał iey stan nieszczęśliwy, nie mówiłbym jednak że jest najnieszczęśliwszy; gdyż z innych grzechow łacnieysze jest powstanie. Ale że Magdalena była zła przez grzechy nieczyste, że w nałogu ich zostawała, że dla nich ostatnie *peccatrix civitatis*, miała grzechem, łądząc: że ten Magdaleny, stan był najnieszczęśliwszy. Bo czyliż może być stan nieszczęśliwszy duszy, iak jest stan człowieka który w grzechy nieczyste zabrnął? Swięty Bonawentura Doktor Seraficki, uważając stan człowieka, który w grzechy nieczyste zabrnął, przyrównał go do stanu człowieka potępionego. Co mówi, człowiek potępiony w piekle cierpi, to człowiek, w nałogu nieczystym zostający ponosi. Cztery są rzeczy; iako się z Pisma Swiętego okazuje, które potępińców dręczą: Ciemności ogniste, zamieszanie niekończone, zamknięcie niedobYTE, y robak ustawicznie pożerający rozum, y wolę. O tym wszystkim dosyc iasnie, w Ewangeliy Chrystusowej, napisano. iest ná wszech mieyscach,

y w różnych przypowieściach. Te cztery rzeczy teżcie w tym życiu człowiek, w nałogu nureyżym uwikłany ponosi. W piekle ciemności z upałem: upał z ciemnościami, według owych słów Psalmisty. *Ex Domini intercedentis flammam ignis.* Głos Pana przeciął płomień od ognia. To jest: rozdzielił BÓG w ogniu piekielnym, upał pożyrający, od płomienia, albo jasności, aby ten ogień oraz pał i dzielnoscią, y zaślepił ciemnością. To czyni ogień lubieżny z człowiekiem nałogu nieczystego. Zaślepią go, gdyż mu odeymnie w wszystkie na Boga, na ludzie, na samego siebie uwagi; kroki jego są zuchwałe; że są w najgrubszych ciemnościach, ustawicznymi są upadkiem. Pali go, bo się staie gorejący namiętności nieszczęśliwą ofiarą. Ma teżcie w sobie człowiek nieczystego, nałogu piekielne zamieszanie, które nazywa Job Święty: *nullus ordo*: a Ewangelia *chaos*. O! iak wielki w nim nieporządek, gdy rozum, zmyśli bydlęce rządzą. O iak wielki nieporządek! gdy osoby kochające swoy honor, największą podłość przed się biorą, a rozumniemi się sądząc: szalenie postępują sobie. Uważaycie, mowi S. Chryzostom, pisząc *in Genesim*: Uważaycie ogień spadający, z nieba na Sodomę. Wszakże ogień do góry dąży z istoty swojej, a na Sodomę z góry upada. Tak należało, tak przystało, nieczystość wielki nieporządek w Sodomie uczyniła; kara przeciwko porządkowi przyrodzonemu dzieie się, żeby tym nieporządkiem sprawiedliwość w nieczystey Sodo-

nie nieporządek ukarała. Ma jeszcze człowiek nieczystego nałogu, więzienie niezhyte, podobne piekielnemu. Piekło jest w posrodziemi, zewsząd niezmierzonymi otoczone ścianami; ciało potępione gdy się tam dostanie przyrodzonym sposobem nie będzie mogło z niego wynisć. Dusza potępiona, aczby gdy jest bez ciała, przyrodzonym sposobem, mogła przeniknąć te naygrubsze wały, atoli w piekle dekretem Boskim zostaje przykowana, aby z tamtąd wynisć niemogła. W takim więzieniu jest człowiek, nieczystym nałogiem zawikłany. Rzadko z niego, bardzo ludzie nieczysti, prawdziwie wychodzą; a iezeli wynidą, rzadko się dzieie, aby się do niego nie wracali. Co gdy się wrocą, już wolność zesferowana, bo takich ludzi ostatnie rzeczy gorzemi się staia od początkowych, tak mowi Ewangelia. Y w tenczas, iak uważył ieden Doktor S. dzielnieyszey łaski potrzeba do nawrocenia nieczystego, a nizeli do wskrzeszenia umarłego; bo umarły, gdy Bog zechce, powstać musi, a nieczysty mając zakamiatą przez nałog wolą, oprzec się Bogu może, y niepowstać. Wreszcie: człowiek nałogu nieczystego, ma robaka w sumnieniu, który ustawicznie przegryza ferce iego, na podobieństwo potępieńcow, o których rzeczono: *Verminis eorum non moritur*. Ktoż opifze iego, zgryzoty! Nie mowie o tych utrapieniach, które ma od ludzi, w okolicznościach lubieżnych, ale o tych utrapieniach, które ma wewnętrzne od Boga, y samego siebie. Wieleż ma

razy

razy przyjdzie na myśl; Czyin się zakończą te moje wżeteczeństwa? Jakaż śmierć twoja będzie, a żół nie jest częśćka twoja z temi, którzy w ieżerze siarczyłym gorzec, y tonąc na wieki będą? Takowe myśli przenikające, pospolicie przychodzą grzešnikom, gdy nieco są wolnemi od rozrywek światowych. Przycho-
dzą w nocy, gdy spać nie mogą; przycho-
dzą ráno, gdy się przebudzą; przychodzą z o-
kazyi nieszczęśliwego iakiego przypadku, z
okazyi slyszanego kizania, z okazyi śmierci
człowy infodey, y z innych wielu; przycho-
dzą nawet pod czas samych rozrywek, acz nie
tak czuło, ale trapiące. Acz tego nieczysty
człowiek pokazać po łobie niechce, jednakże
cierpi bóležń, y zamieszanie, która co raz
pomnażając się, w rozpacz się zamienia; y
wprawia go w zuchwałstwo bluźnierskie, & in
profundum pervenient Contemneres. Sądziest
naymili moi, czyliż stan człowieka w nałó-
gu nieczystym zawiłkanego nie jest naynie-
szczęśliwym? Zaprawdę więcey nieszczęścia
wymyślić nie możemy, iak gdy o stanie istnie
piekielnym w życiu człowieka, pomyslemy.
W tym to naynieszczęśliwszym stanie, zosta-
wała Święta Mária Magdalena. Była w cie-
mnościach y ogniu, pożądliwość gorzała, a
pożądliwość ślepotę iey czyniła, ażeby na
Boga, na ludzi, y na samą siebie żadnego po-
trzebnego, y przyśtoynego nie miała wzglę-
du. Były w Wielkim zamieszaniu, niepo-
rządku zmysły, Iey rozumem powodowały; a
nierz pod rządem zmysłow zostający gor-
szym

Tym, niepowściągliwysz się; stawiał nad nierozumne stworzenie. Była w niewoli nieprzekonanej, bo żadnego sposobu do wyniszczenia z niej nie miała, chyba żeby przy łasce Boskiej chciała: a chcieć prawie nie mogła, bo wola Jey, przez nałog Jey, zkamieniała. Była jeszcze udręczona, od wewnętrznego sumiennego robaka. Często ten głos wewnętrzny do serca Jey wpadał: O nieszczęśliwa, co czynisz? dokąd zmierzasz? co cię czeka na wieki? Ale to wszystko próżno było w Magdalenie, bo była podobna do owego, który truciznę wypił, aby zginął, y nie chcąc się ratować, czeka w rozpacz, zguby swojej. Zaprawdę, zaprawdę stan Magdaleny grzesznicy w mieście, naynieszczęśliwszy; stan Magdaleny grzesznicy istnie w życiu do piekielnego podobny. Zanosilo się bardzo ażeby Magdalena z tych ciemności rozumu, do ciemności piekielnych; z tego upału pożądliwości, do ognia wiecznego; z tego zamieszania serdecznego, do nieporządku nieustannego; z tej zgrzyoty, do robaka nieumierającego przeniosła się. Zanosilo się bardzo na to, y patrząc na upartą nie poprawę życia Jey, nic innego o niej mniemac niemożna było. Ale miłosierdzie Boga moiego naywiększe, z tego dwoiakiego piekła uwolniło Magdalene; oświeciło w ciemnościach, ugasiło ogień, uspokoiło, zamieszanie; na wolność wyprowadziło, pociechę napełniło; o to zgoli, dwoiakie piekło, w niebo dla Magdaleny zamieniło. Ma-
nie miłosierdzie naywiększe. Bo czyż nie

mogła bydz większa nędza Magdaleny? á tey
 naywiększey nędzy miłosierdzie Boże zabie-
 żało. *Magnus Medicus quia magnus agrotus.*
 Naywiększym się tu lekarzem Bog okazuje, bo
 naywiększe choroby leczy, mowi: Augustyn
 S. Acz Chrześciance moi to miłosierdzie Bo-
 skie, mając wzgląd na stan nieszczęśliwy, z
 ktorego Magdalene wydobyło, naywiększym
 mi się zdaie, ále gdy uważam sposob, którym
 Bóg wydobył Magdalene z nieszczęścia nay-
 większego, miłosierdzie Boskie zdaie mi się
 bydz w spaniałości swoiey przedziwnym cu-
 dem. Trafiło się; Boskie w tym rozporządze-
 nie było, że Magdalena z ciekawosci widze-
 nia Jezusa, y słyszenia Jego, (gdyż wiedzia-
 ła o nim z sławy, którą miał u wszystkich)
 przyszła; y przyłączyła się do Rzeszy, do kto-
 rey na ten czas miał Chrystus kazanie. Pra-
 wdziwa około niey była Opatrzność Pana Bo-
 ga, ále ona iey nie poznawała; patrzyła na
 Jezusa, ále Jezus na niey nim przyszła, miło-
 sierdzie weyrzał; słuchała z podziwieniem, y
 pilnością Jezusa, ále Jezus do słow swoich sku-
 teczna przywiązał łaskę, za ktoraby słowá w
 powszechności rzeczone, do Sercá Magdaleny,
 przystawały. Tak się stało: mocá Jezusa Paná
 mocno tknęło, y poruszyło się Serce Magda-
 leny gdy była z nim. Z tychże postrafow,
 ktoremi od Żowca dusz ludzkich raniona, do
 Domu powraca: inaczey o wszystkim poczy-
 na sądzić, iak sądziła; boleie na to wszystko,
 có czyniła; do tego cały swoy umysł obraca,
 iak by się mogła z Jezusem widzec. A że iné

z obiaśnieniem wewnętrznym Boga, poznała
i akby go mogła za grzechy swoje przebłagać,
y przeprosić, stanowi w prostocie serca z O-
blubienicą in *Canticis* opisaną: *Surgam & cir-
cuibo per Civitatem & plateas querens quem dili-
git anima mea.* Wstań, obchodzić będę mia-
sto, szukać będę po ulicach tego, którego ko-
cha dusza moja. Gdy to stanowi: gdy w tym
trwa przedsięwzięciu, dowiaduje się że Chry-
stus zaproszony, jest u Faryzeusza na obiedzie.
Skoro tylko o tym dowiedziała się; *ut Cogno-
vit:* na tych miast z domu swego pospieszyła
do Jezusa, wyszłaście w przeczytaney Ewange-
lii, u stołu siedzącemu, padła przy nogach,
płakała, całowała, nogi łzami polewając, wło-
sami ocierała; nic nie mówiła: bo od miłości
y żalu mówić nie mogła. Jezus który na serce
patrzy, obrócił się do niej: *remittuntur tibi
peccata tua.* Magdaleno, odpuszczam ci wszyst-
kie grzechy twoje. Co wykladaia Oycowie
Święci: odpuszczam ci wszystkie grzechy, y
kary za nie, wszystkie; dlatego też mówi S.
Chryzostom: *in lachrymis baptismi:* po sło-
wach Jezusowych tak się niewinna stała, iak
po krzcie Świętym. Święty zaś Augustyn mo-
wi: poszła nieczysta, a stała się czysta; przy-
szła chorą, a stała się zdrową; przyszła ka-
rząca się pokutnica, a stała się ozdobą wyzna-
wców Świętych. *Accessit ad Dominum im-
munda, ut rediret munda, accessit agra ut rediret
sana, accessit Confessa ut rediret professa.* Y iuż się
nad Magdaleną spełniło miłosierdzie Bóże, iak-
kie bydz miało, a miłosierdzie nie tylko wiel-

kie, ale przedziwne, w sorawie nawrócenia Magdaleny. Nawrócił Chryśtus Matheuszą Świętę? Ale wż z regułości rzekł do niego: *Si uerere me, idź za mną*. Nawrócił Zachariasz? Ale szedł do Domu jego, y to sędził potrzebna rzeczą ku nawróceniu. *Oportet me uenire hodie in Domum tuum*. Nawrócił Piotra? Ale powiadał na niego, a patrzeniem smutnym przypominał przepowiedz swoję. Nawrócił Dyśnę? Ale w okoliczności cudów, które się niezmiernie przy śmierci jego działy, Symon go okazywały, y Dyśnę, by się do niego udał, napominały. Magdaleny nawrócił: nie do niej wszczegulości nie mówiąc, do domu Jej nie idąc, z oka nie patrząc na nią, żadnego w ten czas Cudu nie czyniąc; nawrócił słowem w powszechności rzeczy; nawrócił w ten czas, gdy się zdawał najmniey starać o nawrócenie; nawrócił w ten czas sławicznie, gdy się nawrócenie tudzież zdawało niepodobne. Wielkie zaprawdę miłosierdzie Boskie nad Magdaleną z samego Jej nawrócenia; wielkie, y przedziwne miłosierdzie z sposobu Jej nawrócenia. Tu grzesznicy radbym ia miał was wżyskich, takiegokolwiek rodzaju jesteście, radbym ia miał was wżyskich zgromadzonych byście patrzyli na to miłosierdzie, które Bog nad Magdaleną uczynić raczył, a ztąd zbawienną pociechę brali. Mówiłbym do was z Bernardem Świętym, *quis desperare debeat, tanta peccatrice non solum ueniam, sed gloriam consequente?* Ktoż, ktoż rozpaczat będzie, gdy taka grzesznica

sznica
też
Straz
grzec
mocu
owż
za po
niełta
czyli
żi?
Bogu
cznos
wien
retis
magna
dla nu
kie g
łohier
tym
niekt
grzec
przec
dzie
mney
Bola
iem
dział
wżec
tak ni
chu, l
niem
ścić r
pusci
X. Ka

sznica nie tylko grzechow odpuszczenie, ale też wyfoką w Niebie chwałę otrzymuje? Strażają cię Chrześcianinie grzechy? ale czyliż grzechow Magdaleną nie miała? Strażają cię mocne nałogow więzy, ale czyliż podobnych, owszem daleko cięższych kajdan Magdaleną, za pomocą Boską nie przetrwała? Strażają cię niestateczność, y prędkość do grzechow, ale czyliż Magdaleną skłonną do grzechu nie była? Strazy cię niewdzięczność przeciwko Bogu popełniona, ale czyliż po tey niewdzięczności Magdaleną y odpuszczenia, y zbawienia nie dostała? *non desperetis, non desperetis scelerum magnitudine, quia magna peccata, magna deus misericordia.* Nie rozpaczajcie, nie, dla mnogości, y wielkości, zbrodni, bo wielkie grzechy, wielkie zgładzi, y odpuści miłosierdzie; apewniam was z Hieronimem Świętym Miłosierdzie Boskie jest naywiększe, nie skończone, choćby tedy naywiększe były grzechy, choćby co do liczby piekła morza przechodziły, te wszystkie grzechy, Miłosierdzie Boskie odpuścić gotowe. Jako żadnego miejsca niemaż ktoregoby w złechmocność Boska nienapełniła, iako niemaż żadney tajemnicy, o ktoreyby mądrość Boska niewiedziała; iako niemaż żadney istoty, ktoreyby złechmocność Boska stworzyć nie mogła, tak niemaż, y bydź niemoże, żadnego grzechu, ktorego by miłosierdzie Boskie odpuścić niemogło. Ani mowcie: miłosierdzie odpuścić może, byle tylko chciało; ja mówię: odpuścić może, y chce odpuścić, bo chce ká-

X. Káprá Bálsama Odm: Tom II. I zde-

zdego człowieka zbawic; a ta sama wola iest odpuszczenia grzechow. *Quis desperare poterit tanta peccatrice non solum veniam, sed gloriam consequente.*

Część II.

Macie się z czego cieszyć grzesznicy Chrześciance, patrząc na to miłosierdzie które Bog uczynić raczył nad Magdaleną grzesnicą; ale macie się czego y nauczyć. Patrzenie na prawdę y szczerosc nawrocenia Magdaleny; owszem chcieieli skutecznie dostąpić miłosierdzia Bożego, powinniście się uczyć od Magdaleny, prawdy nawrocenia szczerego. *Omnibus qui volunt veniam mereri, magisterium præstavit Magdalena.* Wszystkim ktorzy pragną dostąpić odpuszczenia, Magdaleną stała się Mistrzynią, y nauczycielką, howa są Ambrozego Świętego; na nic by się nie przydało, gdyby miłosierdzie Boże przyшло do Magdaleny. a prawda nawrocenia Magdaleny, niezabieżała drogi miłosierdziu. Ze miłosierdzie Boże z prawdą Magdaleny złączone, zesłały się. *Misericordia & veritas obviaverunt sibi.* Magdaleną stała się Świętą; y zaślubiła, aby wszędzie wielbiona była, według przepowiedzy Chrystusowej; gdziekolwiek bydi miała opowiadana Ewangelia. Obaczmy na czym zależy prawda nawrocenia Magdaleny, abysmy rzecz gruntownie, y pożytecznie do siebie przystosowali. Mniemacie że na płaczu? nie na płaczu; Antyoch płakał, y wołał, a miłosierdzia niedostąpił; bo utraty życia płakał.

Mnie-

Mniemacie że ná postách? nie ná postách; wiem bowiem z pismá Świętego, że y surowe posty nie podobają się Bogu, w których się znayduie nieporządka wola. Mniemacie iż ná wyznaniu grzechow? nie ná samym wyznaniu grzechow; Saul, Judasz grzech wyznawał, á odpuszczenia nie miał. Mniemacie iż ná podeymowaniu adrećzenia ciała? głos Páwła Apostoła jest: choćbym ciało moje wydał, á by gorzało, nic to nie waży. Na czymże tedy w prawdzie, bez oszukania náwrocenie Mągdaleny grzesznicy należec będzie? Powiedz, powiedz wielki Augustynie w powszechności, co bym ja miał mówic o Mągdalenie w szczegulności. *Veram penitentiam non facit nisi amor Dei, & odium peccati.* Aby náwrocenie było prawdziwe, tak w Sakramencie ciałowieká uspráwiliwiające; iako procz **SAKRAMENTU**; konieczanie potrzeba tego dwoygá: prawdziwey miłości, y prawdziwey nienawisci. Prawdziwey miłości Bogá, prawdziwey nienawisci grzechu. Te dwie rzeczy Mągdalená prawdziwie w sercu swoim miała, dla tego pożytecznie miłosierdzie Boże osiągnęła. Miała prawdziwą miłość Boską? bo to wieczyście mówi prawda *multum dilexit*. Wielce Bogá ukochała. Miała prawdziwą nienawisc grzechu? bo prawdziwa miłość Boska, jest prawdziwą nienawiscią grzechu; iako nieporządna miłość grzechu, jest prawdziwą nienawiscią Bogá. Ale to iáśniey obaczyc możemy, z pewnych prawdziwey miłości, y prawdziwey nienawisci zna-

kow. Prawdziwa miłość Boska odwłoki nie
 zna, nieodwłocznie ma się do Boga, którego
 kocha. Taka miłość Boska była w Mągdalenie.
 Skoro tylko wiarę wzięła w Chrystusa,
 & skoro tylko pierwszą okazją iścia do niego
 znalazła, *ut cognovit*, nie tak szła, iak bieżała
 do Jezusa, *quaerens quem diligit anima*. Prawdziwa
 miłość Boska, nie uważa na rące ludzkie
 przeciwne Bogu, nie uważa na względy ludzkie,
 na mowy, obietnice, prośby gorące; bo
 nadewszystko przenosi Bogą. Taka była mi-
 łość w Mągdalenie. Bieżała do Jezusa z płą-
 czem, do Domu obcego, Faryzeuszowego;
 bieżała iawnie przez miasto, y ulice; bieżała
 w dzień iasny, w tenczas kiedy wiedzieli że
 u stołu siedzą wszyscy. Przychodziło iey na
 myśl: o to wszyscy na Ciebie obrocą czy,
 palcami cię wytykac będą; mowic, coż to
 się stało, czyś od rozumu odszła? Nie wie-
 dząc rący płaczu, y rozczochranych włosów,
 w Domu Faryzay&im odwracać się od Ciebie,
 pogardzać tobą będą. Nic na to nie uważała,
 bieżała do Jezusa, bo go serdecznie kochała, y
 nadewszystko kochała. Prawdziwa miłość
 Boska, Boga tylko szuka, a o sobie zapomina.
 Taka była miłość w Magdalenie. Garneli się
 inni do Jezusa, ale nie tak Jezusa, iak interessu
 swego szukali; iedni aby wzrok, drudzy aby
 słuch, inni aby zdrowie dla siebie, inni aby
 życie dla umarłych, pozyskali. Nawet Aposto-
 łowie, dobra swego z początku patrzyli, co się
 pokazuje z owych słow Piotra: *Bonum nos hic
 esse*, od Jezusa zgánionych. Mągdalena odziedzi-
 ła prawie od siebie, zapomniawszy o sobie

bieżała
 bro
 swoje
 ile by
 dala
 ziam a
 praw
 baczu
 wą n
 grzec
 wi do
 nika
 o gru
 cne p
 cania
 grzec
 tedy
 okazu
 grzec
 y og
 ponie
 stko
 dzia
 y oz
 zusa
 wnie
 lubie
 woln
 które
 nógi
 stwu
 men
 ko b

bieżała do Jezusa, aby tylko nieśkończona dobro, nieśkończoną godność, którą grzechami swoimi obraziła; przebłagała, przeprosiła, y ile było z niey, ukrzywdzony honor nădgrodziła; bo prawdziwie ukochała: *quoniam multum dilexit*. Widzieliśmy z znakow iawnych prawdziwą miłość Boską w Măgdalenie, obaczmy u niey zpodobnych znakow prawdziwą nienawisć grzechu. Prawdziwa nienawisć grzechu, odmiata to od siebie, co człowiekowi do grzechu ponętą było, lub pomocą. Unika od okazyi bliskich, które prawie zăwsze o grzechy człowieka przyprawiły. Czyni mocne przedsięwzięcie, nigdy a nigdy nie wracania się do grzechu, y zăchowanie go; ieżeli grzechy iawne były, y zgorzienie uczyniły; tedy iawnie przykład dobregożycia, y pokuty okazuje. Teni znakami prawdziwa nienawisć grzechu w Măgdalenie S. dała się poznawać y oglădać mowi Eutyminusz: co Măgdalenie ponętą, y pomocą do grzechu było, to wszystko albo porzuciła, albo zămieniła w narzędzia cnoty. Zrzuciła próżności pełne szaty, y ozdoby ciała, a w pokutnym bieży do Jezusa odzieniu. Rozrzuciła włosy, które kosztownie układała; ăczyłzami zăłaza, któremi do lubieźności nęciła; zăłomala ręce, którym wolność pozwalala; usty căłuje nogi Jezusowe, któremi sprosności gadała; căłe ciało pod nogi Jezusowe rzuca, które căłe wszeteczństwu oddała. *Instrumenta peccati, fecit instrumenta virtutis*. Okazyi grzechowych nie tylko bliskich, ale y dalekich wyrzeka się; o-

sob, czasu, mieysc, szat, y innych, tym podobnych. Tak przedśwzięcie chronienia się wszelkich grzechow, zachowała; że mowi, Chryzostom Święty, nie tylko czystością wyrównała Pánnom niepokalanym, ale ie w tey cnocie przechodziła. *Castitate Virginis superavit.* Ze ná koniec grzechy iej iawne były, iawnie się nawrociła. Płakała idąc przez miasto, w Domu Faryzeusza przeproszała Boga, wszystkim przykład dobrego życia ná potym pokazywała, á w pokucie iawney do zgonu trwała. O to zgoła, iak mowi Grzegorz Pápież: *Funditus deleuit peccatum;* z gruntu, do szczętu grzech zgładziła, zgubiła, zniszczyła; y ta to iest prawdziwa nienawiść grzechu. O toż macie naymilsz moi, prawdę, y szczerosc nawrocenia Magdaleny, która to prawda, poprzedzona od miłosci Boga, przysła do miłosierdzia. Prawdę nawrocenia: bo prawdziwie ukochała Boga, prawdziwie grzech znenawidziła. *Verum penitentem non facit, nisi amor. DEI, & odium peccati.*

Tu tu grzesznicy was zawołuję, o gdybym miał wszystkich zgromadzonych! Tu grzesznicy, ktorzy szukacie miłosierdzia Bożkiego, albo się go spodziewacie, przybądźcie; abym was nauczył tey prawdy, którą koniecznie miec powinniście, ieżeli chcecie dostąpić miłosierdzia Bożkiego. Jeżeli bowiem nie będziecie mieli tey prawdy, wiedźcie o tym, że nie dostąpic miłosierdzia. Artykuł, Wiary że dwie są drogi, ktorými nierozdzielnie Bog idzie do człowieka, á człowiek przychodzi

do Boga: *Universa via Domini, misericordia, & veritas.* W wszystkie drogi Pana, miłosierdzie y prawda. Bog idzie miłosierdziem do człowieka, człowiek ma iść prawdą do Boga. Jeżeli nie będziesz miał, prawdy Chrześciane w nawroceniu, nie przyjdzie do ciebie miłosierdzie. Miłosierdzie cię poprzeda, a ty prawdą nawrocenia koniecznie powinienes iść za miłosierdziem. Prawda ta nie jest insza, tylko iakąś widział pokazaną w Magdalenie. Powinienes mieć miłość Boga prawdziwą, y prawdziwą nienawiść grzechu; natym albowiem ta prawda stoi. Żebyś okazał miłość Boga prawdziwą, powinienes nie odwrócznie chwytac się łaski Bożej, która cię do pokuty, do poprawy życia powołaie; tak iak Magdalena, za pierwszą łaską, za pierwszą okazją: *ut cognovit.* Nie odkładay od iutra, do iutra; od czasu, do czasu; bo mowi ieden Doktor Kościoła: Zostaie opuszczony, który miał głos kruczy, iutro, jutro; a niemiął ięczenia gołębiczego. Nie powinienes nic uważac na racye ludzkie, do Boga przeszkadzające; niech co chcą gadaia; niech się gniewaia, niech się odwracaia, niech prześladowaia; to wszystko minie, Bog nie mine. Bez nich się obeyć możesz, bez Boga obeyć się nie możesz. Powinienes nawet zapomniec o sobie, byles Bogą znalazł; bo ty nie jesses Stworzony dla siebie, ale dla Boga. On bowiem iest ostatecznym końcem twym, a gdy tego końca szukac będziesz, miłosierdzia dostąpisz bez końca. Tego po tobiewyciąga miłość prawdziwa. Wy-

ciąga jeszcze prawdziwa nie nawiść grzechu: abyś te wszystkie pomyśły, y okazały do grzechu; odrzucił od siebie, y bliskie niebezpieczeństwa grzechu, oddalił; przedśwzięcia uczynionego statecznie dochował, krzywdy, przezjawne wzgorszenia poczynione, publicznym przykładem dobrego życia, y pokuty, p nadgradał. Ta to jest prawda, którą mieć powinienes, abyś otrzymał miłosierdzie. *Verum penitentem non facit, nisi amor Dei, & odium peccati.* Jest że ta prawda w Tobie mój Chrześcjaninie! O miłosierdziu Bożym nie wątpi, y dawno do ciebie przyśła, y czeka na ciebie, iak mowi BOG: *expectavi, ut vinea mea &c.* Ale czyli tylko jest prawda. Jeżeli jest? a czemuż nie wychodzi do miłosierdzia? Ach podobno tey nie masz? Niemasz, niemasz, Chrześcjanie prawdy nawrocenia, ale masz obłudę która cię oszukuje, Bóg cię rozmaicie do siebie wzywa, ty mówisz: Jeszcze nie poydę; potym, potym to będzie. Otoż niekochasz Boga. Dla względów ludzkich, niechcesz poprawić życia, dla człowieka opuszczasz Boga? niekochasz Boga; dla wygody cielesney wyrzekasz się pokuty? niekochasz BOGA. A gdzież dopiero prawdziwe obrzydzenie grzechu? Coż mają u Ciebie robic te listy, te pamiętniki grzechu? na które wiele razy pątrzyś, przypominasz sobie to, co się złe działo. Za coż się wdajesz w okazy bliskie grzechu, gdzie tyle razy zgineła dusza twoja? Za coż się do dawnego nałogu, iak wieprz do błota, iak pies do woinitu, wracasz? Za

coż

coż iawnie pogorszywszy wielu, i niechcesz iawnie pokuty czynić, y publicznym przykładem życia, odwoływać krzywdy. Mow co chcesz, niemasz, niemasz prawdy, nienawiści grzechu. Widze, że masz skrytą przyjaźń z grzechem. Biesz się w pierś, ale że to jest pokuta fałszywa, przybiła bardzo, y utwierdza w sercu grzechy; a nie znosi ich; mowiczenże Doktor: *Qui peccatus suum tundit, & se non corrigit, peccatum solidat, non tollit.* Jakże masz moy Chrześciani nie dołgać miłosierdzia, kiedy niemasz prawdy! Jak masz przysć do Boga, y Bog do ciebie, kiedy niemasz z strony twoiey, potrzebney drogi: *universa via: misericordia, & veritas.*

Obacz się każdy Chrześciani, a zawołay do Jezusa. *Miserere mei Domine secundum magnam misericordiam tuam.* Zmiłuy się nademną Panie według wielkiego miłosierdzia twego. Zgładź grzechy moje, załuię za nie wszystkie, a załuiąc kocham cię Boże nade wszystko, kocham cię nad wszystko stworzenie, y nad siebie samego; a dla tego, gardzę wszystkim stworzeniem, które mię od ciebie odrywa; gardzę y sobą samym, ile się Tobie sprzeciwiam. Załuię za grzechy, a załuiąc brzydzę się niemi, nienawidzę ich, y porzucam wszystkie do grzechu okazye. O! Jeru! day mi to, abym nie słowy tylko, ale szczerością serca, y prawdą mówił, y z ust miłosiernych twoich to otrzymał, coś rzekł do Magdaleny: *remittuntur peccata tua; odpuszczzone ci są grzechy twoie, Amen.*

KAZA-

KAZANIE

Ná Święto S. JAKUBA Większego
Accessit ad Jesum Mater cum filiis suis.

Math: 10.

MAjąc mówić ná pochwałę Świętego IAKUBA Apostoła, oraz ná pożytek wasz zbawienny Chrzescianie, całą którą dopiero przeczytałem, przedsiębiorę Ewangelią; a w niej, trzy rzeczy uważam; najpierw: przyście Jakubá do Jezusa; potym odważenie się Jakubá ná przyjęcie, y spełnienie kielicha Jezusowego; wreszcie: nadgrody tym zgotowaną, którzy przychodzą do Jezusa, y kielich jego przyjmują. Przyście Jakubá, w tych słowach opisane: *accessit ad Jesum Mater cum filiis*; przyśła Matka do Jezusa z Synami swoimi. Odważenie się Jakubá, w tych słowach ná pytanie Jezusowe: *możecie li kielich mój pić?* odpowiedzianych: *Dicunt ei possumus*; odpowiedzieli: możemy. Nadgrody, przychodzącym, y przyjmującym kielich Jezusow obćecane, w tych słowach: *sedere ad Dextram, paratum est á Patre*, áby kto siedział ná prawicy, zależy to od Ojca, y od niego zgotowano. Przyście Jakubá Apostoła; do Jezusa wyznacza mistycznie: początki życia dobrego Chrzesciáńskiego; bo tak to przyście Jakubá, mało niektóre niedośkonałości w sobie, tak ludzie poczynając dobre życie Chrzesciáńskie, niektórym pospolicie niedośkonałościom podpadają. Kielich Chrystusow, ná którego przy-

przyjęcie, y pełnienie odważył się Jakub S. wyznacza: trudności, gorzkości, ciężkości, które poczynającym dobre życie przeskadza-ia, aby wszedłszy na drogę zbawienia, dalej w niey niepoślępowali: owzem z niey, ułępowali. Prawica w Królestwie Chrystusowym od Oycy Przedwiecznego Świętemu Jakubowi zgotowana, wyznacza nadgrode, którą Jakub Święty odebrał, za przyjęcie, y pełnienie kielicha Chrystusowego; y nadgrode tych wśrystkich: którzy przychodzą do Jezusa przez dobre życie, a w nim odważnie wśrystkie przeciwności, y trudności zwyciężają. Z przyczyny, tey troiakiey uwagi, mówię dzisiaj będę o poczynających dobre życie, o walczących z trudnościami przeskadzającemi do dobrego życia; o zwycięzcach trudności w dobrym życiu, ukoronowanych. A chociaż o tych niowię będę, mowa iednak moja nayprzedniey, y prawie iedynie będzie o Świętym Jakubie Apostole, którego uroczystosc według obrządku Kościoła Chrystusowego, dzisiaj obchodziemy. Proszę was więc o łaskawe baczenie: podział następuiącey czy nie mowy. Święty Jakub przyściem swoim do Jezusa, naucza Chrześcian dobre życie poczynających, iakich się niedożonałości w tych początkach wystrzegac mają. *Accessit ad Jesum Mater cum filiis.* I. Część S. Jakub swoim odważeniem się na przyjęcie tego życia, y pełnienie kielicha Jezusowego, tym którzy dobre życie poczęli, dodaie ferca, aby z trudnościami do tego życia przeskadzającami, odważnie y zwy-

y zwyciężko walczyli; *dicunt ei possumus*. II. Święty IAKUB odesłany od Jezusa, do Oycá Przedwiecznego po nadgrode, cieszy tych, y do trwania w zbawiennym boiu zachęca: którzy mocno walczą z trudnościami do dobrego życia. *Sedere autem ad Dexteram, paratum est à Patre*. III. Część.

Część I.

Y Niedoskonałości Apostołów Świętych, za sporządzeniem Pana Boga stały się nauką Chrześcijańską do dobrego. Zaprzenie się Chrystusa w Piotrze Świętym, stało się nauką wszystkich Chrześcian, aby oni nie dufali siłom swoim; bo iak ma dufać sobie trzcina, gdy Cedr Libanu upada? Niedowiarstwo Tomáša, stało się wszystkim Chrześcianom nauką o Zmartwychwstaniu Chrystusowym, przeto mówi Grzegorz Święty: *więcey pomogło niedowiarstwo Tomáša, do utwierdzenia Arzykulu, o Zmartwychwstaniu Chrystusowym; á niżeli innych Apostołów wiara*. A iako przerzeczonych Apostołów, że pominę innych, niedoskonałości stały się za sporządzeniem Boskim nauczycielkami Chrześcian ku cnocie, tak niedoskonałości Iakuba Świętego w przyjsciu do Jezusa, nauczają tych wszystkich, którzy dobre życie poczynają, czego się oni w tych początkach zbawiennych chronić mają. W przyjsciu Iakuba Apostoła do Jezusa, trojaka się widzieć daie niedoskonałość; iedna; chardość, czyli chciwość godności; druga; zby-

zbyteczne ufanie krwi wřafney, czyli pokrewieřtву z Iezusem; třecia: pragnienie nadgrody nierostropne. O tych třech niedořkonafosciach iafně mowi Ewangelia. Ze mial chciwoř godnořci Iakob: wydařo ře to z řłow Matki iego do Iezusa: *dic, ut sedeat unus à dextris*. Pánie uczynř to, aby w Kroleřtwie twoim ieden z tych Synow moich řiedziat na prawicy, drugi kořo ciebie na lewey řtronie. Mowiřa to prawda Matka, ale iř do tego przywiedli Synowie, przeto Liranos řłomacz mowi: *per eos, ambiciasos significari*. Ci dway Apostořłowie řtali ře obrazem chciwych godnořci, ludzi. Ze iefřze zbytecznie Iakub Swięty dufař krwi; czyli pokrewieřtву z Iezusem, dla ktorego by mial byďř w ořobliwym řefpekte u niego, poznać to z tych řłow: *accessit Mater cum filiis*, przyřřřa Matka z synami. Matka byřa řkrewniona z MARYA Pánřą, więc Synowie przez Matkę byli řkrewnionemi z MARYA, y Iezusem, z Matką przychodřą, przypominatřc Iezusowi pokrewieřtvo, a tym řamym pierwfze do wřřľędu prawo, tak mowi Swięty Tomafř z Akwinu: *credebant: quod deberet ei dare, quoniam iuncti erant sanguine*. Ze iefřze Iakub Swięty, mial nierostropne nadgrody pragnienie, mořem to poznać z tych řłow Iezusowych: *nescitis quid petatis*, nie rozumiecie, o co prořicie. Chcecie dořřapic konca bez zařřywania řřrodkow do niego potrzebnych. Niewiećie ře řiedzenie w Kroleřtwie moim, nadgroďa iefř, a wy iefřze řadnych nie macie zařřug, řebyřcie ře nad-

nadgrodc odebrali; trzeba pierwey położyć do niej zasługi wielkie. Iako gdy w rycerskiej gonitwie, naznaczą znaczną nadgrodc temu, kto dokaże sztuki; choćby kto zacny urodzeniem przyszedł, y napierał się tej nadgrody, zapewneby mu odpowiedziało: nie wiecie Panie, że ta nadgroda temu tylko naznaczona, który dokaże sztuki; chcecieli wziąć, dokażcie pierwey sztuki. Tak się y IEZUS względem Apostolskiego nierostropnego obchodzi pragnienia. *nescitis, quid petatis*. Tę jaką tedy jest niedoskonałość Jakuba Świętego w przyśłaniu do Jezusa: chciwość godności, zbyteczne krwi ufanie, pragnienie nadgrody nierostropne. A chociaż te niedoskonałości z okoliczności umniejszających, były małe, y wymówkę mieć mogące, to dla niewiedomości o ktorey sam Chrystus wspomina: *nescitis*, nie wiecie; a niewiedomość grzechu nieczyni; to dla nieprzekonanego rozumienia: Ze tak czynili, dobrze czynili, a takowe rozumienie nie przekonaane, tak że wymawia od grzechu. Apostołowie bowiem Święci, nie wzięli ieszcze w ten czas Ducha Najświętszego, a z tym w mniemaniach swoich błędzić mogli, y błędzili. Ieszcze nie byli objaśnionemi tym okiem, o którym mówi Chrystus: *si oculus tuus fuerit simplex*, to jest: chęci, y zamierzenia końcow z zapomnieniem swoim, iedynie do chwały Pana Boga dających, nie znali. A chociaż, mówię te niedoskonałości Jakuba Świętego dla umniejszających okoliczności bardzo małemi, y od grzechu całe wymówio-

nem

nemi bydz mogli; Chrystus iednak, skoro ie tylko w Apostole swoim obaczył, natychmiast strosfowac ie, y przyganiać im poczyna. Skoro uslyszal prozbe ku otrzymaniu pierwszego mieysca w Krolestwie, do czego innego, cale przeciwnego prozbie obraca mowe: a nieciecz wy pic tenze sam kielich, ktory ia pic bede? to jest: chcieciez wy, bydz pogardzonemi, przesladowanemi, za nic mianemi, tak, iak Ia? Przez ten kielich bowiem, Augustyn rozumie, zaprzecie siebie samego, cierpliwosc w przesladowaniu. Otoz odpowiedz na prozbe o mieysce wysokie! Oni chca siedziec wysoko, a Chrystus im kaze obierac pogardę, gotowemi bydz na wiezienie, przesladowania, wysmiania. Skoro tylko Chrystus poznal, ze Iakob dufal w pokrewienstwo bliskie z soba uwazajcie iak sie obchodzi. Przyszedl Iakub z Matka swoia, rzekla: *Panie prosze cię, aby ci Synowie moi pierwsze mieysce mieli w Krolestwie swoim.* Chrystus Pan uslyszawszy to, nie Matce nieodpowiedzial, owszem odwrócił się od niey, poczał z Iakobem mowic o kielichu gorzkiej męki, y zachęcac Iakoba do niego. Coz przecie za przyczyna, ze się Chrystus od Matki Iakoba odwraca, ze Matce iego nieodpowiada? Przyczyna tego jest, bo gdzie idzie o danie wiekniſzey nadgody, tam Chrystus nie ma względu na krew, na bliskość na przyrodzone przymioty, ale tylko na łaskę poświęcającą w duszy, przez Sakramenta nabytą, przez cnoty pomnożoną. *Bo on tak mowi ten siostrą; bratem, Matka moja jest, ktory czyni mola*

wola Oycá mego. Skoro iészce Chrystus zobaczył nierostropne pragnienie Iakoba nadgrody, że on bez żadnych zasług swoich, nayprzednieysze chciał obrócić godności, rzekł: *non est meum dare*. Iá tego zadumąiąc, nieuczynię, iá postanowiłem prawo áby nie inny tylko zaśluzony, w Krolestwie moim odbierał godność; á ty Iakobie nie położywszy zasług, tak się pnieśz wyśoko? Bydź to niemoże, ci tylko odbierają wyśokie mieysce w Krolestwie moim, którym iest od Oycá zgotowane; nie innym zaś od Oycá zgotowane iest, tylko zaśluzonym. Widzicie iak zaraz, acz nie wielkie w Iakobie Apostole swoim niedoskonałości pobaczone, Chrystus zgromił, y zawstydził. Otoż powiadam wam, iak zaprzecenie Piotra, iak niedowiarstwo Tomáśza, stało się nauczycielem Chrzescian, potwierdzającym ich w cnocie, y wierze; tak te niedoskonałości Iakoba Świętego, w przyścin, iego do Iezusa pobaczone; á bardziey strofowanie Iezusowe o te niedoskonałości Iakoba, za sporządzeniem Boskim stały się wielce potrzebną nauką tych wszystkich, którzy przez poczęcie dobrego życia, do Iezusa przychodzą, iakich się oni przy tych zbawiennych początkach, niedoskonałości wystrzegac mają. Każdy poczynający dobre życie, powinien to sobie mocno wziąć w głowę: że m dla grzechow swoich, y między z nich pochodzącey, żadney nie powinien mieć godności. Zetęszce, BOG nie patrzy na urodzenie, mądrość y inne przyro-

dzone

dzzone własności, ale tylko na łaskę, w duszy, a ta bez łaski poświęcającej jest bąblem wodnym, y parą słabą na wiatr puszczoną. Jeżeli nadgrode niebo tym samym daie, którzy na nią zarobili, zapracowali. Jeżeli bowiem tych maxym, tych prawideł, przez istne prawdy poznanie nie ułoży sobie mocno w głowie, zdaie mi się w Chrystusie Panu, że on nie będzie mógł począć dobrego życia, albo jeżeli iakie pocznie, tedy to umyśloną rzeczą będzie. Naypierwey potrzeba: ażeby Chrzęścianin poczynający dobre życie, sądził się niegodnym wszelkiey czci, godności, dla grzechow swoich. Ta jest istna nauka Chrystusowa. Wprawiając Chrystus Apostołów do życia Chrzęściańskiego, gdy obaczył między niemi sprzeczkę z wyniołłości pochodzącą, na tych miał surowo rzekł: to jest swieckość miłośnikom świata właściwa; *vos non sic*, wy nie tak, obrawszy sobie życie Chrzęściańskie, postępować macie. Kto jest między wami zacniejszy, niech się staie mniejszym; komu należy pierwsze miejsce, niech go drugiemu ustępuje, a sam na podobieństwo sługi staie się, *qui praeest, fiat sicut minister*. Ta jest istna nauka Świętego Piotra namiestnika Chrystusowego. Daie ten naukę pierwiastkowym Chrzęścianom, między innemi napomnieniami naybardziej zaleca: *Omnes invicem humiliteret et insinuate*, pokazujcie to Chrzęścianie moi, że wzajemną względem siebie pokorę macie. Y daley zaraz, mowi: *Deus superbis refertur, humilibus dat gratiam*, BOG pyśnzym się X. Káprá Bálsamá Odszw: Tom II. K sprze-

sprzeciwia, a pokornym daie łaskę. Toż y Augustyn mowi: Chceilibydz wielkim *in do-*
bonatōci, poczynay od malego. To iest ma-
 łym się przez pokorę sławay; a *minimo incipe*.
 Przyczyna zaś tego że poczynaiący dobre życie
 maig bydz pokornemi, y w miemaniu swo-
 im niegodnemi, ta iest: bo nayıpierwey bez
 łaski Paná Boga nie możemy począc dobrego
 życia, nauka iest Pawła, y wszystkich Teolo-
 gow; ale bez pokory nie ma człowiek łaski;
 nauka iest Świętego Piotra, który mowi, iako
 się dopiero rzekło: *pyśnym się sprzeciwia, a*
pokornym daie łaskę; więc bez pokory nikt nie
 może począc dobrego życia. Przyczyna tego
 druga: ieżeli Chrześcíanin nie wykorzeni z
 siebie na początku chciwosci honoru, y rozu-
 mienia iakiegoś o sobie, żadney on nie bę-
 dzie mógł zcierpieć cnoty; bo hardość spro-
 wadzi do sercaiego, (iak pospolicie bywa) za-
 zdrość, podeyrzenia, bez fundamentu posą-
 dzania, nie pokoie wewnętrzne, nieukontento-
 wania, pomięszania; a to wszystko iest prze-
 szkodą do osiągnienia cnoty, a to wszystko czyni
 chałas wewnętrzny, w którym nie może
 bydz budowany Kościół Salomona, czyli stru-
 ktura doskonałości. Nayıpierwey więc to zrzo-
 dło trzeba zawalić, z ktorego do piwnicy
 wpada woda, y wino dobre psuie. Powtore po-
 trzeba, ażeby Chrześcíanin życie dobre poczy-
 naiący uznał za niepochybną rzecz, że Panu
 Bogu dla żadney ażeby okazyłości świeckiey
 człowiek nie podoba się, ale przyczyną iedyną
 która człowieka kras do podobania się Bogu,
 iest

ieść łaska poświęcająca przez Sakramenta na-
byta, przez też Sakramenta, y inne zaślugi go-
dne nieba, pomnożona w duszy. Iasnie się
to ukazuje z tych słow Iana: *dał im władzę,*
aby się stali Synami Bożemi, którzy nie ze krwi,
ani z woli męża, ale z Boga są zrodzonymi. Coż
to jest, z Boga zrodzonym bydz? oto: mieć
łaskę poświęcającą; bo ona sama ieść, (mowi
Trydencieckie Concilium) uczestnictwem na-
tury Boskiej. Choćby kto był urodzenia wiel-
ce wysockiego, choćby dziedziczył całego
świata majątności, choćby od wszystkich na-
rodów chołdownicze odbierał ukłony, choć-
by dzieła iego w historycznych czytano Xię-
gach, á Xięgi od mądrości iego napisane, nie-
zmiernieby chwalono, ieżeli on nie ma łaski
poświęcającej w duszy swojej, to wszystko
co ma, u Boga za nic; *non est acceptor persona-
rum*; bo to jest próżność, á Bog łaski upa-
truie. Ieżeli poczynający Chrzescianin dobre
życie, uzna to za niepochybną rzecz, y pilnie
rozważy: wszystkie talenta ktore ma przyro-
dzone, za nic sobie mieć będzie; to mu tyl-
ko będzie tkwiało w głowie: czyli ia mam
łaskę poświęcającą, przez którąbym się podo-
bał Bogu? Czylim iey niestracił przez grzech?
Czylim straconą odzyskał przez pokutę? Czyli
y teraz w takim niebezpieczeństwie nie zosta-
ię, że w nim podobno odzyskaną stracę? Ta
troskliwość o łaskę Boską, y lekce wazenie
przyrodzonych talentow swoich, staną się mu
skrzydłami, ktore go wyniosą do wysockiej
doskonałości. Potrzebie trzeba Chrzesciáni-

nowi poczynającemu dobre życie, á żeby się on
 wystrzegł, pragnienia próżney chwały. Pró-
 żne bowiem pragnienia, są drzewem nie pło-
 dnym, próżne pragnienia są okrętem nie ma-
 iącym masztu, y innych potrzeb. A iako z
 drzewa nie płodnego na Krolewski stoł nie
 wezmą owoców, bo ich nie ma; iako tak o-
 wym okrętem nie zapłyną do pożądanego
 brzegu, bo nie ma do tego dostateczności; tak
 próżne pragnienia, nie są zgodne na gody
 wieczne, ani do otrzymania szczęśliwey wie-
 czności brzegu. Próżne pragnienie, jest dwo-
 jakie. Jedno, które z niedbalstwa nie postę-
 puie do zbawiennego skutku, y to się zowie
 niestateczne. Drugie pragnienie, które chce
 dostąpić końca, pogardzając, odrzucając środ-
 ki potrzebne do tego końca, y to się zowie nie-
 porządne, nieroztropne. Takie było pragnie-
 nie Iudaszowe pojednania się z Iezusem, bo
 odrzucało nadzieję dostąpienia miłosierdzia,
 która nadzieja, jest środkiem do pojednania się.
 Takie pragnienie nieba, mają Eutrzy, Kalwini,
 chcą oni nieba, á pokutę, y dobre uczynki
 konieczne potrzebne do osiągnięcia nieba,
 odmiatają. Niech takich pragnienia niestate-
 cznych, y nieporządných, poczynający dobre
 życie Chrześcianin chroni się, bo z niemi ca-
 leby nie postąpił; niech wie: że w nich mo-
 że bydzć zartowska zdrada, bo one pozor zba-
 wienny mają; ale że są niekuteczne, zbawie-
 nia nie mają. Niech uważa: że na sądzie osta-
 teczny Chrystus Pan, nie wolą dobrych u-
 czynków, ale same uczynki wyliczać będzie.

dali-

dálistie mi iest, pić, odzialisćie mně, nawiedzili-
ście mně, y za te uczynki zapłacę wam nie-
bem: Venite benedicti. Nie przeczę ja temu:
 że ochota za skutek stoi, *intencio stat pro facto.*
 Ale tylko w ten czas, gdy skutku dobrego byc
 nie może. Y tak: ochota Mszy słuchania w
 Święto, o chorego złożką wstać nie mogą-
 cego, za skutek stoi, ale uzdrowego, mogące-
 go iść do Kościoła, a nieidącego, choćby on
 tysiąc razy ochotę miał Mszy słuchania, ta o-
 chota nie stanie za skutek. Niech to sobie
 uwży każdy, życie dobre poczynający, a sta-
 nie się: że on nieprzeftając na próżnych, nie
 statecznych, y nierostropnych pragnieniach;
 będzie chciał, y czynił; a chcąc, y czyniąc,
 znaczney dostąpi doskonałości.

Cześć. II.

O Toż nauka, Chrzczanie moi, z przyięcia
 Jakubowego do Jezusa wyczerpniona,
 dosyć że na naśladowaniu tey nauki będzie do-
 tego końca, abyście nadgrode od Pana ode-
 brali? Záprawdę, powiadam wam, chochy
 kto począł bydz pokornym, poznającym po-
 trzebę łaski poświęcającey, y wykonywania
 chwalebneho pragnienia, ieżeli on więcy mieć
 niebędzie, łacno od dobrych początkow od-
 padnie. Pokorá, szacowanie łaski, y pragne-
 nia porządne, są kwiatem; ieżeli na nie wiatr
 mocny y zimny uderzy, ten kwiat opadnie.
 Wiedzieć potrzebá: że gdy życie dobre Chrze-
 ściańskie poczyná się, pospolicie w ten czas

rozne trudności, y przeciwności, powstaia. oto iedynie usilniace, aby do dobrego postępku przeszkodziły. Jedne trudności, są od namiętności, czyli *passyi* w ciele mieszkających; drugie: są od światła obłudnego; trzecie: od czarta, przez ciało, y świat człowieka zdradzającego. Wielu bardzo było, ktorzy dobre, Chreściankie poczęli życie, a temi trudnościami przełamani, ustraszeni, do przeszłej wrocili się rozwozłości; podobni do żydow, z niewoli do ziemi obiecanej idących; ktorym byle iaka na drodze trafla się przykreść, trudność, zaraz oni z niecierpliwości; sercem, y myślą wracali się do Egiptu. Dla tego, kto chce w dobrze poczętym postępować życiu Chreścianckim, y otrzymać nadgodę, powinien wziąć mocne odważenie się, walczenia z wszelkimi przeszkodami do dobrego życia; z tą stateczną wolą: że im nigdy nie ustąpi. Z tej przyczyny Zbawiciel Jezus, naprawiwszy, w przyścisiu Jakubá Świętego do siebie, pobaczone niedoskonałości, zaraz go pyta: Jakobie, a możeż ty pić kielich mój? to jest: Jakobie: odważasz się te trudności, przeciwności poność, które ci się traflać będą w dalszym życiu, aby cię oderwały odemnie? *potestne bibere calicem?* Aż gdy Jakob wspomozony łaską Pana, odważył się na wszystkie trudności, y przedsięwziął: żadnym sposobem d.n. nieustępować; dopiero go Jezus ogłosił; Towarzystwem swoim, mówiąc: *biberis calicem.* Oraz Jakobie będziesz Towarzystwem moim w kielichu gorzkosci. Jakoż Chreścianie moi,

pił

pił Jákob Święty ten kielich, y pić nie przestawał. Ponośli wszystkie trudności, y żadney się zwyciężyć nie dał. Prawdą iż y inni Święci Apostołowie pili ten kielich, bo według wykładu piśmiennego, te słowa rzeczony do Jakubá y Jana: *potestis bibere calicem?* ściągając się do Apostołów, Męczenników, y wszystkich ludzi w Kościele Chrystusowym zostających, iakiekolwiek ciężkości, utrapienia cierpliwie dla Boga ponoszących. Pili tedy y inni Apostołowie ten kielich Chrystusowy, bo ponosili prace, przesławowania, y śmierć dla Chrystusa; Święty Jákob procz tego wszystkiego, osobiłwsze nad inne Apostoły, miał podobieństwo z Jezusem, w pełnieniu kielicha męki Jego. Chcieli wiedzieć iakie to podobieństwo? Ruchaycie. Pytaią Teologowie, z ktorey też przyczyny męka Chrystusowa nacyęższa była Jezusowi? odpowiadają zgodnie: iż z tey przyczyny, że gdy Chrystus za wszystkich umierał, *pro omnibus*; (iako mowi Páweł) aby wszystkich zbawił; wiedział w ten czas pewną wiadomością, że więcej ludzi miało być potępionych, a niżeli zbawionych, według owych słów, które przepowiedział: *multi vocati pauci electi*. Wiele wezwanych, mało wybranych. To Jezusa nacyężey dręczyło, to kielicha Jezusowego nayeęższą, nayboleśnieyszą było cząstką. Że go to bolało bárdzo, wydał się u Psalmisty: *qua utilitas in sanguine meo!* Coś właśnie podobnego Jákob Święty cierpiał. Zapalony gorliwością Apostolską przebiegł z Ewange-

iją ziemię żydowską, Samaryę, całe Krolestwo Hiszpańskie; prace, y poty swoje tak rozszerzł, iak gdyby świat cały dla Chrystusa, y niebą miał zagarnąć. Aż oto: *pauca electi*. Jedni powiadają że tylko dziewięć, drudzy że tylko siedm dusz pozyskał wierze. Inni Apostołowie jednym kazaniem po kilką tysięcy nawracali; Jakob całym Apostolstwem, wszystkiemi znojami, pracami, siedmiu tylko nawrocł. Jakie to udręczenie Jego było! Synowie Jakoba, przez prace Jego w Chrystusie Panu urodzeni, niech ią was nazwę, Beniaminami, co się wyklada: *Synami boleści*. Siedmiu was? siedm miał boleści, że was więcej pracą swoją urodzić nie mógł. Coż rozumiecie, to niepowodzenie w pracy Apostolskiej boleśne Jakobowi, zrażało go od Apostolskiego przedsięwzięcia? nie, nie. Iak Chrystus Pan tak za wszystkich krew wylał, właśnie iakby wszyscy mieli być zbawionemi; tak Jakob dla siedmiu pracował, właśnie: iakby cały świat miał nawrocic, y przyłączyć Kościołowi. Nie ustawał Chrystus w dziele odkupienia, poki nie skończył życia, nie ustawał Jakob w Apostolstwie, poki nie skończył życia. Prawdziwie Jakob jeden kielich pił z Iezusem, *potes bibere calicem, quem ego bibiturus sum*. Ten przykład Świętego Jakoba, nad inne wszystkie pobudki zdaniem się być mocniejszy, do zachęcenia waszego Chęściannie, którzyście dobre życie poczęli, abyście się żadnym sposobem, trudnością, przeszkodą, raz przedsięwzięwszy walczyć z

nie.

niemi; odwieść od niego nie dali. Powstana
zapewnę ná przeciw przedsięwzięciu waszemu
mocne náiazy, to od námiętności, to od świa-
tá, to od czarta; passye, zařarzałe náłogi czy-
nic wam będą utęsknienia do złego, ktorescie
opuścili, wzbudzać ciekawosć zakazana, krew
zapalać, przypominac dawne niegodziwe spra-
wy; stawiać w wyobrażeniu mieysca, y oso-
by; gdyby to morze z wiatrem porywa okręt,
y niesie tak serce wasze porywac będą: zapra-
wdę ciężka to będzie tortura, iednak wy wśpa-
niałym sercem, temu wszystkim dawaycie
odpor, odzywając się z Jakubem do Iezusa:
możemy, y chcemy tę gorzkosć przy pomo-
cy łaski twoiey zwyciężyć: *possumus*. Świat
obłudny wabić was będzie przykładami złe-
mi, towarzystwami, osobami, współuczestni-
kami grzechu; nasylając tak niegdys ná Au-
gustyna: *ego sum ille*; prześladowac was bę-
dzie; obmawiając, wyśmiewając wytykając
spósob życia waszego, y temu náiazdowi od-
por dawaycie, mówiac z Jakubem do Iezusa:
możemy, y chcemy, przy pomocy łaski two-
iey te przykrości, té prześladowania zwycię-
żyć; *possumus*. Czart pr: klęty passye ciała,
świata obłudy náteżać będzie, pomnoży swo-
ią natarczywością pokusy; á gdy się mu to nie
uda, sprawi to: że życie ktorescie pczęli po
grzechu, brzydzic wam będzie, w sercu bę-
dziecie mieli niezmierną osobnosť, w modli-
twie nieznaйдziecie smaku, Kommuńie będą
się wam zdawały niegodne, spowiedzi boia-
źnią, y łrupkami pogmatwane. Przycho-
dzie

dzie będą myśli: O toż próżne, niepożyteczne prowadzicie życie! ani wy do ludzi, ani do Boga. Zdrada, zdrada szatańska przestrzegam! Przypomniycie sobie Iakoba Świętego, iak on pracował, iak mu szło wszystko oporem, iak małe pożytki zebrał, iednakowoż on w w przedsięwzięciu Apostolskim nie przestawał; tak się go trzymał, tak o wykonanie tego pracował, iakby nayobfitsze miał zbierać pożytki; á to uważając, mowcie, z nim do Chrystusa: możemy, y chcemy Iezu, przy pomocy łaski twoiey, to wewnętrzne serc naszych wytrzymać udręczenie; á dobrego życia, ktoregosmy się za powodem twoim ięli, nie opuścimy, nie opuścimy! *possumus bibere calicem.*

Cześć III.

Podobno kto z was rzecze: łacniey mówić y wmawiać przykładem Świętych, statecznie zwycięstwo wszystkich trudności, y przeszkod do wytrwania w dobrym zaczętych życiu; ále to zwycięstwo oczywiscie, y skutecznie wykonywać, wielka sztuka. Niech tak będzie, iak mowicie; y ja bowiem jestem człowiekiem, znam ułomność, y boiaźń zachodzących trudności każdemu człowiekowi wrodzoną. Przyznaję, że wielka sztuka statecznie przeciwności do dobrego zwyciężać; uznaję, że w tym wielka trudność; wszakże nie jest taka sztuka, á żebyśmy iey przy łasce Pana BOGA przełamać nie mogli, y ułacnie, Wicież Chrześciance moi, zkad to pochodzić.

że się nam trudno wielce zdaie, trwać w uła-
 wiczeney walce, y nieustannym boiu z ro-
 żnemi przykrościami, trudnościami, tamuię-
 cemi postępek zbáwienny? Przyczyná iedy-
 na takowego zdania; że żadnego nie mamy
 względu na obietnice Pána Chrystusowe, kto-
 remi nam obiecał wieczne błogosławieństwo,
 gdybyśmy w uciśnieniu czy zewnętrznym,
 czy wewnętrznym odwodzącym nas od do-
 brego zostając; ná te błogosławieństwo, ná
 te wieńce poglądali, nicby nam ciężkiego, nic
 przykrego niebyło; owszem wszystkie by
 nam pzzeciwności łacne, y miłe zdawały się.
 Dla tego ábym was zachęcił do statecznego
 w potykaniu się z trudnościami trwania, ná
 podobieństwo Iákobá Świętego; przywoitę
 rzecz; sądę. ábym przełożył nádgrode, którą
 Święty Iákob odebrał, za to odważne w tru-
 dnościach, do życia Apostolskiego przeszká-
 dzających, trwanie, y za prace, poty około zbá-
 wienia dusz statecznie wylane. Nádgrodo A-
 postolska, czyliż cię moy język nieudolny go-
 dnie okryśli! gdy nie mogę, takom powiniem,
 tak powiem, iak mogę. Nádgroda zá státe-
 cznie czynione zwycięstwa z trudności, y
 prace Apostolskie Iákobá Świętego, troiaka
 była: jedná w życiu, drugá w śmierci, trze-
 cia po śmierci. W życiu, dana mu była wła-
 dza nad szatany; y zdradami ich czarnoxię-
 zkiemi; w śmierci, pierwsze męczeństwo z
 Apostołów; po śmierci, grob chwalebny. W
 życiu: taką miał władzą nad szatany, że im ka-
 zał do siebie przyprowadzać czarnoxięzniki,
 á przy-

z przyprawionych gromił, y nawracił. Pierwszy z Apostołów śmierć męczeńską podiał, y pierwszy z Apostołów począł odbierać wiekiwą chwałę, pierwszy widzieć Boga. Piotr, był pierwszy między Apostołami przez powołanie; Jakob, był pierwszy między Apostołami przez nęczeństwo dla Chrystusa podjęte, y widzenie Boga w niebie. Po śmierci, otrzymał grob chwalebny. Bo, co o Chrystusowym grobie przepowiedziano w Piśmie Świętym: *cui sepulchrum ejus gloriosum*, będzie grob jego chwalebny; to się przez przywilej dany Jakobowi, o grobie jego sprawdziło. Chwalebny grob Jego z cudów, które wszechmoćność Boga przy nim sprawuje; chwalebny, z mnogosci rozmaitych narodów, do niego pielgrzymujących; chwalebny, z wielkiego obowiązku ślubu tego, którym się kto obowiązał, aby grob Świętego Jakuba nawiedził. W tym bowiem ślubie nikt dyspensować nie może, tylko Papież Nawet podczas Jubileuszu, gdy approbowanym Kapłanom na Jubileusz dać się władza dyspensowania i odmiany różnych ślubów, ślubu uczynionu, o nawiedzeniu grobu Jego, sam Papież sobie zachowuje do dyspensy. Tak trudne w Kościele Chrystusowym rozwiązanie gdzie zachodzi obowiązek, do oddania czci Jakobowi świętemu! Oczyszczcie się Chrzestem, że tak od Boga Jakob Święty uwielbiony. Ale na takowe uwielbienie założył sobie on przez trwanie w pracy, y zwyciężanie trudności do nieba, *ut gaudium vestrum sit plenum*, żeby pełni-

miej.

nieysza pociecha wasza była, nasladuycie Jakoha Świętego, bo nasladując, podobną nadgrode odbierzecie: Smierc wasza szczęśliwa będzie, bo w niey zwyciężycie czarta; po śmierci dla ciała grob chwalebny będziecie mieli, a dla duszy wielką wniebie chwałę, zwyciężycie przy śmierci czartá, ci bowiem którzy w życiu czarta zwyciężyli, zwyciężą go y przy śmierci. Bo czart tyle razy od nich zwyciężony, nie ma serca y śmiałości ná ich zwyciężanie; onymczasem Bóg dodaie sercá przeciwko czartu, przeto Paweł: z zwycięstwem ostatnią koronę łaczy: *bonum certamen certavi, reposita est mihi corona.* Dobrze się potykałem, na końcu dana mi jest korona. Po śmierci, ciało wasze grob chwalebny będzie miało, bo rzczone do tego który zwyciężył ciało, świat, y czarta: *ingredieris in abundantia sepulchrum tuum, sicut impletur acervus tritici.* Wniesz w obfitości do grobu twego, jak brog pszenicy. To jest: w obfitości łask, w obfitości cnoty, w obfitości zwycięstw, w obfitości Aniołów, którzy strzedz kęsi twoich będą. *Dominus custodit ossa.* Dusza wasza wielką w niebie znajdzie chwałę: jeżeli bowiem w Rzymie z wielkim tryumfem zwycięzców przyjmowano, dopieroż niebo tey duszy która z nieprzyjaciłami Bóskimi przez całe życie swoje, w ciele walczyła, y w zwycięstwie ostatecznie przekonała; dopieroż iej tryumfy wiekistej chwały wzniesci. Y to to jest co mowi Bóg u Jana: *Vincenti dabo manna absconditum, & nomen novum.* Zwycięzcomu
dama

dam mannę zakrytą, y nowe imię. Manna zakryta, znaczy chwałę wiekuiłą przed oczami naszymi zakrytą; imię nowe, wyznacza szczegulność osobliwość chwały niebieskiej dlatego: który stateczn e zwyciężył wszystkie przeskody do życia dobrego, y zbawienia: *vincenzi dabo nomen novum*. O nadgrodo nadgrodo! A coż dla ciebie będzie nam ciężkiego? Słodkie niebezpieczeństwa wojenne żołnierzowi, ktoremu po zwycięstwie, buławę obiecano. Słodkie prace gospodarzowi koło pola, gdy się z niego obfitego spodziewa żniwa. Słodkie trady, podroź kupcowi, po których ma wielkie zyski. Jakże nie mają być słodkie przykrości, przeciwności, trudności, zachodzące w drodze duchowney, dla ciebie o śmierci szczęśliwa! ogrobie wielebny! o tryumfie w niebie nieustanny.

Czyśmyż więc Chrześcianie moi według tego, co się do tych czas mówiło. Najpierwey: poczynając dobre życie, bądźmy pokornemi w mniemaniu, uważnemi w dofaaniu, rostopnemi w pragnieniu. Nie mamy się czego wynosić, y przywłażczać sobie jaką godność; bośmy tyle razy zelżyli Boską godność, a zażyczyliśmy abyśmy nie tylko docześnie, ale wiecznie pogardzonemi byli. Nie mamy, sobie samym zostawieni, w co ufać; bo okazałości ziemskie, u BOGA są próżnością; może nam odebrać tę godność, tę fortunę, tę mądrość, a drugiemu który ich lepiej zażyje oddać; nie mamy na pragnieniu dobrego przestawać, trzeba się do dodobrego brąć, trzeba

skute-

Skutecznie chcieć, bo nieroztropne pragnienia: są z Bogá żartem, są własnym zawodem, są osobliwszą czartą zdradą. Kto poczynasz dobre życie, śadź się niegodnym, niedufay przymiotom przyrodzonym, czego pragniesz: do tego się przykładay.

Więcey trzebá procz tego: trzebá ábyśmy się mocnym przedsięwzięciem ná woynę ze wszystkimi przeszkodami do dobrego życia uzbroili, y statecznie w nim trwali. Chrystus ktory był dziedzicem nazwany niebá, MARYA Mátká, ktorey w pierwszym poczęciu należało niebo, Swięci Pańscy Męczennicy, y Wyznawcy tak wiele ponosili dla nieba, tak wiele cierpieli; á my chcemy, byśmy bez żadney trudności niebo wzięli? A za lepszemi iesteśmy u Bogá, niżeli Iezus, Marya, y Swięci? Hańbá naszą! Dla ziemskiego nabycia szczęścia, ktorego otrzymánia nadzieję mamy, wszystko radzi, acz trudno, y przykro, podeymuiemy; dla niebá tylko wszystko trudno.

Ab quando tantum Deo, quantum mundo, humana famulabitur fragilitas kiedyż ieżeli nie bardziey, przynajmniy tak Bogu iak światu służyć poczniesz Chrześcianinie, pytam cię się z Augustynem. Świat cię obłudą łudzi, Bog się naprawdę z tobą zmawia; Świat cię zdradza, Bog ci słowa dotrzymuje; Świat ci momentem pfaci, Boska nádgródá wieczna; Świata ukontentowanie iest y krotkie, y zgorzyczą zmieszane, roskoszy niebá niekończone, y niezniące smutku. Uznay, ieżeli tyle dla swia-

światą czynisz, coż ci ciężkiego dla Boga będzie? BÓŻE nasz od którego łaśka: poczytek, postępki, y wytrwanie życia dobrego, Chrześcijańskiego zawisło; daj nam 1. Cnę: byśmy na przykład w Iakobie Świętym od ciebie nam, pokazany, patrząc; życie nasze, do Jego życia stosowali; to jest: abyśmy przez przyczynę Jego: pokorę, nieufność w sobie, pragnienie nieba roztropne, heroiczne odważenie się na zwyciężanie trudności do niebá, y w nim wytrwanie, wreszcie śmierć szczęśliwą, y wiekuiste błogosławieństwo otrzymali, Amen.

KAZANIE I.

Ná Święto

S. WAWRZYNCA Męczenniká

Illic & Minister meus. Joan: 12.

GDziefz to ja znajduję Wawrzyńcá? Jeżeli oczu pytam? pokazują mi, że na kracie mocna przywiązany, podsypany żarzyłym węglem, od podżygających katów, zewsząd otoczony, leży. Jeżeli ucha nadstawiam, rozumiem, że w zamku niedobytym, w pałacu Krolewskim, w pokoju wszelkich rokoszy pełnym zostaje. Bo coż innego rozumiec, słyszeć? Już te Wawrzyńcá słowa: *Nichil & sic Tyranni mak tuorich, non timeo; już te obroć ná drugą stronę, upiekło się dobrze, kray, poży-*
way

way. *Versa, manduca; iuz te: dziękuję ci Boże,*
żem iuz wszedł w bramę rajska: gratias ago,
quia januaam tuam ingredi merui. Zapewne te
słowá nie boleiącego, ále wesółego, żártuią-
cego, w rokoszy opływającego, znaczą. Coż
to ieść? Możnaż to, áby się taka wesółosc,
z pożyrájącym ogniem pogodziła? To podob-
no Wáwrzyniec nic nie cierpi, tak, iak nie-
gdys trzy Páchołcá w piecu Bábilonákim?
Ale mowic tego nieśmiem, poniewáz mnie
hustorya męczeństwa Wáwrzyńcá náucza: że
się paliło ciało, padała skora, przystráły kości, rwa-
ły się żyły, á zátym cierpieć musiał. Zkąd że
taka wesółosc, y wláśnie nie czułość ná mę-
ki? Inney przyczyny áni widzę, áni dác mo-
gę, tylko tę, którą dáł Oycowie Święci: Am-
brozy, Augustyn, y Leo Papież. Ambrozy
y Augustyn mówią: że niósłne prágnięcie,
więcey á więcej cierpienia dla Boga, odieło
Wáwrzyńcowi czułość tego, co ponosił. *Ar-*
det d. fiderie, panam non sentit. Leo zaś Papież
mówi: miłość Chrystusowa niedała się zwy-
ciążyć płomieniom, bo gorętszy był ogień,
który w sercu Wáwrzyńcá gorzał, á niżeli,
który zewnątrz go palił. Ztey rácyi od Oy-
cow Świętych daney, dochodzę, gdzie ia to
znayduję Wáwrzyńcá: Znayduję go w mę-
czeństwie, znayduję go w rokoszach. Ogień
zewnątrzny, postawił go w męczeństwie; o-
gień wewnętrzny, postawił go w rokoszach;
y że ogień wewnętrzny był mocniejszy, mę-
czeństwo ognia zewnętrznego zámienił Wá-
wrzyńcowi w rokoszy. Pozwólcie mi sta-
X. Kaprá Bálsamá wdsi: Tom II. L cha-

chácie moi, ábym ja od Oycow Świętych objaśniony, ku pożytkowi waszemu podzielił kazanie: Ze ogień męczeński wesóło Wawrzyniec przemógł: sprawiła to gorejąca w sercu Jego miłość Boska; I. Część. Ze Chrześcianin nierad się na trudności zbawienne odważa, ábo że w dopuszczonym nieszczęściu płacze, znak to jest: że albo nie ma całej miłości Boskiej w sercu swoim; ábo iezeli ma, to jest bárdzo zimna; II. Część Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

MĄdrych zdanie: że zgodniejszy do udręczenia człowieka żywiołu niemaż nad ogień. Procz rácyi przyrodzonych, tam to Bog obyczaiem, swoim, ztwierdził, kiedy, ile rázy strasznym się chciał obwieścić światu, w ogniu się pokazywał; także, gdy chciał złych ukarać, ognie z Nieba zrzucał, a niemni złych gubił. Dowodem tego Sodoma: Gommorra y inne miasta. Co straszniejszy nad sąd ostateczny? Otoż on, początek swoy od ognia weźmie, iak mówi psalmista: *poprzedzi go płomień ognia*. Co straszniejszy nad piekło? Otoż istotą jego, ogień wieczny. Podzicie *na ogień wieczny*: słowa Chrystusowe; z przyrodzenia więc swojego ogień, jest wielce dzielnym fundamentem do udręczenia człowieka. Coż dopiero mówić o ogniu wolnym; kiedy naprzykład do żelazney przywiąza kraty, węglami zarzystemi pódłypią, smażyc przypiekać poczną? Męki na świecie, większey bydz

nie

nie może, sądzię z Augustynem. Jakaż by bowiem była? Nie ścięcie? bo to jednym momentem życie y boleść kończy. Racya z Filozofii: w głowie bowiem jest itolicá czułości: *Commune sensorium*. Gdy się tedy głowa z tym zmysłem powszechnym przez miecz od ciała oddzieli, ciało zostanie ani czułe, ani bolejące. Nie zawieszenie, ani utopienie? Bo y to utłumiwszy w człowieku *spiritus vitalis* duchy ozywiałe, ze krwi urodzone; wkrótce życie odbiera. Nie wydanie ná pożarcie bestyom? Rozam więcý strachu, a niżeli boleści. Nie płatanie na cwierci? Bo w nim znagłym, krwi płynieniem, prędko dusza uchodzi. Nawet nie ogień sam nagły? bo ná patrzyć się w złoczyńcach, ná słus skazanych, ledwo ich płomień ogarnie, tudzież zapala się proch pod gardłem przywiązany. (jak jest zwyczaj) y już ci po życiu. Ale to wolnym śmiać się ogniem, to męka nad mękami, *mors adest ad supplicium, & abest ad finem*: mowi Augustyn. Nie przeczę iá temu, że każda męka wolna, jest cięższa daleko, a niżeli nagła: y tak wolałbyś nędzny człowiecze jedną śmiertelną odnieść ranę, a niżeli żeby z Ciebie 6606. sztukek ciała wycięto, brzytwami, iak niegdy sekretarzowi Chinenkiemu uczyniono, tym sposobem: że dopiero za ostatnią cięciem umarł. Wolałbyś ná tych, miał skończyć, aniżeli żeby cię przywiązano do trupa, abyś z gnijącym gnił: iak niegdyś opłakanym Dyonizyuszá Tyranna niewolnikom uczyniono; z tym wszystkim, między innemi wol-

nemi mękami, ogień wolny, jest nayokrutnieyszą karą; częścią że ma większe proporcye do udręczenia, częścią że jest subtelniejszy żywioł do przeniknienia ciała, częścią że impressia iego, iako doswiadczenie uczy nayboleśnieysza. *Mors adest ad supplicium, deest ad finem.* Otoż słuchacze moi najmilszy, że tak okrutną mękę Wawrzyniec Święty tym umysłem poniośł, ktorym widziacie idących do ogrodu na rekreacyą; ktorym polityczna para przy wdzieczney kapeli, w taneczne idzie koło; poniośł ochotnie, wesoło. Tak przedziwney sprawy, nie inna przyczyna była, tylko natężona myśl o BOGU, y miłość gorejąca w sercu iego; ktorą, podczas męczeństwa tępił ogień, y ochłodę mu iakąs czynił. Arystotelesa Filozofa nauką jest: *Intus existens, prohibet extraneum.* Władza żyjąca, wewnątrz czym rozstrągniona; żadney, albo małą ma czułość na to, co się z nią zewnątrz dzieie. Y tak kawaler, miłością honoru zapalony, podczas pojedynku, wziętę, często kroc niepoczucie rany, aż dopiero po skończonym pojedynku, widzi się, y czuje ranionym. Czemuz to? Bo podczas pojedynku gorliwość serdeczna, do tego myśl iego skierowała, aby się dobrze nieprzyjacielowi itawił, co na inne rzeczy powierzchowne, uwagę mu odjęło. Y wam się trafia często coś podobnego. Zapatrzy się kto z was na obraz Jezusa ukrzyżowanego z affektem ku niemu, w ten czas choćby się koło niego różne przewiały obiekta, nie będzie się zdawał na nie patrzyć; ale gdy

go spytał, kto tu stał? kto tu był? nie zgá-
dnie. Czemu? Bo w tenczas ukrzyżowanym
Chrystusem miał oko, y myśl roztargnioną.
Siedział podobno y teraz nie jeden ná moim
kazaniu, y chociaż mię zdaiesz się słuchać;
przecież mnie nierozumniejsz; y gdyby kto
po skończonym kazaniu, pytał się: czegoś się
nauczył? Nie umiałbyś mu odpowiedzieć.
Czemu? bo podczas kázania, czym innym
miał głowę zaprzątnioną, myślił o interes-
fach domowych, którebyś mógł na inšzy czas
odłożyć. *lulus existens, prohibet extraneum.*
Podobnie się z Świętym Wáwrzyńcem ná
mękach działo. Palili go ogniem, podiegalí
kacja, ále on tego czuć niezdawał się. Ponosił
kawaler Chrystusow, walcząc o Wiarę Świę-
tą, rany; á prawie niewiedział o nich. Cze-
muż to? bo miał serce zaprzątnione miłością
Bożą náteżoną. A tá miłość serdeczna, ca-
łą myśl tego obracała ku BOGU, y względem
czuynego ná męki powierzchowne nie pozwa-
lała. Nie mówię ja tego, żeby cale nieczuła
męk, czuł; bo mówił do Tyranna: *już się do
piekła jedná stroną; przemroć ná drugą; ále to
mówię: że mocniejszy było náteżenie miło-
ści Boskiej w sercu Wáwrzyńcá, które go po-
budzało do wesela, á niżeli náteżenie ognia
męczennskiego, które niemogło pobudzić go
do boiaźni, płaczu, ięczenia.* *lulus existens,
prohibet extraneum.* Ani rozumieycie, żebyni-
ia w tey rzeczy z samego tylko domysłu
świeckiey Filozofii mówił, wielką mam w
tym pomoc z słow Jana S. Ewangelisty. Mo-

wi on: *charitas, timorem mittit foras*. Miłość, wyrzuca bojaźń z serca. To jest, gdzie miłość Bożka, tam odwagą zachartowana na wszystkie przeciwności. tłumaczące słowa Chryzostom, na przykład Piotra przywodzi. Poki, mowi: w sercu Piotra gorzała miłość, na miecze, więzienia, śmierci, gdyby to na wezwanie jakie, był gotów; wszystko mu się zdawało y lekko, y słodko dla Jezusa. Czytać o odwadze jego, w Rozdziale 22. Łukasza, y na innych miejscach. Jak zaś miłość Bożka w sercu Piotra zgała, jedną Białogłową go przestraszyła, że się Jezusa wyprychnęł. W Sercu Wawrzyńca, zawsze gorzała miłość Bożka. Gorzała przed męczeństwem. Bo ona mu, pobudką była, aby się na śmierć dla Jezusa ofiarował. A większej miłości być nie może, iak ta która kochającego odważnym czyni na śmierć za osobę ukochaną. Gorzała w samym męczeństwie? Bo gdy się Wawrzyniec palił, w ten czas Jezusa wspominał, w ten czas mu dziękował, oczy do nieba podnosił; a to wszystko pochodziło: *ex abundantia cordis*, z obfitości serca. Nie lękał się więc przeciwności żadney, ani też mógł mieć znaku bojaźliwego człowieka, iakie są: zasmucenie, troskliwość; wołanie niespokoyne, y inne; ale raczej na wszystko, y we wszystkim był wesóły. Imaginujcie sobie naymilsz moi, że Wawrzyniec był podobny do żołnierza mającego komendę w mieście iakim, podczas oblężenia nieprzyacielskiego. Temu gdy dają znac inni żołnierze, że nieprzyjaciel

do tey, albo do tey części wałów, murów
miejskich naybárdziej szturmuje, on się cále
na to nie zmiesza, ale rączy mocniejszy ob-
myśli posłki, y przydzie do tego, że nie-
przyjaciela natarczywego odpędzi ze wstydem.
Ciało Wawrzyńca na kracie męczeńskiej zło-
żone, było fortecą, serce w nim komendę
miało. Decyusz Cesarz ognił to tę fortecę at-
akował; dawają znać leńcu zmyśli, ni lacy
żołnierze: że boli, a serce Wawrzyńca co na
to to zapalone miłością Boga, całym impetem
ogniłym, obrociwszy się przeciw Tyrannowi,
z hańbą go przekonało, *non timeo tormenta tua*.
Nie lękał się mąk twoich Tyrannie, iestem
odważne, wesołe przy Bogu: *charitas foras
mitit timorem*. Rzeciecie: mów, co chcesz
kazać dzieło, niemoże się nam jednak pomieścić
w głowie, iak to miłość Boga większą ma mieć
dzielność do rozweselenia Wawrzyńca, niżeli
ogień pożerający do zaśmucenia? Rozumiem
czego wam potrzeba. Zapomnieycie o da-
wnych dowodach, doświadczenie, na zwią-
zanie rozumu waszego, naykuteczniejszy
mniemam będzie rącyą. Wiecie o tym, co
mówić poczynam? Starał się Jakob Pátryár-
chá o Corkę Labaná, Ráchelę. Do małżeń-
skiego kontraktu, Ociec Laban założył kon-
dycyą, siedmiu lat służby; z ochotą ię przyjął
Jakob; po skończonych założonych latach, lu-
pomina się Jakob o Rachełę, ale nie rzetelny,
bo inszą Corkę, do ktorey Jakob affektu nie-
miał, daie mu za żonę, albo iezeliby konie-
cznie Racheli przyjaźń chciał pozyskać, żeby

jeszcze siedm lat służby, przyiął. Co to Jakob
 czynić będzie? To podobno z Oycem się po-
 kłóci, affekt ku Racheli w nienawiść zamieni,
 dokąd inąd zamyśli przyjacielskie obroci? nie-
 nie. Nad spodziewanie wasze, y drugą sie-
 dmiolletnią przyjmie kondycyę. Ale prze-
 Bog, iak że się on, na tak długą odważył nie-
 wolę? niewola krótka mu się zdała, bo miał
 prawdziwe ku Racheli serce, y ten affekt spra-
 wił to, że czternaście lat pracy, ieżnym mu się
 dniem zdawały: *pauci dies videbantur*, mowi pi-
 ssmo. Abulenſis zaś przydaie, że Jakob gotow-
 był sto lat służyć, byle pozyskał Rachelę, *serui-
 ret & amplius*. Słuchaycie więcę: Gdy Egip-
 ski Krol Soſetus, przed Bratem swoim, na zyc-
 cie następującym uciekał z żoną, y ze czterema
 Synami, a niemógł inaczey umknąć, tyl-
 ko aby pierwey przez nałożony przeszedł po-
 żar, w ten czas dway Synowie, obaczywszy
 zmieszanego Oycę, mostem się rzucili wogień
 a tak wolne przeście Rodzicowi, y Braci zie-
 dnawszy, sami się w śmiertelnych pogrzebli
 popiołach. Słuchaycie więcę: za czasów Po-
 gánstwá, otworzyła się przepaść w Rzymie,
 z ktorey dymy y wiatry zarażliwe wypadały,
 y ledwie nie całemu szkodziły Rzymowi, u-
 dał się Rzymſki Senat do Bożkow, prosząc o
 radę, iak by temu złemu zabieziec. Odpowie-
 dział czart z Bałwana: nie pierwey się tá-
 zamknie otchłaz, y przepaść, poki tego, co
 naybardziey kochacie, nie pochłonie. Żył w
 ten czas kawaler Imieniem Kurcyusz urodze-
 niem, urodą, nauką, sercem wielkim, y wſzy-
 skie-

skieniami przyniotami, tak wrodzonymi, iak
 nabytemi; taki, iakiego rownego Rzym nie
 miał. Ten gdy zmiarkował, że zapewne na
 niego decyzya z Senatu wynidzie, uprzedzi-
 wszy rady, z tym się oswiadczył: kocham Oy-
 czynę. Kazał sobie podać konia, w zbroi, iak
 należało na kawalera, z Tryumfem nad sa-
 mym sobą, z publicznym applauzem, weso-
 ły, y niezmieszany w przepaść skoczył, y za-
 rążąc szkodliwą zatamował. Stanawszy ia nad
 tą przepaścią, tak zwami argumentując; miłość
 Przyjaciela sprawiła to w Jakobie, że czter-
 nastoletnia niewola stodka mu się zdała miłość
 Rodziców sprawiła to w synach, że z odwa-
 żeniem własnego życia na pożar gdyby to na
 miękcie rzucali się puchy. Miłość Ojczyzny
 sprawiła to w Kurcyuszcu, że utratę życia, for-
 tuny, honoru, przyjaźni y nadziei wszelkiej,
 za nayporządniejszy zysk sobie poczytawszy, w
 przepaściu zginął otchłani. A czemuż, a
 czemuż miłość Boska w sercu Wawrzyńca
 gorejąca, nie mogła tego czynić, żeby Mę-
 czennikowi Świętemu ognie Tyrankie ochło-
 dą się zdawały? Żeby, gdy się palił, w ten
 czas był wesoły, niepomieszany, bez bojaźni.
Charitas, foras mittit timorem. Proszę mi na
 to odpowiedzieć, y nierówność racyi poká-
 zać ale coż ia z wami chcę dysputować, kto-
 rych powinieniem nauczyć? Idź precz od nas
 wszelka sprzeczko! Raczej co jest nam zba-
 wienniejzego, to uważmy. Czemu to nay-
 miłsi moi wielu jest Chrześcian, ktorzy się na
 nic trudnego dla Boga odważyć niechcą? czę-
 stu

mu ieszcze jest wielu, którzy w utrapieniach od Boga dopuszczonych, nazbyt są czułem, y niecierpliwemi? Ja rozumiem, że to pochodzi z nie miłości Pana Boga; wiem, bowiem czego naucza Filozofia. *Contrariorum contraria ratio*; przeciwnych rzeczy przeciwne są przyczyny; a tak gdy mnie kto spyta: czemu to ogień zapala, a woda chłodzi? odpowiadam: bo ogień ma przyrodzone ciepło, a woda niema przyrodzonego ciepła; ale raczej zimno. Gdy mnie ieszcze pyta: czemu to wół chodzi, a czemu kamień nie chodzi, ani się rusza? odpowiadam: bo wół ma w sobie duszę ruchomą, kamień zaś, żadney w sobie duszy nie ma; podobnie gdy mnie się kto spyta: czemu to Wawrzyniec Święty tak był na trudności chętnie odważny, w utrapieniu zaś tak wesół? Czemu terazniejszy Chrześcianie od trudności zbawiennych uciekają, a wutrapieniu są niecierpliwemi? rad, nierad muszę dac rację: bo Wawrzyniec Boga kochał, a Chrześcianie terazniejszy pewnie go nie kochają. *Contrariorum contraria ratio*. Jakoż jeżeli wielość słow odrzucimy, a samę rzecz weźmiemy, musimy to przyznać. Czemu bowiem opoy, niechce się przełamać wżłym zwyczajniwoim? odpowiadacie; bo mu ciężko. Czemuż ciężko? infszey racyi nie dacie: bo nie kocha Boga, ale gdyby go szczerze kochał, wzgardził by dla niego mizernym napoiem, który dla miłości Jego, pragnął. Czemu nieczystemu, tę, lub tę grzechową porzucic okazy z śmiercią się równa? bo nie kocha Boga, ale gdyby na po-

fzar-

szarpane dla miłości grzelników weyrzał Jezusowe Ciało, zbrzydziwszy sobie lubieżność, do wzajemney ku Chrystusowi zapalił by się miłości. Czemu ieszcze zawzięty; raczej obiera, żeby mu pierwey ziemi na oczy nałypano, a niżeli żeby nieprzyjacielowi darować urzą? bo nie kocha Boga; punkt honoru więcej u niego waży, a niżel zelżony Jezus. Czemu niepomiarłowany delikát, postów od Kościoła naznaczonych przyimować nie chce? bo nie kocha Boga; worgnoiu, cielsko u niego jest Bogiem *Deus carnis* (tak mówi Paweł), a nie Zbawiciel, wyciężły, wyschły, y z Ciała spady. Czemu na kłópcą młkosc prawie białe, gdy ięzącego przy drzwiach usłysz ubogiego? bo nie kocha Boga. Szczęśliwsze teraz do ludzi nierządności, zbytki, a niżeli Jezus; bo tam te dla siebie hojną rękę ma, a Jezus w ubogich od zimna drży, od pragnienia mdleie, od głodu umiera. Ach niemaż, nie maż miłości Boskiej między ludźmi! Prawda to, że gdybym ja się każdego z osobna spytał, gotowiesz za Jezusa tak, jak Wawrzyniec życie położyć? Odpowiedziałyby zapewne: gotowem; ale jak ja mam wierzyć ciemu? Gotow dla Jezusa krew przelać, a nie chce się odiednego kieliszka dla miłości Jezusowey zmartwić? Gotow w więzieniu dla Jezusa gnić, a nie chce dla miłości Jezusowey, momentalney rozkołzy ciała na tyle zaklinania spowiedników, zamiechać. Gotow bydz hańbiony, za złoczyńcę dla Jezusa ogłoszony, a jedney urazy honoru, dla miłości Jezusowey darować nie-

niechce; Gotow wszystko dla Jezusa stracić, a mizernego grosza dla miłości Jezusowey, ubogiemu dać niechce. Niewierzę: niewierzę. Chocbyś tyśiąć razy Chrześcianinie mówił: że kochasz Boga, niewierzę. Kochającemu, nic nie jest trudnego, mowi Augustyn. Przypomni tu sobie Iakoba, Królewica Egipskiego, Kurcyusza Rzymskiego, wyżey wspomnianych; ale ty tego znaku miłości niemasz, bo ci wszystko trudno dla Boga; więc nie kochasz Boga; podobnym jesteś do papugi, która do brze wymawia: kocham BOGA, ale serca do niego nie ma. Tą samą przyczyna jest: czemu ludzie w utrapieniach są niecierpliwemi bo albo nie mają miłości Pana Boga, albo bardzo zimną mają. Proszę cię Chrześcianinie: potównaj mi utrapienia Twoie z Męczeństwem Wawrzyńca. Tak że cię wtrącają do więzienia iak Wawrzyńca? Tak że cię do kraty wiążą, y palą iak Wawrzyńca? tak że cię ze wszystkiego, nawet z życia odzieraia, iak Wawrzyńca? Wszakże utrapienie twoie, to jest iedynie, że albo długą chorujesz albo szkodę jaką na fortunie, czyli to przez przypadek, czyli przez nieprzyjaciela poniosłeś; albo że ci się te zmysły nie spodobały; albo że cię słowem urażono, albo że ci nieprzyjaciele twoi sławę szarpaia, y często cię trapią, albo żeś żonę, syna, przyjaciela utracił. Bo ja nie widzę, co by cię więcej, ile się cię tały tyrcze, trapić mogło. Coż to jest, względem Męczeństwa Wawrzyńca? Iak to wszystko lekkie! Iak Męczeństwo ciężkie! Czemuż przecie w Męczeństwie Wawrzyniec

weso-

wesoły? Ty zaś w utrapieniu lamentujesz?
 Coż, gdyby tylko Wawrzyniec ponioś co ty?
 O! jak by się on z tego śmiał, na co ty płaczesz!
 Coż gdybyś ty to ponosiłco Wawrzyniec? o!
 jakbyś ty nieięczał z czego się Wawrzyniec
 śmieie? Mow co chcesz; racya nie insza; tyl-
 ko że Wawrzyniec kochał Boga, a ty miłości
 Boskiej nie masz. Rzeczesz gdy bym ja taką
 łaskę miał do cierpliwości, był bym tak weso-
 ły w utrapieniu, iak Wawrzyniec. Ja ci na
 fundamencie Oyców Świętych odpowiadam:
 łaska dana Wawrzyncowi do cierpliwości, też
 sama była, która była dana do miłości; we-
 dług wymiaru miłości rośła w nim cierpli-
 wosc. A czyliż ty łaski do miłości Pana Boga
 nie masz? Masz, masz: Wszystko cię wzywa
 do kochania Boga. Wzywa Stworzenie, wzy-
 wa odkupienie, wzywa poświęcenie, wzywa
 Niebo, na które patrzysz; nadgroda, której się
 spodziewasz; stworzenia, które ci służą, piekło
 które cię straszy; Kapłani których słuchasz;
 natchnienia wewnętrzne, które czuiesz. Masz
 masz łaskę wcale do miłości Boskiej; ale że
 Boga kochać niechcesz, dla tego cierpieć nie-
 chcesz. O! gdybyś kochał, pewniebyś ch-
 tnie cierpiał; że cierpieć niechcesz, nie k-
 chasz. Gdy strzelba ma w sobie wiele ognia,
 chociaż żelazną, lub ofowianą daleko niesie
 kulę; niech że ma w sobie ognia mało, dla
 izczuple na sypanego prochu, albo nie dzwi-
 gnie kuli, albo jeżeli ją wyniesie, wnet upuści,
 nawet szrotowi nie wystarczy, bo ognia mało;
 tak y ty gdybyś miłością Boską gorzał, naya-

cięższe utrapienia byłyby ci lekkimi; zdzi-
bło ci się teraz zdać ciężar, bo miłości Bożkiej
niemasz, boś oziębły.

A coż, mój Boże! potrzebniejszego nad
miłość twoją. Dwie drogi mam do Nieba, ie-
dną przez odważenie się na trudności zaważenie,
inną przez cierpliwe znoszenie przeci-
wności. O pierwszej mówisz POZIŁ: *z czasu Jena Królestwa Niebiałskie gwałt ponosi.* O
drugiej mówisz: *żaden ukoronowany nie będzie*
któryby pierwszy wprawy niedosiadł był. Jeżeli
zas miłości twojej broniś, ani ja na trudno-
ści odważyć się, ani przeciwności cierpliwie
znieść niepotrafię; toć y Nieba mić nie bę-
dę, bo od tego obojgą, zawisło Niebo. O! iak
mi jest potrzebna miłość twoja Boże: Jeżeli ja
Ciebie niekocham, ty mnie nie kochasz! Je-
żeli ty mnie nie kochasz, nit takiego nie jest,
coby mię nie nienawiedziło. Ach iak nie-
szczęśliwy stan y na jeden moment żyć bez
miłości Bożkiej. Zgin momentcie, w któ-
rym żyłem, a oziębłe kochałem Boga. Zgin
bardziej momentcie, w którym żyłem, a nie
kochałem Boga. Potrzykroć razy zgin mo-
mentcie, w którym żyłem, a zamiast miłości,
nienawidziłem Boga. Ktoż by mi dał dzisiaj,
aby serce moje ogniem miłości Bożkiej spło-
neło, tak iako tego Męczennika Świętego, na
rozpaloney kracie, bardziej wewnętrznym,
iako zewnętrznym gorejące płomieniem. Przy-
czyna Twoja nadzieję mi czyni. Pokaż Bogu
ogniste Męczeństwo twoje, a przez nie wy-

moż dla mnie gorącą BOGA miłość, bym go kochał w życiu, kochał przy śmierci, kochał w wieczności, Amen.

KAZANIE II.

Ná toż Święto

Amen, amen dico dico vobis, nisi granum frumenti mortuum fuerit. Joan: 12.

CAż przeczytana Ewangelia, na początek, y wstęp do następującej mowy biorę. Pełna bowiem Wawrzyńca pochwała, na uwadze tej całej Ewangelii zdaje się należeć, bo ona tego wszystkiego dotyczy, cokolwiek w Męczenniku Świętym jest przedziwnego. Pierwszą dziwną tajemnicę, w tych słowach podaje: *qui odit animam suam, in vitam aeternam custodit eam.* Kto nienawidzi duszy swojej, strzeże iey na żywot wieczny. Zkąd się wnosi, że nienawiść własney duszy, jest prawdziwą, ku niey miłością. Drugą dziwną tajemnicę w tych słowach opisuie: *nisi granum frumenti mortuum fuerit ipsum solum manet.* Zkąd się wnosi, że pszeniczne ziarno, gdy umiera, żyje; y tym bardziej, obficiey żyje, że umiera. Trzecią dziwną tajemnicę, w tych słowach wyraża. *Ubi ego, ibi & minister meus,* gdzie ja, tam y sługa moy. Y w tych: *si quis mihi ministraverit, honorificabit eum Pater meus.* Jeżeli mi to ktoś służyć będzie, uczci go Ojciec

ciec mój, który jest w niebie. Zkąd się wno-
 si, że praca służebnicza, może być w Pań-
 skiej sławie; a służyć wiele ciężkości pono-
 szący, może być na miejscu y w godności
 Pana: *ibi erit. Et honorificabit eum.* Te trzy
 przedziwne tajemnice, opisane w przeczyta-
 nej Ewangelii, iasnie się widzieć dać w Wą-
 wrzyńcu, Męczenniku Chrystusowym. Wi-
 dzieć w nim nienawiść, z prawdziwą miło-
 ścią; gdy się bowiem dla Chrystusa nienawi-
 dził, w ten czas prawdziwie się ukochał. Wi-
 dzieć w nim ziarno umarłe, a wraz żywe; y
 rzęto bardziej żyjące, że umarłe; bo Wą-
 wrzyńiec w słabości swojej, był silny; y gdy
 najsłabszy, y życiu zdawał się upadać; w ten
 czas pokazał się najmocniejszy. Widzieć
 w nim jeszcze prace, y ciężkość służebniczą,
 nieyscem, y godnością Pańską ozdobioną;
 bo Wawrzyńiec w natężonych boleściach,
 cieszył się tak; iak gdyby był uczestnikiem
 Raykch rokoszy. Ta więc trojaka tajemni-
 ca przedziwna, w Ewangelii przeczytanej o-
 pisana, w Wawrzyńcu Świętym połączona,
 będzie trojakim podziałem kazania mojego.
 Nienawiść Wawrzyńca względem siebie, z
 prawdziwą miłością ku sobie; *qui odit, custo-*
dit. I. Część. Słabość Wawrzyńca Świętego,
 połączona z nieprzełamaną siłą; *granum*
mortuum, fructum affert. II. Część. Natężone
 Wawrzyńca boleści, z pociechą, y weletem
 Pańskim; *Ubi ego, ibi minister meus.* III.
 Część kazania.

Cześć I.

Nie jednemu zdaie się wielkim niepodobieństwem: iak to jedna rzecz razem może byđz celem nienawiści, y miłości. Jak ieden człowiek nie może byđz razem bogatym, y ubogim; iak iedną wodą nie może byc razem natężenie zimną, y natężenie ciepłą; iak na iednym horyzoncie nie może byđz razem noc ciemna, y dzień jasny; tak też zdaie się wielkim niepodobieństwem: áby iedną rzecz była celem, nienawiści, y miłości. Przeto konieczna potrzeba iest, áby gdy kto iest u kogo w nienawiści, w ten czas u tegoż nie był w miłości; gdy kto iest u kogo w miłości, w ten czas u tego nie był w nienawiści. Tá trudność Chrzescianie moi, pozor ma tylko w sobie niepodobieństwá. Zapewne inaczej y będziem sądzili, iezeli się na istotę prawdziwey, á gruntowney miłości obeyrzemy. Wiedzieć, co to iest miłość gruntowna? Mniemacie, że to miłość należy ná serdeczney chęci czułej, ktorey to skutki te są zwyczajnie. Zapały serca, pieśczoć, ućśknienia do ukochaney osoby, áłboli rzeczy. Wiercie mi, takowa miłość nie iest gruntowną miłością; może się prętko zmienic, może miec za pobudkę pożytki własne, á gdy tych niedostępuie, od przedsięwzięcia swego odstępuie. Prawdziwa gruntowna miłość, stara się o dobro ukochaney osoby, áłboli rzeczy, nie tylko przez łacne, ále też y trudne, y przykre fizrodki. Iaka miłość iest w rodzicach wzglę-

X. Kaspra Bálsamá Odszw: Tom: II. M dem

dem dziećmi, którym, o iak troskliwie dobre wychowanie dać! A jeżeli potrzebą, nie tylko łaskawych, ale y surowszych sposobow do tego zżywać, według owego: *qui bene amat, bene castigat*. Kto dobrze kocha, dobrze się przykrzy. Taką ma miłość Oyciec nasz powszechny, Pan Bog względem sług swoich. A za nie kochał Apostołów Świętych? tak iednak kochał, iakby nie kochał, iakby o nich niedbał, iakby niemi pogardzał, iakby o nich wcale zapomniął, y opuścił ich. Coż bowiem inszego z tych słow Pawła wnosić: *Aż do tej godziny głód y pragnienie cierpiemy, suknie nie mamy, policzki wycięte ponosimy, nieustannie pracujemy*. Czymże się takowy stan kochankow Boskich, różni od stanu nayniebezpieczniejszego niewolnika? Taką jeszcze miłość SS. Pańscy mieli względem siebie. Wiedząc że Bog jest pierwszym prawidłem obyczajow, miłość swoją ku sobie prostowali tą miłością, którą ma BOG względem ludzi. Kochali samych siebie, bo to prawo natury rozkazuje, y Ewangelia pochwała temi słowy: *et blizniego kochay, iako siebie samego*: kochali samych siebie, ale, o iak oni na przekorę sobie czynili! Będąc Panami, obrali sobie dobrowolne ubóstwo; będąc we czci, obrali pogardę; będąc młodem, y sposobnemi do godnych małżeństw, obrali sobie wieczną czystość. Ktoż przeliczy umartwienia ich, posty, włościenice, na ziemi legania. Tak się zgoła obchodzili z sobą; iak gdyby niewolnikami swoimi, a nie samemi sobą byli. Z tą w nioscie Chrze-

ścianie moi, że przesładowanie, umartwienie, pogarda, wyrzeczenie się wszelkich wygod, gdy się dzieje dla otrzymania niebá, álboi wyższego końca, nie iest prawdziwą nienawiścią; ále tylko pozorem iakimśi nienawiści. Ludzie prości, gdy widzą człowieka pzesładującego, zowią go nienawistnym, ále u Teologow duchownych, przesładowania z wólą otrzymania niebá czynione, są skutkiem prawdziwey miłości. Jako gdy rodzice syna przesładują, karzą áby był dobrym, to przesładowanie, y kara, iest skutkiem miłości rodzicielskiej. Wnieście powtore że te słowa Chrystusowe: *Kto nienawidzi duszy swoiey, strzeże iey na żywot wieczny*, rozumienie rzetelne mają: kto życie swoje prowadzi, ostrożnie, zakazując sobie wszelkiego upodobania niegodziwego, odważając się ná wszystkie trudności, przykrości, gdy te są potrzebne do osiągnięcia zbawienia, on duszy swoiey strzeże do żywota wiecznego. Przeciwnym sposobem: kto żyje, pozwalając sobie wszelkiey niegodziwosci, według namiętności, według zmysłności, śmiertelnie szkodliwej duszy, ten nie nawidzi duszy swoiey; bo iá zgubi wiecznie, *qui amat animam, perdet eam*. W tym to rozumieniu, y takowym sposobem, nienawiść przeciwko sobie, połączył Wawrzyniec Święty, z prawdziwą miłością, względem siebie. Możeż bydź kiedy większa przeciwko sobie nienawiść: iako życzyć sobie nayokrutnieyszey śmierci? iako tey śmierci trokliwie szukać? iako narażać się, y z umysłu podawać w ręce

prześladowcow y nieprzyjaciół? Mówiemy
 że ta największa nienawiść przeciwko bli-
 żniemu, gdy kto na zabicie bliźniego czuwa,
 y zabija go; tak też może się mówić: że ten ma
 największą nienawiść przeciwko sobie, który
 sam swey pragnie, szuka śmierci, y na niebe-
 spieczeństwo pewne utraty życia się naraża.
 Tak sobie życzył śmierci Wawrzyniec, tak
 iey szukał, y narażał się na nią. Gdy Xysta
 Papieża z rozkazu tyranna prowadzono do wię-
 zienia, z przedsięwzięciem nazajutrz zabicia
 iego, Wawrzyniec biegł za nim, a załamu-
 iąc ręce wołał z płaczem: Dokąd idziesz Oy-
 cze, bez syna; dokąd Kapłanie, bez Dyakona;
 Cożes we mnie postrzegł tak złego, że mnie
 porzucasz, że mnie z sobą nie bierzesz? To
 wymowiwszy, między żołnierzami się bawi
 dzień cały, rzuca się pod nogi niewinnego
 Męczennika, całuje powrozy, łańcuchy które-
 mi był skrępowany; płacze, ięczy, y pewnie-
 by ze łzami duszę wylał, bo pragnienie natę-
 żone śmierci, wycisnęło by ją, gdyby obie-
 tnicą z objawienia, Bożego wziętą Papież nie
 utrzymał iey *majora tibi debentur* &c. Pocha-
 moy synu, moy natarczywe pragnienia śmier-
 ci, kwapisz się ze mną na wojnę, większa cię
 woyna czeka; Ja stary z mniejszym potykac
 się będę prześladowaniem, tobie młodemu
 chwalebnieysze zachowane zwycięstwo; za
 trzy dni poydziesz za mną, *post triduum me se-
 queris*. Tą obietnicą trochę posilony, wszy-
 stkie Karby Kościelne, na ubogie rozdał, a
 gdy nazajutrz prowadzono Papieża ku strace-
 nin

niu, za wzbudzeniem nowym natężonego pragnienia, znowu zabiegał mu drogę. Nie zostawij mnie Oycze, wołał, jużem skarby rozdał, jużem urzędowi Dyakona zadość uczynił, proszę cię przez miłość Boską, niech dzisiaj z tobą umieram, nie opuszczaj mnie, *noli me derelinquere*. Czyliż Chrzęścianie, miał który łakomca większe pragnienie do osiągnięcia złota? Czyliż który pyszny do otrzymania godności? Czyliż który światownik więcej do nasycenia się roskoszami, iak ten Święty miał pragnienia, do podeymowania przesładowania, do męk, y śmierci poniesienia? Zaiście zdaie się mi, że miał wielką, owszem największą nienawiść Wawrzyniec przeciwko sobie, ale, o iak ta nienawiść, prawdziwą była miłością? Ta bowiem nienawiść ma tylko pozor wielkiej nienawiści, ale jest w samej rzeczy wielką miłością. Coż bowiem jest: kochać prawdziwie samego siebie; jeżeli, nie pragnąc prawdziwego dobra swego? Jeżeli nie doysć do szczęśliwości wiecznej? Jeżeli niecierpieć dla Jezusa? Jeżeli nie umierać dla Boga? Ponieważ co się zdaie ciąż cierniem, to, iak mowi Izaiasz, jest koroną: *Coronans, coronabit te tribulatione*. Chrzęścianie moi, bierzmy przykład z Wawrzyńca Świętego, a podobnym sposobem, iaki nam Chrystus w Ewangelii opisał, iaki nam Wawrzyniec pokazał w sobie, kochajmy duszę naszą. Co rozumowi naszemu zaślepionemu, zdaje się być nienawiścią, niech nam wstrętu nie czyni, bo to jest prawdziwą miłością, to jest

dobrem naszym, to zasługą chwały wieczney, to nas bezpiecznie prowadzi do nieba, y do Boga. Wygody, podchlebstwa, upodobania ciała, zdać się bydlę miłością; a o to są oszukiwaniem. Jeżeli za przykładem Wawrzyńca S. idziemy, czy z kąd inąd przychodzące, czy dobrowolne utrapienia cierpimy. Nie mamy teraz sposobności do krwi przelania, żyjemy w męczeństwie umartwienia Chrześcianańskiego, martwiąc ciało, a bardziej martwiąc zmysły, a bardziej namiętności nasze. Czyńmy zgoda na przekorę wszystkim skłonnościom wrodzonym, do złego wiodącym, a gdy się tak znienawidzimy; w ten czas się prawdziwie ukochamy, *qui odit animam, custodit*

ANIMAM.

Część II.

Z Wielkim podziwieniem uważyliśmy w Wawrzyńcu Świętym, nienawiść przeciwko sobie samemu, złączoną z prawdziwą ku sobie miłością, mamy jeszcze co uważać y czemu się dziwować, a tym jest słabość jego, z siłą nieprzełamaną w nim ziednoczona. Coż może być nad człowieka słabszego? Przeto Pismo Święte przyrównywa go już do trzciny, już do liścia, już do kwiatu. Gdyby nie wiem iaka człowieka co do natury wziętego mogła być pochwała, tedy ta pochwała ostatecznie na tymby przestać musiała, że człowiek jest zbiorem wszelkich niedoskonałości ułomności. *Universa vanitas, omnis homo vivens*. Powszechna próżność wszelki człowiek żywy

żywy, mowi Plalmista. Nadewszystko jednak w człowieku, ciało iego słabsze jest, iak mowi Pismo Święte: *Spiritus promptus, caro autem infirma*. Duch skłonny do dobrego, ale ciało słabe. Ciało bowiem sprawnie, a żeby przedsięwzięcia od duszy porzęte próżnemi stawały się; ciało sprawnie, a żeby odwagi ná trudne rzeczy za czasem stygły; ciało sprawnie, że człowiek boleścią, lub inną nędzą ustraszony, Bogiem y zbawieniem pogardza; co widzieć w tych, którzy dla boiaźni prześladowania od wiary Świętey przedtym odstąpili, y w tych, którzy teraz dla boiaźni utraty łaski Pańskiej, lub pożytków doczesnych, ná ciężkie grzechy, odważają się. *Caro infirma*. Przedziwny przywilej, od wspomagającej łaski Pána Boga, ciało, y dusza Wáwrzyncá Świętego odebrały; że się żadnym przeciwnościom, ná które człowiek póspolicie sobie samemu zostawiony upada, y gime, zwyciężyć, przełamać nie dały. Jako ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię, gdy się здаje umarłe, y pogrzebione, ziemię: która go przywalifa, przenika trawą, kwiatem, kłosem, pożytkiem; tak Wáwrzyniec gdy się zdawał prześladowaniem zgnębiony, gdy by najslabszy, w ten czas, tewszystkie przeciwności zwyciężał; nie przełamaną się swoię pokazał, w laury zwyciężkie zakwitnął. Proszę was, stawcie sobie w myśli Wáwrzyncá tak, iak, niegdys stał w Rzymie między prześladowcami. Związano mu ręce w tył iak złoczyńcy, przed obliczem tyranna przyprowadzono; pokazano koła okru-

tne, szubienice, katusze, miecze, slosy, y piec
 rospalone. Weyrzał na to wszystko bez za-
 dney odmiany twarzy; weynął na to, iak
 patrzy tryumfujący Hetman na pozostałych
 nieprzyacielskiego woyska niedobitkow.
 Weyrzał: y nieustraszonym, á pogardzą-
 cym sercem rzekł: niech się wynyił okru-
 tny, iak może wysili; niech te katusze natęży,
 niech inne nieskończone pomnoży, nigdy tak
 serce moje, siły moje nie szczupleją, á żeby ná
 więcey przesładowania gotowemi nie były.
 Rozumiał tyran, że ieżeli groźbą nie może, to
 pewnie skutkiem wściekłości swoiey prze-
 łamie Wawrzyniá. Więc w wielu innych mę-
 kach, skazuje go ná kratę żelazną, węglem za-
 rzytym obficie podsypaną; y ogniem prze-
 ięta. Każe go do tey kraty przywiązać, palic,
 smażyć. Ja rozumiem iż nic zławszego uczy-
 nic nie mógł ku zwyciężeniu, y pokonaniu
 Męczenników. Coż rozumiecie, to tak wymy-
 slne, okrucieństwo za nic sobie poczytał Wá-
 wrzyniec. Palł się na kracie: á ten ogień za-
 palał serce iego przeciwko tyrannowi; palł
 się przywiązany, á te więzy czyniły mu wol-
 nosc do gorliwości. Palł się, y mówił: iuż
 się upiekło z iedney strony, kray, pozywaj,
 tyrannie, á ná drugą stronę obracay; *assarum,
 versa & manduca*. Czyż to głos? głos że to
 człowieka cierpiętlive mającego ciało? Głos
 że to człowieka nayokrutniey męczonego?
 Głos że to zmordowanego, uślaiącego; w bli-
 skosci iuż iuż nadchodzącey śmierci postawio-
 nego? któżby temu uwierzył? ále koniecznie

prze-

trzebá wierzyć historyi, życia Wawrzyńcá w którym słabość ludzká, z tak wielkimi siłami przywilejem osobliwszym łaska Boska połączyła. Mowić trzebá, co niegdys Theophilus Alexandryjski w podobnych okolicznościach powiedział: *Visita sunt in carne omnia crudelitatis ingenia*. Ciało słabe, wymyślnego okrucieństwa dowcipy zwyciężyło. Zmordowała się zaiadłość dręcząc, a Męczennik co raz bardziey czerstwiał, dręczonym będąc; rwały się od boleści wnętrzności, wypadły z miejsc swoich stawy, a przedsięwzięcie niewzruszone trwało. Mowić trzebá, co niegdys Gaudentius o Jobie w gnoiu leżącym: *Eccce Dominus posuit statum triumphalem*. Oto Bog położył osobę zwyciężającą. Wawrzyńiec bowiem ná kracie leżący, był zwyciężką palmą nad zaiadłością okrutnika. Mowić potrzeba z Tertulianem: *Hic habitus victoriae hac vestis palmata hic currus triumphalis*. To ułożenie zwyciężkie, ta suknia palmowa. Rozciągnięcie Wawrzyńcá ná kracie żelazney, było zwyciężkim ułożeniem; Skóra ciała jego od ognia przypieczona popadana była suknią palmową, a krata żelazna rozpalona, była wozem zwyciężkim. O zaprawdę przedzwne słabości ludzkiey, z tak zwyciężką siłą połączenie! To zaś połączenie iak jest darem Wszechmocy Boskiej przez osobliwszą pomoc w Wawrzyńcu Świętym mięskającej, tak się nám stałe źródłem do wielce zbawienney uwagi. Jesteśmy ludźmi, a że jesteśmy ludźmi, prze o jesteśmy wielce słabemi; nie myśleć,

dopieroż nie czynić, iak mówi Paweł samym sobie zostawieni, nie możemy; wszakże, acz tak w nas są słabe ku działaniu zbawienia, siły przyrodzone, że jednak wyniesionemi jesteśmy do stanu łaski, tym samym staliśmy się tak dalece Wszehmocności Boskiej uczestnikami, że możemy przeciwko nieprzyjaciółom naszym obstawac niewzruszenie, nieprzełamanie. Czegobyśmy bowiem nie mogli przy tak częstym używaniu Najświętszych Sakramentów? przy takiej obfitości środków duchywnych? w takiej liczbie łask objaśniających już zewnętrznych, już wewnętrznych, poprzedzających, w zmacniających, następujących? Zaisie: *omnia possumus in eo, qui nos confortat*. Wszystko w tym możemy, który nas utwierdza. Prawda, nie mamy teraz nieprzyjaciół takowych z ktoremibyśmy się na podobieństwo Męczenników Świętych, aż do krwi potykali; mamy jednak nieprzyjaciół acz nie krwawych, ale niebezpieczniejszych niżeli byli pierwey przesładowcy. Mamy czarta, ciało, y świat, którzy nas ustawiczością nachodzą, chcąc nas zawoioiwac zdradą, obłudą, lubością. Z temi koniecznie potrzebą jest, abyśmy walczyli, a walcząc zwyciężali ich. Iak Wawrzyniec byłby nieszczęśliwym gdyby się był dał zwyciężyć przesładowcom swoim; tak my byłibyśmy wiele nieszczęśliwemi, gdybyśmy się tym nieprzyjaciółom poddać mieli. Ani nas wzmawiac może słabość nasza, bo to jest u mnie artykuł wiary: że tak wiele siły od łaski Boskiej mamy wszyscy, iak wiele jest, potrze.

rzebá, do zwyciężenia nieprzyjaciół dusznych
ani szat nas łaską wspomóżonych zwyciężyc
może, byleśmy sami niechcieli być zwycię-
żonemi. Mówi bowiem Páweł: *non parietur-
vos tentari supra id, quod potestis*, niedopusć
Bóg, ábyście byli nad siły wasze kuszonemi.
Pokładaymyż tedy ufność w łasce Boskiej, á
nią wspomóżeni, ná podobieństwo Wawrzyń-
ca będziemy przeciwko nieprzyjaciółom ná-
szym silnemi, nie przełamánemi.

Część III.

Jeszcze jedną rzecz przedziwną, w Wá-
wrzyńcu Świętym uważyc mamy; to jest
z wielką náteżoną boleścią, złączone wesele,
y śródycz. Tajemnicata, w dawnych figurach
zdaemi się być wyznaczona. Obiecał BÓG
ludowi swojemu, że dla niego miał płynąć z
kamienia twardego miód, y olej, *ut sugeret
mel de petra, oleumq; de saxo durissimo*. Y to ie-
szcze obiecał mu, że morzkie słone wody, tak
mieli pić, iak mleko słodkie; *in indationem ma-
ris, sicut lac sugent*. Coż to prosię wyznacza
kamień, y skała twarda? Wyznacza trudności
różne; wodá słona wyznacza trudności, przy-
krości y utrapienia, które Chrześciana, zwła-
szcza Męczennicy Święci ponosić mieli; miód
z kamienia, mleko z wody morskiej wynika-
jące, znaczą tę słodkość, y pociechę, którą Mę-
czennicy Święci w utrapieniach, y mękach
mieli. Te zaś wyobrażenia, jeżeli się kiedy
sprawdziły, tedy się sprawdziły w Męcze-
ństwie

stwie Świętego Wawrzyńca. Gdy on gorzał na żelazney kratce wolnym ogniem, (nád co moim zdaniem okrutnieyszey nie może bydź męki) oczy w niebie zatopiwszy, ná takie często zdobywał się słowá: *gratias ago tibi*. Dziękuję ci Boże moy, żeś do Bramy niebieskiej wnieść zaśluził sobie. Mowił, y o tey nocy ktorey cierpiął: *mea nox obscurum non habet*. Noc moja ciemności żadnych w sobie nie ma, ale zdałemi się bydź południem jasnym; *Omnia in luce clarescunt*. Otoż widzicie męką okrutną u Wawrzyńca, Rálem; á noc okropna, noc śmiertelna, dniem dobrym, miłym, áni myślcie: niepodobna rzecz áby tak okrutne męki, miały bydź słodkimi, miłymi, bo mowi Salvianus: nikt nie jest cudzym zdaniem niešťczęśliwym, ále własnym. *Nemo aliorum sensu miser, sed proprio*. Ponieważ tedy, to jest Wawrzyńca zdanie, że ogniśta krata iego, jest brama rokoszy wiecznych, że noc iego dniem wesółym, ná iego zdaniu przestać trzebá; á zdanie wásze nic nie waży. Jeżeli zaś pytacie jakim to sposobem bydź może, áby tá gorzkość słodniała. Dwie tego są przyczyny. Pierwszą daie Augustyn, ná przykładzie tych słow Páwła, *spe gaudentes*. Cieszyli się nadzieją, mowá jest o prześladowanych Chrześcianách, tak mowi: sprawiedliwie Bog kielich rokoszy wiecznych, nazywa kielichem upiájącym. *Calix meus inebrians*, ten bowiem kielich každemu strapiómemu Chrześcianinowi pokazuie, á gdy z niego przez dobrą nadzieię kropelkę puści ná serce, y duszę iego, natych-

natychmiast Chrześciánin w utrapieniu zostający, upije się tą kropelką; y iako piány, nie uważa szkody, którą ponosi; tak on zdaje się nie czuć utrapienia swego, ále ráczey cieszy się, y weseli. Tak ci był upoiony przez dobrą nadzieję, kielichem wiecznych roskaszy Wáwrzyniec Swięty, leżał ná kracie, á stał sercem, y myślą w niebieskiej bramie w ktorej go Aniołowie ná powitanie czekáli; przeto mu nayokrutniejszy męki słodniáły, *spe gaudentes*. Swięty Bernard z Klarewallu, drugą dáie przyczynę słodkości w utrapieniu, á tą przyczyną jest prawdziwa miłość Boska gdzie jest prawdziwie miłość Boska tam nie masz wielkiego czucia ná utrąpienie; co samo tak wykłada. *Duszą Męczenniká, lub innego cierpiącego Chrześciániná, jest w węgrznościach Jezusowych, á nie w swoich, dla tego tego swóiego nie czuje, bo czuje dobro Chrystusa Páná, którego kocha. Y znówu: Miłosci Boskiej rodzoná siostra ma bydz słodycz serca, iako nie nawiści rodzoná siostra jest gorzkość serca. Jákoż to z doświadczenia widzieć możemy. Ze nieprzyjaciela kto nienawidzi czuje przeciwko niemu gorzkość, y roziątrzenie serca; przeciwnym sposobem, gdy kto przyjaciela kocha, serce na poniesienie wszelkich trudności dla niego, słodkie mu się zdáie; tak iák Jákułowi czternaście lat służby, dla ukochanej Racheli, krotkim się zdawały czasem. Ponieważ zaś Wáwrzyniec Swięty wielkim natężeniem serca kochał Boga swego, dla ktorego cierpiął; iák mowi Leo Papież: *Mocniejszy był ogień wewnętrżny, który w sercu gorzał, á niżeli który**

Wawrzyńca cięto zewnętrznie zapalał. Ta miłość sprawiła: że Męczennikowi Świętemu prześladowania, okrucieństwa! łodkami się stały, *patientia soror, dulcedo.* O iak skuteczne możemy mieć ztąd lekarstwo na zasmucenia, y płacze nasze, pochodzące z dopuszczzonego utrapienia od Boga! Pospolicie w nieszczęściu narzekamy, a tak uporczywie: że się częstokrot pocieszyć niedáiemy. Zdałemi się, iż to ztąd pochodzi: że tych nie mamy prezerwaty, które miał w utrapieniach Wawrzyńca Święty. Gdybysmy uważyli, że każde utrapienie cierpliwie poniesione, czyni nas podobnych Chrystusowi, że nas uwalnia z grzechów, y kar za nie w czyściu zostawionych, że gotuje nam chwałę w niebie, y upewnienia zbawienie; zapewnebysmy cieszyli się tak, iak się cieszy, który puszcza krew, bo ta ranka, obiecuje mu zdrowie. Albo iak się cieszy, gdy pracuje oracz, bo ta praca czyni mu obfite pożytki. Gdybysmy ieszcze mieli prawdziwą miłość względem Boga, nicby nam nie było trudnego dla zbawienia. Nasiadujemy więc, ile przemożność nasza w nadziei dobrej, y miłości Bożej, Wawrzyńca Świętego, a tak przykrości łodnieć nam będą.

Rym zaś zakończył mowę, na to wzywając co się mówiło, od przeciwnych rzeczy wziętą uwagę obejrzyć się. Trzy rzeczy przedziwne w Wawrzyńcu pobaczone, pokazałem wam najmiłsi Chrześciance: Nienawiść ku sobie, z prawdziwą miłością; Łabość, z wielką siłą; boleść, z wielką łodkoscia, y pocie-

ciechą. Teraz wam trzy przedziwne, a pierwszym przeciwne rzeczy, pospolicie się między nami znajdujące, pokażę: Miłość, która jest prawdziwą nienawiścią; miłość wielką, która jest słabością; pociechy, y słodkości: które są boleścią, y płaczem. Przewidział Paweł, y przepowiedział: *erunt homines seipsos amantes* będą ludzie samych siebie kochający. Jakże to kochający? oto Paweł mówi: *erunt cupidi*, będą łakomemi; aby iak najwięcej nabierali, *superbi*, pyślni; aby się w najwyższe godności wzbili. *Sine pace* bez pokoju; to jest ustawicznie się kłócić zechcą z bliźniemi po świądach, grodach, trybunach, aby wszystkich zgnębili. *Incontinentes*, niepowściągliwi; aby serce, oczy, uszy, usta, y całe ciało swoje, zmągloną lubością, nieczystością napaśli. Taką miłość, prawdziwą jest nienawiścią, bo duszę o wieczną zgubę przyprowadzi. Jest owym szaleństwem nazwanym *furor*, w którym człowiek na samego siebie okrutny. Co rozamiecie, o owej Pannie, która aby się młokosom na dwie godziny piękną okazała, y podobiała; twarz sobie upiękrzy uwaluie takimi farbami, które po dwóch godzinach lice iey strąwią skancerułą, y na całe życie maziarką uczynią. Czyliż by ona niebyła na siebie szalenie okrutną? Coż to jest życie? daleko mniejsze niżeli dwie godziny, jeżeli go porównamy z wiecznością? Ah takie tedy szaleństwo, iakie okrucieństwo, za moment ukontentowania stawac się na wieki udręczonym. Przepadniy taka miłości, która kochając, na wieki zabija! y czy-

y czynisz człowieka celem nienawiści wieczney. Druga tajemnica w teraźniejszyach ludziach: że mamy największą siłę, a przy tey siłę bardzo słabemi jesteśmy. Słyszeliście, że każdemu człowiekowi daie Bóg taką dostateczność środków duchownych, że go czart, żadną miarą pokusami swoimi zwyciężyć nie potrafi, byle on sam zwyciężonym być nie chciał. O jak ta siła duchowna w nas osłabiała za wiele potrzeba na ruinę naszą? Lada pokusa nas zwycięża, lada namowa, do złego skutecznie przywodzi, iedno okiem rzucenie, na duszy ruynnie; iedno przymilenie, wymaga na sercu zezwolenie na grzech; iedna obietnica, albo i pogrozka, od Boga odraża. Pochoodzi to zaś z małej uwagi rzeczy wiecznych, z małego szacunku Boga, z rzadkiego używania Świętych Sakramentów, y z gnusności w słuchaniu słowa Bożego. Przełog Chrzescianie! miejmy baczenie na siebie, a strzeżmy się tak szkodliwej gnusności, abyśmy o ręże mając, nie przegrali; abyśmy siły naszej, iak nędzni Samsonowie, lada Dahli, to jest czartowskiy zdradzie, wydierać sobie niedali; bo to wielkiey by nas szkody na sądzie ostatecznym nabawiło. Jest ieszcze y w tym tajemnica: że pociecha ludzi światowych, jest smutkiem y boleścią. Powiedzcie mi światownicy. w ustawicznych lubościach, wesółościach, rozkoszach niegodziwie zatopieni, co też macie w sercu, gdy na iaki czas uczynicie sobie spoczynek od zwykłych uciech? Radzi, nie radzi, przyznac musicie, że tylko macie

stra-

strápienie duszy wafzey, á chocbyście się przyznać niechcieli, wydaté was Dawid mowiąc: porózkofzy cielesney ah iak mi gorzko iest, gdy się mnie pytaią: *Ubi est Deus tuus?* gdzież Boga twoiego podział? Gdy pyta sumnienie: *ubi Deus?* gdy pyta zgubiona dusza, *ubi Deus?* gdy pyta Anioł Stroz: *ubi Deus?* gdy pyta Patron imienia: *ubi Deus?* gdy pyta wrodzonym natchnieniem wszelkie stwózenie: *ubi Deus?* Bodayżebyście przepadły takie uciechy! bodayby każdy z Ekklezyastykiem mowił: *risum, reputavi errorem & gaudio dixi eum frustra decipis?* Smiech, poczytałem za błąd; á wesółosci powiedziałem: á czegoż mnie zdradzasz? Ah iakite dziwy ktore się między nami teraz dzieją, różnią się od dziwnych tajemnic pobożnych w Wáwrzyńcu Świętym! Stańmy nad kratą iego rozpaloną, na ktorej dla Chrystusa umiera, y tę Świętą ofiarę całopalenia ofiarujemy Bogu naszemu, na uproszenie sobie łaski iego, ktoraby to w fercach naszych sprawiła, ábyśmy się miłości własney uwodzić nie dali; áby łaski Ducha Przenajświętszego nie były nam próżnemi, ále raczej pomoc duszy naszej dana, miała w nas sprawę swoją; ábyśmy wesóło ponosili utrapienia dopuszczzone, spodziewając się za cierpliwość, nadgrody wiekuistej. Weyrzy Boże na tę ogniłą ofiarę, tak iakéś weyrzeć ná ofiarę Noego, Abrahama, Gedeona, y innych, á pobudzony zasługami, y tym Męczeństwem Wáwrzyńcá Świętego, day nam te łaski, o ktore cię prosimy, Amen.

X. Kásprá Bálsamá Ods: Tom II. N KA-

K A Z A N I E

Ná Święto w Niebo Wzięcia

Nayświętszey

MARYI PANNY

Mulier quædam Martha nomine, & huic erat soror nomine Maria. Lucæ 10.

DWie siostry dzisieysza wspomina Ewangelia. Jedna imieniem, Marta; druga imieniem, Marya Magdalena. Magdalena przy nogach Jezusowych siedziała, Marta y dla Jezusa, y dla Magdaleny, aby im dała obiad, pracowała. Marta pracująca pragnęła, by od Magdaleny w pracy swojej wspomoziona była: *ait, ut me adjuvæt.* Mówiła bowiem do Jezusa, rzekniy: Siostrze moiey, by mi pomogła. Magdalena siedząca przy nogach Jezusowych, zatopiona w słuchaniu słodkiey nauki, y w bogomyślności, ani się ruszyła z miejsca, wszak że ten spoczynek Magdaleny, wielką był pomocą Marcie, nie tak do trudności gospodarckiey, iako do starania zbawionnego. Z okazji bowiem tego spoczynku Magdaleny, nayzbawionniejszy od Jezusa naukę wzięła: *Unum necessarium.* Martho jedna rzecz naypotrzebniejszy, a tą rzeczą jest zbawienie, które ma być pomocą do cierpliwego znoszenia życia pracowitego ziemskiego.

Te

Te dwie siostry uważając S. Augustyn, w kazaniu 27. o Słowach Pánńkich; rozumie przez nie, dwoiakié życie, iedno ziemské pracowite; drugie błogostawione, spokojne. Ziemské pracowite, rozumie przez Mártę pracującą; błogostawione, spokojne, rozumie przez Magdalénę, siedzącą u nog Jezusowych. Y znówu w księdze pierwszey o *Troycy Nayswiętszey* Roz: 10. tak że w księdze drugiey, *krótszy Ewangelicznych*, w Roz: 20. mówi: Marta, wyznacza Kościół Chrystusow wojujący, o wiele rzeczy troskliwy, y pomocy potrzebujący; Magdalena, wyznacza Kościół Chrystusow Tryumfujący, od wszelkiey troskliwości daleki, á Kościołowi wojującemu dający pomoc. Otych dwóch Świętych Siostrach, w Święto w Niebowzięcia Nays: **MARYI** Pánny, Rzymscy Biskupi naznaczyli Ewangelią, y wielce przyzwolicie. Marta; wyraża życie **MARYI** na ziemi pracowite, Magdaléná wyraża życie **MARYI**, w Niebie błogostawione. Marta pokazuje: iaka była Nayswiętsza **MARYA** na ziemi, dla Niebá. Magdalena pokazuje: iaka jest Nayswiętsza **MARYA** w Niebie dla ziemi. Nayswiętsza **MARYA** Pánná na ziemi, dała nam przykład iako mamy nabywac Niebá. Nayswiętsza **MARYA** w Niebie, daie nam pomoc, abyśmy nabyli Nieba. To iest co ma byđ rzeczą następującey mowy, którą na dwie Częstki podzielę. W pierwszey pokaże. Co czyniła **MARYA** na ziemi, dla Niebá; y to będzie przyradem naszym, iak mamy pracowac na Nie-

bo. *Mulier quadam nomine Martha.* W drugiey pokazuje: co czyni MARYA w Niebie dla ziemi, a to będzie wspomoczeniem nadziei naszey; *Et haec erat soror nomine Maria, dic illi, ut me ad juvet.* Ad M. D. G.

Mogłby kto rozumieć, że z samego tylko przywileju, MARYA osiągnęła Niebo. Stawszy się bowiem Matką Boską, stała się Krolową, y dziedziczką Nieba; iak mowi Damascen: a iako Macierzyństwo Boskie związane z Dziedzictwem Niebá, jest szczerym przywilejem, MARYI wyświadczonym od Boga, tak Chwała Naydosłowniejszey MARYI w Niebie, jest skutkiem tegoż przywileju. Nie przeczę ja temu, że MARYA przez Nayosobliwszy przywilej od Boga sobie pozwolony, stawszy się Matką Boską, tym samym wzięła nieprzekonane prawo do dziedzictwa chwały wiekistej; na to iednak nigdy nie pozwolę, że MARYA z samego przywileju Macierzyństwa, osiągnęła Niebo. Nic pewniejszego jest, iak to: że Pánu Chrystusowi należało Niebo, nie iakimkolwiek prawem, ale prawem istotnym; bo z Istoty swoiey był Dziedzicem Niebá, y wślystkich rzeczy, a przecież ja na to niepozwolę, że Chrystus Pan samym prawem istotnym, na złączeniu hypostatycznym zosadzonym, odebrał Niebo. Prawda: Natura Chrystusowa ludzka ubóstwiona, była Chrystusowi nie przekonaną przyczyną, do osiągnięcia Niebá, ale też były, zasługi iego niekończone, iako sam po Zmartwychwstaniu swoim, nauczył Apostołów, do miasta

Em.

Enymaus idących; słowa są Jego: *Oportuit Christum pati, & ita intrare in gloriam suam*, trzeba było Chrystusowi pierwej cierpieć, a dopiero wnieść do chwały swojej. Należała Chrystusowi chwala w Niebie przez naturę, drugi raz ją swoją czynił, przez zasługi: *ita intrare in gloriam suam*. Tak też: chociażby z przywileju Macierzyństwa Boskiego należało Máryi Niebo, iako Pani, y Krolowy swojej; jednak niepozwole na to, że Márya z samego tylko przywileju odebrała Niebo. Przywilej Macierzyństwa, był przyczyną dalszą; przyczyną zaś bliższą dla ktorej otrzymała Márya Niebo, były rozmaite zasługi, które czyniła Márya, ku osiągnięciu Nieba. Tá rzecz dosyć iasnie pokazac się może z Ewangelii: Tyleście razy słyszeli, niewiem áto! iżeż iście kiedy uważali, tyleście razy mowie słyszeli, Ewangeliczney Błogółowy okrzyki, ktora słuchając kazania Jezusowego, a wielką pobudkę ku zbawieniu z niego mając, całym głosem zawołała: *Beatus venter, qui te portavit*. O Jezuz! błogostawiony żywot który cię nosił, y pierśi ktoreś są. Temi słowy błogółowa twierdziła, że MARYA jest przeto błogostawiona, przeto godna wielkiej w Niebie chwały, że ona Matką Jezusa, Boga Wcielonego, była. Coż iey rzekł Chrystus na te słowa? Wiecie co? odpowiedział: *Quinimo beati, qui audiunt verbum DEI, & custodiunt illud*. Owszem błogółowo, ci są błogostawieni, ci godni chwały niebieskiej, którzy słuchają słowa Bożego, y zachowują go. A za tą odpowie-

dzis Chrystus, sprzeciwia się Białogłowie, y odrzuca iey zdanie słowy ogłoszone? Nie, nie; białogłowa dobrze mówiła, bo mówiła to samo, co MARYA w pieniach swoich przepowiedziała: *Ex hoc beatam me dicent omnes generationes, quia fecit mihi magna, qui potens est.* Przeto samo wszystkie národy głosić mnie będą błogosławioną, bo mi ten uczynił wielkie rzeczy, który mocny jest, to jest, bo BOG udarował mnie przywileiem macierzyństwa swego. Nie sprzeciwia się tedy Chrystus białogłowie, lecz gdy mówi: *omnem ci błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, y strzegą go;* pokazuje iey, że nie całą przyczynę błogosławieństwa Mátki Boskiej, wyraża. Sens bowiem odpowiedzi Chrystusowej, ten jest: Dobrze mówił białogłowo, że MARYA jest przeto Błogosławiona, że ona jest Mátką moją, ale ta przyczyna błogosławieństwa MARYI, acz jest skuteczna, ale daleka; ieżeli chcesz wiedzieć, iaka jest przyczyna bliższa, y ostateczna, dla ktorey MARYA osiągnęła Niebo; Wiedz o tym, że MARYA przez to się ostatecznie błogosławioną stała, że słuchała słowa Bożego, w sercu go swoim zachowała, y wszelako strzegła; to ię ostatecznie do Nieba wyniosło: *Quinimo Beati qui audiunt verbum Dei & custodiunt illud.*

Mieycielz więc Chraścianie moi, zá rzecz naysprawiedliwszą, że Nayswiętsza MARYA nie z samego tylko przywileiu Macierzyństwa, osiągnęła Niebo, ale pracowała, w różnych się cnotách ćwiczyła, różne záługi

gro-

gromádzitá, ku ięgo osiągnięciu, ále cóż za
prace, y iakie záługi były MARYI, ktoremí
y Niebo skutecznie, y Naywyższá w Niebie
chwałę osiągnęła? O wszystkich wšczegul-
ności záługách MARYI chceć mowić, ie-
dnoby było, co ná nieškončzoná dniem ie-
dným, y daley odważac się mowę. Przeto
pewną mowienia o záługách MARYI mia-
rę z przeczytaney wezmę Ewángelii, wezmę
z tych słow, ktore są o Márcie rzeczone; á to
uczynię nie tylko dla porządney ošnowy mo-
wienia, ále też ná záwštydzenie Heretykow,
mianowicie Luteranow, ktorry szwdzą z dzi-
šeyšz-y Marry nášzey, powiádaąc bluźnierško,
že Ewangelia o Márcie, w cále nieprzyzwoi-
cie, do dzišeyšz-y Uroczyšćci iešć przyšos-
wana. Słowa są Bucera, w špomnieniu nie
godne, *quám miserè quadrat hac lectio!* o iak
nędznie iešć nákręcone, to czytanie Ewangelii
o Márcie, do Šwięta w Niebowzięcia MA-
RYI. Błędzišz, błędzišz zuchwalcze, nie iešć
płonne nákręcona tá Ewángelia o Márcie,
do Šwięta dzišeyšzego, bo procz tych rácy,
ktore ná zchańbienie twoie, daie gruntowny
Zakonu moiego Teolog *Canisius*, w księgách
swoich ná obronę MARYI nápišanych: ia
powiadam, že przez Mártę: życie Nayšwięšzey
MARYI ná ziemi pracowite, ku osiągnięciu
Niebá, wyznáczone. Wšzštko co się mowi
o Márcie w dusšeyšzey Ewángelii bez poro-
wnania, doškonalszym šposobem šluzi Nay-
šwięšzey MARYI Pánnie. Trzy rzecz są
ošobliwše, ktore o Márcie S. w dzišeyšzey

czytamy Ewangeli. Pierwsze że ona przyięła do Domu swego, Jezusa, według tych słow: *excepit illum in Domum suam*. Druga: że chciała, y zwykła była Martą Jezusowi usługować; według tych słow. *Saragebat circa frequens ministerium*. Trzecia: że bardzo troskliwa była Martą około wiela á to ná przyługę Jezusowi; według owych słow Jezusowych: *Marta sollicita es, circa plurima*. Te trzy rzeczy o Marcie w Ewangelii dzisiejszey powiedziane, y przeczytane, dziwnie dobrze służą do opisania załug Najswiętszey MARYI Panny, ktoremi ona otrzymała Niebo. Pierwsza załuga MARYI: że ona przyięła Jezusa do domu swego; druga załuga: że mu wiernie służyła; Trzecia: że mu mu służąc, troskliwa była około wiela. Wiedzieć kiedy Marya przyięła Jezusa do Domu swego? Oto w ten czas, gdy go poczęła w żywocie swoim, stawszy się Matką Jego: Żywot Jej Pániencki Niepokalany, był Domem Jezusowym. Dla tego Jan S. opisując w objawieniach swoich Heretyków, ktorzymieli bluźnić Jezusa, y Matkę Jego; mówi *atworzyła Bestya paszczę swoją ná Bogá, áby bluźniła Imię iego, y przybytek Jego*; to iest: Matkę Jego. To przyięcie Jezusa, powiadam że największą załugą było MARYI, do osiągnięcia niebá. Ani mowcie: Mácierniństwo Boskie nie iest załugą, ále iest iedynym MARYI przywilejem. Bądź to, że samo poczęcie, że Mácierniństwo, iest iedynym przywilejem, od Bogá samey MARYI wyświadczoným; ále przyzwolenie ná poczęcie

Jezu-

Jezusowe, przyzwolenie ná Macierzyństwo Boskie, powiadam że naywiększą MARYI zasługą było. Wiecie otym dobrze, że nim się wcielenie Syná Boskiego stało, był posłany Anioł Gabryel do MARYI, który Jey zwiastował wolą Oycá Przedwiecznego, chcącego Já mieć Mátką, Syna swego iednorodzonego; y czekał od niey ná to przyzwolenia; bo nie tylko Anioł czekał, iak mowi Bernard: S. Czekala Cała Troyca Przenayświętsza, czekali Aniołowie w Niebie, czekali Oycowie Święci w Otczani; czekał cały naród ludzki. Wolno było, ná to MARYI pozwolic, álbo nie pozwolic; aż, gdy od wszystkich oczekiwane na poselstwo Anielskie, przyzwolenie dała, mówiąc: *niech mi się stanie według słowa swego*; na tych miał stało się wcielenie, stało się Słowo Ciałem; stała się Pánná Niepokalana nienaruszoná Mátką. Bądź więc, że to stanie się Mátką Boską, to wcielenie Syná Boskiego, iest samym szczerym przywilejem, ále przyzwolenie na wcielenie, przyzwolenie ná Macierzyństwo, iest MARYI niezmierną zasługą. Różne w tym przyzwoleniu uważać się mogą cnoty, átolia, dwie ktore są źródłami wszystkich innych cnot, upatruję. Miłość bliźniego, y miłość Boską. Przez to przyzwolenie, ná Macierzyństwo Boskie MARYA wielką uczyniła bliźniego miłość? bo stała się współ odkupicielką; iak ją nazywaią Oycowie Święci: *Corredemptrix*. Gdyby bowiem Nayświętsza MARYA Pánná nieprzyzwoliła być Aniołowi ná w Cielenie Syná Bożego, pewnie-

wnieby nie było odkupienia. Jak bowiem przez pierwszych Rodziców, przyzwol: nie ną złe: czartu, cały naród ludzki zginął; tak też z wyrokow Bożkich stało się, á żeby cały naród ludzki, był z naywiększey nędzy wvratowany, przez przyzwolenie MARYI zwiastującemu Aniołowi, ną Wcielenie Syna Bożkiego; nauka iest Tomasz S. Gdyby tedy MARYA nieprzyzwoliła Aniołowi, nie byłoby Wcielenia Syna Bożkiego, nie byłoby poczęcia narodzenia, opowiadania, cierpienia, y śmierci; á za tym by nie było Odkupienia; á że MARYA przyzwoliła, stało się odkupienie. Dąta znać przez to, że kochała naród ludzki, y pozyskała przez to nazwisko wśpoł Odkupicielki, nie w tym rozumieniu: że oná zaślugami swoimi zgładziła grzechy świata, tego bowiem nikt uczynić niemógł, tylko sam Bog Wcielony; ále, że przyzwoleniem swoim, do tego pomogła, áby się ten w Cielu, który miał zgładzić grzechy świata. W tym samym przyzwoleniu MARYI, wielka ieszcze była mił: óć Boża. Gdy bowiem MARYA przyzwoliła ną Wcielenie, czegoż oná chciała? O to chciała, krwi swoiey serdeczney udzielić Bogu, by z niey Ciało ludzkie, sprawę Ducha Przenajświętszego ułożone było. Chiała BOGA Wcielonego w wnętrznosciach swoich nosić, z nim się iednoczyć, rzetelniey mówiąc: żyję ia, iuż nie ia, ále żyje we mnie Jezus narodzony. A takowe chcenia, są osobliwemi sprawami mił: óści Bożkiey: Chce bowiem przez nie dobrze Boga, dla samego Boga. Niech że

mi nikt nie mówi, że Macierzyństwo Boskie nie jest zasługą MARYI, ale raczej przywilejem. Bądź to, że Macierzyństwo zasługą nie jest, ale przyzwolenie na Macierzyństwo, jest zasługą wielką Niebá; bo jest miłością Boga, y bliźniego nayooblwyszą. Coż rozumiecie Chrześciane? śmiem mówić: mnieyby Najsświętsza MARYA Panna uczyniła, przyjmując z Matką Jezusa do domu swego, to jest: przyzwalając na Wcielenie Syna Boskiego, gdyby mu nie służyła; ale, że y przyjęła Jezusa, y służyła mu: *Sasagebat circa ministerium*; to służenie Jezusowi, árey niezmierną jest zasługą Nieba. Wiedzieć co ja przez tę służbę MARYI rozumiem? Nierozumiem owego starania, które MARYA około Jezusa miała, powiatając go pieluszkami; karmiąc, piastując, od prześladowców zachowując; ale rozumiem, MARYI niezmierną pokorę, w której się ona ustawicznie ćwiczyła. To rozumiem: że Najswiętsza MARYA, będąc Matką Boską, Panią ziemi, Krolową niebá; będąc najwyższą, tak mówiła, tak sądziła o sobie, jakby naynegodnieyszą była. Pokorzyła się względem Boga, pokorzyła się względem ludzi, pokorzyła się względem piekła. Względem Boga? bo Matką Boską będąc, nazywała się Służebnicą Boską. Względem ludzi? bo Krolową świata będąc, udawała się, za poddankę Cesarzow ziemskich. Względem piekła: bo Najswiętszą będąc wzięta na siebie postać grzesznicy białogłowy, y poddała się prawu Oczyszczenia. Pokorzyła się w myśli? bo się

zawſze ſądziła niegodną taſk Boſkich; pokorzyła ſię w ſłowach? boć nie iey częſzego, y miłſzego nie było. iak nazywac ſię ſłuźebnicą: *Ecce Ancilla, Reſpexit humilitatem Ancilla*. Pokorzyła ſię w uczynku? bo, ſkoro tylko poczęła Syna Boſkiego, tak zaraz w nawiedziny do S. Elżbiety poſzła; Poſzła Pani, do ſługi; Krolowa, do Poddanki ſwoiey. Ta pokora byłaby mnieyſzą zaſługą, gdyby ſię w kim inſzym znaydowała, ale że była taka w Matce Boſkiey, niezmierną więc ieſt zaſługą. Im bowiem kto godnieyſzy, a przy godności ſwoiey pokornieyſzy; pokora iego, ieſt więkſzego ſzacunku. Taż ſama MARYA pokora, nie pomiarkowaną iey pobudką była, aby to na łobie ſprawdziła, co do Marty rzeczone: *Solllicita es, & turbaris circa plurima*. Troſkliwą ieſt ieſokoło wiela. Coż to takiego, y w takiej wielkości było, o co ſię MARYA troſkała? Zapewne nie fortuny, nie honory, nie wziętości, bo o to ſię pycha troſka; ale rozmaite cnoty, o te aby ſię MARYA troſkała, ku Nayoſobliwſzemu ich nabywaniu, ſprawiała w Jey ſercu nieżnoſna pokora. Kto bowiem prawdziwie pokorny ieſt, choć by on był naydoſkonaleſzym, mniema: że mu wiele do doſkonaleſci niedoſtaie, iak ow Dawid doſkonały w pokorze: *dixi nunc capi*; a to mniemanie, czyni go troſkliwym, o doſkonaleſci nabywanie; ta troſkliwość, w rozmaite w duſzy iego zaſzczepia cnoty. Ponieważ tedy MARYA była naypokornieyſza, pokora ta; czyniła w niej mniemanie, że Jey wiele ieſzcze cnot niedoſta-

dostaie; to mniemanie: czyniło łaskawość; a łaskawość, nieskończone postęпки sprawowała. Ztąd iest, że Oycowie Święci, pokorę MARYI przyrównywaią do ziarna gorczycznego, które w sobie, to iest w nasieniu swoim, bardzo małe, *minimum*, a wielki, y rozłożył, iakiego żadna iarzyna niema, krzak sprawuje. A Tomasz Święty, pokorę MARYI równa do korzenia, wydającego z siebie siedm drzew pod których podobieństwem MARYA od Eklezjastryka opisana: Cedr niekaziteln, niewinności Anielskiej; Cyprys Wiary Pátryarchow; Palmę, szczęśliwości Apostołów; Różę cierpliwości Męczenników; Oliwę, wierności Wyznawców; Jawor przy wodzie zaszczerpiony, czystości Panieńskiej; Cynamon, wonność wydający ćwiceńia się duchownego. A te wszystkie drzewa, to iest, te wszystkie cnoty, z pokory MARYI wyniknęły. Jako bowiem pycha, według Ascetow, iest korzeniem wszelkiej złości, tak pokora w MARYI, stała się korzeniem wszelkich cnot y wyniosła ją niewinnością, nad Anioły; Wiarą, nad Patryarchy; gorliwością, nad Apostoły; wiernością, nad Wyznawce; czystością, nad Panny; wonnością Obyczajow Świętych, nad wszystkie stany. *Sollicita circa plurima*. O toż macie przyczynę, dla czego MARYA stała się Błogosławioną; o toż macie, co Chrystus mowi: *quoniam beati* Macierzyństwo MARYI było racją, dla ktorey należało iey Niebo, ale racją daleką; bliższą racją, dla ktorey MARYA otrzymała Niebo: że słuchała tego, co

Pan

Pan Bog kazał, y strzegłatego. Ze z Maryą pracowała, żyjąc na ziemi; ze Jezusa przyjął do Domu swego, przez przyzwolenie na Wcielenie, że mu służyła przez pokorę, że służąc, troskliwą była o rozmaite święte ćwiczenia się; to ją postawiło w Niebie; to ją wyniosło, w chwale wiekuiстей, nad wszystkich Błogosławionych. Ze się uniziżyła przez przyzwolenie na Wcielenie Syna Boskiego, stała się; Nayswiętsza MARYA Panną wspól odkupicielką; zaślubiła sobie na Tron w Niebie bliżsi samemu Odkupicielowi. Przeto Oycowie Święci, te słowa: *quæ est ista, quæ ascendit innixa super dilectum*, *krówać to jest, co się opiera na ukochanym swoim?* do MARYI w Niebowziętey stosują, a przez to *opiera się na ukochanym swoim*, to jest, na Jezusie; rozumieją ciż; nierówną, ale bliższą chwałę w Niebie MARYI, z Jezusem. Ze jeszcze MARYA, będąc Matką Boską, tak się pokorzyła, *humiliavit se*: zaślubiła sobie przez tę pokorę, aby nad wszystkich wyniesiona była; iako Chrystus będąc naygodnieyszym, że się upokorzył, *humiliavit semetipsum*, dlatego wyniósł go Bog nad wszystkie, y dane mu jest Imię *krówać jest nad wszystkie Imiona*. Tak też MARYA będąc naygodnieyszą, że się upokorzyła, wywyższona jest, nad wszystkich w Niebie. Ze jeszcze w pokorze była MARYA troskliwą, o nabywanie wszelakiey cnoty, y zyskiem duchownym, wszystkie dusze wybrane zwyciężyła: *supergressa es universa*: dla tego, jest Królową wszystkich świętych. Co poddani

wzję-

względem Króla na ziemi, to wszyscy Święci
względem MARYI w Niebie. *Regina Omnium
Sanctorum*. Uważcie wreszcie Chrzescianie
moi, co macie dla Nieba czynić: MARYA
Matką Boską będąc, nie bez przyczyny Niebo
wzięła, a wy próżnując, chcecie być dzie-
dzicami chwały wiekuiſzey! Aza wy macie
być w większym względzie u Boga, a niżeli
MARYA, Matka Jego? Koniecznie, konie-
cznie trzeba pracować na Niebo; trzeba na
przykład MARYI, JEZUSA przyjąć, trzeba
mu służyć, trzeba prosta uſtożenia, być troſkli-
wemi o wiele. Trzeba przyjąć Jezusa, przez
pełnienie przykazań obowiązujących pod
grzechem ciężkim; bo tam się w ſercu ro-
dzi Jezus gdzie się pełni, wola Boska przykazu-
jąca. Wszakże tak mówi Jezus w Ewangeli-
i: *Mater mea est, qui facit voluntatem Patris mei.*
Ten jest Matka moja; który czyni wolę Ojca mego.
Procz takiego przyjęcia Jezusa, próżna rzecz
ſpodziewać się Nieba. Trzeba iſzczę: Jezuso-
wi przyjętemu służyć przez pokorę. Choćby-
ście bowiem wiele dobrego mieli, y czynili
jeżeli nie będziecie mieli pokory, na mało się
przyda. Aza Lucyfer, nie był obſypany dara-
mi nadprzyrodzonymi; *Wſzelki kamień drogi,*
był okryciem jego, mówi piſmo; że pokory nie
miał, wypadł z Nieba. Jeżeli zaś prawdziwą
eſiagniecie pokorę, ta w ſercach waszych ſpra-
wi, że się ſami ſobie podobać niebędziecie,
ſprawi troſkliwość o nabywanie gruntownych
cnót, miłości Boſkiej, y bliźniego; Sprawie-
dliwości, cierpliwości, zgadzania z rozſądze-
niem

niem Boskim. O iakbyście wielką za takie ćwiczenia, w Niebie otrzymali chw.łę!

Wszakże, jeżeli mi się godzi Chrześcija-
nie moi, oraz mieć nie iakie podeyrzenie, po-
dobno wielu jest między wami, którzy to zwa-
żywszy, co MARYA czyniła na ziemi dla
Nieba, y trwożą sobą, że do tych czas nie na
Niebo niepracowali, y co daleko gorzej
pracować nie myślą; á to dla tego: że im psuie
serce trudność pracy, trudność pełnienia
wszelkich przykazań Boskich, trudność poko-
ry, y zaprzeczenia się siebie, trudność troskliwości
w wykonaniu cnot wszelkich. Mowią oni
mamy wielki przykład pracowania, na Niebo
w Najsświętszey MARYI Pannie, ále, o iak
trudne naśladowanie tego przykładu! O lu-
dzie nie na wszystko mający uwagę, porzucicie
te troski, bądźcie dobrej nadziei; jeżeli was,
uwaga tego zawstydzą, co MARYA czyniła na
ziemi, dla Nieba; patrzcie na to, co MARYA
czyni w Niebie dla ziemi; á to wam niepo-
chybnie doda serca, abyście z MARYA pra-
cowali na Niebo. Coż nam ma być ciężkie-
go? co trudnego dla Nieba? Gdy MARYA
zasiada Tron chwały w Niebie. Niech błę
na nas ciemności, MARYA w Niebo wzięta
jest słońcem, które spuściwszy z wysokości
promienie swoje, okropne rozpędzi cienie.
Niech błę na nas burzliwego świata fale, MA-
RYA w Niebo wzięta jest Gwiazdą Morską,
pokaże nam bezpieczną drogę, którąbyśmy
mogli do błogosławioney wieczności przybyć
bizegu. Niech uderzą na nas całym wojskiem
swo-

swoim, czart, y ciało; przysze nam MARYA z Niebá posłki, ábyśmy nieprzyjaciół zwyciężyli. Ey bądźmy Chrześciance dobrego sercá w Kościele walującym, gdy MARYA zasiada tron w Kościele tryumfującym. Czegoż bowiem pracująca Mártá pragnęła od Magdaleny? *Dic, ut me adjuver;* niech mi pomoże. To my naśladowcy pracowitego życia MARYI, na ziemi; mamy od MARYI Tryumfującej w Niebie. To jest pewną pomoc, y opiekę. A jeżeli, na tych słowach mówich, acz ie z wielkim fundamenrem mówię, niechciecie się zasażać, coż może być skuteczniejszego do upewnienia was iak słowa MARYI? Posłuchajcież MARYI, z Tronu Niebieskiego, do was na ziemi żyjących, mówiącej; á chociaż te słowa, które usłyszycie, znajduią się w Rozdziale 25. Ekklezyastyká, wiedzcie iednak o tym, że są Imieniem MARYI, w Duchu Prorockim napisane; przeto też ie Kościół Święty, MARYI przywłaszcza. Słuchajcie, co mówi do was MARYA z Tronu wieczności: *Ego sum Mater pulchra dilectionis, timoris agnitionis spei.* Ja jestem Matką miłości, nadziei, poznania BOGA, czyli Wiary; dla tego jest Matką tych cnot, á żebymi ie rodziła w sercach waszych, y żebyście wy prz zemnie urodzili się Niebu. W drugim wierśzu, tegoż samego daie przyczynę: *In me gratia omnis vitæ.* Ktoremi to słowy, ta jest rzecz wyrażona: wy ludzie na ziemi żyjący, jesteście w drodze do niebá, á toż wiedzcie o tym, że łaski wšyistkie, potrzebne do tej dro-
A. Náprá Bájamá Odśw: Tom II. O gi

gi, mnie są od syna mego oddane, do szafowania; Syn mój jest głową, a ja jestem szczytem głowy, iak mnie nazywa pismo. Od tey głowy wszystko prze ziemie spływa, na wszystkie członki mistyczne, to jest na cały Kościół woiniący. Jednym daie łaski do ćwiczenia się w cnotach Teologicznych, drugim, do poznawania źródeł szatańskich, innym inne, według potrzeby ich duchowney, a bezemnie żadney nie może nikt dosięć. *In me gratia omnis via.* W trzecim wierszu mowy swoiey zachęca MARYA wszystkich żyjących, aby się do niey garnęli, przez naśladowanie Jey; obiecując im dać do życia nie pochybną pomoc. *Transite ad me omnes, qui concupiscitis me & a generationibus meis implemini.* Podście do mnie wszyscy, którzy pragniecie nieba, a ja was rodzajem moim napełnię; to jest łaskami, potrzebnymi do pracy na Niebo; bom ja jest, Matką wszelkiey cnoty. *Ego Mater* w czwartym wierszu, daie MARYA wszystkim pobudkę, aby szli do niey: *Spiritus meus dulcis.* Duch mój słodki. To jest: nie lekaycie się trudności, gorzkosci w pracy wszystko to wam przy pomocy moiey z łodniele. Pobudza ieszcze w dalszym wierszu. Nacyiężey wam odważyć się tylko na chowanie przykazań, na ćwiczenie się w pokorze, y w innych cnotach; a iak tylko tey pracy zakosztujecie, tak iey, co raz więcej łaknąc, y pragnąc będącie, *qui edunt ad huc esuriunt, qui bibunt, adhuc sitient*, którzy iedzą, ieszcze łaknąc będą; a którzy piją, ieszcze będą pragneli. Jeszcze y w dalszym wierszu

pobu-

Na Str: w Niebo Wzię: N.M.P. 211

Pobudza: *qui audit me, non Confundetur, qui operatur in me, non peccabit.* Który mnie usłucha, y poydzie do mnie, przez naśladowanie robiąc to, co ia na ziemi robiła na Niebo: przyrzekam: że nie będzie zawstydzony; że będzie zachowan, od ciężkich grzechow, *non confundetur, in peccatis.* Mowi jeszcze daley ku pobudce, ktorzy mnie przez naśladowanie, wstawiają obiaśniają: *qui elucidant me;* Ci wszyscy będą mieli żywot wieczny: *vitam aeternam habebunt.* Z rozumieliście Chrześciane mili tę mowę Tryumfującey MARYI, do was uczynioną, nie mniemaycież że to iakaś imaginacya; zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, coście słyszeli, to słowami MARYI było, od Salomona, w Duchu przerweczonemi; a od Kościoła Chrystusowego, niepochybnie MARYI przywłaszczonemi. Niema o tym racyi powątpiewania, bo MARYA prawdziwie iest szafarką łask Boskich; y wielu Oycow Świętych nauka iest, mianowicie Bernarda, że nic, a nie tak zdarow duchownych, iako też zdarow ziemskich nie otrzymujemy od Boga, czego by dla nas przyczyną swoją nieotrzymała MARYA; iak bowiem postanowiono iest, aby nic ludziom nie było świadczono, czegoby zaślugi Chrystusa Pana niewyrobiły; tak postanowiono iest: żeby nic ludziom świadczone nie było, do czego by się przyczyną swoją nieprzyczyniła MARYA. Niemaż tedy żadney racyi, w tey to rzeczy powątpiewania. Ale raczey iest bardzo wielka racya, cieszenia się tą najłodszą mową. Gdyż nie tylko widzimy

co MARYA na ziemi czyniła dla Nieba, ale przez tę mowę upewnienie mamy, że możemy naśladować prac MARYI; owiżem: że przy pomocy iey, naśladować będziem te prace, bo ona ustawicznie przyczyniac się będzie za nami do Syna swego, y otrzyma dla nas łaski, któreby, wszelkie trudności w pełnieniu przykazań Boskich, w prawdziwey pokorze, y ćwiczeniu cnot różnych z wyciężyli, y skutecznie Niebo otrzymali:

A gdyż tak jest Chrzescianie moi, gdyż tak jest, że w MARYI w Niebo Wziętey, y przykład pracowania na Niebo, y niezawiedzoną pomoc osiągnięcia Nieba mamy. (Choway Boże! byśmy, albo przykładem MARYI pogardzili, albo pomocy nam od niey danej chwytac się nie mieli. Pracowała MARYA na Niebo? pracował Jezus? pracujemyż y my. Jeżeli im bez pracy nie przyszło Niebo, a komuż przyidzie? Niebo jest winnica Ewangeliczna, nikt w niey nie weźmie grosza, który upału słonecznego nieponiesie. Niebo jest skarbem zakopanym, trzeba pracy, kopac, nim go kto weźmie. Niebo jest Mianem, ale temu się słudze dostanie, który zarobił na talentach danych od Pana. Trzeba, trzeba koniecznie pracować na Niebo; BOG niewyciąga po was, owych wielkich prac przykład: byście z Symonem styllitą na słupie nie nakrytym, przez lat wiele stali; byście, z Pułelnikami Egiptu, samym owocem ziemnym, lub drzewnym żyli, byście, z Dominikiem Pancernikiem, z ciała waszego przez

całe

całe życie niezdeymowali Pancerza; byście, z Piotrem z Alkantary, bezsenne prowadzili nocy, byście, z Xawerym świat podziemny, z Ewangelią obiegali. Moglibyście bowiem mówić: żeby te prace, na was ciężkie były. Acz dla Nieba nic niepowinno być ciężkiego. Ale tego po was BOG wyciąga: byście przykazania Jego zachowali, byście byli pokornymi prawdziwie, byście w pokorze świętey rozmaitych cnot nabywali; mianowicie darowania uraz, cierpliwości, zgadzania się z wolą Bożą, sprzeciwiania się pokusom, do grzechu wiodącym. Ta to ma być praca wasza na Niebo, z ktorey nie możecie być wymowionymi. Ah iakieś zachowanie wasze przykazań Pana BOGA! iaka pokora, iakie w cnotach ćwiczenia się! Zadnego podobno nie macz przykazania, ktoregobys moi Chrześcianinie zuchwale nie zgwałcił. Widzę w sercu twoim pogardę bliźnich nienawisci, posądzania, zazdrości, takż to pokora! A jeżeli niemaż pokory w sercu, iak że ma być troskliwość o cnoty owszem ci to pyśne serce, przybytkiem jest wszelkiego grzechu. Pyśny, pospolicie nieczysty; pyśny, niecierpliwy; pyśny, okrutny; pyśny, krzywdziciel. O! stanie nasz opłakany! Ale dokąd że w nim zostawać będziemy? Czyliż nie chcemy osiągnąć Niebá? Ależ bo powinniśmy chcieć. MARYA do Niebá wchodzi, powinniśmy za nią dążyć, bo ona Matka nasza, ámy synami, choć złemi; ona Pani nasza, á my sługami; Ona Królowa nasza, á my poddanymi; powinniśmy

isc za Matką, Panią, Królową. Czyliż rozpaczamy, że pracy na Niebo niewystarczymy? Nierospaczamy, wystarczymy, zarobiemy. Bo MARYA weszła do Niebá; áby nas w pracy na Niebo, ratowała. Oto nam z Niebá obfite posyła łaski, tego tylko trzebá, byśmy się tych łask chwytali. Ná coby się przydał MARYI przykład, gdyby niemiá naśladowania, naśladowanie zas byđz nie może bez chwytania się łask, od MARYI danych. Biada nam jeżeli się nie udamy do pełnienia przykazań Bożych, do nábywania prawdziwey pokory, do ćwiczenia się w rozmaitych Chrześcijańskich cnotach. Biada nam jeżeli przytym rzęciłym deszczu ośychamy; przy tym obiaśniającym słońcu, ciemniemy; przy tych orężach doświadczonych, dajemy się nieprzyjacielowi zwyciężać. O! MARYA Mátko naša, Pani naša, Królowa naša, nadziejo naša, pomocy naša! O! MARYA, najmiłosierniejsza, naydobrośliwsza, naydzielniejsza. Oddal od nas to nieszczęście; oddalisz zaś skutecznie; jeżeli te łaski, które BOG przewidział, że serce nasze do pracy, na Niebo skłonić mają, przyczyną Twoią, nam ziednaś. Ah! ah Mátko przedziwna; ja Ciebie proszę, o łaskę do pomnożenia zasług. Ktoż to wie, jeżeli mi wyroki Bożkie dzisiaj, albo jutro końca życia nie naznaczyły; kiedyż na zbieram zasług, gdy czasu na zebranie niemaś! Jeżeli tak, co jest utajone przed wiadomością moją, proszę cię Mátko, ziednaymi przynajmniej łaskę skuteczną do żalu prawdziwego za grzechy moje; á

gdy

gdy przez gnuśność moję stało się zem niechciał robic ná Niebo, przynajmniey ábym przez wołą pracowania, y cwiczenia się w cnotach rozmaitych, acz nie skuteczną dla krotkoscí czasu, ále prawdziwą; ktora się zamyka w żalu za grzechy; zarobił sobie Wiekuistą chwale, á w niey Ciebie w spomozycielkę, bez końca chwalił, Amē.

KAZANIE II.

Ná w Niebó Wzięcie Nayswiętzey
MARYI PANNY

Maria optimam partem elegit quae non aufertur ab ea. Lucae II.

PRzez tę częśćkę od Mágdaleny obraną wśzystcy słomacze, ktorzy po ustanowieniu uroczystosci w Niebowzięcia MARYI, pisali ná Ewangelie, rozumieją chwałę niebiecką ktora Nayswiętsza MARYA Panna odziedziczyła w Niebie, y dobrze rozumieją; iáko bowiem Dáwid Święty błogosławieństwo wiekuiste ktorego się spodziewał, częśćką nazywał. *Deus cordis mei, & pars mea Deus in aeternum.* Bog sercá moiego y częśćką moją ná wieki; tak też błogosławieństwo MARYI, Mátki Boskiej dobrze się częśćką nazywać, y przez częśćkę rozumieć może. Y Chrystus Pan gdy się mu Piotr S. wzbraniał, nie chcąc podać nog doumywania; rzekł do niego. *Jeżeli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze-*

non habebis parrem meum; á przez te słowá wyznaczyl: jeżeli się nie poddasz pod wolą moję, umknę ci iakż moich y błogosławieństwá wiekuistego. Y z rácyi to się pokazuje, którą Páweł S. daie. Chwała Niebieska ktoremużkolwiek człowiekowi, náznaczo-
na, jest w całkowitości swoiey nie wyrażona, nie opisana, bo áni rozum tego pojąć, áni oko objąć, áni ucho osiągnąć może, co Bog nágotował Świętym swoim. Ale kiedykolwiek mowiemy o błogosławieństwie Świętych Páńskich, mowiemy o błogosławieństwie w ná-
leńskiey części wziętym; *nunc ex parte cognoscimus* teraz z części máley poznáemy, słowá są Pawła. Dopieroż chwały MARYI wyrażac y poznawac w całkowitości nie można; ponieważ ona má więkšą bez porówná-
nia chwałę á nieli wszyscy Święci. Węc według czego poznáemy, według tego mowiemy; Ponieważ zaś chwałę MARYI niebieską według części drobney poznáemy, według tego mowiemy częśćią ją nazywaną, poteni y te słowá: *optimam elegit, quæ non auferetur ab ea*, bárdzo dobrze mogą się stosowac do chwały niebieskiej. Naypierwey to słowo *optimam* naylepszą: Bo chwała wiekuista, iak mowi. Tomasz Święty: jest osiągnięciem dobrá, nád ktore nic lepszego bydz nie może. Y to słowo *elegit*: obrała, kuży. Ile bowiem człowiek życie dobre obiera, tym sławnym chwałę wieczną obiera, bo zá życiem dobrym, chwała niebieska idzie; tak, iak nád-
grodá za zasługą. Jeszcze y to słowo: *quæ non aufer-*

auferetur, która nie będzie odięta. Komu bowiem raz jest dane Niebo, ná wieki dane; nigdy mu nie będzie odebrane, *non auferetur*. Ponieważ tedy słowa założone, wiekuißtą MARYI wyznaczają chwałę tym samym, ábym o tey chwale mówił, wstęp mi czynię. A że chwałę MARYI w Niebie, nie ma bydz podzielona, od chwały MARYI ná ziemi, bo przeto MARYA do niebieskiej wzięta chwały, áby więkzzy ná ziemi miała honor; dla tego kazanie nástępuiące, dwie części będzie miało. W pierwszej Części powiem naczym należy chwałę, w Niebie MARYI od BOGA dąną; w drugiej części pokazę: iż chwała którą powinna mieć ná ziemi MARYA, ma się stosować przez nieiaka proporcją do tey chwały, którą MARYA odbiera w niebie

Ad M. D. G.

Trojaką ma w sobie przyczynę Naysw: MARYA Pánná Względem wiekuištey chwały; ile jest Mátką Boską, ile jest Pánią niebá, y ziemi; ile jest Krolową Kościoła Tryumfującego, to jest wszystkich Świętych. Każda z tych przyczyna ośobliwzey wyciąga chwałę w niebie. Ile jest Mátką Boską MARYA? Wzięta jest do niebá z Duszą y Ciałem; ile jest Pánią niebá? odebrała naywyższą w niebie władzę; ile jest Krolową Wszystkich Świętych? nieporównaną ma od Boga załug swoich nadgrode. A naypierwey pewna jest rzecz w Kościele Chrystusowym, ná starodawney náuce Oyców Świętych tak Greckich, iáko y Łacińskich, że Nayswiętsza MARYA Pánná

po skończonym śmiertelnym życiu, w krotce od Boga wskrzeszona, y Zmartwych powsta-
wszy, z Duszą y z ciałem do niebá wzięta. Tá-
kowego zaś z martwych powstania y w niebo
wzięcia między innemi Doktorami nayiaśniey
y naymożney Augustyn Święty twierdzi przy-
czynę, Macierzyństwo Boskie, którym od Bo-
ga Nayswiętsza MARYA ozdobiona była.
Słuchajcie mądrych, y słodkich tego Dokto-
ra Wielkiego, wywodów. MARYI Ciało by-
ło tronem Chrystusa, tam być tedy powinno,
gdzie Chrystus kroluie. MARYI Ciało było
przybytkiem Chrystusa, tam być powinno
gdzie Chrystus mieszka. MARYI Ciało było
skarbem naydroższym, więc nie powinno być
w ziemi zakryte, ale w niebie zachowane. O
dwojakim skarbie námienia Ewangelia. O ie-
dnym w ziemi zakopánym: *Simile thesauro
abscondito in agro*. O drugim tam złożonym,
gdzie ani złodziey się zbliżyć może, ani rdza,
ani mole go zepsują; to jest w niebie, *in Calo*.
Innych Świętych ciała są skarbem w ziemi
zakopany; Nayswiętszey MARYI Ciało,
jest skarbem w niebie złożonym, á zepsuciu
niepodpadającym: *ubi neq; erugo, neq; rinea*.
Zepsucie, y robak jest óchydą natury ludzkiej
kazoney, *putrido & vermīs sunt opprobrium na-
tura humana*, słowa Augustyna. Ze zaś Nays-
świętsza MARYA nie była skazona przez
grzech, tam powinna mieć ciała swojego
mieysce, gdzie zepsucia y robaka być nie mo-
że. Arka to wyznaczała, którą Bog Moyzeszo-
wi kazał uczynić z drzewa skazie zadney, czy-
li

li zepsuciu niepodpadał. Czyli nie ma
 szczęściem swoim przewyższąć MARYA,
 pierwszą Mąkę naszą Ewę? Ewa będąc w
 stanie niewinności, była postawiona w ziem-
 skim raju. Jeżeli Mąką grzeszników, iez.
 Mąką na krotki bardo czas, trwająca w sta-
 nie niewinności, ten honor miała, że inaczej
 życia swego nie poczęła, tylko w delicyach
 raju ziemskiego, tym bardziej Mąką MARYA
 od pierwszego, aż do ostatniego życia momen-
 tu najniewinnieyszą Mąką nie grzesznika,
 ale Człowieką Bogą; powinna była mieć ten
 honor, aby potym skończonym śmiertelnym
 życiu, nie odwołocznie do delicyi raju niebie-
 skiego, z duszą y z ciałem przeniosła się, a tam
 na wieki żyła. Ale, o tak mi się ta ostatnia po-
 doba racya! Mówi Ociec Święty: nikt temu
 przeczyć nie może, że Ciało MARYI z Cią-
 łem Jezusowym jest nie iako jedno, bo Ciało
 Jezusowe jest z MARYI, wzięte; bo ciało Je-
 zusowe iedne krwi MARYI, a ieszcze serdecz-
 nej uformowane; a iezeli jest iedno, toć
 ie lnychże przywilejów powinno mieć ucze-
 stnictwo, ponieważ że Chrystas po śmierci
 Zmartwych powstał y wstąpił do niebá z du-
 szą y z ciałem, należało: aby też y ciało po
 śmierci MARYI, wskrzeszone było, y z duszą
 razem do niebá wzięte. Pownie by bowie m
 nie przystoyno było, gdyby początek krwi
 Jezusowej, owizem krew Jezusową w MA-
 RYI, na padole mizeryi miała się grzebać, nie
 na Tronie chwały iasnieć; Bo chociaż by to
 bydz musiało, a żeby y Ciało MARYI po-
 Zmar-

Zmartwychwstaniu powszechnym, razem z duszą Jey najmiłszą jaśniało w chwale wieczney, ale iakąż by to była różność MARYI od innych Świętych? ponieważ y oni z ciałami swoimi po Zmartwychwstaniu powszechnym w chwale niebieskiej zaiasnieją; a przecie oni nie dali krwi swoiey na istotę ciała Chrystusowemu, a MARYA dała. Należało więc, y tak się stało, że po śmierci swoiey zaraz, z Tryumfem do niebá wzięta była. Naż wam Chrześciane moi pierwszą chwałę MARYI w niebie, która Jey należała iako Matce Boskiej, y którą wszystkich Świętych przewyższyła, bo ona sama na podobieństwo Syna swego nie podpadała zepsuciu, y po śmierci tam się przeniosła, gdzie nie maź nieyścia zepsuciu: prawdząc na łobie co mówi Prorok: *Sanguis tuum non dabis videre Corruptionem*, nie dasz, aby Święci Twoi, to jest JEZUS, y MARYA, widzieć mieli zepsucie; to jest: ażeby mieli albo na ziemi zostać, albo w proch y zgniliznę obracać się.

Druga Chwała, Najswiętszey MARYI w niebie dana, ile ona jest Panią niebá. Za pewną rzecz mieycie, że Najswiętsza MARYA tegoż samego momentu, którego się stała Matką Boską, stała się też Panią, dziedziczką całego świata, niebá y ziemi; iako tego gruntownie dowodzi Damascen S. Wszak że tego panowania swego, dla pokory, y dania przykładu, dla zaprzeczenia samey siebie używać nie chciała. Ale iako Chrystus Pan, Jey Syn najukochańszy, po Zmartwychwstaniu swoim

im począł panować, to jest zażywać iawnie
władzy swojej, którą zawsze miał nazywyszą
iak mówi Páweł: *in hoc surrexit, ut dominetur*:
w tym, y dlatego Zmartwych powstał, á że-
by panował; tak y Nayswiętsza MARYA po
Zmartwych powstaniu swoim, y w niebo
wzięciu, Pánią wielowładną niebá, y ziemi
pokazała się. O iako Pani y Dziedzicze niebá
osobliwsza jest dana chwala! Pragniecieśz wie-
dzieć na czym ta chwala należy, Páni całego
niebá, MARYI oddana? Oto na władzy nays-
obzierniejszey, na władzy rozkazującey, na
władzy niezawiedzenie, interesa ludzkie u-
trzymującey, na władzy zwyciężko broniącey.
Słuchaycie Augustyna o w Niebowzięciu ta-
iemnicy mówiącego. Ledwo co MARYA z
ziemi do niebá przyšla, y Tron zgotowany
sobie w niebieskiej chwale zasiadła, natych-
miast Michał S., Xiążę, y Hetman Aniołów
oddał jej pokłon, á tak siebie, iako też wszy-
stkich Aniołów ofiarował do usług Pańskich
zgotowoscią na wszelkie rozkazy. Ani mnie-
maycie żeby to było imaginacya prożną, bo to
Augustyn twierdzi, á co on pisze, z wielkim
fundamentem pisze. Jakoż tego Doktora zda-
nia może bydz fundament grunto-
wny z Xięgi objawienia Brygitty Świętey,
która to Xięga od Kościoła Chrystusowego
wielce pochwalona, y między wszystkimi ob-
iawieniami Rugombołkim uczynionemi, pier-
wsze ma miejsce, y powagę. Otoż ta Święta,
o w Niebowzięciu MARYI tak pisze: Ledwo
co MARYA z ziemi wysła, nad wszystkie
Nie-

Niebiosa jest wywyższona, y wyniesiona: *per omnes calos sublimata*. Co tylko Chrystus Pan, Syn Jey nayukochańszy, dał Jey na dwyzyskim panowanie, y obwoł i ją Panią wżyskich Aniołow, na tych miał Aniołowie stali się Jey nayposłusznieyszymi, z taką gotowoscą, że raczey by sobie obierali przez niepodobienstwo, w mękach piekielnych gorzec, a nizeli rozkazu MARYI choc w naydrobnieyszey cząstce nie wypełnic. Z ktorych to słow Brygity Świętey nayeowniey się pokazuje: że Nayswiętsza MARYA na naywyzszym mieyscu w niebie, iako Pani niebá, postawiona. Co y pismo S. potwierdza temi słowy: *Quæ est ista; quæ ascendit innixa super dilectum*. Jakaż to jest, która wstępuje wsparta na kochanym swoim? te słowa do MARYI Nayswiętszey Oycowie Święci stosując, przez to wstąpienie, wyznają w Niebowzięcie, przez to wsparcie na kochanym swoim, to jest na Synu swoim, rozumieją: że MARYA, naybliższe mieysce Chrystusa Pana, Syna swojego, ma w niebie. *Innixa super dilectum*. Jeszcze z wspomnianych słow Augustyna Świętego pokazuje się: że Nayswiętsza MARYA ma władzę rozkazującą Aniołom, y wżyskim Świętym. *Libentius panas inferni sustinerent; quam suis preceptis in aliquo contradicerent*. Druga władza MARYI to jest: do niezawiedzonego wżelkich interessow ludzkich utrzymywania. Święty Anzelm zadaje sobie pytanie: co to jest, że wiele ludzi na Imie Jezusowe proszą o rozne rzeczy, y niedostępną skutku

pro-

prośby swoiey; gdy zaś prośsz Boga o toż sa-
mo, na Imię MARYI, tedy im to Bog nieod-
włocznie raczy świadczyć. Zkąd ze to po-
chodzi? Czyliż skuteczniejszy jest proszenie
na Imię MARYI, a niżeli na Imię Jezusowe?
Choway Boże mowi, tak sądzić; ale przeto
się to dzieie: umyślnie Chrystus odkłada pro-
śbom na Imię swoje zadolyc czynić, aby po-
kazał ludziom wielowładną, Matki swoiey o-
piekę, y żeby się wszyscy do nię uciekali w
potrzebach swoich. Jest ieszcze y tá u Asce-
tow uwaga. Jezeli między ludźmi Syn pra-
wdziwie kochający Matkę swoię, y wielce ię
poważający, gdy go o co dobrego prosi odm-
owic Jey, przez wszelką roztroprność y wdzię-
czność nie może, a iak ze Syn Boski Matce
swoiey Najsświętszey, którą nad wszelkie
stworzenie bardziey kocha, y poważa, gdy się
ona za nami przyczyni, w interesie od nas
sobie poleconym, do Chrystusa się wstawi, ma
odmowić. Jezeli to synowi nieprzystoi ziem-
skiemu, dopieroż Synowi Boskiemu wszelką
doskonałość zamykajęcemu w sobie. Ale y
Kraśet w rozmyślaniach swoich, wielce do-
brze, do tey rzeczy uważa: iż najsławniey-
sza y najpotrzebniejsza MARYI jest przyczy-
na. Jak bowiem Ociec przedwieczny posta-
nowił, a żeby nikomu nic nie świadczył, do-
czego by się nieprzyłożyły zasługi Chrystusa
Pana, przez ktore wszystko mamy; tak Syn Bo-
ski postanowił nie odmiennym dekretem, a
żeby nic nikomu zasługi Jego nie wyrabiały u
Oyca przedwiecznego, do czego by się wsta-
wie-

wieniem swoim nie przyczyniła MARYA. Dwojakie tedy jest źródło szczęścia naszego, jednym źródłem zasługi Chrystusowe, drugim źródłem przyczyną Najswiętszej MARYI Panny. Y w tym to rozumnieniu, mówi Bernard: *Omnia habemus per Mariam*; wszystko przez MARYA mamy. Ale ten że sam Bernard na wielu mieyscach pokazuje władzę MARYI zwycięzką broniącą. Słowa są jego bliż na Ciebie fale pokus natarczywie już bluznierskich; już nieczystych, nie lękay się nie rozpaczay, ale wynieś ku niebu oczy, a wyzyw pomocy MARYI; *aspice stellam vica Mariam*. Y znówu: Iak nie podobna jest, Młko Boga aby od Ciebie oderwany, miał zbawienie; tak niepodobna aby do Ciebie uciekający się miał ginąć wiecznie. MARYA jest morzem która zatapia Faraona piekielnego, a z władzy jego, ięncow piekielnych na wolność synow Boskich przeprowadza. MARYA przez Esterę wyznaczona mściwego Amana to jest czarta o chaniebną przyprawia ruinę; a lud Boski, lud krwią Syna swóiego odkupiony; od zraty wieczney oswobadza. Otoż macie słuchacze moi już drugą chwałę w niebie, która MARYI iako wierney nieba Pani, jest oddana; a ta jest: nayobszernieyszą władza nad tym wszystkim, co nie jest Bogiem.

Podźmy już do trzeciej, która jest Jey powinna, z przyczyny, y tytułu Krolowy wszystkich Świętych; y która jest fundamentem tej dwojakiej; teraz wyżej opisaney chwały, to jest chwały: z Macierzyństwa Bo-

kie-

kieg
poch
ską,
same
GA
Krol
na B
spraw
wsze
chwa
Pann
naczy
należ
Włzy
wzięt
gora
zad
nie.
się fu
MA
y z o
cięży
grun
Conc
ska za
kości
łaski
posw
prop
się ias
wa k
wyso
łata:
X. Ka

kiego, y chwały z panowania powszechnego pochodzącej. Jako bowiem bydz Matką Boską, tak y bydz Panią świata, jest przywilej z samey tylko dobroci Naychoynieyszego BOGA naszego wylany ná MARYĄ, chwała zaś Krolowy powinna, nie do samey dobroci Panny Boga należy, ale też należy do wierności, y sprawiedliwości jego. Dwie chwały pierwsze: nazywaią się przywilejem łaski; ostatnia chwała, chwała Krolowe, Nayśw: MARYI Panny zasługi nazywa się nadgodą. Wieceż naczym ta chwała należy? Oto naymilsz moi, należy na tym: że Nayświętsza MARYA nad Wszystkich tak razem, iako też pojedynczo wzięta iasniey owszem nayiasniey widzi Boga; gorąco, owszem naygoręcej Kocha Boga; y ztąd naywiększą ma pociechę, y kontentowanie. Ato widzenie, miłość, pociecha na tym się funduje: y ztąd pochodzi: że Nayświętsza MARYA Panna, wszystkich Świętych razem y z osobną wziętych, zasługami swoimi zwyciężyła, przewyższyła; iako tego dowodzi gruntownie Soares. Náuka bowiem jest S. Concilium Florenckiego: że chwała Niebieska zależąca ná widzeniu Boskim iasnym, y miłości Jego, dawana bywa według proporcji łaski poświęcającej, w zyciu mianey; a łaska poświęcająca dawana bywa, według zasług proporcji. Lecz y z słow Chrystusowych, to się iasnie pokazuje. Słuchając iedna biłogłowa kazania Chrystusowego, a dziwując się wysokiey mądrości, y gorliwości Jego, zawołała: nazywaiąc MARYĄ Matką Błogosława. X. Kaspára Bálzama Odsłw: Tom II. P 22-

wioną: *Beatus venter qui te portavit*; Błogosławiony żywot który cię nosił, y pierśi któreś stał. A Chrystus odpowiedział: y owszem ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, y strzegą go. *Beati, qui audiunt Verbum Dei & custodiunt illud.* Ktoremi słowy Jezus znać daie, iż nie Macierzyństwo, albowi nie samo Macierzyństwo Boskie, w MARYI było przyczyną błogosławieństwa Jey, ale raczy to było przyczyną, że ona słuchała słowa Bożego, y naydoskonaley go strzegła. Nie zapiera tego Chrystus, że MARYA y z Duszą, y z Ciałem do Macierzyństwa wzięta, nie zapiera y tego, że MARYA, ile Pani całego nieba, władzę w niebie, y na ziemi odebrała; ale mowi: MARYA dla tego, w niebie iest Królową Wszystkich Świętych: bo słuchała, y strzegła słowa Bożego. Gdy by nie ta racya, gdyby nie słuchanie, y pełnienie słów Bożego, tedy Macierzyństwo, y Panieństwo samo, niemogło by ią wynieść do chwały Świętych Pańskich, która zależy na widzeniu iasnym y miłości Boga natężoney: *quia fecit voluntatem*, mowi Augustyn, *non quia caro carnem genuit*; ztąd mamy wnosić: że MARYA przez nayzupełniejszy poddanie woli swojej pod przykazanie Boskie zaśluzyla sobie niebo. Ten bowiem rozkaz iest od Chrystusa dany młodzieńcowi Ewangelicznemu; iezeli chcesz wniesć do chwały wiekistej zachoway przykazania; *serua mandata.* Ze iezcze MARYA zaśluzyla sobie na niebo, przez głęboką pokorę; tak bowiem o sobie mowi: weyrzai Pan na pokorę

Hu-

Źużebnicy ſwoiey, przeto, mnie wſzyſtkie narody ogłoſzają, Błogoſławioną. Jeżeli bowiem pokora MARYI, Syna Boſkiego z Tronu do wnętrzoſci Panieńkich z ważyła, aby ſię w nich wcielił, *humilitate concepit*. Pokorą po-
czyła; ſłowa ſą Bernarda, toć tak pokora MARYI; ſprawić to mogła, y ſpawiła: aby MARYA wynioſła do chwaly Świętych Pańskich. Ze ieſzcze MARYA zaſłużyła ſobie na niebo, przez wierne Źużenie Chryſtusowi: ieżeli bowiem Chryſtus rzekł: gdzie ja, tam y Źugá moy; ja w niebie, y Źugá moy w niebie; ktoż lepiey, y bardziey Źużył Jeżufowi nad MARYA? Ze ieſzcze MARYA zaſłużyła ſobie na niebo, przez uczynki miłofierne: nie tylko dla Jeżufa, ale ſamemu Jeżufowi wyſwiadczone; ona Jeżufa pragnącego, mlekiem napawała; Źaknącego, karmiła, nagiego, pieluŹkami, y ſukienką pokryła; Źłabego dla dziecinſtwa, ratowała, piaſtowała; Źkazanego na ſmierć aż do krzyża nie odŹąpiła. Coż za takie uczynki Błogoſławieni wezmą? Niebo, iak mówi Ewangelia: *Benedicti: Eſurivi, & dedisti mihi manducare &c.* Te cnoty, y tym podobne niezliczone, wynioſły MARYA do widzenia, y kochania Boga, wiecznego. A że te cnoty, y inne nie w iakiey kolwiek liczbie, ale w naywiękſzey; nie w iakim kolwiek Źopniu, ale naydoŹkonalszym MARYA dziedziczyła; przeto, nad wſzyſtkich Świętych, widzeniem BOGA, y miłością Jego, y ztąd pochodzącą po-
ciechą, ieſt uwielbiona. *Aſtitit Regina à dextris in veſtitu deaurato, circumdata varietate.* Sta-

neśa Krolowa na prawicy w złotey szacie, otoczona rozmaiścią iako Krolowa wszystkich Świętych. Jaka to prawica? Oto: pierwsze miejsce które w niebie osiągnęła między Świętymi. Jaka to szata złota? Łaska poświęcająca którą przez zasługi zgromadziła. Jaka to rozmaićć? rozmaićć zasług duchownych, ktorými Świętych przewyższyła, y dla ktorých nayosobliwiey ubłogosławiona, uwielbiona, *quinimo Beati, qui audiunt verbum Dei, & custodiunt illud.* Y iż tu macie Chrzęścianie moi, iasnie wyśtomaczono, na czym zależy chwała MARYI, którą w niebie odebrała przy w Niebowzięciu swoim na uwielbieniu w czystym ciełe MARYI, y to się stało z przywileiu Macierzyństwa; Na danu ley nayobszernieyszey władzy, y to się stało z przywileiu Pánowania Macierzyństwa istotnego; Na widzeniu nayjaśnieyszym BOGA, y miłości Ięgo naygorętszy, y to błogosławienstwo powinne było zasługom Maryi.

Ze zaś wielce nie przystoi, aby gdy niebo-MARYI czyni chwałę, na ziemi swęgo u nas MARYA nie miała honoru: Więć y my MARYI w niebie Tryumfującey, czynimy chwałę; do iakiey obowiązani jesteśmy. Do iakiey że chwały MARYI obowiązani nie esmy? Oto chwała MARYI od nas na ziemi powinna, z tych że samych źródeł, czyli przyczyn rodzi się ona, z ktorých rodzi się y pochodzi chwała MARYI, w niebie. Trzy tytuły w Nay więtszy y MARYI uważac mamy: Ze jest Matką Boską, że Pánią, niebą, y

czy-

ziemi; że jest Krolową wszystkich Świętych. Matkę Boską, wielbmy iak synowie; Panią niebá y ziemi wielbmy iak słudzy, Krolową wszystkich Świętych wielbmy iak Chrześcijanie. Matkę wielbmy, miłością synowską; Panią wielbmy, wiernością, y przyługą Rzebniczą; Krolową wszystkich Świętych, wielbmy, naśladowaniem cnot Chrześcijańskich. Miłość synowska względem rodziców zależy na affekcie serdecznym, na posłuszeństwie, y poszanowaniu. Mieymy affekt ku MARYI, bo Matkę naszą jest; bo Dobrodzieyką naszą jest; bo najpiękniejszą jest; bo najwdzięczniejszey miłości jest; bo ją kocha Ociec przedwieczny iak Córkę, Syn Boski kocha iako Matkę; Duch Boski, iako Oblubienicę. Szanujemy ją y przenosmy nad to wszystko, co nie jest Bogiem; życzymy ley dobrze, aby ją wszyscy kochali, y my z niemi. A ponieważ nie miłzego nie mamy iako duszę y serce. Duszę, y serce ley oddamy. Bądźmy ieszcze posłusznemi rozkazom ley Macierzyńskim, bo od tego słuchania, zawisło szczęście nasze iak mówi Ekklezyastyk: *Synu niepogardzay prawą Matkę twoję, aby dana była łaska głowie twojej.* Szanujemy ieszcze Matkę bo ją szanują wszyscy Święci; żadnego niechay nie będzie, zwłaszcza niniejszego MARYI Święta, ktorego byśmy spowiedzią, y komunią poszanować nie mieli, a procz tego codziennie, acz krótkim nabożeństwem szanujemy? Wy Rodzice dziatki wasze; wy Panowie, iług waszych; wy Gospodarze, domownicy wasze y wszelka z wierz-

z wierzchności, tych których masz w Iuryf-
dykcyi twoiej prowadź do szanowania, y
wielbienia MARYI. Syn bowiem, który pra-
wdziwie Matkę swoją kocha, radby aby wszy-
scy ją kochali, wielbili. Ale że MARYA, nie
tylko Matką naszą, ale y Panią naszą: słuźmy
ją wiernie, y co możemy dla przyługi jej
chętnie czynmy. Słuźmy wiernie: w Bra-
ctwo jej w pisując imiona nasze, obowiązki
Brackie wypełniając. Słuźmy wiernie: bro-
niąc jej honoru Niepokalanego, a przeciwni-
ki jego gromiąc, naprawując, do wierzchno-
ści donosząc. Słuźmy wiernie: honor jej po-
mnażając, albo nauką, albo nakładem, albo
staraniem. Czynmy ieszcze co możemy, na
przyługę Pani, naszej, dawamy jałmużnę,
gdy na Imię MARYI proszą. Znaki słodkiego
jej niewolnictwa, nośmy na sobie; Wigilie
do jej Świąt, zpoſtem, y innym jakim dobro-
wolnym cięła umartwieniem obchodźmy. Boć
godna ta Pani nasza takiej wierności, y przy-
ługi, łaskawa na usług swoich, nadgradza ięca
obficie usługom swoim. Nikt nie załował, kto
ją wiernie służył. Gdyby od nas Królowa
ziemſka, jakiej potrzebowała usługi, chętnie
bysmy czynili; Królowa nasza Pani nasza MA-
RYA, chce abyśmy ją służyli; słuźmy. Jest
ieszcze MARYA Królowa wszystkich Świę-
tych, a ten tytuł pobudza nas, abyśmy ją wiel-
bili naśladowaniem cnot Chrześcijańskich.
Mowi Grzegorz Święty: *Tunc verè Sanctos colim-
us, dum eorum gesta imitamur*; w ten czas pra-
wdziwie Świętych wielbiemy, gdy ich przy-
kła-

kiedy naśladowiemy. A jeżeli ten honor od nas
wszystkim Świętym powszechnie powinny,
naybardziej powinniśmy go MARYI; bo ie-
stesmy ługami MARYI; a przy tey barwie,
to jest po naśladowaniu cnot Iey, ługami być
mamy. Był u Rzymian zwyczaj, że gdy ko-
mu ośobliwszy chciano świadczyć honor, jego
obraz na pierscieniu noszono. Ten naywiększy
MARYI uczyniemy honor, jeżeli ją przez na-
śladowanie cnot Iey w duszach naszych od-
maluiemy; zwłaszcza że do naśladowania tego
obowiązani jesteśmy. Iako gdy kto nie-
chce być podobnym Chrystusowi, nie ma so-
bie obiecować nieba, według owych słow Pa-
wła: ktorych przeżyzył, przeznaczył aby po-
dobniemi byli obrazowi Syna Bożego; tak, kto
nie chce naśladować Máryi, próżno sobie obie-
cuje niebo, zwłaszcza że lednę cnoty ma Je-
zus, co Márya. Naśladowmy więc zupełnego
poddania pod wolę Boską, do pełnienia wszel-
kich przykazań Boskich; naśladowmy pokory
Máryi, naśladowmy miłosierdzia, naśladowmy
niewinności duszy, czystości ciała, naśladowmy
innych cnot; iako bowiem żadnego nie ma sz,
ktoryby się w czystym zwierciedle przeżyć
nie mógł, tak żadnego nie ma sz, ktoryby w
Máryi nie miał czego naśladować. Strzeżmy
się pilnie tych grzechow, które są przeciwne
cnotom Máryi, bo ktoż wyrazi, iak nieprzy-
stojna rzecz być pysznym słudze, gdy Kro-
lowa pokorna; być w kále grzechowym gdy
Krolowa Niepokalana; być okrutnym, gdy
Krolowa naymiłosierdniejsza; taka różność

Ślug od Krolowey byłaby chałbą Krolowv,
 y zbluźnieniem Imienia Iey. - *Blasphemare fecisti*
Nomen meum. Tak się niegdys Bog skarzył na
 człowieka przeciwnego cnocie pokory. Chrze-
 scianie moi, więc chwalmy Matkę Boską,
 chwalmy Panią nieba, chwalmy Krolową
 wzywłkich Świętych. Iezeli ią nieba chwałą
 dla tego, że iest Matką, Boską, y my chwalmy,
 bo tego Boga wyznaemy, ktorego porodziła.
 Iezeli Ią niebą chwałą że iest Panią niebą? y
 my chwalmy, bo iest Panią ziemi. Iezeli nie-
 bą chwałą że iest Krolową Kościoła Trzumu-
 jącego? y my chwalmy, bo iest Krolową Ko-
 scioła wojującego. Bądź błogosławiony Boże,
 żeś tak uwiecił w niebie Corę twoię, Matkę
 twoię, Oblubienicę twoię; ale day nam łaskę,
 abyśmy też Corkę twoię, Matkę twoię, Oblu-
 bienicę twoię na ziemi wielbili; bo ta Corką
 twoją, Oblubienicą twoją: iest Matką naszą,
 Panią naszą, Krolową. A iako ty kochasz Má-
 ryę, tak y my niech kochamy; iako ty wiel-
 biłz Máryę, tak y my niech wielbiemy; iako
 miłość twoja iest skuteczna ku Máryi, tak łá-
 sca twoja, niech będzie w nas skuteczna,
 względem Máryi. Ale o Matko przedziwna
 ponieważ widzimy, że nic otrzymać niemo-
 zemy od Boga, tylko przez Ciebie. Ciebie
 więc prosimy o! Matko, o! Pani, o! Kro-
 lowa, abyśmy cię iak synowie kochali, iak
 wierni słudzy służyli, iak Chrześcianie náślá-
 dowali. Pamiętaj Matko na synow twoich,
 w tym to padole płaczu błąkających się, miłó-
 scią

ścią twoją napełnij serca nasze, abyśmy przez przyczynę twoją, tam trafili, dokąd iśleś wzięta z duszą y z ciałem twoim najsświętszym. Pamiętaj Pani na usługi Twoie; a nap. Ini wiernością ku tobie serca nasze, byśmy tam przyszl, gdzie przed Obliczem Tronu Twoiego, Aniołowie służą. Pamiętaj Krolowa wzyśkich Świętych, na nas Chrześciany, napełni serca nasze uślınością naśladowania cnot twoich, byśmy z Kościoła wojującego wyzedszy, pomiescili się z Tryumfującemi w niebie. Spraw to, o Mátko, przez miłość, którą masz ku Synowi Twojemu Iezusowi. Spraw to, o! Pani przez władzę, którą masz nieograniczoną ku pożytkom ludzkim; spraw to, o! Krolowa przez zasługi Twoie, które BOG koronuje, y koronowac będzie na wieki, Amen.

KAZANIE III.

Ná Święto w Niebo Wzięcia Najswiętszey MARYI PANNY

Huic erat soror nomine Maria. Luc: 10

PRzeczytawszy dzisieyszą Ewangeliją, dwie passye poczułem w sobie, iedną weselą, podziwienią drogą; że tego Jubileuszowego Roku przedsięwziąłem o S. pokucie mówić: wspomnioną w Ewangeliji, wielką mi pociechę uczyniła Mágdalena. Pomysliłem sobie: dobrze się stało, zwyczajnie o pokucie mówić.

wiącemu, przykład pokoty Mągdalenę, Ko-
 ściół Święty pokazuje. Ale tudzież mnie wiel-
 kie podziwienie wzięło, gdy się obejrzał że
 to dzisiaj uroczystość przedziwney Bogą mo-
 iego Mátki, tryumfującey w niebie Máryi;
 że to dzisiaj ná to Święto koniecznie mi trze-
 bá powiedzieć kazanie, wielkie mnie podzi-
 wienie wzięło. Co to jest, że gdy o chwale,
 y tryumfach Niebieskich Máryi, mówić trze-
 bá, w ten czas Kościół o Mągdalenie kazno-
 dzieiom Ewangelią podaje? A iakież towá-
 rzystwo światłości z ciemnościami; Niepo-
 kaláney Pánni, z pokalaną białogłową; peł-
 ney łaski, z pogardzicielką łaski? Zdałoby mi
 się ná wyśławienie Máryi Prorokow nawiér-
 nieyszych, Męczennikow nienaruszonych,
 Wyznawcow sprawiedliwych naysztysze wy-
 liczać Pánni, nie samą, y tę wspominać Bia-
 łogłową, o ktorey rzecz pewna: *mulier in ci-
 vitate peccatrix*. Wszakże Kościół Chrystu-
 sow mylic się nie może, bárdzo dobrze czyni,
 że ná ogłoszenie chwały Máryi, Mągdaleny
 używa. Ale iák to jest czekacie? jest y z wiel-
 kim ukontentowaniem pułrocznego przed-
 siwzięcia moiego, y z wielką tajemnicą
 chwały Máryi. Mągdalena była grzesznicą
 nawiększą, Mągdalena była pokutnicą nay-
 doskonałą, Mągdalena była po uczynioney
 pokucie naysprawiedliwszą. Troiaki stan
 miała: stan grzechu, stan pokoty, stan dosko-
 nałości; w każdym swoim stanie, naysłyniey-
 szą tryumfującey w niebie Máryi, wyznaczy-
 ła chwałę słuchaycie pilnie, następującego

kazania czynię podział: Wielka Máryi w niebie chwała z grzeszników o pokucie myślących; Część I. Większa MARYI chwała z grzeszników pokutę czyniących, Część II. Największa Máryi chwała z grzeszników, po pokucie Świętych; Część III. Kazania. Tá to jest przyczyna dla ktorey Kościół Święty, ná Tryumf w Niebowziętej Máryi, o Mágdalenie czyta Ewangelią. *Dignare me, laudare te Virgo Sacrata*; pozwól mi, y dopomóż błogostawieństwem Twoim, abyć cię godnie chwalił Przedziwna Bogá moiego Márko, y na czesć Syná twoiego, Jezufa Chrystusa mówił.

Cześć I.

DUchem Prorockim iak wszyscy tómacze pisma Świętego rozumieją Kaznodzieją Pański przepowiedział, iakoby w czasie Stworcá niebá miał do MARYI te słowa wyrzec: *Dixit mihi creator: in Jacob inhabitabit, in Israel hereditare, in electis mitre radices*. W Jakubie przemieszkuy, w Izraelu miey dziedzictwo, zas w wybranych mocno się wkorzeń y nigdy się od nich nie oddzielay. Coż to te słowa Boskie do Máryi znaczą, y iak iey słuzą? Słuchacze moi, ia rozumiem przez te słowa, iż troiaki dał przywilej Bog Máryi, wielce do pomnożenia chwały Jey służący. To słowo *Jacob* z Hebrayckiego się tómaczy: *Supplantor*. Zdraycá, oszukający; y znaczy grzesznika, który zdradził Bogá, niedochowując mu wiary ná krzcie danej. Gdy więc Bog

Má-

Maryi rozkazuje, aby w Iakobie przemieszkowała w samej rzeczy przyrzekał, iż z grzeszników będzie miała chwałę, *in Jacob inhabitare*. To słowo *Israel*, z Hebrajskiego tłomaczy się *Videns Deum*; Widzący, patrzący na Boga; y znaczy grzesznika, po grzechach pokutę czyniącego. On bowiem w ten czas poczyną patrzeć na Boga, już sprawiedliwego, już dobrego; y sprawiedliwością przestraszony, dobrocią zachęcony, chce się z nim poiednać, y zagniewanego prześlagać. Gdy więc BOG przykazuje Maryi w Izraelu mieć dziedzictwo, w samej rzeczy dać znać, że z pokutujących, wielką miała mieć chwałę, *in Israel hereditare*. Wybrani zaś, znaczą Świętych Pańskich, tak ich nazywa Ewangelia, gdy mówi: *pauci electi*, mało wybranych; gdy tedy Bog przykazuje Maryi, aby się w Wybranych wkorzeniła, y niedzieliła się od nich, w samej rzeczy dać znać, że z doskonałych, Świętych ludzi, wielką miała mieć chwałę. *In electis mitte radices*.

A żebyście najmilsi moi, tego tłomaczenia płoŃnemu nieprzypisowali dowcipowi, gotowem tego wszystkiego, gruntowną dać przyczynę byliście mi pilnie uważnego pozwolili ucha. Marya przemieszkując w grzesznikach, *in Jacob inhabitare*, to ztąd ma wielką pociechę, y chwałę. Jeżeli uważamy porządek przyrodzonych rzeczy, oczywiła jest, że bardzo się cieszy y chwali lekarze, gdy z ciężkimi choroby wyprowadzić poczyną człowieka, prawie stojącego w grobowym progu; że cieszy

fzł się, y wielkie Trumfy czyną Wódz wa-
 leczny, gdy natarł na Tyraszkę wydarte, że z
 rąk nieprzyjacielskich odzyskał miasto; We-
 śelił się y winał sobie żeglarz, gdy okręt dro-
 giemi kupiami naładowany, z niebezpieczney,
 y niezgodny dotykającej wyrwie toni. Grzesznik
 jest niebezpiecznie chorym, bo przez grzech
 śmiertelny umiera dusza jego; jest miastem w
 Tyraana rękach zostającym; jest okrętem,
 który od świata, czarta, y ciała, żywawo biące
 fale, na dno piekielne chcą pogrążyć. Márya
 staraniem swoim zabiega, aby ten chory o-
 zdrowiał; to miasto, na wolność Synów Bo-
 żych wyszło; Ten okręt do pożądanego przy-
 błął brzegu. O iaka pociecha, iaka Máryi
 chwata, to się stawac poczyna! Uważaycie ie-
 żeli mniej na przyrodzonym podobieństwie
 przestacie, uważaycie wyższy, nadprzyro-
 dzony porządek. Pewna rzecz, że im większa
 dzielność cudotworna, totemu Świętemu da-
 na, tym większą dla niego sprawuje chwałę.
 Na przykład: gdy który Święty ślepemu od u-
 rodzenia, wzrok, albo niememu wymowę, ál-
 bo głuchemu słuch daie; dopiero gdy umar-
 łego do życia przywróci, to iak go w ten czas
 ludzie wielbią, iak się zdaleka do Obrazu jego
 zbiegają! iak mu Kościoły wspaniały, w Ko-
 ściółach misterne Ołtarze, w Ołtarzach dro-
 gie złotem, y áffektem stawiają wotywy!
 Czemuż to? bo wszechmocny BOG, dał mu
 cudotworną dzielność. Grzesznika náwróce-
 nie, jest cudem cudow, iak sędzi Augustyn,
 Chryzostom, y inni; á dotego każdy grze-
 sznik

sznik jest nie jednym, ale wszelakim sposobem kaleką, ślepym, bo stracił prawo do widzenia Boga, głuchym, bo niebieskiej nauki zbawiennej nie słucha; niemym, bo w grzechu nie może się zbawienie modlić; kulawym, bo na drodze przykazań Boskich upada; szalonym, bo przeciwko rozumowi przyrodzonemu, wykracza; umarłym, bo tylko Innemu ma, że żyje, ale w oczach nieba żywym jest trupem, do życia wiecznego nie należącym. Przedziwnej Boga mojego Matki Maryi o grzesznikach staranie wszystko to razem leczy. Wieczny kaleka, za protekcją Maryi, do widzenia, słyszenia, chodzenia, życia zbawionego przychodzi. O! jakie być musi ztąd Maryi uwielbienie! Rachuycie jakich grzeszników sto, mało; tysiąc, mało; million, mało; jest ich więcej, o których Marya zabiega. O jak wiele, ta niezliczona prawie grzeszników liczba, przymnaża przypadkowej w niebie MARYI chwały! Sam Tworczą, y stowiciel dwoiakiego tego porządku, przyrzedzonego y nad przyrzedzonego, Bog tego samego co mówię, mocny z siebie daie dowód. Jest pytanie u Teologów Duchownych, co też jest w Bogu, co naybardziej chwale Jego u ludzi szczepi, y rozszerza odpowiadają, że miłosierdzie Boskie to czyni bo do miłosierdzia Boskiego, gdy by to do źródła swego wynikające, strumienie, te wszystkie dzieła należą, na których się chwala Boska zafadza. Wychwała Boga stworzenie świata, ale to stworzenie jest sprawą miłosierdzia Boskiego; wychwała odkupienie, ale odku-

pie-

pienie jest sprawą miłosierdzia; wychwała opatrzne rozporządzenie, ale y to jest uczynkiem miłosierdzia. Przedziwna Mária y Niepokalanie poczęta Panna, wszystkich Oyców Świętych nazwiskiem, jest Matką miłosierdzia, nie tylko, że dla grzeszników miłosierdzie, porodziła, ale że przez szczególniejsze o nich staranie, stała się Matką nędznych synów. *Peccatores non abhorres* y tam daley, śpiewa o niej Kościół Święty; iak więc miłosierdzie Boskie, Bogu nieskończoną, tak miłosierdzie Mاری nad grzesznikami, Maryi nieporównaną powinno czynić chwałę: *Mater Misericordiae*. Nic lepiej do tego końca uczynić nie możemy, iak gdy chwałę Matki, chwałą Syna pomiarujemy. Pytam więc chwały Chrystusowej, na którym ona co raz wyżej, y wyżej powstaje, iaki też jest fundament? Nie inney zapewne, tylko grzesznicy, bo wszyscy żywą wiarą wyznac muście że nieskończony szacunek krwi Jezusowej w duszach grzesznych jest złożony, y im większy w nich uczynił pożytek, tym większą Chrystusowi sprawił pociechę, y uwielbienie. Otoż ja ztąd wnoszę, że y chwały Maryi fundament, na którym co raz wyżej powstaje, są grzesznicy; bo szacunek nieporównany krwi Maryi, jest złożony na duszach grzeszników, y im więcej w nich pożytku, tym większą Mária odbiera pociechę, y chwałę. Wszakże najmilszy moi, krew Chrystusowa, jest nie iakim, ale prawdziwym sposobem, krwią MARYI, bo ze krwi serdeczney, Maryi, Ciało Jezusowe poczęło się y zawią-

wiązało w wnętrznościach Pánieńskich. Więciawna rzecz, gdy grzesznicy obiasnienia rozumu przyjmują, zapalenia serca nie studiują, sumnienie roztrząsać, w niebo poglądać, do pokuty się zabierać poczynają, w ten czas nierozdzielnie honor Synowski, z honorem Macierzyńskim; chwala, y uwielbienie Maryi, z chwałą y uwielbieniem Chrystusowym, wzrost bierze, y pomnaża się bo w ten czas krew Jezusa, która jest krwią Maryi, w duszach zgubionych pożytkować poczynają. *Breve iter per exempla*; Krotko to wam jeszcze w przypadku historycznym pokaże, com podobno nie tak jasnie sprawił, kilku racyi przełożeniem. Roku 1654. czytacie w rocznych dziejach Kwiatkiewicza, Rudolf Kardynał Protektor Domu Loretańskiego Przedziwney Matki Maryi we Włoszech, chcąc uczynić Maryi przyługę y duszom chrześciańskim zbawienną wygodę przedsię wziął starać się, aby przy Kościele Loretańskim Collegium Penitencyarzów Zakonu moiego, fundowane było; wymógł to dzielnie u Juliusza trzeciego, na ten czas w Kościele Chrystusowym powszechnego Biskupa. Na rozkazanie Papieśkie Zakonu moiego Generał, na ten czas Ignacy Święty, wysłał czternaście Teologów Kapłanów, różnych narodów, y języków Jezuitów, aby tę usługę duszom y domkowi Świętemu sprawowali. Przybywszy na miejsce naznaczone, gdy w pewne Święto urząd swój poczęli, rzecz przed tym nigdy nie widziana, stała się. Gdy trzynastu do konfessionałów,

łow, czternaſty zaś wchodzi na ambonę, aby
kazanie do zgromadzonego uczynił ſłuchaczã,
(rzecz nie widziana!) BOG wszechmogący,
widzialnym ſpoſobem ſpuſcił w ten czas z
nieba ſwiãtłoſć, gdyby to nayaſnieyſzą gwia-
zdę, która przez ſklepienie Koſcielne przebi-
wſzy ſię bez ſzkody; naypierwey ná Domku
Nayſwiẽtſzey MARYI Panny ſpoczęła, y
wnet ſię z niego porwawſzy; wſzyſtkie kon-
feſſyonały w koło, poiedynczo kaźdego wiza-
tując y objaſniając penitencyarza, obleciała;
to ſprawiwſzy, zniknęła, ná ten nadzwyczaj-
ny trafunek, głowã całego ſwiata, Rzym za-
dziwił ſię, y coby to znaczyło; rozmyſlał.
Pozwolicie mi, Naywyżſzy Biſkupie Juſiufu,
Wielki Zakonu Jezuitow Generale Ignący,
niech ia to wytłómaczę, czemu ſię dziwuiecie,
wſzakże tłómaczenie moje, iakom powinien,
pod waſze poddać zdanie. Spuſciło ſię z nie-
ba ſwiãtło? aby pokazało, iak wielka w nie-
bie MARYI chwała, obleciało w koło kon-
feſſyonały, y penitencyarzów? aby pokaza-
ło, iak wielka w niebie MARYI chwała,
która pochodzi z grzeſznikow zabierających
ſię do pokuty. Ze tak ſię ma tłómaczyć to
ſwiãtło, skutek potwierdził, bo w krotce po-
odeyſciu tey gwiazdy, niezliczona do Loretu
przybyła grzeſznikow liczba; tak że wſpo-
mnieni Kapłani wyſtarczyć nie mogli, y po-
tym muſiano więcey do Penitencyaryi przy-
dać Jezuitow. O Panno nieſkonczonego go-
dna uwielbienia, iak wielką pociechę w ſercu
moim czuję, gdy pochodzącą z grzeſznikow
X. Kaſprã Bálſamã Odr: Tom II. Q chwa-

chwale Twoię rozmyślam. Wyznaię, że ja
 stem grzesznikiem, y nieraz na wieczne pie-
 kło zasłużyłem, ale że dobroc Syna twoiego,
 y przyczyna do niego twoja, do tych czas mi-
 łosiernie mię zatrzymuje; domniewam się o
 Mátko łaskawa, że podobno ze mnie niego-
 dnego, chcesz sobie uczynić tryumf. Ah Má-
 tko dobra! gotowe serce moje, bo coż mi
 szczęśliwego kiedy trafić się może? Uczyń
 mnie częstką przyczyny, do pociechy twojej.
 Jestem bestyą dziką, niech wpadnę w sieci
 twoie; jestem chłodownik czarta, a nieprzy-
 iaciół Syna Twego, niech poimany poydę w
 niewolę Twoię. O! gdybyś Królowa wale-
 czna, tryumfowała nademną, abym tryumfo-
 wał nad światem, ciałem, y czartem! mój
 tryumf byłby chwałą Twoią! Twój tryumf,
 byłby koroną moją! O! MARYA O! Má-
 tko mieszkay w grzesznym sercu moim, in
Jacob in habita.

Cześć II.

Wielkie światło do poznania chwały Pa-
 nińskiej w niebie, y do pomnożenia
 pociech w sercach naszych weźmiemy, jeżeli
 ieszcz do uwagi dalszych słów postąpiemy:
in Israel hereditare; w Izraelu miey dziedzic-
 two. Powiedziałem wyżej, że to słowo *Israel*
 znaczy grzesznika, za grzechy popełnione po-
 kutę czyniącego, wnet obaczymy iak wielki
 w Niebowziętej MARYI z grzesznikow po-
 kutę czyniących, rośnie Tryumf; ale pierwey
 zpytamy: dla czego to Bog przykazuje Maryi,
 aby

aby w pokutujących lercach, dziedzictwo miała, *præcepit mihi Creator, in Israel hereditare.* Imaginujcie sobie najmilsi słuchacze moi, że pewny Tyran, na przykład Turczyn, Królowi Katolickiemu wydarł dziedziczne Królestwo, trzymał go długo, wszystko cokolwiek w nim do ozdoby, y uszczęśliwienia było, zrujnował. Ponieważym czasie Król dziedzic wzmocniwszy się przeciw Tyrannowi, z niewolniczey władzy odebrał dziedzictwo swoje; ale że w nim znalazł wielkie spustoszenie, bez odwołki najpierwey przedsię wziął naprawę tego. Więc poddanych bogacie, podatki odpuszcząc, lata swobodne zapisowac począł. Kościoły upadłe podniósł, pałace pozawalane odnowił, ogrody puste wskrzesił; co tylko do ozdoby, wygody, uszczęśliwienia potrzebą było, przywrócił. Patrzyćcie na Obraz. Przenikacieśz, kto w tym Obrazie wymalowany? Tyrannem czart, Królestwem dusza, iak mówi Bernard, Królem, Dziedzicem, Królowa niebą, MARYA dziedziczka duszy ludzkiej. Byłes Chrześcianinie dziedzictwem MARYI, bo ona była Panią twoją, słowá Damascená, O! dziedzictwo nieszczęśliwe, przez grzech ciężki śmiertelny, oderwałeś się od tak dobrey Pani, á położyś w ręce Tyranná złego, piekielnego, czartá. *Eccæ hereditas uersa est ad alienos.* Moy Boże! czegoż ten Tyran w duszy Twoiey nie uczynił Chrześcianinie? obálił Kościół Trojcy Pienayświętsz-y, Pałac miłości Bożkiej zpustoszył, ogrody cnot rożniczych zniszczył, odebrał ci wolność Sy-

now Boskich, skarby nadprzyrodzonych darów złupił; *misit manum ad omnia desiderabilia ejus*, płacze Jeremiaś; coż mogło być nad ciebie, w takim stanie postawiony człowiecze, nieszczęśliwzego? wszakże niech będzie pochwalona na wieki MARYA, stracone dziedzictwo, Królestwo swoje w rękach Tyrana uwięzione, odebrała, gdy cię przyczyną, y opieką swoją do Świętey przyprowadziła pokuty. O ciebie teraz grzeszniku szczęśliwego! Co w tobie złość czartowika zepluła, to wszystko Măcierzyńskie MARYI staranie naprawia; przywraca ci wolność Synów Boskich, dawe do nieba prawo, niewolnicze łamie izarzmo, Kościół Trojcy Przenajświętszey naprawia; Pałace, Păniami cnot wszelkich, wiarą nadzieją, miłością osadza; skarby, darami nadprzyrodzonymi napełnia; ogrody serdeczne, niewinności wstydu rozę, y wszelkim raju niebieskiego godnym kwiatem przyozdobia. *Tu gloria Ierusalem, tu latitia Israel, tu honorificenzia populi.* O MARYA, Ty jesteś chwałą Jerozolimy; pociechą Izraela honorem ludu! Proszę jednak nie rozumieć, że z tey naprawy na samego tylko pokutującego człowieka spływa szczęście; kto uważa, powinien widzieć niezmierne w tym Măryi uwielbienie. Gdy grzesznik pokutę czyni, w ten czas tryumfuje nad piekłem, światem, grzechem y niebespieczeństwem dusznemi; a ten tryumf ma być przypisany Măryi; wszakże zwycięstwo żołnierza jest tryumfem Wodza? człowiek pokutujący zwycięża, ale Mărya

rya łaskami go swoiemi do tego sporządza: Gdy grzesznik pokutę czyni, w ten czas nieoficjowanych darow nadprzyrodzonych zbiera kleynoty, á te bogactwa acz nie widzialne, ále rzetelne, Maryi są honorem. Był zwyczaj dawny, że gdy wodę czerpano, w źródło uwite z kwiatow rzucano korony. MARYA zrządza w wszelkich darow nadprzyrodzonych, *Fons signatus*, kiedy się grzesznikowi przez pokutę udziela, bez korony nie zostaje. Gdy grzesznik pokutę czyni, w ten czas całe weseli się niebo, á bardziey niżeli się cieszy sprawiedliwym; słowa są Ewangelii. *Wesele będzie w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym więkscze, niżeli nad dziewięćset dziewięć sprawiedliwymi.* A te okrzyki, pociechy, tryumfy nieba, czyie są bardziey, ieżeli nie Królowy nieba? Wesele iakiego w spaniałego dworu, jest weselem Pana. Niebo dworem, MARYA Panią. Kiedy się więc niebo weseli, z nawrocenia grzesznika, MARYI to wesele. Gdy ieszcze grzesznik pokutę czyni, piekło drży, pierzchaia czarci, á w ten czas to się prawdzi, że Niepokalana Panna, nad wężem; *in apocalipsi* widziana biaogłowa, nad smokiem; Przyziaciółka grzesznikow, nad zawistnym ich nieprzyziacielem tryumfuie. O! Panno Przedziwna! *in Israhel hereditare*, miej dziedzictwo w Izraelu. Alboż ia się mogę zaprzec tego, iem był dziedzictwem twoim! Mnie nieszczęśliwego! przez grzech śmiertelny, dostałem się w moc czartu. Ah iak mię on zruynował, zruynował na łasce poświęca-

iącey, naprawie do niebá, na darach nadprzy-
rodzonych, na wszystkim. O Matko bądź po-
chwalona! Za przyczyną, y opieką twoją do-
czekałem Świętego jubileusza, pokutowałem;
znowu się śluga do Pani, szczęśliwa dziedzi-
na, do dziedziczki moiey, powróciłem. Niechże
Márya, moje zwycięstwo nad czartem, Two-
im Tryumfem; darow moich odzyskanie,
Twoją ozdobą; z moiey pokuty pociechą, w
niebie, Twoim weselem będzie; *in Israel be-
redizaye.*

Wielką chwałę, MARYI czynią grze-
sznicy zabierający się do pokuty; Większą czy-
nią, którzy po grzechach pokutują; iakż uczy-
nią chwałę MARYI w niebie, którzy po
świętey pokucie, aż do zgonu życia, chwale-
bnie trwając, w nadgodę stateczney cnoty,
osiągnęli błogosławieństwo wiekiste. Z nie-
mi MARYA iako z Elekćmi swoimi jest
zjednoczona, w korzeniona, nigdy od nich
nierozdzielna. *Et in electis mirre radices.* Z tá-
kich ludzi, trojakim sposobem, iakom uważył,
MARYA uwielbioną zostaje w niebie. Pier-
wszy: bo oni wyznają, y ustawicznie głoszą,
że łaską MARYI zbawieni zostali: Kardyna-
Tólet, pokazawszy się po śmierci rzekł: *Ego
Magnae Matris auxilio, salvus factus sum;* ia zo-
pomocą Wielkiey Mátki zbawiony jestem.
Gdyby mi się godziło dzisiaj weyrzec w nie-
bo, a wieleż bym tysięcy, wciele millionow-
Świętych Pańskich obaczył, którzy między
mnożystwem okrzykami, ten głos wynoszą: *my
z pomocą MARYI zbawieni.* Ale coż ia mil-
liony

liony liczę, ktorzykolwiek tylko są w niebie Święci, z MARYI protekcyi są Święci; bo albo dla przyszłych, albo dla przeszłych zasług MARYI, są zbawionemi. Wyznają to Patriarchowie, Prorocy, Apostołowie, Męczennicy, Wyznawcy, Święte Panny, iednym wołaając głosem: *zapomóż Matki Boskiej wszyscy zostaliśmy zbawionymi.* Co to za pociecha, słuchacze moi, Sercá MARYI! gdy tylo millionom z niebespieczeństwa zguby wieczney, opieką swoją y staraniem wybawionych wdzięcznych sobie, wiecznie dobrodzieystwa swoje wyśpiewujących obaczy, usłyszy MARYA ludzi. *Magna Maris auxilio, salvi facti sunt.* Drugi sposób: że wybrani Boscy nadgródzą sobie od Boga daną, Najswiętszą MARYA: koronować będą. MARYA była Niepokalana Panna? y wszystkim Pannom; była Oblubienicą Jozefa? y wszystkim małżonkom; była w prześladowaniach, utrapieniach? y wszystkim Męczennikom; była gorliwa o honor B. Skł? y wszystkim Apostołom przykład dała, żeby byli czystemi sprawiedliwemi, cierpliwemi, gorliwemi, cnotę Máryi w siebie przeniesli. Gdy więc BOG łaskawy nadgródzić będzie czystość Pannom, sprawiedliwość Małżonkom, cierpliwość Męczennikom, gorliwość Apostołom; tą nadgródzą, stanie się koroną czystości, sprawiedliwości, cierpliwości, gorliwości, przedziwney Bogá moiego Matki Máryi. Aż nie wielka chwala, w tylu niekończenie pomnożonych cnotach, w tylu nieprzeliczonych Świętych, byż uwielbiona.

ukoronowaną? Trzeci sposób: że wybrani Chrystusowi, patrząc na Zbawiciela swego Jezusa, w zachwycenie z miłości w padszy, z Błogłową Ewangeliczną wołać będą: *Beatus ventris*. Błogosławiony żywot, który cię nosił; pierś, które cię karmiły. Ty JEZU stałeś się moim podobnym, ale ci to ciało MARYA dała; przyjąłeś nas do łaski, ale te nam MARYA uprosiła; zbawiłeś nas, ale to MARYA uczyniła; Błogosławionys ty, Błogosławiona MARYA! Błogosławionas MARYA, żeś się takiego godna stała Syna! Błogosławionys JEZU, żeś tak godną uczynił sobie Matkę! Błogosławieni my, że tak dobrego mamy Krola, y Krolową; Oycę, y Matkę. Ktoż by mi to dał o! MARYA, Matko BOGA, abym y ja ego błog. sławieństwa był uczestnikiem, y stanąwszy przy tronie Twoim, oddawał ci chwałę na wieki!

Uważcie to wszystko com do tych czas mówiał grzesznicy Chrześciance. Z trzech stanów pochwałę MARYI wyprowadziłem. Kiedy z nas w trojakim tym stanie zostawać może. Jesteś grzesznikiem? trzeba ci pokutować, trzeba ci być świętym. Ze jesteś grzesznikiem, nie pewnieyszego; roztrząsniy sumnienie swoje, znajdziesz w nim zaboystwa, kazerocstwa, świętokradztwa, krzywdy; a czego więcej do wieczney utraty potrzeba? że pokutować nie chcesz iawną rzecz, bo albo spowiedź, nie wiem na jakie odkładasz czasy, albo iezeli ją czynisz, czynisz nie szczerze, albo iezeli szczerze, niemasz prawdziwego żalu, y
przed-

przedsięwzięcia; albo choć uczynisz żal y przedsięwzięcie, znowu się do kału grzechowego wracasz. Coż to za pokuta, płakać za grzechy, y znowu to czynić, za co płakać potrzeba? Ze zbawiony nie będziesz, wielkie jest podobieństwo. Bo kto jest grzesznikiem, a pokutować nie chce, zbawionym być nie może, bo od grzechów pokuta, od pokuty, zawisło zbawienie. Biada wam grzesznicy, a kiedyż z was pociechę, y chwałę MARYA Matka będzie miała? Nie wstanie z grzechu waszego! bo nie myślicie o szczeręj pokucie; nie w stanie pokuty waszej? bo tey czynić nie chcecie. Nie w stanie błogosławieństwa? bo tego nie pożytkacie. Biada wam! przez was nie będzie uwielbiona Marya, wy przez Maryą nie będziecie uwielbionemi. Ah więc was czeka wieczna konfuzya! poniżeni będziecie! Prze-bóg grzesznicy, o to się dzisiaj czas zbawienny, pokazuje, czas miłościwy. Dzisiaj JEZUS z całym Dworem swoim Niebieskim, przeciwko MARYI wychodzi, z nim MARYA do nieba wstępuje, niebo się otwiera; jeżeli choć miłości zbawienia iskierkę waszego macie, łatwo się uchronicie, do miłosierdzia jest dzień tak uroczystego y miłostnego tryumfu w niebie; Syn daruje urazę swoją dla miłości Matki, Matka MARYA przyczyni się do Syna dla miłości swojej: Niebóć cię przyjmie na rozkaz obojga, z grzesznika pokutującego, staniesz się niebieskim wybranym. O MARYA Matko idąca już w niebo dzisiaj! O łodkości! o życie nasze! jeszcze przynajmniej raz wey-

zrzy, na nas łaskawym okiem twoim, wołamy do Ciebie Pani nasza, Krolowa nasza, Orędowniczko nasza, pozostali Synowie na tym padole płaczu, gdy wniydziesz do chwały Twojej, uprosz nam u Syna Twoiego łaskę do pokuty Świętey, y do otrzymania zbawienia, abyśmy cię, y Syna twoiego na wieki wychwalili, Amen.

K A Z A N I E

Ná Święto

S. BARTŁOMIEIA Apostoła.

Elegit Bartholomæum. Luc: 6to.

Vidit, quod esset bonum. Gen; 1. Ver: 10.

NA początku świata cokolwiek Bog stworzył, wszystko bez żadney odwłoki pochwalił: *vidit quod esset bonum. Obaczył, y przyznał, że było dobre*; gdy zaś człowieka stworzył, (rzecz nie małej uwagi godna) że iego samego, wnet nie pochalił; ani też Piśmo mówi o człowieku tak, iak o innych stworzeniach: Obaczył BOG człowieka, y przyznał że był dobry. Coż to w tym za tajemnica? Jeżeli inne stworzenia na ziemi zostające, mniej doskonałe; mają od BOGA pochwałę; czemuż człowiek, daleko od nich doskonałszy już nie powem Boskim, *fiar*; iak inne; ale Rękami Boskimi stworzony, tey albo podobney pochwały nie ma? Święty Ambroży Doktor Ko-

Ko ściotła, mądrze ná tę trudność odpowiada :
*Ideo homo non ante laudatur , quia non in forensi
 pelle , sed in interiore probatus .* Nie chwali
 BOG zraz człowieka stworzonego , bo czło-
 wiek nie na powierzchowney skorze , ale na
 wewnętrzney dobroci , ma byđz , ku pochwa-
 le , doświadczony , człowiek nie jest ná kształt ,
 innych zwierząt . Inne zwierzęta , tym są we-
 wnętrz , czym się pokazują ze wnątrz ; w czło-
 wieku , nie to uwazać potrzeba , czym jest po-
 wierzchnie ; ale czym jest wewnętrznie ,
alia in specie sunt , homo in occulto , słowá Am-
 brozego . Gdy iadziśiax w pole męczeńskie
 Bártłomieja wychodzę , dwie rzeczy stawaia
 mi się przed oczy , ná iedney stronie widzę
 skorę Apostolską , kwią zbrozoną , którą z
 niego okrucieństwo , tyranńa zdarło ; ná dru-
 giej stronie widzę : ciało męczeńskie z skóry
 odarte , a w nim serce Apostolskie , cnotami
 ozdobione . Zkąd mam chwalić Apostoła , po-
 wątpiwam . Chwalic będę z skóry męczeń-
 skiej ? ciało y serce bez pochwały zostanie ;
 a przecie pierwsze maig , do uwielbienia prá-
 wo . Chwalic będę ciało , serce , y duszę Apo-
 stolską ? To zamilczę skorę Apostolską ; która
 jest piękną męczeństwa okrasą . Pochwała ná
 ciele , sercu , y duszy Apostolskiej fundowana ,
 jest gruntowna , pochwała ná skorze Apostol-
 skiej ufundowana , jest piękna . Albo tak uczy-
 nie , iak uczynił BOG przy stworzeniu czło-
 wieka ; tak uczynię , iak Doktor Kościoła u-
 ważył . Nie będę chwalił Bártłomieja z sa-
 mej skóry ; bo ta pochwała innemu stworze-
 niu .

niu pospolita, *alia in specie sunt*. Nie będę chwalił z samego sercá, y duszy, bo tá pochwała acz właściwa człowiekowi, ále nie cała; *homo iz occulto*; ále będę chwalił z oboygá, z skory, y z sercá; z powierzchowney postaci, y ze wewnętrznego ułożenia, (á żebym słowami rzeczy nie ćmił) z powierzchowney, y zewnętrżney dobroci, światobliwości; tym bowiem obyczaiem, y czei Apostolskiej y pożytkowi naszemu zadosyć uczynię. Więc iuż pozwólcie pilney iuwagi, następuiące dziełę kazanie. Ná mało się przyda, bydź dobrym powierzchownie, ieżeli kto nie będzie dobrym wewnątrznie: *non in forensi pelle probandus homo*. Część I. Święty Bártłomiey nie tylko był dobrym powierzchownie, ále też był dobrym wewnątrznie, á dobrym ná wybor. *Elegit Bartholomæum*. Część II. Jeżeli Chrześcianin chce bydź przed BÓGIEM chwalebny, mało ná tym że będzie dobry powierzchownie, mało ná tym: że będzie dobry wewnątrznie; trzebá, żeby ná wzor Bártłomieia był dobry powierzchownie, y wewnątrznie. *Non ante laudatur, quia non inforensi pelle, sed interiore homo probandus*. Część III. kazania.

Część I.

NA mało się przyda bydź dobrym powierzchownie, ieżeli kto iest zły wewnątrznie. Co rozumiecie o iablku sódómskim? koło tám tych mieysc, gdzie sódómá ogniem sprawiedliwym spalona, zapadła się; rodzą się iabl-

jabłká, powierzchownie bárdzo śliczne, ale wewnątrz samym tylko prochem nápełnione; dla czego im Symbolistá przypisá: *pulchrá domus cineris*. Mowicie: ná co takie jabłká? któż ie będzie pożywał? Co rozumiecie o winie z koloru, z woni, z smaku wielce dobrym ale trucizną zaprawionym? mowicie ná co takie wino; któż ie pić będzie? Co rozumiecie o człowieku, który jest dziwnie piękney urody, á w wnętrznosciach iego poczęła się gągnená, pożar postępuje do piersi, zbliża się do serca? Mowicie: nędzny, lada moment zgąśnie, á farbá śliczney twarzy zniknie, toż samo rozumiec macie o człowieku, który jest powierzchownie dobry, á wewnątrznie, to jest w sercu, y duszy zły. Nic on nieprzystoynego nie wymowi, dopieroż nie uczyni, oczy skromnością pokrywa, áby ponęty lubieżney nie widziały, gesta tak rozporządza, áby się przez nie z złą chucią nie wydał, ale w sercu sprofneńmi myślami dobrowolnie szukánemi zabawia się; y ná nie zezwala. Powierzchu nie pokaze gniewu, nie zniewazy, nie uderzy, ale w sercu nie prześląganą zawziętość żarzy. Powierzchnie winiszcie, y życzy bliźniemu dobra, á w sercu schnie od zazdrości; y radby áby wszyscy wszystko stracili; á on wszystko pochłonał. Powierzchnie pokorny, innych poprzedza ukłóneńmi, ale w sercu, wiele o sobie rozumie, nád innych urodzeniem; urodą y innemi talentami, z pogárdą bliźniego; wynosi się. Powierzchnie, do ciała Jezusowego przystępuje, z skromnością z płáczeniem, wyda-

wydanym niby z serca, ięceniem przyrzę-
 cie, ale w sercu czyli to dla wstydu, czyli dla bo-
 iaźni, grzech przed spowiednikiem nie wyia-
 wiony, tai. Powierzchnow nie to wszystko wy-
 znaie, cokolwiek Kościół Święty wierzyc ka-
 że, ale w sercu powatpiwa, ba podobno nie
 dowierza, że iest piekło, że Bog wszędzie przy-
 tomny. Taki człowiek moim zdaniem, iest
 iak sodomskie iabiko, iak wino trucizną zara-
 żone, iak człowiek gangrenę w wnętrznościach
 mający; powierzchownie piękny, klarowny, uró-
 dziwy co do obyczajów; wewnątrz, prochu,
 trucizny, y ognia piekielnego pełny; Bogu się
 nie podoba, ani chwale jego iest pożyteczny.
In cogitationibus, impii interrogatio erit. Z nie-
 zbożnym BOG o myśli jego rozprawiać się
 będzie, a rozprzwiwszy, straszliwie odrzuci
 go od siebie. Jawniey rzeczy dowod mamy
 w Faryzeuszach. Co proszę za przyczyną, że
 oni od Chrystusa Pána odrzuceni, do uspra-
 wiedliwienia się Bogu, y do niebą za nie spo-
 sobnych osądzeni? Wszak że oni przykazania
 Boże na czołach nosili; bluźnierstwa, iak cze-
 go naygorzszego strzegli się, nie rżędem się
 brzydzili, y bawiących się nim, karali; Święto
 z wszelakim poszanowaniem obchodzili, do
 Kościołów uczęszczali, posty surowo zachowa-
 li, oddawali dzieśięciny, w czasie modlitwy
 na ulicach stawali, y módlili się, wiele ieszcze
 dobrego czynili; za co ich Chrystus odrzuca.
 Daie przyczynę sam Chrystus: *senultbra deal-
 bare*; są grobami zewnątrz wybielanymi. Jak
 grob wyotolony, zdaleka zdaje się sposobnym

do mieszkania mieyscem, a gdy weń w ni-
dziesz, trupow, kości, zgnilizny, robactwa,
smrodu pełen jest; tak ona okaznością cnoty,
coś niby ná pozor świecili się, we wnętrz ie-
dnak serce, duszę, umarłemi przez grzechy
ciężkie, śmiertelne mieli; smrod tylko grze-
chowy, y owego robaka, który nigdy nie u-
miera w sumnieniu zamykali; y przeto, to do-
brze świętobliwość ich, za nic przed Bogiem
była, y wargardził niemi, y odrzucił od siebie,
jak niegodnych: *sepulchra d. albara*. Uważ ty
Chrześcíaninie iaka jest twoja świętobliwość
ieżeli powierzchowna tylko, grobem wybie-
żonym iestes; wilkiem, skorką owczą pokry-
tym iestes; Faryzeuszem iestes, usprawiedli-
wienia Bogá, y nieba niegodnym. Rzeczysz
wolęć przynajmniey powierzchownie byđ
dobrym, bo tak przynajmniey u ludzi bęđ
miał chwałę. Co ty nędzniku nie słyszates,
jak uważam, słow Boskich w Xieęgach Krole-
wskich napisanych: *Ja Bog nie sádzę wedle re-
go, co pod oczy podpada*. Człowiek ná to pátrzy,
co się oczom iego pokazuje, Pan zaś pátrzy ná
serce, iakie jest: *Dominus intruetur cor*. Ná co
ci się przyda od ludzi byđ chwalonym, iezeli
od Bogá będziesz odrzuconym? Uwielbienie
ludzkie moment przynosi, który ledwo nie ra-
zem, byđ poczyňa, y przestaje; odrzucenie
Boskie prowadzi za sobą wieczność, a tę nie-
szczęśliwą; na cóż ci się przyda, byđ uwielbio-
nym w momencie, a gorzeć w wieczności.
Samuel wziąwszy rozkaz od Bogá, aby jedne-
go, z synów Jessego namaścił ná Krolestwo

Izraela; przyszedł do domu Jessego, opowie-
 dział mu wolę Bożą, kazał pokazać synów.
 Jesse Ociec stawiał Eliabę syna pierworodnie-
 go. Był to młodzian dziwnie, piękney urody,
 ołoby zaś wspaniałey, właśnie się do korony,
 y berła urodził. Jak go tylko obaczył Samuel,
 rozradowało się serce jego, y już sądząc go
 naysposobniejszego do osiągnięcia Tronu I-
 zraelskiego, zwykłym Krolow obyczajem
 chciał go namaszczyć; aż tu nadspodzianie rzecz
 Bog do Samuela: *ne aspicias vultum ejus, neque*
altitudinem stature ejus, quoniam abjeci eum. Sa-
 muela nie patrz na twarz jego ani na wspania-
 łość ołoby jego; bo ja go odrzuciłem od sie-
 bie. Bądź to Chrześcianinie, że gdy cię oba-
 czą ludzie powierzchownie dobrego, cnotli-
 wego, świętobliwego; bądź to że cię wielbić;
 chwalić, podobno y szanować będą; będą
 mówili zaprawdę, ten człowiek święty; go-
 dzien Królestwa wiekiusłego: tak będą mowi-
 li, iako tylko na powierzchowne rzeczy pa-
 trzący, a nie widzący serca twoiego; ale Bog;
 który nie pochybnie wie co się w sercu two-
 im dzieje; rzecz: *abjeci eum* porzuciłem go.
 Nie będzie krolował zemną, bo nie godzien
 dla złości swoiey, którą w sercu, y duszy po-
 krywa, *abjeci*. Y coż ci po ludzkiej wziętości?
 Rzeczysz: jednakowoż ja powierzchownie
 tylko dobry jestem lepszy od tych, którzy są y
 wewnątrznie, y powierzchownie złemu. To
 ty znowu nędzniku nie przenikasz tego, co ja
 mówię. Nie mówię ja, iakoby człowiek y po-
 wierzchnie, y wewnątrznie zły, był od

ciebie lepszym, nie mówię; niech tak będzie, że jest od ciebie gorszym; ale to ja mówię: że ty powierzchownie tylko dobry, w oczach Pána Boga jesteś obrzydłym, ani tá świętobliwość pomoże ci co do zbawienia, y owżem nowym tytułem przeszkodzi, bo jest osobnym obłudny grzechem; obłudni zaś mają swoje biada: *Vae vobis hypocrytae*: biada wam obłudnicy. Rzeczysz: taką rzeczą lepiej już być złym y wewnątrznie, y powierzchownie. Złé w nosisz, gdybyś był y wewnątrznie y powierzchownie złym, patrzay tylko, iak by ci wiele przybyło złości; iednaby była złość, ktoraby serce twoje dziedziczyła, drugaby była, ktoraby uczynki twoje powierzchowne psuła; trzeciaby była, która by ie przez wzgorzenie, w bliźnich twoich krzewiła. A chociażby ta złość cudza była, iednakowoż BOG sprawiedliwy, tobie by ją przypisał na karę, y na potępienie; bo zgorzenie, z twoiey powierzchowney złości, początek by miało: gdy tedy uporczywie chcesz być złym, przynajmniej przestaway na złości wewnątrzney. Bydź złym y wewnątrznie, y powierzchownie, jest znak śmiałego, zuchwałego, buntowniczego grzesznika; bydź złym wewnątrznie á dobrym powierzchownie, jest znak grzesznika skromniejszego, który się nazywa *hypocryta*. Y pierwszy, y drugi obyczaj jest szkopułem, na którym rozbiia się zbawienie; pierwszy szkopułem gorszym, drugi nie tak szkodliwym ale do zguby dostatecznym.

R. Część 4

X. Kasprá Bálsamá Od: Tom: II.

Cześć II.

O Gdyby! o gdyby wszyscy Chrześcianaie w dobroci, y świętobliwości naśladowali Bartłomieja dzisiejszego! Ten Święty Apostoł, y powierzchownie, y wewnątrznie był dobry, Święty. Czytaliście, albo przynajmniej musieliście nie wątpię słyszeć, rzecz w 25. y 26. rozdziale *Exodi* opisaną. Rozkazał tam BOG Moyżeszowi, aby mu kosztowny wystawił przybytek. Nie chcę tu wspominać szczegulnego materiału, z którego Moyżesz tę wystawił strukturę, bo wieleby mi, wyliczanie iego, zabrało czasu. Dwie rzeczy do przedsięwzięcia służące mego, w tym przybytku uważylem: dach przybytku, y depozyta pewne, które w nim złożone były. Dach kazał Bog Moyżeszowi zrobić z skór baranich, y te same skóry, krwawą czerwoną farbą pomalować; iak mowi Pismo: *pelles rubricatas*. Depozyt zaś, w tym przybytku złożony, był ten: Arka testamentu nayszystszym złotem wewnątrz, y zewnątrz obwiedziona; tablice Prawa Bożego, na gorze Synai od Boga dane; błagalnia złota, z której miał Bog Moyżeszowi odpowiedzi dawać; y dwa Cherubimowie przy błagalni stojący. Zgadniycie słuchacze moi, co znaczy ten przybytek? co znaczy to pokrycie iego z skór baranich, czerwono pofarbowanych uczynione? Co wreszcie znaczy depozyt ow Święty, w przybytku złożony? albo przynajmniej posłuchaycie zdania moiego, mnie się zdaje, że ten przybytek

Boży znaczył Bártłomieja, skory baranie czerwono poszarbowane, znaczyły powierzchowną świętobliwość jego, depozyt we wnętrzu złożony, znaczył dobroć, świętobliwość wewnętrzna Bártłomieja. Gotow jestem iawnie z tego się wam wywieść, że przybytek Boży znaczył Bártłomieja, o tym nikt powątpiwać nie ma. Jeżeli bowiem każdy Chrześcíanin według nauki Páwła, jest Kościołem Bożym, czemuż Bártłomi nie ma być przybytkiem Bożym? zwłaszcza że w Apostołach szczególniej Duch Święty mieszkał, y mówił w nich. *Spiritus Patris loquitur in vobis*. Duch Oycá przez was, y w was mowi. A Chrystus nie tylko w nich mieszkał, ale y żył: *žyć me mnie Chrystus*; słowa są Páwła. Co jeżeli Páwłowi służyło, bo-day nie bárdziej Bártłomiejowi, który się razem z skórą wyrwał z człowieka, a przyoblekł się w Chrystusa, *induimini Christum*. Ze ieszcze skory baranie czerwono ufarbowane, znaczą powierzchowną świętobliwość Bártłomieja, y to równie pewna. Chrystus wysyłając Apostołów ná świat, z opowiadaniem Ewangelií, rzekł do nich: *ecce ego mitto vos, sicut oves*, oto ja was wysyłam iako owieczki moje. A iakież to będzie podobieństwo owieczki z Bártłomiejem? wielkie. Owieczka gdy ją powierzchownie uważamy, jest cicha, pokorna; iakim był Apostoł Święty; owieczka cierpliwa przed postrzygającym, zamilknęła: *eorum rudente obmutuit*, takim był Apostoł S. owieczka ná głos Pasterza posłuszna, *glosu meo fluitat* będa: takim był Apostoł Święty;

owieczka z wełny swoiey którą zewnątrz no-
si, iest pożyteczna; tak był pożyteczny przez
swoie cnot przykłady, stárania, zábiegi, opo-
wiadania Chrystusa w Indyách, w dwoiakim
Krolestwie Arrnenii Apostół Święty. Już te-
dy skóry báránie dobrze stosują się do powie-
rzhowney świętobliwości Bártłomiejá. Ale
spytacie: zá co te skóry báránie, kazał Pan Bog
czzerwono pomalować? zapewne tá przyczy-
na. Przewidział BOG Bártłomiejá męczeń-
stwo, y żeby skóry przybytku iego, podobniey-
sze były do skóry Apostolskiey, przy męczeń-
stwie krwią zárumienionej, kazał je purpuro-
wym kolorem pomalować. Im bowiem figu-
ralny obraz podobnieyszym się stał, rzeczy
od siebie wyrażoney, tym też rzecz wyrażona
lepsze ma w nim wyrażenie swoie. Ze náko-
nięć, depozyt złożony w przybytku Pańskim,
wyznacza wewnętrzną świętobliwość Bártłom-
mieja Świętego, łacniusińko to poznamy, ieże-
li rzeczy złożone, w stroie w pojedynczey u-
ważemy szczegulności. Arka testamentu zło-
tem wewnątrz, y zewnątrz obwiedziona, wy-
raża serce Apostolskie, które dla naydoskonál-
szej szczerości, szczerym złotem nazywać się
może. Wszakże według Teologow zdania, Bárt-
łomi był tym Natanaelem, o którym Chry-
stus rzekł, *verus Israelita, in quo dolus non est.*
Prawdziwy Israelita, w którym żadney nie
masz zdrady. Tablice Prawa Bożego, wyraża-
ją naydoskonálsze w Bártłomieju zachowanie
dla którego żadnego Prawa Bożego nie prze-
stąpił. Będąc Natanaelem, był Doktorem w
Pra-

Prawie Bożym, umiał dobrze wszystkie obowiązk. tak powszechn. iako szczegulne urzędu swiego; á nie ták umiał iak mędrkowie świata, u ktorych cała umiejętność ná rozumie, nie zas na obyczáiu, áni woli; ále umiał, áby co umiał; to czynił; á umiejąc, y czyniąc, ná wzor Chrystusa, náuką y przykładem innych powołał. *Capit facere, & docere.* Błagalnia z ktorey BOG Moyżeszowi dawał odpowiedi, wyraża te objaśnienia Boskie, ktoremi Bog rozum Apostoła Swiętego tak do własnego, iako y do cudzego zbawienia służące, obiaśniał, zapalał, napawał; by co raz do większey á większey doskonałości postępował. *Semita iusti, procedit ad perfectum diem.* Cherubinowie złożoni w przybytku Pańskim, znaczyli czystosc Anielską w Bártłomieju, bo nie tylko samą Swiętą cnotą iasniał, ále też do naśladowania iey, wiele mężow, y pobożnych zachęcił Pánien. Wyrażają ieszcze ci Cherubinowie: pogardę rzeczy ziemskich w Bártłomieju, bo do czegoż by on miał serce przykładac ná ziemi, kiedy przy męczeństwie wyrzucił się z samego siebie, siebie samego dla Chrystusa nie nawiedzi? Cożby innego miał kochać procz Chrystusa? Naż wam nymilsi moi przybytek Boski, ná wam depozyt przybytku Pańskiego, Arkę, tablice, Prawá, błagalną y Cherubinow; á mówiąc rzecz samę bez podobieństwa: ná wam Bártłomieja świętobliwość powierzchowną, y świętobliwość wewnętrzną; dla tey całkowitey dobroci swojej godzien był, áby go Bog, tyle innych godnych-

dnych pominąwszy, na urząd Apostołów, wybrał, y powołał. *Elegit Bartholomaeum.* Jeszcze powątpiewacie o prawdzie tey pochwały, która ia przez niegodne usta moje, wielkiemu oddać Apostołowi. Waszego zdania y, waszych odpowiedzi zażyję, na związanie rozumów waszych, y utwierdzenie prawdy moiej. Powiedzcie mi, wiele było Apostołów? odpowiadacie: dwunastu było. Powiedzcie mi daley, tą dwunastu Apostołów liczbą, ma też takie figury wyznaczające siebie w Piśmie Świętym? odpowiadacie: ma. Tę liczbę, mowicie naypierwey dwanaście kamieni drogich znaczyć, na których niebieska Jeruzalem, według objawienia Janowi uczynionego, ufundowana była; też jeszcze liczbę, znaczą dwanaście kámieni drogich, które Kapłan starozakonnny w wiszącym na pieśiach rationale nosił, ofadzone. Pytam daley powiedzcie mi, Bartłomiey Święty którym też był w liczbie Apostołem? Odpowiadacie. szóstym, bo go tak dziesiątego Ewangelia rachuje. Powiedzcie daley jaki kamień fundamentu niebieskiej Jeruzolimy, był w liczbie szósty, znaczący Bartłomieja Świętego? Powiadacie; naucza Piśmo Święte, że kámiem w liczbie fundamentalney szósty, znaczący Bartłomieja, był Sardis kamień Sardonic. Coż to jest, ten kámiem Sardonic? iago nie znam, odpowiadacie. O tym kamieniu pisze Pliniusz, że jest czerwony, ialny, w kolorze podobniejszy do żywego mięsa, dla czego inaczej nazywają go naturalistowie, kamieniem mięsistym *lapis carneus.*

Pátrzciesz iak BOG pięknie rozporządził: Bárłomiejá że z kory odártego znaczy kámién, podobny do mięsa żywego; *Sardius, est lapis carneus*. Ale tá reflexya niechay nie przefkadza wam do uwagi. Dobrze bárdzo do tych czas odpowiadalscie. Z tych odpowiedzi wászych, nowa wynika wątpliwóść, ná ktorą nie wiem, iak mi odpowiecie: powiedzielscie, że dwánascie kámiéni w fundamentach niebieckiego Miałta, położonych, y dwánascie kámiéni w rationale Káptáńskim osádzonych, znaczą dwunástu Apostóów; powiedzielscie iefzcze, że kámién nazwany Sardónik, znaczy szóstego w liczbie, Apostóła Bárłomiejá. Ja z iedney strony przypatrując się racýonalowi Káptáńskiemu, ná pierśiach, złożonemu, widzę że ten kámién Sardónik, znaczący Bárłomiejá ná pierwszym miejscu jest osádzony, z drugiey strony przypatrując się fundamentom Jerozolimy niebieckiey, widzę że ten kámién Sardónik, znaczący Bárłomiejá ná szóstym miejscu położony. Czyliż to Bárłomiej pierwszy szóste miejsce między Apostółami trzyma? Dármo, nie możecie tak mówić, bo Ewangelia Święta, pierwsze miejsce Piotrowi przypisuje, zas Bárłomiejowi szóste w liczbie daie. Za cóż tedy, odpowiadacie mi Sardónik kámién, znaczący Bárłomiejá, má pierwsze miejsce w Racyonale Káptáńkim; szóste zaś miejsce w fundamentach Jerozolimskich. Radzi, nie radzi, bo ináczey nie możecie, odpowiedzieć musiecie: szóste między Apostółami miejsce, znaczy posrzodek dwunástu Apo-

stołów; było siośte Bártłomieia mieysce, było między niemi to mieysce środkiem, zwłaszcza w ten czas, gdy Judasz odpadł, bo między iedynastą, siośta liczba posrodkuie. Pierwsze zaś mieysce, znaczy rzecz powierzchowną, bo co jest zewnętrznego to pierwszym nazywamy; y tak względem oczow naszych w człowieku, pierwsza jest skora, bo jest powierzchowna, za skorą dopiero idzie mięso, za mięsem kości: *in quanto prima superficies*. Cała tedy przyczyna, dla ktorey kamien Sardoniik znaczący Bártłomieia, na dwóch mieyscach położony, w Racyonale na pierwszym, między fundamentami miasta niebieskiego, na średnim: aby dał znac, że Bártłomi tak zwierzchu, iako y we śródku, tak wewnątrznie, iako y powierzchownie jest droga, szacowny, Święty, dobry. Otoż sami przypisaliście to Bártłomieiowi, com ia mu przypisawał. Winiszcie ci więc Chryste JEZU ucznia ktoregoś sobie obrał; a żebyś go obrał, pierwszy go wybrania, godnym uczynił. Winiszcie zgromadzenie Apostolskie, tak zacnego Biskupa, winiszcie korono niebieską, tak drogiego kámienia.

Część III.

O Gdybyśmy! o gdybyśmy wszyscy Chryścianie, Apostoła Świętego naśladowali! Wielu jest, którzy są dobrimi powierzchownie, a złemi wewnątrznie; wielu którzy są dobrimi wewnątrznie, a złemi powierzchownie; y ci, y tam ci nie będą pochwalonemi

od Bogá. Náucza Filozofia: *Bonum ex integra causa, malum ex singulis defectibus*, aby co mogło się nazwać dobrym, trzebá żeby całkowicie było dobre; ieżeli bowiem choć iedną cząstkę będzie miało złą, nie powinno się nazywać dobrym. Y tak: aby się co ná zwało nieśmiertelnym, trzebá żeby miało wszystkie części swoje nieśmiertelne; aby się co mogło nazywać duchownym, trzebá żeby całkowicie było duchem, ieżeli bowiem choć iedną część będzie miało śmiertelną, álbo materyálną, iuż jest śmiertelnym, materyálnym. Widzieć to w człowieku, choć on ma duszę nieśmiertelną, y duchowną, że iednak ma w sobie ciało śmiertelne, y materyálne, nie możemy o człowieku mówić, że jest nieśmiertelnym, że jest duchem; ale raczey nazywamy go, śmiertelnym, materyálnym. Tak też, aby kto przed Bogiem był dobrym, mało nátym że jest dobrym wewnątrznie, mało ná tym że jest dobrym powierzchownie, trzebá koniecznie, żeby był dobrym całkowicie, y wewnątrznie, *bonum ex integra causa*. Przyczyna tego jest: bo dobroć, czyli świętobliwość powierzchowna, bez świętobliwości wewnątrzney procz tego że nic nie waży, iakom w pierwłzey części powiedział, jest: iábłkiem sodomskim, winem: trucizną zaprawionym, człowiekiem: ktorego wnętrzności, ogień piekielny pożyra, procz mówię tego, żadną miarą długo w człowieku stać nie może, iak uważył Ociec Święty Ignacy. Niech będzie kto powierzchownie czysty, ieżeli jest w sercu lubieżny; niech będzie

dzie powierzchownie cichy, jeżeli w sercu
 mściwy; niech będzie powierzchownie przy-
 jaciół, jeżeli w sercu zdrajcą; długo ta pokry-
 wką złości trwać nie będzie; za lada okazyją
 podaną ten kolor powierzchowny zpełźnie a
 człowiek pokaże się zewnątrz takim, jakim
 jest wewnątrz. Alboż może długo stać statua
 na ludzie wystawiona? przygrzeje słońce, lod
 puści, wszystko upadnie; bo fundamentu nie
 było. Wewnętrzna świętobliwość jest funda-
 mentem powierzchowney świętobliwości.
 Jeżeli tey nie będzie, powierzchowna stać dłu-
 go nie może. Podobnie mówić y o tych lu-
 dziach, którzy samę tylko wewnętrzną świę-
 tobliwość mają, a niemają powierzchowney,
 że y ci są w niebezpieczeństwie: iak bowiem
 świętobliwość wewnętrzną utrzymaie powie-
 rzchowną, tak świętobliwość powierzchowna,
 broni wewnętrzną. Daymy najmilszy moi,
 niech będzie najczystszy *spiritus* w słońcu, jeżeli
 go aptekarz nie na kryie, nie zasłoni, y nie
 obwiąże, w krótkim czasie wywaporuje, wy-
 wietrzeie, prostą stanie się wodą; tak też choc-
 by w sercu Chrześciana był najmocniej-
 szy duch, jeżeli go powierzchowna świętobli-
 wość nie opątrzy, jeżeli otczy otwarte będą, na
 widzenie obiektów lubieżnych; uszy na słu-
 chanie dwornych, a stanowi nie przystoynych
 rozmów, ręce na śmiałe dotknięcie, ięzyk na
 gadanie nieforemnie, usta na całowanie, nogi
 na chodzenie tam, gdzie pewna pokusa, y ser-
 ca odmiana; Wiercie mi nie długo ten duch
 mocny, z serca Chrześcianaiego wywietrze-
 ie,

ie, ten tylko lament w nim zostawiwszy: *habe in limo profundi, & virtus mea dereliquit me.* Uwiązłem w błocie, a cnotá moia porzuciła mnie żeby tedy Chrześcianin był przed BO-
GIEM dobry, y miał u niego chwałę, konie-
cznie mu potrzebá, żeby ná wzor Bártłomieia,
y powierzchownie y wewnątrznie był Święty:
bonum ex integra causa.

Y na coż mi się przyda JEZU Chryste,
że ja będę dobrym powierzchownie, nie má-
jąc świętobliwości wewnątrzney. Oko ludz-
kie ułudzić mogę, ále ciebie omylić nie mogę!
ále co mówię, oko ludzkie ułudzić mogę? nie
mogę! przyjdzie ow dzień ostateczny sądu, w
którym się odkryje obłudá moia, y przed oczy-
ma tych pokażę się grzesznikiem, których o-
czy zmyśloną mamiałem świętobliwością. Ah
co w ten czas za myśl będzie moia! co w ten
czas za hańbá moia. Ale nim się to stanie,
mnie nędznego y teraz! monetą jestem twoią
Chryste, iak mówi Paweł, ále wewnątrz złą,
więc odrzucisz mnie od skarbu niebieskiego.
Zabędziem jestem powierzchownie białym,
w sumnieniu czarnym! ktoregos zakazał so-
bie ofiarowac, więc na ofiary moje, iak niegdyś
na ofiary kaima nie weyrzysz! Faryzeuszem
jestem! więc nie będę miał usprawiedliwie-
nia! szczęśliwszy odemnie publikan. Ná co
mi się przyda mieć świętobliwość wewnątrzną
bez powierzchowney! Bo naypierwey tá
świętobliwość álbó nie trwała, álbó prawdzi-
wa nie jest! Gdy nie chcę bydz powierzchow-
nie dobrym, to ja niechcę wyznawac Jezusa
przed

przed ludźmi, a jeżeli nie chcę przed ludźmi
wyznawać Jezusa, to y Jezus przed niebem
wyznawać mnie nie będzie! Jak głupia rzecz
maść na sobie suknią złotą, brnąć siermięgę, w
kłóacie zwalać! Świętobliwość wewnętrzna,
suknia to złota; dworność, gadatliwość, ro-
zwieżłość zmyśłow, siermięgą błotem skalana.
Wezmęz ją na siebie! to się suknia złota tkazi,
w niwecz obroci, a mnie rzekną: nie maż su-
kni godowey! O JEZU proszę cię przez za-
ślugi Świętego Apostoła dzisiejszego, daj mi
 ducha prawdy, niech życie moje zewnętrzne
zgadza się z życiem wewnętrznym; a życie
wewnętrzne, niech się zgadza z nauką, y przy-
kazaniami Twoimi. Niech będę cały dobry,
bo ty mnie całego odkupiłeś, y chcesz całego
chwatać darować wieknißtą. Amen.

KAZANIE II.

Ná Święto

S. BARTŁOMIEIA Apostoła:

*Stetit in loco Campestri & turba discipu-
lorum & hi qui vexabantur à spiritibus
immundis, curabantur. Lucæ 6to.*

Święta dzisiejsza Ewangelia, ná polu ro-
wnym najpierwey Uczniow Chrystusow-
ych, potym niezliczoną mnogość ludzi do
Chrystusa zgromadzonych, stawia mi przed o-
czy. Gdy na to patrzę, widzę dwoiakie obje-
ktum, do dzisiejszego Święta wielce należyte.

Mię-

Miełiż uczniami Chrystusówemi: widzę Bartłomieja, który był wybrany, y powołany; aby sprawował urząd Apostolski. *Elegit Bartholomæum.* Między gminem ludzi zgromadzonych to zdrowych, to chorych, widzę czartów w ciała ludzkie przyobleczonych, á nad temiż ciałami przedziwne okrucieństwa wyrządzających. *Et hi, qui vexabantur à spiritibus immundis.* Wyprowadził Chrystus Pan w pole swoich Apostołów, bo oni byli ktorzy ustawicznie z czartem przeklętym toczyc mieli wojnę. Pozwolił y dopuścić aby w ciałach opętanych czarci na toż pole przysli; bo oni byli iako zawiśni nieprzyjaciele Apostołów Świętych zawsze się im sprzeciwiać y na ruinę ich następować przedsięwzięli. Jakoż tak się stało, Apostołowie Święci aż do krwi przelania, ná przeciwko czartom walczyli. A czarci aż do wyliłenia wściekłości różnemi prześladowaniami, iuż za czasu Pogan, iuż za czasu Heretyków, na Apostołów, y następników Apostolskich okrutnie następowali; iednakże przy Apostołach Chrystusowych zawsze wygrana była; bo przyrzekł im Chrystus: *Portæ inferi non prævalébunt.* Ze Wiary, y Kościoła ich, bramy piekielne nigdy przełamac niemiały. O wojnie y tryumfach innych Świętych Apostołów, nie jest rzecz moja dzisiaj do was. O śanym Apostole Bartłomieju, ktorego dzisiaj uroczystość obchodzimy, mówię. Mocną on wojnę toczył z czartem, y zwyciężył go. Ale że ta pochwała iego zdaje się być pospolita wszystkim Apostołom, abyśmy szczer-

gul-

gulniey o Bartłomieju S. mówili, sposób wojny y zwycięstwa, nad czartem od Bartłomieja otrzymanego opisać, potrzebną być rzeczą rozumiemy. Wypowiedzieli sobie wojnę: Bartłomi Apostoł, y czart nieprzyjaciel. Bartłomi Chrystusa broniąc, czart przeciwko Chrystusowi biąc; y ten, y ten się uzbroił, razem z skórą Męczeńską wyzł się ze wszystkiego. Czart aby się uzbroił, przyoblekł się w posągi, y statuy z drzewa, kámieni, y różnych metalow wyrobione, y tak wyszedł na wojnę z Bartłomiejem; iák czarci w dzisieyszej Ewangelii opisani, wyszli w pole, to jest utaieni, zakryci w ciałach opętanych. Bartłomi Apostoł wyzłszy się ze wszystkiego, wygrał wojnę; bo czart nie miał go za co trzymać, y obalić. Czart przyoblekłszy się w cudzą osobę; przegrał; bo Bartłomi powierzchowną postać ukruszył, á czarta, iakim w sobie był, wszystkim pokazał, y ochydzil; iako czytamy w życiu Jego. Ten tedy sposób wojny, y tryumfu od Bartłomieja otrzymanego, czyni mi sposobność ábym, na dwie części podzielił kazanie.

Bartłomiej ze wszystkiego dla Chrystusa wyzł, pokazuje nam sposób skuteczny, którym możemy zwyciężyć czarta, *steris in loco campestri*, Część I.

Czart w cudzą postawę przybrany, á od Bartłomieja z niey zwleczony, jest nam przestrogą żebyśmy się zdrai jego miłym pozorem, y zmyśloną ludzkością pokrytych, na wojnie ducha-

duchowney pilnie strzegli, *qui vexabantur à spiritibus immundis curabantur.* Część II. kazania. Ad M. D. G.

Część I.

W Pierwszey Części kazania to mamy zrozumieć, y ukazać, iak się Bartłomi Apostoł ze wszystkiego wyrwał, y że to wyrucie ze wszystkiego, skutecznym było środkiem do zwyciężenia czarta. Zebyśmy zaś to zrozumie-
li, y gruntownie ukazali, nayspierwey koniecz-
nie trzeba, niektóre Katolickie przełożyć
prawdy; bez których przedsięwzięta Bartłomi-
eja pochwała, tak powstać niemoże grun-
townie, iak stać bez fundamentu, murowana
struktura. Przeto naysmilsz Chrześcianie moi,
mieycie za rzecz pewną, że dobra doczesne są
w pięciorakim podziale. Dobra fortuny, do-
bra honoru, dobra sławy, dobra ciała, y dobra
duszy. Przez dobra fortuny: rozumiem pie-
niądze włości, possessye; przez dobra honoru:
rozumiem to poszanowanie, które człowieko-
wi na godności wyniesionemu, oddaemy;
przez dobra sławy: rozumiem to zdanie, y
mniemanie ludzkie, które człowieka dla
chwalebnych dzieł jego, wziętym y szaco-
wnym czyni, przez dobra ciała: rozumiem u-
rodzenie dobre, zdrowie, siły, urodę; przez do-
bra duszy: rozumiem te własności, które w
porządku przyrodzonym, rozum y wolę czło-
wieka chwalebnie sprawia. Mieycie powto-
re za rzecz pewną: że te wszystkie dobra, są
złoto

człowiekowi od Boga dane, że masz fortunę chrześcianińską, Bogu przypisuy; gdyby inaczej sporządził, byłbyś ubogim. Ze iestes w honorze, y sławie, Bogu przypisuy; gdyby inaczej sporządził, byłbyś celem wszelkiej pogardy, y lekce wazenia. Ze iestes przystojnie urodzony, Bogu przypisuy; gdyby inaczej sporządził, y ty który iestes teraz synem Senatora, byłbyś synem kmięcia, albo zagrodnika. Ze iestes mądrym; poradnym, do n ytcudnieyszich interesow naysposobnieyszym, BOGU przypisuy; gdyby inaczej sporządził, byłbyś nieukiem, podobnym do tych, ktorych prostocie, y niepoiętnosci dziwuiesz się. Przeto na iednym mieyscu, mówi Piśmo S. *On nas uczynił, a my siebie samych nieuczynili;* y znowu na drugim: *qui gloriaris, quasi non acceperis?* Czegoż się chlubisz, czym iestes co masz, wszystko wziąłeś, pożyczono ci iest, a niedarowano; sprawowac się z tego trzeba będzie. Miecycie spo trzecie za rzecz pewną: że te dobra przyrodzone, człowiekowi dane od BOGA dane są na ten koniec, aby on opatrzony niemi, był sposobnieysz y do chwały Stworcy swojego; aby te kierował, y używał na większą chwałę Jego, to mowi Izaiasz: *omnia fecit propter se:* Wszystko uczynił dla siebie. Jak to dla siebie? a za BOGA potrzebuje złota, srebra, odzienia, wyżywienia? niepotrzebuje: *nullius eget.* Ale potrzebuie aby z tego wszystkiego miał chwałę od ludzi, ktorych tym wszystkim opatruie. Wszystko daie ludziom, daie nawet y siebie samego, to w Sa-

kramencie, to w niebie; Sam tylko honor,
y chwilę sobie zostawnie, ani z tey powinno-
ści, człowieka kwitować może. Przeto, czo-
wiek winien jest fortuną, honorem, sławą,
ciałem, y duszą wielbić Boga: *honora Deum
de substantia sua*. Szanuj Boga substancją two-
ją: to słowo *substantia*, nie tylko znaczy dobrą
nabytek, które mamy, ale też znaczy istotę ze
wzyskimi własnościami przyrodzonymi,
którą jesteśmy. Mieście poczwarę za pewną
rzecz: że te wszystkie dobra dane człowieko-
wi, acz są z intencji Boskiej skierowane, do
najchwalebniejszego końca, a toli z natury
ludzkiej przez grzech pierworodny skazoney,
skłaniają człowieka do spraw nieporządných,
y całę przeciwnych końcowi od Boga zamie-
rzonemu; to jest chwale, y honorowi jego; a
to bolesniejszy: ta skłonność tak jest mocna,
dzielna, że niezmierną liczbę ludzi, na swoje
przeciąga stronę. O iak wielu bogatych Chrze-
ścian Przykazania Boskie depcą! dla tego też
mowi Ewangelista: *tacniey wielbładowi przeysł
przez igielne ucho, a niżeli bogatemu wnieść do
krolestwa*. O iak wielu na godność y urzędy
wysokie wyniesionych, o Bogu zapominają!
dla tego mowi Psalmista: *człowiek gdy był w
honore nie rozumiał, ale porównanym się stał z
bydłgą rozumu niemającą*. O iak mało; mo-
cnych; urodziny, którzy y zwiłaszcza w
tę dości byli czystymi! mowi Dawid: *Iuven-
tes comedit ignis*, młodych ogień pożarł. Ja-
kiż ogień? pewnie ogień lubieżności, tym ci
ogniem zginęły, Sodomą, Gommorą, miastą,
X. Káprá Bálgamá Ogr. Tom II. S. ino

innych bardzo wielu ludzi. Głównie i jeszcze wielu młodych uczonych, którzy z Salomonem, usposobioną do wszystkiego pożytkali duszę *bonam sortiti animam*, są pyśznymi, próżnymi, innymi pogardzającymi; dla tego mówi Pismo: *mađrość nądyma*. Zgoła: iako Pan Bog nasz w tym wszystkim dobrze, które z dobroci swojej ludziom dał, zamierza koniec chwały swojej, tak skazona ludzka natura skłonnościami swoimi, oto usiłuje, aby te wszystkie dobra od Boga dane, do końca przeciwnego chwale Pana Boga, owłzem do pogardy dawcy wszystkiego, obróciła. A gdyż tak jest, mieście pamięć za pewną rzecz: że każdy Chrześcianin, który się chce przypodobać Bogu, powinien dobra od niego danego, dobrze zażywać, wiedząc o tym, że jest w iedneyże kondycji z owymi Ewangelicznymi sługami, którzy rozdane sobie od Pana talenta wzięli, aby niemi dobrze robili, a potom z obeyścia się swego, ściśle rachunek oddawali Panu swemu: *cui plus datum, plus requiratur ab eo*. Komu więcej dano, ściślejsza go sprawa czeka. Używanie zaś dobre, dobra od Boga danego, dwoiakie być może; iedno wszystkim Chrześcianom nie złym pospolite y potrzebne, drugie doskonałszym, y nado doskonałszym Chrześcianom właściwe. Używanie pospolite należy na tym, aby Chrześcianin dobra pozwolonego, czy to fortuny, czy honoru, czy sławy, czy duszy, lub ciała używał ku większej chwale Boga; y żeby skłonnościom do złego prowadzącym, które się pospolicie w okoliczno-

sci takowego używania, z skazoney natury ro-
dzą, sprzeciwiał się, nigdy, á nigdy ná obra-
zę, zwłaszcza śmiertelną, która iest iedyną rui-
ną chwały, y honoru itworcy, y Dawcy swo-
iego, nieodwazał się. Drugie używanie do-
skonalszym właściwe, należy ná tym, áby się
Chrześcíanin, z tego samego dobrą które wziął
choynie od Bogá, miłosciwie się dla Bogá wy-
zuwał. Zeby zaś kto z was usłyszawszy to
słowo, dopiero wyrzeczony: *ze wszystkiego*
wyzwał: nim się nie przestraszył, y pogar-
dzając kazaniem moim, á za niepodobną do
wykonania naukę mając, z Ewángelicznym
młodzianem smutny nieodszedł; *abit tristis*;
wiedzieć o tym, że wyrzucie się ze wszystkie-
go, y opuszczenie wszystkiego, dwoiakim
dzieie się sposobem, temi dwiema słowy od
Ascetow wyrażonym: *aff. ctu effectu*. Jeden
sposób iest, wszystko opuszczać sercem, dru-
gi sposób: wszystko opuszczać skutkiem. Pierwszy doskonały, doskonałszy dru-
gi. Do pierwszego opuszczenia wszystkich
namawia Páweł S. *qui habent uxores, tanquam*
non habentes; qui gaudent, tanquam non gauden-
tes; qui emunt, tanquam non possidentes; qui ut-
untur hoc mundo, tanquam non utuntur. Ktorzy
mają żony, niech się tak obchodzą z niemi,
iák by ich niemieli; ktorzy się cieszą, niech
tak utrzymują się w sobie, iák by się niecierzy-
li; ktorzy kupują, niech tak ná umyśle posta-
nowieni zostają, iák by nic niemieli; ktorzy
używają swiatá, niech go tak używają, iák by
nieużywali. Przcnikacieście naukę wielkie-

go Apostoła, y Kaznodziei całego świata? O to on temi naucza słowy, iak się każdy Chrzesciánin może wyzwać sercem ze wszelkiego dobra, ktore go iakimkolwiek sposobem kontentować może; wyrwie się zas sercem, jeżeli do niego zbytecznego przywiązania mieć niebędzie. Pozwala delicyi małżeńskich, ale radzi, żeby małżonkowie wzgledem siebie, takiego serdecznego niemieli przywiązania, ktoroby się niełacno z wyrokami Boskimi, nayciśleyznie dzielącemi przyjaźni, pogodzić mogło. Pozwala się cieszyć, ale się do tego *objektu*, z ktorego pociecha y ukontentowanie wynika, sercem niewązać. Pozwala kupować rzeczy, dobra, ale do tych dobr, rzeczy, przywiązania niemieć. Pozwala używać świata godziwie, ale do świeckości proźności nie Ignąć sercem, dopieroż się w nich całę niezapraciac. Ale przenikacież toż samo, co to jest, do dobra stworzonego niemieć przywiązania? Oto naymilsz Chrzesciánie moi, ten nie ma przywiązania do rzeczy stworzoney, który *rozwie* jest gotow rzecz ulubioną mieć cieszyć się nią, y gdyby ta wola Boska była, teyże samey rzeczy, tego iamego dobra, bądź to kontentuiącego bądź pożytecznego odstąpić, potradać. Jaśnietż toż samo mówię z Biskupem S. Salezyuszem, który człowiek niema przywiązania do iakiego dobra ziemskiego, temu tak łatwo tego dobra odstąpić, iako łatwo zdjąć z siebie suknię, ktora jest na ciało włożona, ale do ciała nie przyrosta. Kto zas ma do iakiego dobra ziemskiego przywiązanie,

temu tak trudno, tak boleśno oderwać się od tegoż dobra, iak by boleśno było, gdyby go ze skóry odzierac miano, która to skóra, iest do ciała przyrosta. Drugi sposob wyrzucia się ze wszystkiego, y opuszczenia wszystkiego, dzieie się samym skutkiem. Kiedy Chrześcianin nie tylko sercem dzieli się, ale samą rzeczą y skutkiem porzuca wszystko, dla miłości ROGA. Porzuca fortunę, a obiera sobie ubóstwo; porzuca honor, sławę, a obiera sobie pogardę; iako mówi Dawid: *Obracam sobie bydzę pogardzonym w Domu Bożym*; porzuca dogadzanie ciała, a obiera ośtrość, umartwienie; porzuca rozsądy pozwolone, a obiera wieczną czystość. Albo ku daniu świadectwa wierze świętey katolickiey, wydaie na miękkość swoje, y śmierć ochotnie podeymaie; porzuca wolność woli, y rozumienia, a obiera sobie bydzę posłusznym aż do śmierci; albowi wyniszcza w sobie wszelkie dobre rozumienie o sobie, a na to miejsce wprowadza zdanie prawdziwey pokory, po wielu dziełach, sprawach, y ćwiczeniach naychwalebnieyszych, sądząc się niegodnym, nie pożytecznym. Y do takiego to zdania, osobiwym sposobem wspominał Bernard Zakonników swoich, mawiając: chociaż kto wszystko rozdał, y stał się ubogim, mało uczynił. Chociaż kto do Zakonu wstąpił, y w nim trwa, mało uczynił. Chociaż kto ma gorące nabożeństwo, a ma statecznie; ieszcze mu wiele niedostaie; iedney mu ieszcze rzeczy koniecznie potrzeba, a ta rzecz naypotrzebnieysza, iest: aby

on wyzwał się ze wszystkiego powierzchownego, wyzwał się z własnej miłości, a tę miłość wyzwał, chociaż by najwięcej dobrego czynił, szczerze sądzić o sobie będzie, że niegodny, że niepożyteczny. Zachowa przykazanie ludziom doskonałym dane: *cum omnia feceritis, dicite: servi inutiles sumus*. Gdy wszystko zdziełacie, mówcie niepożytecznymi sługami jesteśmy. Takie wyzwanie się ze wszystkiego, takie opuszczenie wszystkiego, jest naydoskonalsze, niepodpada pod przykazanie, ale tylko pod radę Chrystusową, w Ewangelii temi słowy do nas idź ana badającego o doskonałość życia rzeczonemi, wyrażone: *si vis perfectus esse, vade vende omnia, & sequere me*. Chcecie być doskonałym, idź przeday wszystko, a podź za mną. Miecie jeszcze ostatecznie za rzecz pewną: Gdy Chrześcjanin rożnym dobrem przyrodzonym od Boga darowany, tegoż dobra zażywa dobrze, a zażywanie tylko owym sposobem pospolitszym, to jest w zażywaniu dążąc do większej chwały Boskiej, a chroniąc się grzechu śmiertelnego, który psuie chwałę Boską; ale też zażywa sposobem szczególniejszym, doskonalszym, opuszczając to dobro, czy to affektem samym niewiązać się do niego, czy to skutkiem, oddalając się od niego dla Chrystusa; taki Chrześcjanin jest już zwycięzcą czartą, bo takiego czart nie potrafi zawoiować. Przyczynę daje Święty Grzegorz jednę, ale wielce gruntowną, *non habet unde veniat*; mówi ten Święty: czart aby kogo zwyciężył, pasuje się z nim, żeby się

się zaś mocno pałował, szuka pilnie, aby człowieka miał za co pochwycić, pochwyciwszy, trzymać; trzymając, obalic. Ten zaś który się albo áffektem samym, albo y áffektem y skutkiem wyrwał ze wszystkiego dla Chrystusa, jest tak dobrze opatrzony, że się z nim czart niemoże pałować mocno, bo go niema za co uchwycić, trzymać, prześmawać, obalic. Nie za fortunę, nie za honor, nie za sławę, nie za przymioty duszy, y ciała wrodzone; bo do tego wszystkiego on nie ma przywiązania; tak ma to wszystko, że gotów niemieć, tak używa, tego, iak by nie używał: *utitur quasi non utatur*. Nic mu tedy czart uczynić niemoże; ile razy się o niego pokusi, haniebnie pierzchać musi: *non habet unde rematur*. To wszystko najmilszi Chrześcianie moi, o czym do tychmiast mowiło się, obaczemy gdyby we zwierzciele u Apostoła S. Bartłomiejá; a potwierdziwszy się w przełożonych prawdach katolickich, przykładem iego bierzmy się, ku chwalebne-
mu naśladowaniu. Ten S. Apostoł, był wszelkiemi natury darami od BOGA ozdobiony. Fortuną, y dziedzictwem, innych Apostołów przechodził; przeto iako świadczy *Polibius*; dawny *legendi* kościelney, używał szaty purpurowey zewsząd perłami oblamowaney. Miał honor, y sławę tak z osoby swoiey, iako też z godności swoiey; pochodził bowiem z Królewskiego rodu, iako dowodzi Lobbatiusz. Miał wszystkie przymioty ciała; procz krwi Pańskiey, iako się rzekło, był zdrowym, ną-
twarzy poważnie kształtnym, do nazywspa-

nialszych rzeczy urodzonym. Miał rozum wy-
 soką, radę zdrową, umietyrność języków pę-
 kną, y dzielną wy. nowę, które są talenta du-
 szy. Takim był zgoła, iakiego mógł, sobie
 cały naród ludzki ku ozdobie swojej zyczyc,
 a z pożytkanego, niezmiernie się cieszyć. Te
 wszystkie dobra przyrodzone, dane były Bar-
 tłomiejowi Świętemu od Boga, aby używając
 ich, chwałę Boską pomniał, iako przed wie-
 ki obrany, a w czasie uspołobiony Apostoł
 Chrytusa. Ani się te zamyśli Boskie omyliły
 na nim. Nieprzeczę: że iako człowiek, czuł
 w sobie różne skłonności do złego Bartłomiej
 Święty; Fortuna y nadzieia do większej, skła-
 niała go do wolniejszego życia; honor, y
 sława, do próżności; urodzenie, siły, y uroda,
 do lubości; rozum, y mądrość, do pychy. To
 cierpiał iak człowiek skazoną mający naturę;
 ale iak wierny sługa Pánu swemu, sprzeciwił
 się wszelkim skłonnościom swoim; zżył do-
 brze powierzonych talentów, bo na za-
 wołanie Chrytusaowe ochotnie ze wszystkie-
 go się wyrzucił; a wyrzucił nie tylko co do affektu
 co jest wielce doskonałą rzeczą; ale co jest da-
 leko doskonalszą: wyrzucił się ze wszystkiego y
 affektem, y skutkiem. Porzucił dla miłości
 Jezusowej wszystko: fortunę, honor, ciało,
 rozum, y wolę: a na miejsce fortuny, dobro-
 wolne ubóstwo, na miejsce honoru, pogarda;
 na miejsce wygod ciała, ustawiczne umar-
 twienie; na miejsce roskoszy godziwych, ślub
 czystości; y wyrzucił się z własney skóry o-
 brał sobie. A żeby iestliże pokazał, że zdania

swo-

swniego, y woli swioley niemiał, ale tylko zdanie, y wola w sobie. Chrystusowa przed się wziął głowę swoię pod miecz męczeński poddać. Czyż może być większe wyzucie się ze wszystkiego dobra przyrodzonego? Wielkie zaprawdę wyzucie się z samego siebie. Ale o jak wielka ztąd w Apostole wyniknęła przeciwko czartowi siła, y niezawiedzione ich zwycięstwo! Jak tylko wszedł Apostoł w granice Indyj, czarci w tłumyich Pąstwach według zwyczaju, z białwanow na różne pytania odpowiedzi dający, nad zwyczaj zamilkli; gdy ich pytano, proszono, aby powiedzieli przy czynie milczenia swego; tę dalsz Bartłomiey Apostoł, użłieł w granicach Królestwa naszego, iak że mamy mówić, on nas zwycięży, on nas skruszy. Gdy zaś już w królestwo dobrze w kroczył, czarci przez obętanych ludzi usta nieznierne czynili hałas, wołać, lamentując: ah iak nas pała, dręcza, iak wiążą modlitwy Bartłomieja! O przedziwny sposobie zwycięstwa! Gdy Bartłomiey siebie zwyciężał, w ten czas nad czartem tryumfował. Gdy się ze wszystkiego wyzwał, w ten czas nieprzełamaną wziął przeciwko czartu, na siebie zbroję. Gdy się już wyniszczył, w ten czas naywięcey siły nabrał; *cum infirmor, tunc potens sum*. Chrześciane moi, ustawiczną wojnę z czartem przeklętym mamy. Był by z rozum obrany, któryby życzył sobie bydź od niego zwyciężonym. Nasladuymyż sposobu od Apostoła nam podanego, do zwyciężenia tego to, naszego nieprzyaciela. Niewyciągam ia
tego,

tego po was oświadczenia: abyście wszystko porzucili skutkiem samym; fortunę, w ubóstwo; swobodę godziwą, w czystość; wolność, w posłuszeństwo poprzyśiężone przez wstępowanie do Zakonów Świętych, zamienili; to bowiem zaprzeczenie samych siebie, iak jest doskonałe, tak podobno niekażdemu służące; ale tego wyciągam po was, co wszyscy bez wymowki możecie, abyście się wyzwili ze wszystkiego, co do serca, y affektu; abyście niemieli zbytecznego przywiązania do fortuny, honoru, przyjaciela, do was samych. Przyczynę tego wielką daie Paweł, powiedziawłszy bowiem: *ktorzy mają żony, niech będą, iak by niemieli; ktorzy się cieszą, niech będą, iak by się nie cieszyli; ktorzy kupują, niech będą, iak by nie mieli; ktorzy używają swiata, niech tak używają, iak by nieużywali*, wnet przydał: *Præterit figura hujus mundi*, przemiana bowiem to wszystko. Ják by mówił: niewiż się Chrześcianinie zbytecznie do Przyjaciela, bo kiedykolwiek rozłączyć się z nim musisz, niewiż się do *objectum* pociesznego, bo kiedykolwiek go postradasz; niewiż się bogaczowi do majątności, pieniędzy twoich, bo kiedykolwiek zostawic wszystko musisz. Niezatapiaj się w świecie, w okazalnościach iego, emulacyach, bo to się skończy. a podobno w krotce. *Præterit figurā, hujus mundi*. Ale y ta nie mnieysza racya, ktoraby nas zachęcić miała ku naśladowaniu: że przywiązanego człowieka do rzeczy stworzonych łatwo czart zwycięża, tak właśnie iako zaplątanego ptaka w sidła

śdle, łacno psalznik chwyta. Ten zaś który
nie jest sercem przywiązany do znikomosci,
ale ma wolność ná umyśle, jest straszny czartu
przekłętemu, y iak orzekł ná wysokim unoszą-
cy się powietrzu, nád nocną sową tryumfaie,
non habet unde teneatur.

Cześć II.

Wszakże najmilsi Chrzęścianie moi: Ják
nie jest dosyc bezpieczny ten żołnierz,
który ná plac wojenny tylko dobrze uzbroiony
wychodzi przeciwko nieprzyjacielowi swemu,
á niema nauki o zdradach nieprzyjacielskich,
których ieteli záżyie nieprzyjaciel ná niewia-
domego, y nieostrożnego; zwycięstwo ná nim
otrzyma, y tym mu odberze. Tak też o woj-
nie duchowney, którą Chrzęścianin toczy z
czartem, rozumiec mamy. Niedosyc jest, być
uzbroionym przeciwko czartu wyzuciem się
ze wszyłkiego co do serca, y przywiązania;
trzeba wiedzieć, y pilne mieć oko ná zdrady
szatańskie, których w tym to boiu powizechny
narodu ludzkiego nieprzyjaciel zwykł záży-
wac. Abym zaś tę chytróść szatana ku prze-
stródze waszey przełożył; pierwey opowie-
dziec muszę, przedziwne Barłomieia dzieła,
które czynił w Indyach. Przyšedł Apostoł
do Bałwochwalnicy, gdzie czart w posagu lu-
dzkim, był zataiony: nazywał się Bogiem łá-
kawym; á to z tey przyczyny, że wšyłkich
w nędzy, y chorobách zosłających, á do siebie
się uciekających, czy to prawdziwie czy przez

omamienie. ratował. Dla czego miał wielką do siebie mnogosc ludzi przychodzących. y codziennie różne ofiary sprawujących. Oburzył się bardzo Apostoł Święty, na tę szataną zdradę; Krolowi y niezliczonym zgromadzonym ludziom, począł ślepotę przekładać, chęć szataną otwierac, wreszcie powiedział: jeżeli Krolu Chryste przyjmiesz, ja ci tego zdraycę którego masz za Boga łaskawego, y bałwana wyprowadzę, y pokażę ci, jaki on jest sam w sobie. Przyzwolił Krol ciekawy na przyjęcie wiary, byle Bogą, mniemanego mógł oglądać. Więc Apostoł mocą Anielską skruszyłszy bałwochwalcą statnę, kaze czartu z pod pokrywki wynieść, y w oczach wszystkich stawic się, jakim jest sam w sobie. O straszliwe widowisko! stanął piekielnym murzyn wysokości frogiey, w oczach zaiadły, zębey gdyby z otchłani płomieni mioraiący. A żeby nikomu nieszkodził, ogniłym łańcuchem wstecz na rękach związany stanął z rykiem, z hałasem, z hańbą. Ale Apostoł milczenie nakazawszy, w okoliczności tey przedziwney rzeczy, tak dzielnie mówić począł, że Krola, y wszystkich przytomnych do wiary nawrocił. To przedziwne Bártłomieia dzieło napomina nas, abysmy w woynie duchowney, byli ostrożnemi na zdradę szatana, ktore on pod miłym pozorem, y ludzkością zmyśloną zwykł udawac. *Angelus satanae, transfigurat se in Angelum Lucis.* Szatan przemienia się często w Anioła światłości, mowi Páweł. Jakże się to przemienia? Oto pod pozorem dobrego, do złego prowadzi; w-

lzmia

Wzie na siebie maszkę starania się o dobre imię
idzie z nią do Chrześciana przystoynego,
mowi: *habe curam boni nominis*, mney staranie
o dobre imię, tak ci Piśmo S. każe; Piękna
pokrywka, ale pod nią murzyn okrutny, bo
pod pozorem dobrego imienia, prowadzi do
zemsty, pośedyńku, pychy, emulacyi szkodli-
wey. Wzie na siebie maszkę przyjaźni, idzie w niej
do Chrześciana ludzkiego, radzi sprzyiać tej
osobie, boć to jest Chrześciańska rzecz, dobrze
każdemu życzyć; piękna pokrywka, ale pod
nią murzyn okrutny, bo prowadzi do poufa-
łości, od poufałości do affektu cielesnego, od af-
fektu do pragnienia sprostego, od pragnienia
do zezwolenia, a tu zabija. Wzie na siebie maszkę do-
brego przykładu, idzie do Chrześciana cno-
tliwego, radzi pokazywać się z cnotami swoimi,
boć mowi Ewangelia: *niechay światło wasze
świeci, aby ludzie widzieli sprawy wasze*. Pię-
kna pokrywka, ale pod nią murzyn okrutny, bo
prowadzi do chluby, wyniosłości y próżności
Faryzajskiej. Wzie na siebie maszkę spra-
wiedliwości, idzie w niej do Chrześciana
mającego władzę, mowi mu przez wewnątrz-
ne poduficzenia: oto ten wykroczył, trzeba
go karać, bo tak Boskie, iako ludzkie prawa,
występki karzą. Piękna pokrywka, ale pod nią
murzyn okrutny, bo prowadzi do gniewu, a
w gniewie do zaślepienia, a w zaślepieniu, do
okrucieństwa, zamiast kary. Bierze maszkę do-
brego dziatek wychowania, idzie w niej do
Rodziców Chrześciańskich, radzi, aby o dzie-
ciach swoich staranie mieli, tak o dobra ich
ducha.

duchowne, iako o ziemskie zabiegając; piękna
 pokrywka, ale pod nią murzyn okrutny, bo
 prowadzi potajemnie do zbierania fortuny, czy
 to godziwemi, czy niegodziwemi sposobami,
 byle tylko wielką fortunę dziatkom zostawili.
 Weźmie na siebie maskę nabożeństwa, idzie
 do białogłowy w małżeńskim stanie zostają-
 cej, radzi jej aby w Kościele przesiadła, Bo-
 gą y za siebie, y za męża, y za dom swoy błaga-
 ła. Piękna pokrywka, ale pod nią murzyn o-
 krutny, bo takie niepomiarkowane nabożeń-
 stwo sprawi między małżeństwem kłótnię.
 Weźmie maskę gorliwości o cudze zbawienie
 idzie w niej do Chrześciana śtonnego do
 podleyżenia, podaje mu do myśli oto ten bli-
 żni twoy podobno wykracza, trzeba go napo-
 mniac, albo jeżeli tego niemożesz, trzeba go
 do zwierzchności odnieść, piękna pokrywka,
 ale pod nią murzyn okrutny, bo taki człowiek
 rożnych sobie naroi suspicyi, y zamiast popra-
 wy, niewinnego osławi, oszkłusze. Weźmie
 na siebie maskę wierności, idzie do Chrześci-
 anina służącego; radzi, bądź wierny Panu twe-
 mu; piękna pokrywka, ale pod nią murzyn o-
 krutny, bo przy pobudce wierności, prowadzi
 do podchlebstwa, do zruynowania wspól służy
 w Pańskiej służbie, do niegodziwego posłużeń-
 stwa Panu swemu, którego to posłuszeństwa
 wierne wykonanie, jest ciężką obrazą Pana
 Boga. Ale czyliż podobna wszystkie zdrady
 szatańskie pod płaszczkiem cnoty udane, wy-
 liczyć? dość powiedzieć: że czart przemienia
 się bardzo często w Anioła światłości; y was
 nape-

namomnieć abyście się mieli na ostrożność. Węc mówię to z Fundatorem moim Ignacy, o czegom się z Xigzki iego, pod tytułem *Parab Fezairy*, nauczył: miałby każdy wśyłskie myśli swoje uważać, z iakiego początku wychodzą, do iakiego końca prowadzą, y iakiemi szrodkami prowadzą. Jeżeli y początek, to jest pobudka, dobra; y koniec zamierzony, dobry; y szrodek przez który dąży się do końca, dobry jest; dowód jest myśli podaney od Anioła światłości: jeżeli zaś albo pobudka zła, albo koniec zamierzony zły, albo szrodek przez który dąży się do końca, zły, dowód jest myśli podaney od Anioła ciemności, to jest szatana. *Angeli mali argumentum est.* Jeżeli bowiem ná te chytre szatana sztuki pilnego baczenia mieć niebędziem, tedy choćbyśmy się przeciwko niemu najlepiej uzbroili, podobne by się nam wygrana niepowiodła.

Węc Chrześciance moi wypowiedzmy wojnę czartu, bo w Kościele wojującym jesteśmy, bo idzie o honor Krola nasz-go, Páná BOGA, bo idzie o zbawienie duszy naszey, bo ten nieprzyaciel jest wielce nienawisny ná nas; o tym tylko myśli, o to iedynie zabiega, á żeby nas zruynował. Zbroymy się więc ná tę wojnę: *Indiamus arma lucis.* Zbroymy, wyzuciem się ze wśyłskiego przez áfekt, niemieymy przywiązania do żadney rzeczy stworzoney, aby nieprzyaciel nas nie miał za co trzymać, y pociągnąć ná zatrąę. Ná co mi się przyda fortuna, ktoraby mię mogła przyprawić o nędzę wieczną! mam ze kochać zbytecznie honor, kto-

ktory mię może uczynić celem pogardy wie-
czney! mam że kochać sławę, która mię moż-
że przywieść do tego, że tam będę miał chwa-
łę gdzie mię nie będzie; a tam będę miał u-
dęczenie, gdzie na wieki będę! na có mam
zatapiać się w ukontentowaniu izkim; kiedy
to momentem się skończy! Wyzuwaymy się
ze wszystkiego, bo to wszystko jest środkiem
do Pana BOGA; a sam BOG tylko serce na-
pełnić, y napełnić może. Jako trzaski, al-
bo kanyki drobne nienapełniają szklanki, tak
żeby się w niej jeszcze takiego nieznajdowa-
ło miejsca, bo szklanka nie jest stworzona do
kamyków, y do trzasek; ale do napoju, tak
choć by się wszystkie rzeczy ukontentowania
zienia w jedno zebrały, tedy nie napełnią;
niepełnią serca naszego. Sam Bog napełnić je
tylko może. Stworzyłeś mię Panie do siebie;
mowi Augustyn, y do pory jest niespokojne
serce moje, poki nie spocznie w Tobie.

Niedosyć jest, uzbroić się trzeba jeszcze
wiedzieć zdrady szataną; ktorąmi pospolicie
w tym to boju najeżdza nas, y oszukuje. Zna
się jubilet na fałszywym kamieniu; y perle.
Patrzy kupiec by towaru złego nie kupił, u-
waża Filozof na łapaczki, a ty Chrześcianinle
zaniedbałś abyś się znał na oszukaniu tym, y
zdradach, ktorými nieprzyjaciel chce ukłócić
dług twoje? niewierzcie każdemu duchow-
nemu, napomina Piotr, znaycie się na wilkach, a na
owieczek pokrytych. Nie łudźmy się pozorami,
ale je odrzuciwszy, patrzymy na murzyną.

A żeby nam wszystkim ta wojna z nieprzyja-
cielem

cieleni naszym powiodła się, wzywamy pomocy S. Bartłomieja, który się dla Chrystusa wyzuł ze wszystkiego, który: szkodliwe szata-
nā chytręgo zdrady otworzył; aby on nam wyzucie się przez affekt ze wszystkiego, y pi-
tne baczenie na chytrę nieprzyjaciela upro-
sic raczył, byśmy tu w Kościele wojującym,
mężnie się stawiając y zwyciężając, zasłużyli
sobie na wieczny spoczynek y pociechę iść do
Kościoła Tryumfującego, Amen.

K A Z A N I E

Ná Narodzenie Nayswiętszey
MARYI PANNY

Przy dokonczeniu ośmiodziennego
nabożeństwa miśnie.

*In multitudine electorum habebit laudem,
inter benedictos benedicetur, dicens: Ego
primogenita ante omnem creaturam.*

Eccl: 24.

PRzychodzę wezwany, abym uroczystą Ná-
rodzenia MARYI oktawę w tym Koście-
le ostateczną zakończył mową, ale coż po-
wiem? Wiem dobrze, że mnie wielu mę-
drych y Świętych Kaznodzieiów na tym
miejscu poprzedziło; że mądrzy: tyle na ho-
nor narodzeney MARYI myśleli, że ia więcej
wymyslić nie jestem mocen, że Święci: tak

X. Kaspára Balfama Odsz: Tom II, T gor:

gorliwie mówili, że uprzymość moją, którą mam w sercu do przedziwnej MARYI, ogniem swoim daleko przewyższyli. Coż więc powiem ku czci Najsświętszej MARYI, y ku zbudowaniu waszemu, słuchacze moi? zaprawdę zwątpiłbym już był o nieudolności moiej, gdyby mię Kościół Święty w słowach założonych, które on z Ojcy Świętymi do Najswiętszej MARYI stosuje, nową ku mowieniu nie zaratował pomocą. Czekacie co za pomoc do mówienia dana mi jest w słowach założonych? Oto w nich Kościół Święty mówi do mnie: Inni Kaznodzieie którzy cię na tym miejscu poprzedzili, mówili o Narodzeniu MARYI, ty zaś mów o pierworodzeństwie MARYI. Inni Kaznodzieie mówili o iednym Narodzeniu MARYI, ty zaś mów o trojakim Narodzeniu MARYI. To samo słyszając dziwniecie się co za pierworodzeństwo? Co za trojaki MARYI Narodzenie? wytłumaczę się wam z tego tak, iak mię Kościół Święty naucza według nauki Ojców Świętych, Najswiętsza MARYA w trojakim porządku, może być uważona, w porządku natury, w porządku łaski, y w porządku chwały; ten trojaki porządek, wyrażony jest w słowach założonych; te bowiem słowa: *Ego ante omnem creaturam*, iak jestem przed wszelkim stworzeniem, znaczą porządek natury, w którym się zamykają wszelkie stworzone rzeczy; te słowa: *in multitudine electorum habebit laudem*, w wielości wybranych będzie miała sławę, znaczą porządek łaski, w którym są wszy-

stkie

stkie
be
mi,
chw
wie
iaki
w p
łask
tym
Nar
naro
żdy
Dzi
moie
RYI
pow
wac
Pow
zaw
Cor
auze
pier
prim
MA
ku
III.

po
m
cie,
Ego

ſkie duſze ſprawiedliwych ; te ſłowá : *inter benedictos benedicetur* , między błogoſławionemi , błogoſławioną będzie , znaczą porządek chwały , w którym kroluǳą wſzyſcy błogoſławieni. Według tego troiakiego porządku, troiakie ieſt Náródenie MARYI. Narodzenie w porządku natury, Narodzenie w porządku łaſki, Narodzenie w porządku chwały. W tym troiakim porządku mowi Koſciół Święty: Narodziła ſię MARYA , á nieiakokolwiek ſię narodziła , ále ſię Narodziła tak , że ieſt w każdym porządku pierworodną, *Ego primogenita*. Dziękuję ci Koſciele Święty, żeś nieudolność moję tym nowym do mowienia na honor MARYI zaratował wynalazkiem. Nic dziśay nie powiem, tylko, co ty ſam przypifiueſz w ſłowach Ekklezyaſtyka Narodzoney MARYI. Powiem: że MARYA troiako Narodzona , á zawsze pierworodna. MARYA pierworodna Cora Boſka w porządku natury ; *primogenita ante omnem Creaturam* ; Część I. MARYA pierworodna Cora Boſka w porządku łaſki: *primogenita in multitudine electorum* ; Część II. MARYA pierworodna Cora Boſka w porządku chwały ; *primogenita inter benedictos*. Część III. kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Pocznijmy od tych ſłow, które acz oſtatnie mieyſce w załoſonym Ekklezyaſtyka textcie, pierwſze iednak w oſnowie Kazania, mają: *Ego primogenita anse omnem creaturam* ; ia pier-

worodna przed wszystkim stworzeniem. Na pierwszym mówienia w ściepie, zdaje mi się że nie miałą zadanie mi trudność. Podobnaż to, aby MARYA była pierworodną między wszelkim stworzeniem? Gdyby była pierworodna przed wszystkim stworzeniem, tedyby musiała być pierwey, a nizeli niebo, ziemia, Aniołowie, ludzie; iak Syn, ten się nazywa pierworodnym, który narodzeniem swoim poprzedził wszystkich braci, y Siostry swoje; a iezeli go który brat poprzedził na świat, już on się nie może zwac pierworodnym. Gdy zaś uważamy Narodzoną Najsświętszą MARYA Pannę, o iak ją wiele stworzenia poprzedzało! Niebo, ziemia, Aniołowie; począwszy od Adama, aż do roku trzech tysięcznego dziewięć setnego, siódmego żyjący ludzie, bo się dopiero w tym roku, w miesiącu Września we dniu ósmym Miesiąca, Najsświętsza MARYA urodziła, a iakże ma być pierworodna, między wszystkim stworzeniem? Ta trudność zadana mi od was podobniłienka jest do owey trudności, którą niegdyś Jezusowi zadali żydzi. Gdy Chrystus powiadał, że Abram pragnął aby na niego patrzył, żydzi mówili do Chrystusa, wrzyc ieszcze pięćdziesiąt lat nie miał, a iakże ty widziałeś Abrahama, który cię nie iednym lat tysięcem poprzedził? Odpowiedział na to Jezus żydom: zaprawdę powiadam wam, ieszcze Abrahama nie było, a ja byłem. Iak Chrystus żydom, tak y ja wam odpowiadam. Acz niebo, ziemia, Aniołowie, y ludzie niezliczeni, stworzeniem swoim poprzedza.

przedzili MARYA, iednakowoż powiadam
to, że między wszystkim stworzeniem pier-
worodną MARYA; y żebym to bardziey u-
twierdził, przyprowadzam ieszcze słowa Pa-
wła Apostoła, mowi on o Chryście: Pier-
worodny ze wszystkich-braci; to iest: między
wszystkiemi ludźmi. A to iak? wszak że pe-
wna, że Chrystus narodził się z MARYI, toć
jeżeli MARYA wielu poprzedziło ludzi Naro-
dzeniem swoim, musiało poprzedzić y Chry-
stusa. Jakże tedy nazywa Paweł Chrystusa:
pierworodny między ludźmi. Co wy z Pawłem
będziecie mowili o pierworodzeństwie Chry-
stusowym, to ja będę mówił o pierworodzeń-
stwie MARYI. Proście mnie aby m was w
tey zawiały objaśnił tajemnicy, chętnie to
czynię; gdy wy ze mną uporczywie niechce-
cie dysputować, ja pragnących nauki powinie-
nem nauczać. Pierwszeństwo między rzecza-
mi stworzonymi dwoiako się bierze, raz co do
czasu, drugi raz co do zmysłu Boskiego. Rzecz
tę poniekąd zawią, w podobienstwie, gdyby
to we zwiersciedle, iasnie wam pokazuję. Ima-
ginujecie sobie, że Xiążę wielowładne syna
swojego wysłał do cudzych krajow na lat kil-
ka, a tym czasem wystawił mu kosztowny
pałac, Dwor sliczny sporządził, aby gdy po-
wroci, miał gdzie mieszkać; miał mu kto stu-
życ. Po kilku spełnionych latach przybył do
Oycá Xiążęcia, zastał Pałac, y sługi dla siebie
zgotowane. Powiedzcie mi słuchacze kęo pier-
wcy stanął w Xięstwie, czyli pałac, czyli Syn
Xiążęcy? Jeżeli chcecie odpowiedzieć do-

brze, powinniscie tak mowic: Pałac pierwey stanął co do czasu, bo Syn Xiążęcy już go za-
stał, ale przybycie Synowskie było pierwey,
w zamyśle Oycowskiu. Naypierwey bowiem
Ociec myślił sobie, że Syn Jego przybędzie z
cudzych krajow y tąż myśl pobudziła go, że-
by budował dla niego pałac. Pewnie gdyby
Syn pierwey nie powstał w myśli Oycá Xiążę-
cia, ani by kiedy ten pałac stanął. Pałac tedy
pierwey jest co do czasu, przybycie Syno-
wskie pierwey, co do intencyi Oycowskiej.
Podobnież słuchacze moi mowić potrzebá o
pierworodzeństwie Chrystusowym, y MA-
RYI Matki Jego. Pewna jest, że nim Chry-
stus, y MARYA Matką Jego, ná świat przy-
szli, wiele stworzenia już było. Było niebo,
ziemia, Aniołowie, ludzie. Dla czego, to stwo-
rzenie poprzedziło Jezusa, y MARYA co do
czasu, ale JEZUS, y MARYA wszelkie
stworzenie poprzedzili, co do intencyi Boskiej.
Nim bowiem n'ębo, y ziemia stworzona by-
ła, BOG zamyslał o Synu swoim nayuko-
chajszym, JEZUSIE, y MARYI Mátce Je-
go. Ze kiedyż tedyż, bydź mieli, zamyslał ie-
szcze, gdzie będą, mieszkali, kto im będzie słu-
żył, y tą myślą pobudzony, stworzył świat
Aniołow, y ludzi. Swiat dla mieszkania; Anio-
łow, y ludzi do służenia. Wszystko zgoła
przygotował, ná przyście ich, tak właśnie, iak
ow Ociec Xiążę, pierwey Pałac zbudował.
Dwor zebrał, aby potym mający przybyc z
cudzych krajow Syn Jego, wszystko zastał go-
towo dla wygody swojej. MARYA więc,
pier-

pierworodna była, między wszystkim stworzeniem, nie co do czasu, ale co do zamyśłu Boskiego. Cokolwiek BOG stworzył, wszystko dla niej stworzył. Ona była przyczyną, pobudką do stworzenia świata, y wszystkich rzeczy na nim zostających. Ani rozumieycie najmiley si moi, iakobym ja bez fundamentu przypisował to MARYI, że ona była pobudką Boga do stworzenia wszystkich rzeczy, które teraz stworzone widzimy, y wiemy. Tak naucza wielki Augustyn, te bowiem pisma Świętego słowa: *Cum ea eram cuncta componens*. iam współ budowała z nim świat; rozumie o Maryi. MARYA budowała świat, do stworzenia. Jego pobudzając, BOG budował, tworząc go, y czyniąc. Tak naucza Bonawentura, Bernard z Klarewallu: *propter ipsam factus est mundus*. Dla MARYI jest świat uczyniony. Y słusznie jeżeli bowiem Jezus rzekł niegdys do Tereſy Serafickiej: *gdybym był nie stworzył świata, dla Ciebie bym go samey stworzył; ktorzy sobie nieuwaga ſługą MARYI: Tereſſa tyle dzielności ná serce Jezusowe miała, że go mogła pobudzić do stworzenia świata, nie będziesz więcej bez porównania dzielności miała, godność Mátki Boskiej, aby woią Boską, do stworzenia wszech rzeczy pobudziła? Zaprawdę trzeba zawołać z Doktorem Kościoła: O MARYO, cokolwiek jest w niebie, y ná ziemi, wszystko zmoie jest; ty zaś iestes Chrystusowa, á Chrystus jest Boskim. Wszystko dla Ciebie stworzone, ty dla Chrystusa, Chrystus dla Boga. Więcej uważa Święty Bernardyn, nauka jest Jego:*

że BOG nie tylko dla MARYI świat stworzył, ale go dla MARYI nienaruszenie zatrzymuje. Zarzucił sobie ten Święty pytanie, czemu Bóg sprawiedliwy, zaraz po grzechu pierworodnym nie zruynował świata, y odpowiada: nie zruynował, bo miał wzgląd na MARYA, która się na nim narodzić miała. Tak sobie właśnie postąpił BOG z pierwłzemi, iak Salomon z Abiatarem Kapłanem: zły Kapłan, zastrzyżes sobie na śmierć; *Vir mortis es*, ale cie nie zabije, *non interficiam*; bo Arkę Pańską nośisz; *portasti Arcam*. Tak zda mi się BOG mowić do pierwszych Rodziców: Zastrzyżyliscie abym was zaraz zabił, y świat ten, którym uczynił, zruynował; ale widząc: że z nasienia waszego ma się urodzić, która, gdyby to Arka żywa, zamykać w sobie będzie Jezusa, dla niey nie zabije was, nie zruynuje świata. *Non interficiam, quia portasti Arcam*. Alboż y dla uczynkowych naszych grzechów niegodzien był świat, y ludzie na nim żyjący, aby z krętesem zniszczonemi zostali? Ktoż ich utrzymuje? wierzyć musicie Bernardowi: *Fam dudum mundus ruiſſet*; Jużby dawno był świat upadł, gdyby go MARYA nieutrzymowała. Naz wam Puchacze moi, pierworodna Corę Bożką, MARYA. W porządku natury, że jest niebo, y ziemia, y to wszystko, cokolwiek jest w niebie, na ziemi, dla niey się to stało; że niebo, y ziemia, y wszystko trwa nienaruszenie, dla niey się to dzieie. Pobudziła BOGA do stworzenia, pobudza do zachowania. *Primogenita ante omnem*

Crea-

Creaturam. O gdybym ja dzisiaj tak głośno
mógł zawołać, żeby mnie wszystkie cztery
części świata słyszały! Wołałbym: swiecie
cały porwij się co prędzey, a przyspiesz do
kolebki Narodzoney MARYI. Oddaj Kro-
lowy twojej głęboki ukłon, bo dla niey stwo-
rzony jesteś; wyznaj się poddanym Jej, y
wiecznym hołdownikiem. Ale że mi tak za-
wołać niepodobna na świat, raczey Królową
świata MARYA do Ciebie złożoney w ko-
lebkę, wołam za światem: Weyrzey Dzieci-
no mała, a Pani wielka na twoje dziedzictwo,
w czterech częściach świata najwyżnialsze.
Europa, Asia, Afryka, czekają twojej prote-
kcyi. Bron Europy Chrześcijańskiej bo w tej
części świata, najbardziej twój honor kwi-
tnie. Azya, która to część świata, zamyka w
sobie Nazaret: gdzieś się urodziła MARYA,
Egipt: gdzieś wydała na świat Jezusa; Jero-
zolimę: gdzie Jezus umarł, y pogrzebion.
Te mowie Azya, oswobodź z niewoli Ture-
ckiego Tyrana; aby się znowu do Panów
Chrześcijańskich przywrocila. Afryka, ma
wiele w sobie piekielnych strązydeł, bo w
niej gniazdo różne herezye zakładały, oczysć
że ją od tej trucizny, wszakże ty jesteś która
zabijaś wszystkie herezye. Amerykę cwar-
tą część świata niedawno Kościołowi pozyska-
ną, utwierdź w wierze świętej, a że się w
niej y teraz, iak niedawne doniosły poczy-
nowe do zniwa Chrystusowego zawiły kraie
upros szczęśliwe pracom Apostolskim powo-
dzenie. Weyrzy zgoła okiem łaskawym na
cały

cały świat; bo całego świata jesteś Panią; niech ci cały świat służy, bo dla Ciebie jest stworzony, y przez ciebie zatrzymany. Ty jesteś przyczyną, Panią, Dziedziczką stworzenia, pierworodną nązłą; *primogenita ante omnem creaturam.*

Cześć II.

Gdy to najmilszi słuchacze moi o MARYI Narodzoney mowimy; niewiem iak przy-
szliśmy do drugiego godniejszego, MARYI pierworodzeństwa. Mało dla MARYI, że dla niej świat stworzony, co ją czyni pierworodną w stanie natury; gdyby ieficze nie była pierworodną w porządku łaski. Dla czego uważmy drugie założonego textu słowá: *in multitudine electorum habet laudem*; Między wybranemi pochwaloną będzie. Jak natura ma swoje dziatki, tak łaska ma swoich synów. Synowie natury, nazywają się narodzonemi; Synowie łaski, nazywają się wybranemi. Między Synami łaski ten jest podział: Jeden jest Syn ktorego sama natura, y osobą Boską istotnie poświęca; y ten Syn, jest Chrystusem, Bogiem naszym. Drudzy synowie są których sama tylko łaska poświęcająca, poświęca. Chrystus nazywa się Synem Boskim rodzonymi, inși zaś ludzie, mający łaskę poświęcającą, nazywają się Synami Boskiemi, przysposobionemi. To pewna u wszystkich Oyców Świętych, że w porządku łaski pierwsze miejsce Chrystus Pan, Syn Boski, y Bog. O to tylko ciekawe pytanie: kto z Synów y z
Co-

Corek Bożkich przysposobionych, ma pierwsze miejsce w porządku łaski, między wszystkimi wybranemi? Jakoni powiedział wyżej: tak y teraz opowiadam: Nayswiętsza MARYA Panna, między wszystkimi Synami Bożkiemi, jest pierworodną Corą; á tego samego, trzema racyami dowodzę. Pierwszą racyą daie mi Páweł w liście do Rzymian. Pyta on: *qui predestinatus Dei, secundum Spiritum Sanctificari?* á kto i- st najpierwszy wybrany Bożki, według Ducha poświęcenia? Wnet odpowiada: *qui factus est ex semine David.* Który się stał z nasienia Dáwidowego. Uważcie te słowá: *który się stał z nasienia Dáwidowego.* To pewna że w tych słowách wyrażony Chrystus, bo on wyszedł z nasienia Dáwidowego, iako wywodzi Máteusz w Xiędzie rodziu; ále oraz jest wyrażona MARYA, bo nie inaczy Chrystus mógł mieć w sobie krew Dawidową, tylko przez MARYA; iák mowi tenże Máteusz: *de qua natus, z ktorey się urodził.* A gdy tak jest, náż wam naymilsimoi w iednym nie ozdzielnym dekrete Bożkim natura ludzka Chrystusowa wybrana jest áby przez wtórą osobę Bożką była poświęcona; wraz MARYA obrana, jest, áby była przez Macierzyństwo Bożkie, y łaski Macierzyństwu należyte, poświęcona; *qui predestinatus; qui factus ex semine David.* Ják niemożemy pomyśleć o Synu Bożkim, ze krwi Dawidá pochodzącym, pokiey nie pomyślemy o MARYE Máce Jego; tak niemożemy pomyśleć o wybraniu Chrystusowym, ná naywyższą święto-

bliwość, pokiey niepomyslemy o wybraniu
 MARYI na Macierzyństwo Bożkie, y na
 świętość temu Macierzyństwu właściwą. Je-
 den dekret, ieden moment. był wybrania
 Chrystusowego, y wybrania MARYI na nay-
 wyższą Świętość; w samey tylko Świętości
 różnica była, bo Świętość Chrystusowa czyni-
 ła Chrystusa Bogiem; Świętość MARYI,
 czyniła ją Matką Bożą. Y to to jest, naymils-
 moi, dla czego Chrystus, innych Świętych na-
 zywa Synami, Bożemi, u Janá w Ewangeliu,
 MARYA zaś w pieśniach Salomona nazywa
 Siostrą, *Soror mea*. Jakże to MARYA Sio-
 strą Jezusową, kiedy jest Matką? Matką jest
 w czasie, Siostrą w dekreście Bożkim, Matką
 wczasie: bo pierwey na świecie od Jezusa by-
 ła, y zrodziła go; Siostrą w dekreście: bo ra-
 zem z Jezusem wybrana była. Jezus za Syná,
 MARYA za Matkę: *qui predestinatus, qui fa-*
ctus ex semine David. O Świętych zaś innych,
 to się mówić nie może, bo w poslednieyszym
 dekreście Bożkim przysposobionemi są za Sy-
 now Bożkich. Prawda: wielu Synów Bożkich
 poprzedziło MARYA, na świecie, Abrahám,
 Izaak, Dawid, y inni; ale to iey nieodbiera
 pierwszeństwa w porządku łaski. Wszakże
 y Krolowa idącá asystencya godna poprzedza,
 iednak Krolowa w godności prym wszystkim
 bierze; toż rozumieć o Krolowy wybranych,
 MARYI w porządku łaski. Jasnieszą mi rá-
 cyę dają słowa Salomona: Wielkac liczba Pá-
 nien, ale iedna jest doskonała moja, iedna jest;
omni perfecta mea. Te słowa rozumieć się mają:

ecz wiele jest Dusz doskonałych, jednakowoż między wszystkimi BOG jedną MARYI duszę naydoskonalszą uczynił. Nie wątpię, wiecie o zwyczaju Krolestw absolutnych, gdy Król albo Xiążę ma wielu Synów, nie wszyscy Krolestwa, albo Państwo dziedziczą, ale tylko pierworodny Krolesem, albo Xiążęciem się stanie, a z Karbow, y dobr twoich, innych braci opatruie. Podobnego coś Bog uczynił z MARYĄ Corą swoją pierworodną w porządku łaski. Oddał jej wszelkie skarby dārow, nadprzyrodzonych. W pierwszym momencie życia swojego, MARYA, więcej daleko w duszy swojej ozdob nadprzyrodzonych miała, a niżeli wszyscy Aniołowie, y Święci Boscy mieli, mają, y mieć będą, iak naucza Bonawentura; a ta niezmierna liczba, to moment w niej rośła, we dwoie, we troie, według proporcji zasługi, iak gruntownie dowodzi tego Soares. A czyż rozum tę niezmierną poymie mnogosc, która przez tak długie życie w MARYI rośła? Aniołowi samemu gdy o łasce z MARYĄ mówić przyszło, rzekł: *Ave gratia plena*; pełna łaski; bo iedno mu było w MARYI łaski rachować, co w morzu krople. Aiako gdy kto chce głębokosc, szerokosc morza opisać, dosć mu jest, że powie: morze wod pełne; tak też MARYA, że była morzem łask Boskich niezmiernym, dosć było do niej mówić: *tu es plena*. Jako tedy pierworodna Cora całą substancją nadprzyrodzoną w dziedzictwo swoje wzięła MARYA. Ale tym obyczaiem,

aby

aby całą familią swoją, to jest narod ludzki
nią bogaciła. Ona jest słońcem, my gwiazda-
mi; a iako gwiazdy od słońca światłość, tak
my od niej łaskę Bożą mamy. To to jest co
mowi Bernard na jednym miejscu: *ex plenitudine
Jey wſzyſcy czerpamy*. A na drugim miejscu:
znalazłaś łaskę. Czyż? nie swoją, boś Jey nie
zgubiła, znalazłaś naszą łaskę, byś nią nas zbo-
gaciła; bo tyś jest pierworodną naszą, jedyna
czką Boską. *Multa adolescentula, una perfecta,
una mea*. Wreszcie, bym w porządku łaski o-
stateczne pierworodzeństwo MARYI pokazał,
używam słow, w osobie MARYI od Salo-
mona rzeczonych. *Dominus possidet me ab ini-
zio*. Bog mnie miał w possessyi swojej od po-
czątku. To pewna naimiś moi, że BOG na
wszystkich ludzi, ma prawo iako stworca ich,
iako Pan ich; ale żadnego człowieka który
przyszł przez drogę rodzenia na świat, z po-
czątku samego nie miał w possessyi swojej;
bo każdy człowiek poczyną się w grzechu
pierworodnym; a zatym w początkach Jego
nie Bog ale czart ma nad nim possessyą. Mię-
dzy tylą millionami ludzi pierwszą, jedna tyl-
ko MARYA była, która się poczęła bez grze-
chu pierworodnego; którą w pierwszym
momencie życia Jey, BOG miał w possessyi
swojej: *ab initio Deus possedit me*. A iakże nie
będzie pierworodna w porządku łaski? Pier-
worodna, bo do najwyższej świętobliwości,
razem z Chrystusem obrana; pierworodna, bo
wszystkie nadprzyrodzone skarby, odziedzic-
zyła; Pierworodna, bo się pierwsza w łasce
poczę-

poczę-
bebi-
Chrze-
aby w
fre, pi-
ci się p-
iezełi
da by-
nym,
nas cz-
bydź
tor-ki
nem l-
krew-
niego-
łkę.
scy g-
gdy i-
mien-
łask,
niem
Boże
rozun-
stinat-
jest u-
ku ł-
bion-
traw-
fac m-
mnie

Szu

poczęta, *primogenita in multitudine electorum habebit laudem.* Ktożby dzisiaj wszystkie dusze Chrześciańskie zagarnął do kolebki MARYI, aby wszystkie prosiły o łaski najpotrzebniejsze, pierworodney w porządku łaski. Na co ci się przyda Chrześcianinie być Synem natury, ieżeli nie będziesz Synem łaski; na co ci się przyda być urodzonym, ieżeli nie będziesz wybranym, natura nas czyni synami ludzkiemi, łaska nas czyni Synami Bożkiemi. Na co ci się przyda być Synem Cesarzkim, Krolewskim, Senatorskim, Szlacheckim, ieżeli nie będziesz Synem Bożkim? *non est acceptor personarum.* Ná krew, na familią BOG nie uważa, ten tylko u niego waży, kto jest Synem Bożkim przez łaskę. O iak wielka potrzeba abyśmy się wszyscy garneli do Máryi po łaskę. O MARYA! gdy ia widzę Ciebie w kolebce leżącą, rozumiem że ta kolebka jest skarbnicą wszystkich łask, gdy cię widzę płaczącą, rozumiem że łzy niemowlęce, są potokami błogosławieństwa Bożego; gdy cię widzę pieluszkami związaną, rozumiem że w tych pieluszkach, *filum predestinationis*; to jest osnowa zbawienia moiego, jest utajona. O Coro pierworodna w porządku łaski, uczyni mię Synem Bożym przysposobionym; a ieżeli, z Ewangelicznym marnotrawcą niegodzienem, być nazwany Synem: *fac me unum de mercenariis*, Niech przynajmniej będę sługą Bożkim, y twoim.

Cześć III.

Słuchacze moi najmilsi, porządek natury
jest

jest dla porządku łaski, a porządek łaski, jest dla porządku chwały. Jeżeli tedy MARYA była pierworodną Corą Bożą w porządku łaski, śmiało możemy sobie wnosić, trzecie założonego tekstu słowa: *benedicta inter benedictos*; że MARYA narodzona, jest pierworodną Corą Bożą, w porządku chwały; to jest do tego się narodziła, aby najwyższą nayprzedniejszą w niebie miała chwałę. Świętego Concilium Florenckiego nauka jest u wszystkich Teologów wzięta, że im kto ma więcej tu na ziemi łaski poświęcający w Duszy swojej, tym go w niebie większa czeka chwała; bo łaska poświęcająca, człowiekowi według wymiaru zasług; chwała zaś niebieska według wymiaru łaski poświęcającej dawana bywa. Coż mówić o łasce Bożkiej, którą Dusza przedziwnej MARYI dziedzyczyła? Styszelistmy wyżej, że więcej MARYA łaski miała, a niżeli niebo gwiazd, morze kropli; ziemia proszkow, drzewa gałęzi, gałązki liścia. O iak wielka, o iak niewymowna tej nadprzyrodzoney mnogości, musiała w niebie równać się chwała! Rozumiecie sz najmilsimoi, co to te pisma Świętego znaczą słowa: *que est ista, que ascendit innixa super dilectum suum*. Co to jest zaiedna, która wstępuje wsparta na Oblubieńcu swoim? Te słowa Duchem prorockim wyraziły przyszłą w niebie MARYI, chwałę. Innych Świętych Chrystus do nieba ciągnie, iak mówi w Ewangelii: *traham ad me*; y iak niebo od ziemi, tak ciągnący do nieba od ciągnionego jest daleki. MARYA zaś wstępuje do nieba, wsparwszy się

na

na Chrystusie Panu; *innixa*. Na dowod tego,
 że ledwo nie rowny; albo raczey Chrystusowi
 bårdzo bliski Tron w niebie osiągnęła, pier-
 wsza teſt w niebie po BOGU, a cokolwiek
 Bogiem nie ieſt, wſzyſtko ieſt pod MARYA.
 Wspominacie Herubinów, Serafinów? ſa ſłu-
 gami MARYI. Wspominacie Patryárchów,
 Proroków, Męczenników, Wyznawców? ſa
 poddanemi MARYI; a ona ich Krolowa.
 Wspominacie Święte Panny? ſłuźebne ſa
 MARYI. Wierźcie Damascenowi: *Inſinitum*
eſt diſcrimen, inter Mariam, & ſervos Dei. Nie-
 ſkonczona ieſt różnica między MARYA y
 Świętymi Bożemi. Jak ſłońce od iaſności; iak
 morze, od kropli; iak okrag ziemi, od iednego
 proſzku; tak ſię MARYA różni w chwale
 wiekuiſtey od innych Świętych, nieſkoncze-
 nie ich przechodząc, y przewyżſzając: *inſini-*
zum diſcrimen. O MARYA mała w kolebce,
 wielka na niebie; pieluſzkami ſkrępowana, w
 Maieſtacie nieogárniona. Anna cię piąſtnie
 na rękach? ty będzieſz piąſtować Jezusa; oba-
 czyłz iak cię Jezus piąſtować będzie w niebie;
primogenita inter benediſtos, benedicetur. Pier-
 worodna między błogoſławionemi, błogoſła-
 wiona będzie. Gdym już przedſięwzięciu mo-
 jemu zadoſyc uczynił, troiako narodziła, a
 zawſze pierworodną ſtawiwſzy przed oczy wa-
 ſze MARYA, nie ſłuſznieyſzego bydź nie ſa-
 dzę, iak abyem podziękował nayıerwey to-
 bie JEZU utaiony, y wyſtawiony w Naysw:
 Sakramencie, który ieſtes początkiem natury,
 zrzodłem łaski, Dawcą chwały; abyem ci po-
 X. Káſprú Bálfamá Ode. Tém II. U dzie-

dziękował, za MARYA: Mátkę Twoją, Krolową naszą. Uczyniłeś ją pierwszą, w początku natury, łaski, y chwały; taka bydz powinna była, która cię porodzić miała; taka bydz powinna była, która nas wszystkich uszczęśliwić miała w długu dziękczynienia przymimy Pánie, te sto godzin, które się kończą á powoł nam, za to dobrodzieystwo dziękować ci na wieki. Dziękuję y tobie Święty Zakonie Augustyna wielkiego, *Patris simillima proles*; y wam Synowie, Pátryarchy waszego, á Kosciół Chrystuśowego Doktora, że Narodzoney MARYI tak usilnie tak pięknie pomnażacie honor. Dzieie Zakonu waszego świadczą: że was szczególniey ukochała MARYA, wy przez to stáranie wasze pokazujecie, że szczególniey kochacie MARYA, niechże tę wziętność świętą, Bog uwieńczy koroną chwały, na którąście zasłużyli sobie wielką, tak tu na ziemi iako y w niebie. Y wam przetracni Kaznodzieie ktorzyscie mnie na tym miejscu poprzedzili. Dziękuję za Apostolskie prace, y panegiryki MARYI, w nadgodę fatygi godney, że wam w pieluszkach świętych zawięzuję pisma świętego słowa, od MARYI rzeczzone *qui elucidant me, fulgebunt in perpetuū aternizate*. Ktorzy moy honor obiazniają, iáśńiec będą po nieskontzone wieki. Wreszcie wam wszystkim dziękuję Chrzęścianie, ktorzyście się na to miejsce przez całą oktawę zgromadzali, ábyście przedziwney Mátce oddawali poszanowanie. Tak należało, wszakże pisaćoby, do ula lęca; kurczenta, iak mowi Chry-

Chrystus, do kokoszy się ciśną; synowie do
 Mátki garną; słudzy do Pani idą. Przyimiey-
 cie ostatnią już od zchodzącego z Ambony re-
 flexyą: troiakié iest Narodzenie MARYI, ie-
 dno w porządku natury, drugie w porządku
 łaski, trzecie w porządku chwały. Y ty
 Chrześcianinie możesz mieć to troiakié
 narodzenie; narodziłeś się z Rodziców
 twoich, y to narodzenie iest w porząd-
 ku natury; narodziłeś się przy Chrście Do-
 chá Bożego, y to narodzenie iest w porządku
 łaski; możesz byđż w niebie, y to narode-
 nie będzie w porządku chwały. Temu troia-
 kiemu narodzeniu twemu, sprzeciwia się
 śmierć troiaka; iedna należy ná rozdzieleniu
 duszy od ciała, y ta cię wytrąca z porządku na-
 tury żyjącey; Druga należy ná grzechu śmier-
 telnym, y ta cię wytrąca z porządku łaski;
 trzecia należy ná potępieniu wiecznym, y ta
 cię wytrąca z porządku chwały wiekniſtey.
 Pierwsza zabija ciało, druga zabija duszę, trze-
 cia zabija duszę y ciało; á żebyś dobrze umie-
 rał śmiercią pierwszą, proś o to MARYI,
 á żebyś się skutecznie chronił śmierci drugiey,
 proś oto MARYI; á żebyś trzeciey naynie-
 szczęśliwszey nieznał, proś o to MARYI. O
 MARYA przez Narodzenie twoie prosiemy
 cię, ábyśmy żyli ná wieki; spraw to przyczyną
 twoią pierworodną Coro w stanie natury,
 pierworodną Coro Boża w stanie łaski, pier-
 worodną Coro Boża w stanie chwały *In mul-
 titudine electorum habebis laudem, inter benedictos
 benedicetur, dicens: ego primogenita ante omnes
 Gratias, Amen.* U 2 KA.

KAZANIE

Ná Święto Podwyższenia
SWIĘTEGO KRZYŻA

*Dum exaltatus fuero, traham omnia ad
me. Joān: 12.*

DWoiaka jest Uroczyłość Krzyża, ná którym Chrystus Pan dla zbawienia naszego zawisł; jedna: nazywa się uroczyłością znalezienia Krzyża; druga: uroczyłością podwyższenia Krzyża. Uroczyłość Znalezienia Krzyża, jest w Kościele Chrystusowym z okazji historyi, która opisuie usilność Heleny Świętey, Konstancya Cesarza Mátki, staranie, y kosztow łożenie, do tego końca, aby Krzyż Chrystusow głęboko w Kalwaryjskiej gorze zakopany; (Bałwochwalnia ná tym miejscu Wenerze od Pogan wystawiona) przywałony; przez trzysta lat w ziemi, y niepamięci ludzkiej zakryty, był światu pokazany. Uroczyłość podwyższenia Krzyża, jest w Kościele Chrystusowym z okazji historyi, która opisuie Kozdroasza, y Herakliusza wojnę. Kozdroasz Krol Perski, hardy zwycięstw, wziąwszy Jerozolimę Miasło, między innemi łupami Krzyż Chrystusow, znaleziony od Heleny, zabrał do Persyi; gdyby to Philistyn Arkę Páńską. Tám czternaście lat go trzymał. Ale Herakliusz upomniony od BOGA, zwyciężył hardego Poganina, Krzyż odebrał, y z hono-

ram

zem przywrocił go gorze Kalwaryjskiej. Uroczystość znalezienia Krzyża pobudza nas do podziwienia y pociechy, iaką się to, dałi Bog iudey pokazać może. Uroczystość dzisieysza podwyższenia Krzyża, nobudza nas y zachęca do honoru Krzyża. Przeto też Kościół S. te słowa Chrystusowe: *Gdy podwyższon będę, połączę wszystko do siebie*, czyta dzisiaj. Jak to Chrystus miał być wywyższon? miał być wywyższon przez ukrzyżowanie. Jak to miał pociągnąć wszystko do siebie? Oto miał nawrócić serca ludzkie, y przywiesć do tego, aby iemu Ukrzyżowanemu wszyscy kłaniali się, y Krzyż iego w honorze mieli. O! gdybyśmy ja, koniec w świecie dzisieyszym, od Kościoła Chrystusowego zamierzony, niegodnym kazaniem moim mógł pożytkać, aby w wszystkich Krzyża Chrystusowego prawdziwemu uczynił Czcicielami! Przykażcie Pana Boga pomoże mi do tego uwaga historyi, która dała okazję do Święta dzisieyszego w Kościele Chrystusowym. Trzy rzeczy uważam w tej Historyi: Kozdroasza Poganina, nieprzyjaciela Krzyża; Herakliusza Katolika, obrońcę Krzyża; y sposób, którym Herakliusz odebrałszy Krzyż od Kozdroasza, wyniósł z honorem na gorę Kalwaryjską. Otoż Chrześcijańskie moi, zebym was uczynił prawdziwemi Czcicielami Krzyża, według tej historyczney uwagi, następującą podzielę mowę: uważając Kozdroasza nieprzyjaciela Krzyża, pokażę: iak słabe orężie nieprzyjaciele mają, którzy się zachwiałe przeciwko honorowi Krzyża porywa-

ią. Część I. Uważając Herakliusza, zwycięż-
kiego Obróncę Krzyża; pokażę: moc nieprze-
łamaną orężów Katolickich, które honoru
Krzyża bronią, y wszystkich do oddawania
honoru Krzyżowi Chrystusowemu, zniewalaia;
Część II. Uważając sposób, którym Herakli-
usz odebrany Krzyż od Kozdroasza, wyniośł
na górę Kalwaryi; pokażę sposób praktyczny
oddawania honoru Krzyżowi. Część III. ka-
zania. JEZU Chryste, któryś ukrzyżowany
miał pociągnać wszystkich do siebie, niech ta
niegodna mowa moja będzie środkiem po-
ciągnięcia wszystkich słuchających, ku hono-
rowi twemu, y Krzyża twego. Ad M. D. G.

Część I.

KRzyż Chrystusow y teraz ma swoich nie-
przyjaciół, Kozdroasza następników, kto-
rzy nie tylko Obrazow Krzyża Chrystusowe-
go, ale też samego drzewa Krzyża, na którym
Chrystus Pan wisiał w Jerozolimie, y ktore-
go wiele *reliquiy*, po różnych Kościołach, y
domach partykularnych Katolicy z daru Bo-
żego, y udzielenia Zwierzchności Kościelney
mamy, zakazują szanować: różne racye wy-
myślając, iedynie dążące do tego, by Krzyż
Chrystusow, honoru powinnego sobie, u ludzi
niemiał. Temi nieprzyjacielami są: Herety-
cy wieku tego; Lutrzy, Kalwini, którym
Krzyż Chrystusow, właśnie iak żydom, y po-
ganom zgorzeniem, y głupstwem iest. *Præ-
dicamus Crucem, Judeis scandalum, gentibus stul-
ticiam;*

siziam; mowi Páweł. Dwoiakiego oni oręzą zażywaię, to jest: zdrady, y kalumnii; aby honor Krzyża Jezusowego zruynowali. Ci ktorzy używaię zdrady, podobni są do owych chytrych, ktorzy przychodzą, skora owczą przyobleczeni, a wewnątrz są wilkami drapieżnemi. Ci ktorzy używaię kalumnii, podobnemi są do owego lwa ryczącego, krzającego, a szukającego, aby kogo pożarł; iak mowi Piotr Święty. Słuchaycie, naypierwey iak chytry nieprzyiaciele Krzyża, truciznę swoię cukrą; szylety, w iedwab obwiazę; pod pokrywę dobrej chęci, y gorliwosci, krzywde, y nienawiść przeciwko Krzyżowi Chrystusowemu, knuie. Mamyż ię kłaniać Krzyżowi temu, (mowi), który był przyczyną boleści, y męczarni nieznosney. Nayukochańszemu Naszemu Jezusowi Chrystusowi? A który Syn rozumny, będzie miał w honorze tę szubienicę, na ktorey Oycá iego zawieszono? Religia powinna być nierozdzielnie złączona z roztropnością. Gdyby zaś Krzyż Chrystusow szanować kazała, przeto, że na nim Chrystus zawisł, tedyby Katolikom zadana potrzeba była, aby, ośła na którym Chrystus do Jerozolimy wieźdzał, owszem usta Judaszowikie, ktore przez pocałowanie zdradzieckie, twarzy Jezusowej dotykały; szanowali, czcili; ktoż na to roztropny przyzwoli? Widzicie Chrześciance moi, pod skora owczą wilków drapieżnych; widzicie pod płaszczykiem miłosci Synowskiey, pod pozorem roztropności, zasadzkę iaszczurczą! Ale o iak te oręże na zruynowanie

honoru Krzyża uknowane, słabe są zaisze, słabsze, a niżeli trzcina, którą lada wiatr obalić może, słabsze niżeli pięczyna, ktorey cały poziomucha, y to nie każda. Pozwalamy: że Krzyż był przyczyną Chrystusowi boleści, y udręczenia, ale mówię oraz, że Krzyż Chrystusowi był przyczyną do tryumfu, do chwały niewypowiedzianej, do wywyższenia Imienia jego, iako o tym wyraźnie Paweł: *upokorzył się Jezus aż do śmierci, a śmierci Krzyżowej; dla tego wywyższył go Pan, y dał mu Imię, które jest nad wszystkie Imiona*. Owszem mówi: że Krzyż był przyczyną Chrystusowi daleko więkšej, chwały, a niżeli boleści; bo udręczenie godzi się skończyć, a chwala Chrystusowa przez Krzyż zarobiona, trwa, y trwać na wieki będzie. Ze Krzyż Chrystusa dręczył, cieszyli się z tego nieprzyjaciele; y tego który cierpiał, y drzewo na którym cierpiał, za przeklęte mając; *Maléditus qui in ligno moritur*. Ze Krzyż Chrystusowi tak wielkie zwycięstwo, y chwałę ziednał, cieszymy się z tego my Katolicy; a tak tego, który cierpiał, iak drzewo na którym cierpiał, błogosławimy, wielbiemy; y Króla, y tron jego w pożądanianiu mamy. *Regnavit à ligno Deus*. Trafiło się nie raz, że żołnierze na wojnie strzałą, kulą, albo innym orężem rażeni, od Cesarzow Królów swoich, za herb, za kleynot, tak dla siebie, iako też dla potomków swoich instrument boleści, to jest tę strzałę, tę kulę odbierali. Krzyż Chrystusow jest tym instrumentem, którym Chrystus Pa, wojnę tocząc z czartem, był zraniony; nam Chrze-

Chrześcianinom, Synom Chrystusowym, za herb, za kleynot Krzyż ten dany od Oycá przedwiecznego; iakże go szacować niema-
my? Niech tak ieszcze będzie nieprzyiacielu Krzyża, że Syn kochający Oycá, nie ma w po-
szanowaniu szubienicy, na ktorey mu Oycá kochanego, zawieszono. Wszakże gdyby O-
ciec iego zawisł niewinnie, gdyby zawisł, sa-
mego siebie ofiarując, áby przez to, utrzymał
całość Rzeczypospolitey, y wszystkich party-
kularnych ośób szczęście, gdyby to zawieszę-
nie, y Oycu wielką chwałę, y Synowi wielką
względ, y więtość u wszystkich ziednał, gdy-
by z drzewa szubienicy iego, wdzięczna Rzecz-
pospolita, kazała tron Królewski zbudować;
álboli różne naywyższych godności znaki po-
wyrabiać; gdyby sam BOG, nadgradzając mi-
łości ku dobru pospolitemu, drzewu szubieni-
cznemu, dał moc czynienia cudów, iako dał
moc chustce Pawła, czyliżby w takich okoli-
cznościach Syn przereczony, nie mógł mieć
w poszanowaniu w honorze szubienicy Oycá
swego, tak odważnie przyiętey, tak Oyczyźnie
pomocney, tak od Rzeczypospolitey pochwa-
lonej, tak od Bogá uprzywileiowanej? Teraz
Krzyż był fromotną szubienicą, Chrystus Oy-
cem naszym miłościwym, my Synami iego,
zawisł Ociec nasz, na Krzyżu, ále zawisł nie-
winnie, ále dobrowolnie, ále dla tego iedynie,
áby cały naród ludzki z piekielney wydzwignął
niewoli; ále ten Krzyż, niezmierną Chrystu-
sowi chwałę, á nam Synom iego niewypo-
wiedziane przyniósł pożytki. Był fromotną
szu-

szubienicą; Ale temu Krzyżowi, dał Pan Bog
 moc dziańcia spraw przedziwnych, iakie są
 różnych chorób, kaleństw, leczenia; y umar-
 łych ożywiania. Ale potym Monarchowie
 świata, nazwisko sromotne szubienicy odebra-
 wszy od Krzyża, dali mu imię znaku Bożkiego,
 wyrażenia tego postawili na koronach, rozni
 w podziałach swoich, a ci naygodniejszy Ka-
 walerowie, zasadzili na pierśiach; Hetmani
 wymalowali na chorągwiach wojennych; te-
 goż więc naychwalebniejszego znaku szaco-
 wać, y szanować nie mamy? Błądzisz; błą-
 dzisz bardzo nieprzyiacielu Krzyża, ale y w
 tym nie mniej, że nieroztropność, Religii Ka-
 tolickiey, w szanowaniu Krzyża, przypisujesz.
 Złe, owszem cale nierozumne porównanie
 Krzyża Chrystusowego, do osta, na którym
 Chrystus wieźdzał do Jerozalem; albowi do ust
 Judaszowskich. Jeżeli my Katolicy szanuje-
 my miejsca, albowi rzeczy od Jezusowego do-
 tknięcia szczególniey poświęcone; te tylko
 szanujemy, w których poszanowaniu, żadney
 nieprzystoyności nie ma; te szanujemy: kto-
 re były albo Ołtarzem krwawey ofiary, albo
 stopniem do nieba Jezusowi, albo osobli-
 wszym narzędziem do zwyciężenia czarta o-
 branym, albo które Chrystusa w sobie wyra-
 ża, albo które są cudami od Boga wstawione.
 Ponieważ zaś osta, nie jest przystoyna rzecz
 szanować, owszem byłoby wzgorszeniem Po-
 gánom, ponieważ ościel, ani jest ołta-
 rzem krwawey ofiary, ani stopniem do nieba
 Chrystusowi, ani wyrażeniem Chrystusowym,

ani też rzeczą cudami wstawioną, dla tego nie
 jest godzien pośzanowania Katolickiego. Ilo
 zaś tyczeł się uł Judaszowski Jezusa całują-
 cych, wiesz nieprzyjacielu Krzyża, że były
 częścią ciała, niecnotliwego wielce człowie-
 ka, a pokutować niechającego; a zatym choć-
 by się million razy dotykały Jezusa, poświęcie
 się od niego niemogły. Wszakże sam przyzna-
 iesz, że Ciało Jezusowe w Kommunii przyię-
 te, jeżeli grzech znajduie w sumieniu, nie po-
 święca człowieka, ale raczej potempia: *qui*
indigne manducat, iudicium sibi manducat. Y inż
 ci cała odprawą na chytre zarzuty. Patrzącieś
 najmilsi Chrześciance moi, iak są słabe, iak
 wielkie chytrych Heretykow oręże; to tylko
 w zysku mają, co ma zdrajca, gdy mu się nie
 powiedzie zdrada; a wszyscy go za zdrajcę
 mają, y potępiają. Dopieroż w większey
 hańbie zostać powinny kalumnie, potwarzy,
 które zuchwale nieprzyjaciele Krzyża, prze-
 ciwko honorowi iego miotac zwykli. Chce-
 sieśz wiedzieć o tych potwórzach? Acz nie
 godne wspomnienia, iednak, że odpowiedz na
 nie, ku pełnemu Artykułow wiary Świętey
 wytłumaczeniu należy, że pewne to mając, że
 niewie prawdy swojej, kto niepoznaie cudze-
 go fałszu; wspomnieć ie muszę. Zadań nam
 Katolikom, że bałwochwalstwo popełniamy,
 kłaniając się drzewu Krzyża; zadań nam ieszcze
 że próżne wymysły czyniemy w Religii, po-
 nieważ o pośzanowaniu Krzyża nigdzie w
 Piśmie niemasz. Kalwin zaś zadaie nam, że te
 partykuły drzewa Świętego, których nam
 zwierz-

zwierzechność Kościelną; w relikwiarzach u-
działać zwykła, nie są prawdziwe ale zmysło-
ne; bo mówi: gdybym te wszystkie części
Krzyża Chrystusowego z Relikwiarzów Ka-
tolicznych, których po całym świecie pełno,
pozbiierał; tedybym niemi siedm okręgów
Betyckich naśadował. Podobnaż to aby tak
wielki był Krzyż Chrystusowy? O iak zuchwa-
te nieprzyjaciół oręż, któremi razem y Krzy-
ża Chrystusowego, y Kościoła Katolickiego
honor, zabić ułtują! Ale iak y te, nie są mo-
cne, owszem wietkie, próżne, y wszelkiey po-
gardy godne, (mieycie baczenie) iawnie po-
kazuję. Potwarz wielką, iakobysmy bałwo-
chwalstwo popełniali; gdy Krzyż Chrystusowy
mamy w poszanowaniu, nie drzewu, ale u-
krzyżowanemu Jezusowi w Krzyżu wyrażo-
nemu, kłaniamy się. Krzyż Jezusowy jest ni-
by posłem Chrystusowym, bo poprzedzi Chry-
stusa na świat, *zunc parebit signum*, a iako poseł
wyraża w sobie godność *Pryncypała*, tak Krzyż
wyraża ukrzyżowanego. Jak wyrażać nie ma,
ktorego ciałem jest poświęcony? ktorego
krwią Przenajświętszą jest oblany? Koronę
Krolewską ma godność bć Krola, Buława ma
powagę od Hetimana, dla ktorey powagi, oso-
bny buławie pokoy dać. Podziś dzień zwy-
czay w Anglii, że gdy kto przechodzi około
Tronu Krolewskiego, powinien się mu skło-
nić, choćby Krola na nim niebyło. Komuż
się on kłania? nie Krolowi, bo go niemają;
nie drzewu y materii, z ktorey Tron wybu-
dowany; każdy rozumny odpowiedzieć musi:

klą-

klania
wyrażo-
niamy
wu, ale
dnosci
razone
stwo?
prożno
tey to
Krzyż
imo: a
podno-
Krzyż
zus do
rzeba
do nieb
gdy m
zgorza
łanym
ścianno
niem i
wpofsz
Filipe
cebam,
lu jest
teraz y
przyia
przyia
cielow
ciefzy
zanow
było,
wymy

kłania się godności Królewskiej, przez Tron
wyrażoney. Tak y my Katolicy, gdy się kła-
niamy Krzyżowi, nie czyniemy adoracyi drze-
wu, ale czyniemy adoracyę Chrystusowi, y go-
dności ukrzyżowanego, w tym Krzyżu wy-
rażonego. Gdzież tu ma być bałwochwal-
stwo? Potwarz jeszcze wielka, iakobyśmy
prozno y bez fundamentu pisma w Religi na-
szej to czynili. Mamy fundament honoru
Krzyża, z Pisma Bożego, mowi bowiem Pi-
śmo: *adorate scabellum pedum ejus*. Szanujcie
podnożek nog iego; w tym zaś podnożku,
Krzyż Chrystusow wyrażony; bo po nim Je-
zus do niebá wstąpił, iak mowi Ewangelia,
*zrzedł było Chrystusowi cierpieć, a rak wnieść
do niebá*. Y Páweł Święty do Koryntczyków
gdy mowi, że Chrystusow Krzyż żydom iest
zgorśzieniem, a Pogánom głupstwem; tym
samym twierdzi: że Krzyż Chrystusow Chrze-
ścianom ma być pobudką do cnoty, objaśnie-
niem ich rozumu, a zatym ma być u nich
wposzanowaniu, y szacunku; a w liście do
Filipensow: *Multi ambulant quos vobis sepe di-
cebam, nunc autem flecto illos in impios Crucis*. Wie-
lu iest, o których wam nieraz powiadałem, a
teraz wam z płaczem mówię, wielu iest nie-
przyjaciół Krzyża. Płacze Páweł nad nie-
przyjaciółkami Krzyża, toć z przyjaciół z cze-
cielow Krzyża Chrystusowego musi się Páweł
cierzyć? Ale choćby żadney wzmianki o po-
szanowaniu Krzyża w Piśmie Świętym nie-
było, już że tedy szanowanie iego próżnym
wymysłem? Wszakże nigdzie w piśmie nie-
ma

masz oświęceniu Niedzieli, więcże święcie Niedzielę, praznym wymysłem? Daymy (acz niepozwalamy) że niemaż wyrażnie w piśmie o póżanowaniu Krzyża, ale sam rozum radzi, ale zwyczaj od pierwiaśtkowego Kościoła wzięty, przykazuje, ale wszyscy Oycowie starodawni zgadzają się na to; ale to cudą niezliczone potwierdzały. A iakże szanowanie Krzyża, jest praznym wymysłem? Wielka wreszcie potwara, iakobyśmy *relikwie* zmyślali; proste drzewo, za drzewo Krzyża Jezusowego udając. Dziwna to jest Heretykowi, że tak wiele partykuł z drzewa Krzyża Chrystusowego. Zwierzchność Kościelna udziela Chrześcianaom; udzielała, y udzielać będzie, a przecię nieubywa Krzyża Chrystusowego; owżiem gdyby partykuły oddzielone kto mógł zebrać tedy by te razem wzięte zdawały się wyrównywać wielkości Krzyża, albo ią p rzecho dzieć mnogością swoją. Dziwno mu to jest, niechce zrozumieć tajemnic wiary Katolickiej. Mogł Chrystus pięcioro chleba na puszczy tak pomnożyć, że się nim nie tylko kilka tyśięcy ludzi nakarmiło, ale też 12. kosiów chleba zostało; czemużby niemógł Chrystus Drzewa Krzyża swojego tak pomnożyć, żeby się niezliczonym Chrześcianaom udzielało, y jeszcze ostawało. Ze zaś Chrystus Drzewo Krzyża swojego tak cudownie pomnożył, jest fundament wielki, z nauki Świętego Cyrilla Biskupa Jerozolimskiego, Doktora starodawnego; który w *Katechizmie* powiada się świadkiem oczywistym, że przysporzenie drzewa Krzyża Chry-

Chry
samo
licie
edie,
stusow
dy, y
dzi.
pom S
mądro
szanow
ktory
tylko
swoię
gdy n
plewy
dy do
ty Pa
ciolac
ia mo
na tyc
ra: ie
ale br
wresz
ial; c
cie zd
ciwkn
stafa:
dał K
stwo
mocy
zdrao
twęg
tolick
ronach

Chrystusowego, staie się cudem Bożym. Toż
 samo starodawny Biskup, Święty Paulinus w
 liście 11. twierdzi: *Crux ita lignum suum con-*
sedit, ut detrimentum non sentiat. Krzyż Chry-
 stusow tak udziela drzewa swojego, że do szkody,
 y niedostatku swojego nigdy nieprzychodzi.
 Komuż to bardziey wierzyć, czy Biskupom
 Świętym, godności, świętobliwości, mądrości
 zacnym, u samych Heretykow poszanowanym;
 czy Kalwina potwarzy słuchać? który Teologii
 wcale nieumiał, w Retorykę tylko ufał, w
 który był biegły, y całą naukę swoją na kształ-
 cie słow załadał; ale kształy, gdy na grun-
 tową rozmowę poydą; gdyby plewy od wiatru
 rozwiáne giną. Mówię tedy do was Chrze-
 ścianie moi, iak niegdyś Święty Paweł mowił
 do Filipensow o nieprzyjaciolach Krzyża; słowa
 są jego: *Proszę was bracia moi, w Chry-*
stusie, abyście mieli pilne baczenie na tych,
ktorzy różnice przeciwne nauce tej, kora-
ście wzięli, czynią, oni nie służą Chry-
stusowi, ale brzuchowi; przez słodkie słowa y
blagosławieństwo zwodzą serca nieświadomych;
strzeżcie się ich; do pory Paweł. Ja przyda-
ję: potępiaycie zdrady, y potwarzy ich, które
oni przeciwko Krzyżowi mowią, a mowcie do
Chrystusa: JeZU któryś w mocy Krzyża twego
dał Konstantynowi, Synowi Heleny, zwycię-
stwo nad nieprzyjaciolami jego, y znowu w
mocy tegoż Krzyża Herakliuszowi nad Ko-
zdrańszem; zetrzyj rhy nieprzyjaciół Krzy-
ża twego, day zwycięstwo nad niemi Pánom
Katolickim, aby we wszystkich całego świata ko-
ronach, Krzyż był twój wywyższon.

KAZANIE

Cześć. II.

ZWyciężywszy Kordroasza nieprzyjaciela Krzyża, przenieśmy uwagę, y mowę do Herakliusza, obrońce honoru Krzyża Chrystusowego; to jest: pokazawszy nikczemność, podłość zarzutów, które czynią Heretycy przeciwko honorowi Krzyża, utwierdźmy się Katolickimi niezwyciężonemi *racyami*, ku obrońce honoru Krzyża; y oddawaniu jego, Krzyżowi. Powinnismy Chrześcianie Krzyż Jezusa szanować, bo jest ołtarzem, iak mówi Chryzostom, ofiary zbawienia naszego; na nim najwyższy Kapłan JEZUS, z siebie samego uczynił ofiarę Ojcu przedwiecznemu; aby Maiestat jego zagniewany przebiegał, y uszanował. O! ołtarzu Ciałem Jezusa poświęcony, krwią Zbawiciela oblany; iakże szczęśliwy! ofiara twoja Bogiem, Bog Kapłanem, miłość ogniem do zapalenia, grzechy moje przyczyną zabicia. Ołtarzu Święty przybijam do ciebie serce moje, przyimię go za ubogą wotywkę; niech cię szanuje, niech się ofierze twojej kłaniana, niech Kapłana twego szczerze kocha; niech za grzechy swoje żałuje. Powinnismy Chrześcianie Krzyż Chrystusow szanować, bo Krzyż jest stopniem do chwały, y honoru Chrystusowi, w drabinie od Jakoba widzianej, iak mówi Augustyn, wyznaczonym. Cieszę się Zbawicielu mój z chwały, y honoru twoiego, y dla tego kłaniam się niśko podnóżkowi twojemu. O stopniu Święty! gdybyś się do serca mego przeniósł, aby dusza

moja

moja przez ciebie nappierwey myślą do rzeczy niebieskich, á po tym śmiertelnym życiu, sama do niebá wstąpiła. Powinniśmy Chrześciance Krzyż Jezusów szanować, bo Krzyż Chrystusów jest narzędziem odkupienia naszego, narzędziem wolności naszej; jest orężem, którym czart, zawisły nieprzyjaciel nasz, zwyciężony. Podpadaliśmy wszyscy pod wieczney ztráty wyrok, coż miłośnierny Zbawiciel czyni? dekret straszny, z ksiąg Trybunału Bożkiego wyrwie, kasluie, przybiia do Krzyża; áby nie ważył ná zgubę narodu ludzkiego. *Hierographum Decreti, quod erat contrarium nobis, tulit de medio, affigens illud Cruci;* słowa są Páwła. O Krzyżu Jezusa moiego, iak ie ia ciebie wielbić niemam! Jesteś narzędziem wolności moiej, która oraz jest wolnością Synów Bożych, przez łaskę przysposobionych; jesteś orężem, którym zwyciężony nieprzyjaciel moiej duszy. Izraelitowie: ten miecz, którym Dáwid dobił Goliata, ná miejscu Świętym ku uszanowaniu iego, zachowali. Orężu Święty, Krzyżu Jezusa moiego, gdzieś ia ciebie osadzę! Widzę cię już ná Świętych stołcego ołtarzach, wnidź że do serca moiego, ábyś go poświęcił, y tryumf chwalebny uczynił sobie z niego. Powinniśmy Chrześciance Krzyż Chrystusów szanować, bo jest wyrażeniem Jezusa ukrzyżowanego. Zaklinam cię pamięci moia, ábyś; ile razy Krzyż Jezusa obaczył, zawsze rozumowi mojemu przypominała, żeby on woli moiej, tragedya Kalwaryjską przed oczy stawiał; zaklinam cię

X. Káspira Bálsamá Odśw: Tom: II. W we-

woli moja: abyś, ile razy będziesz od rozumu upomniona, zawsze aktem miłości Theologiczney, ukrzyżowanego Jezusa ukochała. Powinniśmy Chrześciane Krzyż Chrystusow szanować? bo go starożytność dawna, począwszy od pierwiastków Kościoła szanowała, y podziśdzien szanuje. Powinniśmy Krzyż Chrystusow szanować? bo go BOG nadzwyczajnemi cudami wstawił. Powinniśmy szanować? bo go BOG przez trzysta lat między pogánami, y niewiernymi do poszanowania Chrześciańskiego zachował. Powinniśmy szanować? bo się z niego niewierni, y Poganie śmieją, y pogardzają. Powinniśmy szanować? bo Jędrzey Święty Apostoł, Krzyż swoy Męczeński, że on był obrazem Krzyża Jezusowego, z niewypowiedzianym weselem witał, całował, iemu się kłaniał, polecał.

S. Jezusa moiego Krzyżu, wszystkie akty wiary, nadziei, miłości, y innych cnot moralnych, które od dnia dzisiejszego aż do ostatniego tchnięcia moiego czynić będę wszystkie myślenia, pisanie, prace wszystkie tobie oddać; y na ten iedynie koniec; abym cię uwielbił, abym iakokolwiek nadgrodził ci tę krzywdę, którą od nieprzyjaciół twoich podeymujesz.

Część III.

TE to są oręże, te niezwyćzione przyczyny Chrześciane moi, ktorými y honoru Krzyża Jezusowego, y honoru Katolickiego prz ciwko nieprzyjaciołom naszym, zwyciężko

ko bronimy. A ponieważ iawnie poznaemy, tak z obálonych Heretyckich zarzutów, iako z przełożonych, á nieprzekamanych Katolickich *racyi*: że nieprzekonana wżyskich Chreścían jest potrzeba, áby oni Krzyż, ná którym Chryśtus dla zbáwienia nášzego záwiśł, y wżyskie figury, obrazy, tenże Krzyż Chryśtusow wyrażające, szanowali, wielbili; nie nam nieośtaie, tylko ábysmy spytali o sposób praktyczny, iakim Krzyż Chryśtusow szanować mamy. W podwyższeniu Krzyża Chryśtusowego Heraklios: trzy rzeczy zachował: nypierwey: suknie pyszne zrzucił z siebie, á przyoblogł się w prośte, y wżardzone, bo suknie przepyszne, były przeciwné ubóstwu Krzyża Chryśtusowego; potym: włożył Krzyż Chryśtusow ná rámioná swoje, y z niemálą pracą uiośł go ná górę Kalwaryjską, y tam ku publicznemu poszanowaniu stawil. Temi czyli podobnemi sposobámi Krzyż Chryśtusow ma byđz wielbiony, szanowany od náš Katolików. Mamy to wżysko oddalać od náš, co iest przeciwnego Krzyżowi Chryśtusowemu; mamy kłaść go ná sobie, á włożony dźwigáć. Mamy oddalać co iest przeciwnego Krzyżowi, przez wyzucie się z złych náłogów. Mamy kłaść go ná siebie, przez zwyczajne w Kościele Chryśtusowym zegnánie. Mamy go dźwigáć, przez cierpliwe utrápién poniżenie. Jezeli chcemy prawdziwie Krzyż Jezusow uszanować, wyzuymy się nypierwey z tego wżyskiego, co iest przeciwnego Krzyżowi. Jest kto w náłogu pychy,

W 2 y po-

y pogardzie bliźniego? niech się z niego wyzuie; bo Chrystus Król Królów, stał się pokornym do śmierci, a śmierci krzyżowej. Jest kto w nałogu łakomstwa nieatrzymanego? niech się z niego wyzuie; bo Chrystus Pan na Krzyżu wielce ubogi, sukni nie miał, łożem jego twarde drzewo; a wczółwkiem, ciernie. Jest kto w nałogu lubieżności? niech się z tego wyzuie; bo na Krzyżu się spełniło, co przez Proroką rzeczono: że Ciało Chrystusowe od stóp, aż do wierzchołka głowy miało być zranione. *Aplanta pedis, usq; ad verticem capitis, non est in eo sanitas.* Jest kto w nałogu pijanstwa? niech się z niego wyzuie, bo Chrystus na Krzyżu pragnie, y napawia go okrutnie ostem, y żółcią. Jest kto w nałogu zazdrości? niech się z niego wyzuie; bo Chrystus na Krzyżu umiera, aby wszystkich ludzi współdziedzicami swoimi w niebie uczynił. Jest kto w dawney zawziętości? niech się z niej wyzuie; bo Chrystus na Krzyżu modli się do Oycy przedwiecznego za nieprzyjaciół swoich. Zatrzymaie kto od dawnego czasu co cudzego, z wielką krzywdą jego? niech się wyzuie z cudzey własności; bo Chrystus na Krzyżu wypłaca za grzechy, sprawiedliwości Boskiey. Słowem: aby kto należyte oddawał Krzyżowi Chrystusowemu pośzanowanie, koniecznie powinien się wyzuć z tego wszystkiego, co jest przeciwnego honorowi KRZYŻA Chrystusowego; inaczej bowiem nie byłaby pożyteczna część Krzyża, tak Chrystusowi, iako też Chrześcianinowi. Niebyła by pożyte-

czna Chrystusowi: bo taka cześć niewyniosła by w górę Krzyża Chrystusowego, na podobieństwo Herakliusza; który acz wziął Krzyż Chrystusow, acz usiłował, poyść z nim w górę, nie mógł iednak; bo miał ná sobie pyszne odzienie, przeciwne ubóstwu Krzyża. Nie byłaby pożyteczna Chrześcíaninowi: bo nieby mu niewyśłużyła. Co bowiem iest przeciwnego Krzyżowi, to przeszkadza do korony nádgrody. Ale nie iest dosyć wyzuc się z tego co iest przeciwnego honorowi Krzyża, trzeba go ná siebie kłaść, przez zwyczajne w Kościele Chrystusowym żegnanie. Coż bowiem ma byđ miłszego Chrystusowi, iak gdy ná pámiątkę, y póżanowanie Krzyża iego, żegnając się, kładziemy Krzyż na siebie? Gdy bowiem wynosimy rękę do czoła, pokazujemy, że pamiętamy o Krzyżu Chrystusowym; gdy spuszczamy ná pierś, pokazujemy, że Krzyż Chrystusowego bronie, y ná cześć iego pracować, chcemy. Mieymyż więc zwyczaj częstego kładzenia Krzyża Chrystusowego ná siebie, żegnaymy się wstaając, legając, z domu wychodząc, poczynając, iaką znaczniesz, y trudniejszą pracę. Żegnaymy chleby, potrawy napoie; czynmy Krzyż Chrystusa, iak nayszyściey. Byđż to może, że się nie ktorzy wstydg, często żegnać, zwłaszcza w przytomności pátrzacych na to. Ale mówi Piotr, Święty: *Sá Christianus es? non erubescas in hoc nomine.* Jeżelis Chrześcíaninem, czegoż się masz wstydzic Imienia Chrześcíanńskiego? A któryż żołnierz wstydzi się znaku Krola swiego? A kto-

ry szlachcic wstydzi się herbu swojego? Co za nierozum? Wstydzą się Krzyż Chryśtuśowego często kłaść na siebie, a niewstydzą się, pierścionczków od nieporządnie kochanej białogłowy nolic! *Si Christianus es, non erubescas.* Procz tych dwóch potrzeb, czyniących praktyczny sposób szanowania Krzyża Jezusowego, jest jeszcze trzeci, aby czciciel prawdziwy Krzyża, dopuszczony od Boga cierpliwie znosił Krzyżyki. Krzyżyki bowiem cierpliwie poniesione, wielce się Chryśtuśowi podobają, tak dalece: że ie ma, za częstkę Krzyża swojego. Gdy bowiem Páweł Święty ná jednym miejscu mówi: niechęć bydz inaczey chwalebnym tylko w Krzyżu Jezusowym; á ná drugim miejscu chwali się, z poniesionych utrapień różnych, tym samym pokazuje: że utrapienia poniesione cierpliwie, jedno są u Chryśtuśa, z Krzyżem iego. Ponośmy więc cierpliwie wszystkie Krzyżyki, od BOGA ná nas dopuszczzone; á chociażz wiele mocnych pobudek do tego mamy; z tey jednak naybardziey to czynmy, ábysmy Krzyż Chryśtuśów, uszanowali. Chryśtus Krzyż cierpiął, y my Krzyż cierpmy; Chryśtus ná Krzyżu umarł, y my ná Krzyżu żyjemy, umieramy, jeżeli ta jest wola Boża; Chryśtus przez Krzyż do niebá wstąpił, y my drogą Krzyżową idźmy do niebá. Cierpmy, nie narzekamy, nie przeklinamy. Cierpieć, y bluźnić, jest pogardá KRZYŻA. Cierpieć z zasmuceniem, y bez woli cierpienia, jest niedoskonałość honoru Krzyża. Cierpieć z uprągniением Krzyża, jest naydosko-

nalzzy

nalszy honor Krzyża, właściwy Seraficznym Terešom. *Pax uon mari.*

Zakończmy mowę, krotką ná to wstrzy-
śko uwaga, co się mowiło. Uważ: iak wiele
jest nieprzyjaciół Krzyża, iuż Pogan, iuż ży-
dow, iuż heretykow, iuż złych Katolików; iuż
chytrością, iuż potwarzą walczących prze-
ciwko Krzyżowi; y mów sobie: czyliż mnie
to samo pobudzić nie ma do honoru Krzyża,
ábym mu sprzyiał, gdy mu tak wielu nie sprzy-
ia? ábym go szanował, gdy go tak wielu po-
gardza? niech będzie Krzyż Chrystusow ży-
dom wzgorzeniem, mnie jest okazyą cnoty.
Niech będzie Poganom głupstwem, mnie
jest mądrością; niech będzie Heretykom, pro-
stym drzewem; mnie jest do nieba kluczem;
niech będzie złym pogardą, mnie jest pobud-
ką do honoru, y nayeńbšiego poszanowania.
Uważ powtore: iak mocne są racye Katolic-
kie, które honoru Krzyża bronią, y mów:
gdynoy były te racye ciemne, ależ bo są iasne;
gdyby były wątpliwe, ależ bo są pewne; gdy-
by ich mało, ależ bo ich wiele; a każda zwy-
cięzająca. Też y mnie niezwyciężą. Zginię-
ciemnsci rozumu, zwyciężony jestem ná ro-
zumie, y woli, do obrony honoru Krzyża; á
tak jestem ná umysle gotow, że dałbym swia-
dectwo godności Krzyża, przez krwi przelanie
y śmierci ponieśienie. Uważ po trzecie: śa-
cność praktycznego sposobu szanowania Krzy-
ża Jezusowego, y mów; á co mnie środze
niegodnemu, z bogactw y z lubością ciała, z
zawziętością; Gdy Pan moy ná Krzyżu wisi

w uboſtwie, w niewygodzie, owszem w boleſciach ciała, y w dąrowaniu uraz nieprzy-
 iacioſom ſwoim? wſtydzieć że ſię będę znaku
 zbawienia! Ah! nie, nie; będę go kładł na czo-
 le, na uſzach, na ſercu. Miło mi z nim żyć,
 miło mi z nim umierać będzie; a jeżeli mi
 go na trunnie wymalują, o jak mi miło będzie
 pod nim ſpoczywać, y ſędn czekać. Coż mi
 ma być tak trudnego, żeby mi w przypo-
 mnieniu Krzyża Jezuſowego ſłodnieć nie
 miało? O Krzyżu Jezuſow, ſłodkości moiá,
 pociecho moiá, nadziei moiá; gdy ja patrzą-
 na ciebie, z całego ſercá pragnę cię ſzana-
 wać. Widzę: że teraz nie wiſi na tobie Jezuſ,
 życie moje, o toż ſerce niegodne moje zawie-
 ſzamna miejscu tym, gdzie były nogi Jezuſo-
 we, y wiecznie go tobie daruję. Trzymaj go-
 bron go, a gdy przyjdzieſz na ſąd: *sunc pava-
 bit ſignum*; zjednay mu prawicę, aby z Świę-
 temi żyło, y Jezuſa kochało na wieki, Amen.

K A Z A N I E

Na Święto

S. MATEUSZA Ewangelisty.

*Vidit hominem ſedentem in talonia, & ait
 illi; ſequere me, & ſurgens ſecutus eum, &
 videntes Phariſaei dicebant: quare hic cum
 publicanis manducat. Math. 9.*

W Tey Ewangelii, którą napisał Mateusz o
 na-

Ná Sm. S. Máteusza Ewangelisty. 329
nawroceniu swoim, y którą Kościół czytać
każe ná Święto Iago, dwie rzeczy ná celn uwa-
gi nasze mamy: iedną rzeczą iest, Máteusz
nawrocony do Chrystusa; drugą rzeczą, Fa-
ryzeuszowie odwrócení od Chrystusa. Oba-
czył Jezus Máteusza, y zaraz Máteusz nawro-
cił się do Jezusa; obaczyli Faryzeuszowie Má-
teusza, y odwrócili się od Jezusa. Pospolicie
Oycowie Święci y tłumacze pisma, którzy ná
tę Ewangelię piszą, wielce się dziwią temu
nawroceniu Máteusza. Rzadki y lewo który,
wyiawfzy Świętego Tomasza z Akwinu, dzi-
wuje się upartemu Faryzeuszów odwróceniu
od Chrystusa; ia za oboiey strony idę obyczá-
iem; dziwnie się ze wszystkiemi, nawroceniu
Máteusza Świętego, dziwnie się z Tomaszem
z Akwinu, zawnętemu Faryzeuszów odwro-
ceniu od Chrystusa. Co zaś mi iest bárdziej w
podziwieniu, czyli nawrocenie Máteusza do
Jezusa, czyli odwrócenie Faryzeuszów od Je-
zusa, nástępująca pokaże mowa, którą ná dwie
części podzielię; w iedney będzie uwaga ná-
wrocenia Máteusza do Chrystusa; w drugiej
będzie uwaga odwrócenia Faryzeuszów y in-
nych terazniejszych grzeszników od Chrystu-
sa. Pierwsza uwaga z tych słow wyniknie z
Obaczył Jezus, czómiekhá ná ele siadającego, imie-
niem Máteusza, y rzekł mu: podź zámna, á on
poszedł. Druga uwaga wyniknie z tych słow:
á widząc Faryzeuszowie, rzekli uczniom, Jega.
Czemu z Celnyki, y z grzeszniki ie. Náuczyciel
wasz. Uważając nawrocenie Máteusza: po-
wiem: iest się czemu dziwować, że się Máte-
cuzus

uż nawrocił do Chrystusa, *surgens secutus est*. Część I. Uważając odwrocenie Faryzeuszów od Chrystusa, powiem: wydzwicię temu nie można, że się Faryzeuszowie niechcieli, y grzesznicy teraz nieyli, Faryzeuszów następcy, na podobieństwo Mateusza, do Chrystusa nawrocie się niechcą: *at Farisei dicebunt: quare manducat*; Część II. Ad M. D. G.

Część I.

Czyli to stan, z ktorego Mateusz nawrocony, czyli istotę nawrocenia Iego, czyli okoliczności tegoż nawrocenia uważamy, wyznaczyć musimy. Przedziwne Mateusza nawrocenie, y potrzebę nie jaką mamy do tego, byśmy z Psalmistą zawołali: *Mirabilis Deus in Sanctis suis*. Dziwny Bog w Świętych Twoich. Stan w którym Mateusz zostawał przed nawroceniem swoim, był najgorzszy. Słuchajcie co o nim powiada Doktor Kościoła Chrystusowego, Chryzolog w Kazaniu 28. Mateusz był Publikańcem, od pánującego w sercu swoim łakomstwa, nazwany: Mistrzem wszelkiej lichwy. Umysł tego podobny był do pieca rozpalonego, gorzał bowiem na złoto y na srebro, rachunkami, reiestrami niesprawiedliwości, bardziej był zawikłany, zaplątany, a niżeli kaydany; napełnionemi workami y skrzynkami, tak był obciążony na duszy że się zadną miarą do niewinności, y sprawiedliwości podnieść nie mógł; *ut levare ad innocentiam & justitiam non possit*. A znowu w Kazaniu 29 mowi

mowi, nie bez przyczyny powiada Święta Ewangelia, że Iezus Máteusza siedzącego uyzwał, *hominem sedentem*. Siedział, bo stać nie mógł; stać nie mógł, bo go łakomstwo do ziemi, czyli ziemskich rzeczy ciągnęło; á sumnienie ciężkimi grzechami przeładowane, podnieść się ku niebu, y staraniu o zbawienie nie pozwoliło; do poty Doktor Kościoła. Z kąd się pokazuje, że bardzo ciężko, bardzo trudno, Máteuszowi Świętemu było powstać z swego stanu, y nawrócić się do Chrytusa. Trzymało go łakomstwo przy nieprawidłowości, iak ptaka zaplątanego w sidła; iak rybę schwytaną, na wędę; O iak to mocna niewola! Inne grzechy za czasem zbrzydzić się mogą, łakomstwo nigdy nie zbrzydni człowiekowi łakomemu, ale oraz w nim bardziey, pragnienie niesprawiedliwe pomnaża. Zdanie iest Augustyna, że łakomstwo podobne iest do ognia, á iako do ognia, im więcej przykładałz drzewá, więcej pali, y nigdy nie mówi dosyć; tak łakomy, im więcej zbierze, więcej ieszcze pragnie. Ogień to gorzzy od lubieżnego; bo lubieżny z laty gśnie, á łakomstwa ogień w podeszłych naygorętszy, y nayzwawszy. A ia przydadę do uwagi Augustyna, że teżeli który grzech, tedy łakomstwo tak wiele, y tak roznych na pożerało, że ludzie nim ułudzeni, prawie bez nadziei poprawy zostawac zwykli. Łakomy człowiek niesprawiedliwe zebranie, nazywa intratą, nazywa opatrnością na przyszłe czasy; nazywa industryą. Pokazuje często po sobie prawo, dekret; á ten dekret iest

jest przez korupcyę wymożony; albowi innym niesprawiedliwym względem uczyniony. Pokazuje po sobie rezolucyę, a te rezolucyę, wyszukane, wykłamanie, od ludzi niedośkonałych wzięte, jedynie dla tego, aby się iak tak sumnieniu wołańcemu zatykało gębę. Temi zaś pozorami pretextami, tak się utwierdza w złości, że żadnemu duchownemu lekarstwu nie dać mieysca. Czego nie czynił IEZUS aby Judasza Iskaryotę nawrócić? napominał, groził, objaśniał, do pocąłowania przypuszczał; że jednak łakomstwo, Judaszowkie opanowało serce, acz tak dzielne do naprawy sposoby, nic nie pomogły. Otoż Mateusz Chrześciane moi, w takowym zostawał stanie, tak był zawikłany, zaplątany, do nawrocenia prawie niepodobny. Z tym wszystkim z tych więzów wyszedł na wolność Synów Bożych; siłą potargawszy, wyleciał ku niebu; zerwał wędę, która go trzymała w ślaczystym iężiorze, a popłynął do rzodła żywota, pod tak nieznośnym ciężarem podniósł się, y powstał. Czyliż to uważając, nie mamy się czemu dziwować? Kto uniknie z ściśłego więzienia, swoboda jego jest nam wielkim podziwieniem. Dziw wielki że z tak ściśley, obmurowaney niewoli wyszedł, Mateusz Święty, y nawrócił się do Jezusa. Wszakże wielkie nam podziwienie sprawi uwaga istoty nawrocenia Mateuszowego. Nie mówię ja o istocie nawrocenia, ile ono jest Aktem nadprzyrodzonym siły natury stworzoney, samey sobie zastawionej, przychodzącym. Nadprzyrodzenie bowiem w na-

wroceniu pochodzi od samey łaski Pańa Boga, czy to wlanej, czy danej; ale mówię o istocie nawrócenia doskonałego, które to ma bydź przypisane nayıpierwey łasce Boskiej, a potym woli ludzkiej. To nawrócenie w Mateuszu prawdziwie doskonałe było. Mogł Mateusz nawrócić się do Chrystusa, y bydź bogatym; mógł oddać, co niesprawiedliwie trzymał, a zatrzymać co nabył dobrze; takie nawrócenie byłoby zapewne dobre; ale Mateusz, chciał żeby nawrócenie Jego nie tylko, było dobre, ale doskonałsze; podobne do ofiary całopalenia, która się całą Bogu oddawała naymniejszey części z niey nie biorąc. Nawrócił się Mateusz do Chrystusa, porzucając grzechy, fortunę, Dom, przyjaciół, samego siebie. Wreżcie porzucił grzechy, bo przez nie obrażał Boga; porzucił fortunę, bo fortuną obraził Boga; porzucił Dom, bo w nim obraził Boga; porzucił krewnych, przyjaciół, bo dla nich obraził Boga; porzucił samego siebie wyzawiając się z woli swojej, bo wolą swoją obraził Boga. Z bogatego, stał się ubogim; z Pańa, sługą; z wolnego, poddanym. Ktoż się nie zadziwiaie takiemu nawróceniu, y nie rzecze z Mędrcem: *Beatus vir qui post aurum non abiit*. Błogosławiony mąż, który za złotem nie poszedł, ani pokładał nadziei w pieniądzech; *fecit mirabilia in vita sua*; uczynił wielkie dziwy w życiu swoim. Ale to nawrócenie Mateusza, jeszcze w większym u nas będzie podziwieniu; jeżeli obrociemy baczenie na te okoliczności, któremi, y w których Mateusz

nawro-

nawrócony. Te wszystkie okoliczności w tych trzech założonych na początku kazania, wyrażone słowach: *cum transiret, vidit, & ait: sequere*. Przechodził Jezus koło Mateusza, y rzekł do Mateusza, podź za mną; a on bez odwłoki poszedł, *secutus*. Gdyby Jezus nawrócił Mateusza mieszkając z nim, znając się z nim, i jeszczeby to nie dziw, ale to dziwne: że go nawrócił iednym, y to prędkim przeysciem koło niego: *cum transiret*, iednym tylko, y to prędkim wezrzeniem: *Vidit hominem*. Gdyby to przynajmniej Jezus nie tak przechodząc koło Mateusza, iako stojąc, kazanie iakie, mowę, naukę zachęcającą ku pokucie uczynił do Mateusza, toby ieszcze; ale to tylko do niego rzekł słowo: *sequere*, podź za mną; y Mateusz bez żadney odwłoki wszystko porzucił, poszedł za Jezusem, a tak poszedł, że już nigdy od niego nieodstąpił. Dziwne mi jest Piotra, Magdaleny, iotra dobrego nawrocenie, dziwnieysze Mateusza. Piotra Chrystus, iednym weyzrzeniem na niego, pobudził do pokutnego płaczu; ale Piotr bardo dobrze znał Chrystusa, wiedział go bydz Bogiem, przez trzy lata z nim przemieszkiał. Mateusz zaś pierwszy raz Jezusa oglądał, y to ieszcze przechodzącego. Magdalenę Chrystus nawrócił, ale Magdaleną całego Chrystusowego pierwey słuchając kazania o nawroceniu grzeszników mianego; zaś Mateusz, to tylko iedno usłyszał słowo: *sequere*, podź za mną. Nawrócił Chrystus Dysmę na Krzyżu wiszącego, ale Dysmę pátrzył na wszystkie cudá, które się działy na niebie, y na

zie-

ziemi przy mecie Chrystusowej. Zás Máteusz
 niewiedział, tylko Jezusa przechodzącego z nie-
 wielką liczbą ludzi, y to iestce prostych; u
 świata pogárdzonych; y poszedł za Chrystu-
 sem. Czyliż nie przedzwne náwrocenie Je-
 go? Wiedzieć Chrześciance moi, do czego przy-
 prowadzićá Julianá Cesarza Apostatę uwagá
 náwrocenia Máteuszowego? Nie mogąc się
 on z podziwienią pojąć, zbluźnił mówiąc: mu-
 śiał Máteusz byđć człowiekiem rozumu ska-
 żonego, gdy ná jedno weyrzenie, słowo, za
 Chrystusem poszedł, ále ten Cesarz sam się z
 rozumu obranym pokazuje, gdy náwroceniu
 Máteusza, głópsztwo zadaje. Nie mn ey dzi-
 wne iak roztropne, y wielce rozumne Máteu-
 sza náwrocenie było. Prawdá: przeszedł tyl-
 ko koło Máteusza Jezus, á náwrocil go, ále
 nie przechodził, słowy Chrystusowej wonia
 dawniey dołził Máteusza, y tá go pociągnęł;
curramus in odorem. Eliaż koło Elizeusza w
 polu orzącego, przechodząc, płaszczem go
 swoim pokrył, y wnet Elizeusz, za Eliażem
 poszedł: áni go więcej nie odstąpił. Coż w
 tym zá niepodobieństwo áby Máteusz z oba-
 czywszy Jezusa przechodzącego koło siebie, nie
 miał poyść za nim, y zawłze mu służyć? Prawdá
 weyrzał tylko Jezus ná Máteusza, tym go ná-
 wrocil; ále mówi Hieronim: w twarzy Jezu-
 sowej był Maiestat, w oczach dzielność cią-
 gnąca do cnoty, y pokuty. Jeżeli bowiem ná-
 tera, dałá magnesowi, áby żelazo; Chryzolitowi,
 áby złoto; burzynomu, áby słomkę, cią-
 gnęły; ku sobie; jeżeli dałá strusiowi ptaku,
 áby

aby patrzeniem piśkłęta swoje na żywot wyprowadzał; jeżeli miał ten przywilej Benedykt, że weyrzeniem kądany rozwiązał, Ignacy Fundator, że okiem: do miłości Boskiej zapalał, iak uważył to Filip Neryusz. Nie przyznamyż oczom Chrystusowym tej dzielności, że mogły nawrócić, y nawróciły iednym weyrzeniem, Mátusza? *Vidit hominem nomine Martham.* Prawda; jedno tylko słowo rzekł Jezus do Mátusza, *sequere me*, podź za mną, y tym słowem nawrócił Mátusza; ale też Anioł przyszedłszy do Świętego Piotra w więzieniu osadzonego, ledwo co rzekł: *surgere velociter*; powstań prędko, wnet z Piotra okowy spadły, a bramy tarasu otworzyły się. Czyliż Anioł dzielniejszy będzie od Króla swojego? Jednoć słowo rzekł Jezus do Mátusza, ale takie, o którym Páweł: *Vivus est sermo Dei & efficax penetrabilior omni gladio anticipari.* Mowa Boska jest żywa, skuteczna, lepiej a niżeli miecz obosieczny, do podziału Duszy przenikająca. Mowy ludzkie acz obfiterne, pospolicie nie mają skutku, są umartemi, na uszach się tylko kończą, a do serca nie zsięmpują; głos Chrystusow, y żywy, bo ożywia. Ożywił Łazarza y Syna Matki wdowy y skuteczny: bo tak się, stanie iak káż: *dixit facta sunt.* Do serca przenikający: który bowiem widzi serce ludzkie, on sam do niego skutecznie mówi. Tak ci przemówił do Mátusza, przemówił żywym głosem, y ożywił duszę jego; przemówił skutecznie, y kamienne serce jego skruszył; przemówił głosem

duet.

Ná św: S. Mátusza Ewangelisty 347

dzielniejszy, od obojeczne go miecza, y tak go przeniknął; że go na zawiże sobie pozyskał. Niechże tedy z rozumu obrany Julian, nawrocenie Mátusza zuchwale nazywa głupim, przeto: że jest przedziwne. My Chrześciance błąd Apostaty potępiamy. Wychwalamy Mátusza nawrocenie przyznajmy mu nierozdzielnie że jest przedziwne y roztropne y przeto samo jest nayroztropniejszy że jest przedziwne. Wszakże my Chrześciance błąd Apostaty potępiamy, Mátusza nawrocenie wychwalamy, przyznając mu nierozdzielnie, że jest roztropne. Wszakże my CHRYŚCIE nie może Mátusz być chwalaony przedziwne posiadać głowski twem; jeżeli ty oraz w nim, owtzem nayıerwey nie będziesz w nim uwielbiony; jeżeli dziwne nawrocenie Jego, tobie Stworzycielowi wszystkich cudów nie będzie przypisane. Wyrzekę ná niego okiem miłosierdzia, powołając go do pokuty, dać mu tę łaskę, która według przewidzenia twoiego nieomylnego, nad sercem tryumfować miała; że się nawrocił, że trudności przeszkadzające przekonał, prawicy twojej to jest dzieło. Bądź że tedy pochwalony przedziwny BOZE w Świętym twoim Mátuszu. Wyrzy y ná nas, á zmiłuj się nad nami. Przemow do nas Pánie, á niech słuchają słudzy twoi. Który możesz z kamieni, Synów Abrahámy uczynić, oddal od nas serce kámiennie, á day nam infz; to jest ku miłości twojej, y zachowaniu praw twoich zbáwiennie skłonne.

Część

X. Kaspra Bálsamá Odszw: Tom II.

X

Część II.

COż rozumiecie Chrzęścianie moi, acz ia się
 tak bardzo dziwu, nawroceniu Świętego
 Máteusza, wiercie mi, większe daleko podzi-
 wienie wzbudza we mnie to, że się Faryzeu-
 szowie patrzący na Mateusza nawrocenie, nie
 nawrocili, y grzesznicy terazniejszy, wiedząc o
 nawroceniu Máteusza, do Chrytusa nawracać
 się niechcą. Ze była przedziwna ślepotą Fá-
 ryzeuszów, upartych włości swojej, dacie te-
 go S. Tomasz z Akwinu, w mowie swojej o
 S. Máteuszu, pięć racyi. Przedziwna ślepotą
 Faryzeuszów: bo oni wielkie grzechy mając
 na sumienia, znac ich do siebie niechcieli.
 Przedziwna ślepotą: bo Faryzeuszowie wię-
 kszych swoich grzechów nie widząc, mniey-
 sze bez porównania w bliźnich upatrowali, y
 potępiali. Przedziwna ślepotą: że oni to ga-
 nili, co mieli wielbić, y pochwalać. Przedzi-
 wna ślepotą: bo oni tego zazdrościli, czym się
 powinni byli niezmiernie cieszyć. Przedzi-
 wna ślepotą: bo oni przy obrásnieniach Bo-
 żych nateżonych, iasných, mając sobie przy-
 tomne sprawiedliwości słówe, Jezusa Chry-
 stusa; gdyby łowy piekielne bardziey ślepne-
 li, ciemnieli. Z tych przyczyn, Święty To-
 maz z Akwinu nie może się wydziwić zacię-
 temu Faryzaykiemu uporowi w złosci.
 Wszakże ia niechcę, aby się mowa moia do sa-
 mych Faryzeuszów, nie tylko niechęcących się
 budować z przykładu Máteusza, ale nawro-
 cenie

cenie Jego potwierdzających ſięgac miałá. W Ewángeliu ſá opifańi, áie między nami i h nie miał. Są i dnak grzeſznicy Chrzeſciánie, zdawna zacięci w złoſci ſwoiey, áni myſłęcy, o poprawie życia ſwoiego. Ná tych więc wielkie podziwienie moie z niemniejszy zalem obtoce. Im ſię nigdy doſyc wydziwić nie mogę, że oni wiedząc o nawroceniu Máteuſzá, niechcá ſię przez pokutę nawrócić do Chryſtuſa; y poprawić życia ſwoiego. Podziwienia z ſmego naznaczam trzy przyczyny. Bo naypierwey wielu ieſt takich grzeſzników, którzy daleko mnieyſze trudności do nawrocenia ſwoiego mają, á niżeli miał Máteuſz, á przecie ſię nawrócić niechcá. Bo ieſzcze: wielu ieſt takich grzeſzników, którzy mają ſrzedki ſpoſoby do nawrocenia ſwoiego dziełneyſze, mocneyſze; á przecie ſię nawrócić nie chcá. Bo ieſzcze żadney, á żadney nie mają przyczyny, któraby ich w tym nayſzkaradneyſzym ſtanie, trzymać miałá, ówizem mają tyſiąc radzi aby ſię z niego iak nayprędzey porwali, przecie ſię nawrócić niechcá. Ná pátrzyc ſię wielu grzeſzników Chrzeſcián podobnych do owych żydow, którzy idąc do ziemi obiecaney, gdy ſię dowiedzieli od ſpiegow kłamcow o iakichſi ſtrachach, y niebeſpieczeńſtwách ziemi obiecaney, żadną miarą iſc do niey niechcieli przeciwko Meſſyaſzowi mrućzeli, iakoby im był ná zdradzie, y prowadził ich ná zaſratę. Ziemia obiecána wyznacza nawrocenie grzeſzniká, bo to ſamo nawrocenie ma taſkę przyobiecana od BOGA,

ktorą Oyczynę, y Dziedzictwo wieczne otrzymujemy. Klamey, szpiegowie wyrażają ciartą przekłętą, który iak tylko obaczył Chrześciana grzesznika zamyślającego o nawroceniu swoim; y poprawie życia, różne mu trudności wymyśla, aby go odstraszył niem od przedsięwziętego nawrocenia. X. state się to bardzo często, że temi szatańskimi kłamstwami nędznicy układzeni, odstępują drogi sprawiedliwości. Ale o was oszukanych! czemuż niemacie względu na nawrocenie Mátieusza? Jakież wy macie trudności do pokuty swoiey? iakie miał Mátusz Święty do nawrocenia swoiego? Wyciągał tego po was abyście wiary, w ktorey jesteście urodzeni odstępili; a nową iaką przyjęli? nie wyciągał; Wyciągał jednak tego po Mátuszu, aby prawa starozakonnego, w którym się urodził, od słampił, a poddał się pod prawo nowego testamentu. Wyciągał tego po was, abyście wszystko porzuciwszy, cokolwiek macie, y mieć możecie, ubodzy za ubogim Jezusem poszli? Nie wyciąga; wyciągał jednak tego po Mátuszu Świętym. Wyciągał jeszcze po was tego abyście się z własney woli wyzwalfzy, dobrowolnie przez wieczne pokuszeństwo oddali, na poddaństwo; kogo innego słuchając, y wszystko według woli iego czyniąc? Nie wyciąga tego po was, wyciągał zaś tego zaprzęcia samego siebie, po Mátuszu. Czegoż tedy Chrystus y Kościół Jego, wyciąga po was zamyślających o nawroceniu się wiernym do niego? O to tego chce po was, co się może stać bez najmniey.

mnieyszey likody wafzey; owizem: co jest z
 wielku- pożytkiem doczesnym dla was. Chce
 tego po tobie, który małż żonę przez Sakra-
 mentalne małżeństwo, abyś likodliwych z
 obłą osobą poprzestał przyjaźni. Chce tego
 po tobie opoin, abyś według potrzeby używał
 trunku, a zbytecznego chronił się picia, przez
 które zdrowie, y fortunę tracisz. Chce tego po
 tobie gniewniku, abyś nieprzyjacielowi twe-
 mu darował urazę, a nie szukał zemsty, kto-
 reby ci się podobno nieudała; a więkzey cię
 nie nabawiła chanby. Chce tego, abyś nie-
 sprawiedliwemu pieniądza dał pokoy, a
 przez to więcey pozyskał przyjaciół. Podo-
 bnież mowic o innych okolicznościach. O iak
 jest wielka różność między trudnościami Má-
 teusza Apostoła, y między trudnościami na-
 wrocenia grzesznikow Chrześcian. Táka tru-
 dność z trudnością Máteusza porownana, tru-
 dnością się nazwać nie może. Ich trudność
 jest fałszem, jest zdradą od czartá wymysloną,
 a przecie rzecz dziwna, że Máteusz nie tak ná
 ten czas objaśniony, iak teraz jest Chrześcianin
 odważył się ná prawdziwe, a cięższe, bez po-
 rownania trudności, byle Jezusa pozyskał; a
 Chrześcianin, dobrowólnie fałszem czartow-
 skim się mamiąc, nawrocic się do Jezusa nie-
 chce. Wszakże mnieybym się, dziwował acz-
 by się Chrześcianin, mnieysze bez porowna-
 nia przeszkody, y trudności do nawrocenia się,
 a niżeli Máteusz mając, niechciał się nawrocic
 do Chrystusa; gdyby nie miał wzywania, po-
 wołania, ciągnienia zbawiennego, aby szedł

do Jezusa; bo nikt nie idzie, tylko pociągno-
ny; iak naucza Chrystus w Ewangeliu. Ale! bo-
g zesłał Chrześcijańskie środki do osiągnięcia
zbawienia, powoływania, ciągnięcia do poku-
ty, y ciężej, y żywsze miłą. a niżeli Mateusza.
Mateusza jedynym weyrzeniem, y słowem na-
wrocil Jezus, iako się wyżej rzekło; na grze-
szników tenże Jezus, który na Mateusza prze-
chodząc weyrzał, przytomny, y mięzkający
w Najświętszym Sakramencie, uświadczenie
patrzy, a nie tylko patrzy z daleka, ale przez
pożywanie Sakramentu idzie do ich serca, y
przebywa w nim; czego nie uczynił Mateu-
szowi! Prawda: nie mówi teraz Jezus do grze-
szników słyszalnie, nie mówi przez siebie, ale
mówi przez spowiednika, mówi przez kazno-
dzieiów; Kaznodzieie bowiem jesteśmy po-
stawami Chrystusowemi: *Locutione fungimur: pro
Christo*. A iako mowa Połta w Interesie tym
do którego jest poławem sporządzony; iest mo-
wą *Przyuczną*; tak słowa kaznodziejskie, są
słowami Chrystusowemi. Nie przeczę, ja te-
mu, że słowa nasze przez się tylko wzięte, nie
są tak dzielne, iak były słowa Jezusa żyjącego;
ale ponieważ Świętego Augustyna iest to zda-
nie: że co kaznodzieia mówi na Ambonie slo-
wami, to Duch Przenajświętszy mówi do ser-
ca słuchających natchnieniem: prawdę po-
wzięte od kaznodziei wyrzeczoną, stosując
szczegulnie według potrzeby zbawienia każe-
go; mogą tedy powiedzieć: że słowa kazno-
dziejskie z głosem Ducha Przenajświętszego,
razem wzięte, są równy dzielności, iak były
slo-

Słowa Jezusa żyjącego. Ciągnie ieszcze BOG grzeszników do Chrystusa innemi sposobami, ciągnie pokazanemi, w innych, cnoty y pokuty przykładami. Nie możesz się przec grzeszniku, że gdy widzisz człowieka pokutę czyniącego, przychodzi ci na myśl: ten za mniejsze grzechy pokutę czyni, a ja większe mając czynić iey niechęć! Ciągnie dopuszczonemi, rozniemi przypadkami nieszczęśliwemi: Wszak że grzeszniku, gdy ci się co nieszczęśliwego trafi, sumnienie cię napomina, w ten czas, jako owych żydów, *quia non obedivimus preceptis traditi sumus*; Zesmy nie byli posłusznymi przykazaniom Bożkim, dla tego podanemi iefiesmy w ręce nieprzyjaciół duszy. Ciągnie wyswiadczonemi dobrodziejstwami, iak mowi Augustyn: Ja od ciebie uciekałem, a ty mnie szukałeś; ja ciebie obrażałem, a ty mnie broniłeś; ja byłem wilkiem a tyś mi się stawał barankiem. Ciągnie pokazaniem cudzego postępienia: tak pociągnął Woyciecha, B. Ku-pa naszego, do doskonałszego życia; tak pociągnął Brunona. Z tym wszystkim tak wzywani, wołani, ciągnieni do pokuty grzesznicy, niechęć iść do Chrystusa. Im mocniejszy ciągnienie maś, tym się mocniej opieraś, y w uporze swoim kamieniaś. Jakże się temu nie dziwować? Wszakże ieszcze nie naybardziej bym się dziwował, a żeby w takiej obfitości, tak mocnych do zbawienia y pokuty środków nie nawrocili się grzesznicy; gdyby przynajmniej iaką taką przyczynę mieli, która by ich w stanie opłakanyim trzymać mogła; ale bo

żadney, a żadney nie mając, a przecie się do
 Chrystusa nawrócić niechęć. Mowią podobno:
 nie nawrócę się, bo mi się trudno wyrzucić
 z dobra pożytecznego, *delekuiącego*. Ale, i-
 akież to ma być dobro, które zabija duszę? Na
 co się przyda człowiekowi świat cały, dziedzi-
 cząc, jeżeli przeto dusza Jego krzywdę mieć
 będzie! To dobro przemienie, a dusza na wie-
 ki zginie! Trudno się wyrzucić z dobra? a Ma-
 teuszowi nie trudno było? a przecie dla Chry-
 stusa wyrzucił się ze wszystkiego, nie tylko poży-
 tecznego, *delekuiącego*, ale nawet przyzwoi-
 tego dobra, mówią jeszcze: nienawrociemy
 się, bo grzechy nasze tak wielkie są, że odpu-
 szczenia nie dostąpią. Taki głos jest głos ka-
 ma. Niech patrzą na Mateusza, wielkim był
 grzesznikiem; łakomstwo tego sprzeciwiało
 się miłości bliźniego, y sprawiedliwości, kto-
 re cnoty są nayszacnieysze. Coż mówić o in-
 nych niezliczonych grzechach, które z krzy-
 wdy, y dostatku wynikac zwykły? a przecie
 mu z miłosierdzia Bóskiego, wszystkie są od-
 puszczane; y z grzesznika wielkiego, wiel-
 kim się stał Świętym. Większe bowiem mi-
 łosierdzie Boże, a niżeli naywiększe grzechy
 nasze. Tym samym że zakazał BOG, choćby
 naywiększemu grzesznikowi rozpaczac, tym
 mówię, samymi pokazał, że naywiększy grze-
 sznik może być w niebie, byle się do mi-
 łosierdzia Jego uciekł. Mowią jeszcze: nie na-
 wrócim się do Chrystusa, bo nie mamy takich
 łask, jakie miał dane sobie do pokuty Mateusz.
 O'ńędzniczy a za miał Mateusz Sakramenta, y

innych tyśiąc, które wy macie w Kościele Chrystusowym, pobudek do pokuty? Coż wy to rozumiecie przez takowosć łaski? Jeżeli rozumiecie nadprzyrodzoność y wy macie nadprzyrodzone łaski; bo tego naucza wiara. Jeżeli rozumiecie skuteczność łaski? Łaski skuteczność od woli waszey zawisła. Jeżeli to uczynicie, co łaska Boska po was wyciąga, łaska Boska skuteczną będzie; jeżeli nie, uczynicie tego, co łaska Boska wyciąga po was, tedy łaska Boska nie będzie skuteczną, ale iak mówi Paweł: *gratia vacua*. Pewnieby y Mateusz łaski skuteczney nie miał, gdyby nie przyzwolił na pokutę, do ktorey go łaska Boska wzywała. Za przyzwolił, łaska w nim Boska, skuteczną była. Nie mniemaycie, żeby was łaska Boska poniewolnie do pokuty prowadzić miała. Byłby to błąd Lutra, Kalwina, Janseniusza. Dana wam jest wolność, jeżeli łasce przyzwolicie na pokutę, łaska Boska tak, iak w Mateuszu, skuteczną w sercach waszych będzie. Mowię jeszcze: nie nawroćim się teraz, ale potym, ale przed śmiercią. Ale ja mówię na to; niewie człowiek końca swego, iak ptak w sidła, iak ryba na wódkę schwyćana bywa, tak człowiek w żyym czasie; a zaczym: *hodie si vocem ejus audieritis*; jeżeli dzisiaj usłyszycie głos Jego, nie zamykaycie uszów swoich. Gdyby Mateusz pierwszy łaski się nie chwycił, gdyby mówił: nie poydę teraz za Jezusem, nie będę teraz pokutował, ale przed śmiercią; pewnieby nie był Apostołem, Ewangelistą, Sługą, Chrystusowym, y tak wielkim Świętym, iak teraz jest

ieść; ba podobno w ciemnościach niewierności, wieczne by igał; *nescite quida, molimina Spiritus Sancti gratia*, słowa Ambrozego, nie znał ska Ducha Przenajświętszego, opóźnienia; zwłascz w pokucie. Z tego się pokazuje: że żadney, a żadney nie mają przyczyny grzesznicy teraźniejszy, czemu za przykładem Mateusza nie idą, czemu się co prędzey nie nawracają do Chrystusa; a przeto, wielkie, ta sama rzecz w uwadze moiej sprawnie podziwienię. Dziwnię się bardzo: że Mateusz tak bardzo w grzechach zaplątany, nieodwłocznie na jedno słowo Chrystusowe, tak chętnie pokutował, ale się bardziey dziwnię: że bez porównania muięłże trudności mając, większe pobudki, y siłodki a żadney po sobie racyi, uporczywie w złosciach trwaia dżisiey grzesznicy. Ah grzesznicy, grzesznicy! dziwnię się wam teraz, że się na podobienstwo Mateusza, acz możecie, niechciecie nawrócić do BOGA! Przypdzieć ten czas, gdy się wy sami nawroceniu Mateusza dziwie będziecie, acz go już w ten czas, nie będziecie mogli naśladować; O tym czasie mówi Mędrzec: *Mirabundum in subitane inoperta salus*. Dziwować się będą w niespodzianym zbawieniu. Rozumiecież Mędrca słowa? Mowi on o grzesznikach, którzy żyjąc, ludzi pokutujących naśladować nie chcieli, owżiem przesladowali ich, naigrawali się z nich; gdy przydą na sąd ostateczny, a obaczą tych, których przykładem pogardzili, że oni są w wieczney chwale; że są Dziedzicami nieba; że na prawey ręce,

w ia-

wiałości ich; wielkie ich naypierwey podziwienie ogarnię, a poty n żal borażn, y ięczenie. Podziwienie; naypierwey bowiem dziwować się będą, wielkiemu ich szczęściu, potym dziwować się będą temu, że oni tak wielkie szczęście, tak łacnymi sposobami osiągnęli, że osiągnęli przez spowiedź szczerą, przed oddaniem grzechowych okazy, przez niewdawanie się w niebezpieczeństwa grzechu; to wszystko wtenczas nayłacieyszą rzeczą zdawać się im będzie. Ale z tego podziwienia wynikne wnet żal, bolesć, ięczenie; bo nę z ucy pomyślą sobie: ci ludzie, większe grzechy mieli niżeli my, że oni za większe pokutowali, y życia poprawili, my zaś za mnieysze pokutować niechcieliśmy; oni zbawieni, my potępieni. *Nos insensati*. Nas zrozumij obranych! sądziliśmy życie ich głupstwem, a myśleliśmy, że koniec ich będzie bez honoru; a oto oni między Synów Bożych połączeni, a my potępieni. *Mirabantur gentes*; co możemy Mędrzec Pański w powszechności, to się może mówić o Mateuszu, y o was grzesznicy w łiczegulności. Stanie na Sądzie Bożym Mateusz, staniecie y wy; Mateusz w chwale, wy w potępieniu. Mateusza chwały przyczyną, nawrócenie jego; przyczyną potępienia waszego będzie, nie pokuta wasza. Zdziwicie się w ten czas: y narzekać poczniecie nas nędznych! Mateusz się nawrócił; acz my ciężej było; my, acz wszelką dostateczność, y łacność do tegośmy mieli, pokutować, niechcieliśmy. *Nos insensatos*. O nas, z rozumu obranych!

Ale:

Ale ten żal, to na siebie samych narzekanie, mi nie będzie pożyteczne. Proszę was więc Chrześciane, mający zawiedzione sumnienie ciężkimi grzechami, bez odwłoki nawróćcie się do Jezusa; wołał was teraz Jezus do pokuty, a potem rzecze; Wołałem was, a nie słuchaliście, w zgubie waszey śmiać się będę. Tak długo słuziliście czartu, nawróćcie się teraz do Jezusa, abyście w tym zeyściu życia, użyli Boga. JEZU Zbawicielu weyrzy na nas, wszytkich tak miłobernie, jakś weyrzał na Mateusza, zawołaj nas łaską Rzeczną, abyśmy za tobą poszli to jest na drogę przykazań twoich wtocili się. Przyczyn się za nami z grzesznika, Święty Mateuszu; a pokazując przed obliczem Majełtatu niestworzonego, pokutę twię, y nawrócenie przedziwne, otrzymaj nam grzesznikiem żal za grzechy, y prawdziwe pojednanie z Bogiem naszym, Amen.

K A Z A N I E

Ná dzień

S. MICHAŁA ARCHANIOLA

Angeli eorum vident faciem Patris

Matt: 18.

ZE się Aniołowie. znaydują ná ziemi między nami; tak pismo święte uczy, tak Doktorowie Święci Łacinfcy, y Grecy trzymają; tak poganie nawez, Filozofowie uwierzyli; mianowicie Plato, Socrates, Cicero.

Ja-

Jakoż wiele może być tego racy. Pierwiz
 daie Tomasz z Akwinu: u BOGA ten jest
 zwyczaj, aby niższe stworzenia rządzą przez
 wyższe; ponieważ więc niezrozumie bydlęta
 rządzi przez ludzi; należało: aby ludzi rzą-
 dził, przez Aniołów. Doktorowie Grecy,
 daią inną rację, mówią oni: Aniołowie są
 współdziedzicami Nieba, współbracia naszą,
 według słow Anioła: *conferunt Tuus scilicet, &
 confratrum Thorum*; w spółdług jestem z to-
 bą. Słuszną rzecz jest, aby ci którzy z nami
 będą wiewkować w niebie, z nami mieszkalili na
 ziemi: Bernard z Krafwallu mówi: że A-
 niołowie obcuja z ludźmi, dzieie się to tak z
 strony Boga, iak z strony ludzi. Z strony Bo-
 ga: bo iak prawdziwie kochający przyjaciel,
 rad poobcucie z przyjacielem swoim, badając
 się o zdrowie jego; tak nayprawdziwiey BÓG
 kochający nas, posyła Aniołów swoich do nas
 że tak rzekę: troszcząc się o zdrowie tak do-
 czesne, iako też y wieczne, nasze. Z strony
 ieficze człowieka: bo człowiek, dla nikczem-
 nosci swoiey, koniecznie potrzebuie pomo-
 cy. Ztym wżyszkim naybardzięj mu się po-
 dobała, przyczyna którą z nauki Augustyna
 Theologowie Duchowni wyjęli. Aniołowie
 Święci nie dadzą się zwyciężyć czartu przekle-
 temu. Czart stara się oto uślić na ziemi; aby
 nas zgubił; Aniołowie Święci z nieba przy-
 szli na ziemię, żeby nas od czartowskich zdra-
 ciężko bronili. Słuchacze moi naymilsi, żeby-
 ście tę ostatnią rację przeniknęli. Woynę
 wam opowiem Michała z Lucyperem. Ale
 nim

nim to uczynię, pozwólcie mi, abym zwyczajny wnasłepniałym kazaniu uczynił podział. W pierwszej części kazania opółzę woynę Michała, y Aniołów Jego ná niebie, przeciwko Lucyperowi; w drugiej: opowiem woynę Michała, y Aniołów Jego przeciwko Lucyperowi ná ziemi; w trzeciej: spytam o przyczyny powodzenia, álboi niepowodzenia woyny. Ad M. D. G.

Cześć I.

STworzywszy BOG Wszechmogący niebo, y ziemię, stworzył z niczego, Aniołów, ná dziewięć chorów niebieskich podzielanych. Piękne było niebo, piękna była ziemia, ale bez porównania piękniejszy Aniołowie. Sniem mówić że dobroć Boga w wszystkie skarby swoje, na nich wylała, tak dalece: że ieden choćby najniższy Anioł, wszystkie rzeczy z ciała, y *Materyi* złożone, (wyrzwiłszy iedną Najsświętszą MARYĄ Pannę, z którą żadne stworzenie w porównanie wnać nie może) nie skończonym prawie sposobem przechodzi. Darowała namamprzód Aniołom choyność Boga rozum, y do wszelkicy umiętności taką prędkość, że w iednym mgnieniu oka, bez żadney trudności, wszystko to, czego by człowiek przez kilka dzieśiat lat, bez krwawego potu dożyć niemógł; ona naydoskonalszym poznaniem przenika, poymnie. Darowała wolę, żadney namiętności, *passyi*, pokusie poduszczeniu niepodpadającą. Ośla

dziła

działa ją, niby Królową nuywolmęyszą nátró,
nie rozumu, y żadney nieprzyacielskiej prze-
ciwności bac się nie kochała. Darowała ieszcze
się taką, że Samsonowie, Dawidowie, y inni
mocarze świata, względem niey nieżywni
się bydz zdawaia. Dla czego Anioł niebota
wzruszyć, ziemię, (gdyby to było Boskie pozwo-
lenie) znieysca na mieysce przemieść może.
Woytka millionowe przeciw niemu nic nie
wają; zranic go niemoga, bo ciała niema; za-
bić niepotrafią, bo nie śmiertelny; á on wszy-
stkie, iako tego dokazał w oboz e sennache-
ryba do szczeru znieść. mocen jest. Nie tu
choyności Boskiej ku Aniołom granica. Da-
łamu iakoscie slyszeli naydoskonałszą naturę,
y też samę naturę niewypowiedzianemi po-
kryła ozdobami. W pierwszym momencie
stworzenia swoięgo, obfitość łaski poświęcają-
cey wzięli, przez którą niepospolitym społo-
bem Synami Boskimi przysposobionemi;
dziejcami niebá, w spólnieszkańcami Bo-
gá, stali się. Wzięli ieszcze drugą obfitość łaski
aktualnych objaśniających, tak w sobie mocną
y dziejącą, że iednym aktem zbawiennym ro-
zumu albo woli swoiey, milliony áffektów ku
Bogu ludzkich, co do trwałości, natężenia wy-
sokosci, głębokosci przechodzić mogła. Coż
mówić o innych ozdobach nadprzyrodzonych?
Czyliż mogę ie wszystkie wyliczyć? Raczey
posłuchaycie, co mówi Ezechiel, o każdym
w szczegulności Aniele: *in deliciis Paradysi.*
Omnis lapis pretiosus operimentum ejus. Każdy
z Aniołów, dziedzic delicyi rayskich, á wszy-
stkie

skie drogie kamienie, są, przybraniem tego ; to jest wszystkie dary nadprzyrodzone , które w oczach nieba są naydroższe, BOG zgromadził, aby go w nie przybrał, przyozdobił: *omnis lapis opcrimentum*. Czegoż więcęy wyciągać, y życzyć sobie mogli po BOGU, Aniołowie? wszakże iezeli to głębiey bierzem, iedney ieszczę rzeczy Aniołom niedostawało. Mieli ozdoby tak wrodzone, iako nadane. Ale błogosławionego widzenia twarzy Boskiej niemieli; które ponieważ jest szczęściem naywybornieyszym, nayszatownieyszym, niechciał go im BOG użyć, pukieyby się własnymi zasługami, do których wszelką dostateczność mieli, nieprzyposobili; á żeby oto tey samey zasługi, dał im pomyslną okazyą, iak naucza: Augustyn, Tomasz, Soares u Korneliusza, objawił wszystkim Aniołom, co w przedwiecznych dekretach swoich postanowił. Przyjdzie ten czas kiedy się Wtora Osoba Trojcy moiey Boskiej, to jest Syn nayukochańszy stanie Człowiekiem; naturę ludzką z ciała y ziemi złożoną przyimie na siebie, y Boską nieczemnością pokryje. Wam zaś Aniołowie, wam szczerzy duchowie, tak pięknie stworzeni, do adoracyi, y poszanowania naygłębszego podany będzie; będziecież się mu kłaniali? będziecież go kochali bez zazdrości? będziecież go za Boga prawego znali; Rozważajcie, rozmyślajcie, obierajcie, co chcecie. Ten to jest plac wasz na którym nieba się dobiiać macie; to jest doświadczenie wolności waszey, ktorey raz pozwoloney, więcęy mieć

mieć niebędziecie; to jest pierwsze, y ostatnie albo posłuszeństwo, albo przestępstwo rozkazow najwyższego, od którego zawisło albo szczęście, albo nieszczęśliwość wieczna wasza; rozmyślajcie, obierajcie. Wielki pułkownik niebieskich Herkanie Lucyferze, iakiż jest w tobie umysł na tę stworcy twoiego słowa? Ja patrząc na wysoką mądrość twoję, rozumiem, że osądzisz: abyś się pokłonił BOGU twojemu, abyś się pokłonił Synowi przedwiecznemu w cielonemu; acz natura ludzka, jest podlejsza od istoty twojej, ale natura ludzka ubóstwiona, y ciebie, y wszystkie inne, które tylko bydy mogą nadołkonalizę, godnością swoją stworzenia przenosi; abyś się mu pokłonił: bo przewidziane zasługi Jego, wszystkie ozdoby, tak przyrodzone, iako nadprzyrodzone, któremi cię chętność Boska obfyspała, wymogły, y wysłużyły tobie; abyś się mu pokłonił: bo ta jest wola Boska, ktorej wolno jest, iakąkolwiek chce, naturę obrać sobie, y zbawić: natura twoja Aniele, jest Krolewną, natura ludzka, jest poddanką, Bog jest Krolewem; a iak Krolowi wolno wziąć za oblubienicę równą Krolewnę, albowi poddankę swoją; y gdy to uczyni, nikt mu przyganiać niemoże, ale wszyscy przedtym poddanne, iuz Krolowej winni adoracyą; Tak Aniele gdy twoją BOG naturę nayszlachetniejszy minął, a podlejszą ludzką przyjął na siebie, zazdrościć niepowinieneś; ale raczey Bogu, y Człowiekowi kłaniać się. Jeżeli zaś kłaniać się niebędziesz, o ciebie nieszczęśliwego

X. Káspára Bálsamá Ods. Tom II. Y Ská-

Skarże cię BOG niepochybnie iako pierwszego przestępnika. Ten jest bowiem obyczaj prawodawców, że nigdy pierwszym zbrodniom niefolgują. Skarże cię Bog nieprzebłaganie, boś mając rozum tak doskonały, y objaśniony, mając do wdzięczności pobudki, daleki będąc od ciała, y pokusy; odważyłbyś się na grzech, skarże cię straszliwie, bo z nieba do piekła; z wolności do wiecznego wtrąci więzienia. Ah słiczny wodzu, mało czas, rozmyślaj, uważaj, abyś tego co czynisz, nieżałował. Ale coż ia najlepszego czynię? Człowiek, Anioła; prostak, najmędrszego chcę objaśnić. Widzi on dobrze wszystkie pobudki, y czegobym Ja długim milczeniem nie dofrzedł, on w mgnieniu oka przeniknął. O bo-dayby nigdy nie przenikał! kroizby najmilszy moi spodziewał się, żeby tak mądry tak cięszko miał pobłędzić! Słuchajcie Proroka Izajasza, co mówi o Lucyferze Aniele: *Wniyde (powiedział) na niebo, na obłokach, wystawię sobie Maiestat, będę podobnym Naywyższemu. Prze Bog!* Też to słowa stworzenia! też to słowa najmędrszego Anioła, Lucyfera! Przenikacieście słuchacze? uważcie każde wszczegulności. Mowi: *wniđę na niebo*; to jest: zaślug Chrystusowych niepotrzebuję, aby mi przez łaskę dopomagały do obięcia nieba, ia sam własnymi siłami moimi, mogę sobie zarobic na chwałę wiekiustą; tak tłumaczy Tomasz z Akwinu. Mowi ieszcze: *będę podobnym naywyższemu*; to jest: nie słusznie się stało, że Bog obrał sobie człowieka, mnie uboistwie-

nie

nie należało, iako naygodnieyszemu; tak tłumaczy Korneliusz. O iak ciężko błądzi, gdy mądry błądzi! Ledwo co w myśli Lucyfer to sobie uknował, (powiada JAN Święty:) Smok iakis stanął przed białogłową, ktera rodzic miała, aby dziecko narodzone pożarł czym prędzey. Coż to za tajemnica? Obiasnił mnie w niey, wieku swiego drugi Augustyn Xiądz Soares. Smok, (mowi) iest Lucyfer, Białogłowa: Nayswiętsza MARYA, dziecie, Zbawiciel JEZUS. Otoż lucyper mając sobie od BOGA obiawioną tajemnicę Wciele-
nia Syna Boskiego, że się niechciał pokłonić Bogu, przez pychę, y zazdrość chciał pozrzeć Syna MARYI. *Sterit draco ante mulierem*, Aniołowie, Archaniołowie, Cherubinowie, Seraphinowie, y więcze wszyscy na stronę złego poydziecie Lucyfera! Słuchaycie naymilsi moi, co Jan powiada: *stała się wojna nā niebie: Michał z Aniołami swoiemu woiował przeciwko smokowi.* Trzecia część Aniołow, iak świadczy pismo, stanęła przy smoku przeciwko Synowi MARYI, z iedney strony; z drugiey: zwie-
łością niezliczoną Aniołow, Michał wojnę smokowi wypowiada o Syna MARYI. Nie-
rozumieycie proszę, że na wojnie tey armata, strzelbą, miecze, szable, pułnady, będą miały miejsce. Duchowie wojują z sobą, insza iest wojny moda. Ufzykował smok, to iest Lucyfer połki swoje. Stanął Michał w porządku z Aniołami: *steterunt stella in ordine.* Lucifer przeciw BOGU, Michał za Bogiem. Lucifer mowi: postawię tron swoy na niebie; Mi-

chał pod nogi BOGA w cielonego upada; Lucifer mowi: mogę dostać własnemi siłami nieba; Michał oświadcza się: tylko w tym mogę, który mnie utwierdza; Mowi Lucifer: będę siedział, *sedebo*; Michał przed Bogiem stoi; Lucifer: będę podobien Bogu; *cro similis*; odpowiada Michał: *Quis, ut Deus?* Ktoż iak BOG? Gdy tak oboia strona przeciwnemi walczy umyśły; mocniejszy nad wszystkie oręża akty strzelił pokory Michała, pomieszały, zwyciężyły szyki Lucifera. Przegrałeś, przegrałeś na głowę smoku! Michał cię pokorą zwyciężył; a BOG sprawiedliwy z niebą, do piekła zstrącił. *Ach! quomodo cecidisti Lucifer qui mane oriebaris.* Ah Jutrzenko śliczna iakoś upadła, któraś niedawno miłym porankiem w schodziła. Tyżes to wódz Aniołów? już nie ty, BOG Michała uczynił Heznanem. Tyżes to, któryś był najsilniejszym Aniołem? już nie ty; przebrzydłym stałeś się smokiem. Tyżes to, któryś był w niebie stworzony! już nie ty, bo na dnie piekielnym leżysz. Tyżes to dziedzic nieba, Syn wolności! już nie ty, bo iak niewolnik kaydanami brząkaś. Ah niedola! *quomodo cecidisti.* Patrzcie ludzie na Anioła, patrzcie pyszni na Lucifera. Tak śliczne stworzenie za pychę ginie; a ty błoto, wiele o sobie rozumieś, innemi gardzisz, przeciwko Bogu twojemu wynosisz się? Wygrałeś, wygrałeś Michale, idź do chwały z niezliczonemi połkami Aniołów twoich, abyś tam patrzył, na twarz Boską; bo już Lucifer niegodny, nie będzie oglądał Pana.

Zastuiyła na takie szczęście pokora twoia, za-
służyła na taką zgubę, pycha iego.

Część II.

Już słuchacze nymilsi po wojnie? Ten jest
obyczaj nieprzyjaciół zwyciężonych, że
chociaż w rozsypkę poydą, gdy nie mogą na
samyh, Pánach na poddanych, przynajmniey
zwycięzcy mścić się nieprzeistają. Musieliście
slyzec o Sennacherybie Krolu. Ten, w ziemi
Judzkiej straciwszy sto ośmdziesiąt y pięć ty-
sięcy woyska swego, gdy się powrócił do wła-
snego Krolestwa, żydow tam zostających, ro-
żnemi okrucieństwiy zabijał, aby się zemścił
przegraney. Poprzedził przykładem Senna-
cheryba Łacifer strącony z nieba. Rozumia-
łem że w opłakaney ruinie osiedzi, a wię-
cey przeciwko Bogu swoiemu, niepowstanie.
Alic tu Jan Święty: *Biada, biada ziemi, że
zstał smok na nią; woła. Coż to za biada,
Oto niemogąc czart na Krolu, mścić się na
poddanych; niemogąc zwyciężyć Boga czło-
wieka, całą siłę obraca na człowieka; niemo-
gąc w Ołobie zabić Pana, w obrazie Jego,
ktorym jest człowiek, chce go zelić; zgola
przegrawszy wojnę na niebie, złudził ją sta-
cza na ziemi. Przebog ziemio! przebog lu-
dzie! Do ostrożności przebog nymilsi bracia!
Kraży lew ryczący, a szuka by kogo pożarć.
Jato mówię z Pawłem Apostołem, a tu co
się stało! O uszy moje, zwielkim całego świa-
ta lamentem, obita się: *serpens decepit me;**

Yg. Smok

śmok piekielny pierwszych rodziców naszych
 oszukał, do przestępstwa przykazania Boskie-
 go przyprowadził, cały naród ludzki do nie-
 woli piekielney wtracił. O moy Boże, iaka
 ci krzywda! Niedawno trzecia część stworze-
 nia Twego wybornego, przez rokółś cię odstą-
 piła, już ci cały naród ludzki zginął. O niena-
 wiści Lucifera! Dopiero widzę, że cię za-
 zdrość bardziey paliła, a niżeli piekło. Ale
 nieba, czyżliż zapomniacie o zginionych! Ktoż
 was napełni, jeżeli my ludzie w piekle utę-
 niemy? Uprzedziła proźby, y wzdychania
 nasze dobroć Boska. Przewidziawszy czarta
 przekłętę zdrady, wyprawiła na świat Wo-
 dza wojsk swoich Michała, *venit in adiutorium*
Michaël, przyzedeł na pomoc Michał. Ledwo
 co na ziemi stanął Chetman waleczny, tak za-
 raz przeciwko piekłu, całemu zakłada oboz.
 Wszakże te słowa z Psalmu: *Aniote Pański roz-
 stawi w okolicy bogobojnych oboz swój. Castro*
metabitur. Zakłada mówię na ziemi oboz
 swoy Michał, utwierdza swoy oboz y Lucyfer.
 Zakłada Michał, aby człowieka zginionego
 zniewoli wydobył; utwierdza Lucyper, aby
 człowieka poimanego, bardziey uwięził. Po-
 wtore was proszę, nierozumieycie, aby w ten
 oboz wchodziły oręża, wozy, prowianty, y
 inne potrzeby wojenne ziemskie, szczerzy Du-
 chowie następującą plantę obozow swoich
 małą. Michał każdemu człowiekowi dał
 Anioła, któryby go strzegł; Lucyper każde-
 mu człowiekowi dał czarra, któryby go zdra-
 dził. Michał każdemu Królestwu, provin-
 cyi,

cyi, Miasto naznaczył Anioła; któryby się nie-
mnie opiekował; Lucyfer tym wszystkim nazna-
czył czarta, aby się ruinował. O ludzie! uznay-
cie, iak was BOG kocha. Gdyby Krol iaki
kwiat, y wybor nayszlachetniejszy młodzieży
wystał, aby miasta iakiego bronili, czyliż by
niebył to wielki dowod Páńskiego *affektu* ku
Miastu? To czyni BOG z was. każdemu, gdy
na usługi, y obronę waszą Xiążąt wysyła nie-
bieskich, Aniołów. O ludzie poznaycie szac-
unek duszy waszej! Oboia strona o was dobiła
się. Dobija się niebo, dobiła piekło. Piekło,
bo zazdrości nieba; Niebo, bo kocha. Patrz-
cie, komu się dostaniecie. Ledwo co przeci-
wne w porze swoiey stanęły obozy: zwawa
między Michałem, y Lucyferem poczęła się
woyna. Człowiek zaś o którego gra była,
gdyby to Miasto iakie, czekające tryumfu, ál-
bo winy; między przeciwnemi zostało woy-
skami. Ktożby się spodziewał! Czartu prze-
kłętemu, który już był narod ludzki, przez
grzech pierworodny, posiadał, szczęście się nie-
iako poczęło, do tego przyszło: że cały świat
posiadł. Kazał sobie zawoiowanym zemia-
nom stawiać Kościoły, Ołtarze, ofiary; aby
ktorzy w niebie niemogli być Bogiem praw-
dziwym, na ziemi przynajmniej miał honor
mniemanego. Wszystkie prawie narody uzna-
wały go za Boga. Wóły, barany, dzieci nawet
właśne, na ofiary oddawały. Jedna tylko czę-
stka świata, żydowskie Królestwo, zostało się;
które prawdziwemu Bogu służyło. Ale y to,
iak wiele razy od niego *Apostarowało*! Niech

powiedzą Piśma Świętego Xięgi. Przebog co za złość diabelska! co za żal Anielski! co za ślepotą ludzka! Widział tę trudność wojny, z strony Aniołów, gdyby to z wieży wyśokiey iak mówi Tomasz z Akwinu, Bog dobrotliwy z niebá; á iako Krol ziemski, który iuż wystął wodza swego z woyskiem ogromnym przeciw nieprzyjacielowi swemu; sam dobrawszy sobie doświadczonych Rycerzów, znowu wychodzi z niemi, na zmocnienie woyska wyśtanego, y na starcie nieprzyjaciela. Tak Pan zastępow, Bog wcielony uczynił. Przyszedł na świat z MARYI Panny, Milliony zasług swoich, gdyby to naywaleczniejszy kawalerow prowadząc, woynę całemu piekłu wypowiedział; tak mocno się starał z Lucyperem, że natych miast przez śmierć, y mękę, bałwochwalnice, bałwany, Ołtarze, ofiary z kretefem zwałiwszy, zdeptałszy; zwycięzki znak Krzyża, do publicznego widoku, całemu światu na górze Kalwaryjskiej zatknął. Sam zaś iako zwycięzca z tryumfem do nieba wstąpił. Cożście więc przyjaźni mogły nam wyświadczyć niebá? Już na nas porwane piekielne pęta, iuż zamilkły diabelskie wyroki, iuż się słowo wcielone ogłosiło; wolność oddana; życie powrocone. Więc iuż podobno zupełność dośkonłego tryumfu wykonana? Gdy uważam, widzę: iż ie-dney ieszcze rzeczy nie dostało, do tryumfu Chrystusowego, y Wodza naszego Michała; że czarta przełętego, niezamknęli w piekle, tak: áby nigdy ztamtąd ku zatracie dusz ludzkich na świat nie wychodził. Wszakże

ieże-

jeżeli to głębiej biorę, słuszna jest rzecz, że nieuczynił tego Chrystus, bo z kimżebyśmy wojowali; Zaczobymy koronowani byli? Jak by się prawdziły słowa Joba, *życie ludzkie wojna*. Dla czego przyznać trzeba, że y po chwalebny w niebowstąpieniu Chrystusowym, ieszcze się wojna Michała z czartem na ziemi niezakończyła. Walczyli z nim przodkowie nasi, walczyć y my musimy; Walczyć będą którzy po nas następią. Nie rozumieycie iednak; żeby nas Chrystus, powrociwszy do nieba, bezbronnych, y niedostatecznych do wojny zostawił. Jak ow Hetman, który od nieprzyjaciela odbierze miasto, zostawia w nim mocną osadę, ktoraby go przeciwko nalażdom nieprzyjacielskim broniła; tak Chrystus, Pan zasępów, przeniosszy się do nieba, zostawił nam mocnych Aniołów, ktorzyby nas, od początku, aż do ostatniego zgonu życia, przeciwko piekielnym napaściom zastawiali. *Imaginujcie* sobie słuchacze, jesteśmy łodką między dwiema przeciwnemi fluktami, ieden na nie biie, drugi aby nie ginęła utrzymuie. Tak jesteśmy położeni, między Michałem, y Lucyperem; między Aniołem, y czartem. Czart wszystkie rzeczy stworzone do tego kieruie, aby nam ku grzechowi służyły. Anioł z okoliczności wszystkich rzeczy stworzonych, serce nasze wynosi ku miłości Bogą. Czart rozum nasz zaprzęta imaginacyami szpetnemi, nieuczciwemi; pyśznemi; Anioł obrazki wzbudza, ktore do czystości, pokory, y łaskawości przywodzą. Czart napamięć przywodzi to, cokol-

cokolwiek przedtym niegodziwie kontentowało, aby przez wzbudzony afekt, w złość przeszłą wprawował; Anioł przypomina ostateczne, a straszliwe rzeczy. Czart w woli naszej passye wznieca, aby ją oslepił; Anioł patchnieniem obiaśnia. Czart zapala ciało, Anioł pamięcią piekła gasi. Czart oczom, piękność stworzoną; usłom, dworność; ięzykowi, szczebietliwość; dotknięciu, delicye podaje; Anioł: oczom, ukrzyżowanego wystawia; uszy, koronę cierniową ogradza, *sepi aures*; ięzyk milczeniem Chrystusowym wiąże; dotchnienie twardym Krzyżem miarkuie. Czart ludzi złych, y złe przykłady; Anioł ludzi świętobliwych, y dobre ich przykłady, pokazuje. Czart miłosierdzie Boskie obiecuje, Anioł sprawiedliwością grozi. Patrzcie słuchacze na złosę diabelską, ale bardziey na większą, dzielniejszą Aniołow opiekę. Coż rozumiecie? Podobnaż to aby człowiek, takimi wsparty posłkami, miał czartu ustąpić? Ma wojsko Aniołow, broniące; ma Pana zastępów, z niezliczonemi łaskami; ma kaznodzieiow, spowiednikow, ma przykłady dobre, ma sprawiedliwość boską przynaglaiającą, dobroć pociągającą; podobnoż aby go czart miał zwyciężyć? aby tak mocno obmurowanego, ten flukt mizerny miał zruynować? Takem ja rozumiał, niepodobna. Ale gdy jakiś płacz o uszy moje obitać się począł, wpadłem w podziwienie. Kto płacze? Jaka płacz przyczyna? *Angeli pacis amare flebant*; Odpowiada pismo; Aniołowie płaczą. Aniołowie płaczą? Jakaż tego przy-

przy-
nie-
A
mon
to to
sala
zabi
nie-
nie-
zwy
mo
a go
zwy
spo
Co
my
mi

Z
to.
jed
nie-
ra,
BO
bez
wai
nie-
czar
wie-
go w

przyczyna? Oto że czart przekłętý wojujący z
niemi, więcey daleko zruynował ludzi, nizeli
Aniołowie pozykali; *multi vocati, pauci electi;*
mowi Ewangelia. Przebog! zaślepów Pánie,
to to męka twoja naydzielnieysza, nic niewsko-
rała? Niewskorala. To to Michale Wodzu
zabiegi twoie nadaremne? Nadaremne? A-
niołowie Święci straż wasza niepomyslna?
niepomyslna. Wszakżeście Xiążęta niebiescy,
zwyciężyli czarta w niebie, á nuż na ziemi nie
możecie? zwyciężyliście; gdzie szło o Bogá,
á gdzie idzie o człowieka niewystarczacie?
zwyciężyliście sami, á przybrawszy sobie do
spółki wojenney, ludzi; zniemi przegraciecie?
Coż się to przebog dzieie! co za racya! Zebys-
my tę przyczynę należycie przeniknęli, podź-
my inż do trzeciey części, y konkluzyi kazania.

Cześć III.

ZE Aniołowie zwyciężyli na niebie Lucy-
pera; ztąd pochodzi: bo dwóch tylko by-
ło, którzy się do zwycięstwa tego przykładali;
jeden BOG, drudzy Aniołowie. Dobry Bog,
niedając czasu do pokuty; Aniołowie, Lucype-
ra, y naśladowników Jego, z nieba zitrącając;
BOG Aniołom był zwiernością, Aniołowie
bez zdrady. Ze zaś ci sami Aniołowie przegry-
wają, na ziemi z Lucyperem, ztąd to, rozu-
niem, pochodzi. Bo tu na ziemi przeciwko
czartu trzech wojnie. BOG, Anioł, y czło-
wiek. Człowiek tak dalece, że od niego same-
go wygrana, álbo przegrana zawisła, ponieważ
wziął

wziął wolność woli swojej od Boga. Obla-
 szam to wam podobieństwem. Niech będzie
 obleżone jakie Miasto od Turka, przy dą pod
 niego zwykłym mocnym Chrzęścianem, y da-
 dą inac: my ciebie Miasto nędzne, przyrze-
 kamy obronić, byleś się tylko nie poddawało
 Turczynowi. Coż, gdyby tak opiewane Mia-
 sto, broń swoją obrocilo na Chrzęścian, a wy-
 stało posłów do Turczyna z oświadczeniem, y
 przysięgą poddaństwa temu, czyli by niebyło
 iawną przyczyną zguby, y niewoli swojej?
 Człowiek, iakom powiedział wyżej, Miasnry:
 czart, nieprzyjacielem; BOG, y Aniołowie.
 wojskiem posłkującym; obietnicą pewną o-
 bronę człowiekowi, byle się sam tylko nie-
 poddawał czartu, jeżeli się więc podda, z niego
 będzie przyczyna zguby jego, y przegranej
 Anielskiej. Teraz obaczmy słuchacze, iak lu-
 dzie nie tylko idą, ale prawie lecą za radami
 diabelskimi, podeptawszy natchnienia Boskie,
 y Anielskie. Podaie Anioł nałożonemu w
 grzech: nie wdaway się w te okazy, bo cię
 doświadczenie uczy, że obrażasz Boga; czarta
 słucha radzącego. Podaie Anioł do tercá: nie-
 baw się tą myślą szpetną, bo blisko jest abyś ze-
 zwolił na grzech; czarta słucha radzącego.
 Podaie ieszcze Anioł: daruy dla miłości Jezu-
 sa tę urazę bliźniemu twojemu, bo inaczej nie-
 będziesz miał, odpuszczenia grzechow; czarta
 słucha radzącego. Mowi Anioł: przestań pi-
 jaństwá, ponieważ wiesz że w nim tyle chała-
 fow, przeklęstw, nieczyści, napaszc czynisz;
 czarta słucha radzącego. Mowi Anioł: iuż też

czas. wyśpowiadać się szczerze, świętokradztwo
w poione w sercu, wynurzyć; inaczej zgi-
nielz wiecznie; czarta słucha radzącego. *Sequi-
tur tanquam agnus lasciviens, nesciens quod ad
vincula trahatur.* Co to jest w samey rzeczy?
o to jest się poddawać czartu, jest przeciwko
Bogu, y Aniołom powstawać. Więc nie-
dziw że piekło tryumfuie, że BOG, y Anioł-
owie przegrają; bo człowiek zdrajca, bo czło-
wiek zguby szuka. *Ex te perditio, ex me auxi-
lium.* Wszakże, gdzieś się rozumie zdrowy
podział! Wiem: czart jest zdrajcą, Anioł
naprawdziwszy przyjaciel; a ja się czartu po-
wierzę. Czart, dla tego bawi się przy mnie,
aby mnie na duszy zgubił; Anioł dla tego, od
pierwszego poczęcia mnie strzeże, aby mnie
do życia wiecznego przyprowadził, a ja z czar-
tem przestawać będę! Anioł oto uśluie, a-
bym to miejsce w niebie zasiadł, z kąd czart
przeklęty wypadł; czart tego chce konie-
cznie, abym z nim na wieki w piekle gorzał,
y BOGA bluźnił; a ja na to czartu zezwolę?
Jestże to rozum? takż to wdzięczność? ta-
kż to obrońcy wierność? takż to miłość Bo-
gą, y samego siebie, takż to szacunek niebą?
Ah moy Święty Pánie! wdy to ja widzę, że
jestem z rozumu obrany, niemasz, niemasz,
większego nieprzyaciela mego, sam siebie
zdradzam, sam siebie łudzę, sam siebie zabijam,
y do tych czas, ślepy jestem na to. Więc rzu-
cam się, idę do ciebie, rzucam siebie zdrajcę,
idę do ciebie opiekuna; rzucam siebie zboy-
cę, idę do ciebie Oycą; rzucam się, złe, ze-
psute

plute stworzenie, idę do Ciebie Stworzycielu.
Porzuciłem cię przez płochość moją, powro-
ciłem się do Ciebie, przez żal serdeczny. Od-
dałem się czartu, przez naśladowanie zdrań Je-
go, oddaj mnie Aniołom Twoim, przez świę-
te natchmieniom ich posłuszeństwo. Njech
mnie strzegą, niech pilnują do poty, póki po-
wey skończoney wojnie, w wiecznych try-
umfach nie postawią, Amen.

K A Z A N I E

Ná Święto

S. FRANCISZKA PATRYAR-
CHY Seráfickiego
W Krakowie u Oycow Kápucyánów.

Abfcondisti hæc à Sapientibus. Math: II.

WIem, że ci wszyscy, których BOG do
wiadomości tajemnic swoich, y głębo-
kiego poznania siebie przypuścił, byli mądre-
mi; iako się to pokazuje na Prorokach wię-
kszych, y mnieyszych Synagogi starey; Ko-
scioła Chrystusowego Doktorach, owšem ca-
łego świata zdaniem, mądrych; za coż Ewan-
gelia mówi, że się BOG mądrym nie powie-
rza? *abfcondisti hæc à Sapientibus.* Dwoiaka
śluchacze mądrość jest, jedna światowa, druga
Boża. Obedwie wspomniat Páweł w liście
do

do Koryntczykow. *Sapientiam loquimur, non hujus saeculi, sed Dei, in misterio quae est abscondita.* Mądrość opowiadamy nie światową, ale Boską, która jest ukryta, zawiła, trudna, *in mysterio.* Otoż z tych słow macie różność mądrości światowej, od mądrości Boskiej. Mądrość światowa to tylko uważa, co podzmyśli podpada, duchownych zaś rzeczy nie przenika, iak mowi wspomniony Páweł: *hýdłęcy człómek nie poznaie zego, co jest duchownego.* Mądrość Boska naybardziej w to wchodzi, co jest od zmysłu dalekiego. Mądrość światowa to poymuie, co jest powabn^ogo, delectującego ciała słazącego; mądrość Boska wdaie się w to, co jest ku pożytkowi dusznemu. Mądrość światowa zawiłości, trudności nienawidzi; mądrość Boska bez trudności, przykrości byđz nie moze. *In mysterio abscondita.* Ponieważ więc dwoiaka jest mądrość, byđz musi: że się Bog według świata mądryni, do głębokiej wiadomości swojej powierzać nie chce, *abscondisti hac á sapientibus.* Ze zaś wielkiego Párryarchę Zakomu Serafickiego, Fránciszka, do ukrytego poznania swojego, BOG przypuścił, y tajemnice mu swoje objawił? áni wątpie trzeba, *revelasti parvulis*; bo Fránciszek miał mądrość Boską; co on umiał, y co czynił, to było nad rozum mądrości światowej. Tę mądrość Serafickiego Oycá ku pożytkowi zbawiennemu w trzech tajemnicach słuchaczem przełożę. Pierwsza tajemnica mądrości Fránciszka, że w naywiększym ubóstwie pozyskał naywiększe bogactwa; Część I. Dru-

ga: że w pokorze, y zaprzeniu samego siebie, znalazł niepospolitą część. Część II. Trzecia że w utrapieniu, Krzyżu, y ranach Chrystusowych, doznał nayprawdziwszey pociechy Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Wielką przeciwnością, y niepodobieństwem byđ się zdaie, aby ubóstwo z bogactwem; zaprzenie siebie samego, z poszanowaniem; utrapienia, Krzyże, z pociechami zgodzić się kiedy miały. Bądź to niepodobieństwem według mądrości światą, która ubóstwo, biedę; pokorę, wzdargę; Krzyż, męczarnię; że nie umie według ducha sądzić, nazywać zwykłą; ale według mądrości Boskiej, nie tylko w tym żadnego niepodobieństwa niemasz, ale na tym cała życia Chrześciańskiego, y owszem życia Zakonnego doskonałość gruntuie się. Nie potrzeba tu żadnych dowodów, y subtelnego okazania, dosć na Franciszka Pátryarchę Serafickiego weyrzec, a mądrość jego, którą miał według Boga, iawnie pokazuje: że się te na pozor rzeczy przeciwne, chwalebnie zgodzić mogą. Mowi Augustyn wielki: *amor sapientia purgat à sordibus avaritia*; miłość mądrości Boskiej sprawiła w człowieku, że tym samym gardzi, co się takomstwu podoba. Prawda to: że y Poganie gardzili fortunami. Krates Filozof szkatułę pieniędzy, y kleynotow pełną, rzucił w morze, aby staranie o siebie, do nauk mu nie przeszkadza-

izkadam. Photion mędrzec Grecki, od Alexandra wielkiego, drogich bardzo podarunków przyjąć niechciał, dając przyczynę: obieram sobie raczy być mądrym, aniżeli bogatym. Toż samo y innych wiele czyniło, domy, fortuny, nadzieie, szczęścia rzucając, a pod imieniem Filozofa, świat obchodząc. Jednakowoż ich mądrość nie była Boska, bo ich tylko czyniła ubogimi, a nie bogatymi. Z czegoż by się bowiem nazwać mogli bogatymi, porzuciwszy bogactwa? Nie z fortuny? bo iuz jej nie mieli; nie z mądrości? bo ich mądrość była światowa, dawno od Páwła osądzona głupstwem, *sapientia hujus mundi stulticia*. Nie z sławy, y honoru, ktorego u ludzi szukali? bo to uwielbienie jest wiatrem, który prędko przeleci; śniegiem, który prędko staje; nie z cnoty? bo iey nie mieli. Wszakże te pogardy rzeczy doczesnych, czynili z pychy wyniosłości, aby się coś nad ludzi zdali, iako to sam Plato poganin zadał, depczącemu ozdoby Pańskie Filozofowi, *calcas fastum, majore fastu*, depcesz pychę, wyniosłość. Mądrość zaś Boska ma w sobie misterne tajemnice. Czyni człowieka dobrowolnie ubogim, *purgat à fordibus avaritia*; ale oraz w tym samym ubóstwie, bogatym. *Nihil habentes, omnia possidentes*. Nic niemających; y wszystko dziedziczącym. Taką miał mądrość Patryarcha S. Franciszek Serafiński. Uczynił go naysamprzod ubogim. Wszakże wiecie dobrze, iak na ubogich pieniądze rozsypał? iakie dziedzictwa oddanie uczynił? iak całej fortuny przed X. Káspem Bálsamą Odsł: Tom: II. Z. Bi-

Biskupem Afizkim wyprzysięgił się? tak Oyca, y Mátkę, bracią, siostry y wszystko to co mógł mieć, dla Chrystusowey miłości porzucił, á przez to stał się prawdziwie ubogim, nie nie mającym; *amor sapientia purgat à sordibus avaritia*. Taz sama mądrość, w przereczonym uboſtwie, uczyniła go bogatym. *Nihil habentes, omnia possidentes*, nie wierzycie mi? Wierzyć nie musicie samemu Franciszkowi. Słuchajcie iego mowy, czytajcie św.ęte piſania, patrzcie na chwalebne sprawy; á on y słowami mowi, y piſaniem twierdzi, y uczynkami pokazuje: *Paupertas thesaurus*; uboſtwo moje, Skarbem naywiększym. Traſiło się że raz przechodząc napadł nędzarza, z sukien, y z ciała prawie dla wielkiey mizeryi spadłego; ſtanie nad nim: westhnie, do wſpółtowarzysza obrociwszy się, rzecze: czyliż ten nie ieſt ſzczęśliwszy odemnie? ia całą ſubſtancyą dałem ábym ſobie uboſtwo kupił, on nie dał, y więkſzego uboſtwa doſtał! O iakieſ drogie uboſtwo ktore Franciszek nad wſyſtkie fortuny ſzacuje. Potwierdził go w zdania chwalebnym Anioł, ktory idącemu do Rzymu zaſzedłszy drogę, tym go powitał ſpoſobem: *bene veniat, domina paupertas*, iak się miewa Pańſtwo twoie, ktore ieſt uboſtwem. Patrzcie! niebo się podpisuje na zdanie Franciszká, uboſtwo Pańſtwem, fortuna, bogactwem nazywa. *Domina paupertas*. Wszakie ieżeli to głębiey bierzemy, ſpytać się należy, iaka w tym przyczyna, że uboſtwo Franciszka ieſt naywſpaniałſzą, fortuna? Nie tajem

wam

wam, iaką miał substaneyę Franciszek, nim
 iá porzucił. Byłac dobra, ále nie wielka; ále
 daleko w innych większa znaydowała się; u-
 wazacież iaką, przez święte ubóstwo pozyskał?
 Porzucił Oycá ziemskiego, odebrał niebieskie-
 go; porzucił Mátkę, odebrał za Mátkę Nay-
 świętszą MARYÁ, Krolowę Aniółów; porzu-
 cił braci, siostry, krewnych, odebrał t. le bra-
 ci, tyle siostr, ktorých się stał O. cem, Funda-
 torem; gdy na iedney kapitule wszystkich ra-
 chowano, dwakroć ósmdzieśiat tysięcy nara-
 chowano samego Zakonnika, pod regułą
 Franciszka żyjącego. Proszę możeż bydz
 większa familia? Porzucił pieniądze sprzety,
 dostatki, odebrał wszystkie całego świata for-
 tuny, z szczegulnieyszego rozporządzenia Bo-
 skiego, iemu ku pożywieniu Rużące, według
 objawienia danego, że choćby ieden boche-
 nek miał świat cały, tedyby musiał się z Fran-
 ciszkiem podzielić. Porzucił Dom ieden, ode-
 brał tysiące Klasztorow, nakładem choyney
 fundatorzkiej ręki ku poszanowaniu swemu
 wystawionych. Czyliż niedobry zamian? Pa-
 daycie proszę że sam BOG stara się aby Fran-
 ciszкови y Synom Jego na niczym nie scho-
 dziło. Ziemscy Fortunaci ludziom swoich
 powierzają fortun, ku rozporządzeniu ich; lu-
 dziom: ktorzy przyszłych przypadkow nie
 przewidzają, ktorzy potrzeb nie przenikają,
 ktorzy o potrzebach zapomnieć mogą, ktorzy
 częstokroć bywają nie wiernemi Pánom; bár-
 dziey swego dobrá upatrując. Franciszek sie-
 bie y wszystko co kniemu należeć mogło, Bo-

gu powierzył. Bogu: który wszystkie przy-
piski przewidział, więc wszystkiemu zabieży.
Bogu: który przenika wszystkie potrzeby,
więc wszystko opatrzy. Bogu: który nie za-
pomina więc potrzeby nie zaśmuci. BOGU:
który wierny jest w obietnicy swojej, więc
nie zawiedzie. Czyliż nie szczęśliwszy Fran-
ciszek nad ziemskich Pánów? nie mieycie mi
zárzeczne słuchacze, gdy wam powiem: że Fran-
ciszek to wszystko nawet miał, co dla BOGA
porzucił. Dwoiacy są ludzie, jedni którzy for-
tunę łożą ná marnosc, lufztyki, bankiety, pro-
żne popisowania się; y tacy ludzie fortunę
tracą, według Psalmisty: *Viri divitiarum, ni-
hil in manibus suis invenerunt.* Drugi: kto-
rzy fortunę łożą ná Koscioły, ubogich, potrze-
bnych, na chwałę Boga; y tacy fortuny nie
tracą, ale sobie zatrzymują, iák mowi Augu-
styn: *non ergo est meum, sed datum Bogu; a ias-
niley Poeta: quas dederis, solas semper habebis,
opes.* Ponieważ więc Franciszek wiele fortu-
ny ná ubogich rozdał, a całą dla miłości Je-
zusewcy porzucił, nie stracił teyże fortuny, ale
ją ma, y ku záłodze zachowuje: *quas dederis,
solas semper habebis opes*, ale bądź to żeby w
ubóstwie swoim żadney inney Franciszek for-
tuny nie miał; czyliż nie wielki skarb, cnoty
świète, które w ubóstwie gromadził swoim?
iák majątnosc wprowadza człowieka w grze-
chy. *Hac est iniquitas sodoma, abundantia;* tak
ubóstwo wielorakiey cnoty mátką. Wszakże.
Contrariorum, contraria ratio. Czyliż mowię,
nie wielki skarb cnoty? Ja rozumiem, że cno-
ty

ty są naysprawdziwsiym skarbem naszym, bo inne skarby na ziemi, te zaś BOG w niebie skarbić kaie; *thesaurisate in calo*; bo inne skarby nie mają względu przed niebem, a te zaś BOG mile patrzy, y za wielkie bogactwá poczytuje ich: *verè dives est, qui in conspectu Dei potest videri dives*; mowi Chryzostom. Bo inne skarby mogą bydź odiete, albo nieszczęściem iakim, albo zawistnego nieprzyiaciela ręką; cnot zaś nikt człowiekowi odjąć nie może, byle sam ich utracić nie chciał. *Magna possessio, quæ nequit auferri*; słowa Ambrozego. Bo inne skarby pozostaną na ziemi, nie weźmiemy ich z sobą, przenosząc się na tam ten świat, iak mowi Job: *nudus revertar*; cnoty zaś, y dobre sprawy nasze są skarbem towarzyskim; poydą za nami; *opera sequuntur*. Tych skarbow, któż wyrazi iako wiele Święty Patryarcha Franciszek, w ubóstwie swoim nązbierał? Gdybym szczegulne tego miał liczyć cnoty, jednoby mi było, co mowić nie-
skńczenie. Dosc powiedziec, co Bonawentura z okolicznosci tych słow: *omnia, tradita sunt mihi à Patre*; wszystko mi iest dano od Oycá; na pochwałę Patryarchy swojego nąpisał: wszystkie cnoty, które BOG po roznych Świętych w szczegulności podzielił, w jednego obficie zgromadził Franciszka. *Apud eum omne thesaurum repasuit*, a gdy räk iest, wnoszę z Hieronimem węgym: *asserim dives est, qui cum Christo pauper est*. Prawdziwie, prawdziwie bogaty Franciszek, który z Chrystusem ubogi. Mądrość miał chry-

stusową, a iak Chrystusa mądrość, tę tajemnicę w nim uczyniła, że był bogatym, y ubogim, według Augustyna; *latec Deus indivitis, apparet homo in paupertate*; tak mądrość Frąciszká w uboſtwie iego świętym, skárby nie ogárnione zamknęła. *Dives est, qui cum Christo pauper est. Sapientia Dei in mysterio.*

Cześć II.

Y Już że dosyć było na tym Frąciszkowi ze w uboſtwie pozyskać bogactwá? nie dosyć? Ten iest obyczaj naymędrſzych ludzi że nie przestaiać na bogactwách, staraia się o doſtoieństwo; drogie złoto w pieniądzu, ale droższym bydź się zdáie w koronie; bo w pieniądzu może bydź niewolnikiem nayprostszego człowieka, w koronie zaś iest ozdoba Krolá. Tak fortuny, poważnieysze są, y droższe, gdy się łączą z doſtoieństwem. Tak sobie poſtąpił Frąciszek, mając w uboſtwie fortunę wielką; starał się do niey, o doſtoieństwo. Ale wiecież iákim ſpoſobem? zaiste przedziwnym. Tak mądrość iego wynalázła. Nim go przenikiecie, pierwey Augustyná uważcie ſłowa: *sapiens, in se, aq; in Deum intendit*. Mądry: iest w ſobie, y w Bogu, przez głębokie poznawanie, zatopiony. Z kąd się pokazuje, że mądrości Chrystusowej właſność iest, pokora, która się rodzi w człowieku z poznawania Bogá, y poznawania ſiebie ſamego. Ale czyliż koniecznie potrzeba pokory do mądrości? nie ináczey; iák bowiem mądrość

Chr-

Chrystusa, przez ubóstwo, bogáctwá zgroma-
dza; tak przez pokorę, y zaprzenie siebie sa-
mego, do naywyższych powstaie dostoiénstw.
Nayprawdziwizy tego przykład, y dowod ma-
my w mądrości przedwieczney, w Chrystu-
sie. Ten od stáienki Berleemskéy, až do Krzy-
ża, był wzgardzonym; *humiliavit se usq; ad*
mortem; y tegoż samego czasu iest imię iego
wstáwione, y do naywyższego wyniesione
dostoiénstwá: *exaltavit illum, & dedit illi nomen*
supra omne nomen. Wyniosł go Ociec, y dał
mu imię, ktore iest nad wšyfstkie imioná.
Proszę uważyc tájemnice mądrości Chrystus-
wey. Naywiększa wzgardá, z naywyższym
imieniem; naywiększe ponizebie, z naywię-
kszym wyniesiem Chrystusa; zgadzając się, *hu-*
miliavit, exaltavit. Tak iest, tak słuchacze
moi, Rány zadawano Jezusowi, y tę rány,
były znamieniem poszanowania iego, y dla
tego to poZmartwychwstaniu blizny zachował
aby z bliznami honoru podczas męki nábyte-
go, nie zagładził, koronowano Go cierniem? y
te ciernia były zwycięzká pálmą; naygrawa-
no się; y te sztyderstwá, oraz były wesółym
ekrzykiem; ukrzyżowano? y ten Krzyż był
Trophenum nad startym piekłem; zabito? y sa-
má śmierć była dopełnieniem zwycięstwá.
Co uważając zawołány we wšoszech Kázno-
dzieiá Bonherbá ná publicznym kazaniu po-
wátpiwac poczł, gdzie Chrystus wielebniey-
szy, w niebie, czyli ná Krzyżu? ia się w to
nie wdając, dość mi pokazać wynalazek mą-
drości Chrystuswey, że wzgardy pogodził z

poszanowaniem. To mówiłem o Chrystusie; obaczmy znowu mądrość Chrystusową w Franciszku, wszakże jedną mieli, *sapientiam, quae est in mysterio abscondita*. Ta jest różność między niemi, że Chrystus sam siebie nie nęgrał, nie zabijał, ale od kogo innego męźnie to ponosił; *oblatus quia voluit*. Franciszek zaś sam siebie niszczył, sam siebie pokorzył: *humiliavit semet ipsum*. Wszakże, w tym znowu wie kie podobieństwo, że iak męka Chrystusowa była dostojenstwem Chrystusowi, tak pokorą Franciszką, była sławą, y wyniesieniem Jego; *propterea exaltavit illum*. Proszę rzecz obaczyć, w szczególnych sprawach pokory Franciszkowej nazywał się największym grzesznikiem? to pokorą; wszyscy go za Anioła mieli? to sławą; powiadał że nie umiał, że był prostakiem? to pokorą; a Papieżowie Rzymscy, słow iego iak tajemnie Boskich, iak mowy Proroka słuchali, to godność; głosił niskie urodzenie swoje? to pokorą; Królowie, Xiążęta, Pánowie, także Cesarzowie, Królowe, Xiężne do Zakonu się tego ciśnęli, iako ich licznym szeregim wylicza Xiądz Platus, na końcu Xięgi swojej; aby tam za najniższe poczytani byli, to sławą. Czału pewnego, że pod czas choroby pozwolił sobie od zamierzonych ustąpić postów, pokutując za ten bezwinny występ na szycie twoię włożył powroz, y ciągnąc się do kámenia przegierzowego krztał? to pokorą, y záprzenie siebie samego; w ten czas lud się zbiegał, y Świętym, błogosławionym go w życiu obwoły.

wolýwał, to sława. Pod postúżenstwó synów
swoich, poddawał się Ociec? to pokora, przy-
cisniony rozkazem Pápieżkim, przyjął całego
Zakonu Generalstwo; to sława. Niechciał
Káptánem zostać, mieniąc się byđź niego-
dnym? to pokora; á przychodzącego do iá-
kiego Miásta, według świadectwa Legendy
Grzegorzá dziewiętego, tak zawsze przyimo-
wało Duchowienstwo, iak Biskupá; to godność.
Mienił się byđź drzewem niepożytecznym w
winnicy Chrystosowej? to pokora, á BOG
go Innocentemu trzeciemu, pokazał wyniesio-
nego iak palmę wysoką; to honor. Przyoblekł
się w suknią grubą, wzgardzoną y sznurem
się opasał? to pokora; á táż samá suknia, iak
mowi Tertulian: *ipse habitus sonat, & auditur,*
dum videtur, ex occursum; virtus suffundit; samá,
mowi, suknia opowiadała wielkiego Apostoła
y ni kaznodzieyka iaka, grzeszników przecho-
dzących, przerazała; to sława. Nie śmiał o-
czów podnieść ku niebu? to pokora; á BOG
mu, zostało, według objáwienia uczynionego,
po lucyperze pysznym náznaczyć, y oddał w
niebie miejsce; to godność. Pátrzcie Kuchá-
cze najmiłsi, iako mądrość Chrystusa w Fran-
ciszkú, zaprzenia siebie samego, z godnością
uczyniła zgodę: im się bardzie pokorzył, po-
niżał, tym większe imię przed Bógiem, y lu-
dzmi odbierał; tym do większey sławy, y go-
dności przychodził. *Sapientia Dei in mysterio.*

Cześć III.

Włec podobno iuż Franciszek pozyskawszy fortunę, y godność, ná tym samym szczęściu swoim przestanie? Máło ná tym, nie nawieleby mu się przydała fortuna, y godność, gdyby nie miał mieć swego ukontentowania. Tacy podobni do slepego, który wszystko mając, zżyć tego z ukontentowaniem nie może bo iak ślepy ma światło, ma otwarte oko, y widzieć nie może; tak oni we wszystko obfitując, schną ná tercę, bez ukontentowania. Otoż Franciszek wielki Pátryarchá, nie przestając ná fortune, godności, szukał nayprawdziwszego ukontentowania, y znalazł. Wiecież gdzie? mądrość mu ie pokazała Boska ná Krzyżu, y w ranach Jezusowych. Przenikacież co mówię? posłuchaycie słow Boskich. *Tu signaculum similitudinis, plenus sapientiá;* ty pełny mądrości, stałeś się pieczęcią podobieństwa. Wiem, że słowa rzecono do Aniceta, iakże ie stosować do Franciszka? Bardzo mu służy. Gdy sobie przypominam historię, że ná gorze Alwernie Anioł Páński wziąwszy ná siebie postać Ukrzyżowanego, pokazał się Franciszkowi, y pięć ran ná ciele iego, ná wzor Chrystusa Pána wypiętnował, tym sposobem: że z rany boku częstokroć krew obficie wypływała tu się stał Franciszek pieczęcią podobniustienką Chrystusowi *signaculum similitudinis*. Jeżeli kto, on naywłaściwiey mógł mówić, co Paweł nápisał: *adimpleo ea quę de Iust Passioni*, dopełniam tego, czego niedo-

Rac

staie męce Chrystusowey? wiecie dobrze że rana boku, po śmierci Ciástu Chrystusowemu zadana bylá; y w ten czas nie cierpiał Jezus bo nie czuł; otoż, czego Jezus niedocierpiał to Franciszek dopełnia, odbierając żywy, rá-
 nę serdeczną, *adimpleo quae defunt*. To podobno Franciszek tak zraniony będzie bolat? áni myslcie o tym, ledwo co tak zostat po Chry-
 stusowemu náznaczoneym rozumiał ze roskoszny raykie pozvyk; *tu signaculum in d liciis paradisi*. Prawdá, krew płyęła z boku ále się serce od radości rozpływało. *Cor meum tanquam cera liquefscens*. Ziewała raná, ále z niey millionowe pociechy dobywały się; *gaudeo in passionibus*. Radbym ja niegodny, do tey rany serdeczney zayrzať, chcąc doświadczyć, czylibym też Franciszká w Franciszku zobaczyť. Taká sobie imaginácia, obolesney MARYI pisząc, uczynił Bonawetura: Pátrzę na serce twoie Mátko, y sercá nie widzę; ále same bicz, korony, krzyże, rány, cáła zámieniłas się w mękę Chrystusowá *rosa conversa es in isla*. Tak y ja, gdybym zayrzať w serce Franciszká, nie znalazťbym Franciszká, ále w Franciszku Jezusa. *Zyję ja, już nie ja; żyje we mnie Jezus*. O moy Boże! iaka tam miłość, iaka pociecha, iakie powinszowanie, iakie uszczęśliwienie było; gdy się Franciszek w Jezusa, a Jezus zámieniť w Franciszká. Skonać by powinno było serce Franciszkowi od wesela, gdyby go cudownie Jezus nie utrzymował. Nie znać tam było Krzyża, ran nie czuć, krwi nie widzieć; ále samych tylko pociech, á pociech

ciech nie pojętych doświadczać. *Tu signaculum in deliciis paradisi.* A tu już, trzecia tajemnica mądrości Chrystusowej w Franciszku wydała się, że rokoszy zgodził z Krzyżem: *Sapientia, quae est in mysterio abscondita.*

Winszuję szkoła Chrześcijańska tak wielkiego Doktorą; winszuję ci Kościele Chrystusow, tak mądrego Syna; winszuję ci Zakonie Franciszka, najsćcisleyzey obserwancy Kapucynów, tak godnego Oycą. Ale gdy oczy od Franciszka na ciebie obracam, znowu go w tobie widzę, każdy z was Święci Oycowie, mówić może z Chrystusem *qui videt me, videt & Patrem meum.* Kto mnie widzi, widzi Oycą moiego; bardoście Go na sobie wyrazili. Wyrziliście go, co do mądrości Chrystusowej, którą nadoskonaley wiecie. Nie potrzebą mi tu dowodów, dość położyć dekret Najswiętszego Oycą Benedykta, szczęśliwie teraz panującego, którym stanowi, aby wiecznemi czasami na Watykańie Kapucyni Papięzkimi Kaznodziejami byli. Coż za przyczyną? bo wy jesteście naysposobniejszy do tego, abyście nauki Chrystusowej, głowę całego świata, Rzym, nauczali. Macie ieszcze *sapientiam cum mysterio*; na w zor Pátryarchy waszego. Ubostwo, które jest w waszym Zakonie najsćcisleyze, do ubostwa Franciszkowego właśnie podobne, ledwo nie istotne; iako to go dowodzi gruntownie, nie dawno wydana Xiążeczka; to mówię ubostwo z niezmiernemi cnot świętych fortunami łączycie; macie pokorę, z sławą; wszakże ja Benedykt

nie dawnemi czasy, że dawnych nie wspomnę
we dwóch Zakonnikách waszych, Kárdynál-
ską przyozdobił purpurą. Macie rokoszy, w
Krzyżu, y ránách Jezusowych; to óswiadcza-
cie życiem waszym Świętym, umartwieciem
ustawicznym. *Ipse habitus sonat, & auditur, dum
videtur.* Niechże ci Boże, wieczne będą dzie-
ki za takich nauczycielow mądrości twoiej,
mówię z Ignácym: *O utinam te nossent homi-
nes!* O gdyby cię tak wszyscy ludzie pozna-
wali! zapewnę by nie było, tego, *nescio vos,*
coś głupim Pánnom powiedział. *O utinam te
nossent homines.* O gdybyście ludzie znali, o
gdybyście tak ślepo do przemuiących zniko-
mości nie przywiewywali fercá! O gdybyście
prawdziwą, Chrześcíaninowi dziedziczną zá-
miłowáli pokorę! O gdybyście niegodziwe-
mi ciałá rokoszami brzydzili się; *O utinam
te homines nossent, Amen.*

KAZANIE

Ná Święto SS. Apostołów
SZYMONA y JUDY

*Ego elegi vos de mundo, propterea odit
vos mundus, mementote sermonis, quem
ego dixi vobis. Joan: 15.*

DZisiaj przypada Uroczysta pamiątká
Dwoch ze dwunastu Chrystusowych A-
stołów, pomnożycielow wiary S. Pierwszych
w Chry.

w Chrystofie Oycow naczyn; Jednego Symoná: który się nazywa Zelotes; drugiego Judy: którego nazywają Tadeusz. Te to dwá lichtarze zasniewające, ciemności Pogáńskie w wielu stronach rozpędziły. Te dwie oliwy, pokoy między Bogiem y ludźmi, szczęśliwiey á niżeli po potopie roszczą oliwna, w úsciech gołębiczych niesiona, zwiástowały; tá to para wołów skrzydlatych, których wizerunek w wozie chwały Pápa B. gá, oglądamy. Nie tylko szli w ólgu nauczyciela swego Jezusa, postanowieni będąc na opowiadanie: *ire, predicare*; ále przez gorącą chęć pracowania, lecieli prawie. Zoráli ziemię w Mészopotánii, w Egipcie, y obszerney Persyi, ziarnem iá słowá Bożego zasiali, krwią Męczeńską skropili. Dziękuj ci wieczny Boże! który na wysokości siędziesz, á na robotniki winnicy Twoiey, miłosciwie poglądasz, y czynisz łaskawie: áby prace ich, nadaremne nieginęły; żeś tych naysłodszych Apostołów swoich krwawę pracę, niezliczonym dusz zyskiem z bogácic raczył, iák świadczy brémniarz: *cum innumerabiles filios Jesu Christi peperisset*. O tych tedy Dwóch SS. Apostołách, błogo mi dzisiaj mówić, o których miła pamięć, y słodkie wspomnienie: *quos celebrare delectat*. Słowa Angustyná. Coż powiem o nich? To powiem, co w słowiech Jezusa Chrystusa, rzeczonych do tychże Apostołów, uważam. Przepowiada im Chrystus rozmaite przesładowania, które na nich być miały, á to dla tego: że byli wybranymi Bożemi. *Ego elegi vos, propterea mundus*

odis

odit vos. Ja was wybrałem, y dla tego świat was nie năwidzi. Powtore napomina Chrystus Apostoły. Święte, áżeby się niedali prześlomac prześladowaniu świata, ale ráczey w męžney cierpliwości do końca trwali. *Memento sermonis mei.* Pamiętaycie ná mowy moje, á tym się pokrzepiaycie. To prześladowanie wybranych Apostołów, to nápomnienie Apostołów do cierpliwego trwania w prześladowaniu, będzie rzecz nástępuycey mowy, SS. Apostołów pochwałą, pożytku náшего okazą. Już uwaźaycie, proźę, ná podnáz kazania: Prześladowanie nienawistnego świata, biące ná Świętych Apostołów, Szymoná y Judy; było znakiem upewniającym o wybraniu, y prześladowaniu SS. Apostołów do niebá; *Elegi vos, propterea mundus odit vos.* Część I. SS. Apostołów: Szymoná y Judy trwanie cierpliwe w prześladowaniu, było tymże Apostołom szkodkiem skutecznym do osiágnięcia niebá; *memento sermonis, quem ego dixi vobis.* Część II. Kazania.

Część I.

A Byśmy w tey rzeczy y porządnie, y gruntoownie mowili, naypierwey tę nam potrzebá pokazac prawdę zmocnych dowodów: Ze prześladowanie Chrześcian, krzyże, utrapienia, iakież iakież są, z iakieykolwiek okazy są, atoli są znakiem przeznaczonych, do niebá. Tá rzecz ináczey się dowodzić niemoże, tylko z wyroków pismiennych, z náuk wiá.

wiary, y z racyi takowey, która z piśmá S. y wiary S. blisko wynika. Dla czego iak sobie postąpiemy. Utrapienia Chrześcian są znakiem wybranych, y przeznaczonych do niebá, bo wvrážne o tym w piśmie świętym znajduią się wyroki. Dosyćby ná tym iednym było, który w Rozdziale 16. Listu do Rzymian, napisał S. Páweł. *Quos praeſciuit & praeſtinauit conformes fieri imaginí Filii ſui.* Których przejrzał, y przeznaczył do chwaty, tych czyni podobieństwem obrazowi Syná ſwoiego. Ale coż to za podobieństwo ieſt, Chreſcíaniną przeznaczonęgo, z Jezusem Chryſtoſem Synem Boſkim? o iakim to tu podobieństwie mowi Páweł S. *Conformes imaginí Filii,* że pominię rozmaite o koło tych ſłow wykłady, idę za wykładem Oycow Greckich, Origenesa, Cyryllá, Eumeniaſza; z ktoremi też iedno ſądzi, ſławny y wielki Doktor ſheolog w Hiſzpánii, Gabriel Vaſques L. 1. 9. 3. Mowią oni, iż to podobieństwo o którym tu mowi Páweł S. to podobieństwo, które zachodzi między Chryſtoſem, Synem Boſkim, y między wybranym, przeznaczonym; zależy ná krzyżach utrapieniach, dolegliwościach rozmaitych. Racyą tego wspomniony Teolog daie. S. Páweł w Rozdziale tym oſmym, od połowy naucza Chreſcían, y zachęca do ponofzenia utrapienia, y krzyżów; ten ieſt kontent, tá ieſt treść mowy: kochającym Boga wſzyſtko ná dobre wychodzi; *omnia cooperantur in bonum*; nawet krzyże, utrapienia, które ludzie za złe maig; bo te krzyże, utrapienia, są

zna-

znakami przeznaczenia. *Nam quos praecevit, & praedestinavit conformes fieri imagini Filii.* Których BOG przejrzał, y przeznaczył, czyni ich podobnemi, Synowi swojemu, Chrystusowi. Jakże podobnemi? áby tak ponosili utrapienia, iak Chrystus ponosił. Dlatego ná tych miał przydať wdálszym wierzu: *Quid dubitamus ad haec? Deus proprio Filio non pepercit, sed tradidit illum.* A co mowiemy ná to? O to BOGi, wydał Syná swego ná prześladowanie. Zkontextu się tedy mowi iż Páweł w słowach przerzeczonych nierozumie innego podobieństwa Człowieká przeznaczonego do nieba, z Jezusem Chrystusem, tylko podobieństwo krzyża, utrapienia. *Conformes imagini Filii. Proprio Filio non pepercit.* Chrzęścianie moi, poznajecieś? przenikacieś wy? ten prototyp, czyli pierwśze wyobrażenie przez podobieństwo, z ktorego upewnilibyście zbawienie wasze? Tym prototypem jest Chrystus, Zbawiciel nasz, ná wśzytkim dobru swoim prześladowany. Przeciwno Bośtwu Jego bluźnierko sławę mu wydzierano; czynił cuda, mowiono: że mocą diabelską; dawał naukę zbawienia gromadzącym się rzeszom, mowiono: że ład buntuie przeciwko Cezarowi; szedł do Faryzeuszów, y do innych grzeszników ná obiady, áby dusze ich posilał, y mowiono: że jest opoim; obzarca; dawał chorym zdrowie, y mowiono: że jest gwałtownikiem świąt. Ledwo nie w każdym posiedzeniu mowy były o Chrystusie. Ci, którzy go znali, á o rzeczach bez namiętności są.

X. Kaspára Balsamá Odszw: Tom 11. Aa da-

Jzili, mówili: dobry jest Jezus; *alii dicebant quia bonus*. Ci którzy ślepą rządzili się pąsły, złe bardzo mówili o Jezusie Chrystusie; *alii dicebant quia malus*. Honor Chrystusow przez takie pogardy, zniewagi, szydzenia, policzkowania, (wiecie co się przy męce Jego działo) był zelizony. Cierpiał y na dobru przyjaźni. Uczzeń Chrystusow, wydał go na śmierć, a inni przez bojaźń, acz kochali; pouciekali. Cierpiał na zdrowiu, bo od stop, aż do wierzchołka głowy, niebyło w nim zdrowia. Cierpiał na życiu, bo niewinnemu, tak jak największemu złoczyńcy, przez fromotny krzyż, na Górze Kalwaryjskiej jest odjęte. Otoż prototyp przeznaczonych. Patrzaycie, patrzaycie na niego Chrześciane, jeżeli podobieństwo przeznaczonych macie. Jeżeli wam sławę biorę, kolumnie kładą, jeżeli się trafia, że wami pogardzą; jeżeli nie tylko od nieprzyjaciół, ale przyjaciół cierpicie, jeżeli niemacie zdrowia, jeżeli macie różne a bolesne, których ja się do myślenia niemogę, a wy doświadczacie, nieukontentowania, dolegliwości; znak to jest dobry najmilszy: macie niejakie podobieństwo z Chrystusem cierpiącym, ale podobieństwo jest upewnieniem nadziei waszey, iż jesteście między wybranymi, y przeznaczonemi, *quos praecevit, & praeordinavit Conformes fieri Imagini Filii sui. Proprio Filio non pepercit*. Proci Świętego Pawła Apostoła, chcecież jeszcze innego w tey rzeczy wyroku piśmiennego? *macie*. S. Paweł Apostoł, teyż samey racyi, ktorey zażył nąpominając Rzymianow do po-

nosze-

nożenia krzyżów, utrapienia; teyże samey
racy zażywa w ostatnim liście swoim, pisa-
nym do żydów. Racya pobudzająca Rzymian,
do ponoszenia krzyża, iest iakoscie wyszeli
Cierpie, bo przeto upewniacie zbawienie
wásze, stając się podobnem Synowi Boskiemu.
Tę samę pobudkę daie Páweł żydom, do po-
noszenia utrapienia. Ktorą iz Apostoł S. iá-
śnie przyłożył, umyslaie iz przytaczam, ná
potwierdzenie prawdy, y objaśnienie pier-
wzego wyroku. *Quis enim Filius, quem non Cor-
ripit Pater? Quod si extra disciplinam estis, ergo
adulteri, & non Filii estis.* O iák mocne roz-
umu przekonanie! Jezeli wy nie cierpieć nie-
chcecie, *si extra disciplinam estis*; Czyiemiz
wy będziecie Synami? Niemożecie byđ Syn-
ami Boskiemi, bo Pan BOG wszystkie Syny
swoie rozmaicie chłostcze, *flagellat omnem fi-
lium. Quis filius quem non corripit?* Niemożecie
byđ Synami Bożemi, bo niemacie podobień-
stwa z pierworodnym Synem Boskim, ktorego
całe życie utrapieniem, y przesładowaniem.
Czyiemiz będziecie Synami? *Ergo adulteri.*
Więc niebędziecie należeli do Synów Boskich,
ale do dzieci tych, którym BOG kazał dąć
Imię przez Protoká: názwiy, nie lud moy;
Voca nomen ejus, non populus meus. Piekne w
tey meczy podobieństwo daie W. X. Piotr
Skarka. Gdy Ociec przechodzi przez drogę, á
widzi Syná swóiego, między swywołnemi
chłopięty goniącego się, prochem ná inne rzu-
cącego, pominałwszy innych prosto do nie-
go idzie, za czuprynę go bierze, á potargną-

wszyst, iść każe do Mátki, y siedzieć w domu. Czemuż to ten Ociec, nie jednakowò ze wszystkichimi chłopięty obchodzi się? Jednego łasie, blię, á drugim nic, áni mowi, áni czyni? Bo to chłopiętko, jest Synem iego; ón Oycem iego; inne zaś dzieci, áni Synami iego, ani ón Oycem ich. Ták Pan BOG tych wszystkich, którzy są Synami iego przeyrzanemi, wybranemi, przeznaczonemi; chłoscze, dopuszcza ná nie rózne krzyże; *flagellat omnem filium*. Zaś tych, którzy niechcą byđ Synami iego, podobnie niedoświadcza, bo niezná ich za swoje: *non populus meus*; *Quod se exeri disciplinam essis, cujus Filii essis?* Napierácieś się ieszcze więcey wyrokow piśmiennych? Mogłbym ich położyć bardzo wiele, ále nie czynię tego, bo sądzę w Pánu że dosyc jest ni tych. Te bowiem obrałem, które naygruntownieysze rozumiałem. Podźmy do drugiego dowodu, á ten náń wiará święta pokazuje w Świętych niezliczonych, którzy z Bogiem w niebie krolują; á ná ziemi rozmaite nieszczęścia ponosili. Ci Święci poprzedziciele náń, dań náń znac iż droga Krzyża doprowádziła ich do niebá; á iesze y my tą drogą idziemy, żebyśmy mieli upewnienie, iż iesześmy ná drodze zbawienia. Tey racyi użyła ná pocieszenie ścisńionego Izraelu, owá wielce Święta, y mądrá Páńi, Judyta. Mowiła do zgromadzonych: nie poddawaycie się smútkowi, cieszcie się, bo ieszeście ludem Bozym, wybranemi, y przeznaczonemi. Przypomnicie sobie Oycá wászego Abraháma. Kuszón był przez wiele utrapienia do-

doswiadczon był, y tak się stał Bożym przyjacielerem, *per multas tribulationes, DEI amicus effectus*. A jeżeli ná Abrahámie nie dosyć macie, Wiara was uczy, iż Izaak, Jakob, Mojżesz w łasce Bogá, z tego swiata zesli, á do szczęśliwego zgonu, szli drogą utrapienia, *Sic Isaac, sic Jacob, sic Moyses*. Niedosyć że y ná tych? otoż powiadam: wszyscy ci, ktorzy się Bogu podobali, przez różne przesładowania, nieśczęścia, przechodzić musieli. *Omnes, qui placuerunt Deo, per multas tribulationes transferunt. Iudith gvc.* Tá racya, wyliczania SS. Starego Zakonu, w życiu pierwey przesładowanych, tak skuteczna, iż przedniejszy Hraele, utrapienie dopuszczzone za znak osobliwszy dobroci Bogá, y błogosławieństwa przyszłego przyięli, á do Judyty wołać poczęli. *Dixerunt: Oñas, & Presbyteri, omnia quae locuta es, sunt vera.* Rzekł Ozyasz, y starzeństwo: O Judyto! co mówisz, prawdą iest. Tym ci sposobem, moiem się upewnić przy krzyżu, y utrapieniu, o zbawieniu naszym; jeżeli sobie wspomniemy o tych ludziach, ktorzy wielce cierpieli w tym życiu, á według nauki wiary, już z Bogiem krolują w niebie. Kroluje MARYA Matka JEZUSA? ále ona była Krolową Męczenników, gdyż niezmierne męki ná sercu ponosiła. Kilkanascie millionow rachują Męczenników, á BOG sam ich wie liczbę. Krolują oni w niebie? ále przez męki, życia poświęcenie. SS. Wyznawców niezliczona liczba, á między niemi żadnego niemasz, któryby w doyrzrzałym mianowicie wieku będąc, czego

nienczyniś. Bądź iawnie, bądź potajemnie, bądź długo, bądź krótko, bądź z woli Boga, bądź z dopuszczenia Boga, bądź od czarta, bądź od ludzi, bądź od samego siebie, bądź od złych, bądź od dobrych, mniemana gorliwością oszukanych cierpieli rozmaicie, a teraz się z Bogiem cieszą wiecznie. Gdy więc o tych SS. Páńskich wyznajemy, że oni krolnią z Bogiem w niebie; gdy wiemy: że wielce cierpieli; gdy to przenikamy, że wszyscy cierpieli, którzy są w niebie; ponieważ bowiem godnemi się stali Boga, musieli swoję krzyż dzwigać; *qui non tollit Crucem suam, non est me dignus*; słowa Chrystusowe; czemuż byśmy nie mieli się upominać przez krzyż, y utrapienia dopuszczone na nas, iż będziemy w niebie? Jedną drogą idziemy, którą szli przed nami milliony ludzi, wszyscy trafili do nieba; nie lekamy się, abyśmy idąc tą drogą, zbłądzili do błogosławionego końca. Jeden znak nieśiem, za którym puszczono niezliczoną liczbę ludzi do wiekuistej chwały, a czemużby nas za okazanie tego znaku, niemiano pścić? Mamy piętno, cechę, y barwę Chrystusa Pána, niewyrzece się nas Pan ukrzyżowany, lecz między sługi swoje doświadczone policzy nas. Nie pomalu się iest cze ubespieczyc możemy o pewności znaku przeznaczenia, który zależy na utrapieniu Chrześcianom, ieżeli racya tego, inż z Pisma, inż zwiary wynikająca, rozważemy. Szczęście, powodzenie, zadnego nieznające krzyża, utrapienia, iest podeyzrzane; iest znakiem niejakim odrzucenia; w

tako

jakowy n bo wiem stanie zostajacy ludzie, staję
 się bardzo złe ni, gdy się najmniej spodziewa.
 z zuba doczesna, y wieczna na nich, pada.
 Wiecie, iaki koniec sodomy, która we wszy-
 stko obfitowała, a z tey obfitości pochop do
 grzechu brała; *haec est iniquitas sodoma, abun-*
dancia. Wiecie iaki koniec owego bezbożnika,
 na którego, patrzył Dawid, w szczęściu swo-
 im wyniesionego, *vidi impium, superexaltatum,*
sicut cedros libani. A oto wracając, już go nie-
 zastał, ani mieyscá tego nie było, gdzie on
 był; *transivi & ecce erat, & non est inventus lo-*
cus ejus. Wiecie iaki koniec Bogacza Ewán-
 gelicznego, który dzisiaj mówił: Duszko moja
 maż wiele dobra, iedz, pić, rozkoszuy; a on
 teyże nocy umarł, y w piekle pogrzebion.
 Pytał gorliwie, ciekawy Jeremiaś: moy Pá-
 nie coż się to dzieie, *quare via impiorum prospe-*
rasur? Czemuż się to złym ludziom we wszy-
 stkim powodzi? Nieznają krzyża? Odpowie-
 dziano, muż iż będą wyrwanemi z ziemi żyją-
 cych. O nich to mowi Chrystus, iż odebrali
 nadgrode, w życiu swoim. Im to grozi Chry-
 stus u Mateusza. *Vae Vobis divitibus! vae qui*
saturati estis! vae qui rideis! Vae cum benedixe-
rit vobis homines! Biada wam, którzy jesteś cie
 bogatemi, którzy macie obfitosc pokarmu, y
 napoju, których nic nie zasmuca, którym lu-
 dzie wszyscy sprzyiają, planzy czynią, wy-
 chwalaia; *vae vobis.* A iako szczęście niezná-
 jące krzyża, utrapienia, iest znakiem odrzuce-
 nia; Tak utrapienia, krzyże bądź trwające
 zawsze, bądź tylko na czas, szczęście przery-

wające; muszą być znakiem przeznaczenia, nie jest to mój wniosek, ale jest wniosek nauczyciela mego, Jezusa Chrystusa, który tak w dalszey Ewangelii z Apostołami rozmawia: Gdybym ja nie wybrał was z świata, byłibyscie szczęśliwemi według świata; kochałby was świat jako swoje, *mundus diligeret, suum*; ale iż ponosicie przesławowania, utrapienia, znak to jest, że jesteście wybranemi, *elegi vos, propterea mundus odit vos*. Co zważywszy Paweł S. zawołał: *Corripimur, ut non cum hac mundo damnemur*. Ogarnywają nas ze-wsząd krzyże, bo nie będziemy z tym światem potępionemi. Pewna tedy rzecz, iż przesławowania, utrapienia Chrześcian, są znakiem, przeznaczonych do nieba; bo się już zwyroku Pisina; iż zniezlczonych przykładów Świętych Pańskich, którzy w niebie królują, iak wiara uczy, a wszyscy cierpieli; już z racyi na Piśmie S. y na wierze zasadzoney, okaznie.

Co w powszechności wyznaiem tego w szczególności SS. dalszeyzym Apostołom powinuymy. Ci wszyscy, iako historia życia ich opowiada, w rozmaitych przesławowaniach y utrapieniach zostawali. Przenikał czart iacy to są ludzie, widział iż z nauką prawdy idą, aby Jego Królestwo na kłamstwie y oszukanin założone, wzburzyli; poznawał iakie czynili Chrystusowi pożytki, domniewał się iakie czynić mieli; y przeciwko nim wściekłą nienawiść świata zapalił. Moy. BOŻE iaka nawałność na tę niewinne święte uderzyła! Rachuycie zasadzki okrutne

Rachuycie Kapłanow. Pogańskich znowy, Rachuycie. potwórzmy miatane przeciwko, Apostołom, ich poimania, ná sąd niesprawiedliwy. prowadzenia, tam przekupne złośliwe świadectwa, y dekreta śmierci, a tym czasem furowe więzienia. Przydajcie do tego głód; zimno, niewygody, niebezpieczeństwa, podroży, y inne fatne a przykre okoliczności; w tym stanie zostającym Apostołom, gdyby się kto przypatrywał, nieznający wiary Kościołickiey, czyliżby SS. Apostołów nienniał za najniešťszeliwzych ludzi? My obiaśnieni, wiarą nie tak sądźmy, ale winšzujemy szczęścia, mowmy z Chrystusem: Błogosławieni ięścieście, gdy wam ztorzeczą ludzie, gdy was prześladują, a kłamiąc, wszystko złe ná was mówią; cieszcie się, weselcie się, bo nad groda wasza obfita w niebie; *gaudete quoniam merces vestra copiosa in caelis*. Te krwawe zafadzki ná was, dają znac o tryumfach wiecznych waszych; te poimania, te więzienia, obiecują wam wolność Synów Bożkich. Te sądy y śmierci dekreta, wyznaczają żywot wieczny. *Beati eritis, cum maledixerint vobis. Gaudete & exultate*. Co w powłzechności wyznaiemy, czego w szcęgulości SS. Apostołom winšzuiemy, tym samym cieszymy się. Chrześciance moi, boć wielka racya pociechy, mieć znaki takie, które są upewněníem o przyszłym szczęściu. Wiem, wiem co wy sobie myślicie teraz. Myślicie iedni: my nie mamy czego cierpieć. Myślicie drudzy: my cierpiemy, ale podobno ná ukaranie grzechow.

chowa naszych, iakże się znakiem przeznaczenia cieszyć? Niedajcie się najmilsz moi
 tcy wali w tarcu waszym podnosić, aby znać
 was nieraktość. Powiadam nypierwey, za-
 dnego Chrześciana, niemaż, któryby czego
 cierpieć nie miał. Cierpią wiele Królowie,
 Panowie, a czułość ich, im iest delikatniesz-
 sza; tym bolesnieszsza; a iezeli oni cierpią,
 ktożby niecierpiał? każdy ma krzyż swoy,
Crucem suam. Twoim krzyżem Oycze, zły
 syn; twoim marko, rozpustna cora; twoim
 izono, mąż pniak, utratnik; twoim Panie, lub
 Pani, zły sluga; twoim gospodarzu, niedobry
 uradzay; twoim kupcze, mały odbył; twoim
 polityku, chytróść przyjaciół; twoim, zły są-
 sad; twoim, niezdrowie częste; twoim, po-
 kusy; twoim skrupuły. Ma każdy swoy krzyż
 tylko, że go przez niebaczność niepoznaie.
 Może się tedy, każdy znakiem przeznaczenia
 cieszyć. Powiadam powtore: krzyże utrapie-
 nia na grzeszników dopuszczone, są znakiem
 przeznaczenia ich. Bo mowi Paweł: każdego
 syna, którego przymuie, bicznie Bog. A S-
 Grzegorz naucza: iż utrapienia sprawuią, aby
 się grzesznik obaczył, a w pokucie się do Bo-
 ga nawrócił; *mala qua nos hic premunt, ad De-
 um ire compellunt*. Gdy Królestwo Zydowkie
 BOG powietrzem karał, w ten czas Dawid
 płakał, a ofiary błagalne czynił. Naaman
 Hetman wielki Syryjski nigdy był Boga pra-
 wego niepoznał, trąd go przyprowadził do
 Elizeusza, a po zbyciu trądu, do Boga. Łotr
 na Krzyżu umierając, pokutował, y wyzna-
 wał

wał iż słusznie cierpiał; przeto stał się go-
dnym, by być tegoż samego dnia w Raju. Utra-
pienia, czyli sprawiedliwego, czyli grzesznego
Chrześcianina, są znakiem przeznaczenia jego
do nieba; byle tylko nie był Faraonem i
przez upór w złości bardziey nie twardniał,
niedając się skruszyć ręce karzący. Cieszymy
się tedy, weselmy się wszyscy, iż mamy upe-
wnienie, nie takie o osiągnięciu obietnic Pana
Chryśtuśowych; a sprawdziło się na nas, co
powiedział Dawid. *Dedit et mercedibus et si-
gnificationem, ut liberentur Dilecti Tui.* Daleś
znak Panie bojącym się ciebie że ich kochasz,
i chcesz uwolnić od wieczney zratry.

Część II.

WSzakże naymilsi moi, aby ta pociecha nie
nieoszukała, a nienarzekaliśmy na za-
wod, iak ow w Piśmie S. *Gaudio dixi quod
sinistra docipenes?* Rzekłem radości, czemu
mnie oszukujesz? Trzeba nam całkowicie-
brać, y uważać pochwałę. SS. Apostołom
Szymonowi, y Judzie, odemnie dana. Powia-
dałem, że prześladowania które na nich biły,
znakiem były przeznaczenia ich do nieba, ale
przydałem: iż trwała cierpliwość Apostołów
Świętych, osiągnęła niebo. Wyznać, y tego
dowodziłem, że prześladowania, krzyże, utra-
pienia Chrześcian, są znakiem do nieba prze-
znaczonych, ale żeby ten znak był skuteczny
w sobie, koniecznie trzeba, aby przyłączona
do niego, była, trwająca, skuteczna cierpli-
wość.

wość. Wiecie dobrze co Apostołowie Święci ponosili, już w Mezopotanii już w Egipcie, już razem w Persyi. Przeto wygrali, że w tym prześladowaniu cierpliwie do końca trwali. Na małoby się im przydało męczeństwo, gdyby w tym męczeństwie cierpliwego utrapien ponoszenia nie było. Prześladowanie wyprowadziło ich w pole wojny; cierpliwość stateczna włożyła im koronę. Prześladowanie, dało im prawo, że tak rzekę, papiery do dziedzictwa wiecznego; a cierpliwość stateczna przyprowadziła ich do osiągnięcia, niebą, według owego wyroku: *w cierpliwości osiągniecie dusze swoje; in patientia possidebitis animas vestras.* Tak jest, tak jest nieinaczey. Chcemyli a żeby krzyż, utrapienia nasze, były skutecznym znakiem przeznaczenia naszego, trzeba cierpliwości w utrapieniu a w cierpliwości statku y dotrwania; iak mówi Páweł do żydów: *in disciplina perseverate.* Jedni są, na których byle tylko iakie utrapienie padło, wielką zapalają się niecierpliwością; a wnet rozmaitemi grzechami Boga obrażają; i za tym znak przeznaczenia swojego psują; bo go nie skutecznym czynią. Drudzy są, gdy na nich iakie padnie utrapienie, dzień drugi, trzeci, y dziewiąty, cierpliwie go znoszą; ale gdy trwa długo, odstąpiwszy oni Świętey cierpliwości, podobnemi się stają pierwszym, dla tego też iak oni, znak przeznaczenia swego próżnym czynią. Trzeba koniecznie najmilsz moi, by utrapienie było; znakiem skutecznym przeznaczenia do niebą, trzeba cierpliwości.

Na Str: 55. Ap: Szymon i J. Judy 407

wości, y w niey wytrwania. Wielkie do tego pobudki mamy zdziwieyszey Ewangelii, którą Chrystus Apostołom Świętym dawał; oto mówi: mnie pierwey świat nienawidził, na wszystkim dobru mnie równował, ja atoli to wszystko cierpliwie ponosiłem, iako Baranek, pod ręką strzygącego zamilkłem; *me priorem odio habuit*. Mogłem być cierpliwym, a czemuż by wy niemożli? Ja nauczyciel, czemuż wy uczniowie? czyli delikatniejszyemi o demnie jesteście? Czyliż taki odemnie niemacie? Wiedzieliż wy, kto ja jestem? jestem Panem waszym, owsem Panem niebą, y ziemię; a wy jesteście slugami moimi. *Servus non est major Domino*. Czyliż wy śludzy, chcecie być lepszymi od Pana? Chcecie być w honorze, gdy ja jestem w pogardzie? Chcecie być w delicyach, gdy ja jestem na Krzyżu? O jak ta racya y przykład Jezusa Pana, miałby nas mocno pobudzić, byśmy, cierpliwie znosili wszelkie przeciwności! Lecz nie tylko Jezus pobudza nas do cierpliwego ponoszenia, ale do statku, trwania w cierpliwości, do potey, poki niewynidzie czas, cierpieniu naszemu od Boga wyznaczony. Bo potey Chrystus cierpiał, do pokiey wszystko niespełniło się, co od Oycy przedwiecznego naznaczone było. *Mandatum accepi à Patre meo*. Z tym się Chrystus oświadczał, że chce do potey cierpieć, ażby się wszystko, a wszystko spełniło. *Coarctor donec perficiatur*. Wołali na Jezusa żydzi: *descende znidź z Krzyża*, mogli to być uczynić, ale niechciał, by się wszystko wyko-

wykonało. *Consummatum est*, Chrześcianań
moi, o iak wielka y ta pobudka przykładu
Jezusowego, byśmy na krzyżu do końca trwał-
li! **Moy-Chrześcianinie** choćbyś tak cierpiał,
i ak Job S. trway do końca w cierpliwości; o
to już tylko miesiąc, oto już tylko tydzień, o to
juz blisko dzień, po którym ustatnie utrapienie;
a powroci do ciebie pierwsze szczęście, y swo-
boda, i ak mowi Jakob 5. *ver. 11. Sufferenti-
um Job audistis & finem vidistis.* **A** choćby Bog
nakańczył całe życie cierpieć, w utra-
pie-
niu rozmaitym bydź, bądź cierpliwy do koń-
ca **JEZUS** cierpiał do śmierci, y trzeba było
i ak mowi Pismo, Jezusowi cierpieć, aby tak
wstąpił do chwały. *Oportuit Christum pati, & ita
inirare.* Jeżeli zaś po Jezusowemu, y po Apo-
stolsku w utrapieniu cierpliwym, w cierpli-
wości statecznym bądźiesz, krzyże twoie będą
ci znakiem wybrania, przeznaczenia zbawie-
nia twoiego.

Bądźże już błogosławiony Boże, Oycze
Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Oycze mi-
łosierdzia, y Boże całego pocieszenia; który
nas tieszysz w utrapieniach naszych, a daiesz
znac bojącym się Ciebie, przez te same utra-
pienia, że ie kochasz, y między wybrańse
zwoie policzyłeś. Bądź Błogosławiony Pa-
nie, za to rozporządzenie twoie, y miłuchne
y mocne; miłuchne, w łasce Twojej; mo-
cne, w krzyżu. Z Krzyża się niewymawiam,
bo pragnę mieć upewnienie przeznaczenia.
Ale o łaskę proszę cię do cierpliwości, y wy-
trwania; bo pragnę mieć zbawienie. Oycze
przo-

przedwieczny, który Syna Twoiego wydał
na przesładowanie dla zbawienia mego, wcy-
rzył na Jego krzyż, y cierpliwe wytrwanie SS.
Apostołów dusieyszych, uczniów Syna Two-
iego; ázym oboygim pobudzony, daymi
tę potrzebną do krzyża, spraw tę łaskę
Twoią, áby wszelkie utrapienia, które mi się
kiedy trafić mogą, były skutecznym znakiem
wybrania, y przeznaczenia meiego, Amen.

KAZANIE II.

Ná Święto

S. SZYMONA y JUDY

Apostołów.

De mundo non estis. Joan: 15.

SAmi tylko Aniołowie swoy początek z nie-
bá mają, jako według Tomasz z Akwi-
nu, y innych Doktorow w Empireykim nie-
bie stworzeni; ludzie ci którzy żyli, żyją, y
po nas żyć będą, początek życia swego, ná
świecie odbierają, na którym się rodzą, y
mieszkają. Za cóż tedy Zbawiciel Jezus nie-
przyznaje Apostołom Świętym że oni są z
świata? *nie jesteście z swiata* czyliż to Aposto-
łowie Święci z nieba rodem? Tak bym rozu-
miał, patrząc na ich Anielskie własności, gdy-
by mnie inaczej nie uczyła Ewangelia, że w
niebie rodzaim nie masz *neque nubent, neque nu-
bentur*. Mądrze, y pożytecznie na tę nieiako

trudność Chryzostom Święty, a z nim *Corifeus à lapide* odpowiada: co innego to byź w świecie, a co innego byź z świata; iak co innego byź w złocie, a co innego byź ze złota. Dyament osadzony w koronie, iest w złocie, ale nie iest ze złota. Tak Apostołowie Święci, chociaż byli w świecie, iednakowoż niebyli, z świata. *Non estis de mundo*. Doktorze Święty, coż to za różność, byź w świecie, y byź ze świata? Mnie się zdaie, że to iedno znaczy; iak byź pod Chorągwią, y byź z pod chorągwi; iak ietżce byź w tey Familii, y byź tey familii; iedno. Słuchaycie Korneliusza a słow Jezusowych, y Doktorskich Tłomacza: byź w świecie, mowi, iedno iest co żyć na ziemi między ludźmi; y to służyło Apostołom Świętym; byź z świata, iedno iest co trzymać się rady, y nauki świata. *Mundani, deligunt fautores, & participes Consiliorum*; y to nigdy Apostołom Świętym nieśłużyło, bo onimądrosć, naukę, przeciwną zdaniom; y regułom świata, mieli: *Videt eos Mundus contraria docere*. Więc albo natym fundamencie abym słow Jezusowych. *Wy nie jesteście z świata*, należytość; ku pochwale Apostolskiej, do pożytku waszego zbawiennego przełożył na dwie części podzielić kazanie. W piérwzey złe świata przemyśly pokażę; w drugiey: przeciwną im w Apostołach Świętych Szymonie, y Tadeuszu, naukę. Ad M. D. G.

Cześć I.

Święty Grzegorz Papież, chcąc uczynić ro-

znice reguł mądrości światowey, od prawi-
dła mądrości sprawiedliwych, po nie mały
oboiey strony uwadze, na Rozdział 21. Jobá
nápisał: *hujus mundi sapientia est: cor machina-
tionibus tegere, sensum verbis velare, quæ falsa
sunt, v. ra olundere.* Mądrość światowa na tych
trzech zasadza, się Maxymach w sercu machi-
nacye czynic, umyli słowami émic, fałsz: zá-
prawdę udarwać. Nierozumieciejcie najmilsz
szlachacze, żeby Papież Święty mniey rzetelná
ná świat miał wkładac: zniewagę, co on ná-
pisał, ia wam gotow oczywście wyprowadzić.
Wiecie niewątpię co mędrzec Páński, w przy-
stowach ogłosił: *universa fecit propter seme-
ipsum.* Cokolwiek BOG stworzył, wszystko
to dla siebie stworzył; to jest, ku chwale swo-
iey stworzył, dla tego stworzył: áby ludzie
we wszystkich rzeczach nayıpierwey BOGA
szukali, ktorego ná dewszystko kochać powin-
ni, *questui quem diligit anima mea; fecit pro-
pter se.* Coż się dzieie! Oto świat w sercu
swoim, powinaym Bogu, czyni machinacye
buntuy nieiakie, koniec od Bogá we wszystkich
rzeczach zamierzony wywraca; psuie; mowi
Páweł: *Omnes quæ sua sunt querunt, non quæ
Jesu Christi.* Włásnie gdyby się zmowili
wszyscy, we wszystkich rzeczach siebie sa-
mych szukają, á nie Jezusa Chrystusa. Jákoż
że nie jest ináczey, wy sami szlachacze przy-
znać musiecie powiedzcie mi bowiem, dla cze-
go to Krolowie, Monárchowie páństwa swo-
ie rozprzestrzenizają; Miasła wyłatawują; woj-
ska przyjmują? Oto dla wiekopomney sławy,
X. Kásprá Bálsamá Odśw: Tom II. Bb y po-

y pożytku swego. Dla czego Statystowie Senatorowie ustawicznemi obradami, głowy sobie suszą? oto dla dobra prywatnego, aby się im domysli, działa, y ułożone zamysły, skutek swoy wzięty. Dla czego żołnierze, kawalerowie z oczywistym azrdem życia, na niebezpieczeństwa się narażają? oto aby z tąd honor w Tryumfie pożytkali. Dla czego politycy na ucztach, podarki odwiedziny; zupełnie się wydali? o to aby potrzebnych sercą sobie chwytali, dla utrzymania zamierzonego punktu honoru. Dla czego szkolni pracownikowie, y oczy nad czytaniem tracą? oto aby między mądrymi, pierwsze imię wzięli. Dla czego kupcy dniem y nocą; latem, y zimą; lądem, y ziemią czuwają, harują, zabiegają? oto aby do zysku fortunnego przyszli. Dla czego rzemieślnicy nad pracę rąk, siły swoje targają? o to aby się kawałka chleba dorobili.

Quæ sua sunt, querunt. Pokażcie mi choć jednego, któryby we wszystkich szczerze Jezusa szukał. Pokażcie Króla, któryby Królestwo rozprzestrzenił dla tego, aby przyczynił chwaty Boskiej; statystę, któryby dla tego myślał, aby polspolstwu, ubożuchnym mieszkańcom, w których prawdziwie Jezus wyrażony, dobrze się działa. Żołnierza, któryby dla honoru Boskiego życie ażdował; polityka, któryby choynosc, wizyty, chęci swoje, miłością bliźniego poświęcał; Filozofa, któryby dla tego się uczył, aby zgodniejszym do chwaty Boskiej był instrumentem; kupca Rzemieślnika, któryby należyta intencją ku

osią- d

● Istotcznemu końcu, trudy swoje kierowali. Ah wszyscy we wszystkim siebie szukają. nie Jezusa; *non quæ Jezu Christi*. Rzeczysz; wszakże wszystkie światowych ludzi sprawy, mogą do BOGA zmierzać? pozwalam, ale nie zmierzają; bo ludzie starając się o doczesność, nie mają względu na Boga. Wygodę, potrzebę, przydatność swoją, za cel pracy swojej kładą a Boskiey chwały do ktorej dążyć powinni, prz: z opuszczenie powinney intencji, zaniebują; *quæ sua sunt querunt*. Rzeczysz; wszakże wiele takich spraw czynią ludzie, ktore z natury swojej dążą do BOGA, iakie są modlitwy, posty, spowiedzi, y inne tym podobne. Pozwalam, ale do tak czyniących podobno z Augustynem imieniem Boskim mogę mówić: *queritis me, non propter me*. Szukacie mnie, nie dla mnie. Alboż Faryzeusz nie pościł? nie oddawał dzieścicn? nie odprawił Szabasow? szukał Boga, nie dla Boga, ale dla siebie; bo dla próżney chwały *queritis me, non propter me*. O iak wielu na świecie podobnych do Faryzeuszów? Jedni cienczą rwać swoje postami, aby się ogłotili z cnotą; *ut appareant jejunantes*; inni jałmużny chojne dają, aby ie prętko sami otrąbili; *noli tuba canere*. Inne Kościoły stawiają, w Kościołach Ołtarze, w Ołtarzach ozdoby, aby się na nich sprawdziło, co napisał Wirgiliusz: *semper bonos, uomenq; tuum laudescq; manebunt*. Inni się modlą, spowiadają, komunikują, aby ich widziano, y za Świętych miano. Coż potym! piękne są akcye, aby szukać BOGA, lecz nie dla Boga, bo dla

końca proźnego: *queritis me, non propter me*. Ale bądź to, że wielu takich ludzi w świecie znayduie się, którzy w sprawach swoich Świętych tego niemają końca, jednakowoż ia im z Augustynem zadam: *queritis me, non propter me*. Szukają Bogą, nie dla Bogą. To proszę uważać, dla czego oni spowiadają się, komunikują, posty odprawiają, iasnużny dają. Oto aby ieden uprosić sobie zdrowie, drugi fortuny, inny przyiaźń, inny honor, respekt; inny powodzenie w okolicznościach trudnych; Pátrzcie iak ákcyce interessowane, pewnieby niespowiadali się, nie komunikowali, niepościli, iasnużny niedawali, gdyby o interes niechodziło; *queritis me, non propter me*. Nie ganię ia tego, choway Boże! że się ludzie w proźbach swoich do Bogą uciekają, to mi się wielce unich nie podoba, że za cel spraw swoich chwalebnych, pierwey swoy interes, a niżeli Bogą kładą; co iest przeciw Ewángeliicznemu porządkowi: *querite primo Regnum Dei*; pierwey szukaycie Krolestwá Bożkiego; to iest: chwały Bożkiej, y zbawienia wáłzego, áto czego szukacie przydano wam będzie. A gdyż tak iest, że wszyscy ludzie siebie, nie Bogą szukają; siebie, nie Bogą za cel we wszystkim mają; *Omnes quarunt, quæ sua sunt, non quæ Jesu*; Coż za dziw, że Bog na sprawiedliwe ukaranie, wszystkich ich rady psuie: *reprobat consilia*; wszystkie zamyśły przewraca, *dissipat cogitationes*, czyniąc ich we wszystkich podobnemi do koła młynskiego. Ják bowiem to choć się dzień y noc niestrzymanemi za-

kręty obraca, prawie na jednym miejscu zostaje, tak oni choć siły, prace, starania, zabiegi na wykonanie interessu swojego toż, do pożądanego nie przydą skutku, *diffipar cogitationes.*

Słyszeliście najmilsi słuchacze moi, iak ślepo buntownicze jest przeciwko BOGU, światła serce. *Sapientia est cor machinationibus regere,* wniescie sobie: iakie muszą być światowe usta, ponieważ według pisma, usta z obfitości serca gadaią. Opisał je Grzegorz Maximá ust światowych, rozumne zdanie cmie słowami; aby rozum albo nie tak, albo przeciwnie poznawał, iak należy. Doktorze iak to mają słowá zdrową przycmie radę? Odpowiada Grzegorz: *iniquitas palliata diligitur, dum mentis perversitas, urbanitas vocatur.* Usta światowe, tak umieją niecnotę płaszczykiem cnoty pokryć, że zwiedziony rozum, patrząc na powierzchowne nazwiska; wierutne zbrodnie, doskonałą być sędzi cnotą. Tak jest, tak się najmilsi słuchacze dzieje. Będzie kto pyśzny świat go sędzi poważnym; będzie chytrem: świat go sędzi politykiem; będzie machlerz, wielki wykreতার, świat go sędzi rostopaym, w rzeczach biegłym; będzie skąpy, świat go sędzi pomiarkowanym, opatrzynym na czas przyszły; będzie wszetecznikiem w słowiech, świat go sędzi wesółym, żartobliwym; będzie apartym. Świat go sędzi w przedsięwzięciu ślącaym. Coż to jest innego, jeżeli nie Imię nosić życia, a umá słym w rzeczy bydn? *nomen habes quod vivas, & mor-*

416. K A Z A N I E

zunt es. Co jest inszego, ieżeli nie pod płaszczykiem cnoty, niecnocie chodzie? *iniquitas palliata.* Co jest inszego, ieżeli nie oczywisty rozumu przewrót, noc, światłością; a światłość, nocą sądzić? *sicut umbra ejus, ita & lumen ejus.* Wszakże gdy te słowa Grzegorz'a *verbis sensum velare*; świat słowami cmi rozum ielzcie głębiey uważam, w aśtách światowych gorszego cos znalaznę. Nie tylko to sprawnie, aby człowiek przeciwko rozumowi sądził, ale też żeby przeciwko, rozumowi czynił. Patrzącie ieno na uczniow świat'a, a oto iedni na piąństwo nierządy, kłutnie całą fortunę, lub fortunękę łazią; a gdy iatmużnę dać przychodzi, dac niechtą. Drudzy całe dni nie iedzą, albo dla zabawy, albo dla interessu, albo dla dyety, do zdrowia pomagającej, a na dosyc uczynienie za grzechy, iednego postu nie podymią. Inne dla zysku dniem, y nocą przykre odprawiają drogi, a gdy się drożka święta trafi, dla odpustu, dla nawiedzenia obrazu cudownego, wstydzą się iey przyjmować. Inni ielzcie, cały tydzień na prożnowaniu, lenistwie, trawia; a dni BOGU, y Świętym Jego poświęcone, przecami zakazánemi gwałcą. Inne z grzechami chlubią się przed współtowarzystwem wszystkim, co na spowiedzi nie umieją otworzyć gęby; Jest że to rozum słuchacz! Wzdyć to oczywiste szaleństwo. Bo czy też by był rostopny iubiler, któryby całą fortunę tracił, aby szkiełka dostał, zgardziwszy dyamentem? Czyliby, był rostopny gospodarz, któryby prace, potyłożył nato, aby

pomi-

pominąwszy zyczne pola, same pokrzywy, y
badyle zbierał. Ale skąd je to pochodzi? o
to z perswazyi światła, którego własność jest,
to usilnie czynić, czego całę nie potrzebá; tego
zaś zámiedbywać, bez czego się obyesc, nieroz-
żę; y do tego głupstwa, wszystkich kłámliwe-
m perswazyami prowadzić: *Sapientia bujus
mundi est, sensum verbis utare.*

Czegoż się jeszcze spodziewacie. Stachá-
cze, jeżeli świat w sercu, tak zuchwały, jeżeli
w słowách tak bez rozumny, czegoż się od nie-
go spodziewacie w uczynkach? Mowi Grze-
gorz: *Mundi est quae falsa sunt vera demonstrare;*
wszystkie Jego sprawy do tego zamierzają
końca, á y człowieka oszukały, zdradziły
zruynowały. Musieliście słyszeć niewątpę, o
Jacheli mężney białogłowie, ta dowiedzia-
wszy się że Sylara Hetman wielki po przegra-
ney uchodzi, zaskłá mu drogę, prosiłá do domu
swoiego; *intra ad me Domine ne timeas*, nie boj
się, wnidź Pánie do Domu moiego. Dáł się
uwiesć, włzedł, zgłodzonemu dáł mleczną
potrawę. Rozumieli wszyscy, że ludzka biało-
głowa, ále w krotce obaczyli zdradę, gdy zá-
sypiającemu Hetmánowi gwoździem przebi-
wszy skronie, martwego zostawiłá trupa.
Wspomniona Jachel żywym obrazem zdradli-
wego światá. Wszyscy jesteśmy pielgrzymá-
mi; *peregrinamur ad Dominum*. Zachodzi on
nie iednemu drogę, perswaduie; nie lękay się,
kaznożcie, spowiednicy straszą to tylko, *Intra
ad me*. Podź do domu tego, do tey osoby o-
kazyi, kompani, nałogu, zwyczaju, gdyby to

niekiem, trudności siodzi wszystkie miłosierdziem Bożkim; BOG dobry, miłosierny, da się przeprosić, byłeś do niego westchnął: *quacunq; hora ingemueris peccator, exaudiam eum.* Coż się dzieie: ledwo się co da uwieść, ledwo tam gdzie go zdradliwy świat wzywa, skłoni; iak ptak na sidle, iak ryba na wędzie, iak uderzony okręt na chaku, zostaje. O nieszczęśliwy ptaku, już się podobno niewybiłeś ku niebu! O nieszczęśliwa rybko, już się do wód, które są według Psalmisty nad niebiosami nie dostaniesz! O nieszczęśliwy okręcie, już podobno do błogosławioney wieczności brzegu, niezawiniesz. Ta jest bowiem zdrada świata; Caska iak jud.sz, y wten czas zaprzedaie; przyniurze po przyjacielu, y na życie wieczne następuje; czyni przymierze, y w ten czas naywiększym nieprzyacielem staje się. W uściecech iniod, w sercu truciznę warzy. *Hac est mundi sapientia, quæ falsa sunt, vera demonstrare.* A żebym krotko wyraził com obszernie inowi, rozumiem dość powiedzieć, że są mądrości świata artykuły: w pożądliwosciach serca, niem-cie pównnego końca; w słowach niemiec rozumu, w sprawach szczerosci.

Część II.

O Jak daleko insze, mądrości Apostołów Świętych, Szymoná, y Tadeusza Mąxymy. Słuchaycie Grzegorza: ktoregoście słyszeli o świecie mówiącego: *ut Sapientia Justorum est, nihil fingere, sensum verbis aperire*

Mą.

Mądrość mowi, sprawiedliwych iest, niezmyslać sobie końca powinnego; Rowá z rozumem zgadzać, szczeróść bez zdrady kochác. Te trzy Artykuły Mądrości Ducha Nayświętšzego, iak chwalebnym nasładowaniem Apostołówie Święci dziedziczyli, proszę obaczyc. Nayprzod: niemieli zmyśłonego końca w sprawach całego życia swojego, bo nie siebie, nie czego innego, ale samego tylko we wszystkim szukali Bogá. Pisząc o nich Tomasz z Akwinu, na dzisieysze Święto mowi: *Omnia quae in mundo sunt despexerunt*; wszystkim cokolwiek ná świecie iest, y bydź może, wzgardzili. Wzgardzili honorem, bo to sobie za punkt honoru wzięli, áby zniewagi dla Imienia Jezusowego chętnie ponosili. *Gaudentes contumeliam pati*; wšakże widział świat podczas kalumnii, zniewag od czarnoksiężników y bałwochwalńskich Popow, gdyby to Mojżesza, y Aároná, w podobnych okolicznościach Szymona, y Tadeusza cieszących się: *gaudentes*. Wzgardzili fortunę, bo gdy Abagan Krol niezliczone Tadeuszowi dawał skarby, On odpowiedział: bydź to może, ábym ia którym samą porzucił fortunę, cudzego pragnął skarbu? Jakby mowił: gdybym twoich szukał skarbow, twoich bym nie rzucał; ale że samego Chrystusa szukam, niczego procz niego niechcę. Co uważając Grzegorz Papież piękna wszystkim Kapłanom zostawił *adintende*: Bog nie będzie pytał Kapłanow o złoto, srebro które zebrali z iakmużn, podarunkow, ale o dusze, które pozyskali, *non quaerit Deus aurum, sed*

sed animas. Pogardzili Delicyami ciała, tak niegodziwemi, tak godziwemi. Bo czyliż się mogły zwyciężeniami, wygody; delikatność z prześladowaniem; dogadzanie zmysłności, z umartwieniem; wolne życie, z naybliższym Chrystusa Páná naśladowaniem? Świadczy Dionisius Carthutianus o Śmiałych Szymonie, y Tadeuszu, Apostołach: *corde, & corpore ad Christum accesserunt, qui erat Candor lucis aeternae.* Sercem, y ciałem zbliżyli się do Chrystusa, który jest białością światłości wieczney. Jakże przy tey białości czerniec szpetnie mieli? Jak przy światłości ciemnieć? Wgardali na koniec życiem miłym, bo dla Chrystusa męczeńsko polegli. Szymon w potł przepiłowany, Tadeusz kłosem na głowie zkołatany, życia dokonczyli. Sądźcie czyli, mogli bardzi-y we wszystkim Jezusa szukać, którego aby znaleźli, honor, fortunę, wygody, życie, siebie nawet samych zgubić pozwolili. *Omnia quae in Mundo sunt, despexerunt.*

Małoby iednak, moim zdaniem uczynili, na szukaniu Jezusa przestając, gdyby prawdy jego nienaśladowali. *Sapientia iustorum est, verbis sensum aperire.* Mądrość sprawiedliwych jest, słowami w prawdzie obiasnić rozum; ale y ten Artykuł dobrze wypełnili Apostołowie Święci. Czytawcie List od Tadeusza napisany, krótki prawdą, ale wszystkie naypotrzebniejszy nauki zamyka w sobie. Uważają Teologowie, że 16 Artykułów w Liście drugim Piotra wyrażonych, niektóre ledwie nie słowo, w słowo znajduią się w Liście Tadeusza; y

dytupa.

dyspuńią o tym: kto pierwey pisał, Piotr?
czyli Tadeusz? y który, którego naśladował?
Ja się w to nie wdaję, dosć mi ná tym że
nauka SS. Apostołów, wszystkie prawdy na
objaśnienie świata, zamykała w sobie. Brzy-
dzą się tym Listem Heretycy, odrzucają go
Lutrzy, Kalwini, y inni, bo iezeli który, mo-
cniey Heretyckie fałsze, przekonywa, y pra-
wda Jego; im kole oczy iak mowi Hieronim
ut nullus sit, qui in ejus lectione caecuriet. Wszak-
że nie tylko pisali, ale y mówili prawdę Apo-
stolowie SS. Co Paweł o sobie świadczy, to
oni wyrzúili ná sobie: *non in humana Sapientia
verbis loquor*. Niechwyłamy się słow Mądro-
ści światowey, ktore to zdrowy ómą rozum,
aby przeciwko sobie samemu sądził; ale w
prostocie Duchá, nauczamy, czego się trzebá
chwyrac, czego unikać, co iest, czego niemałz;
est, est, non, non. Trafiło się że za przybyciem
Apostołów SS. do Babilonii, wódz Króla Ba-
bilonkiego, wybierał się ná woynę przeciw-
ko Indyanom, á gdy według zwyczaju po-
ganckiego, czartá w Bálwanie zamkniętego,
pytał o przyszłym ná woynie powodzeniu,
to tylko czart odpowiedział: mówić nie mo-
gę, bo przyszli ci mężowie Boscy, ktorzy mi
gębę zamknęli. Wierząc czarcie mówić nie
możesz, boby się łatwo fałsze twoie, przy
prawdzie Apostolckiey wydały. Kazano więc
szukac wspomnianych Mężow, y Szymoná z
Tadeuszem znaleziono; przyzwał ich He-
tman, od czarta obżalowanych. Pyta kto?
z kąd? y dla czego przyszli? Jesteśmy uro-
dzeni-

dzeniem z ziemi Zydowskiej, odpowiedzą: urzędem: Słudzy Chrystusowi; przyzłismy, abyśmy to Królestwo Bogu prawemu, przez wiarę pozyskali. Zmiarkowawszy Hetman, że interes religii poczynają, niepozwolił im inowić; Wybieram się teraz na wojnę, czasu słuchania niemam. Rzeką Apostołowie SS. tym piękniey, powinienes słuchać, abys wiedział o tym, który na wojnie do tryumfu dopomoc może Bogu prawdziwym. To to wy mocniejszy od Bogów moich będziecie? zgadnicieś, zgadnicieś, nieprzyjacielska? czyli moja wygrana będzie? Apostołowie podcytnią się, zgadniemy: ale niech pierwey zgadną Bózkowie. Stawiono więc ziedney strony Apostołów Świętych; z drugiey strony wieliczekow, Popow bóstwochwalcich, y czarnoxieźników. Kaze Hetman poganom swoim prorokować ci niewiedząc co mówić; jak zwyczajnie, báiąc; słowami fałsz okreśać, poczęli; Będzie mówią żwawa wojna, y z oboiey strony padnie wiele wojska. To oni płorą, Apostołowie zaś śmieją się. Urażony śmiechem Hetman, rzecze z nieukontentowaniem: Ja się lękam, wy się śmieiecie? Dodać fercá wodzowi Apostołowie, nie trwoż sobą, to coć powiadają, bayki, fałsz jest; dnia iutrzeyszego o godzinie trzeciey przybędą tu postaćce od Indow, ktorzy bez żadney wojny Królowaniu twojemu siebie, y Królestwa swoje na wieczne oddadzą poddaństwo. Tak się stało, tam tych o wojnie słowami wytworami pokryte kłamstwa przegrały, Apostółka yw-

gra-

grań prawda. Czyliż nie mądrość sprawiedliwych w Apostołach! *Sapientia iustorum est, verbis sensum aperire.* Nie tu przestali Apostołowie Święci, do trzeciego Artykułu mądrości sprawiedliwych, y w nim ćwiczenia się, postąpili. *Sapientia est, vera ut sunt diligere.* Mądrość jest, kochać rzetelność y szczerść. Mieli tę naukę Apostołowie Święci. Oni to są bowiem, których Jezus wysłał iak owieczki: *mitto vos sicut oves.* Oni, których Izaiasz opisał, pod podobieństwem gołąbków: *Isti sunt qui quasi columbae volant.* A iako owieczką y gołąbkem zdrady nie ma w sobie, y owszem jest wyrażeniem szczerści, tak Święci Apostołowie od wielkiew obłudy dalecy byli. Oni są iefzcze, których Doktorowie Święci: Tomasz z Akwinu, *Fulgentius, Laurentius, Justinianus*, nazywaię Apostołami zobopolney miłości, a Hebrayka wersya, Świętego Judasza, nazywa sercem; *Corculum.* Jakże z miłością prawdziwą mogła się kiedy zgodzić zdrada? *quæ Societas luci, ad tenebras?* Niech powiedzą Mezopotania, Persya, Arabia, y inne Krolestwa; niech powie Abagar, y niezliczona liczba, iak świadczy biewiarz, ludzi, pręci Apostolską nawroconych do wiary; czy w ich zwiedli, czyli zdradzili Apostołowie o to poki wieczność wieczności, Bog Bogiem, dusza niesmiertelna żyjąca, do poty, szczerść Szymoná, y Tadeusza w pożytkaniu dusz ludzkich, wychwaloną będzie: *Sapientia iustorum est vera, ut sunt diligere.*

Obieraycież najmilsz słuchacze czyli iść macie za światem, czyli za Apostołami? co eśi

wam

K A Z A N I E

Wam bardziej podobają, Artykuły światowe, czyli prawidła Chrystusowe? Serce ślepe bez zamierzenia końca, czyli szukające Boga, ostatecznego końca. Usta y słowa bałamutne, czyli słowa rozumne sprawy w których zdrada, czyli akcye w których szczerość obieracie sobie. Gdzież bym rozum podział, żebym się miał udawać za naukę świata! Mój Panie, ty jesteś ostatnim końcem moim. O jakim błędz i dotych czas, zem we wszystkim ciebie nie szukał! uganiałem się za iskierką, porzuciwszy Słońce; chwytam kroplę, wzgardziwszy morzem, zbieram plewy, zaniedbawszy ziarno. Rozumiałem że bez ciebie szczęścia na będę, a na to ślepy byłem, że wszelkie powodzenie moje, od ciebie zawisło. Inaczy teraz sądzę, gdy na przykład Apostołów patrzę. Wyznać przed światem, wszystkim, że trzeba szukać Boga. Kto szuka Boga; y Boga y siebie znajduje; kto szuka siebie, y siebie, y BOGA traci.

O jakim jeszcze błędzi! zem na słowach próżnych świata przestawał. Widziałem, że świat przeciwko rozumowi sądzi, prawdy nie ma iako z Oycą kłamcy zrodzony przeciesz i słowa jego, nad Chrystusowe nauki, y nad instynktu Ducha Najświętszego przekładałem. Całą świętobliwość moją na słowach, na opiniach ludzkich fundowałem gorzko od Faryzeusza, bo on miał imię, y cześć cnoty, acz prową chwałą zepsuty, ja płaściwykiem tylko cnoty kontent, pod larwą niebą, piekło dziedziczne na sobie nosiłem. Do pokrzy się bę-

dę na kłamstwie wieształ, prawdo przedwieczna day, ábym cię poiał.

O jakem ieszcze błądził! gdyś się zdradom świata powierzał. Stałem się głupszym od nierozumnego stworzenia bo woł tyle ma przecie poznania, że obaczywszy iatkę y krew ryknie, wnisc do niej niechce, instynktem natury czując, że tam wielu wołów podobnych sobie, pogineło. A ja mając rozum od Boga objaśniony, na toż samo mieysce; do tych samych osob, w te same okoliczności, y okazye w ktorzych wielu mnie podobnych wiecznie zginęło; nieutrzymanym, á wymyslałym sposobem wdierałem się, zgola nierozumnie. Jezusamoięgo serce, prawdziwie szczerę, bo dla tego otwartę, ábym miłość ku sobie niewygasił, obaczył, w nim niechcę komu innemu oddać; na ręce Apostolskie, tobie łamemu ciało, y duszę oddaę, Amen.

KAZANIE I.

Ná dzień

Wszystkich ŚWIĘTYCH

Gaudete & exultate. Math: 5.

Swięto dzisiaj mamy naymilsz Duchacze
 największego poszanowania godne, podziwienie
 największe wzbudzające, pociechę
 największą przynoszące. Święto mamy nay-
 wię-

większego pośzanowania godne, bo dzisiaj, wszystkie, przez cały rok na różne dni podzielone, ziednoczone razem obchodzimy uroczystości; dzisiaj uroczystość Pánien Świętych, Wyznawców, Męczenników, Apostołów; dzisiaj uroczystość Aniołów Świętych, ná dziewięć chorów podzielonych, dzisiaj uroczystość Jezusa Zbawiciela, y Macki Jego MARYI; dzisiaj uroczystość TROYCY Przenayświętszey, Oycá, Syná, y Ducha Nayswiętszego. O iak wielka! mowi Bernard, o iak wielka uroczystość! która iedna wszystkie zamyka, á wszystkie w iedney się zchodzą. Czyliż więc niema się serce wasze na naygłębszą wylac ádoracyą, áby Krola Krolow, y dwor jego powinnie uszanować. Mamy ieszcze Święto naywiększe podziwienie wzbudzające. Gdybym wam słuchacze powiedział, że tyle Świętych jest w niebie, ile gwiazd cały ókrąg niebieski óbeymuie, czyliżbyście się niezadziwili? Otoż tak jest. Pisimo S. mowi: sprawiedliwi iak gwiazdy; *sicut stellæ*. Nie tylko do iasności, ále y do wielości. Tomasz z Akwinu naucza, że Aniołów samych liczbá, piaski morskie, y liścia drzewá daleko przewyższa. Coż dopiero liczbá Aniołów z ludźmi porównanych? Chrystus ieszcze Brygicie Świętey uczynił objawienie, że gdyby kto na sto kroków długie, y szerokie pole, iak naygęsci zasiał, y gdyby każde ziárno stokrotny pożytek przyniosło, byłaby nieprzerachowana prawie ziarna liczbá, wszakżeby nie wystarczyła liczbie Męczenników, y wyznawców, ktorzych

rych cięła chwalebnie w Rzymie poległy. Jeżeli tyła w Rzymie, iak wiele bydz musi po Krolestwach, Prowincyach, Miałtach całego swiata, SS.? Czyliż więc myśli nasze w wzajemnym wryte nie stana podziwiemu? Mamy ieficze dzisiaj Święto naywiększe pociechy przynoszące. *Gaudere, & exultare*. Cieszczie się Synowie, oto Oycowie wasi przed kilku, przed kilku dziełst lat zmarli iuż z Bogiem Kroluą, cieszczie się marki, oto cory wasze na wesela do Oblubienca niebieckiego poszli; cieszczie się siostry, oto bracia wasi; cieszczie się bracia, oto siostry wasze do przybytkow wiernych przyięte; cieszczie się mężowie, y wzajemnie żony, oto małżonkowie wasi Świętemi zostali; cieszczie się krewni, kolligaci, przyjaciele, konfidenti, studzy, poddani; znaiomi, oto krew wasza, bliscy wasi, poufali wasi, Pánowie: Krolowie wasi na wieki Boga widzą: *gaudere & exultare*. Jeżeli bowiem gdy wasz Ociec, Syn, krewny, przyjaciel, na dworze Cesarza ziemskiego jest w Pánkim sercu, ztąd cieszczie się, iak się cieszyć niemacie, gdy na dworze Krola Krolow, macie swoich, w miłość Krolewską, y wszelkie szczęście obfitujących: *gaudere, & exultare*. Abyim ja dzisiaj do tey zbawienney wam dopomogł pociechy, na dwie części podzielę kazanie.

W pierwfzey pokazę że wszystkie stany, y kondycye ludzi na ziemi żyjących, mają Świętych swoich w niebie. Wdrugiey: ktora będzie dokončeniem mowy, wniosę: S. Pánf y kroluący w niebie, mogą niec, y powin-
X. Káspira Bálfamú Odśw: Tem: 11. Cc na

ni wszystkie stany, y kondycye swoje Święte
na ziemi. Ad M. D. G.

Cześć I.

Różne są stany, kondycye, sposoby życia
między ludźmi. Niech będzie z nich
pierwszy w mowie moiej, stan ludzi mizernych,
nieukontentowanych, nieszczęśliwych;
częścią: że w tym stanie największy ludzi
staie, częścią: że ledwo nie więcej liczy Świętych.
Co mogło być nad Joba mizerniejszego?
zgniło na nim ciało, same się tylko usta
zostały, ale przy tej mizeryi, co nad Joba S.
Co było nad Łazarza mizerniejszego? Mówi
o nim Ewangelia: leżał mędyk przed wrotami,
wrzodow pełny, wygłodniały, y nikt go
nieposiłał, psy tylko przychodziły, y lizały ran
ny jego. Ale co nad niego chwalebniejszego?
Słuchajcie słów Jezusowych. Stało się że u
marł mędyk wspomniany, y od Aniołów n
łono Abrahama zanieśionym został. Co miz
erniejszego nad Pawła Apostoła, y innych nie
zliczonych Męczenników? Paweł o sobie
mowi: *virgis casus sum, lapidatus, naufragium
passus*. Byłem biczowany, topiony. Tym zaś
wydzierało fortuny, wypędzano na wygnanie,
do więzienia wtrącano. *Carcerēs experti, secti,
angustiati, afflicti*. Ale coż nad nich błogosła
wienjszego? Oto świadectwo im daie wiara S.
Probati sunt; wyprobowani są. Tak jest, stan
nieszczęścia, y utrapienia jest to największy
do wyłokiej świętobliwości droga; jest o
gniem

gniem, który dusze ni złoto do wiekuiſſey ko-
rony probuie; ieſt natarczywym ſurowego
morza ſluktem; który łódkę życia ludzkiego,
do błogoſławioney wieczności brzegu popy-
cha, y wynoſi. *Prahari ſunt.* Przydajcie też
proſzę, kalekow, y uſomnnych ná ciele, wſzak
że y ci do ſtánu mizernych ludzi należą? O iak
między niemi wielu Świętych? Był ślepy To-
biaſz, ále Święty; był kulawy Jakub, ále Świę-
ty; była Kryſtyna niema, ále Święta; była
mdła Lidwiná, dla rożnych wewnętrzných
defektow przez 30. lat złoſzka niewſtaiąca,
ále Święta; Były Brygitta Szkoeka *Vildefor-*
zis co do ciała ſzpetaemi na twárzy, prawdá
iż z początku ſliczną ię Bog uदारował urodą,
ále gdy zmiarkowały że ſię Xiążąt ſerce za-
wzięło na to, áby w dożywotnią przyiaźń ich
áfekt-pożyſkać mogło, tak uſilnie y ſkutecznie
Bogá proſiły, áby im odebrał urodę, że w krot-
ce cudá piękności, zamieniły ſię w widowi-
ſka obrzydzenia; wſzakże wielkiemi wten czas
były Świętymi. Rácyá tego wſzyſkiego ieſt:
bo prawdziwa ſwiętobliwość nie funduie ſię
na całosci zmyſłow, ná ſiſách-rzeſkich, ná pię-
kności ciała, ále ná czyſtoſci, niewinności
ſercá. Błogoſławieni czyſtego ſerca, bo oni
będą oglądac Bogá? Y owiſzem ſam Zbáwi-
ciel Jezus powiedział, ieżeli nogá, ręká, oko
gorſzy cię; wyłup, odetnemy; lepiey, lepiey ci
o iednym oku, o iedney ręce, o iedney nodze
wnieſć do Kroleſtwa niebieſkiego, á niżeli o-
bie mając, goreć na wieki w piekle.

Niechcę iednak ſłuchacze naymilſi áby-

ście rozumieli, że samych tylko mizeraków, y niedołęgow ma niebo. Od opłakanych, obroście oczy na uświetliwionych ludzi, iacy są w mniemaniu waszym Krolowie, Cesarze, Xiszerą, wodzowie. Obaczycie, że y między niemi, wielka liczba SS. Krol Francuski Ludwik Święty, Angielski Edward, Święty, Szkocki Gwilhelm, Święty; Szwecki Erik, Święty; Duński Kanut, Święty; Czeski Wacław, Święty; Polski Kazimierz, Święty; Węgierski Stefan, Święty; Cesarz Rzymski Henryk, S. Racya tego jest, bo Pan BOG, honor, fortuny, wysokie dostojenstwa nie dla tego daie, aby były okazyą złości, ale raczy pobudką cnoty. Ktoryżby bowiem gospodarz, dla tego swoim swoim udzielał dobrą, aby przeciwko niemu bunt y rebellię podnosili. Prawda to, że gdy honor z fortuną się zeydzie, wielka jest sposobność do wolnego y niecnotliwego życia, ale też jest niemniejszy sposobność do naśladowania cnoty Pańskiej. Mądrzy Krolowie sposobność do pomnażania wiary, do utrzymania przy powinnyim honorze Kosciołow, Kapiłanow, do usmierzenia publicznych niecnot, do wykorzenienia domowych, albo obcych niezgod. Czyliżto niewielkie zadanki do osiągnięcia wiekustley chwały? A do tego BOG szeregulniey obiaśnia na godności wysookie postawionych, aby drogę przykazań Jego chodzic umieli; iak przepowiedział Izaiasz *ambulabunt reges in splendore vultus tui.*

Gdym wspomniat wielowładnych Cesarzow, Krolow, Monarchow, przychodzą mi
na

ná pámieć, y w mowę kaznodzieyską wdzie-
rzną się wszystkie urzędy, tak wysokie, iako po-
mierne; tak godne, iako wgardzone; które
w Krolestwach; y Rzeczypospolitych porzą-
dkowych, znaydować się zwykły, ábym ich na-
liżytość do wielebnosci Świętych Páńskich
wyprowadził. Dobrze, dobrze stawcie mi
się tu urzędy wszystkie, Senatorow, Marszał-
kow, Kanclerzow, Chambelanow, Confyliar-
zow, Sekretarzow, Kawalerow, Podczaszych,
Strażnikow, Łowczych, Sędziow, Pisarzow,
Patronow, Exekutorow, Świętey Sprawiedli-
wości, y innych. Na podciechę was wszy-
stkich, urzędy mówię: że każdy w szczegol-
ności swego macie Świętego w niebie. Da-
niel ná dworze Assyryjskiego, Jozef ná dworze
Krola Egipskiego, *Eudius*, y *Apollonius* w Kro-
lestwach swoich Senatorowie. *Leodegarius*
Wielki Koronny Marszałek, *Herebatus* To-
masz Kántuaryjski, *Tomasz Morus*, Kanclerze.
Jacek najpierwszy Cesarzki Chambelan, *Jan*
Damasceen Konfiliarz, *Anastazy* Sekretarz,
Sebastyan Wodz y Kawaler, *Maráneus* nay-
wyższy Łowczy, *Patroclus* pierwszy Podcza-
szy, *Dyonizy* Areopagita *Ferreplus* *Anastazy*,
Sędziowie; *Maryanus*, *Claudius*, *Penesius*, Pi-
sarzowie; *Ambroży*, *Chryzostom*, *Cyprian*,
Łwo, Patronowie; *Patritius* sługá mieyski, *A-*
phronianus, y *Basilides* Exekutorowie Świę-
tey Sprawiedliwości; Ci wszyscy od pierwsze-
go, az do ostatniego, od naygodniejszego do
podleyszego w estymacyi ludzkiej, są Święte-
mi, z Bogiem kroluj, y twarz iego po nie-

skończone czasy oglądać będą. Racyatego: Bo iak mowi Primas Apostołów Piotr Święty, Bóg nie wzrąza na godność światową ludzi, ale w każdym rodzaju który się boi Boga, y czyni sprawiedliwość, ten jest wzięty u niego. Słowa Apostoła. Tak też na każdym stopniu honoru, w każdym urzędzie, w każdej funkcyi, ten który prawdziwie kocha Boga, przykazan Jego strzeże, niechce się od niego dzielić, być musi Świętym na wieki wieków. Gdyby bowiem te, y tym podobne urzędy przeskądzały do nieba, y zbawienia, tedyby całą usefulness trzeba od nich uciekać, poszłoby za tym: żeby niebyło Sędziów, którzyby na niecnoty dekreta knowali, Patronów, którzyby niewinności bronili; exekutorów, którzyby Świętą sprawiedliwość wykonywali. A że na to zdrowym rozumem pozwolić niepodobna, bydź musi, że z każdego, z wyliczonych urzędów, może bydź, y owszem jest, iakom pokazał, Święty. *Deus non est deceptor personarum.*

Jeżeli o którym, mniemam, o żołnierstwie stanie powstąpiwacie Słuchacze, aby miał swoich Świętych w niebie; ponieważ dawne przyśłowia, tę kondycyę ludzi oszpecito. *Nulla fides, pietasq; Viris, qui Castra sequuntur.* Gdzie bowiem większa życia wolność, gdzie nayszybsza lubieżność, gdzie częstsze pijaństwa, gdzie ustawiczne krzywdy gdzie zabójstwa, krzywoprzysięstwa, bluźnierstwa, zawziętości, niezgody, jeżeli nie u żołnierzy? zgola w obozie daleko jest większe wojsko grzechów, a niżeli ludzi; daleko więcey ognia piekielnego,

go, niżeli strzelanego; daleko większe niebie-
 spieczeństwo duszy, a niżeli ciała. Coż rozu-
 miecie, o toż y w tym stanie, y w tey kondy-
 cyi znajdują się Święci; y owszem co po-
 winno być z wielkim podziwieniem wa-
 zym, y w tym tak śliskim stanie, jest nie-
 zliczona liczba Świętych Pańskich. Mam że
 bowiem wspomnieć Święte Thebaykie puł-
 ki, z których za Traiana Cesarza 6. tysięcy żoł-
 nierzów, z wodzem swoim Maurycym, dla
 wyznania Chrystusowego Męczeńską śmierć
 podieli? Mam że ieszcze liczyć 10. tysięcy
 wybornego wojska, które na prześladowaniu
 Dyoklecjana Cesarza do Armenii najsam-
 przed zaprowadzono, potym na wzór ukrzyżo-
 wanego, którego wszyscy w nim wyznawali,
 wszystkich na krzyże wbito? zamilczę He-
 tmanów Świętych, iacy byli: Eustachi, Kon-
 stantyn, Nicostratus; niepowiem pamię-
 łych wodzów, iacy byli Marcellin, y Flo-
 ryan; nienamienię Pułkowników, iacy byli:
 Kwinus, y Vitalis. - Pominę Rotmistrzów,
 iacy byli: Gordius, y Marcellus. Dam pokoy
 Chorążym, iacy byli: Exsuperius, y Iulianus.
 Gdybym bowiem wszystkich miał wyliczać
 żołnierzów Świętych, iedaobym zdami się
 czynił, co na nieśkonczoną odważał się mo-
 wę. Kto chcesz, czytaj z Bedy, y Baroniusza
 Kardynała *Martirologia*, czyli komputy Mę-
 czeńskie, na racye i przedsięwziętego punktu Ja-
 na Chrzciciela wypisane u Łukasza Świętego
 przytaczam sentencye. Gdy wspomniony Jan
 poczęł opowiadać Chrześc pokuty na zgładze-

nie grzechów ludzkich, wielkim naciskiem, różne poczęły się do niego gromadzić stany. Przyjechał naysamprzód polpółstwo, y pytało *quid faciemus?* Co będziemy czynili, abyśmy żywot wieczny pozyskali? Odpowiedział Jan Duchem Bożym napełniony: kto ma dwie sukien, niech jedną da ubogiemu; kto ma dośyc pożywienia, niech się podzieli z potrzebnym. Przyszli potem Publikani, y inni zacnieyszy ludzie, po przyjętym Chrzcie, y ci z wielką troskliwością pytali: *Quid faciemus?* nauczycielu, coż my czynić mamy, abyśmy wiecznego unikneli piekła? odpowiedział im Jan: nie trzeba więcej, tylko co wam opisano, y co do was należy, zachowuycie. Przyszli na koniec żółnierze z żalem, y pokutą spytali Jana: *Quid faciemus?* abyśmy też co mamy robić, abyśmy Boga widzieli, otworzył im naysamprzód zwawą mowę Chrystusów Kaznodzieja oczy, y to wszystkim dał napomnienie: Żadnego niezdzieraycie, na żadnego kalumnii nie kładcie bądźcie kontenci lennagami waszemi, a będziecie w niebie. Otoż macie z Ducha Nayswiętszego podaną regułę, którą jeżeli zachowa żółnierz, niepochybnie z Bogiem na wieki cieszyć się będzie. *Quid faciemus? estote contenti stipendiis vestris.*

Są jeszcze stany ludzi, różnemi sztukami, kunsztami y sposobami życia bawiących się; czyż nie powatpuwacie, iż y ci wielością Świętych swoich niezbogacili niebá? O jak mi się obfite pole otwiera do ich wyliczenia! ale na co mam trudną pamięci podeymować facy-

ge; wy same sztuki, kunsty, życia sposoby,
powiedzcie iluchaczowi mojemu, Świętych
swoich. Powiedzcie szkoły, Tomalza, Bona-
wenturę szkoły. Doktorow, waszych, ogłoście.
Tekarze Kosmę, y Damiana; opiszcie pocztę.
Swego poczmistrza Adryana; wydrukujcie.
Księgárnie, swego Janá; wymalujcie malarze.
Zokálza; wstawiajcie kopcy, Jana w Kon-
stantynopolu, y drugiego w Alexandrii;
wstawiajcie muzykanci, Dawida; wyznajcie.
Stolarze, Jozefa, Oblubieńcá MARYI, y mnie-
manego Oycá Jezusa; Snycerze, Pawła Hel-
weta; Złotnicy, Ondroniká; Slusarze, Floras;
Ludwislarze, Glidę; Miecznicy Marcyana; Ko-
wale, Dunstaná. Wielbiycie Krawcy Ho-
mobona; Szewcy, Criszpina, Tkacze, Onu-
fryusza; Białoskornicy, Agwilę. Daycie znać
o swoim Gwalsandzie, Karczmarze; o swoim
Maurycym, Ogrodnicy; o Gwilhelinie, Mły-
narze; o Prokulusie, Kamieniarze. Przypo-
mnijcie Kucharze, swego Quiryna; Rzeźni-
cy, swego Henryka; Rybacy Portennego, Wę-
glarze Alexandra. Cieszcie się, ubodzy chłop-
kowie, Izydorem; Pastuszkowie, Leonardem,
Woźnicy Rygardem. Rachujcie, stawiajcie
ku widokowi świata Świętych swoich, wszy-
stkie sztuki, kunsty, tryby, sposoby życia, i
że demonsttraeyi waszey jednę dam racya, z
Słow Ducha Najswiętszego wziętą: *multam
malitiam docuit oriofistas*, 'mowi Duch Święty;
wiele złego nauczyło proznowanie. Z pro-
znowania myśli szpetne, amory, uczynki nie-
foremne. Z proznowania obmowy, censury,
kłam-

kłamstwa, przysięgi; z próżnowania melancholie, pośpządzania, suspicje, hipokondrye. *Malra malitia.* Niechże tedy wolney sztuki pracownik, niech rzemieślnik nieproznuje, będzie się zabawiał pracą proporcjonalną sobie, zabawiając się pracą, niebędzie miał czasu o złości myśleć będzie miał łaskę Duchy Najsświętszego, utwierdzającą siebie w dobrym; za łaskę poydzie cnota, za cnotą obzrydzenie grzechu, za tym wszystkim załugą niebą, wieczność szczęśliwa, y widzenie twarzy Boskiej. O złoty łascuchu, jak błogosławione ciągniesz za sobą konsekwencye! gdy by cię szuk mistrze gdyby rzemieślnicy szacować umieli, pewnieby wszyscy zostali dziećmi niebą. Przepraszam was, stanie pańienki orszakami niebieżkami liczny; stanie wdowi Judytę, Elżbietę, Jadwigę, Brygittę sławny; stanie małżeńki Bolesława, y Kunegundy wstydem poświęcony; przepraszam że was niewipominę, częścią dla tego że już was w zwyczaj pomienionych życia ludzkiego kondycjach zamknął, częścią dla tego że w moim zdaniu jesteście wiadomsze; ten tylko o waszych Świętych niewie, który pod czas jałnego południa zdrowe otworzywszy oczy dnia niewidzi.

Cześć II.

Nic mi więcej nieostaie tylko abym słowami Kościoła zakończył mowę. *Gaudemus omnes diem festum celebrantes sub honore omnium*
ban-

Sanctum. Cieszą się wszyscy obchodząc
 dzień honorowi wszystkich Świętych poświę-
 cony. Cieszą się, bo mamy swoich z każde-
 go stanu, z każdej kondycyi, Świętych. Cieszą
 się, bo ich przykład, do cnoty Świętey, sta-
 ciał nam drogę. Cieszą się, bo oni nadzwie-
 nam czynią, że y my będziemy w niebie. *Gau-
 deamus omnes.* Ale ah! luto moia, iakżeś mi
 się w płacz obrocila! *Cirbarā mea, versa est in
 luctum.* Jak się cieszę z honoru wszystkich
 Świętych, tak mię sprawiedliwa przeraża bo-
 jaźń z słow listu Świętego Judasza: *Ecco venit
 Dominus in Sanctis suis facere iudicium contra
 omnes.* Oto Pan przychodzi z Świętymi swo-
 iemi, aby uczynił sąd przeciwko wszystkim.
 Przekaciez najmilsz ślachacze, dla czego to
 Święci na sąd stawiają się? oto aby wszystkich
 ludzi przypozwali, y z niemi się rozładzili, że
 te stany wszystkie, y kondycye, które oni
 cnotami swoimi poświęcili, ludzie grzechami,
 zbrodniami swoimi mają. O, tak mię
 ten sąd miesza, bo ja niewidzę racyi, ktoraby
 ludzi żyjących bronić mogła. Przypozywiają
 Święci, ktorzy z mizernego, nieszczęśliwego
 stanu zostali Świętymi, przypozывают mowę
 wszystkich mizeraków, nędzarzow żyjących,
 dla czego na opatrność Pana Boga anuczają,
 dla czego są niecierpliwemi, dla czego prze-
 klinają, dla czego czartu się zślepey passyi
 gniewu oddają, narzekają, y ten stan, który ich
 błogośławionym uczynił was potępi. Coż za
 racyą na exkuzę dacie mizeracy? Rzeczcie
 podobno: nie możemy wytrzymać nędzy, za-
 wig-

wiecznie wam Augustyną gębę: *Potuerunt hi, & tu non potes?* mogli ci, a ty nie możesz? Job zginił nie sarknął, Łazarz wrzodami obsypany nie narzekał; Lidwina robactwem tortowana, 30. lat cierpliwie leżała; Paweł ze wściekłego wyzuty weselił się. A w daleko mniejszych troskach, v utrapieniach nie możesz być cierpliwym? Możesz, możesz, byleś tylko chciał; gdybys w chorobach, przypadkach, ubóstwie, niepowodzeniach patrzył na przykład, na Świętych; gdybys uważał: że się podobnieyszym Chrystusowi cierpiącemu staiesz, gdybys przenikał, że w tym jest szczerzej niż Opatrzność Boża, która przewidziałaby że w stanie szczęśliwym byłbys zgubiony, przez stan utrapienia chce cię zbawić; gdybys to sobie wziął w głowę, że trzeba ci się za grzechy wyplącić, a daleko to łatwiej jest na tym świecie, aniżeli na tamym, pewniebys tak był Święty, jak Job, Łazarz, Lidwina, Paweł. *Potuerunt hi, & haec, & tu non potes.* Przyzywają jeszcze Święci Pánowie, Panów zwyciężących, dla czego oni, stan ich szczęśliwości, y fortuny, łobieżnościami, niewstydami, pijaństwem, zdzierstwami, oszpeclli; Coż za rację dają ekskuzę wasi Pánowie? podobno rzeciecie: z Lutrem: nie możemy się utrzymać od łobieżności, od niewstydy. Kazimierz Polak! słyszysz że to! To, to, ty w posrod delicyi, w posrod powab naywyśladniejszego świata, mogłeś być Aniołem; mogłeś dla utrzymania czystości, umierać, a oni jedney myśli, jedney delectacyi, choć tych okkazyi do grzechu nie-
mała

małą, oprzeć się niemoga. A ktoż to mądry u-
wierzy! *Potuerunt hi, & tu non potes.* Oto ie-
szcze mówią: że niepodobna się bez krzywdy
cudzey obeysć. Coż na to Święci, Ludwiku,
Edwardzie Stefanie, Królowie; ktorzyście
całe fortuny na ubogich potrzebnych sypali?
Przyzwalacież na to, że się niepodobna bez
krzywdy obeysć? ah darmo! darmo, mowi-
cie kłamstwa. Możesz być Panie czystym,
byles miał przed oczyma piekło; co cię czeka
za lubieźność, byles zmyślił dobrze obwaro-
wał, z Jobem? Byles się strzegł zbytecznego
zazywania trunkow gorących, byles się w o-
kazye y ołobności podeyrzane niewdawał,
byles często Sakramentu spowiedzi, y Ciała
Jezusowego, zazywał. Nie będziesz krzy-
wdzicielem, jeżeli to na pamięci mieć bę-
dziesz co czart przez opętane usta obwołał: *ra-
pina implet infernum.* Krzywda napełnia piekło
jeżeli ucha, nadstawisz na płacz, y przekleństwa
okrzywdzonych weyrzylz na próżność dosta-
tkow, na ubóstwo nierzetelne. *Potuerunt hi
& tu non potes?* Przypozwaj S. żołnierze żoł-
nierzow; *Officialistowie, honoryuszowie* S. *Offi-
cialistow honoryuszow* ziemskich; aby dali spra-
wę, czemu kondycyi źle zazywasz swoiey.
Przypozwaj Rzemieslnicy, rzemieślnikow; dla
czego oni rzemieślnem swoim niedorabiają się
niebá; dla czego stan swoy płańskiem, nie-
rzetelnością, robotą we dni zakazane, kradzie-
żą powierzonych sobie rzeczy gwałcą. Coż za-
raca dacie rzemieślnicy ekskuz waszey? Po-
wiecie. niemogliśmy, kłamstwa uysć, mogli

Ho-

Homoborus Krawiec bydź rzetelnym, wierz-
nym, mógł Crispinus konfztn Szewskiego,
bydź wstrzemięźliwym, nie pijaikiem; a ty Pa-
nie rzemieśniku niemożesz? *Et tu non potes?*
Wybacz słowu, kłamiesz; niebyłbyś opoim,
gdybyś to poznał, że pijaństwo bestwą czyni
człowieką. Ze trzebą na sustentacyą żony, na
edukacyą dzieci, do ktorey semienne obowią-
zany jesteś, zbierać; że z każdego szelągą bę-
dzie trzebą Bogu rachunek oddać. Nie byłbyś
mataczem, gdybyś się obeyrzał, że takie szal-
bierstwa są obrazą Bogą, z uymą własney sta-
wy, z przeszkodą pożytku. *Poruerunt bi, Et tu
non potes.* Przypozwaj ieszcie Panny, Wdowy
z Bogiem krolujące; Panny, y Wdowy żyją-
ce na ziemi, aby odpowiedziały, dla czego te
Święte stany, z temi postępками lżą, y chy-
dzą? Przypozwaj Małżonkowie SS., małżeń-
stwa ziemskie, zagzechy ich popełnione. Ro-
zumieją bowiem niektorzy, że w małżeństwie
wszystkie się sprosności godzą; a niewiedzą co
Idzi powiedział, że nie tylko cudzym, ale y
własnym winem upić się możesz. Nie zgody
zobopolnektore to między oboiż stroną ieszcie
przed czaśem poczynają piekło. Coż na to
małżonkowie odpowiecie? Niemożemy żyć
według Boga; kłamstwo, mogli żyć świątobli-
wie, Eleazar, z Daphai; Marianus, z Pulche-
rią; Boleśław, z Kunegundą; a wy niemoże-
cie; Czemuż to? Wszakże ieden małżeństwa
Sakrament? Wszakże y was BOG objaśniał
skami? Moglibyście zapewne, gdybyście po-
winną intencyą mieli; gdybyście chwały Pa-

ná Bogá, á nedelektacyi ciała szukali; gdybyście suspicie, posądzenia nierozumne, porzucali. *Poenitentia tibi est, et non.* Ah stany! ah kondycye ludzkie! Ciężki was BOGA sąd czeka, ieżeli niebędziecie Świętymi *venit Dominus in Sanctis; ut iudicet omnes.* Ale, czyliż tylko sędziów, á Pátronów z was Święci Pańscy miec będziem, ná coby się nam zdało bydź z komputu stanów, y kondycyi od was poświęconych, gdybyśmy ginąc mieli! Coby było Noemu po korábiu, gdyby z niego wypadłszy, miał w potopie tonąć! *Intercedite pro nobis.* przyczynicie się za nami! Niech náam Bog dá łaskę, y skuteczną wolą, ábyśmy cnot waszych w życiu naszym naśladowali; á z wami po nieskonczone wieki cieszyli się w BOGU, Amen.

KAZANIE II.

Ná toż Święto.

Ascendit in montem, & aperiens os suum, docebat eos Beati. Math: 5to.

N Aywyższy Náuczyciel JEZUS, wchodzi ná górę, áby zniey gdyby z Katedry Doktorckiej, całemu światu dáć naukę. Naukę naypotrzebniejszą, naypożyteczniejszą, nayprzystoyniejszą; naukę, do ktorey nabycia, wszystkie mysli, słowa, zabiegi starania obracac powinniśmy. Naukę, z którą iak Salomono-

nowi z mądrością, tak z nią człowiekowi, wszystko dobre przychodzi. Ona go w życiu kieruje, przy śmierci z niebezpieczeństwa wyrzuca, w wieczności koronuje. Naukę, od ktorej niebo, y ziemia zawisła. Niebo, aby osiągnięte; ziemia, aby na niej godne nieba życie prowadzone było. Naukę, która człowieka naucza, iak ma być Świętym, y błogosławionym. *Beati.* O nauko między wizytkimi mądrościami nayznaczniejszy! kwituję cię Salomonie z twoiey Filozofii którą o wizytkich rzeczach disputowałeś; kwituję Augustynie, z przeniknienia naygłębszych Tajemnic; kwituję Tomaszu Anielski, z owey obłężności głowy; którą, całą Teologią na kilka tysięcy pytań podzieliłeś. Niech ja umiem, iak mam być Świętym, a ta nauka już mi dosyć. Słuchaycie nieba, nadstawn ucha ziemio! *auribus percipe terra.* Oto Zbawiciel Jezus naukę dał; słuchaycie nieba, bo wasz jest w tym interes. Jeżeli bowiem ludzie nauki Chrystusowey naśladować nie będą, wypustkami ostaniecie, słuchay ziemio, bo bez tey nauki niebędziesz ziemią świętą, ale przeklętą. *Maledicta terra.* Day mi Zbawicielu JEZU łaskę, abym tę naukę cwoię ku pożytkowi słuchacza mego wytłumaczył. Do tego zaś kończę całą mowę na trzy podzielę pytania. Pierwsze będzie: czyli też człowiek, prawdziwie Świętym może być na ziemi? Drugie: na czym należy świętość człowieka Świętego na ziemi? Trzecie: czyli też człowiek ma exkuzę słuszną, ktory nie jest Świętym na ziemi? Cho-

way

way
moin
czyli
nieb
ciwi
moin
znie
scy
Dav
bened

Z

mog
na z
zacn
usła
bra
dzm
na z
się n
in vi
nym
dzą
mys
zych
wfi
fura
mie
dżil
ze c
X.1

way BOZE zhyim się tym przedsięwzięciem
moim obrządkowi Kościoła Świętego, uro-
czyściwości Świętych Pańskich, z Bogiem w
niebie kroluących obchodzającemu, miał prze-
ciwiać. Prawda, o Świętych ziemskich rzecz
moja będzie, ale tak ją usposobię, że naywa-
żniejszy prawdy dokumentem, Święci Pań-
scy z Bogiem w niebie kroluący, staną się.
Dawajskę Jezu mówić pożytecznie. *Cum tua
benedictione Virgo Maria!*

Część I.

ZApewną rzecz macie Najmilsi moi, ani
dowodu potrzebniecie, że nie tylko być
mogą, ale się owszem znajdują Święci ludzie
na ziemi, wszakże iak słońce iasne częstokroć
zaciemni chmura, tak złych ludzi umysł, często
ufisną, oczywistej prawdzie wrodzoną ode-
brać iawność. Trojaki jest podział między lu-
dzmi, którzy niepozwalają, aby człowiek tu
na ziemi mógł być Świętym. Jedni fundują
się na źle zrozumianym tym przysłowiu: *nemo
in vita beatus*. Zaden poki żyje, błogosławio-
nym jest. Drudzy świętobliwość, którą wi-
dzą w innych, nazywają obłudą, larwą wy-
myśloną. Trzeci patrzą na ułomność sług Bo-
żych, y ztąd uwłaczają świętobliwości. Pier-
wsi niewiadomi, Drudzy złośliwi, trzeci cen-
suraci, krytycy; wszyscy dla tego źle rozu-
mieją o świętobliwości, aby wolne prowa-
dzili życie. Przeciwno tym krótko dowiodę:
że człowiek żyjący na ziemi, może być pra-
X. Kasprá Balsamá, Odr: Tom II. Dd wdzi-

wdziwie Świętym. Ziwami nayłamprzod mowie, ktorzy się na przyśłowiu źle zrozumianym funduiecie. To przyślowie: *Nemo in vi-za sua beatus*, iak jest w małej części prawdziwe, tak nierownie w większey, iawnym fałszem. Posłuchaycie proszę wyrokow Boga: *mo vi Jan in Apocalip*: kto jest Świętym, niech się świętzym staie. Páweł Apostoł w Listach swoich kłaniaiąc się Przyjacofom, nazywa ich Świętymi; sam BOG w Lewityku przykaznie ludziom: bądźcie świętymi, bo y ja jestem Święty. Gdyby zaś żaden człowiek prawdziwie Świętym na ziemi bydź nie mógł, toby napomnienia Apostolskie, toby przykazania Boskie, były nierostropnemi, nierozumnemi. Wszakże nierozumnie rozkazywał by mi, któryby mi kaział áhym-palcem niebá dosięgnąć, ábym po powietrzu latał, ábym po morzu chodził, bo i tego nie mogę; tak też gdyby żaden na ziemi nie mógł bydź Świętym, przykazania Boskie byłyby wspomnione, byłyby nierostropnemi; á że tak o BOGU trzymać, jest w ólkie bluźnierstwo, sądzić trzeba: że może bydź człowiek na ziemi Święty. Przyznacie sami że tu na ziemi czasy mogą być święte, y takie są niedziele; miejsca mogą bydź święte, y takie są Kościoły. A czemuż człowiek nie może bydź Święty? musieliście kiedy usłyszeć ow lament Dawida, *quoniam defecit Sanctus*. Przestał bydź Święty na ziemi. Proszę, ieżeli mowi Dawid: Przestał bydź Święty na ziemi, więc musiał bydź Święty na ziemi; bowiem nie przestał, tylko to, co by-

ko. Ustał świat przez potop, sodoma przez ogień, Kore, y Abiron, przez pożarcie ziemi; bo byli; gdyby nie było świata, sodomy, Kora, Abironá, pewnieby ich nie zalewał potop, nie paliły ognie, nie pożerała ziemia. Gdyby jeszcze żaden z ludzi nie był Świętym ná ziemi, żadnegoby niebyło błogosławionego w niebie; bo ci tylko do nieba idą, którzy Świętymi byli w życiu swym. A złych, iacy są: nieczysći, cudzołożnicy, złodzieje, nie puścą tam, mówi Paweł. ✚ Świętobliwość ziemská, jest stopniem; Błogosławieństwo niebieskie, tronem; świętobliwość ziemská, jest drogą; błogosławieństwo niebieskie jest terminem; świętobliwość ziemská, jest fundamentem; błogosławieństwo struktura; świętobliwość ziemská, jest nasieniem, Błogosławieństwo zniwem; świętobliwość ziemská, jest załugą, błogosławieństwo jest nadgrody. A iako, który nie stanął na ziemi, nie może wnieść na tron; który nieczynił drogi, nie może stanąć ná terminie; który nie złożył fundamentu, nie może murować; który nie posiał, nie może zbierać; który nie zarobił, nie może brać nadgrody; tak ten, który nie był tu na ziemi Świętym, nie może bytć w niebie błogosławionym. Przypomnicie sobie pustynie Egiptu, tam tysiące zgromadzonych ludzi na służbę Boską, znajdziecie; między ktorými byli Senatorowie, Szlachta, Komesarowie, Kupcy bogaci ludzie, żywota u świata zacni; gdybyście ich spytali byli, dla czego w lasach dzikich siedzieli, dla czego Xięstwa, Dobra, Domy,

wygody porzucili, dla czego włosiennicami, niespaniem, postem dyscyplinami dręczyli ciało? Jednym głosem wszyscy by wam od powiedzieli, chcemy święte prowadzić życie. Gdyby zaś człowiek nie mógł być na ziemi Świętym, ci wszyscy Pustelnicy z Bogiem teraz kroluicy błędzili przeciw zdrowey radzie; Podobni do owego, który wielkim nakładem wybiera się do miasta, którego nie ma; albo okręty buduje, aby po Erydanie rzecze pływał, która się na ziemi nie znajduje. A przecie ci, wszyscy mądrze czynili, y pochwalili to im świat cały Chrześciański. Jawnie tedy fałszywe jest to przyśowie. *Nemo in vita beatus*. Żaden w życiu nie może być błogosławionym. Wszakże jeżeli go weźmiemy w *rigorze Theologicznym*, może mieć trochę prawdy. Błogosławieństwo po Theologicznemu wzięte, na tych trzech rzeczach należy; na widzeniu iasnym Bogą, na nieoddzieleniu się nigdy od niego, na wolności od wszelkich utrapienia, y przeciwności. Prawda jest, że człowiek żyjący na ziemi, nie widzi iasnie Bogą, ale tylko iak mówi Paweł, *in enigmate*. Prawda, że człowiek żyjący na ziemi, nie ma pewności, nie oddzielenia się od Bogą, bo może zgrzeszyć, i ten grzech oddzieli go od Bogą. Prawda, że nie ma wolności od wszelkiego złego, bo różnym utrapieniom, przypadkom, chorobom, śmierci podpada, y w tym sensie nie może być błogosławionym. Nie idzie jednak z tego, że nie może być Świętym na ziemi. Nie może widzieć iasnie Bogą, ale może mieć nadzieję w

dzenia Boga, y tá nadzieia czyni go Świętym, iák Jobá: *credo videre*; nie może mieć pewności zbawienia, ále się może st zedz, grzechu, y to uniknienie czyni go Świętym; iák mowi Mędrzec: błogosławiony, który mogąc przestąpić, nie przestąpił; niemoże byt wolnym od przeciwności, ále może wszystkim przeciwności cierpliwie ziość, y tá cierpliwość czyni go Świętym, iák mowi Iedn. Doktor: *Hominem afflictum, adoro velut Crucifixum*. Porzućcie więc prózne opinie łódzie, mąą rzeczy wiadomosc mąący, nie zá przytówiem, ále zá Ewángelią idźcie; stáránia prace wasze do tego kieruycie końcá, ábyście byli ná ziemi Świętymi; bo to nieprawdá, *namo in vita caru*. Drugi podziat ludzi jest, ktorzy trzymáją, że prawdwey świętobliwosci ná ziemi niemaż, bo tę świętobliwość ktorą widzą w innych, nazywáją hipokryzą, złością, pod larwą, czyli pokrywką świętobliwości; á to dla tego, iák mowi Hieronim, áby wolnicy zbrodnie popełniali, *lacerant Sacrum propositum, & nequitiae suae rem diuini arbitrantur*. Podobni ci wszyscy do Faryzeuszów, ktorzy na cnoty Chrytufowe patrzác, áby zgryzoty s: mienney nie cierpieli, diabelskiemu ie mamieniu przypisowali; *in Prím ipe Boctachub*. Widzą: że kto złe, ná lepsze odmienił życie, nazywáją go hipokondrykiem, niestatecznym. Widzą: że kto światem zgárdził, powiada: chce mu się w honorach, duchowych promocyi; tak pafzkwiłowali Borgiasza, mowiac, ziołtá jezuitá, áby łacniey mógł byt

Kardynałem. Widzą pokornego, powiadaią że podchlebcą, widzą dalekiego od kosci, kart, powiadają że skrupulat; widzą niewdziącego się wżte kompanie, powiadają że pyszny; zgoda żadney cnoty niemają, ktoreyby, złością jaką płaszczyką nie podbili. O ludzie naygorśli! Mamże wzajem wam na oczy wyrzucac, jaką Bogu czynicie krzywdę honor iego, na prawdziwey cnotie ufundowany wywracając? mamże wytykac krzywdę którą duszom ludzkim czynicie niesprawiedliwemi censurami zagradzając im do Świętego przedsięwzięcia drogę? Dam temu pokoy, abym oręzą wasz go na was zażył. Pozwalam wam że niezliczona liczba na świecie znajduje się hypokrytów, obłudników. Chodzą, iakby z Bogiem co trzeci dzień gadali; a w sercu czarta mają. Postać na twarzy święta a Haydamackie sumnienie, koronka, albo rożaniec w ręku, a w przedsięwzięciu lubieżność; na iawie nabożentwo, a pokutnie niewiasty. Gdy pokazano nieguyś Xiędzu Drużbickiemu, Zakonu moiego Kapłanowi Du h Boskiego pełnemu, Białogłowę; która żywym cnoty zdawa się być obrazem rzekł: *larva Sanctitatis*; w mазfze pobożności, niecnota. Tak było, w krótcie naygłównieyszą pokazała się czarownicą y którą w promieniach Świętych kładziono, na stosie zgorzała. Tu należą którzy dobre uczynki dla próżney chwały czynią. Tu należą którzy się przyjaciółom pięknie prezentują, a po za oczy, zdrady, y machiny knują; tu należą pod chlebcy, tu sładzy, pod pokrywką wierności

środzie. Pozwalam, y powtarzam że wielu bardzo hipokrytów teraz, ale coż mi rospuścił ludz. e. i. t. d. wnoscicie? Wnoscicie: że niemaż prawdziwey na świecie; świętobliwości. O głupi wniosek! Słuchajcie Augustyná, iest mowi, ná ziemi zmyślona świętobliwość, więc musi byđz prawdziwa; iako gdy iest zmyślona Religia u Heretykow, musi byđz prawdziwa u Katolików. Náśladowanie, musi mieć iaki przykład, ale hipokryza iest niejakim náśladowaniem świętobliwości, prawdziwey, więc musi byđz świętobliwość prawdziwa. Dajmy to, niech ieden, będzie prawdziwie Święty, nazemi, iuż ci dołyc ná was, bo ten, ieden potępić was, będzie na sądzie Bożim, żeście postępów waszych, do chwalebneho życia,iego, nieślowali. Ale co mówię, ieden, o gdyby się działy, godziło, otworzyć niebo, widzielibyście tysiące, milliony teraz, z Bogiem królujących, którzy gdy żyli na ziemi, niezmysłonemi, nie hipokrytami, ale prawdziwemi byli Świętymi; iakich wy teraz pażkwitujecie. Bo czyliż mogli byđz hipokrytami, o których świętobliwości Bóg, przez ceda, światłość dawał? iako uczynił Achanazemu, Damascenowi, Bazylemn, Benedyktowi, Chrysofostomowi; wszakże BÓG niemoże potwierdzić fałszu. Czyliż mogli byđz hipokrytami, którzy gdy prosili BOGA, tyle fałk, y Dobrodzieystw od niego y dla siebie, y dla bliźnich swoich otrzymywali? Wszakże według Ewangelii BÓG grzeszników nie wysłuchuje, a hipokrytom, szczególniejszym biada, grozi: *Ye*

vobis hypocryta. Czyliż mogli bydź hypokrytami, którzy w lasach, pułstyniach, iaskiniach, unikając przed okiem ludzkim, Bogu służyli? Wszakże obłuda rada się z cnotą prezentnie, bo próżney chwały łaknąca jest. Darmo więc darmo Świętych ludzi życie, świętobliwości uwłoczycie. Byli, y są na ziemi prawdziwie Święci. Porzuccie waszą wolność życia, porzuccie nałogi, lubieżności, pijanstwa, krzywdy; porzuccie y inne, zaiste nie lekkie zbrodnie; a chwycicie się pobożnego życia, to upewniam, iż możecie bydź Świętymi.

Trzeci jest podział ludzi, którzy z tej przyczyny sądzą, że nie może bydź na ziemi nikt prawdziwie Świętym; ponieważ często-kroć, acz pobożnym, acz życie surowsze prowadzącym trafia się, potknąć, y upaść; uważają oni te defekta ludzi Świętych, exaggerują, powiadam przydają, naigrawają. O-o-ż świętoszek, o-ż duchowny, o-ż przykładny. Temi, y innemi sposobami usiłują znieść zgasić, przyćmnić prawą świętobliwość. O-ż jak się wierutnemi, oszczercy, chcąc innych sądzić pokazać, ce prostakami! Co innego to jest bydź Świętym co innego bezgrzesznym. Prawda na ziemi nikt nie jest bezgrzesznym, bo ta własność jest błogosławionych, w niebie królujących którzy już grzeszyć nie mogą; bo wyszli z stanu zaśluzgi, y wolności. Ale każdy na ziemi może bydź Świętym, bo do tego dosyc jest, nie zgrzeszyć, mogąc zgrzeszyć. *Beatus qui potuit facere mala & non fecit.* A jeżeli się zgrzeszy, bez odwłoki pokutować. U-

łomno-

łomności, grzech; pokuta, ma być światłości
 włości p zypisana. Chociaż chmura zaemi
 słońce, był się tylko umknęła, słońce iasnie-
 ie; chociaż otoczony skorupą, dyament nie-
 wydaie się, niechże go Jubilerska okraszze y
 wypoleruje ręka, godzien korony. Nieszko-
 dzi grzech światłości, przez pokutę zgła-
 dzony. Piotr przez zaprzanie, Tomasz przez
 niedowiarstwo, Marcellus przez Apostazję,
 Jakub pustelnik przez nieczystosc, zgrzeszyli;
 a przecie, iak byli, tak się Świętemi stali, bo
 pokutowali: ale coż ia się brzydkiemu oszczer-
 cy sprawiam? na lepaku, patrz, ieżeli chcesz
 widzieć Świętych bez grzechowey makuly.
 Jan Święty tak Chrzcziciel, iak Ewangelista, by-
 li nie tylko bez grzechu, ale bez naymnieysze-
 go defektu. Kazimierz Polski był Aniołem.
 Stanisław Kostka dla niewinności swoiey,
 tych słow, moja wina, z dyspozycyi Boskiej
 na spowiedzi wymowic niemógł. Aloyzego
 czyłte iak kryształ łumnienie. Y Xiądz Ludwik
 de Ponte na, 30 lat przed śmiercią, slubem się
 obowiązał naymnieyszym grzechem nieobra-
 zic Boga, y za łaską Boską dochował go; że in-
 nych tyśiac niewspomnę. Coż, niemożnaśz
 być na ziemi Świętym? grzechy pobożnych
 ludzi nicowałeś, otoż masz niewinnych; mow-
 że oszczerco, że niemożna być na ziemi Świę-
 tym.

Część. II.

Jawna iak słońce prawda naymilsi moi że
 nie tylko być mogą ale są na ziemi Świę-
 ci;

ci; ale na czym ich Świętobliwość należy, to koniecznie przeniknąć trzeba. Gdybym bowiem tego niewytłumaczył, daremnieby było to, bez pożytku kazanie. Ilem uważał, czasów naszych prawdzi się Prawdę Proroctwo; mowi on: będą tacy, którzy wszelkiey usilności przyłożą, aby prawdę świętobliwość znaleźli, *semper discetes*; a do mądrości prawey, niebędą przysię mogli, *Et nunquam ad scientiam veritatis pervenientes*; tak się dzieie teraz. Różni są, którzy różne zdania o świętobliwości dają. Jedni rozumieją, że ten prawdziwie Święty, który cudą, y inne dzieła, podziwienie wzbudzaiące sprawuje. Inni mówią: ten prawdziwie Święty, który w grubey, y ostrey sukni, włósiennicach, dyscyplinach, postach, y innych wielorakich umartwieniach prowadzi życie. Inni twierdzą: ten prawdziwie Święty, który to tylko czyni, co ma uludzi pochwałę, zbudowanie, y szacunek iedna. Inni sądzą: ten prawdziwie Święty, który od wszelkich okazyi, złych kompanii daleki, w odludności wychwala BOGA; Jacy są Pustelnicy. Różni zgoda, różne dają zdania; ale prawcy, iak należy, niedotykają; *ad scientiam veritatis non pervenientes*. Chowaj Boże, nieprzeczę temu, aby to wszystko, com teraz wymówił, nie było albo znakiem, albo pomocą do aświętobliwości; ale żeby na tym samym nie zastał prawdziwa aświętobliwość, tego nie pozwalam; y twierdząc, iż błędzą wszyscy którzy tak rozumieją. Prawdziwa aświętobliwość może być bez cudów. Wszakże o Nasywię-

świętшей MARYI Pannie nie pisze Ewangelia, aby iaki cud uczynić miała w życiu swoim, a przecie Najsświętszą Najswiętszego BOGA Matką była. Wiemy jeszcze o Janie Chrzcicielu, że nieuczynił żadnego cudu żyjąc, a przecie mówi o nim Chrystus. *Nemo major Joanne*; nikt nie powstał większy, to jest świętobliwszy, między synami biatych głów, nad Jana. Cuda same niezabawia człowieka. Rozumiem, słyszeliście o owych niezliczonych, u Mateusza opisanych. Będą wołali do Jezusa, a zaż nieprorokowaliśmy, a zaż w Imię twoje niewypędzaliśmy czartów? a Chrystus im odpowie: nie znam was. Prawdziwa świętobliwość nie należy na surowości życia. Zbawiciel Jezus, gdy żył między nami, żadney on ostrości na sobie niepokazował. Sukien nżywał miękkich, proszony na obiady, poszedł, iadł, y pił; konwersował z Xiężętą, Kąpłanami, pospolstwem; wdał się w rozmowę y z Samarytanką; nie wzdygał się y na wesele poysć, pokazując nam przez to, że świętobliwość prawdziwa; nie na fukni, nie na marciwieniu się od jedzenia, y nápoia, nie na szkrupulackiey odludności fundue się, ale na czynnym. Prawdziwa jeszcze świętobliwość nie należy na pustyniach dzikich, pustych dalekich mieyscach; bo wiele jest na świecie zbawionych, wiele na pustyni potępionych. Święty Hieronim mówi: nie na pustyni żyć, ale na pustyni dobrze żyć, Świętym czyni. Prawdziwa świętobliwość nie należy ielzce na tych sprawach, które mają u ludzi

pochwale, szacunek, uwielbienie. Bo y Faryzeuszowie mieli taką, sprawiedliwość, a przecie Chrystus w Ewangeliu mówi; jeżeli nie będzie obfitsza wasza sprawiedliwość, a niżeli Faryzayska, niewnijdziecie do Królestwa niebieskiego. Na czymże tedy najmilsimoi prawdz wą świętobliwość znaleźć będzie? co jest iey za istotą? Powiem co w Jezusie Chrystusie sądzę; powiem, co z pismá, z Oycow Świętych, co z książek duchownych wyczerpałem. Prawdziwa świętobliwość Chrześcijańska, należy na tym, kiedy kto, to wszystko dobrze wypełnia, cokolwiek stan, albo kondycya iego, w ktorey żyje według Boga, wyciąga po nim. Racyatego jest; Gdy człowiek tak żyje, że go ani sumnienie strofować, ani BOG ma za co potępiać, w ten czas człowiek jest Święty. Ale kiedy człowiek wszystko to czyni, cokolwiek stan iego; po nim według Boga wyciąga, w ten czas człowiek tak żyje, że go ani sumnienie, o co strofować, ani Bog ma o co potępiać; bo może śmiało mówić: tym jestem, czym bydz powinieniem; więc kiedy to wszystko czyni, cokolwiek stan iego według Boga ponim wyciąga, jest Święty. Mogł bym to ja gruntownie z rozdziału 25. Mateusza wyprowadzić, ale wolę praktyką Świętych Páńskich rzecz objaśnić. Toteż uczyniło Świętymi tych wszystkich, którzy z Bogiem teraz królują w niebie, że oni według stanu swoiego żyli, y czynili; że oddawali to, co komu należało. *Cui honorem, iak mówi Páweł, honorem; cui vestigal, vestigal.*

Ko-

Komu powinni byli honor, oddawali honor; komu postuszeństwo, postuszeństwo; komu usługę, usługę komu pomoc, pomoc; komu pilność, pilność. To ich uczyniło Świętymi, że wyniesieni ná godność, nie wygody swoiey, ále dobra poddanych patrzyli. To ich uczyniło Świętymi, że wyniesieni ná godność, nie wygody swoiey, ále dobra poddanych patrzyli. To ich uczyniło Świętymi, że urzędy, które piastowali, nieuważając ná siły, ná zdrowie, ná prace, y trudności; *ad aequatę*, zupełnie wykonywali. To ich uczyniło Świętymi, że stanem swoim kontenci będąc, nie zazdrościli, nietroskali się, nie mruczeli, nie narzekali; przestając na tym, co im Opatrzność Boska udzieliła. Przenikaciez! słuchacze moi co mówię? toż samo iasniey w szczególności stosując ku wam, powtarzam. Ten jest u mnie Święty, ná ziemi, który według stanu swoiego, wszystko dobrze czyni. Święty ten Chrzęścianin, który żyjąc w wierze, chowa przykazania Boskie, y Koscielne. Święty Kapłan który godziny nabożnie, Sakramenta niepokalanie, Słowo Boskie gorliwie sprawuje. Święty Zakonnik, który śluby uczynione, y ustawy Zakonne zachowuje. Święta Pánna, która w myślách y sprawach czysta, od okazyi złych daleka, pruznowania nie nawidzga. Święta Wdowa, która wzgardziwszy ponętami ciała, Bogu służy; y jeżeli ma dziatki, należyte im daie wychowanie. Święte Małżeństwo, w którym wierność, zgoda, y pobożność, pomiarkowanie, intencya należyta, y o dziatki powinne stara-

staranie, kwitnie. Święty Król, który nieokrutny nie łakomy, dobra poddanych patrzy. Święty Senator, który nieprywatnemu, ale pospolitemu dobru radzi. Święty Sędzia, *qui munera super innocentem non accipit*; korupcyi niezna. Święty Patron, który sprawy sprawiedliwej szczerze broni, a niesprawiedliwej albo się nie podeymuje, albo jeżeli się podeymuje, wykretów, y łapaczek nie zażywa. Święty Gospodarz, który *habet curam domestico-rum*. Domowym tak co do życia doczesnego, iako do wiecznego, wszystko opatruje. Święty Żołnierz, który nie zdiera, y nieczystym nie kała się grzechem. Święty Kupiec, który złego towaru za dobry nieudaje, a na dobrym nad zamiar nieżyłkuje. Święty Rzemieśnik, który dobrze robi, w robocie nie krzywdzi, w słowie się stawia, a zarobku nie przepa. Święty Pien, który Sługę kocha po Chrześcijańsku, y opatruje. Święty Sługą, który ma poszanowanie, y miłość Pana, y wniczym go nie krzywdzi. Pozwalam wam słuchacze uważcie sobie teraz, czyli jesteście Świętymi. O świętobliwości wasza, opłakana! O jakie w was Chrzescianach, przykazań Bożkich: zdeptanie! O jaka w Pannach lubieżność! O jakie w Wdowach nieutrzymanie! O jakie w Młodszych cudzołóstwa, kłótnie, pogorszenia dzieł, y inne występki. O jakie w Rządcach, patrzenie wygod swoich, a zaniechanie poddanych! O jaka w sędziach niesprawiedliwość! w Patronach wykrety, *secreto-rum komunikacye, jabrykacye*! O jakie w żołnierzach

zdzier-

zdzier
o szak
nách
rych
bydź
to Sw
bydź

SŁu
star
iaka
na zie
nie d
skich
mow
cye,
wży
ko se
taran
iowa
nym
Krole
iowe
kaze
gnaj
zbaw
delic
ia mu
głow
cultar
racye
moge

zdzierstwa y nieczystości! O iakie w kupcach
oszakania! O iakie w Gospodarzach, y Pá-
nách okrucieństwo, y ślug, zwłaszcza cho-
rych zaniebánie! Moy BOZE! toż to iest
bydź Świętym? toż to życ według stanu? toż
to Świętych naśladować? toż to iest, chciec
bydź w niebie.

Cześć III.

Słuchacze moi najmilsi roztrząśniymy tu to o-
statnie pytanie czyli też człowiek może, mieć
iakoś słuszną wymówkę który nie iest Świętym
ná ziemi? napisał stary Tertulian: *Solutio co-
rarius difficultatis, Christus*. Rozwiązanie wszy-
stkich zarzutów, Chrystus. Właśnie iakby
mówił, niech wymyślają iakie chcą ra-
cye, exkuzy zli ludzie, aby Świętymi nie byli;
wszystkie śceno złamać mogę, byłem im tyl-
ko Jezusa ukrzyżowanego pokazał. Wielki to
taran ná wszystkie świataracye, BOG ukrzy-
żowany. Co mi za racya da pyśnny, że pokor-
nym bydź nie chce? gdy ja mu pokażę Królá
Krolów, który się upokorzył do śmierci krzy-
żowej. Co da za racya ślakomy? gdy mu po-
każę Jezusa, który nie tylko cudzego nie pra-
gnął, ale krew swoją do ostatney kropli dla
zbawienia ludzkiego wylał. Co da za racya w
delicyach ciała lubieżnie się kochający? gdy
ja mu przed oczy, ciało Jezusowe od stóp do
głowy zranione, stawię. Zaisze, *Solutio diffi-
cultatis Christus*. Wszystkie tu muszą prysnąć
racye, y exkuzy. Chwałę, y wychwalić nie
mogę Argumentu twoiego od Chrystusa wzię-

tego, stary Tertolianie, ale wybac mi, nie nawszystko się obeyrzałeś. Spodziewałeś się, aby ci na niego kiedy złe ludzie odpowiadać mieli? otoż odpowiadają. Prawda, mówią oni że Chrystus pokorny, nie łakomy, czysty, wstrzeźliwy, bo grzechowi nie podpadał, bo namiętności, y passye nie wolał, y w nim przeciw rozumowi; bo ciało jego Święte nie miało w sobie pożaliwości. My zaś, y grzechowi podpadamy, y passye nas zawołały, y pożalliwość ciała ciągnie; iak że się mamy Chrystusem miarkować? Widzisz stary Doktorze, spodziewałeś się, aby ci złość ludzka, takiego wybiła kominką? Nie odpowiesz zapewne na niego, bo cię już nie masz; wyręczę ja ciebie. Mogłbym przeciwko tey zachwałtym ludzi exkuzie, różnych na zachwianie ich zażyć racyi; miałam wszystkie, postąpię sobie, iak Paweł z Żydami. Chcąc oni ich do świętobliwości życia namowić, wylicza w liście drugim, od Abła, aż do Moyżesza; od Moyżesza, aż do Proroków: wszystkich ludzi sprawiedliwych; tych wyliczywszy, kończy: więc powinniśmy być Świętymi; czemu? bo Synami, krwią jesteśmy tych, ktorzy byli Świętymi. *Filii Sanctorum sumus*. Postąpię sobie tak, iak postąpił Augustyn z samym sobą. Gdy już inne wszystkie przeszkody zwyciężył, ktore mu trudniły nawrocenie do wiary Świętej: Katolickiej, jedna lubieżność tamowała Święte zamysły jego; widział bowiem że Katolikiem zostawszy, trzeba czysty prowadzić żywot. Długo się z tym petardem, od piekła na siebie

zafa-

zaśladzonym, biedzi!; aż przysła mu zdrowa rada: stawia w imaginacyi swojej Świętych orłzaki Pánien, które obierały sobie życie łozyc dla Chrystusa, a niżeli Panieństwo tracić; y spytał się iámeo siebie: *Potuerunt hi, & ha, & tu non poteris?* Mogły te Święte Pánny, bydz dla Chrystosa czystemi, a ty Augustynie nie mozesz? Ten argument tak mocnym był na serce iego, że go na tychmiasz z Etnika, Katolikiem; z zuchwałego, pokornym; z lubieżnego, uczynił czystym. Tym iá sobie postąpię sposobem z ludźmi zemi. Niech tak będzie, że niemożecie złi ludzie naśladować Chrystusa, a to dla tego, że Chrystos nie podpadał grzechowi, że niewoiowały przeciw niemu passye, wy zaś jesteście ułomnemi; niech tak będzie, że niemożecie naśladować Jezusa. Otoż iá wami prz-d oczy stawiam przykłady Świętych Pániskich, z Bogiem teraz w niebie kroluących, którzy gdy żyli ná ziemi, byli sprawiedliwemi, m łosierneimi, czystemi, cierpliwemi. To wszystko pilnie, y zupełnie wykonywali, co po nich stan ich, w którym żyli według Boga, wyciągał. Daycież mi racya, czeniu ná przykład tych Świętych, nie możecie bydz Świętymi? Mowiliście że Chrystusa nie możecie naśladowac; bo on pod grzech nie podpadał, passyom nie podlegał, poządliwosci niemiął. Otoż macie Świętych, którzy y ułomnemi byli; y passye mieli; y poządliwosci czuli; tak właśnie iako wy, a przecie Świętymi zostali. Czemuż nie macie ich naśladowac? *potuerunt hi, & ha, cur tu non*

poteris? Rzeczecie: zaplątani jesteśmy w interessa światowe. Y Święci Pańscy mieli interessa, a przecie zostali Świętymi. Rzeczecie: jesteśmy w okazyach do grzechu. Y ŚŚ. Pańscy byli w okazyach do grzechu, a przecie zostali Świętymi. Rzeczecie: złe nałogi nas zawoiowały. Y Święci Pańscy niektorzy, w złych nałogach byli; a przecie ie zwyciężywszy, zostali Świętymi. Rzeczecie: złe przykłady nas gorszą. Y Święci Pańscy miewali złe przykłady, a przecie niemi pogardziwszy, zostali Świętymi. Rzeczecie: trudno nam się poządliwości oprzec. Y Święci Pańscy daleko większe natarczywości ponosili, a przecie się im nie poddałc, Świętymi zostali. Rzeczecie: pokusy ciężkie, na nas blią. Alboż y Święci Pańscy byli bez pokus, a przecie Świętymi zostali. *Potuerunt, & tu non poteris?* Daycież mi rację, dla czego nie możecie bydź Świętymi? to podobno błogosławieni Boscy inszą mieli Ewangelią, inszego mieli Boga, inszą mieli naukę, do inszego zmierzali końcą; a niżeli wy? Jako żywo, tak Ewangelią, ten Bog, ta nauka, ten że sam koniec ostateczny. Daycież mi rację, dla czego nie możecie bydź Świętymi? Rzeczecie: bo oni Święci, a my grzeszni. O prostacy, o toć to gra, oto was pytam, czemu oni byli Świętymi, a wy niecieście; daycież mi tego słuszną rację? *Ab, inexcusabilis est homo!* Niemasz racyi, niemasz ekskuzy człowiecze.

Dam pokoy iuz złym, do was słuchacze słowami pisma S. mówię: *Estote Sancti*, bądźcie

cie Świętemi. Woła na was Król Świętych, Zbawiciel Jezus, bądźcie Świętemi. Czyliż nie lepiej być Świętym z Jezusem, a niżeli z Lucyperem przeklętym? Woła Królowa Świętych MARYA: Bądźcie Świętemi. Ktoż tobie nie obierze, raczej między Synów MARYI być policzonym, a niżeli między niewolników czartowskich odrzuconym? woła na każdego Aniołowie Stroże, bądźcie Świętemi; bo co za sprawa, co za Towarzystwo ma być ciemności, z światłością; Dagona o z Arką; was przeklętych, z Aniołami Świętymi. Woła na was krewni, kolidac, którzy was do nieba poprzedzili, bądźcie Świętemi; bo pamiętajcie na ów rozbrat, który stał się na dolinie Jozafata; woła na was miłość zbawienia: Bądźcie Świętemi. Pytając się często troskliwie, czyli będziem w niebie? odpowiada Piotr, czyniecie sobie pewność zbawienia, przez święte życie. Kto jest Świętym na ziemi, będzie y w niebie Świętym; kto nie chce być Świętym na ziemi, nie będzie widział, ani kochał na wieki Boga. Mów Boże! gdyby to nie podobieństwo takie było w świętobliwości; ale wiem, że każdy może być Świętym. Gdyby to iaka trudność była w świętobliwości życia; ale wiem, że nie najmniejszego, byłem to tylko czynił, co należy do stanu mego; iuż ci jestem Świętym. Jakaż ja dam exkuzę w Rozaniu moim, przed tobą Sędzią Sprawiedliwy, zem niedbał o Święte życie! Lękam się, żeby się nie sprawdziły Psalmsy słowa na mnie: *Judicium conscri-*

prum; gloria Sanctis ejus. Chwała błogosławionych, jest sądem, y potępieniem grzesznego. Ah BOŻE, daj łaskę! Święci Pałronowie, przyczynicie się za mą, ałym był Świętym; Świętym w życiu, Świętym w śmierci, Świętym w wieczności. Gdzie szczęśliwie stanąłszy, na wieczne dzięki Tobie Tryco Przenayświętła, Jedyny Boże, ten trojaki nęustannie wyśpiewywać będę honor: Święty, Święty, Święty, Amen.

KAZANIE I.

Na wspomnienie Wszystkich
wiernych Zmarłych.

*Miseremini mei, miseremini mei, saltem vos
amici mei; quia manus Domini tetigit me.*

Nie chcę wam powiedzieć naymilsi słuchacze czyi to lament obłia się o afzy wasze; sami się domyślacie, słyszac załosne dzwony, patrząc na Ołtarze śmierciami załłonięne, widząc przed sobą groby, truny, żałoby. Domyślacie się sami, z instynktu serca waszego, które w płacźliwych okolicznościach, iak sami doświadczać, czułe, y przez iakęś sympatyę domysłne. Domyślacie się mówię, że duſze w czyściu uwięzione wołają na nas o miłosierdzie. Niechcę więc powiadać wam czyi to lament ięczenie, y wołanie: *miseremini, miseremini*. Wszakże gdy ia to mówię, one go-

reie

reją ciężko. O jak bym okrutny był na nich, gdyby n. powieścią tych rzeczy bawił się, których dochodzicie, y o których zapewne wiecie; a nieśpieszył na poratowanie. Dla czego porzuciwszy inniey potrzebnych słow zbytek, od samey rzeczy pocynam. Dufze w czyśćcu gorejące pośtały mnie, aby m was słuchacze prosił usilnie, o jak naysprędzse miłosierdzie nād niemi; *miseremini miseremini*. Ktożby mi to dał dzisia! żeby się sprawdziło na mnie, co miedrzec Pāński napisał: *Legatus fidelis ei, qui misit eum; animam ejus requiescere facit*. Pośtaniec wierny sprawi to: że dusza tego przydzie na odpoczynek, który go pośtał. Ktożby to dał, mowie! aby m choć iedną duszyczkę z ognia na wieczny spoczynek perswazyą moją przyprowadził, *animam facit requiescere*. Wszakże mam nadzieię naysamprzod właśce Bogā moiego, potym w dobroci waszey naysmilsi słuchacze, że łacno to pozyskam, dla mnie szczęście; gdy w dalzey mowie z iedney strony mizeryą, którą ponoszą dufze w czyśćcu zostaiące; z drugiey strony: mocne do miłosierdzia nād niemi pobudki przełożę, *miseremini miseremini*. Ad M. D. G.

Cześć I.

Jak wam serdecznie życzę słuchacze, abyście po długich świątobliwie na ziemi przepędzonych latach, minawszy czyściec, prosto do nieba poszli; tak bym chciał, abyście pobożną imaginacyą dzisia stawali w czy-

scu. Jest to okrutne, czysciec, więzienie slug Boskich; ktorzy tu sie ieszcze zupełnie za grzechy swoje, niewypłacili. Jest mieyscem płaczu, iest, placem exekucyi, i sprawiedliwosci Boskiej; iest, zborem wszystkich katufz, iest mieszkaniem boiazni, przesławowania, boleści, y wszystkich mizeryi. Pomyslcie sobie: kiedy nagłe przypadnie trzęsienie ziemi, pocznie miasta, Domy Kamienice walić, ludzi tam mieszkających, w ruinach grzebać, wszystkie zbiory, y cokolwiek byda mogło, że tak rzekę, połykać, na mieyscu zapadliny straszne jezioro zostawiając. Pomyslcie sobie: kiedy iasne na niebie, dla ciemney burzy zgśnie słońce, a pioruny niezliczone z wielkim chłosem, i szumem wylatują, rozwalają zapalają. Pomyslcie: kiedy w ciemney nocy okręt na morzu płynący, uderzywszy się o skałę, na dwie części rozerwie się, a wszystkich będących w sobie na morze wyniesie. Pomyslcie kiedy niespodzianym otoczony pożarem, dom cały zapali się, a w nim bez żadnego ratunku, cała familia goreie; iaki w ten czas płacz, iaki lament, iakie wołania, ięczenia, boiazni, utrapienia, mizerye. Przypomnieycie sobie ieszcze słochacz Phalaridesa okrutnika, wołow miedzianych, wynalazcę, w ktorych zamknięci, podnieconym ogniem przypaleni, ryczeli od boleści. Przypomniycie Maxencyusza trupow, wpoł przegniłych, y robactwem nadzianych, do ktorych Tyran kazał żywych ludzi przywiązywać, aby z nimi wpoł ropieli, gnili, trupieli. Przypomniycie Dyoklecjana kota

mie.

mieczami, szpadami, szczyrorykami nasadzone, przez same śmierci, y zaboystwa ludzkie obrot czyniące; stawcie przed oczy wasze Joba żywego, a z wszystkiego ciała opadłego; zbierzcie wszystkie trucizny, zaboystwa, morderstwa, y wszystkie cokolwiek, gdziekolwiek, kiedykolwiek Trybunały, Grody, Sądy, Magistraty, kar ná największych zbrodniow wymyśliły; álbo wam samym, jeżeli co myśl do głowy nowego przynieśli, acz z przestrichem serca waszego, wszystko niech to razem zebrane będzie. Coż rozumiecie możelz byđ nad ten zbior okrucieństw co okrutniejszyego? może byđ iuż większa mizerya nad tę? Posłuchaycież Augustyna, co mówi *Purgatorius ignis durior est, quam quid quid in hoc saeculo potest paenarum videri, aut cogitari, aut senti.* Czyścowa mizerya iest taka, nad którą nic gorszego widzieć, doświadczać, y pomyśleć niepodobna. Gdyby można, żeby duszom w czyśćcu zostającym, z mąk czyścowych, do tego wszystkiego gościę sobie teraz imaginowali, przypominali, przyść pozwolono; tedy by rozumiały, że się nietylko do satygi mały ale się do największych dostały delicyi. Ruiny, pioruny, niebespieczeństwa, zarozrywkę; kosa okrutne, woły rozpalone, trupy Maxencyusza, zaigrażkę; wszystkich dekretow straszne exekucye, za miłe widowisko poczytałyby o mizerya czyścowa iak niewypowiedziana, tak prawdziwa, iakże przenikasz serce moje! Otoż słuchacze w tey to mizeryi dusze ulubione Bogu zostają. O matki! zostają cory wasze; O

synowie! zostają rodzice wasi, zostają dziady, pradziady wasi. O mężowie! zostają żony wasze. O przyjaciele! zostają konfidenti wasi. O Panowie! zostają słudzy wasi, którzy wam z zagrożeniem zdrowia, y życia usługowali. *Miseremini, miser mini.* Y wężcie się niezmilaćcie nad niemi? niepodobna ni podobna, chyba niewierzycie temu, że tak wielką mizeryą cierpia.

Cześć II.

Ale bądź to, żebyście sobie w mękach czyścowych nie imaginowali tylko ogień, czyliby to niedosyć było do wzruszenia serca waszego. Ogień czyścowy jest ten, respektem którego, wszystkie ognie ziemskie, Węzawisze, Etny, są ochłodzą; iak mówi Augustyn: ogień czyścowy jest ten, który niczym się nie różni od ognia piekielnego, tylko tym że jest doczesny. Ogień czyścowy jest ten, którego dzielności, y przeniknienia, choćby Anioł przez sztukę himieczną zewszystkich szkodliwych Elementów, ze wszystkich chorob, wazdow, paralizów, apoplexyi, ze tak rzekę, *quincam essentiam*, wycisgnął; tedy ta rzęć niedośćaby jego dzielności. Y dla tego, Izaiaś go nazywa: *spiritum confessionis*. Ogień czyścowy jest ten, który Miałchiasz Prorok opisując, mówi: *sedebit consilium, & peragabit filius Libi & colabit eo tanquam aurum, & argenteum.* Będzie siedział BÓG, poddymając, rozżarzając ogień, y tak czyścił Synów Lewi, iak złoto, y srebro. Proszę uważyc każde słowo,

Sede-

Ná wspomnienie Zmarłych 457

Sedebit, będzie siedział Bog; przez co rozumie prorok: że sprawiedliwość Boska przez najsilniejszą nieustąpi folgę; *sedebit confans*, będzie siedział poddymając, żarząc; przez co rozumie: natężenie palenia. Wszakże, gdy ogień poddymamy, w ten czas żwawszy, dzielniejszy. *Colabit tanquam aurum*, będzie czyścił ich iak złoto, y srebro; przez co wyraża nieporównaną tęgość ognia czyścowego. Jak bowiem te ognie, które złota, srebra, y metale, robią są mocniejszy nad inne ziemskie; tak ogień czyścowy nad wszystkie ognie. O ogniu ow iakoś straszny! Otoż słuchacze w tym y w takim ogniu, dziadow, Pradziadow, Rodziców, żon, dzieci, krewnych waszych dusze goreją; y więcze się nie zmiłnuiecie nad niemi! Bydle wam wdoł wpadnie, y staracie się go iak naysprędzey wyciągnąć, Dusze wołają ognistej goreją od 10, 20, 30, y daley lat; y niebędą przynajmniej takiego miały szczęścia do fercá waszego, iakie ma bydle? *miseremini, miseremini, amici mei*. Zmiłnuycie się, zmiłnuycie się, przyjaciele moi!

Ale czyliż mogę co więcej przydać do tej mizeryi dusz Świętych, którą krotkimi, ale prawdziwemi słowy wyraziłem. Ah mogę! mogę! Co powinno być wielkim polowaniem waszym. To naysprędzey dusze w czyściu zamknięte dręczą, że wiedzą się być między wybranemi, widzą, że mają prawo do nieba, wiedzą o nadgrodzie nagutowaney sobie w niebie; patrzą na Ojczyznę, wszelkich szczęśliwości pełną; a wnieść do niey niemo-

ga; kiedy uwolnione będą zwięzienia, niewiedzą. Jaka to jest okrutna, na Dusze Święte męka, ia wam tego, w rzeczy samey opisać niemożę; chyba w podobieństwie wyrażę, mowi Chryzostom Święty: nie cięższego Adamowi niebyło, iak z raju zostawilzy wygnanym, na ray patrzeć. Ale coż to ray ziemski do Oyczyny niebieskiej? gdzie BOG nadgroda. Co Adama wygnanie respektem dusz w czyścio? Adam niewidział raju, do ktorego niebył stworzony; ale nie cierpiał ognia; dusze nie widzą Boga do ktorego są stworzone, y przytym goreją. Wiecie dobrze o Absalomie, Synie Dawida, iak on, gdy usłyszał Oycowski dekret: *factem meum non videar*; niech mi tu niepostoi, niech twarzy moiej Oycowskiej niewidzi; iak płakał, lamentował, y że tak rzekę wył; iak do Joaba przypadał, zaklinając: zmiłuy się Joabie, uczyn to, abym ia twarz Oycá moiego widział; a jeżeli pamięta na zbrodnie moie, niech ze mnie iuz zabie, a niech mię nieoddala od twarzy swojej. *Inserfajaz me*. A gdy nie wykorac niemógł u Joabá, zał zamieniwszy w furję, kazał zboża palić w polach Joabowych; y tą wiolencyą przymusił go, do przyczyny za sobą. Patrzcież co się to działo w sercu Syna, że niewidział Oycá. Oycá człowieka, Oycá zagniewanego na siebie; Syn w delicyach, w honorze, w adoracyi zostający. Syn w Jerozaleń najpiękniejszym Mieście, w pałacu Krolewskim, między koroną asystujących sobie Pánów mieszkaący. Coż się dopiero z duszami w czyścio

zarn-

zamkniętami dzieie? że oni nie widzą Oycá
sweego, Oycá Boga, Oycá takáwego ná siebie;
Dalsze w ogniach, w więzieniu, w mizeryi,
niewypowiedzianej zostające. Ah żalu! kroż-
cie wyrazi. Jedne wołaia: *non possum extollere*
caput meum. Niemogę podnieść głowy, bo
mnie łańcuchy obciążyły! Inne płaczą z Jo-
bem: *ad Deum stillat oculus meus*! Inne z Da-
widem się oświadczają: *oculi mei languent*;
wszystkie dla żalu, bólesci, utyskiwania. Wy-
baczcie dusze Święte że tak mówię, wszakże są
słowa Proroka: ryczą, wyia *pracontritione Spiri-*
tus, ululabunt. Y więcie najmilsz. Słuchacze-
nym więźniom, tak uciskionym nie otworzy-
cie więzienia? wszakże możecie; nie otworzy-
cie, mówię, aby na wolność Synów Boskich
wylży, aby Oycá, y Oyczyznę swoię ogło-
dziły? Leasstwo, by to, było, przekłete okru-
cienstwo, dzikie niemilosierdzie.

Ale wiem ja o co wam idzie, rozumiecie
podobno, żeby was wiele wybawienie duszy
z czyłca kosztowało. Choćby najwięcy, mi-
łyz Boże! gdyby mąż twoy żeno, w tatarską
niewolą był zachwycony, o iakbys żożyła, co-
bys mogła, abyś go z niewoli pogańskiej wy-
kup:ła! a gdybys pieniądze niemiała, iakbys
się pożyczła, chartowała; domy, kamienice
sprzęty, przedawała, y czyniłabyś to, z wiel-
kim pospiechem. W niewoli daleko okru-
tniejszey nad Tatarską, zostaje dusza męża
twego, Matki twoiey, brata twego; wołaia:
miseremini, miseremini; zmiłuy się wykup
maie, wszakże możesz. Więczie zatulisz ná te
gło-

głosy ufzy twoie, będziesz załowała pieniędzy tym, którzy ci fortunę zostawili? O przyjaźni choć poprzyśiężone iakoscie niepewne! O konfidencye zdradliwe, o wdzięczności niepamiętna! ale proszę, nierozumieycie, żebym was miał na expenły niemiłe wyciągac, uczyniłem to na doswiadczenie serca waszego! Teraz iak sądze, mówię: że caleby teraz niekosztowało nic uwolnienie dusze z mąk czyścowych. Coż was kosztuje pość do Kościoła, y pomedlic się nad umarłemi, tam leżącemi. Co was kosztuje ieden odpust zupełny, albo y drugi, za dusze zmarłych ofiarować? Co was kosztuje, idąc przez cmentarz, zmówić kilką, albo kilkanaście razy: *wieczny odpoczynek*. Co kosztuje darować bliźniemu urazę? a przecie przez to wśzyko, wielką pomoc, y owszem wybawienie moglibyście przynieść душom Świętym. Wiadoma wam rozumiem historia Florencka dla czego krotko ją wyrażamy. W Florencyi iedna Pani, Mátká iedynaczka, wdowa, darowała życiem zaboycę Syna swowego. Ledwo ten ákt młósierny, sercem, y rzeczą wypełniła; przychodzi do niey od Bogá posłany z tamtego świata Syn iej zabity, mówiąc. *Dopierośmi dzisizy mátką się stała, gdy darowałszy zaboycy moiemu urazę, niebuś mnie urodziła; bom tego samego momentu ktegoż zaboycę uwolniła, z czyścá uwolnionym został. Máło na tym tegoż samego momentu Ociec moy, a mąż twoy, z ognia ofwobodzony; y tu niedosyc, tegoż samego momentu: Ociec twoy, a dziad moy, tak dawno gorejący,*

Ina

na wolność Synów Bożkich wyłodzi. O momencie szczęśliwy! któryś tylni duszom do szczęśliwey wieczności był przewodnikiem. A ja was pytam, co kosztowało tę Świętą Panią, kilku dusz razem wybawienie? oto jedno słowo: *daruię*; ten jeden serdeczny affekt: *odpuszczam*; gdzieś *expens*, gdzieś *pieniędzy*? Patrzcie, iak łatwo możecie ratować dusze S. byleście tylko chcieli.

Alé bądź to, żeby koniecznie było trzeba do ośwobodzenia dusz w czyścju zostających, *expensy* pieniężney. Coż rozumiecie, iak wielka to *expensa* będzie? Oto daleko mnieysza, a niżeli ta, którą łożycie na obiady, abyście ciało pastwę robaństwa, tuczyli, na trunki, abyście rozum, y głowę niemi zalewali. Daleko mnieysza, a niżeli ta, którą wydaiecie na frazki bogate, bez żadnego pożytku, y końca. Daleko mnieysza, mówić się wstydę, a niżeli ta którą łożysz, abyś Bogu obrazę, a duszy twojej kupił zgubę. Oto za jeden złoty, który na Mszę; za kilka groszy, które na iakimuzne wydasz; dość wybawić z czyścja możesz, więcze tego nieuczynisz? Więcze ieszcze tego załować będziesz?

Bierze mie tu dwoiaka passya przeciw tobie, jedna gniewu, druga żalu; Gniewu: żeś okrutny; żalu: żeś nieszczęśliwy, bo cię BOG za to niemiłosierdzie, podobno w krotce, a ciężko chłostać pocznie. Opłakać dosyć nie mogli, Bracia Jozefa Patriarchy, głupstwa swego, że gdy Jozef w studnią wrzucony ięczał, oni sobie w ten czas iedli, pili. *Vae! qui*

libentes vinum, nihil patiebantur super contritiō-
ne Josephanos 6. Przeklęty nabal, że głodnemu Dawidowi, mizernego trochę nieudzielił, pożywienia. Doznaje opłakany doświadczaniem, w piekle pogrzebiony bogacz, co to było niemiłosiernym bydź nad Łazarzem; któremu mizernych odrobin z stołu swotego zabraniał. Wiedzieć musicie historią o Maurycyusz Cezarzu. Ten, że niechciał, w niewolę żołnierzy swoich, do pogan wziętych, za jaką małą kwotę naznaczonych pieniędzy wykupić; a przeto poganin rozniewany, wziętych pozabijać kazał; zato go Bog sprawiedliwy nie odwrotnie karać począł. Wyrzucił go z Krolestwa, z rządów, z fortuny; mało na tym: wyrzucił z pokoiów, z pałaców, z wygod, owszem y delicyi Krolewskich; mało y to: przepuścił rebelizantów, którzy go zchwytali, y z żoną; z dziećmi, z familią prawie całą okrutnie zamordowali, pozabiali. Uważcie proszę Słuchacze moi, jeżeli Bog tak surowo karze niemiłosiernych ludzi tam, gdzie idzie o pożywienie, posilenie, umknienie okupu życia tego śmiertelnego; Coż dopiero mówić, jak surowo karać będzie tych, którzy tam są niemiłosierni, gdzie idzie o zbawienie, o niebo, o widzenie twarzy Boskiej? Ci zaś wszyscy którzy mogąc łatwo, niechęć ratować dusz w czyśćcu zostających, zasługują sobie taką karę; bo oni to są; którzy chcą aby dusze gorzały. *Qui enim non verat, cum verare possit; jubet;* jak mówi Seneca. Oni to są; którzy dusze Święte wiążą w kajdany ogniste, zamykają, gdy nie-
 chcą

chcą ręki przyłożyć do ich wolności, choć śa-
 cno mogą. Przebog Słuchacze! jeżeli się nie-
 chcecie zmiłować nad duszami gorejącemi,
 przynajmniej zmiłujcie się nad samemi wami,
 bo śurowy miecz sprawiedliwości Bożkiej nad
 wami wisi.

Ani mi mówcie: jeżeli tamtych niemi-
 łosiernych, iako to bogacza Ewangelicznego;
 Maurycyusza, y innych Bog karał, sprawiedli-
 wie czynił, bo oni byli ciężko obowiązani do
 miłosierdzia. Ale my tak wielkiej, y sumien-
 nej do ratowania dusz czyścowych, niemamy
 obligacyi. Coż to ja słyszę? Obligacyi niema-
 cie do ratowania dusz? Otwórzcie mi ieno wa-
 rze skrzynie, szkatuły, schowania; pokażcie
 domy, kamienice, sprzęty, majątności, z kąd że
 to macie? Wszakże to wam umarli zostawili?
 Wszakże to umarłych krwawa praca? Wszak-
 że to umarli wam do tego dopomogli? Y więc
 że niemacie obligacyi ich ratować? O Ne-
 ronowie! Wzięliście od Matki Królestwo, y
 okrutnie Matkę zabiliście! Ale niech tak bę-
 dzie, żebyście niemieli żadney obligacyi z spra-
 wiedliwości, y miłości pochodzącey, czyliżby
 was samo Imię Chrześcijańskie, y owszem czy-
 liżby was samo Imię człowieka rozumnego, do
 tego niepowinno przycisnąć, przynaglic, aby-
 ście dusze w czyściu zostające, ratowali? a co
 było powodem Poganom że oni umarliym
 swoim pokilkadzieśc tysięcy millionow ko-
 sztujące fundowali Mausolea, mrowali kolof-
 sy, wynosili piramidy, stawiali nadgrobkę?
 Gdy trupa, iak był zwyczaj na stoście palili, w

ten czas około z zalem biegaąc, już purpurę, już złote; już irebne pierścienie, kanaki, klejnoty; na znak panuści w ogień rzucali. Co mówię było powodem do tego poganom? Oto sam instynkt naturze ludzkiej wrodzony, prowadził ich do tego młot ierdzia. Coż gdyby oni wiedzieli o czyścju, o ognju, o mękach niewypowiedzianych, ah! iak by oni wszyscy starania, fatygi, fortuny, skarby, domy; dostatki łożyli, a żeby duszom w mizeryi zostającym pomoc przynosili! a was tenże instynkt wrodzony, Katolickie, Chrześciańskie sercá, nie nakłoni do przyrodzonego miłosierdzia! O wyrodzie okrutny od cnoty, od imienia Chrześciańskiego, y ówsem od rozumnego człowieka! Tygrysam! trzeba by wami bydz, a nie ludźmi.

A co mi naybardziej rani serce, a was powinno pobudzic; Poganie tak wiele umarłym świadczyli, choc błędliwie rozumieli, że dusza ich razem z ciałem ginie, choć się od umarłych żadney pomocy niespodziewali, my Katolicy wierzymy: że dusza nieśmiertelna; wierzymy y to, że dusze w czyścju gorejące, pomoc nam mogą. Jakoz to bywało, że Dobrodzieiow swoich, zostających w ubóstwie pińeznym supplementem ratowali; bywało: że od zaboycow bronili, bywało: że drogę błądzącym pokazywali, że o godzinie śmierci opowiadali, że przy skonaniu asystowali, wiem ielzcie dokuementalnie iak wiele pożytku z wybawienia choć iedney duszy pozyskac możemy, bo iuz ta dusza będzie uita-

wiczna

wieczną patronką przed Maieństwem Boskim za ciebie ktoryś ją wybawił, Anioł Jey stroż, będzie ci sprzyjał, żeś mu owieczkę w dotł zapadłą, wydobył, będziecie kochało niebo, żeś w nim chwały Boskiej przyczynił; będzie ci wdzięczny Chrystus, y Mátka Jego, żeś krwi Jego Najsświętszey MARYI wziętey á przy Chrzcie ná duszę wlanej, dłużej pilić się nie pozwolił; ukontentuiesz ieszcze sprawiedliwość Boską, ktoreys dobrym uczynkiem twoim, zadosyć uczynił; ukontentuiesz ieszcze miłosierdzie Boskie, ktoregoś się stał instrumentem, do wybawienia duszy. Ukontentuiesz miłość Boską bo iey kochankę oswobadzasz. Patrzenie iak wiele dobrego zwybawienia iedney duszy pozyskać możemy! y więc ieszcze znajdzie się kto między wami słuchające, któryby iey zaniedbał ratować.

Ták na koniec z nim mówię pomyśl sobie niemiłosierny człowiecze, gdyby cię dzisiaj sprawiedliwość Boska do czyścá skrzyła, gdybys tam dzisiaj te wszystkie męki cierpiał, które męki Dusze Święte ponoszą; gdybys się tak palił, skwarzył, Boga, ktoregośby całym sercem pragnął, iak końcá, y celu twoiego, niewidział; O iakbys wołał: *miseremini, miseremini!* ratujcie! zmiłujcie się nademną! Jak byś wyg'adał ratunku, iakbys płakał ná przyjaciół, ná rzekał ná krewnych, gdyby cię nieratowali? Otoż cobyś sobie samemu w ten czas życzył, czyń, świadcz teraz dółsom w czyścú gorejącym; bo przyrzekam ci. iak z tego światá zniydzisz, Bog sprawiedliwy, nad

tobą się niezmiłcie; przepuści to na ciebie i
 że wszyscy zapomną o tobie. A choćby pa-
 miętał, choć za duszę twoją tysiącami Miłze S.
 nymowali, iak mużny czynili, y inne dobre
 uczynki; BOG sprawiedliwy to wszystko in-
 nym duszom przyłączać będzie; iako iuż nie-
 raz tak uczynił. Aty bez iadney pomocy w o-
 gniach czyścowych, iako niemilosierny w ży-
 ciu, gorec będziesz. *Miseremini! miseremini!*
saltem vos amici mei, quia manus Domini tetigit
me.

Zmiłujcie się więc wszyscy nad duszami
 w czyśćcu zostającymi. Zmiłujcie się, bo
 mizerya ich naywiększa, ogień naytęższy, od-
 łączenie od twarzy Boskiej nayokrutniejszy.
 Zmiłujcie się, bo to ściśno bez iadnego ko-
 sztu uczynić możecie. Zmiłujcie się, bo nacie
 obligacya sprawiedliwości, a jeżeli nie sprá-
 wiedliwości, to miłości; a choćby niemilo-
 ści, to przyrodzonego rozumowi instynktu.
 Zmiłujcie się bo o was samych idzie, aby was
 Bog niekarał; y nad wami się zmiłował. Za-
 klinam was na rany Jezusowe, które te dusze
 odkupiły. Zmiłujcie się nad niemi, zaklinam
 was na nayświętsze Sakramenta, któremi te
 dusze w życiu się posilały. Zmiłujcie się nad
 niemi, zaklinam was na Mękę wafszą, Nay-
 świętszą MARYA Pannę, która naybardziej
 się weseli z uwolnienia dusz w czyśćcu cierpią-
 cych. Zmiłujcie się nad niemi. Zmiłujcie
 się przez nabożeństwa, przez spowiedzi, przez
 komunię; przez Miżę Świętą, przez iakmu-
 żny, przez umartwienia. Ale jeden mi jeszcze
 spo.

Sposób ná pamięć przychodzi. Wiedzieć potrzeba: że dusze w czyśćcu, iedne cierpią zá nieczystosć; drugie zá pychę; inne zá gniewy; inne zá pijaństwo; inne zá przeklęstwo. Więc człowiecze nieczysty, wyrzekay się dzisiaj złego nałogu, tey, y tey kompanii; tey, y tey konfidencyi; á wybawisz dusze, które cierpią za nieczystosć. Wyrzekni się dzisiaj opoju pijaństwa twego, á wybawisz dusze, które zá pijaństwo palą się. Poprzestań gniewliwy przeklinać, á wybawisz dusze, które cierpią za przeklęstwo. Y to to jest, co Xawery napisał: kto chce wybawić dusze z czyśćca niech pierwey wybawi duszę swoją z piekła. Zmiłuycie się nád duszami temi, y takimi ieszcze sposobami, iakie wam rozum, y serce każe, Bogá wsparcie poda. *Miseremini! miseremini! miseremini! Amen.*

KAZANIE II.

Ná Dzień Zaduszny

Benefac justo, & invenies retributionem magnam; & si non ab ipso, certe à Domino. Eccl 12. v. 2.

Roku przeszłego, z okoliczności słow płaczliwych Joba: Zmiłuycie się! zmiłuycie się nademną! przynajmniey wy przyjaciele moi; przełożywszy dwie w czyśćcu gorejącym największe mizerye; zebrałem u słuchacza moiego, powinnego nád niemi miłos-

sierdza: y niewiem, iezeli usta moje niegodne, tak skuteczne były do serca słuchających aby na nim iakąkolwiek litość wymodzi mogły; zwłaszcza: że mi roztropną uczynił wątpliwosc, Filozof Rzymki częstokrot acz gruntowney perswazyi, rozum nie przyjmie; gdy swoiey ponęty niema woła: ten najlepiej perswaduie, który aby rozum związał racją; pierwey wolą pożytkiem, przystoynością, wygodą; do sprzyiania prawdzie swoiey, przyprowadzi. Niewiem, mówię iezelim co, ku ratunkowi dusz gorejących, w sercach słuchacza profitował; ponieważ cała rzecz káznodzieyka w ogniu, w boleściach wutęsknionym niewidzeniu twarzy Boskiej, rozmowi wystawiała; żadnego powabu w tak ciężkiej mizeryi, woli nie czyniąc. Więc albo dzisiay, objaśniony Filozofa zdaniem, pewniejszy sposób do poratowania dusz w czyścju gorejących, obiorę sobie. Dam pokoy ogniom, których nie widzicie; nie wspomnę płaczow, lamentow, których nie słyszycie; pomnę serdeczne tęskności do widzenia Boga, których nieprzenikacie; przłożę wam, pożytek, y szczęście z miłosierdzia nad duszami w czyścju zostającemi, pochodzący; którego albo doświadczacie, albo zapewne doświadczycie. Boże day, aby woła słuchacza moiego za pożytkiem, y szczęściem swoim, a rozum za wolą pódziął; oboie się zaś podpisały, ni ratunek dusz w czyścju zostających. Do tego konca nie ia więcey nie uczynię, tylko oby czałem Oycow Kościelnych, założone słow

uwa-

nważac będą. Te słowá. Dobrze czyni spráwiedliwemu! będą. I. Te słowá: á znajdziesz nádrogę u niego; będą. II., Te słowá ostatnie: á záprawie iá odbierzesz od Pána; III. Część Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Benefac justo. Czyn dobrze spráwiedliwemu. Jeżeli gdzie, w uczynkách miłosier-
nych, wielkiej roztropności trzebá; ábysmy
sobie przez nie pozyskac mogli zbáwienie.
Przestrzega káznodzieiá Páński: *si bene feceris
sciro cui feceris.* Jeżeli będziesz komu dobrze
czynił, wiedz, y uważ, komu będziesz czynił.
Ják bowiem ten, który nie uważa, co ma czy-
nic, nie czyni miłosierdzia; naprzykład: gdy-
by proszącemu chlebá, podawał miecz, áby
się przeciw nieprzyjacielowi bronił; gdyby
głodniátemu, náukę Duchowną powiádał;
gdyby tonácemn, dostateczność do wyżywie-
nia gotował; Te uczynki nie byłyby miło-
sierne; bo nierostropne; bo nie względem
rzeczy, y potrzeby czynione. Ják też, kto nie
uważa komu ma czynić, uczynki iego, niego-
dne nazwiská miłosiernych. *Sciro cui feceris.*
Ztąd idzie: że nie roztropna choyność jest kie-
dy temu świadczysz łaskę, który iey na złe zá-
zywác będzie. Daiesz naprzykład pieniędzy
temu, który ie ná piánstwo, ná lubieżność, ná
kłótnie, y ná inne grzechy, záiste nie lekkie;
łożyc będzie. Ztey okazy, ogniści, Sabian
Francuski Biskup, y Káznodzieiá, zawołał:

O! szaleństwo ludzi, zbierają fortuny przyczyniając maiećności, napełniają złotem szkatuły; nie dla tego: aby z tego dostatku, duszą się ich na wieki dobrze miały; ale raczej żeby to wszystko. Następcom swoim zostawili; którzy to podobno, nie na chwałę Pana Boga, nie na poratowanie Dusz Dobrodzieiów swoich, ale na zbytki, lusztyki, swywole, y wszelkie obrządy Boskie obrocą *Scito cui feceris*. Nie roztropna iest jeszcze choynosc kiedy się świadczysz niegodnemu, y nie społobnemu cale, do łaski Twoiej: bo to iest przeciwko sprawiedliwości; którą Teologowie nazywają, podzielną. Ztey przyczyny Zbawiciel Jezus, u Mateusza powiedział; nie dawaycie pśom rzeczy Świętych; ani przed wieprzow rąbcaycie pereł. *Scito cui feceris*. Nierostropna iest jeszcze choynosc, kiedy bogacisz niewdzięcznego, zazdrośnego, pyśznego; bo on łaskę twoją w zmocniony nastąpi na zgubę, y ruinę twoją; iako Duch Przenajświętszy przestrzega. Jeżeli przypuścisz do siebie cudzego, to iest cudzych, a złych obyczaiów człowieka; on cię wywroci w wichrze; to iest: truynnie cię w nadętości swojej. *Scito cui feceris*. Nierostropna nad to choynosc, kiedy pśocho, cale niezmiarkowawszy osoby, czyli cię niechce oszukać, albo przynajmniey czyli cię niechce zawieść ten dla ktorego; myślisz czynić dobrze, wywnętrzysz się z Dobrodzieystwy twoiemi. Ztey przyczyny, Miasta porządne wszelki wzgląd na filutów mają, którzy pod pretextem polityczney potrzeby, wielkie krzywdy oszukany m

czy-

czynią. Ztey przyczyny: Magistraty każą, wypędzać biegusów, proźniaków, Ktorzy mogąć dobrze robic, zmyślają nędzę; aby miłosierne uczynki u pobożnych, a nieostrożnych wykłamywali. Ztey ieszcze przyczyny: ktoś ofszakány, narzeka w piśmie Świętym: *Comederunt alieni robur meum & ego nesciebam*; ziedli przybylszowie prace moię a ia o tym niewiedziałem. Wiedzieć tedy koniecznie trzeba, komu czynisz; abyś rostopną choynosc, y miłosierdzie wyswiadczył. *Si bene feceris, scio cui feceris*. Ktoż więc będzie godnym, y nie zawiedzionym rostopney choynosci naszym zabiegaczem? Opisały go słowa założone: *Benefac justo*. Czyń dobrze sprawiedliwemu. Sprawiedliwy nie żali się złe dobrodziejstwa, bo ma boiaźń Boga; nie będzie na dobrodzieia swego następował, bo jest pokorny, y wdzięczny; Ma sposobność, y godność do odbierania łaski, bo go do tego upodobia cnota; niezmyśla nędzy, mizeryi, Bo się boi, żeby go BOG nie karał. Ze wizerunkich więc miar sprawiedliwy, jest godzien m łaski, y świadczenia się iemu. *Benefac justo*. Ale naysmilsi słuchacze moi, ktoż jest naysławniey sprawiedliwym, ieżeli nie dusze w czyścuzostające? Sprawiedliwy żyjący na ziemi, może łaskę poświęcającą stracic, y z sprawiedliwego, stać się niesprawiedliwym. Dusze w czyścuzostające, poki Bog Bogiem, poki wieczno c wietnością, włascie poświęcający będą; y stracic iey nie mogą. Sprawiedliwy żyjący na świecie, porzuciwszy boiaźń Boia, może do-

brodzieystwá uczynionego sobie, ná złe zażyć; może stać się nieposobnym do łaski, y niegodnym Jey. Może dobrodzieia swego przesładować, ruynować; może zmyslać nędze, ná oizukanie. Racya tego: bo ieszczé żyje ná ziemi; á żyjąc ma wolność do złego, álboli dobrego; y bywa to częstokroć, że ci, ktorzy Świętymi, dobrymi byli; iak się zepsuią; zakamiałemi, staią się niecnotami. Przeciwnym sposobem: dusze w czyścú gorejące tak są sprawiedliwemi, że dobrodzieystwá sobie uczynionego, ná złe zażyć nie mogą; bo już są w tym stanie, gdzie grzech, y złość mieysca niema. Tak sprawiedliwemi: że nigdy nie będą nieposobnemi, álboli niegodnemi łaski świadczonych sobie, któż! bowiem tych, odsądzi, od godności dobrodzieystw ludzkich, ktorych BOG osądził godnemi niebá? Tak sprawiedliwemi: że nemogą przeciwko dobrodzieiom swoim powstawac, ná ruinę ich; bo nasamprzod wdzięczność ku nim mają, iako daley obaczemy, potym: ruiny sposobu, wytłumaczyć niemożna; Niemogą pragnąc wydarcia fortuny dobrodzieiow sworich, bo do rzeczy materyalnych, duch nie ma przyłgnięcia; nie mogą następować na zgubę ich wieczną, y owszem radeby, aby wszyscy ludzie, krolowali z Bogiem w niebie. Mówi bowiem Grzegorz: im więcey będą mieli społeczników chwały wiekuiстей, tym więcey doświadczą błogosławieństwá swiego. Tak są ieszczé sprawiedliwemi, dusze w czyścú, że kto im co dla Boga świadczy, ani ná nich, ani ná Bo-

gu ofszukany bydz niemoze. Nie na nich? bo nie zynslaię mizeryi; bo że prawdziw e cierpię, wiara Katolicka uczy. Nie na Bogu? bo Páweł wyznaie: *scio cui credidi*; wiem. komu powierzyłem. Z tych tedy racyi naymilsi słuchacze moi iá rozumiem: że to przykazanie Bożie, przez usta Kaznodziei Páńskiego ogłoszone: *Benefa: iusto*. Czyń dobrze sprawiedliwemu; naypryncypalniefy nayszczegulniefy, do dusz w czyśćcu zostaięcych, sciągac się powinno. Jakoż tak iest, á nieinaczezy. Sam bowiem rozum przyrodzony, uczy że miłosierdzie, rozumnym porządkiem, tam powinno naypierwey, y naywięcezy zmierzac; gdzie iest większa mizerya? Wyciąga miłosierdny porządek: ábyś pierwey chlebá podał, od głodu umieraięcemu; á nizeli niedawno nakarmionemu człowiekowi; ábyś pierwey náwiedził chorego, y bliskiego śmierci, á nizeli słabego, ábyś pierwey tonącemu podał rękę á nizeli potknionego, z ziemię podźwignął; ábyś pierwey nagiego pokrył; á nizeli iákiekolwiek maięcego odzienie. Czemuż? bo tu iest większa mizerya, á tu mnieysza; większa mizerya od głodu umierac, nizeli łaknac, konać, nizeli słabiec, tonac, nizeli upadac; bydz nagim, á nizeli w poł okrytym. Ponieważ zaś męki dusz. w czyśćcu zostaięcych są naywiększą mizeryą, bo wszystkie morderstwa ziemskie, wszystkie katusze ktore álbo sprawiedliwość Święta náznaczyła, álbo okrucieństwo wymysliło, álbo kaci natężyli, ktore wiekó przesię pamiętaię, potomne spodziewac się

mogą, niniejsze widzą; te wszystkie morderstwa, y katusze rarely wzięte, względem mak które dusze Święte w czyśćcu ponoszą, są krople, respektem morza; prochem, respektem okręgu całej ziemi, malowanym ogniem, respektem prawego pożaru. Wszakże tak naucza Angołyn wielki. Nie więcę tedy sprawiedliwsz-go być nie może, jakżeby wszystkie dobre akcy nasze, wszystkie miłosierne uczynki, naypierwey, nayprędzey, nayczęściey, nayszczególniey, do tego zmierzają końca który jest ratunkiem dusz Świętych, w czyśćcu gorejących. Tak bowiem Bog, tak sprawiedliwość Święta, według nauki wielu Teologów, tak przyrodzonego rozumu porządek, rozkazuje. *Benefac justo*; czyn dobrze sprawiedliwemu. Gdy to mówię, ktożby mi to dał! myślę sobie, abym ja słuchacze moi sercá wasze do tego namowił, y skłonił; żebyście dzieł stateczne uczynili przedsięwzięcie, od tąd: dusze w czyśćcu gorejące, ile możności waszey, różnemi ratować sposobami! Jedni naprzykład: naymowaniem Mszy Świętey; drudzy iakmu: nami na ubogich rozdaniem, inni podjętami postami; inni codziennym, acz krótkim, ale statecznym nabożeństwem; Inni spowiedzią Świętą, y to moim zdaniem, naypierwey. Bo Xawerego przysłowie było: kto chce cudzą duszę uwolnić z czyśćca, niech pierwey uwolni swoją z piekła. Inni używaniem Nayswiętszego Jezusowego Ciała, inni, innemi różnemi sposobami, które tylko Duch Przenajświętszy, Nauczyciel serc naszych, do

myśl

myś odcierze. Kto by dał mowie, abym do tak Świętego zwyczajn, serca nasze mogli nakłonić. *Benefac justo*. Wszakie niemam szu-
fzney racyi powątpiewania, ie to chętnie uczynię, gdy drugi punkt założonego textu, ná
wzbudzenie serc waszych wytłumaczę, & *in-
venies retributionem ab ipso*.

Część II.

Czył dobrze *sprawiedliwemu*, á odbierzesz nad-
grody od niego. Rozumiecie podobno, ie
Dusze Święte tych miłosiernych uczynków,
które za nie czynicie dla ich ratunku, sowiecie
wam nie nadgródzą. Zostawcie to ślepym
Heretykom, którzy mniemają: iakoby dusze
na tam tym świecie spały, y niewiedziały o
życzliwych naszych, ku sobie usilnościach.
Wy prawi Katolicy, mieycie wiarę że wiedzą
o uczynności waszey ku sobie, y spodzieway-
cie się od nich za to nadgrody wielkiej & *in-
venies ab ipso retributionem*. Gdybym ja wam
naymilsi moi powiedział: ie dusze w czyściu
zostające, dobrodzieiom swoim za ich łaski,
oddają w tym życiu fortunę, zdrowie, á co
większa wszelką do życia świątobliwego do-
stateczność, czyliżby ta nadgroda nie była
wielka, czyliżby serc waszych do miłosierdzia
nad niemi pociągnąć nie miała? Otoż wiedz-
cie o tym, com wyżej nieco wyrzucił, to dusze
Święte Dobrodzieiom Świętym wyswiadczy-
ły, y' wam ku sobie chętnym, wyswiadczać
będą, & *invenies retributionem*. Niech mi tego
dowo-

dowodem będzie Eusebius, Xiążę Sardynskie. Ten będąc szczerze miłośnierny na dusze w czyściu zostające? Miasta iednego w Xięstwie swoim a teraz w Krolestwie, bardzo intratnego, wszystkie dochody obrocił na to, aby z nich ratowane były Święte Dusze. Trafiło się, że Xiążę Sycylii wojnę mu wypowiedział miał pod tam to Miasto przystąpić, pretextem niesłusznych pretenzyi, odebrać ie y dalszą iednicze groził szkodą. Święte Dusze, to iuż dziedzictwo wasze, to iuż intrata wasza zaginie? Proźne Xiążę, coż poczniesz? bronic się nie możesz, bo nieprzyjaciół z kilkadziesiąt tysięcy idzie, ciebie ledwie na kilka stanie. O! niedoła uboga y duszow prowenta? Tobie Krolestwo ginie! Wracay się mi słowo, żem powiedział Krolestwo ginie. Patrzcie co się dzieie. Instynktem Boskim wyperśwadowany, w Bogu obrony, nie w innych nadzieie pokładając, z garstką woyska swego wychodzi Xiążę przeciw nieprzyjacielowi, iak zwawemu, tak licznemu, pod tym Miastem przystudze Dusz Świętych poświęconym, (bo tam pierwszego nieprzyjacielskiego impetu spodziewał się) oboz zakłada. W tym słońce zaśzło, noc nastąpiła. O nocy! iakoś okrutną Tyrańską była na serce Xiążęcia. Już się smucił, iuż się lękał, iuż czuł, iuż niby zaśypiał, iuż go budziła trwoga. Chwała Bogu! że miły zawitał poranek, zawitał poranek, ale moy Boże iak znowu Xiążęcia, y garstkę żołnierzow iego, zatrwożył. Pokazały się niedaleko obozu woyska nadzwyczajne, co do liczby millionowe,

we; co do barwy, białe; co do dzielności,
 wspaniałe; co do porządku, Hetmanem, Puł-
 kownikami, Rotmistrzami, Porucznikami,
 Chorążemi podzielone. Wszyscy na białych
 koniach wparadzie stoją; á w obozie Xiążęcia
 kto wymowi, iaka trwoga! Doda sobie sercá
 Xiże. Coż się lękać? mam ginąć; niechże
 pokawalersku ginę. Wyśła więc pośta z trę-
 baczem, któryby się rozmowił, y dowiedział;
 z kąd iakie? po co wojsko? przyjacielskie?
 czyli nie. Ledwo ordynowany wytechuł z o-
 bozu Xiążęcego Pośta; wyiechali czterey ka-
 walerowie przeciw niemu, z wojska stojące-
 go; ieszcze nie spytani, odzywają się bądźcie
 dobrego serca, przyjaciel wiernych macie;
 te całe wojsko, iak obszerne widzicie, jest wojs-
 ko dusz miłosiernemi uczynkami Xiążęcia w
 czyścu ratowanych; y z mąk wybawionych.
 Przyszliśmy bronic substancyi naszej, y Xią-
 żęcey. Zbliża się inż nieprzyiciel zawiśtny,
 ále niech będzie pewien Xiże, że nasza wy-
 grana. Ledwo cota nowina o uszy Xiążęcia
 zafasowanego, y żołnierzy iego obita się; że
 tak rzekę, w pośt umarłe ożyły sercá; okrzy-
 kniono Bogu dzięki; Dwie, na jedno złączy-
 ły się wojská. Generalną Dusza Święta ko-
 mendę w ten czas miała. Nadciągnął tym cza-
 sem nieprzyiciel z wojskiem, w rozumieniu
 swoim nieprzełamany, przed wojną pyszny,
 tryumfował. Coż rozumiec gdy uyrzał nad
 spodziewanie swoje wojsko Eusebiego, nie-
 przeliczone, nieprzełamane? Tak na kawa-
 lerskim spaszował umysle, że na tychmiał

Mia-

Miało opuściwszy, we dwoynasob wostawionych łunach nadgrodziwszy ukrzywdzonemu Xiągęciu szkody, z chańbą, y konfuzyą z pola wojennego uszedł; *Sicuz diploide opercus Confusione sua.* Uszło mowię woysko nieprzyjacielskie; żegnać się porzęły woyska Święte, słuchaycie z pilnością pożegnania, po dokonczonym tryumfie, rzece Wodź Naywyższy woysk niebieskich, do Xiągęcia Eusebiego: Euzebi kochany widzisz te millionowe woyska twoie są wszystkie; bostv ię z czyścić dla siebie wyprowadził. Jesteśmy prawdziwemi wszędzie, y zawsze przyjaciółmi twoimi. Jeżeli wprzedsiewzięciu chwalebnym nieustaniesz, wiedz o tym, że ci zawsze obrońców, y Patronów twoich będzie przybywało w niebie. *Vale;* byway zdrow. Skończyła się ta miła scena, zniknęło wszystko woysko; w sercu Xiągęcia niewypowiedzianą pociechę, mnie zaś ksznodziei tę zostawiło prawdę: że dusze Święte, za miłosierdzie nad sobą uczynione, sowiąc fortunę, honorem, szczęściem, tryumfem nadgradzają. *Bene fac iusto invenies retributionem ab eo.* To fortuna; miłsze jednak nad fortunę życie, y zdrowie iako fundament wszelkiego szczęścia. Otoż y ten kleynot Dusze w czyściu ratowane, przynosic zwykły. Pisze Nadazy: na pewnego niedaleko Rzymu iadącego żołnierza, wielkiego Dusz czyścowych miłośnika, zasadzili się nieprzyjaciele, chcąc go zabic; trafiło się, że iechali koło szubienice, na których cztery ćwierci całowiek zawieszane były. Rzecz dziwna, zerwa się ćwier-

święci z szubienice, złożą złołą, żywy człowiek Ranie; przypada do konia, z sadzi pierdca z niego, sam usiedzie, iedzie. Zostawił w wielkim podziwieniu żołnierza (bo przestraszony nadzwyczajną akcją, prawie odszedł był od siebie) Sam zaś ku zasadzonej nieprzyjacielskiej kopie pojechał. Nadieżdza: zaślepieni nieprzyjaciełe, to cholera, to już dobrym mrokiem; rozumiejąc że tego maig, na którego czatowali; kilka pistoletow wystrzelę; wyperśwadowani, że już nasycili zawziętość swoją. A oni umarłego zabili. Po mniemanym popełnionym zaboystwie, czym prędzej umknęli. Umarły zaś powrócił do żywego żołnierza, oddał konia opowiedział co się miało z nim dzieć; przydał: uczyniłem ci to dobrodzieystwo, bo wiem, że masz miłość ku duszom, w czyśćcu zostajęcy. Nieustaway w niej, ale według przepomożenia twoiego, ratuy nas. To wymowiwszy iak był przedtym, na szubienicy ostał. Patrzenie najmilsz słuchacz, czyli może bydź większa wdzięczność nad tę którą Dusze Święte oddają dobrodzieiom swoim, za łaski ich? szczęście, honor, fortunę! więcej czynię, przy zdrowiu y życiu zatrzymuję. Czyliż może bydź większa wdzięczność, *Beusfac iusto & invenies retributionem ab eo.* Darma więc moi najmilsz narzekacie, że się wam nie szczęści, że do ubóstwa przychodzicie że tyle przypadkow, y szkod ponoscicie; że na zdrowiu szwankujecie; bydź musi że nie macie miłosierdzia nad duszami w czyśćcu zostajęcymi, załuliesz dla nich grosza, Bog ci umyka ty-

sięć. Załujesz ubogiemu potrawy, któryby się za nich modlił; Bog ci nie daie przysć do kawałka chleba. Nie masz względu na ich miżerya, Bog cię do uboſtwa, y miżeryi prowa-
dzi. Niechcesz podić małego umartwienia, abyś im iakąkolwiek przez nię uczynił folgę, chłofzczę cię Bog. Chcecie dobrze się mieć na zdrowiu, y na fortunie, mieycie miſoſierdziej nad duſzami. *Benefac juſto, & retributio- nem invenies ab eo.* Wszakże naymiłſi ſucha-
cze moi, mniej by było doſkonałe ſzczęście na ſze, gdybysmy wdzięczności Duſz Świętych, w ſamey fortunie, y ſzczęściu opływać, duchownego od nich niemieli poſitku. Bo coż mi będzie po wſzystkim, gdy duſza zginie! *Quid prodeſt, ſi anima detrimentum patiatur.* O-
toż ieżeli o co, o to naybardziej zabiegają Du-
ſze Święte, coby dobrodzieiom ſwoim wſzel-
ką doſtateczność w tym życiu do zbawienia,
przynieſć mogły. Wiecie rozumiem o Sena-
torze Polſkim ukrytym atheuſzu. Ten prze-
ieżdając przez wieś włąſną, gdy obaczył
dwóch umarłych, poddanych ſwoich leżące
ciała; miſoſierdziem tknięty, dwa talery bi-
te na pogrzeb rzucić kazał. Przyjechał w kro-
tce do pałacu, y na zwyczajne bezbożney
księgi piſanie, poſzedł do ogrodu; wartę iak
miał zwyczaj pierwey opatrzywszy, aby ni-
kogo, pokiby się w ogrodzie bawił, nie pu-
ſciła. W ten czas piſzącemu pokażą ſię dwie
w biały ſzatach oſoby, na pierwſze weyrze-
nie rozgniewał ſię ſurowo warcie grozić po-
czął, że rozkazu iego nie zachowują. Ale gdy
oſo-

osoby przemowiły: my to iesteśmy dusze pod-
danych twoich, których dwiema talerami ná
pogrzeb opatrzyłeś; przysliśmy do ciebie, aby-
śmy cię napomniáły, że cię szko bładzisz, wiedz
o tym. Jest Bog, iest Dusza nieśmiertelna; te
księgi ktore bezbożnie piszesz spal bez odwło-
ki, bo zginiesz wiecznie. Natychmiast opło-
nął z hoiery, naukę zbáwienną przyjął, Bogá y
duszy nieśmiertelność wyznał; zá grzechy po-
kutował. Sądciesz czy nie Apostolskie w Du-
szach staranie o zbáwienie dobrodzieiow swo-
ich? *invenies retributionem*. Tu należy co Já-
kob Houtinus wypisał w księdze swoiey. Pe-
wny mąż wielkiey godności, w Kampanii, ále
niemięyszego miłosierdzia nad duszami czy-
ścowemi, zatypia smaczno; wszakże był zdro-
wy, y do śmierci niepodobny. Zbudzą go
nagle dusze czyścowe wstań czym prędzey,
spowiaday się, przymy Sakramentá; bo
wkrótce umrzesz. Ledwo co to uczynił, ná-
spodziewanie swoie, wżyskich, szczęśliwe-
go dokonał zycia. Coż mogły więczey dusze
dla zbawienia dobiódzieia swoiego wyswiad-
czyć? *Et invenies retributionem ab eo*. Nie-
wspominam Ludwiká Koméssa Leodienkiego,
który z czyścá wybáwiony od krewny swoiey
pokazał się, y úpewnił: że się o iey śmierć
szczęśliwą starać będącie za to, że go z mąk u-
wolnił. Niewspominam Dusz ktore Kápła-
nów sprowadziły, aby pomoc umierającym
przynosili. Nie wspominam Dusz, ktore sa-
mym kóniącym dopomagały, do szczęśliwe-
go z tego zycia wyniscia; bo bym długim re-
A. Kásprow Bálzaná Odeń: Tom: II. Gg ge-

gestrem, nieśkończoną prawie uczynił mowę. Dość natym, iem iawnie pokazał, że Dusze w czyściu ratowane, za miłosierdzie nad sobą uczynione, fortunę honorem, zdrowiem a nayspryncypalniefy staraniem się o zbawienie do-brodzieliow swoich, łowicie nadgradzają. *Benefac iusto, & invenies retributionem.* Nie obie-cując ią, wam naysmilsi słuchacze tego, aby wam dusze iawnie się pokazywały, służyły, broniły, napominały; ani wy tego wyciągać niepowin-niecie. To wam przyrzekam, że jeżeli im do-brze czynić będziecie, będą się za was do Boga wstawiały, aby wam Bog na fortunie, honorze zdrowiu, życiu, zbawieniu, pobożności; y niepochybnie uproszą wam u Boga wszystko. Jeżeli bowiem mówi Grzegorz. *Impossibile est multorum preces non exaudiri.* Niepodobna aby Bog wysłuchać nie miał, gdy go wielu o co prosi; iak że Bog wysłuchać nie ma, gdy kilka, kilkadziesiąt, a podobno kilka set, y więcey tysięcy Dusz w czyściu gorejących, westchnie za wami do Boga? Jeżeli Augustyn S. sądzi, że proźby niewinnych nayskuteczniejsze są u Boga, w pragnieniu swoim? Coż może być niewinnieysz go nad Dusze czyścowe? są Synami, y Corkami przysposobionemi Bożemi, są dziedzicami nieba, są w miłości Trojcy Przenajświętłzey, nie mają na sobie żadnego grzechu; y jeżeli który był, tam co do winy, przez pokutę zgładzony. Sama się tylko zostawia kara, gdy tedy te niewinne Dusze przyczy-nią się za tobą do Boga, musi BOG wszystko uczynić dla nich. *Benefac iusto & invenies re-tributionem.* Część

Cześć III.

ALe zmyślcie sobie Słuchacze (i wy) w samey rzeczy nie możecie sobie Słuchacze, iakoby Dusze iedney wam wdzięczności nieuczyniły; albo co iedzcie bardziey do prawdy podobno nie jest, iakoby iadney wam wdzięczności ile z siebie czynić nie mogły: czyliż przeto uślawać macie w uczynkach ku nim miłosiernych. Zapewne inaczeysądzić będziecie, iezeli trzeci iakiegoś tekstu punkt uważycie. *Benefac iusto & invenies retributionem si non ab eo certe à Domino.* Czyliż do brze sprawiedliwemu, bo iezeli nie on, BÓG ci zapewne sownie nadgrodzi. Przenikając to Kaznodziei Pańskiego słowa. Oto w samey rzeczy mówi: choćby ci dusze w czyściu zollające, w życiu twoim śmiertelnym, nie na znak wdzięczności niewyswiadczyły, BÓG ci nadgrodzi niebem, y szczęśliwą wiecznością; a nadgrodzi nieomylnie, niepochybnie. *Ino nies retributionem, certe à Domino.* Nim dokumenta iasnieysze przytoczę, proszę przypomniycie sobie, dekreta Boskie. Ná iednym mieyscu mówi Bóg: Błogosławieni miłosierni, bo oni miłosierdzie otrzymają. Mowi ieszcze w drugim: Błogosławiony ten, który ma wyrozumienie, nad nędznym, y ubogim, ná trzecim iednym ieszcze mówi: który się zmiłuje nad nędzną duszą, błogosławiony będzie. Widzicie naymilsz moi, iak się to przez dekret Boski błogosławieństwo wiekuiście, z uczynkami miłosiernymi, nierozrywając wiąże. Błogosławiony,

błogosławiony, błogosławiony, który czyni
 miłosierdzie nad nędzarzem. Teraz pytam:
 ktoż może być większy nędzarz, kto uboższy,
 kto potrzebniejszy, nad Dusze w czyśćcu zos-
 ta-
 iga? ponieważ ich miserya, iakom wyżej z
 Augustyną powiedział, nieporównana? idzie
 zatem, że jeżeli będziecie miłosierni nad
 niemi, jeżeli ich ratować będziecie, pewni ie-
 steście niebá, y zbawienia. *Beatus qui intelli-*
git super egenum, & pauperem. Ani rozumiey-
 cie, żeby iatę miłą dla was obietnicę, moim
 domysłem wnosił. Com powiedział, Sam
 Zbawiciel Jezus iawnemi objawieniami u-
 twierdził: Na sam w przed Świętey Mech-
 tyldzie Pannie; w te oznaymił słowa: ktokol-
 wiek albo z kompassyi, albo z miłości, za u-
 marłych przyczynić się będzie, ten w godzi-
 nę śmierci swojej, wszelką gotowość znay-
 dzie, do otrzymania wiekuiстей chwały. Zno-
 wu tenże Zbawiciel pokazawszy się Gieitru-
 dzie Świętey; pochwalił ją za miłosierne uczyn-
 ki, trzy rzeczy w nadgodę icy obiecując.
 Pierwszą: że nie miała być sanna w czyśćcu.
 Drugą: że miała mieć szczerulniejszy w nie-
 bie chwałę. Trzecią: że te wszystkie Dusze,
 które staraniem swoim z mąk uwolniła, miały
 icy służyć przy skonaniu, y Duszę icy w tryumfie
 wprowadzić do niebá; co się wżysko zróciło.
 Tenże jeszcze Zbawiciel Jezus do S. Oswalda,
 do S. Remberta Arcybiskupa, y do innych wie-
 lu, iako świadczy Binerus, owolnione z mąk
 Dusze posyłał, aby im iako dobrodzieiom
 swoim podziękowały, y upewniały ich o nago-
 towa-

towanej w niebie chwale; y niepochybnym zbawieniu. Czyliż trzeba iż więkzey pewności? Bóg mowi, który ani omylon bydź, ani omylic może; więc tak bydź musi. Zaczney niebu, y ziemi zginąc, a niżeli obietnicy się Boskiej nie ziszcic, bydź koniecznie musi, że ci którzy mają miłosierdzie, y politowanie nad duszami w czyścju gorejącemi, zbawieni będą. *Beati misericordes.*

Ten jest naymilsz słuchacz mój, pożytek dwójaki, który z ratunku Dusz w czyścju zostających, na was spływa. Pierwszy, że wam Dusze święte w tym życiu śmiertelnym fortunę, honor, zdrowie, y wszelką dostateczność zbawienną opatrnia; Drugi: że was Bóg, gdy się z tym życiem śmiertelnym pożegnacie, szczęśliwą udaruie wiecznością. Cożem wam ponyslniejszego mógł ogłosić? O! szczęśliwe miłosierdzie; O! wdzięczności naywiernejsza! O nadgródo nad zamiar! *Benefac justo & invenies retributiunem, si non ab ipso, certe à Domino.* Kończę więc mowę moję, do was, słowami Estery Krolowey: *Da mihi animam pre qua rogo.* Oddaycie, oddaycie Dusze Bogu, niebu, szczęśliwey wieczności; za któremi proszę. O gdyby tak prozba moia szczęśliwa była, tak Krolowey Estery do Atwera. *Da mihi animam.* Słuchacz mój co rozumiecie, iakąbyście przysługę uczynili Krolowi ziemskiemu gdybyście Syna iego z więzienia uwolnili, y oddali Panu! Oto Synowie Boscy, *Dedit eis porcatem filios Dei fieri;* Siedzą, y goreją w więzieniu ognistym, wy ich możecie uwolnić

y oddać Krolowi Krolow. Czyliż tego nie uczynicie? Co rozumiecie iakabyście przysługę Krolowi ziemskiemu uczynili, gdybyście oblubienicę jego, w Pałacu zostającą, zewsząd pożarem opasając; y już gorejącą, wydobyli; a zdrową oddali Krolowi. Oto Dusze Święte są Oblubienice Duchá S. *Sponsabote mibi in fide;* goreją, ah! goreją. Możecie ich z tych pożarów wydobydź czyliż tego dla Oblubienicą fercie ich nie uczynicie? Co jeszcze rozumiecie najmilszy moi, gdybyście brata, krewnego, przyjaciela waszego jednym na Mszę Świętą daniem, jednym postem, jedną modlitwą, koronką, różnicem mogli uczynić Krolem ziemskim, o iakbyscie chętnie Msze najmowali, poscili, modlili się! Oto rodzice wasi, Bracia wasi, krewni wasi, goreją w czyściu; możecie, byleście chcieli, dać im Krolestwo wieczne, względem którego świat cały cyfrą jest, czyliż tego nie uczynicie? O! Bracia o! Siostry o! krewni o! Przyjaciele Tyranni, czyliż tego nie uczynicie? Ale, ale; coż ja czynię. Miałem was samym pożytkiem waszym do ratunku Dusz Świętych przyprowadzić, a ja w mniey należące do niateryi w kroczyłem raczej; idźcie precz podobieństwá, idźcie precz nad Duszami kompasye. Raczej miałem mówić do was słuchacze, zmiłujcie się nad sobą; idźcie o wasze fortuny, zmiłujcie się nad sobą! Idźcie o zdrowie, zmiłujcie się nad sobą! Idźcie o zbawienie, zmiłujcie się nad sobą! Jeżeli bowiem Bog tych potępiac będzie, iakoż świadczy Ewangelia, ktorzy więźniow nie oświe-

wiedzieli, nagich nie pokrywali, zgłodniałych niekarmili; Jak ci się maie spodziewać niebá; ktorzy Dusz w czyściu zostających ratować niechcą. Ponieważ daleko większe nie miłosierdzie popełniais, á niżeli tam ci. Ah słuchacze idzie o zbawienie! zmiłujcie się nad wami samemi. Zmiłujcie się przynajmniey nad wami; ieżeli się niechcecie zmiłować nad duszami Świętymi, wszakże gdy się nad wami zmiłujecie, zmiłujecie się y nad Duszami. O gdyby! Amen.

KAZANIE I.

Ná Święto

S. MARCINA

Si oculus tuus simplex fuerit totum Corpus lucidum erit. Lucæ. II.

DWie zeszły się dzisiaj w tym Kościele o-kolicznosci; iedna przednieysza, Święto Marcina Biskupa, druga nabożeństwa Bractwa Miłosierdzia; iak tá, tak tam tá wyciąga po mnie, abym co o nich mówił. Nabożeństwo Bractwa Miłosierdzia, ma po sobie zwyczaj Kazanń miesięcznych; uroczystość Świętego Marcina, ma po sobie prawo, rocznego biegu, w którym przypadła ná dzisiajszą Niedzielę. Nabożeństwo Bractwa Miłosierdzia, iest ná podobieństwo domowego; uroczystość Świętego Marcina, iest ná podobieństwo gościa. O czym że ia więc dzisiaj mówić będę? O samym Marcinie? iakże dosyć uczynię zwyczaj-

iowi Bractwa Miłosierdzia. O Miłosierdziu? Marcin zostanie bez panegiryku. Dobrego gospodarza własność jest, y gościa po ludzku przyjąć, y domowych swoich niezapominać; przeto ja będę mówił o obojgu, y o miłosierdziu, które jest nie iako domowym; y o Marcinie, który jest nie iako działy gościem. Zwłaszcza że życie Marcina, z Miłosierdziem Miłosierdzie, z życiem Marcina naydoskonalej się zgadza. Wprawdzie przed kilka mieściami. Zachęcałem was Młodzi Chrzescianie, Świętemi w niebie z Bogiem krolującemi, do czynienia miłosierdzia; że jednak Święty Marcin szczególniej nad innych cnoty Miłosierdziem iasniał; łuszną rzeczą sądzę, abym z niego samego szczególniej wam do Miłosierdzia uczynił pobudkę. Wszakże do wykonania tego przedsięwzięcia, inaczej przystąpić niechcę, tylko przez uważone pierwej Jezusa moiego słowá: iezeli oko twoje szczere będzie, całe Ciało twoje będzie Świete. Według Oyców Świętych w rozumieniu literalnym *oko szczere*: znaczy intencya Chrzesciánina; *Ciało*: znaczy sprawy Chrzesciánina. *Całe Ciało*: iak mowi. Będą, całe życie; czyli wszystkie sprawy Chrzesciánina. Zeby tedy całe Ciało było Świete, to jest zeby wszystkie sprawy Chrzesciánina były dobre, potrzeba aby było szczere oko, to jest dobra intencya. Chętnie przyzwałam Oyców Świętych, że przez całe Ciało mają rozumieć całe życie Chrzesciánina, ale prosię ich o pozwolenie, abym przez oko, mogła rozumieć Miło-

Miłosierdzie; wszazie takiego wykładu mam fundament. Job Święty chcąc wyrazić, że był miłosiernym, to miłosierdzie swoje opisuje pod podobieństwem oka: okiem byłem ślepejmu. Zwyczaj też Kościoła chcąc wyrazić Miłosierdzie Boskie, nędzom całego świata zabiegające, każe malować oko, które wy nazywacie opatrznoscia Boską. A procz tego z istoty swojej. Oko ma wielkie podobieństwo do miłosierdzia; tak bowiem oko strzeże tego, aby taka część Ciała nie szwankowała; tak jeszcze w nędzy zostającego ratuje, błądzącego na dobrą drogę wyprowadza, w niewoli zostającemu sposób do wyniszczenia na wolność pokazuje; tak też jest miłosierdzia własność od nędzy zachowywać, w nędzy ratować. Przeto już gruntownie przez oko może się rozumieć miłosierdzie. Ale czyli ieno w tym oku miłosierdzie pobaczone, będzie się dobrze stosowało do całego Ciała? bardzo dobrze. Jeżeli to oko, to jest miłosierdzie, zajaśnieje; całe Ciało, to jest całe życie Chrześcijańskie, Świećne będzie. Całość życia Chrześcijańskiego na trzy części dzieli się: na początek, na środek, y na koniec. Początkowi: odważenie się na dążenie do doskonałości; środkowi: trwanie, y postempiek w doskonałości; końcowi, wytrwanie, y korona doskonałości przypisuje się jeżeli oko szczere, to jest miłosierdzie będzie jaśniało, y początek, y środek, y koniec życia Chrześcijańskiego, szczęśliwy, *rosum Corpus humanum*. Obaczmy to w Marcynie Świętym, oraz podzielmy kazanie. Miłosier-

liedzie, życie dobre Chrześcijańskie Marcina Świętego poczęło. Część I. Miłosierdzie, życie dobre Chrześcijańskie Marcina Świętego utrzymało, y udołkonalilo; II. Miłosierdzie, życie dobre Chrześcijańskie Marcina S. zakończyło, ukontentowało; Część III. kazania. Ad M. D. G.

Część I.

ZAwszem ja rozumiem, że życie dobre, Chrześcijańskie, zarówno od jakiegokolwiek cnoty począć się może; czy to od pokory czy to od modlitwy, czy od umartwienia. Ale gdy teraz rzecz pilniey uważyć, sądząc: że uczynki miłosierne, do początku życia dobrego, Chrześcijańskiego, nayprzyzwoiciey się mają. Wiecie nie wątpię gdy nowy testament, który jest prawidłem życia Chrześcijańskiego, miał być założony, iakie Marszałek stanu łaski, Jan Święty, do niego rzucił fundamenta, czyli przygotowania. Oto wychodził z puszcy, y wołał głosem, aby kiedysz tedysz grzesznicy nowe poczęli życie; aby zdeptawszy zdrady ciała, świata, y czartę, obrocili się do Stworcy swiego. Zbiegały się zewsząd wielkie gminy ludzi, aby przesłancą Chrystusowego słuchali, pytając go troskliwie, co mieli czynić do usprawiedliwienia, y osiągnięcia nieba. On zaś nauczał ich uczynkow miłosiernych. Mówił: kto ma dwie suknie niech da jedną nie mającemu. Kto ma wiele potraw, niech się z łaknącym podzieli. Żołnierzom ucięgnięcia,

.nę-

ędzy ludzkiey. zakazował, y wiele innych p? do-
bnych nauk dawał. Ktorzy by zaś ich sła-
chać niechcieli, groził im siekierą gniewu Bo-
żego, y ogniem wiecznym. To opowiadanie
prześlania swóiego, utwierdzał potym nauką
swoią Chrystus Jezus. Musielście słyszeć o
owym młodzieńcu pragnącym życia doskona-
łego. Przyszedł on do Jezusa, y pytał, co mi-
czynieć, aby żywot wieczny osiągnął. Nauczał
go Chrystus: aby chował przykazania Boże;
a gdy on rzekł: od młodości moiey wszystkie
zachowałem, czegoż mi niedostaje? Chrystus
mu na dopełnienie nauki zbawienney, odpo-
wiedział: *sicis perfectus esse*, ieżeli chcesz bydź
doskonałym, idź przeday co masz, a day ubo-
gim. Właśnie iakby mówił: do tych czas po-
spolicie dobre prowadziłeś życie, ale ieżeli
chcesz począć życie doskonałsze, poczynay ze
go od iakmużny, od miłosiernych uczynków,
da pauperibus. Nie dawno wam czytałem E-
wangelią gdzie jest opisana historia nawroce-
nia Zacheuszowego. Słyszeliście iak on życie
Chrześciáńskie począł. Oto pominąwszy inne
cnoty, nayspierwey z tym się oświadczył: po-
łowicę majątności moiey dać ubogim. Tak-
owych rzeczy ieszcze się naczytać w dzieiach, y
Historyach Apostołów. Paweł nauki Boskiey
dobrze wiadomy, osobliwszą roztropnością y
wynalazkami służącemi ku osiągnięciu życia
Chrześciáńskiego, znaczą nowocnych Chrze-
scian, siewie z pogaństwa nawroconych do
niczego barczey y częściej nie napominając,
iak do sprawowania uczynków miłosiernych.

Da-

Daie się to znać z listow do Koryntczyków, Filippencyków, y do innych pisałow. Zdawał się ten Święty nibypewnym tak bydz u siebie; jeżeli Chrzescianie moi pierzyastki życia swego uczynkami miłosiernemi poświęca, wiekłą mi nadzieię uczynią dalszey doskonałości. Na tych podobno wsparty miejscach pisma Bożego, odważył się powiedzieć: *Hoc unum remedium est de malis evadendi, ut adjuvemur, in quo possumus, alios.* To jest iedyne lekarstwo iedyńy sposób wyniszcia ze złego, abysmy ratowali nędznych według przemożności naszej. Jakby mówił: kto pragnie ze złego stanu dłuży swoiey wybrnąć, a nowe Święte począć życie; niech się do tego gotuje uczynkami miłosiernemi. A gdyż tak jest, toć ślaczno, y roztropnie wniesć sobie możemy, że z niejakiego dekretu Bożkiego, albo raczey z ośobliwszego przyw. leju Bożkiego, uczynki miłosierne, są naznaczone, y usposobione do poczynania życia dobrego, Chrzescińskiego. Jakż to, procz dowodow z pisma Bożego wyjętych, same racye z wnętrznosci rzeczy wyprawazone, jasnie zdają się pokazować. Miłosierdzie Bożkie na nas; jest początkiem zbawienia naszego. Ze bowiem Chrystus nas odkupił, pierwszą do tego pobudką, było miłosierdzie Boże; więc też miłosierdzie nasze nad nędznymi, powinno byc początkiem życia naszego zbawiennego; że tak nam każe w Ewangeliu bydz miłosiernymi nad nędzą bliźnich, iak Ociec niebieski jest miłosierny nad nami. Ponieważ zaś Ociec niebieski od miłosier-

Sierdžia począł zbawienie nasze, my też od mi-
 łosierdzia mamy poczynąć życie zbawienne
 nasze. Pewna jest, że ten, który porzuciwszy
 złe życie, chce począć dobre; zbawienne;
 powinien mieć serce miękie do żalu, y do
 skłonności ku cnotom Chrześcijańskim. Jak
 bowiem Złotnik jeżeli chce ze złota uczynić
 koronę, perwey złoto miękczy; y rozlewa;
 tak też kto chce uspołobić serce do zasług wie-
 czney korony, powinien go pierwey zmie-
 kzyć. Proszę, czym że bardziej serce ludzkie
 zmiekkzyć się może; jeżeli nie uczynkami mi-
 łosiernemi? Te to uczynki dają znać, że się
 człowiek lituje nad nędzą bliźniego; a tym sa-
 mym nie iako miękcze; a litując się, y mięk-
 cząc nad nędzą cudzą; zaymuie w sobie spo-
 sobność, aby się litowało, y miękczyło nad
 nędzą duszy swbiey słuchając owego proro-
 czkiego głosu: *misereere animæ tuæ*. Zmiłuy się
 nad duszą swoją w grzechach ginącą. Spra-
 wiedliwa więc rzecz jest dobrze poczynąć życie
 od uczynków miłosiernych. Kto chce czynić
 zbawienne powinien mieć miłość Bożą rozla-
 ną w sercu swoim *Charitas diffusa*; tak mowi
 Paweł; y Święte Concilium Trydenckie:
 Więc też, kto chce począć życie zbawienne,
 powinien mieć miłość Bożą, rozlaną w sercu
 swoim ten zaś człowiek który poczyni życie
 od uczynków miłosiernych, ma rozlaną mi-
 łość Bożą w sercu swoim; bo ma nierozdziel-
 ną siostkę iey, miłość bliźniego; więc życie do-
 bre ma się poczynąć od uczynków miłosier-
 nych. Zaprawdę nie innym sposobem życie
 swe.

swoie Chrześcijańskie, wszelkiedy pragnący doskonałości, począł Marcin Święty. Jeszcze nie był wodą Chrześną obłany, a już na miłosierne uczynki serce miał wylane. Uważcie sprawę Jego miłosierdną, którą Chrześć poprzeczł, aby Marcina do Chrztu usposobił. Czasu pewnego gdy przejeżdżał przez bramę Miasta Ambiańskiego, ujrzał tam nagiego żebraka, od zimna (bo w ten czas ostra była zima) prawie skosiatego; wołał zmiłowania o chrześnym głosem, a gdy nikt mu nic nie podał, rozumiał Marcin że to zaratowanie, Pan Bog Jego iakmużnie zachował. Ale coż miał czynić, procił ubogi, y płaszcz, nic ubogi Żołnierz przy sobie nie miał. Co miał, tym się podzielił. Dobywszy miecza, na dwoie płaszcz rościł, część ubogiemu dając; część sobie zachowując. Co rozumiecie o tej sprawie miłosierney? Zaiście jest miłosierdziem osobliwyszem, szczegulnieyszem. Osobliwyszem? bo od młodego uczyniona. Młodzi nad nędzą bliźniego rzadko litują się. Osobliwyszem: bo uczyniona od Żołnierza. Pośpolicie Żołnierze niemilosierdni, do potłumienia, y uciemienia ubogich skłonni. Osobliwyszem: bo uczyniona od ubogiego, gdyby był mzietynym mógłby dać z tego, co mu zbywało; ale dał z tego, co mu potrzebnego było. Osobliwyszem: bo uczyniona z płaszczu jednego. Gdyby miał dwie suknie, mógłby dać jedną ubogiemu; ale jeden tylko jeden miał płaszcz, y tym się podzielił. Mniejby dał gdyby dał cały płaszcz; bo widząc Żołnierza w broi bez płaszczu wie-

idza-

zdziwiającego, mniejby się dziwowano: ale gdy
 obaczono Żołnierza w połowicy płaszcza, a
 Żołnierza porządnego Regimentu, co tam za
 podziwienie bydz musiało? osobliwszym: bo
 była uczyniona w publiczney bramie, ludzi
 przechodzących, miłaiących pełney. O iak
 wielu było szydercow, którzy się naigrawali z
 Żołnierza, na własną suknią mieczem nastę-
 pującego. Osobliwszym: bo była uczyniona
 w pośrodek tegiey zimy. Jedną suknią mając,
 dając albo się podzielić nią z ubogim w lecie,
 mnieyszey rzecz uwagi; ale podzielić się nią w
 zimie; godna rzecz podziwienia. Osobliwszym
 bo samemu Chrystusowi była uczyniona.
 Mnie many żebrak wołał, a pod pokrywka
 żebrak, Chrystus Marcina doświadczał. O-
 sobliwszym: bo była uczyniona w Kościele
 wojującym, a pochwalona w Kościele try-
 umfującym. Wszakże się Chrystus przed ca-
 łym niebem chwalił, miłosierdziem od Mar-
 cina odebranym. Marcin do Chrztu się gotują-
 cy tą suknią mnie pokrył. O wielkie! o prze-
 dziwne miłosierdzie! Ale takie bydz powin-
 ne było, które tak wielkie y przedziwne życie
 Marcina poczynac miało. Gdyby takie miło-
 sierdzie nie poprzedziło, podobnoby takie ży-
 cie nie nastąpiło. Ze Bog tak wspaniałe Mar-
 cina zamierzył życie, tak wspaniałym go w
 miłosierdziu ugodził początkiem. Uważycie
 to pilnie Chrześcianie moi, a iak zbawienne
 esnowy wasze poczynac macie, bierzcie naukę.
 Ty Piotrze zamyslałz, w iakim stanie masz ży-
 cie twoie prowadzić w duchownym bezceń-
 kim

skim, Mażeńskimli? poczynay to od uczynków nabożnych. Ty Pawle widząc stan duszy twoiey opłakany, chcesz się wydobyć na życie zbawienne; poczynay to od uczynków miłosiernych. Ty Jędrzeu, radbyś się z miuey doskonałego; na życie doskonałsze podniósł, poczynay to od uczynków miłosiernych. Ty Janie przyjmujesz funkcją; urząd, godność; od ktorey wiele dobra pospolitego zawisło; poczynay to od uczynków miłosiernych. Tego, opowiadanie Jana; rady Chrystusowe; sposoby od Apostoła dane; raeye prawdziwe; mianowicie przykład Wielkiego Marcina Biskupa; nauczają.

Część. II.

ALe dosyć że na tym tylko, życie dobrze począć? Ah Chrześciane! prozne są początki, które nie mają trwania, y postępiuku w dobrym, poczętym. Na co się przyda okrętowi, że szczęśliwie do brzegu przybiie; gdy go przeciwne wiatry od zamierzonego terminu, Bog wie, gdzie, zaniosą. Na co się przyda Gospodarzowi, że mu rzucone w ziemię ziarno dobrego pożytku nadzieję w zeszłej pokładzie trawie, gdy do sprawdzenia obietnic; albo natężone gorącą, albo niepomiarowanych deszczów wilgoci, przeszkoda się stanie. Wielu dobrze poczęli ćwiczenia cnot; ale w dobrze poczętym, ustali biegu: Weszli na drabinę Jakobową, y przeszli pierwszy, drugi, to trzeci na czwartym osiedli stopniu; albo niewiedząc, albo dla niedbalstwa nie uważając; że

na

na najwyższym, na ostatnim szczeblu Pan
wsparty. Aby kto mógł się prawdziwie na-
zwać dążącym do doskonałości, procz dobrych
początków trzeba trwałego iścia, y postem-
pku duchownego. Pragniecież wiedzieć, iz-
kim sposobem, to trwałe iście, y postępek
osiągnąć możecie? Ja rozumiem, lepszego spo-
sobu do trwania w życiu dobrym, y postępo-
wania w doskonałości nie masz; nad ćwicze-
nie się w uczynkach miłosiernych. Na wam
tego iawną rację. Życie dobre, Chrześciań-
skie, iako się mówiło, poczyňa się od miłosier-
nych uczynków; Więc toż życie dobre, Chrze-
sciańskie, utrzymuie się, y zachowuie, przez
miłosierne uczynki. Mowi bowiem Arystote-
les Filozof: z których początków rzeczy w
pierwszym iestestwie swoim stał się, temisż
początkami w dalszym byciu swoim, zacho-
wuia się; na to wszystkie nauki pozwalają.
Podźcie do Architekta, on wam powie: stru-
ktura do potey stoi, do pokiey fundamenta, na
których pierwszy raz założona była, utrzymu-
ia się. Podźcie do Matematyka, on wam po-
wie: nie może bydz doskonały cyrkuł, ieżeli
cyrkiel, tego punktu, w okrągłym zawoździe
swoim chybi od którego począł. Podźcie do
Animałyka, on wam powie: Ciało będzie tru-
pem, ieżeli się od niego oddzieli dłuza przez
którą bydz poczęto. Podźcie do naturalistów;
oni powiedzą: że rybą, w wodzie,
Salamandra w ogniu; swoy początek
wzięli; rybą bez wody Salamandra bez ognia,
życ długo nie może. Podźcie do Teologa, on
X. Kaspra Bálzama Odr. Tom II. Hh wam

wam odpowie: że w wszystkich darow nadprzyrodzonych matką, y początkiem jest łaska poświęcająca; gdy ta przez grzech smiertelny w duszy ludzkiej ginie, miłość y inne cnoty obyczajne, nadprzyrodzone, giną. Bo z których więc początkow rzecz w pierwszym iestestwie swoim, powstaie, temiż początkami w dalszym byciu swoim zachowywać się powinna. Ponieważ zaś iako się w pierwszej części dowiedło: życie dobre Chrześcianina, poczyną się od uczynkow miłosiernych; byż musi niepochybna rzecz, że przez miłosierne uczynki zachowywać się, y pomnażać w doskonałości powinno. Powiedzcie mi najmilsi moi, co jest za racya tego, że między pierwszemi Chrześcianami było bardzo wielu doskonałych? Rzeciecie: bo byli bliższemi Chrystusa; im zaś bliższa rzecz światła, tym bardz.ey od niego obśniona bywa. To nie racya: bo coż bliższego byż mogło Chrystusa nad Judasza Iskariotę? a przecie był niecnotą. Rzeciecie: bo Duch Przenajświętszy, dawał im obfite dary; to nie racya, bo iedną jest dobroć, y choynosc Ducha Przenajświętszego teraz, która była Rzeciecie bo oni więcey y gorliwzych mieli opowiadaczow prawd wiecznych; y to nie racya; bo y teraz iak pisze Augustyn: Kaznodzieia mowi na ambonie, a Duch Boży mowi do serca; y przedtym iak świadczy Paweł, było wielu Hipokrytow, nie Chrystusa, ale siebie szukających, opowiadających. Coż tedy za racya jest, że bardzo wielu pierwszych Chrześcian było doskonałych? Łatno się domyslic z

listow Páwła wielkiego; bo pierwsi Chrześciance niśawicznie się prawie ćwiczyli w miłosiernych uczynkach, dawali iakmużny, czynili kollekty. Posłuchaycie Barroniusza Kardynała, powiada on: że Imieniem Proteusz, Filozof pogánski przyiął Chrześ; y iako Chrześciance, w ięty był do więzienia. O iak chwalebna rezolucya, ále o iak złośliwa intencya! Dla tego bowiem to uczynił, áżeby z iakmużn które gromadzili Chrześciance, ná zapomoczenie więźniow; Pánem został. Jakoż powiódł mu się bezbożne zamyśły. Otworzywszy zdradę Staroście Syryjskiemu, dobrze obładowany pieniędzmi, z więzienia wyszedł. Z tego przypadku, wniesiesz sobie, iak pierwsi Chrześciance musieli byđz miłosiernymi. Coś tedy za dziw że tak byli doskonałemi? Święty Jan Ewangelista sądził że treść doskonałości Chrześciańskiej, należy ná miłosci bliźniego. Gdy się on bowiem iuż mocno zstarzał y nie mógł według zwyczaju Apostolskiego, kazań do zgromadzonego słuchacza czynić; nożony rękami Uczniow do Kościoła, to tylko zamiast kazania mawiał: kochaycie się społecznie. A gdy to często czynił, z teschnieni Uczniowie, rzekli do niego: wszystko nam iedno mowisz; á on ná to, godną Jana, odpowiedział sentencys: iedno mówię, bo to iest przykazanie Boże, y chociaźby to samo zachowane było, iuż dosyć. *Si hoc unum fiat, sufficit.* Przez co pokazał Jan, że treść doskonałości Chrześciańskiej funduie się ná miłosci bliźniego, *Unum sufficit.* Coż to iest prosię w samey rze-

czy: kochać bliźniego? Jeżeli nie wiecie, słuchajcie, co na to pytanie Chrystus Faryzeuszom odpowiedział. Gdy go pytali, co to jest bliźni, y co miłość Jego? on im powiedział przypowieść o Samarytanie, który znalazłszy człowieka zranionego, a od wszystkich opuszczonego, pominiętego; posłował się nad nim, w rany jego wlał oliwy y wina, naiał mu gośpodę, kazał mieć o nim staranie, wszelką nadgodę uczynnemu gośpodarzowi obiecujący, kończywszy tę przypowieść rzekł do Faryzeusza; bliźni ten jest, kto kochający bliźniego; ten jest, który czyni miłosierdzie. Chceszli mieć takową miłość, czyn podobnie. Ztąd ja taki nieprzełamany układam argument: całość doskonałości Chrześcijańskiej należy na miłości bliźniego, iak naucza Jan, *bonum sufficit*; ale całość miłości bliźniego należy na czynieniu miłosierdzia, *proximus, quem fecit misericordiam*, iak naucza Chrystus; więc całość doskonałości Chrześcijańskiej należy na czynieniu miłosierdzia. Ten mi się chyba sprzeciwi, który albo na naukę Apostolską, albo na naukę Chrystusową, pozwolić nie zechce. Tę to drogę Święty Marcin w życiu Chrześcijańskim chwalebnie poczętym, wyśkokiem dośzedł doskonałości. On bowiem jest, który nagich pokrywał; on który łaknących karmił; on, który pielgrzymów, do domu swego przyjmował; on który więźniów nawiedzał, y uwalniał; on który chorych ratował; który umarłych wskrzeszał; który nie umiających nauczał. Ze inne pomnę, nie zliczone

Mar-

Marciná miłosierne dzieła, w których się prawie ustawicznie ćwiczył; posłuchaycie iednego, które Biskupem będąc, litosciwie wykonał. Dnia pewnego idąc ná Mszę, usłyszał głos ubogiego od zimná drżącego, á o suknią proszącego. Wnet do Archidyakóna rzekł, áby mu suknią dana była; á sam wszedłszy do zakrytyi, modlitwy, y przygotowanie do Ofiarza, czynił. Lecz gdy Archidyakón zaniechał zlecenia Biskupiego, nędzny wyrwał się iakoś do zakrytyi, y powtórnie Marciná Świętego o miłosierdzie prosić począł. Zdiał Biskup Święty suknią z siebie, y żebraká odprawił; á nie mogąc sam bez sukni iść ná sprawunek najswiętszey ofiary, mówił do Archidyakóna; nie wynidę ze Mszy, aż suknią ubogiemu, będzie tu do mnie przyniesiona. Rozgniewany Archidyakón, poszedł do bliskich kramow, y sukniśko grube kupił. Chętnie się w nią przyoblekł, Marcin Święty, y gdy Msza Świętą sprawował, suknią ową pod spód obleczoney; koło ogniśte, głowę iego otoczyło; á iż suknią nie według wzrostu iego była; nagich rąk, gdy Ciało Pánskie podnosił, nie pokrywałá; Pan Bog niebieskiemi promieniami, obficie z koła przerzeczonego wypadającemi, niedostateczność sukni nadstawiał swiátłością nagości, rąk pokrywając. Proszę cię powtorz teraz Mędrco Pánki owo opisanie, którym opisałeś w Duchu Prorockim, człowieká Chrześciánskiego, udołkonalonego, pod podobienstwem sukni iasney: *ścieszká sprawiedliwego, iasniąca, iak swiázto postępując, y ro-*

śnie do dnia doskonałego. Tym sprawiedliwym jest Marcin, ścieżka jego, są uczynki miłosierne, które w nim do potęgi rosły, aż go promieniami otoczyły, w najjasniejszy dzień doskonałości Chrześcijańskiej postawiły. *Ufaj: ad perfectum diem.* Chrześciane moi wiem ja wielu was zamyśli, któremi pragniecie dosyć doskonałości Chrześcijańskiej, ale iak prawdziwie pragniecie, tak miłej rzetelą doskonałość w imaginacjach waszych wystawicie. Rozumiecie: że jesteście doskonałemi, gdy powierzchnią skromnością iasnieciecie? że jesteście doskonałemi, gdy macie sposobność do owych, niby ostatecznych bogomysłności? że jesteście doskonałemi, gdy wszelkie w rzeczach duchownych, służy wam powodzenie? gdy się żadna natarczywie nie odzywa pasyja, gdy się wewnątrz nemi delicyami na sercu rozpływacie? nie śmiem ja mówić, że na tym to, szczęście waszym należy. Chrześcijańska doskonałość; śmiem zaś mówić, że należy na miłosiernych uczynkach. Nie żeby same tylko, miłosierne uczynki, doskonałością Chrześcijańską być miały; ale i gdzie są miłosierne uczynki, tam się za pomocą Bożą znajduje, wszystkie cnoty Chrześcjaninowi przyzwoite, y potrzebne; a za tym pełna znajduje się doskonałość. Procz danych dowodów, y przykładu Marcina, na wam iest iże tego samego racya. Na jednym miejscu u Matensza, przykazuje nam Chrystus; Bądźcie tak doskonałemi, iak Ociec niebieski jest doskonały. Na drugim miejscu u Łukasz, przykazuje nam

tenże Chrystus: bądźcie miłosiernemi, tak, iak Ociec niebieski, miłosierny. Coż rozumiecie? mażsi te dwa wyroki Chrystusowe, iaką do siebie należytość? wielką; jeden wyrok, drugiego jest tłumaczeniem. Rzekł Chrystus: bądźcie tak doskonałemi, iak Ociec niebieski jest doskonały. A że wielu tego nierozumiało, ná czym ta należała doskonałość, znówu iasniey toż samo powiedział: bądźcie miłosiernemi. Właśnie iakby iedno było, w życiu Chrześciańskim bydz doskonałym, co miłosiernym. *Estote perfecti, estote misericordes.*

Cześć III.

A Le najmilsi Chrześciane moi, dosyć że już ná tym. życie dobre począć, y w począty tym doysć wysokiej doskonałości? Ah mo- więc iak mi Chrystus mowie każe, nie dosyć, nie dosyć. Nieszczęśliwe początki, nieszczęśliwy postampek, który nie ma wytrwania, y korony. Dobrze począł Judasz, dobrze postąpił; nieszczęśliwy, że ná zdradzie skończył. Dobrze począł Hiero Pustelnik, dobrze postąpił; nieszczęśliwyże ná pysze skończył. Dobrze począł Saprycyusz, dobrze postąpił; nieszczęśliwy, że ná apostazyi od wiary, y męczeństwa, skończył. Daleko są od nich szczęśliwsiemi, ktorzy acz źle poczęli, iednakże dobrze, bo ná pokucie skończyli. Korona nasza, od ostatniego momentu życia zawisła; w ktorym, ieżeli mamy łaskę, mamy koronę; ieżeli nie mamy łaski, zostaliśmy bez korony. Toć

to jest, co mówi Ewangelia: który wytrwa aż do końca, zbawionym będzie. To jest, co mówi Paweł: dobrą wojnę woiowałem, bieg, odprawiłem, wiary dochowałem, na ostateku oddana mi jest korona. Ale proszę, iestże też taki sposób, którymbyśmy to wytrwanie w fałsce, a zatym y koronę, fałcną osiągnąć mogli? Zdaie mi się w Chrystusie Panu, iż tym sposobem, są uczynki miłosierne. Prawda to, że wytrwania ostatecznego w fałsce nie możemy sobie wyśłużyć, wysługa ktoreyby według niejakiey sprawiedliwosci należała, y powinna było; ale możemy Pana Boga, o nie prosić, y uprosić. Do uproszenia, zaś tego wytrwania, nie mogą być sprawy zgodnieysze, nad sprawy miłosierne. Wytrwanie ostateczne, iest iedynym dziełem, y darem miłosierdzia Boskiego, iak mówi Augustyn; więc przyzwolta iest, abyśmy tę sprawę iedynego miłosierdzia Bożego, otrzymywali przez miłosierdzie nasze. Niewiem iezeliście kiedy rozważyli, dla czego, to sąd P. Boga, naszego, zakończy się, na roztrząsaniu nie miłosiernych y miłosier: uczynków. Naypierwey bowiem rzecze Bog do niemiłosiernych, idźcie na ogień wieczny. Żaknąłem, a nie daliście mi iesc; pragnąłem, a nie daliście pic; nagi byłem, a nie okryliście mnie. Powtore rzecze do miłosiernych: chodźcie, osiągaycie Królestwo; boście mnie żaknącego, karmili; pragnącego, напоili; nagiego pokryli; y na tych dwóch Chrystusowych wyrokach, zakończy się sąd, y świat. Proszę, czemu się tu tak stanie? czemu się świat zakończy na roz-

trząśnieniu tych to uczynków? Czemu zaraz przed potępieniem niemiłosiernych, liczone będą niemiłosierne uczynki; tuż przed daniem nieba miłosiernym, liczone będą uczynki miłosierne? Nie ktorzy Oycowie Święci mówią: że co się dzieć będzie przed sądem, y na sądzie powłócznym ostatecznym, toż są no. przez niejakie podobienstwo dzieć się zwykło przy śmierci człowieka, przed sądem szczególniejszym; którym BOG każę go z osobną sądzi. Jako na sądzie ostatecznym, ostatnią pobudkę do dania nieba, są miłosierne uczynki; iako ieszcze na sądzie ostatecznym, do odrzucenia, są pobudką niemiłosierne uczynki; tak przy śmierci człowieka, do dania wytrwania włafce, ostateczną pobudką Bogu są, miłosierne uczynki; do umknienia łaski, pobudką iest, niemiłosierdzie. Pazenikał to nacydoskonáliey Marcin Święty, y bliskim śmierci zostając: słuchawcie iak sobie postąpił. Gdy uczniowie załosni mówic do niego poczęli: Czemuż nas Oycze opuszczasz, komu nas zostawiasz? przydą wilcy, y owieczki twoie pożrą! Wiemy iż Chrystusa pragniesz, ale to tobie nie zginię; raczey zmiłuy się nad nami. Na te płacze umierający Marcin podnieśie ku niebu oczy: Pánie ieslim iest potrzebny ludowi twoiemu, nie wymawiam się z pracy. O łitościwe Marcina serce! Coż bowiem te słowa jego znaczą, jeżeli nie wolę czynienia miłosierdzia? W samey rzeczy mówi Marcin: widzę, widzę moy Pánie, wielką nędzę ludu twego; wielu iest, ktorzy nie mają wyżywienia; pozwól mi, aby

być ich karmił; wielu którzy nie mają odzienia, pozwól mi, abym ich pokrywał; wielu, którzy w więzieniach ięczą bez pocieszenia, pozwól mi, abym ich cieszył. Nawiedzał. Wielu, którzy nie mają wiadomości zbawiennej, pozwól mi, abym ich nauczał. Jeżeli potrzebny ludowi twojemu, nie wymawiam się z pracy. O Święty! jak mi jest miło, ciebie tak łitosciwie mówiącego słuchać; ale ciebie szczęśliwie oszukanego! Chcesz tym miłosiernym oswiadczeniem śmierć oddać, a ty sobie przyporządkasz szczęśliwy koniec, y koronę. Gdy cię Bog słyszy tak mówiącego, miłosierdziem twoim wzbudzony, czyni dekret, abyś w łasce Jego umierał, y niebo odziedziczył. Tak się stało słuchaczowi, uczynił Bog dekret, aby Marcin w łasce Jego wytrwał; y tenże dekret bez odwołki Marcinowi objawił. Z tąd poszło: że gdy obaczył czart w postaci psa ku sobie zbliżającego się, pełny nadziei, y tryumfu, wyrzekł: Precz z tąd krwawa bestya, nie we mnie nie znaydziesz, łono mię Abrahamowe przyjmie; y w tych słowach szczęśliwą Stworcy swojemu oddał duszę. Ten ci to jest, Błogosławiony miłosierdzia koniec. Chrzęścianie moi, pragniecieś wytrwać w łasce Bożej, aż do końca? Byłby z rozumu obrany, któryby tego nie pragnął. Pragniecieś wytrwać w łasce Bożej, aż do końca? czynicież aż do końca miłosierne sprawy; czynicie: albo skutkiem dania, albo chęcią łitosciwej woli; a czynicie w życiu, chowaj Boże, nie ganieć ia innych cnot, y dobrych uczynków.

Ale

ale iakem przed dwiema laty z tego mieysca powiedział, tak y teraz mówię: daleko są pożyteczniejszy uczynek miłosierne sprawowane za żywota, a niżeli po śmierci. Co czynicie za żywota, czynicie wy sami; co będzie czyniono po śmierci, nie wy sami, ale kto inny będzie czynił. Co czynicie za żywota, to jest pewne; co ma być czynione po śmierci, to niepewne; a największa racya: uczynki miłosierne, czynione za żywota, pomagają do tego, aby człowiek, w łasce Boskiej wytrwał do końca; uczynki miłosierne, czynione po śmierci, pomagają do tego, aby człowiek nie długo w czyśćcu gorzał. Ponieważ zaś daleko potrzebniejszy rzecz jest człowiekowi, ażeby on w łasce wytrwał, a niżeli żeby długo w czyśćcu nie gorzał; usilniey macie się starać o to, abyście miłosierdzie czynili przed śmiercią, a niżeli żebyście miłosierdzie testamentami nakazowali.

Powtarzam w krotkości, co się do tych czas mówiło. Miłosierdzie uczyniło, aby Marcin Święty życie Chrześcijańskie począł dobrze: aby w początku udołkował się, aby w udołkowanym wytrwał, y koronę odebrał. Mój Boże! kiedyż ten czas przyjdzie, w którym żyć dobrze pocznę! Jeżeli kiedy żyć dobrze nie pocznę, toć nigdy dobrze, nie skonczę. Niech będzie koniec złości, niech będzie początek cnocie. Dobre początki od czasu, do czasu odkładam, pewne dobro zamieniam za wątpliwe; dzisiaj moje, jutro nie moje. Został się z głosem kruczym, *cras cras*; jutro, jutro; kto-

który nie miał ięczenia gołęmbiczego; mowi Augustyn. Interessa ziemskie, które się odłączyc mogą, nieodwłocznie odprawnię, interes zbawienia, w którym łaska Duchá Przenajświętszego, opóźnienia, tak mowi Ambroży, nie lubi; nie wiedzieć ná iakie czasy odrzucam. Powiedziałem: dzisiaj począłem. Day mi Boże serce skłonne do miłosiernych uczynków, które są początkiem dobrego życia. Ale na coż by mi się przydało począć, gdybym miał w początych ustawać biegu. Począć bydź czystym, y znówu się kalać; począć bydź trzymym, y znówu się zalewać; począć bydź sprawnym, y znówu krzywdzić, począć bydź przykładnym, y znówu gorszyć. Jeżeli od brzegu szczęśliwie odbiłam, trzeba mi płynąć, aż pokiey nie dopłynę fortunnych insuł. Jeżeli dobrze ziarno wrzuciłem w ziemię, trzeba dokładać pracy, aż pokiey nie zbiorę zniwa. Wszedłem ná drabinę Jakóbá, trzeba iść, aż do ostatniego szczebla; bym doszedł Páná. JEZU dobry, skłoń serce moje do miłosiernych uczynków, które mnie w postęmpku duchownym utrzymać mogą. Wszakże ięszcze, na co by mi się przydało, połowę, y więcej szczęśliwie, przebyć morza, gdybym miał przy brzegu utonąć; na co by mi było, dobrze postęmpić, gdybym ná końcu w łasce Bożej wytrwać nie miał. Jeżeli nie będę miał wytrwania, toć nie będę miał zbawienia, które tylko trwającym do końca, iest obiecane. Nie będę miał korony, która ná ostatku dopiero włożona bywa. Zginą wszystkie prace poty,

człowieka moie na początku, y wırzodku pod-
jęcie; bez tego końca. O Boże day mi skłon-
ność do miłosierdzia, które wyerwanie i prą-
wienie. Ratuy mię Pánie ná początku, ratuy we
frzodku, ratuy ná końcu życia, bądź miłościw,
gdy w dobre życie wchodzę; bądź miłościw,
gdy w dobrym życiu poſtempuję; bądź mi-
łościw, gdyż życia wynidę, Boże miłosierny!
Który ieſteś początkiem, y końcem wſzech
rzeczy; niech w tobie żyć poczynam; niech w
Tobie żyję; niech w tobie życie kończę;
Amen.

KAZANIE I.

Ná Święto

S. STANISŁAWA KOSTKI

*Oblati ſunt ei parvuli, ut manus eis impo-
neret, & oraret. Math: 19.*

TA ieſt powinność Chrzeſciáńskiego czło-
wieka, áby w pierwſzym momencie
wzięcia rozumu, ſerce ſwoie przez áffekt ku
Bogu obracał; y ten obowiązek pochodzi
náysamprzód z natury człowieka; potym:
z natury Bogá; ieſzcze: z natury krotkiego ży-
cia ludzkiego. Pochodzi z natury człowieka:
iák bówiem wrodzona rzecz Synowi, áby przy
pierwſzym poznaniu Oycá ſwoiego, miłość,
poſzanowanie, y poſłuszeńſtwo mu oddawał;
iák iſtota ſłudze; áby uznawſzy Pána, znał
ſię do uſług Jego; tak właſciwa człowiekowi
bydź

bydź powinna, aby przy pierwszym względzie na Boga, przez miłość serce mu swoje poświęcał; ponieważ Bóg, Oycem, y Pánem naszym jest. Pochodzi jeszcze z natury Boga: BÓG jest dobrem niekończonym, któremu żadne dobro choćby największe niemoże bydź równe; więc gdy to pada się człowiekowi do znajomości, powinien go nad wszystko szanować, kochać, kochać całym sercem, to jest wszystkie affekty, ku niemu kierować; kochać całą myślą, to jest wszystkiemi zamyśłami, do niego, iako do ostatniego końca zmierzać; kochać całemi siłami, to jest wszystko nań chwytając czynić; a kochać tak, teraz iak od pierwszego wzięcia rozumu. Jak bowiem oko otwarte; gdy mu się objaśniony światłem pokazuje widok, natychmiast widzi go, cieszy się nim; tak gdy BÓG przez rozum światłem niebieskim objaśniony, pokazuje się sercu ludzkiemu; serce bez odwołki kochać go powinno; a tak oko otwarte, jeżeli przy świetle niewidzi *objektu* swego, jest złe, y szwankujące; tak serce przy pierwszey znajomości Boga, jeżeli Boga niekocha, niemoże bydź dobre. Jeszcze ten obowiązek pochodzi z natury krótkiego życia ludzkiego. Daj my bowiem, żeby człowiek przy wzięciu rozumu poznając Boga, y powinność swoją ku niemu; niekochał go w pierwszym momencie rozumienia, niech by taki człowiek w drugim momencie umarł, pytam się was: dokądby dusza jego obrocila się; mówicie: do nieba by poszła. Ale iak ten mieć prawo do nieba, który największego przy-

przykazania Bożkiego niezachowawszy, kochac będziez Pana; życie skończył? Sądżicie że podobnoby zginął? więc konieczna potrzeba jest, aby człowiek w pierwszym momencie wzięcia rozumu, serce przez miłość do Boga obracał. Dla tego to, wdzielszey Ewangelii, rostopni Rodnice dziatki swoje małe, do Jezusa prowadzą; aby poznawszy Boga, y Pana swojego; kochać go poczęli, y nieprzestali. *Oblati sunt ei parvuli*, ná małych patrzą, á Stanisław Kořka, Święty Młodzianiszek, Zakonu moiego ozdoba, y nowicyatu przykład; woczach mi stawa. Co rozumiecie o nim słuchacze? Poswięcił że on też serce swoje Bogu od pierwszego wzięcia rozumu? Przypomniycie łobie proszę, że nim się narodził, Imię JEZUS w promieniach ná żywocie Mátki tego Bóg cudownie wypiętnował. Coż w tym za tajemnicá? niech inni mówią: dane Stanisławowi Imię JEZUS, bo on miał byđz wybawicielem z rąk nieprzyjacielskich narodu swojego; *ipse saluum faciet populum suum*; niech inni sądzą: że miał się dostać Imięniowi JEZUS, zostawszy Jezuitą. Ja wiedząc co Chryzostom napisał: że takie, y tym podobne, nadzwyczajne znaki, ktoremi narodzenia niektorych dziełak zdobione bywają niezawiedzioną obietnicą przyszłey ich w całym życiu świętobliwości. Rozumiem że to Imię w promieniach, które było wschodem Stanisława ná świat, *nomen oriens*, znaczyło wszyřkie dni żyjącego, iasne w cnoty; gorące, w miłość Boga. Jakoż *non est in eo magis nominis*

umbra

umbra, sed veritas. Nie jest to kolor słów, ale szczerą prawdą; bo całe życie Stanisława, z Bogiem było ziednoczone, sklicone. Był on Święty od Chrztu, aż do wzięcia rozumu; y ta świętobliwość zwyczajna. Był Świętym; od wzięcia rozumu, aż do ostatniego momentu życia; wszakże nie miał żadney winy, do której by się spowiedź nawet powszechną mówiąc, mógł przyznawać; bo tych słów: *mea culpa*; BOG mu wymawiać niepozwoił; y ta świętobliwość najszczegulnieysza. Zgoła całe życie Stanisława najmilszą Bogu ofiarą było. *Oblati parvuli.* Prawdą to że niedługo żył Stanisław, ale niech tu krotkość niebędzie miarą świętobliwości Jego. Raczey powinna ją zalecić a w nas niemiałe uczynić podziwienie. Stanie się to. Gdy na dwie części podzielę kazanie. W pierwszey: Przedziwną życia świętobliwość w osiemnastoletnim Stanisławie pokażę; w drugiey powiem: że tey nadzwyczajney świętobliwości, zwyczajnemi nabył środkami. Ad M. D. G.

Część I.

DO zamierzonego końca, trzy rzeczy najmilszy mój słuchacz uważać mamy; pierwsza: aby kto w Kościele Chrystusowym Święt: Wyznawcą stał się do tego wiele potrzeba czasu. Druga: że cnota z istoty swojej jest trudna, y doskonałe iey osiągnięcie; w krotce byź niemoże. Trzecia: że niezliczone, a ciężkie są przeszkody do życia Świętego; a zwy-

ciężko

ciężenie ich, nie iednego roku dzieło. Z tych trzech uwag, przedziwną w osnaścieletnim Stanisławie, pokażę swiętobliwość. Niemogę tego zaprzec, że się wielu Świętymi młodego wieku; niebo; cieszy; a Kościół zdoł. Jan Chrzciciel, który żyjąc na świecie, z Aniołami w doskonałości równał: *mirro Angelum*; trzydziści trzy lat tylko, liczył. Antoni Padewski, cud świata zawołany; nad 36. lat życia swiego niepociągnął. Kazimierzem Polakiem, 25. lat tylko, korona się cieszyła. Aloyzego 24. lat niewięcey, włoskie Państwa oglądały. Jest ieszcze niemało innych Świętych, którzy się we dwudziestym czwartym Roku z tego życia śmiertelnego, na wieczne przenieśli. Tym się wszystkim świat dziwował, y dziwować nieprześcianie że w tak krótkim wieku, tak wysokiey, sędziwey życia doskonałości, doszypili. Ale czyliż niedziwnieyszą Stanisława mego swiętobliwość? który daleko w mnieyszych latach, y Aniołem, y cudotwórcą, y wyznawcą zgoła wszystkim został. Nie znalazłem, acz umyślnie szukałem Świętego, któryby tak w osnaścieleciech, iak Kości, od Kościoła Chrystusowego w poczet Świętych był wpisany. On najwłaściwiey, pochwałę od mędrca napisaną dziedziczy: *in brevi expluit tempora multa*. W krótkim czasie tey nabył doskonałości, na którą inni latami pracowali. Spodziewam się, że kto powie: Święta Zofia trzy corki miała. Wierę, dwunastoletnią; nadziesięć, dzieścioletnią; młosc, dziewięćioletnią; te Pa. X. Księgą Balsamą Odsł. Tom II. li. nienaa

nienki Kościół Chrystusów między Świętymi swoimi liczy, iako Męczenniczki; á przecię daleko są młodsze od Kostki. Piękny zarzut, ále nie do mego przedsięwzięcia. Bo wielka jest różność między stanem Męczenniká, y stanem Wyznawcy. Męczennikiem o jeden dzień, wielem powiedział, o jedną godzinę; y to siła, mniey powiem: o jeden moment stać się możesz: bo nie potrzeba więcej do tego czasu, ábys dla Chrystusa życie poświęcił. Zaś ábys był Świętym Wyznawcą, trzeba ná to czasu, y długiego. Oto Páweł, Pierwszy Puśelnikow Fundator, sto piętnaście lat w dzikiey odległości mieszkał. Oto Szymon Stylita ósmdzieśięć lat ku wszystkim niepogodom, upałam, zimnom, wichrom ná słupie przestawał. Oto Hilaryon, także ósiemdziesiąt; Antoni zaś 90. lat między lasami, gorami przebywając, Bogu służyli. Przydajcie y tych Wyznawcow, o których namieniał Páweł: *quibus non eras dignus mundus, errantes in solitudinibus speluncis, montibus, cavernis terra* Aby się przy Chrystusie byli zostali, całe życie swoje w puśtyni, w iaskiniach, łóbach prowadzili; á życie długie, bo wielu bardzo z nich, aż do siwizny, do zgrzybiałości, w tey nędzy Świętey wytrwali. Tak jest słuchające, tak wiele czasu, trzeba, áby kto Świętym Wyznawcą został. Ale rzecze mi kto: Święci wspomnieni, Páweł, Antoni, Hilaryon, y inni, że tak wiele lat na usługę Boskiey przepędzili, trefunkiem się to stało; zbytecznie nad zamiar to czynili, bo dożyć im było do otrzymania honoru Wy-

znawcy, lat kilkanastie. Niemogę ja tego po-
 iąć, iak to bydź może, aby człowiek nad za-
 miar, y zbytecznie na niebo pracował; ponie-
 waż wszystkie, choćby naydłuższe prace,
 względem wieczności łczęśliwey, którą w
 nadgodę odbieramy, maieią; iak kropla ro-
 sy poranney, zrownana z morzem niezmię-
 rzonym; tak te porównane z wiecznością, ni-
 czym się bydź zdają. Ale niech tak będzie,
 niech będzie: że Paweł, Antoni, Hilaryon; pu-
 stynie, odległości, y pogardę rzeczy ziemskich,
 nad zamiar, y zbytecznie podeymowali, ile się
 tyczy nabycia niebá; ponieważ dosyć iest
 człowiekowi aby osiągnął niebo, chować
 przykazania Boskie. *Serva mandata Dei, si vis*
intrare in Regnum celorum. Czyliż zbyteczna
 będzie długość ich Pyłtyń, względem tego:
 aby byli od Kościoła Chrystusowego wpisani
 w regestr Świętych Wyznawców? Pokażcie
 mi choć iednego Świętego Wyznawcę, ktore-
 goby Papież Kanonizując, przyznał to: że zby-
 teczną miał świętobliwość. Choćby żył tysiąc
 lat, a żył w naywiększych cnotach, nie tylko
 nie iest zbyteczna rzecz do otrzymania tytułu
 Wyznawcy Świętego; ale, raczey potrzebna.
 W iednym Stanisławie naywiększego podzi-
 wienia godna świętobliwość; że on w mło-
 dziuchnym wieku, takim Wyznawcą został;
 iakiemi byli stoletni dziewięćdziesiętoletni Pa-
 włowie, Antoniowie, y inni Starcowie Swę-
 ci, *in brevi explevit tempora multa.* Paweł aby
 był na pustyni, porzucił ludzi; Kości między
 ludźmi był. Pustelnikiem. Antoni między

drzewami milczał, Kostka między ludźmi milczenie chował. Gorąco się modlił Hilarton, Stanisławowi pałające miłością Boską serce, wodami gaszono. Szymon Stylita trwał na kolumnie, Stanisław, dzielnością Bogą, nad ziemię podniesiony, przez zachwycenie, z Świętymi obcował. Czyliż nie taka, śmiem mówić, czyliż niedziwniejsza Świętego Młodzieniśzka, a niżeli ciężką starością nachylonych starców, świętobliwość? Przychodzą mi na pamięć Wyznawcy od Pawła wspomnieni: *quibus non erat dignus mundus*. Wielkie ich było prześladowanie, ale od obcych, od okrutników; czyliż niecięższe Stanisława, od Ojca własnego, y brata? Ja rozumiem, że nic boleśniejszego sercu nie masz, jak gdy krew własna gorączką zapalana, bnie na niego, aby go udusiła. Imaginujcie sobie najmilszy moi, że Stanisław młody, jest Orłem: *renovabitur ut Aquila juvenis tua*; podeszli zaś w lata Święci, są podobni do żółwia; leci orzeł; idzie żółw; daymy, do iednego terminu stać; tę tylko różność mając: że bawił żółw długo, orzeł krótko leciał. Weszli w drogę doskonałości Święci Starcowie, iedni szli, 100. drudzy 90. inni 80. lat; słiczny, chwalebny uczynili proceder; doszli honoru Wyznawców Świętych; nierychło za niemi wyleciło orle Polskie Stanisław, y co oni w szczerzych latach, tego w osiemnastu dopędziło, *in brevi explevit tempora multa*.

Zebyście iednak najmilszy moi, bardziej się zadziwili, Świętobliwości Stanisława; y
dosłi

dośli przyczyny, dla czego to tyle lat żył
 Starcy pobożni, aby S. Wyznawcami zostali.
 Potrzebną rzeczą bydz sądzę, wziąć na uwagę
 cnoty trudność, cnoty nadprzyrodzoney; bez
 jakiey niemożemy osiągnąć nieba. Wszystkich
 Filozofow dawnych zdanie jest: *Virtus in ar-*
duo sita; że cnota z natury swoiey musi mieć
 jaką trudność; y ledwo cnotą nazwać by się
 mogła, gdyby tey ciężkości nie miała. Ale ci
 Filozofowie, nie mając przez wiarę objaśnio-
 nego rozumu, nieprzenikali nadprzyrodzo-
 nych darow, Jeżeli o cnotach przyrodzonych
 tak sądzili, cożby dopiero mówili o nadprzy-
 rodzonych? Gdyby na iá wam najmilsz słu-
 chacz powiedział: że Bogu naszemu Wszechmo-
 gącemu, daleko łatwiej jest: (jeżeli się tak tyl-
 ko mówić może) niebo ze wszystkiemi po-
 działkami swoimi, z firmamentem, z planeta-
 mi, y luminarzami; ziemię iak jest obszer-
 na, w skutkach przedziwna, w podziałach na Pań-
 stwa, y Królestwa niebiańska; łatwiej mówię
 stworzyć; á niżeli iedne choć najmniejszą
 cnotę nadprzyrodzoną uczynić; Czyliżby to
 niedosyc było na wyrażenie trudności, w cno-
 cie zamkniętey? Tak jest, iednak w samey
 rzeczy, co pod kondycyą tylko mówię, słu-
 chajcie Psalmisty. Opisując on stworzenie
 nieba, ziemi, y całego świata tego, nazywa to
 wszystko: *opera digitorum*, dziełem palców
 Bożkich; Opisując zaś dary nadprzyrodzone,
 mówi: *fecit potentiam in brachio suo*, uczynił
 Bog siłę w ramieniu swoim. Coż tego za ra-
 cya? nie inna, tylko że BOG do stworzenia

rzeczy, ordynaryiney, iak mowię Filozofowie;
 zażywa władzy; do czynienia zaś nadprzyrodzonych dzieł, nadzwyczajney siły; y że tak rzekę, całemi barkami przykładę się musi: *fecit potentiam in brachio*. A jeżeli w każdej nadprzyrodzoney cnocie, taka do czynienia iey trudność; Coż mowić, iak musi byź trudna cnota nadprzyrodzona heroiczna, na którą pierwszy wzgląd przy Kanonizacyach mają? Cnota heroiczna iest, która nayszczegulnieyszym sposobem zwycięża człowieka, aby się na rzeczy przeciwne woli, y apetytowi swojemu, odważył; naprzykład: aby Pan, fortunat dobrowolnie nędzarzem został; wielowładny, zaparł się woli własney, pod pokuszeństwo się poddając; wieku kwiącego młodości, godziwych nawet delicyi ciała wyprzysiągł się. O iak to test trudne zwycięstwo! Chwaląc Cycero w oracyi w Senacie Rzymskim mianey, Cesarza Juliusza, że nieprzyjacielowi swojemu darował wygnanie, mowię: Naywiększe teraz Cesarzu zwycięstwo uczyniłeś gdy darował urazę. Czyliż nie wiesz Oratorze wielki, że Juliusz więcej iak milion ludzi na wojnach trupem położył, wielu zwyciężył; a ty darowanie krzywdy największym nazywałeś tryumfem? Tak iest a nie inaczej, odpowiada Cycero; darowanie urazy największym zwycięstwem było; bo tam do tych tryumfów woyska się całe przykładaly, tu sam Juliusz bez pomocy; tamte wojny przeciw nieprzyjaciółom, tu Juliusz podnosi wojnę przeciwko sobie; na tamtych wojnach inny był,

kto-

który tryumfował, inny był który zwyciężo-
ny; tu y zwycięzcą nad sobą, y zwyciężony od
siebie; jeden Juliusz, *ipsam victoriam vicit*.
Sądzicie słuchacze, jeżeli cnotę cheroiczną na-
turalną, uczynić; jest to takie zwycięstwo, ia-
kie poświata zawoiować; czyliż niewieksza
będzie, cnotę uczynić heroiczną, nadprzyro-
dzoną? Wszakże moim zdaniem, mnieyszaby
to była, heroicznie bydz cnotliwym na taki
moment; ale trwać w cnocie heroicznej, a
trwać aż do zgonu życia; to sztuka, to praca, to
usilność. O iak wiele na to czasu żożyli S. Pa-
fey! O iakie żardy życia, y zdrowia podey-
mowali! Ignacy Męczennik na wszystkie mę-
ki odważał się! Wawrzyniec, ognie; Szczepan
kamienie; Klemens, niezliczone morderstwa
ponosił; Wyznawcy, na pustyniach; w Zako-
nach; odległościach życie swoje całe przepę-
dzali; aby wytrwania w cnocie nabydz mo-
gli. Oraz, na co inni tak wiele żożyli czasu,
Stanisław S. w krotkim to wszystko wykonał
czasie: *in brevi implevis tempora multa*. Osiem-
naścieletni, á kto policzy, iak wiele cnot Świę-
tych odziedziczył? Co nad Kościkę gorętsze-
go miłością Boga? Co wiarą mocniejszego? Co
nad ziemią; bardziey, ku niebu podniesione-
go? Miłość, Kościkę uczyniła Serafinem; wia-
ra, dała mu nazwisko Wszechmocnego; na-
dzieia, między niebieżkami mieszkańcami po-
liczyła. Co nad Kościkę wstydlivszego, skro-
mnieyszego, pokornieyszego? W używaniu
Sakramentow ustawiczny, w modlitwie sta-
teczny, w wiedzeniu, y napoiu wstrzemięzliwy;

we wszystkim pomiarkowany. Zmysły jego, były przybytkiem Świętym, w oczach niewinność, w ustach słowo Boskie, w ustach milczenie, w ręku rożaniec, y praca; w nogach, głęboka Boga adoracya, przemieszkiwały. Ale ze cnoty acz nadprzyrodzone, iednakże nie są heroiczne, ozdobę czynią Stanisławowi, lecz nie tryumf. Postąpił Stanisław do tryumfów, nad samym sobą. Będąc dziedzicem Senatorskiej fortuny, obrał sobie być ubogim. Czyliż nieprzedziwne zwycięstwo? *post aurum non abiit, ficit mirabilia.* Mogąc być wielowładnym, przez posłuszeństwo zaparł się woli swojej; kwitnąc wiekiem swoim ślicznym, wyprzysiął, się wszelkich delicyi ciała; będąc niewiadomym drogą, pusił się do Rzymu po pielgrzymku nieważając choćby siebie zgubił; byle Zakon znalazł. Czyliż nie wielkie samego siebie zwyciężenia? Zgad iednak, przyznacie, są wielkie; że Stanisław nie na moment, nie na godzinę, ale na całe życie swoje, te heroiczyzny przywiązał, *usq; ad finem.* Y żeby w nich wytrwał; wstaniu, w uślności Oycom Świętym nieustąpił. Gorzał Wawrzyniec na kracie? gorzał Kostka na sercu; *fortior ignis qui intus urit, quam qui foris accendit.* Trzydzieści lat Klemens ponosił męczarnie? Kostka natężeney Bogą kochając, y widzieć go pragnąc, Boga niewidział; podobny do czystowey duszy, u ktorey największa męka, Bogą kochać, a Boga niewidzieć. Dla tego podobno Najswiętsza MARYA Panna, chcąc tey męki ulżyć Stanisławowi swojemu,

Jezu-

Jezusa mu przywodził; aby nim z Błogostwionemi Pánskými twarz Boską oglądał; skłonił rce swoje, widzeniem malenkiego Jezusa pocieszył. *Fortis, ut mors dilectio*; miłość równa się śmierci, gdy ulubionego *objectum* nie ma. Ze nie wspomnę modlitew, umartwienia, pułstyn, Zakonów; które Święci Wyznawcy podejmowali, a Kołka chwalebnym naśladowaniem dziedziczył; oto pytam tylko: wiecież iak wiele czasu żył Kołka na nabycie tak wielkiego skarbu, na osiągnięcie tak wielkiej nauki, na otrzymanie tak wielkiego tryumfu? Oto w osiemnastu leciech. Dzwuycie się temu SS. Pánskich wieki, w osiemnastu leciech; wszakże y z tych dziecinnych lat, gdzie ieszcze natura używać rozumu niepozwała; wyłączyć trzeba; We dwunastu więc leciech, cnoty nadprzyrodzoney; cnoty heroicznej; wytrwania w cnocie heroicznej; ulilności wszelkiej zbawienney nabył Stanisław; *in brevi implevis tempora multa*.

Słuchacze moi najmilsi, ledwo się ieszcze niebardziej nie zadziwniecie świętobliwości Stanisława, jeżeli na te przelzkiody które miał do niej, pilnym weyrzycie okiem. Młodość kwitnąca, czyliż nieprzelzkoda do świętobliwości? Był zawfze Mężem wadług serca Boskiego Dawid, a przecię na młodość swoię skarży się; Panie niepamięta y grzechow młodości moiey. *Fortuna*, y nadzieia szczęścia, czyliż nieprzelzkoda? Uznało pismo S. *Ta jest nieprawość sodomy, dostatek we wszystko.*

Ho-

Honor, czyliż nieprzeszkoda? Opłaknie Psalmista ludzi światowych w honorze: człowiek gdy był w honorze, stał się bydłem. Uroda czyliż nieprzeszkoda? Jest sudełko diabelskie, tak na tego, którego Bog pięknie stworzył; bo się w sobie kocha; iak tych, którzy go nieporządnie kochają, *fallax gratia*. Prześladowanie, czyliż nieprzeszkoda? Dostę położyć na dowód apostazją, prześladowanego mękami Marcellina. Cudze kraie, czyliż nieprzeszkoda? ndają się inłodzi do nich częstokrot Aniołami, a powracają biesami. Dla czego prorok; strzeż się, mowi, cudzoziemcą, bo cię wkrótce zruynaie. Dom heretycki, czyliż nieprzeszkoda? Jest to Dom powietrza, a kto się w nim mieszkający niezarazi? obcowanie między swobodnemi, y niewywołnemi, czyliż nieprzeszkoda? Mowi Augustyn: wstydnienie było, bydz wstydlwym, między niewstydlwemi. O iak wiele czasu trzeba, aby te przeszkody zwyciężone były! Mury to są Babilońskie, o iak wiele lat trzeba, abyś ie skosił. Fale są niezmierzonego morza, dni y noce niezliczone trawic, abyś ie przeżył. Górą są następującą, Matuzalem, yz abyś ie przekopał. Coż rozumiecie najmilsz słuchacze, Stanisław, osiemnastoletni, te wszystkie przeszkody, gdyby naydoświadczeńszy w zwycięstwach weteran, przekonał. Młodość swoją, pobudką uczynił do świętobliwości, y zasłużył na pochwałę od Chryzostoma: Gdzie wielu innych natarczywym krwi boiem śpietnie padło, ty sam wygraisz, tryumfuiesz.

Do

Do fortuny nie miał ſerca, iako Anioł, który do rzeczy materialnych, przyłgnięcia mieć nie może. Honor największy poczytał, Bogu ſłużyć; bo iemu ſłużyć, ieſt krolować. Urodę, którą miał na ziemi nieporównaną, w niebieſką piękność zamienił; ſtawſzy ſię podobnym do Najswiętſzey MARYI; wſzakże Obraz Niepokalanego Poczęcia, z Stańisławą twarzy malować Rzym kazał. Prześladowania Brateſkie, bardziej go przy Bogu utwierdziły, cudze kraie nieodmieniły; Dom heretycki niezaraził; y owszem Stańisław Dom heretycki w niebo zamienił: gdy JEZUSA, MARYA, Aniołów Świętych, Barbarę z nieba ſprowadził; obcowanie z wolnieyſzemi niezapuſzło Koſtkę; bo ieżeli ſłowo nieforemne ſłyſzeć, iedno, Koſtce było, co omdlewać; coż dopiero patrzeć na grzech? Coż dopiero być y zgorſzayin? Wſyſtkie zgoła przeſzkody do wyſokiey ſwiątobliwoſci, zdeptał Koſtka. Był w poſród ognia, iak pacholę babilońskie, y niezgorzał; w poſród morza, nieutonął, w poſród wojny nieupadł; y owszem zaiſniał promieniami S. przybił do pożądanego brzegu; wygrał, y tryumfował. Czyliż nieprzedziwna ſwiątobliwość Koſtki, a ztąd naybardziej, że w krotkim czasie, iak przedziwnym zoſtał Świętym? *in brevis implevit tempora multa.*

Cześć II.

PRagniecież naymilſi moi, widzieć, iakim ſpoſobem do tak wielkiey, nad zwyczajney,

ney, y w tak krockim czasie, świętobliwości, przyszedł Stanisław? Odpowiadamy: sposobami zwyczajnemi, o których wszyscy dobrze wiecie; ale niewiem, iezli ku zbawieniu waszemu ich zażywacie. Czytając ja życie Kostki, trzy drogi uważylem, ktoremu najwyższej doskonałości doszedł. Nabożeństwo do Najsświętszego Sakramentu, nabożeństwo do Najsświętszey MARYI Panny; Trzecie, wierna, y skuteczna kooperacyz łaskom Ducha Najsświętszego. Nabożeństwo do Najswiętszego Sakramentu, jest naycelniejszy nabożeństwem; bo jest z naywysmienitszymi aktami wiary, y Religii Katolickiey, łączone; bo iezcze Sakrament Ciała Jezusowego, jest skarbem wszelkich łask; jest podzielną miłości prawdziwey; jest źródłem wszystkich wybranych. Z tego to źródła przedobni Święci wypłyneli: Antoni Padewski, Teressa Seraficka, Magdálana de Papis, Filip Neryusz. Czytaycie historię żywota ich, a poznacie co mówię. Ani Kostka moy, inaczej został Świętym; tylko przez nabożeństwo Sakramentalne. Kto naynabożniey Mszy Świętey słuchał? Kostka. Kto nayochotniey do wielu Mszy Świętey służył? Kostka. Kto po konsekracyi, iak woł na sercu się rozpływał? Kostka. Kto nayczęściey komunikował? Kostka. Kto iak mówi Leo Papież, niby Lew, rozgorzały miłością Boga, od stołu Anielskiego odchodził? Kostka. Poszło z tądże mu Serafinowie utraionego Chrystusa przyniesli, y nim go karmili. Poszło z tąd iezcze

ſzचे: że co raz gotętzym ſtawał ſię ſługa Je-
 zuſowym. Pierwſza go Kommuňa zapaliła;
 druga, ſprawila miſoſay pożar; trzecia naj-
 ſwiętzym między wſzytkiemi młodzianami
 uczyniła; czwarta podobnym do Anioła; pią-
 ta Aniołów mieſzkaniem niebieſkim; ſzoſta,
 y inne: przedziwnym Świętym. Przydał, do
 Słońca, Xięzyc; do Dyamentu, perłę; do na-
 bożeńſtwa Sakramentalnego, nabożeńſtwa ku
 Nayswiętzey MARYI Pannie, przydał Ko-
 řtka. Wiedz o tym Chrzeſćianinie, że niemo-
 żeſz byđź Święty, poki nie będzieſz Synem
 Boſkim, niemożeſz zaſ byđź Synem Boſkim;
 poki nie będzieſz Synem MARYI. Ta ieſt
 Matka wſzytkich przeznaczonych do niebá;
 bo ona ich urodziła na gorze Kalwaryiſkiej,
 ona im życie dała, dając życie Zbawicielowi,
 Jezuſowi; ona ſię ich wſpół odkupicielką ſta-
 ła. Chrzeſćianinie, niemożeſz przyſć do Oj-
 ca, tylko przez Syna, niemożeſz przyſć do Sy-
 na, tylko przez Matkę. Ociec, nieodmowi Sy-
 nowi; Syn nieodmowi Mátce. Niemożeſz
 byđź zbawiony, tylko przez zaſługi Syna, nie-
 możeſz byđź zbawiony, tylko przez zaſługi Ma-
 rki. Dla tego Stańſław Kořtka całe ſerce,
 myſli áſſekta, y uſilnoſć ſwoię MARYI kon-
 ſekrował. Służył iak ſługá, Pani ſwoięy, iak
 peddany, Krolowy ſwoięy, iak Syn, Matce
 ſwoięy. Spytał go raz X. Juliuſz Faciuſ, Ka-
 płań Zakonu mego. Ieżeli MARYA kochał;
 zarumieni ſię ogniem ſerdecznym, łzami zale-
 ie oczy, weyrzy na obraz, weſchnąwſzy rze-
 cze, Matka moja ieſt. Zycie Kořtki całe, MA-

RYI

RYI honorem jest, y naśladowaniem cnot Matki swoiey. MARYA w pamięci, MARYA w sercu, MARYA w wsciech, MARYA w zabawach, y wżyskich akcyach Kołtki, MARYA była. Dla tego też go MARYA, przedziwnemi udarow ła przywileyni. Naysan, przod powołanie do Zakonu naszego, uprosiła mu u Syna swego; a w Zakonie wytrwanie. Drugi przywilej: że mu Jezusa na ręce złożyła. O jak mało Jezus na rękach Kołtki spoczywał! Jakim ałektem Kołtka Jezusa piałtował! Trzeci przywilej: że go na tryumf w niebowzięcia swego, do nieba zawołała, aby był współdziedzicem tryumfów Matki; ktory był częstką macierzyńskiego serca. Czwarty przywilej: że na zwyciężkim wozie z Synem swoim Jezusem, y drugim Synem Kołtką, po niebie Polskim, obiecując tryumf nad Turczyнем, przejeżdżała. O nayszczęśliwsze nabożenstwo do MARYI! ktore tak wielkich tak uprzywileiowanych czyni Świętych.

Do tych dwóch niezawiedzionych sposobow, trzeci przyłączył Kołtka: Wierną łażkom Ducha Nayswiętszego kooperacyą. Powołał go Duch Nayswiętszy do Zakonu, usłuchał, bez odwłoki, gdyby to kula ogniem armatnym zapaloną z Wiednia do Dylingi, z Dylingi, do Rzymu, z Rzymu, gotow lecieć do Indyi; ieżeliby go forta Jezuićka niepuściła do Zakonu. Poszedł, raczey mowię poleciał. Usłuchał heroicznie, bo wżyskim wzgardził. Na przesławowania, groźby, nie-
bepie-

bespieczeństwa odważył się. Ustuchał statecznie: bo w przedsięwzięciu wytrwał, bo w Zakonie umarł; bo słuchał aż do śmierci. *Fas oboediens, usq; ad mortem.*

Temi najmilsimi moi sposobami, przedziwney świętobliwości doszedł Stanisław. Czyliż te same środki niemoga nas, jeżeli nie do wyśokiej świętobliwości, przynajmniej do zbawienia przyprowadzić? Moga, mogą; ale o przekłety obyczaju ludzki! zżywałś Świętokracko Ciało Jezusowego, y to Ciało cię potępi. Piłeś źródło żywota, y to źródło ogień ci zapali; karmiłś się Chlebem Anielskim, y ten Chleb sprawi, abyś głód wieczny cierpieł, *qui indigne manducat, iudicium manducat.* Przekłety zwyczaju! zapomniawsz o Matce Boskiej, a ktoż się tobą opiekiwać będzie? Bez tego słońca w ciemnościach zostaniesz; bez tego okrętu, utoniesz; bez tej obrony, w ręce nieprzyjaciela dostaniesz się. Przekłety zwyczaju! Jesteś głuchym na głos Ducha Przenajświętszego, woła: abyś porzucił nałóg, nieślyszysz; abyś w okazyę grzechowe nie wdawał się, nieślyszysz; abyś poprawił życia, nieślyszysz; abyś cnot Świętych przyparzał, nieślyszysz. Na coż uszy chowasz? Na ow ostatni dekret, *ite maledicti*; idźcie przekłeci. O nieślychaną zgubo!

Kości Synu MARYI; przyczyn się do Matki swoiey; Macko, przyczyn się do Syna twoiego, Jezusa; JEZU bądź pośrednikiem do Oycy; Oycze przedwieczny daj nam Ła-

łkę, abyśmy tę resztę życia swojego, nieopieśzało odprawiawszy, tam pospieszyli, gdzie Oycze, z Synem króluiesz; gdzie Synu, Młótkę koronujesz; gdzie Matko, z Stanisławem się cieszysz, gdzie Stanisławie, Oycu, Synu, y Młótkę wielbisz, Amen.

KAZANIE II.

Ná toż Święto

Oblati sunt parvuli JESU, ut eis manus imponeret, Math: 19.

ZWyczał był chwalebny u Żydów: że Synowie, od Rodziców; młodzi, od starych; błogosławieństwo przez kładzenie rąk odbierali. Jakowym sposobem błogosławił Jakob, Efraimowi, y Manassełowi, według owego wyroku: *benedictio Patris firmat domos Filiorum. Genes: 24.* Pizeto też mając późniejszy Izraelitowie, Chrystusa Pána za Człowieka wielkiego, y Świętego; Synów sworich poprzyśyłał, poprzyprawadzał; á żeby on ręce swoje kładł na nie y błogosławił im. Nie mogą przeczyć temu: że błogosławieństwo Rodzicielskie, albo starszeńskie; Synom, áłboli młodym dane; nie m. te pożytki sprawuje w nich. Ale błogosławieństwo; ále ręka kładzenie Chrystusowe, zawsze przedziwne w tych rzeczach czyni dzieła, którym błogosławi. Włożył ręce swoje Chrystus ná Apostoły? y dał im przedziwną władzę odpuszcze-

szczenia grzechow. Wyciągnął rękę do umar-
 łych, y zaraz z martwych powstałi. Pobłę-
 go ławił chlebom na puszcz, y cudownie po-
 mnożyły się. Wziął w ręce chleb, na osta-
 tniej wieczerzy, a błogostawiawszy: wcia-
 ło swoje, go zamienił. Co się pokazuje y
 w tych dzieciach, o których Ewangelia dzi-
 ślaj wspomina: ci bowiem wszyscy, po wło-
 żeniu rąk Chryſtuſowych ná siebie, wielkiej
 świętobliwości stali się dziedzicami; którą w
 dalſzym wieku iasniejąc, z wielką pochwałą,
 y pożytkiem ná Biskupow poſwięceni; rzą-
 dzili Kościół Chryſtuſow; iako o tym świad-
 czy: Korneliusz *à lapide*, z ianemi. Ponie-
 wiż więc Ewangeliją, o rąk kładzeniu Chry-
 ſtuſowym ná dziatki przyprowadzone, Ko-
 ściół Święty każe czytać, ná uroczystość Mło-
 dzieniąſzka Polſkiego, nowicyusza Zakonu
 moiego, Świętego Stanisława Koſtki; tym wy-
 znaczeniem Ewangelii, pokazuje Kościół Świę-
 ty: że przedziwne dzieła, ręce Chryſtuſa Pa-
 ná uczyniły, o koło Koſtki Świętego. Ale
 kiedyż Jezus ná Koſtkę kładł ręce ſwoie? Mo-
 gł bym odpowiedzieć: gdy MARYA Máćka,
 ná pierſiach Koſtki chorego w Wiedniu, zło-
 żyła Jezusa Dziecinę; w ten czas JEZUS z
 wſzelakim błogostawieństwem, włożył ná
 Koſtkę ręce ſwoie. A choćbym tego niemiał
 dokumentu, mógł bym mówić: acz nie wi-
 działnym, ale rzetelnym ſpoſobem ręce Jezu-
 ſowe były nad Koſtką; tak, iak acz niewi-
 działnym, ale rzetelnym ſpoſobem, ręka Bo-
 ſka zawſze była z Janem. *Mannus Domini erat*
X. Káſpra Bálfama Odśw: Tom: II. Kk sam

cum illo. Dla tego tedy co przedziwnego Ręce Jezusowe sprawiły około Kołki, to będzie rzecz następującej mowy, dwie Ręce Jezusowe, dwa cuda uczyniły względem Kołki. Jedną ręką: cudowną świętobliwość sprawiła w Młodzianiszku Kołce, druga Ręką: cudowne dała świadectwa, świętobliwości Kołki. Jedney Ręki Jezusowej dzieło w samym Stanisławie Kołce; drugiey Ręki Jezusowej dzieło, było na całym świecie, ku ziednaniu powszechnego honoru, powinnego świętobliwości Stanisława. Te tedy przedziwne Ręki Jezusowych dzieła, będą dwojaką częścią kazania. Przedziwna świętobliwość Kołki, pierwsze dzieło: y I. Część. Cudownie ziednany u całego świata, świętobliwości Stanisława, honor; drugie dzieło, y II. Część kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Pobożny Ociec zachęcając Syna do osiągnięcia Mądrości Boskiej, czyli samego Pana Boga; tę mu pobudkę do wykonania rady, podaje. *In dextera ejus longitudo dierum, in sinistra ejus, gloria.* W Prawicy Jego, to jest: BOGA mądrego, długość dni; w lewey ręce Jego: Chwała, honor. Jak by mówił: Synu mój: jeżeli znaydziesz Boga, dwiema rękami cię wspomóż: prawą ręką, da ci długość dni twoich; lewą ręką; da ci chwałę, y honor. Tego zachęcenia Oycowskiego, nayakochańszy Syn Korony Polskiej, Syn domu wiel-

wielkiego, Rodzicow Senatorow ; Syn Zakonu *Societatis JESU*. Stanisław Kořká uřuchał. Szukał, y znalazł przedwieczną mądrość, Jezusa Chryřtusa; znalazł: gdy mu go Barbara Święta przyniosła w Sakramencie; znalazł: gdy mu go Nayswięřsza Mářká, złożyła na pierřsiach, znalazł: gdy idąc za powołaniem Bořkim, z głosem Máryi: *ingere* *Societatem filii mei*; wniřł do Towarzystwa Syna mego; poszedł do Zakonu. Przeto teř, Zbawiciel Jezus dwiema rękami kořo niego, że tak rzekę, pracował; działając prawą ręką: dał mu długość dni; *longitudinem dierum*. Nie w tym rozumieniu, że Stanisław miał długo żyć, ale w tym rozumieniu, które jest wypisane w Xiędze Mędrca Pańřkiego; *Senectus enim Venerabilis, non diuturna, neque annorum numero computata. Cui sunt sensus hominis, & aetas senectutis, vita immaculata Consummatus, in brevi explevit tempora multa*. Starość godna pořzanowania, nie na długości czasu, ani na liczbie lat zależy. Dořkonałe zdania, są siwizną człowieka; a niepokałane życie, dopełnieniem sędziwořci. Umarł niedługo żyjąc, ale w krotkořci życia, wiele czasow zamknął, y wypełnił, ale w tym rozumieniu, które jest wyrażone w modlitwie, od Kořciořła Chryřtusowego do Mszy o Kořcie Świętym, podane: *Deus, qui inter cetera potentia tua miracula, etiam in cetera aetate natura Sanctitatis prae-mia contulisti*. BOŻE, który między innemi wszechmocnořci twoiej cudami, doyrzał świętobliwořć w wieku młodym policzyłeś.

Taką tedy długość dni prawicą Jezusową Koście dała; nie długość zgrzybiałego wieku ale długość sędziwej doskonałości, *in dextera ejus, longitudo dierum*. Działając Jezus lewą ręką: względem Kościoła uczynił to cudownie, przez niezliczone liły, całej natury stworzoney, przechodzące dzieła; a żeby przedziwna świętobliwość Kościoła, na całym świecie honor, y pośzanowanie miała; *in sinistra ejus gloria*. Uważaycie Chrzescianie, prawey ręce Chrystusowej przypisuię świętobliwość życia Stanisława; lewey Ręce Chrystusowej, przypisuię cuda. różne dające świadectwo świętobliwości Stanisława. Godnieyszy bowiem, według pospolitey polityki, prawą stronę trzymaj; a nie tak godny, z nim towarzyszący, na lewey stronie idzie; y to ieszcze ma uważac, a żeby godnieyszy, całym krokiem, albowi przynajmniey pół kroka go uprzedził. Ponieważ zaś świętobliwość życia, iest godnieysza; a niżej cuda; bo wedle Teologow: świętobliwość życia, iest *gratia gratum faciens*; łaską miłą czyniącą; a cuda: *gratia gratis data*; łaską, która ani poświęca ani ugodnia człowieka; przeto świętobliwość Kościoła ma prawą rękę; cuda, dające świadectwo świętobliwości, mają poyść po lewey ręce; y to nie w równi, ale za świętobliwością, iak mowi Ewangelia: *signa sequuntur*. Cuda poydą za niemi. To pokazywszy za fundament: iuż pokazuię: że przedziwnym iest dziełem prawicy Chrystusowej, świętobliwość życia Stanisława Kościoła. Przedziwnym z trojakey przyczyny: bo Sta-

niśław

nisław w krotkości życia swego, został Świę-
 ym; droga Wyznawcow; bo Stanisław w
 krotkości życia swojego, drogą Wyznawcow,
 nie iakokolwiek został Świętym; ale naydo-
 konalszey nabył świętobliwości; bo Stani-
 sław w krotkości życia drogą Wyznawcow
 naydokonałzey doszedł świętobliwości; nie-
 zmierne do tego mając przeszkody. Z tych
 przyczyn powiadam: że świętobliwość Stani-
 sława, przedziwnym, ośobliwszym prawicy
 Chrystusowey, była dziełem. Co rozumiecie
 Chrześciane, ná co więcęcy trzebá czasu? czy
 ná to, áby kto drogą Męczennikow został
 Świętym? Czy ná to, áby kto drogą Wyznaw-
 cow został Świętym? Podobno iednego ze-
 mną iesteście zdania, świętobliwość drogą
 Męczennikow, w krotkim czasie nabyta
 bydz może. Wiecie o trzech Corach Świętey
 Zofii; wierze, nadziei, miłości. Wiara we
 dwanałym; nadzieia w dziesiątym; miłość
 w dziewiątym roku została Świętą, ále drogą
 Męczeństwa; Ale, y tak wielkiego nie po-
 trzebá czasu. Przypomnieyćie sobie Mło-
 dzankow od Heroda pozabianych, ci zostali
 Świętymi drugiego Roku życia; ále przez
 Męczeństwo. Y roku nie potrzebá; iedno
 uderzenie mieczem, iedno strzelenie od Prze-
 sładowcy wiary, w mgnieniu oka uczynić mo-
 że Świętym. Ale żeby kto drogą Wyznaw-
 cow został Świętym, trzebá ná to wiele czasu.
 Został Páweł Pustelnik, drogą Wyznawcow
 Świętym; ále sto piętnaście lat, ostre na pysty-
 ni prowadził życie. Tą drogą został Świę-
 tym

tym, Szymon Stylita, ale też osiemdziesiąt lat stał na stopie. Tę drogą został Święty Hilaryon, Antoni; ale Hilaryon osiemdziesiąt; Antoni dziewiędziesiąt lat, oddaleni od świata, w różnych cnotach ćwiczyli się. Nie przeczę że Kościół Święty, w młodszym, od wyliczonych, wieku, ma Świętych Wyznawców; takimi są: Antoni Padewski, który miał wieku swego 36. lat; Kazimierz Polski, który miał 24; ale ja też w nich cudowną uznaję świętobliwość; a w Koście mi jest dawniejsza świętobliwość, bo on, iakom uważał, najmłodszy między wszystkiemi Wyznawcami Świętymi, w roku wieku swojego 18, a w dziesiątym Miesiącu życia Zakonnego, został Świętym. Cud wielki; w tak krótkim czasie, tak wspaniałe odprawić dzieła. Iako w porządku przyrodzonym, mielibyście za wielki cud, gdyby kto o jeden dzień, Pałac, na który sześćnaście lat pracować trzeba; wystawił. Tak w porządku nadprzyrodzonym, zdaje się być cudem, w krótkim wieku, na fundamencie Apostolskim, Chrystusie; iak mówi Paweł: powstać na strukturę Kościoła Bożego, a ieficze droga Wyznawców. Wszakże nie tak by mi się przedziwnym dziełem zdawała Kostki świętobliwość, gdyby w krótkim wieku, drogą Wyznawców, dobrej tylko nabył świętobliwości. Ależ bo on w krótkim czasie, drogą Wyznawców nabył świętobliwości naydoskonalszey; świętobliwości sędzwey, stołecney. *Consummatus in brevi, explevit tempora multa.* Przeto świętobliwość Je-

go, iak mowi Kościół Święty: ma bydz mie-
 dzy ośobliwsze dzieła ręki Boskiej, policzona.
Inter cetera potentia Divina miracula, in renera-
etate, matura sanctitatis praeia. Tey doskona-
 łości w krotkim czasie dosiępił Kości, ná-
 iak inni przez wiele lat, zdobyć się nie mogli.
 Niewinność iego na naywyżym doskonałości
 stanęła stopniu. Procz grzechu pierworo-
 dnegó, który w nim Chryst Święty zgładził,
 iadnegó nie miał śmiertelnegó, ba podobno
 powszednegó. Przeto za sporządzeniem Bo-
 skim, gdy spowiedź czynił nigdy tych słów
 wymówić nie mógł: moja wina, moja wina;
 to zaś dzieło się na oświadczenie niewinności
 Jego. Pokora Jego, w naywyżym doskona-
 łości stopniu. Nie tylko podło o sobie trzy-
 mał; nie tylko dary tak przyrodzone, iako nad-
 przyrodzone tak aby z nich nie był chwalon,
 ale też pogardy swojej, we wszystkim nie-
 smyslenie pragnął; co jest według Bonawen-
 tury, naywyżym pokory stopniem. Ztąd
 poznał: że nic mu cięższego nie było, iak gdy
 mu w spaniałe urodzenie wspomnianó, albo
 pobaczone w nim cnoty chwalono; nic mu
 miłszego niebyło: iak podlejsze usługi Za-
 konne obchodzić; y tym się od ianych ro-
 żnić, żeby co podlejszego, naprzykład wo-
 dzieniu, w urządzie, to iemu dawane, nazna-
 czone było ić czystosc doskonalszą nad ludzi
 odziedziczył, ztąd poznaycie: że on na iedno
 słowo od człowieka świeckiego nietoremnie
 wyrzeczone, chociaż nie wyraźnie sprośne,
 ale, rzecze allegoryczną, obwinione; siedząc

w ten czas u stołu, zemdał; y pod stół upadł pewnieby umarł, weyrzawszy na jaką złą sprawę. Modlitwa u niego w nuywyższym doskonałości stopniu. A żeby, niewiem iak bogomysłność przedziwił, nigdy a nigdy żadney by rozrywki nie miał, żadney miłszeby niedoświadczył zabawy. Przeto gdy ieden z Jego konnawicyuszow, bardzo się smucił, że podczas roznyślania wielkie dystrakcyę cierpiął; Kostka się o tym dowiedziawszy, nuypierwcy pytał: co to jest dystrakcyā? a porozumawszy, dziwował się; y pojąc nie mógł, iak to bydz może na modlitwie dystrakcyā. Religia Świętych do tego stopnia w Stanisławie przytła, że się w nieiaka poufałość z Świętymi, zamieniła. Nayswiętszą MARYĄ nie inacze y tylko Matką swoją, nazywał; y napisał do niey list, czyli supplikę: aby w uroczystosc w niebowzięcia Pánierkiego mógł być przyomny tryumfem niebieskim. Tak się stało: w wigilią Święta swego, wzięła Matka Syna, aby go ucześnikiem chwały swojej, uczyniła. Z Aniołem Stróżem tak towarzyszył, że poznać było, gdy mu ręki prawey ustępował. Jeżeli o Teologicznych mowiemy cnotach, z przyczyny doskonałej wiary, nazywano go wszechmogącym u BOGA Stanisławem. Z przyczyny nadziei, nazywano go: Aniołem, przed obliczem nuywyższego Tronu, obcującym. Miłość zaś Boską tak miał w sercu swoim rozgorzałą: że w zimney wodzie trzeba było maczać chustki, a zapalone pierśi, studzić. Ale na zaś gruntowniejszego w tej miłości

Stanisława uważam, że on, zawsze był ziednoczony z Bogiem. Ziednoczenie z Bogiem, które to jest wyborem, y kwiatem, iak mówięmy, cnot, życiem duszy; *Vita Animæ*; zależy ná tym: áby człowiek miał ustawiczną uwagę, y stateczną na przytomność Boską; y z przytomnością Boską, łączył się miłości Aktem. Takie ziednoczenie z Bogiem, jest charakter náydoskonalszych ludzi. Ktogo przez duchowne ćwiczenie nabędzie, iednym jest Duchem z Bogiem. On w Bogu, á Bog w nim. Wyrwał się już z ułomności człowieka, to jest podd. niśwá passyom; á przyobłókł się w Chryśtu; á stał się Pawła. Takim sposobem, Stanisław przez miłość, był z Bogiem ziednoczony. Coteż w nim uważyl Salezy, y wdzięcznemi sł. wy to opisał: á nowicyuszom Zakonu swego, za ustaw cznego Patrona go náznaczył. Ná wam dziwy u świe. mocney ręki Chryśtuśowej; na wam w uł. dym wieku doyrz. tej św. obliw. ści k. c. ny: *namra Son. Et. aris pramia*. Który z świętych Świętych, mogli mieć doskonalsze cnoty? O iak wiele na to czasu trzeba, áby kto do tej niewinności przyszedł! á żeby on náymniej zlem powszednim grzechem nieobrał Boga. O kilku tylko Świętych czytalem, ktorzy się do tego ślubem obowiązać odważyli. O iak wiele czasu do tego trzeba! áby kto tego praktycznego, o sobie nabył zdania: że ma być celem wszelk. pogardy. Jak wiele czasu do tego potrzeba: áby kto do tego, na modlitwie przyszedł pokoiu; który jest wolnością od wszelkiego

Inaymnieyszego rozstargnienia myśli! Jak wie-
 ec z asu do tego trzeba: aby kto pozyskał usta-
 wiczną pamięć na MARYA, na Anioła Stro-
 ża, a co jest więkkszy uwagi na Boga; y state-
 cznie z nim przez akt miłości serca swojego
 kłulił się. Aby tey cnoty doskonałości dosiępili.
 Święci Pańscy, po sto, po 90, po 80, lat, na po-
 styniach; w Zakonach żyli; ustawicznie się
 ćwicząc przez rozmyślanie codzienne; przez
 kilka krotnie na dzień sumnienia swojego roz-
 trząsanie; przez sztuczne Xiążek Duchownych
 czytanie, przez nauk zbawionnych częste lu-
 chanie; przez surowe milczenie, przez rozma-
 te, ciało sprzeciwiającego się zamierzonemu
 końcowi, umartwienie. Y iefzcze uznawali,
 że nie doszli stopnia doskonałego. Kostka w
 osiemnaście lat życia swojego, wdzięwięć mie-
 ściły Zakonnego; wyszedł na naywyższy sto-
 pień doskonałości. O przedziwna młodości,
 któraś dopędziła doskonałej starości! *aras se-
 nectutis, ultra immaculata.* Idzie żółw, leci o-
 rzek, do iedney mety, żółw prędzey wynidzie,
 orzek prędzey na mecie stanie. Wyšli prę-
 dzey daleko od Kostki Stoletni Święci, dążąc
 do ustawicznym: ale żółwim krokiem do do-
 konałości; Poźniey za niemi: Orle Polskie,
 Młodziuchny Stanisław: *Renovabitur ut Aquila
 juvenetur;* wyleciał, prędzey nad nich stanął u
 mety, nie dał się nikomu uprzędzić w dosko-
 nałości. Bądź pochwalony Boże! któryś cu-
 downą ręką Twoją w młodych latach sędzi-
 wą sprawiłeś doskonałość. Coż rozumiecie?
 nie poczytałbym tey tak wielkiej doskonało-
 ści

ści od młodego Stanisława droga Wyznawcow
nabytey, za cud naywiększy; gdybym wiedział,
że do takowey doskonałości, żadney-przeszkody
Kości nie miał, ale tak strukturę doskona-
łości swoiey, iak niegdyś Salomon, Kościół
przedziwny Bogu, w cichości budował, *neque
malleus, neque securis audita*. Ależ bo wiem do-
wodnie, że do tey doskonałości, niezmiernie
miał przeszkody. Młodość, z kłonności swo-
iey płocha; á za nie jest przeszkodą do nie-
winności niepokalaney? uroda, y krew wrzą-
ca, á za nie jest przeszkodą do nienaruszone y
czystości? Urodzenie wysokie, fortuna, ho-
nor; á za nie jest przeszkodą do pokory, prą-
gnącey pogardy? Mieszkanie w domu He-
retyków, á za nie jest przeszkodą do Religii?
Prześadowanie o cnotę, od obcych, y od swo-
ich, na przykład od Oycá, od Brata; á za nie
jest przeszkodą do bogomysłności, y zjedno-
czenia się statecznego przez miłość z Bogiem?
Dawid na młodość swoię narzeka, Bersabea
na urodę; Ewangeliczny dzisieylze Mło-
dzian, na fortunę; Salomon na obcowanie z
białogłowami bałwochwalcami, odstępcy
od praw starozakonnych, na prześadowanie
tyrannów, Królów. Stanisław Święty miał te
wszystkie przeszkody do świętobliwości życia,
dopieroż do doskonałości; ale tak te wszy-
stkie przeszkody zwyciężył; iak gdyby ich nie
miał. Był młody, ale niewinny; był nayuro-
dziwzły swego czasu, przeto obraz Matki Bo-
skiej w Rzymie z niego malowano, ale naya-
ciśszy; był godnie urodzony, y z domu wiel-

kiego, y rodziców Senatorów, ale przytym
 nayspokornieyszy, był mieszkańcem w domu
 Heretykim: ale w nim z Aniołami obco-
 wał, przyniesionym, w Sakramencie Ciałem
 Chrystusowem, z ręk ich karmił się. Był
 w przesładowaniu od Dozorców, przez niezna-
 czne uprzykrzenie; od brata, przez bicie; od
 Ojca przez groźne listy, które go za furtą Za-
 konną goniły; z tym wszystkim w modlitwie
 nie czyniło mu to rozrywki, do ziednoczenia
 się z Bogiem, nie sprawiło rozdzielania. Zwy-
 ciężył, przedziwnie wszystkie przeszkody,
 zwyciężył młody, płochosć, urodziwy, lubie-
 żność, Godny, pychę kochający Boga, wszel-
 kie przesładowania. Obalił te Babilońskie mu-
 ry, rozproszył te zastępujące góry do nay-
 wyższej doskonałości, zwycięsko przeszedł.
 Czyliż nie cud Chrześcianie, w krotkim cza-
 sie droga Wyznawców zostać Świętym? w
 krotkim czasie droga Wyznawców dość nay-
 wyższej doskonałości? W krotkim czasie dro-
 gą Wyznawców, wszystkie przeszkody do te-
 go zwyciężyć? złamać? znieść? zaprawdę, za-
 prawdę powiadam wam: takowa świętobli-
 wość, jest ośobliwszym dziełem prawicy
 Chrystusowej, która to wielość dni doskona-
 łych, w krotkim czasie ślugom swoim dać
 może: *in dextra ejus longitudo dierum*

C Z Ę S C II.

Pocałujemy tę rękę Jezusową w Polaka
 naszym naysukochańszym, co do uświęcenia
 Jego tak cudowną; podziękujemy: że w nim
 przedziwną sprawić raczyła świętobliwość
 życia, a przenieśmy się do drugiej Jezuso-

wey ręki, która tey przedziwney świętobliwości Staniława, na całym świecie przez wielkie cuda świadectwo, naponinając przez nią wszystkich wiernych, aby świętobliwość Staniława w pożanowaniu, y chwale mieli, *in sinistra ejus gloria*. Wiercie mi słuchacze, choćby tak przedziwną świętobliwość, Jedną ręką Jezusową Staniławowi Koście dała, gdy by druga Ręką Jezusową, teyże świętobliwości nie dała świadectwa, przed światem, cudownemi sprawami swoiemi; tedyby ta przedziwna świętobliwość Staniława, była skarbem wroli zakopanym, drogą perłą, ale nądnie morskim leżącą, y dla nieprzebranej wód obfitości, przed okiem ludzkim zakrytą. Godnaby ona była wielkiego pożanowania, ale w Kościele Chrystusowym publicznego nie mogłaby mieć pożanowania. Zeby bowiem świętobliwość którego z ludzi umarłych, publicznym Wyznawców honorem, w Kościele Chrystusowym szanowano; czy to przez beatyfikacyę; czy to przez Kanonizacyę; dwie naypryncypalnieysze w Świętym Senacie Rzymskim mają być iawnie uspokojone kwestye. Jedno pytanie jest: czyli ręką Jezusową w sędzie Bożym sprawiła życia Chrześcijańskiego doskonałość? to jest: czyli ten, który ma być Beatyfikowany, albo Kanonizowany, ma cnoty, y jakie cnoty? czyli ma cnoty Teologiczne? y w jakim stopniu? Co wziątko jest dzieło prawicy Jezusowej; Drugie pytanie jest: czyli druga Ręką Jezusową, dała świadectwo świętobliwości Drugi Bożego;

to jest: czyli Bog na ukazanie świętobliwości
 flugi swego, po śmierci Jego uczynił takie cu-
 da, nieomylnie oświadczające prawdziwą
 świętobliwość? Jeżeli takowego świadectwa
 nie będzie, to jest: jeżeli żadnych cudów nie
 ma; aczby była doskonała świętobliwość flugi
 Bożego, iednakże publicznego w Kościele
 Chrystusowym Wyznawcow Świętych, nie
 będzie miała honora. Zebyśmy flugę Bożego
 umarłego; uroczyście, publicznie w Kościele
 Chrystusowym wielbili; trzeba: żeby się do
 tego dwie Ręce Chrystusowe przyłożyły; Rę-
 ka prawa, działając w nim doskonałość świę-
 tobliwości; ręką lewą, dając świadectwa,
 nieomyślnie świadectwa, przez cudowne ro-
 żne sprawy, siły całej natury stworzoney, prze-
 chodzące. Tak ci się względem Kostki, do-
 broczynne Jezusa moiego ręce obesiły. Prá-
 cowała, że tak rzekę, na uświęcenie go Ręką
 prawa Jezusową; pracowała na uwielbienie:
 Ręką lewą Jezusową. Ręka prawa: dała mu
 świętobliwość nie iakąkolwiek, ale iakoście
 słyszeli, przedziwną. Ręka lewa Jezusowa,
 dała tey świętobliwości świadectwo, przez
 dzieła nieiakiękolwiek, ale cudowne, siły ná-
 tury stworzoney przechodzące. Dała nie ná
 iednym mieyscu, ale ná całym świecie; nie
 kilkudziesięci ołobom, ale niezliczonym, nie
 iednego tylko czasu, ale do tych czas dawać
 nieprzeſtaie. To się sprawdziło tych czasow
 o Stanisławie iego Ekklezyastyk Pánki dawno
 żądał, o co Boga prosił: *alleva manum super
 gentes, innova signa, glorifica.* Wynieś Pánie
 Rę-

Rękę tworząc nad narodami, odnow starodawne
 cuda, á czyní uwielbienie. Zá czasu Kořtki
 wyciągnął Jezus wszechmocną rękę ná wřzy-
 řtkie národy, niezmierną liczbę cudów uczy-
 nił, aby řwiętořbliwořć dziwną Stániřláwá rękę
 swoią uwielbił. *innova signa gloriřica ma-*
num. Cařa Europa widziála znaki przedziwne,
 ktore Ręka Jezusowa w Stániřláwie czyniála.
 Widziála ziemię Włoska, Niemcy, Francya,
 Hiszpania, y inne národy; z Indyi nawet pod-
 ziemnych, processy cudów przez Stániřláwá
 uczynionych, poprzyřćżone, do Rzymu ná
 koniec otrzymania Kanonizacyi, przysyřłano;
 y liřty mieliřmy od Kapłanów Zakonu mo-
 řego, ktorzy tam w Winnicy Chryřtusowej
 pracują, że w Indyach, przedziwny BOG w
 Stániřláwie Polaku. Nie dawno czytałem po
 Włosku drukowane w Rzymie, á potym ná
 łacińřki ięzyk przetłumaczone cuda, ktore się.
 Rok temu czwarty jest, stały w Powieřcie Ba-
 ronřkim, leięcym nad morzym Adryaty-
 ckim, panowaniu Krolá Neapolitańřkiego,
 podległym. Osobliwiey iednak Ręką Jezusó-
 wá chciała wřławić Stániřláwá w Polszcze,
 ktora jest Oyczyzną Ięgo. O gdybym ci mogli
 wřzyřtkie cudowne dzieřła, w processach z
 Polřki do Rzymu posřłanych, iařnie y wyrařnie
 opowiedzieć! Ale w tym czasie za niepodo-
 bięństwo to řądżę; przynajmniey w zwię-
 zřey krotkořci, rzeczy dotknę. Ręką Jezusową
 w Polszcze, przez Stániřláwá Kořtkę, dziewię-
 ćcin umarłych wřřzeřřiła, ná wezwanie Ięgo:
 1. konających do řycia wrociła; wielu bardżó
 w ro-

w różnym zstających kalectwie, uwalifa. Wiele od kamienia, wielkiej choroby, paraliżu, Anchał, y puchlizny uwolniła; od wielu, czartu panującego w ciele, odpędziła. Kilkakroć umowy, przez czary z Szatanem uczynione na szkodę bliźniego, zepsowała. Wielką liczbę ludzi rozmaicie chorych, do zdrowia czerstwego, przyprowadziła. Kilkakrotnie Polakom przeciwko nie przyjacielowi rożnym, tak zagranicznym, iako domowym; do zwycięstwa dopomogła. Czytacie proces Poznański, Kielecki, Lwowski, Lubelski, Jarosławski, Przemycki. Czytacie proces wasz Krakowski; dowiadczajcie, co odemnie słyszycie wspomniatem proces Krakowski, y powiedziec muszę; bo wielką bym uczynił krzywdę, obrazowi, który w tym Oskarzu szanujecie, powiedziec muszę; że nie tylko w Krakowie Mieście, które to jest głową Ojczyzny Kołki; ale na tym szczególniey mieyscu, gdzie was, ko poszanowaniu Kołki zgromadzonym widzę; y wielce za to dziękuię; gdzie do was niegodnie, mówię, a wy mnie łaskawie słuchacie; na tym mieyscu, dzielna Ręka Iezusowa, wiele uczyniła, ku chwale świątobliwości Stanisława. Obraz ten Stanisława, na który patrzycie od wielkiej świątobliwości Meża, nayprzewielebniejszego Tomasza Oborskiego, Sufragana Krakowskiego, z Rzymu do Polski przywiezny. Roku 1600, y z innemi dobrodziejstwami (dzięki wieczne za to) nam tu oddany, Roku 1532. zapłakał y długo rżęsił temi łzami płakał. Wyprowadzony jest na to Kanoń-

cznie

cznie proces przez powagę Kardynała, y Biskupa na ow czas Krakowskię. Co za przyczyna płaczu? dwie mi przychodzą na myśl. Pierwsza: tym płaczem wszelkie nieszczęśliwe przypadki, od Krakowa Miasta chciał oddalić. Mam fundament, tej przyczyny, bo też w Ołyce Miasteczku, gdy R. 1648. na Wołyniu kipy Ukrainkie grassowały, a już nasz Kościół Ołycki, z umysłem wszelakiego Świętych rzeczy profanowania; Kościół Obraz ną ścianie Kościelney wiszący, rzewliwie płakać począł; czym jedni zmiękczeni, drudzy przestraszeni, zuchwałego zamyśłu odstąpili. Zapłakał w Krakowie Kościół, a wszystkie nieszczęścia które nad Krakowem, gdyby chmura piorunowa wisiała; przez pierzchały. Drugą przyczyną aby przez te łzy, litościwe nad rodzinami potrzebami Krakowianów oświadczyć serce. Jakoż to serce litościwe wam dało się widzieć. Tu Jan Herbert Kasztelan Kamieniecki, gdy o wszelkiej pomocy zdesperowałszy, Zonę Jego; na to miejsce posłał, y przedtym obrazem ślub pewnego nabożeństwa uczynił; tegoż samego czasu, od ciężkiego paraliżu był uwolniony, mowić począł y rękami władać. Tu Jan Filzel, Śługa Wołoskiego, Kułosa Krakowskiego; podczas ognia, wiadrzem, okowanym, które gdy ną dach windowane było, urwało się, w głowie y barkach zraniony, bez podobieństwa życia został; ale gdy do tego obrazu ślub pewny uczynił: przy nim życie znalazł. Tu Grzybowska Krakowianka, czarow, wiele, y drugo

X. Káprá Bálsamá Olív: Tom II. Li siko:

skodzących fortunie swojej: uczyniwszy spo-
 wiedź, y kommonie przysięwłszy ku uwielbie-
 niu Stanisława; pozbyła. Tu ozdoba Krako-
 wa: wielebna Barbara Langa, ostatniego dnia
 czekać siostrę swoją rodzoną. Walburgę
 oddała, y niepodobieństwo życia, w zdrowie
 zamieniła. Wićceyże ieszcze potrzeba? Ah do-
 fyc, y nad zamiar Ręka Jezusa mojego, na wy-
 świadczenie przedziwney świętobliwości Sta-
 niśława, dzieł cudownych uczyniła. A że te
 naysławnieysze dzieła do tego zmierzają
 końca, a żeby przedziwna Kostki świętobli-
 wość wszędzie, mianowicie w Polsce, Oy-
 czynie Stanisława; mianowicie w Krakowie
 głowie Ojczyzny Stanisława; honor, uwiel-
 bienie, pośzanowanie miała. *In sin fira ejus*
gloria; przeto łatwo waić możemy, iak przy-
 zwoliła, iak potrzebna, iak sprawiedliwa, iak
 się Bogu podobająca rzecz, y od Boga zamie-
 rzona rzecz: abyśmy Świętego Stanisława Ko-
 stkę, Polaka, y Patrona Korony Polskiej, we-
 dług przemożenia naszego wielbili, szanowali.
 A tu już otwiera mi się pole dochwały twoiej.
 Uwienzcycielu Krolow, Naywspanialsze Mias-
 to, Krakowie; przenikać ty zamierzenie in-
 stencyi Jezusowych, chcąc się chwalebnie
 przyłożyć do Ręki Jezusowej, działającej
 chwałę na ziemi, Stanisława świętobliwości,
 toś dzisiaj na honor Kostki uczyniło, nad co
 nie wspanialszego bydź nie może. Na Ołtarzu
 Jego solenną Wotywę zawiesiło w przyto-
 mności naysławnieyszego Magistratu, y wszy-
 stkich Obywatelów. O iak to wielkie Kostki
 uwiel-

wielbienie ! ale, o iak też wielkie cnoty two-
 ie ! Przez to bowiem uczyniłeś Nayszlachet-
 nieyszy Krakowie znaczne Religii Świętey
 pomnożenie względem Patrona twoiego.
 Przez to dałeś innym wszystkim nie tylko Pol-
 skim, ale całego świata Miastom przykład, iak
 one mają Patronow Świętych wielbić, y szan-
 nować. Przez to nasladowałeś Innych przod-
 kow twoich, ktorzy też względem Staniława,
 nie pospolicie pobożnego byli serca, gdy Reli-
 kwia Jego, ná podobieństwo naydroższego
 Kleynotu, w koronie struktury Ratuszowej,
 o sadzili. Czyliż iuż mogli wyżej wynieść Stá-
 niława ? Jasniey to mówię: Przezacny wie-
 kopomney godny sławy, Abraam Ronenberg,
 Rządca, y Prezydent. Miasta Krakowa,
 dwema pobudzony przyczynami, zna-
 cznym nadwerżeniem ratuszney wieży, po-
 tym wiadomością ; że dawnieyszy Magistrat
 Krakowski, błędami Lutra y Kalwiná po wiel-
 kiey części zarazony w gałce Ratuszney wie-
 ży zamknął Pismo Święto ; od Erazma Ro-
 therodama fałszerstko wytłumaczone ; y wiel-
 błędami przeciwnemi wierze napełnione.
 Niechcąc tey chanby Miasta Katolickiego
 cierpieć, zruynował wieżę, postawił inszą ; á
 ná miejsce iadu heretyckiego ; różnych Świę-
 tych Relikwie, y między nimi Relikwią z
 trunny Świętego Kości, oraz obrazki Jego,
 które wyrażają : komuniją z rąk Anielskich
 przyjmującego, z supliką do niego wiel e po-
 bożną, przez którą opiece Jego całe Miasto
 oddać zamknął, y wyniósł ná wieżę ; Roku

1611. 25. dnia Czerwca, za panowania w Kościele: Pawła piątego; w Polskie: Zygmunta 3. w Dycezyi Krakowskiej: Piotra Tylickiego, Biskupa. Ponawiaż tę część Stanisława, naygodniejszy Krakowie, gdy dzisiaj już go nie nawieją, ale w sercu twoim wynosisz, *ascender ad eor altum, & exaltabitur*, mówi Psalmista. Jeszcze wielką cnotę wdzięczności czynisz Bogu, y Iemu; za dobrodzieystwo od nich odebrane. Ktoż wie iezeliś od panującego nie dawno ognia na Kleparzu, nie Stanisława przyczyną zachowane? Ktoż wie iezeliby tak nie gorzał Krakow, iak za Zygmunta przeszłego ze stu dział po murach swoich rozłożonych? stopniałoby od pożarów, gdyby tam nie zabiegła przyczyna Kołki. Mówię to nie bojąc się zaduey wtym censury, com powieǳi.ś na kazaniu w niedzielę pierwszą po pogorzeniu mianym; w ostatney części, gdzieś zachęcał aby wszyscy dziękowali Bogu y Świętemu Kołce; że od bliżsiej ruiny Krakow, iedyne Miasło Polskie zachowac raczył; powieǳiałem iacnego y dawnego w Magistracie Krakowskim Męża, ten na trzy miesiące przed pogorzeniem mianym. Widział on we śnie, c ale o tym nie myśląc przed tym; że z Kościoła Świętey Barbary wyrzuci Stanisław Kołka, a poszedłszy na zamek do Katedralnego Kościoła, przed cudownym Krucyfiksę długo na ziemi leżał, czyniąc modlitwę, po niey zas uczynionej wrocil się do Kościoła Świętey Barbary, y z zapaloną pochodnią przez całą Miazę przed wielkim Ołtarzem sprawowaną

aliy.

złoty. Tym samym, mąż dziwnie pomnażający chwałę Bożą, y Świętych Jego, pobudzony: postarał się, aby przez kilka dni Ofiary Święte przed tym Ołtarzem Kołki, sprawowane były. Do tegoż Ołtarza liczne przystawiwszy światło. Ja na tym fundamencie snu nadzwyczajnego, wniósłem: Ktoż wie jeżeli nie przez przyczynę Stanisława Kołki, jesteśmy zachowani od nieszczęścia. Com powiedział przed tym, toż samo powtarzam dzisiaj. Prawda to, że lada sny nie mają być uważane, dopieroż na Kazaniach powiadane według Ekklezyastyka Rozdziału 5. y *deuteronomii* 18. Wszakże gdy ten prowadzi do dobrego, zwłaszcza duchownego, a do większej bojaźni Bożej, do powstania z grzechów, do pilniejszej służby Bożkiej, y do innych cnót Świętych, albo dzieł chwalebnych, ma być uważany, y może być w okoliczności do tego podany, na kazaniu powiadany. Y taki był ten o panowaniu Jozefa, że taki był ten Faraon, o głodzie przyszłym, że taki był ten, o zwycięstwie Gedeonowym, że taki był ten Nabuhodonozora, o Królestwach świata, godzien jest uwagi, y może być na Kazaniach powiedziany, ale ten, który po pogorzeniu Kleparza, y teraz powiedziałem, prowadzi nas do większego dobra Duchownego, do poszanowania Świętych Pańskich, do bojaźni Bożej, do pilniejszej służby Bożkiej, do wzięcia zbawiennych uwag, do poznania tego artykułu wiary: że się Święci, za nami modlą, więc ten ten, który dwa kroc powiedziałem, ma

bydź uważony, y może bydź na kazaniach po-
wiedziany. Pierwsza propozycja zaſadzona na
piśmie, y u wszystkich Teologów wzięta. Dru-
ga propozycja wyżej, wywiedziona, trzecia
propozycja która ſię zowie *consequens*, żadne-
mu roſtropnemu powątpiewaniu podpadać
nie może. Toż ſamo ieſzcza raz pokazuję. Sen
Innocentego, którym widział że Franciszek
Serafiſcki podpierał Kościół, był uważan, y po-
budzał Papieża, żeby approbował iego re-
gułę. Sen Grzegorza, w którym widział bli-
źnię Boku Franciszka Serafiſcznego, był uwa-
żan, y pobudzał Papieża do przyſpieszenia Ka-
nonizacyi iego. Sen Lamberta Oſtyenſkiego
Kardynała, w którym widział Sta ni ſława Bi-
ſupa dopominającego ſię o honor Oſtrazowy,
był uważan, y pobudził Kardynała, aby prze-
ſtał przeſzkadzać, a począł pomagać do przy-
ſpieszenia Kanonizacyi. Wtę y ten ſen który
powiedziałem, ma bydź uważan, do cci Świę-
tego Sta ni ſława Koſtki ma nas pobudzić. Ze
bowiem tamte ſny mają *objectum* przyſtoyne,
y chwalebny koniec przyſzły chwały, były
uważane, y uſt kaznodzieyſkich godne, ale też
ten ſen, który powiedziałem, ma *objectum*
przyſtoyne, y chwalebny koniec przyſzły,
więc y ten ſen ma bydź uważany, y uſt kazno-
dzieyſkich godny ieſt. Rzeczysz: z kądże to:
że ten, który ſię modlił przed Krucyfikiem na
zamku, y aſſyſtował do Mſzy u Świętęj Bar-
bary, był Sta ni ſławem Koſtką? Ia, cię pytam:
z kąd to: że ten który ſię we ſnie pokazał In-
nocentemu Grzegorzowi, był Frąnciſczkiem
aſſyi-

affyżkim? Zeten, który się pokazał we śnie Kardynałowi Ostyeńskiemu, był Stanisławem Biskupem? Odpowiedzieć musisz. Pośtać powierzchnowna, y światło wewnętrzne, upewnia, znac dać. Tak odpowiadaś? Jużś łobie odpowiedział. Owas nayroztropnieyszych y milion pochwał godnych Krakowianie! że na to, co należy do chwały Pana Boga, do Religii Świętych Pańskich, do dobra pospolitego tak Miasta waszego, iako y całego Królestwa, nie zasypiecie. Niech wam Bog błogosławi we wszystkim, y Stanisław Kostka będzie wdzięczny. Przed czterema laty, iakom czytał o wspomnianych waszych cudach z Rzymu przysłanych: w Powiecie Pruszkim leżącym nad morzem Adryatyckim, jedney zasneey Pani, niebezpiecznie chorey, pokazał się Święty Stanisław Kostka, że nigdy obrazu Jego nie widziała, y o Imieniu Jego nie słyszała, rzekł do niey; ja jestem Stanisław Kostka, ten że sam, który w Barcie mieście, w Kościele wielkim na Rynku, mam swoją część, mają zwoy tam tedy przejeżdżając: winą białego dał do Ołtarza mego, też Panią drugieraz się Iay pokazawszy, uzdrowił. Chleb, y wino, przez solenną Wotywę na Ołtarz Stanisława, godni Krakowianie, przyniesiecie, niechże wam za to będzie. (A nadzieia w Bogu, że będzie) zdrowie, fortuna, Chrześcijańskie życie, y zbawienie, przez przyczynę Stanisława.

Bądź że już pochwalona Ręko Jezusa mego! koraś przedziwna w Stanisławie świętość, koraś przedziwne świętobliwości

Stanisława świadectwo, ku pożanowaniu Jego; dała. O Boże! który między wielkimi wszechmocności twojej cudami, w młodym wieku dojrzały świętobliwości doskonałość połączyłeś, przez zasługę Kołki cię prosimy: racz sprawić: abyśmy młodość naszą prożną, y na grzechach straconą, w niniejszym czasie odkupując, iakożkolwiek świętobliwości Jego naśladować mogli. O BOŻE! który w Świętych uwielbiony jesteś, uczyn nam serce do ługi twoiego, do Syna Ojczyzny naszej, do Brata Polaków, do Patrona Korony, uczyn serce do Świętego Stanisława Kołki, byśmy go kochając, wielbiąc, szanując, ciebie w nim na ziemi, a z nim, w niebie na wieki chwaliłi, Amen.

KAZANIE I.

Na Święto

S. KATARZYNY

Vidit isem manum tuam laudaverunt

Sap: 10.

Nieprzeczę ja, że te mędrcy słowa powiedziane są do Pana Boga, na wychwalanie Ręki Boskiej, która nieprzyjaciół ludu Izraelskiego przełamała, z kretefem w morzu zatopiła, a sprawiedliwym swoim obronę, potęgi, y tryumf przyniosła. Nic jednak nieprzekładza do tego, abyśmy rozumieli, że w tychże samych mędrcy słowach, jest wyrażona

ręka

ręka S. Katarzyny Panny; ktorey trzeźna Relikwia w tym Kościele naydnie się; częścią dla tego że ręká S. Katarzyny, może się nazwać nieiako Boską ręką; bo przywłażczył ię sobie P. Chrystus, gdy ręce Pánieńskie, danym ná znak wieczny miłości pierścieniem zaskubił sobie; częścią dla tego że tá ręká tryumfująca, ponieważ palną zwycięską, z męczeństwa dla wiary Świętej Katolickiey podjętego, otrzymała. Nic więc do tego nieprzekładza, abyśmy rozumieli, że w słowach męczeństwa jest wyrażona; a iezeli może być, y jest wyrażona; toć iak lud Izraelski wychwalał rękę Boską; *laudaverunt manum*. Tak niech y mnie godzi się dzisiaj, na pochwałę ręki S. Katarzyny, przytomney w tym Kościele, powiedzieć kazanie. Chrześciane moi pozwólcie mi pilney uwagi. Jedynym celem mowy dzisieyszey, jest zachęcenie was do szanowania, y wielbienia relikwii, przed oczyma waszemi postawioney, S. Katarzyny Panny. A żebyśmy tę rzecz ku poięciu, y pamięci waszey ulposobił; ná wam całego następującego kazania treść, y summaryz; w tym nieprzekonanym argumencie: Relikwie SS. prawdziwe powinniśmy wielbieć, y szanować; ale tá ręká, iest Relikwią prawdziwą S. Katarzyny Panny; więc tę rękę powinniśmy szanować. Poczniwszy to mówić ku większey chwale Pána naszego, który strzeże Kości SS. swoich; za błogosławieństwem Krolowy Pánien, niepokalanie poczętey Panny. Przedziwney Bogá Mátki. Ad M. D. G.

Bezbu

Bezbożni poganie, y sprosni kacarze, tak dawnieyszy, iako nowi wiekow naszych; między innemi błędy twierdzili: że nieciest obrzydliwszego, iak kości umarłych wielbic. Przeto Dyoklecyan, y Maxymian, poganie; podczas prześladowania Kościoła Chrystusowego, kości Chrześcijańskich wydobywać, y w morze rzucac kazali. Apostata Juliusz, tę część nazywał fralenstwem. Koproniusz Cesarz, heretyk, aby kości ludzi pobożnych nienazywano Świętymi, pod śmiercią zakazał, y nazywać Relikwii Święte, błotem rzucac. Do ich przekłętęgo ducha, ostatnich wiekaw przystąpił. Luter, Kalwin, przeciwko którym naybardziej rzecz moja; bo y oni w Szwecyi, Anglii, y innych Królestwach; Kości Świętych z wielkich Kościołów zelżywie, y sprosnie powymiatali. Błędnych to nieprzyjaciół wiary naszej pismo Boże, concilia starodawne, Oycowie Święci, Doktorowie Kościoła, obyczaj od pierwiastkowych Chrzescian, zawzięty; racye w reszcie z światła zdrowego rozumu pochodzące, przekonywają; y chanbią. Chcecie, abym pokazał czei Relikwii SS. dowod z pisma Bożego? Mojżesz wychodząc z Egiptu do Palestyny, Kości S. Jozefa Patryarchy, dawną przed tym zmarłego, nieznosił; ale z poszanowania wziął z sobą, które potym z poszanowaniem wielkim w ziemi obiecanej są pochowane. Mojżesza Ciało, iak mówi Hieronim, sam Pan Bog uszanował, gdy mu rękami własnymi pogrzeb sprawił. Jonyasz gdy innych ludzi umarłych Kości palic kazał, Kości Proq-

ckie

ekie z honorem zachował. Widzicie, iaki honor w starym Zakonie Kości SS. miały. Y z nowego testamentu to się pokazuje. Błaogłowa krew pływająca, z nabożeństwem kraiz szaty Jezusowey dotykała się. Chwałą dzieie Apostolskie tych ludzi, którzy się pod cień S. Piotra cisneli, aby zdrowemi byli. Ani tych ganią, którzy chustki Pąwła S. do chorych nosili, aby ich przez nie uzdrawiali. A za nieznanieysze są Relikwie SS. nad szaty, chustki, cień SS. jeżeli cień, chustka, suknia, ma poszanowane daleko bardziej przyłto szanowac SS. Kości. Chcecie dowodow z Concilio stardawnych. Concilium Niceńskie drugie postanowiło: aby Kleryka niemającego poszanowania SS. Kości, z urzędu duchownego skądano; a laika wyklınano. Concilium Kartagińskie także wschodnie, stanowi: aby w każdym Ołtarzu, na którym straszna ofiarą sprawowana bywa, były S. Kości od Biskupa zamknięte; ktoreby Kapłan i ofiarę sprawujący całował. Concilium Brakareńskie w Hiszpanii, stanowi: aby podczas supplikacyi, były w procesyi niesione od Biskupa, albo i Kapłana, SS. Relikwie. Concilium Mogunckie w Niemczech, za Karola wielkiego odprawowane stanowi, á żeby pierwey był uczyniony Synod Prowincyalny i nim iakiego S. Ciało, z mieysca swego na inne mieysce przeniesione będzie; aby przez takie przenoszenia i partykularną władzą czynione, nie ubliżyło się honorowi S. Kości. Concilium Epaineńskie w Francyi, stanowi: á żeby przy Kościołach, w których

leżą

leżą SS. Ciała, żywiono Kleryków, ku śpiewaniu, y sławieniu tych że SS. Ciał. Concilium Laterańskie we Włofzech, stanowi; ażeby bez B. Skupa approbacyi niewystawiano Relikwii, ku poszanowaniu publicznemu by podobno czyta gorliwość, mniej roztropną; nieczyniła wzgorzenia heretykom, przeciwko honorowi Relikwii SS. Chcecie dowodu z Oyców, y Doktorów SS. ? Trudna rzecz, y prawie niepodobna, tych wszystkich w szczególności wyliczać naukę. Ze pominię tych, którzy blisko przed pięćset lat żyli; dawnych blisko 30. naliczyłem, którzy obfiternie o poszanowaniu Kości SS. piszą. Między niemi jest: Euzebi, Athanazy, Bazyli, Ambroży, Hieronim, Augustyn, Chryzostom, y inni. Już w której nauce wiżyłey jednostrajnie Oycowie SS. zgadzali się, ta nauka albo jest artykułem wiary, albo bliską artykułu wiary. Y obyczny starodawny, Chrzesciński, jest dowodem. Co bowiem znaczą one przeniesienia Ciał Świętych z Krolestwa, do Krolestwa; z miasta, do miasta; z Kościoła, do Kościoła; które dawni Chrzescianie sprawowali? Jakie to były przeniesienia relikwii Świętego Piotra, z Rzymu *ad Vaticanum*, y z tamtąd na Wawekm. Toż Relikwii S. Jana, z Palestyny, do Alexandryi; Jędrzeia, Łukasza, z Konstantynopolu; Samuela z ziemi Zydowskiej, do Fracyi, pewnie nieco innego znaczą, tylko serdeczną cześć Kości Świętych dawnym Chrzesciánem wrodzoną. Chcecie dowodu z racyi, które zdrowy rozum poda? Jak tych być może dosyć, a wiele grunto-

wnych. Pan Bog nasz wiele Ciał SS. o które
 sylvat niedbał iuz w grobach, iuz na posty-
 niach utamonych; przedziwnie powyjawiał.
 Tak wyjawiał Kości Abakuka, Michaśa, Bar-
 nabę Ciała, z Ewangelją od S. Mateusza na-
 pisana. Głowę S. Jana Chrzciciela; Gierwa-
 zego, y Protazego; Stefana, y Nikodema Re-
 likwie. Ná iakiż to koniec uczynił? Oto że-
 by poszanowanie miały. Gdyby się bowiem
 ich poszanowanie niepodobało Bogu, pewnie-
 by ich niewyjawiał. BOG nasz wszechmo-
 gący, Relikwiom SS. dąć rączył dzielność,
 i prawującą nadprzyrodzone dzieła. Płacz
 Eliaza zostawiony Elizeuszowi, podzielił wo-
 dy. Kości Elizeusza, ledwo dotknęły trupa;
 wa tego do życia przyprowadziły. Suknia
 Chrytusaowa, cień Piotrowy, chustki Pávła,
 o których się wyżej namieniło; zdrowie cho-
 rym cudownie dawały. Kości S. Szczepana
 ślepym wzrok, kulawym wolne chodzenie,
 głuchym słuch, umarłym życie, opętanym
 swobodę iak obfzernie wylicza to Augustyn,
 przywracały. Wspomnieycie sobie ná Świę-
 zych późniejszych wieków, iak oni wiele w
 Kościołach swoich czynili, y czytać będą cu-
 dow. Proszę ná co by Pan BOG tę dzielność
 cudotworną Kościołom S. dawał, gdyby nie-
 chciał, á żeby u ludzi żyjących swoy honor,
 y poszanowanie mieli? Pan Bog sprawiedli-
 wy, wiele razy pokarał bluźnierców SS. Ko-
 ści. Jedni mieczem nieprzyjacielskim zginęli;
 drudzy przez różne nieszczęśliwe przypadki,
 na zgubny wysli koniec; czytać o tym w Ro-
 cznych

cznych dziełach. A za karałby Bog, za niepa-
szanowanie, gdyby chciał mieć Kości SS. bez
ładnego honoru? czarci przekłęci lękają się
Kości SS. y siłę swoją tracą przy nich. Tak
Aracił siłę czart w Bóstwie Apolliną, gdy
się zbliżył do niego S. Awile Męczennik
Kości. Słuszna tedy rzecz, że najskuteczniej-
sze przeciwko nieprzyjacielowi naszemu oręż
mieć w szacunku. Ciałom Królewskim zmar-
łym wyrządzać polityczny honor; na wspa-
niałych katafalkach leżących w bogate ie kład-
trunny, straż przy nich stoi. Święci Boscy dą-
leko są godniejszemi, od ziemskich monar-
chow, Królów; więc ciałom ich, powinien
być honor, zwłaszcza że o nich mówi pismo:
Ciała SS. w pokoju są pogrzebione, a imię
ich żyć będzie na wieki; czego wielu złych
Królów, za grzechy swoje potępionych, mieć
nie będzie. Heretycy, y zepsuci Katolicy,
ciała nierządnych białogłów kochają, szacują,
często klękają przed nimi, nogi całują; jeżeli
tak ślepa miłość szanuje ludzi; źle nieczyste
żyjących; czemuż miłość porządna niema
tym honoru oddawać w Kościołach Świętych
ktorzy czyście, świętobliwie żyli? Jeżeli poy-
dziemy do owych pospolitych rzodeł, z kto-
rych wszyscy racje czerpią w różnych oko-
licznościach; iako to: do źródła potrzeby, po-
żytku, y przydatności; konieczna potrzeba,
jest zadana, abyśmy szanowali. Relikwie Świę-
tych. Czego pismo naucza, co Concilia S. przy-
kazują, do czego Oycowie SS. napominają, co
racje rozumowi zdrowemu przyrodzone po-
kazują-

kazują; potrzeba jest aby to było czyniono; honor Kości S. jest takim, więc potrzeba konieczna jest aby był czyniony Kościom Świętym. Procz tego, wielkie pożytki przynosi, tak dla duszy ludzkiej, iak dla ciała. Postuchaycie, co mówi Chryzostom: Nie nam pożyteczniejszego Bog dla zbawienia nieuczynił, iak gdy Relikwie S. zostawił. Gdy patrzymy na groby, y na trunienki Relikwii Świętych, przypominamy ich sobie, y cnoty ich stoją na pamięci naszej. Cierpliwość ich, czystość pobożność; y to: że krótką pracą zażyli sobie na chwałę wieczną. Pzydajcie: że Relikwie S. czartą płażą; tępią pokusy Jego. Ale y ciało ma się dobrze przy nich, nie tylko przeto. że cudownie choroby leczą; od nieszczęścia bronią iak się mówiło: ale też, że Czciocielów swoich, y piasłunów, do fortuny przyprowadzają: Czytać o tym przykłady u Gretsera, *in anatomia confessionis augustanae*. Procz tego, wielka przystoyność jest, abysmy Kości S. szanowali. Relikwie SS. są organkami cnot, iak mówi Grzegorz, bo przez nie Duch Święty, melodyą obyczajów Chrześciańskich wygrywał. Relikwie S. są instrumentami wizehmocności Bożej, bo przez nie dzieła nadprzyrodzone Bog sprawuje. Relikwie, są godnym mieszkaniem Jezusa Chrystusa, bo u nich Chrystus, w Najswiętszym utáiony Sakramencie mieszka. Relikwie Święte, są zastawy drogie u nas złożone, są pamiętniki, najmilszych naszych poprzedzicielów; są Trophaea, które nad czarty tryumfowały; są kandydata-

datami dochwały wiekuiſtey; ſą przeznaczone aby po zmartwychwſtaniu, bårdziey nád ſłońce iaſniały. Coż może bydź przyſtoynieyſzego, iak Relikwie Świętych ſzanować? Rzeczenie nieprzyiaciele wiary, Koſciom ſię kłaniać, ieſt bałwochwalſtwo. Odpowiadam: SS. w Relikwiach ſię kłaniamy; nie iak Bogu, ale iak ſługom Boſkim; á tá czeſć ſług, odnoſi ſię do Pana. Rzeczenie: Chryſtus przyganiał żydom, że groby Prorokom budowali. Odpowiadam: nieprzyganiał dla tego, że groby Świętym budowali, ale dla tego: że groby Prorokom budując, Pana Prorokow zabie myśleli. Rzeczenie: gdyby ſię godziło Relikwie ſzanować, tedyby Pan Bóg niezakrył był ciała Moyleſzowego, przed wiadomoſcią, y oczyma żydow. Odpowiadam: ſłuſznie ukrył; bo żydowie wielce ſkłonni do bałwochwalſtwá, mogli by Moyleſza umarłego, czcić za Bogá; á tego niebeſpieczeńſtwa między Chrzeſćiańy, dobrze nauczonemi o Bogu; cale niemaſz, choć oni ſzanują Ciała Święte. Rzeczenie, wiele Relikwiy ieſt zmyſlonych. Odpowiadam: te Relikwie ktore według obrządku Koſcielnego do publiczney adoracyi ſą wyſtawione, ſą zawsze prawdziwemi; bo mają oſtrożnoſc od Laterańſkiego, y Trydenckiego Concilium, opifań. Rzeczenie: ktoby chciał ſzukac iednego Świętego, wieleby mógł znaleźć Ciało w Koſciółkach, rożnych; á iakże mają bydź prawdziwe Relikwie? Odpowiadam; niepodobno to, aby ieden S. miał wiele Ciał; ale to podobna aby wielu Świętych, iednego imienia było

były; y zapewne tak iest. Antonich SS. szesciu Bernardow, 4. Augustynow, 3. Atanazyh, y Cyrvillow 12. Antoninow, 13. Dyonizych 19. Piotrow 33. Janow, 41. iak pokazuia Greckie monologia, y łacińskie martyrologia. Gdy tedy w kilku Kościołach całe znayduie się Ciało, naprzykład Augustyná, nieieden S. w kilku Kościołach ma całe Ciało swoje; ále wielu Świętych iednego Imienia, w kilku Kościołach, mają ciało swoje. Coż to ma do prawdy SS. Kości przeszkadzać? Ale ná co wiele mowic, z tego, co się do tych czas mowiło, iasnie się pokazuje: że przedziwne Relikwie SS. od nas Chrzcescian, powinny mieć poszanowanie swoje; czyli to przez nabozeństwo do nich, czyli przez ozdobę ich, czyli przez cąłowanie; czy przez noszenie ich przystoynne, ná sobie.

Obaczmy iuż teraz czy ręká S. Katarzyny, którą ná tym Ostarzu wystawioną macie, powinna mieć poszanowanie swoje. Nim to iawnie obaczemy, pierwey mi wam pokazać trzeba, że ta ręka, iest prawdziwą Relikwią S. Katarzyny Alexandryiskiey, Panny, y Męczennicy Chrystusówey; pogrzebionej, od Aniołow ná gorze Synai. Co y czynię, tak z wielką chęcią, iak łacnością. Dowod tego, z pewnych Xąg dawnych w Archivum Prowincyi Zakonu moiego złożonych, wyczerpnąłem. Wdzieiach, ktore ieszcze do druku niewyszły, Jan Wielowieyski, Kapłan Zakonu mego, w Roku 1591. pisze tak, o tey Świętey Ręce. Tá Ręka po oddzieleniu od ciała X. *Kajprá Balsamá Odszw: Tom II. Mm swe-*

Iwego, przez Patryárchów z grobu wyniesiona, po różnych wschodnich Kościołach była składana; y miała poszanowanie swoje. Ostatecznie była przeniesiona do Palestyny, a z Palestyny tu do Polski. Biskupi bowiem Grecy, mając wielki interes, tyczący się wolności swojej Kościelney, a przez siebie niemożąc go wyrobić u Tyrana Tureckiego, pod którego iarżmem zostawali; obiecowali sobie mieć powodzenie w zamysłach, byle się w to znaioła światu, powaga Stefana Batorego, Króla Polskiego, wielkiego woyną, y pokojem Państwa, wdac raczyła; aby zas sobie do serca Pańskiego przystęp uczynili, Annie Jagellonii, Królowy Polskiej, żonie Batorego, wielkiej świętobliwości Pani, rękę S. Katarzyny tu do Polski przywiezioną w podarunku ofiarowali; prosząc: aby ich, protekcyi Króla, męża; poleciała. Przyjęła pobożna Pani ten dar na duszy z wielkim sercá weselem, y zdołatecznemi świadectwy; ukazującemi: że ta ręka zapewne była S. Katarzyny; dla tego ją w skarbie, y sercu swoim trzymała. Dopiero po śmierci męża swojego, y to nie rychło, przez X. Golińskiego Jezuitę, naten czas spowiednika Króla Zygmunta, temu Kościołowi S. Barbary, aplikowała. Stało się to w Roku 1590. na koncu miesiąca Kwietnia. Odebraliśmy z wielką wdzięcznością ten S. y Królewski podarunek. Wszakże Król Zygmunt nieprzestając na świadectwach Greckich, a chcąc większego dowodu, że ta ręka jest zapewne S. Katarzyny Alexandryjskiej

Kiey, a nieinne białogłowy; Przyzwał
 Hieronima Strate, Szlachcica Polkiego, z Wo-
 ziewodztwa Krakowkiego, Kawalera Jerozo-
 limskiego, nauką, a bardziey cnotą zachwa-
 lo tego, który też z pobudki Relikwii Świętey,
 był na gorze Synai, y nawiedził grob S. Ka-
 tarzyny Panny. Ten Szlachcic wyznał, a swia-
 dectwo iego prawdziwe, wte słowa: byłem
 na gorze Synai, widziałem S. Męczennicy
 Ciało, prawey ręki niemające. Powiadał o
 niey, że ma być w Greckich Kościołach znay-
 dować. Ponieważ zaś Grecy tę rękę Jagellonii
 ofiarowali, a rękę prawą; byż musi zape-
 wne, że jest prawdziwą Relikwią S. Kata-
 rzyney, Męczennicy. Tak autentykowana, za
 prawdziwą osądzona, y dowiedziona ta ręka;
 za rozkazem naydosłownieyszego, Bernarda
 Maciejowskiego, Biskupa Krakowkiego, y
 potym Kardynała Kościoła Chrystusowego;
 w Roku 1603. pod czas wielkiego Jubileusz,
 ku publiczney czci od całej Polski gromadzą-
 cey się na wielki Jubileusz do Krakowa; w
 tym Kościele wystawiona; podziśzien za
 co niech będą Bogu wieczne dzięki, widzieć
 się nam daie. Toć to jest, co rozumną nam
 czyni pewność, że ta ręka, jest prawdziwą ręką
 S. Katarzyny, Alexandryiskiey Panny, y
 Męczennicy Chrystusowej. A jeżeli tak jest,
 kto mi zabroni, abym wnosł śmiało, y grunto-
 wnie: Więć ta ręka S. Katarzyny, na tym oł-
 tarzu postawiona, szczerzalne od nas wszystkich
 powinna mieć poszanowanie. Piżąc Concilia
 Oycowie Święci, racye nauczające powzię-

chnie, że Kości SS. powinny mieć poszano-
wanie, tłumaczonymi sposobem; mówią y o
tey S. Ręce; Jak gdy kto mówi: każdy czło-
wiek iest stworzony do widzenia Boga, ta pro-
pozycja Jego: może się prawdziwie stołować
do Piotra; bo Piotr tłumaczonym sposobem,
zamyka się w każdym człowieku; to iest: mię-
dzy wszystkiemi ludźmi; gdy tedy wszyscy lu-
dzie do Boga stworzeni, y on do Boga stwo-
rzony. Tak też, gdy Concilia y Oycowie mo-
wią że wszystkie Relikwie prawdziwe, Świę-
tych Pańskich, szanować potrzebą, mówią: że
y tę rękę Katarzyny S. szanować potrzeba; bo
y ta ręka znajduje się między prawdziwemi
Relikwiami, iako się dowiodło. BOG dobry,
objawił grob S. Katarzyny, wydał przed świa-
tem Pamiętkie ciało; na iakiz to koniec u-
czynił? Oto na ten, abyśmy ten skarb szaco-
wali; to zrzodził koronowali; te Relikwie,
wielbili. BOG Wszechmogący Relikwiom
S. Katarzyny dał dzielność cudotworną. Słu-
chajcie co piśz: Piotr R. vennus wielkiej w
Kościele Chrystusowym powagi pisarz. S. Sa-
binus Biskup Medyolański, z Teodorykiem
Opatem Kassynu, przedsięwzięli drogę do go-
ry Synai, aby grob S. Męczennicy nawiedzili
y przyprowadzali do skutku to przedsięwzię-
cie; ale pod samą górą w ręce okrutnego Sa-
racena wpadli który tam z wojskiem swo-
im, leżą odprawował. Ten bezbożnik zniema-
wisci ku wierze, S. Opata zabił, a Biskupowi
Świętemu, uszy, nos, język urznął; y palce u
nog, y u rąk, w pół poodcinał, to z blu-
znier-

znierstwa do niego mówiąc: idźże teraz do Katarzyny, którą wielbisz; á niech cię uzdrowi. Jeżeli ciebie zdrowego obaczę, ty mnie obaczysz Katolikiem. Poszedł Męczennik zdrowe mając nogi, do grobu S. Męczennicy. Ledwo przed nim stanął, rzecz dziwna, Góra Synai zadrzęta, niebieskie ją otoczyły okolicznie św. atła, S. Katarzyna powstała z trumny przysła do Biskupa, cudownie mu y nieodwłocznie uszy, nos, język, y palce przywróciła. Przyniosła y pierścień, który ná palec rąk uleczonych włożyła; przydała trzy kartki złotem napisane, razem je Biskupowi S. oddając, á rozkazując czytać. Na jedney kartce napisane były te słowa: Sabinie Biskupie, to pisanie jest nie zawiedzionym dokumentem, prawdziwey miłości mojej ku tobie. Na drugiey kartce były te słowa napisane: Bolesć uczyniła ci wielką zasługę, ále miłość moja powinna ci uczynić wielką pociechę. Na trzeci kartce te były napisane słowa: wodza Saracena okrzestisz, zdrow do domu z Opatem wrocisz się; tam przeżywszy lat dzieśięć, będziesz ze mną w jednymże pałacu. Jakoż wszystko się sprawdziło. Saracen obaczywszy cud nadspodziewany, wielkim za grzechy swoje żalem zdjęty o Chręsta Biskupa S. prosił, y ochrzczony. Opat zabity, oleykiem z Ciała S. Katarzyny płynącym natar y. ożył; zdrowo wrocili się do domu. Biskup S. chwalebne go życia przepędził, lat dzieśięć, poszedł do pałacow wiecznych. A pierścień od S. Katarzyny dany, y te kartki podziśdzień w Kościele Medvolańskim

tem Katedralnym, z uczciwością chowania.
 Chciecie więc cudów przez Relikwie S. Katarzyny od Boga sprawowanych? Słuchajcie
 pewnego Teologa, y Kaznodzieję, który powia-
 da w kazaniu swoim na dzień iże S. o pewnym
 Zakonniku Rotomagenkim, że z nabożeństwem
 ku S. Katarzynie, przy grobie iey siedm lat mię-
 szał; a dostawił małej Relikwii tej Świę-
 ty Panny, powrócił do Rotomagn, y w krótsze
 zmarł, ale bardzo szczęśliwie; bo S. Katarzy-
 na widzialnie przyszła, z orszakiem Anio-
 łów, y duszę Jego odebrała; aby na łono
 Boskie zanośła. Tenże Teolog wspomina o
 cudach, które się nietylko przez Relikwie, ale
 na wspomnienie Imienia Katarzyny S. działy.
 Zabiła się z desperacyi iednemu mężowi żona
 ledwo mąż zawołał: S. Katarzyno ratuj! O-
 żyła. Utonął Król Angielskiego Syn spadł-
 szy z mostu, ale że szukając go wzywaniem
 imienia S. Katarzyny, ratowano cudownie
 pod wodą 24. godzin trwał żywy, y żywy z
 wody wydobyty. Na wezwanie S. Katarzy-
 ny, złodzieje uciekający stawali jak wryci, y
 ruszyć się niemogli; a łep odcięty psu przy-
 stępa broniącemu, szczerka nieprześlak. Jeże-
 li Imię Świętey Katarzyny taką cudowną
 dzielność zamyka w sobie, coż dopiero Jej
 Święte niewinne Pamiętkie Kości? Ale do-
 kądże proszę, ten przywilej nadprzyrodzoney
 władzy, Relikwiom Katarzyny Świętey nada-
 nu? Dokąd zmierza? pewnie nie inşy niż
 Bóg łaskawy cel nazaczył, tylko uwielbienie,
 y honor Cięła Pamiętkiego. Z tą bez dystra-
 kcyi

keyi w kazaniu krotką, uwagę wnieście sobie, że bardzo myślą się, którzy mniemają: że Gora Synai jest niedostępna, że Ciało S. Katarzyny tak jest zakryte, jak Mojżesza. Mamy przeciwko tym zdaniom dokument w domu, rękę Świętą; mamy historye prawdziwe, dopiero powiedziane; a na wielkiey powadze pisarzow zasadzone. Przydaie Piotr Ravennus że na gorze Synai jest Kościół, a przy nim dwunastu niby Pustelnikow mieszka; Bogu, y Katarzynie ustawiczną oddających chwałę. Ta ręka, jest ręka Oblubienicy Chrystusowej; jest ręką najczystszą; jest instrumentem Wszechmocności Boskiej; jest śladem najdroższym; jest Trophæum, którym zwyciężony świat, z swoiemi godnościami; ciało z swoiemi lubościami; czart, z swoiemi obłudami. Więc powinna mieć od nas poszanowanie. Gdy ta na tę rękę patrzę, przychodzą mi na myśl rozliczne Świętey Katarzyny cnoty. Owa niepokalana czystość, owa miłość Chrystusowa, owa przepaścista, przy najwyższych talentach pokora. O iak wielka pobudka do naśladowania! O iak mocne przyznanie do szanowania! Ta ręka z stron Wschodnih, Pogaństwem niedowiarstwem, odszczepieństwem żarżonych, pominawszy tyle innych Królestw, y miast, przeniosła się do Polski; tu do Krakowa. Coż za racya? W tamtychby stronach podobno, honoru między nieprzyjaciółmi wiary naszej nie miała, tu się przeniosła aby honor odbierała. Ah szannymy Polacy! szannymy Krakowianie! tę Świętą

Relikwią, żeby nas, za sprawiedliwym rozporządzeniem Pana Boga nie porzuciła. Był już zakończył mowę, powiedzcie mi Krakowianie, co za racya, że was Bog przy zdrowiu, życiu, y fortunie zachowuje? że was od ruiny, powietrza, nieprzyjaciela, broni? że was za ciężkie grzechy, które się w kamienicach, domach, kątach ba y publicznie dzieją; niekarze? Mnie się w Chrystusie Panu zdaie, że ręka Katarzyny Świętey, daie wam wszelkie dobro, a załatwia was od miecza surowey sprawiedliwości Boskiej. Jak bowiem August Cesarz darował winę Miastu Alexandryi, że tam mieszkał ulubiony iego Filozof, Aryusz; tak Filip Macedonicki przepuścił Konstantynopolitanom że był między nimi, kochany Jego Leo. Jak Dymitr od oblężenia Theb odstąpił, gdy się dowiedział, że jest przytomny Crates przyjaciel Jego; Tak Bog gromić tych mał niechce, które mają Relikwie Świętych, bo te Kostki kochanych Jego są przyjaciół. Y to to jest co mówi Ambrozy: Sprawiedliwi są murem Oyczyzny. Prawda to, mają Krakowie wiele Relikwy Świętych, y możesz im przypisać szczęście twoie; ale tey ręce Katarzyny Świętey, zdani się szczególniey powinności. Katarzyna Święta, coś nad inaych Świętych, osobliwzemi przywilejami od BOGA nadana była. Ja Chrystus nawrócił do siebie Ja zaślubił sobie, wszelką koronę ozdobił. Koronę Panieńską; bo była nienaruszoną Paną, y Paną być chciała. Koronę Doktorską; bo była mądrą, y nauczyła sprawiedliwości Chrystusa.

Rasowey wielu. Koronę Męczennką: bo śmierć swoją wiarę Karolicką potwierdził. Po śmierci, Aniołom swoim kazał ciało Męczennskie zanieść na górę Synaj, y tam pogrześć, gdzie się BÓG Moyżeszowi pokazywał w krzaku ognistym. Tam, z kąd Moyżesz żywe wod krynice, dla spragnionego ludu wyprowadził. Tam, gdzie prawo odebrał; tam, gdzie 40. dni z BÓGIEM rozmawiał; tam, gdzie dla Izraela uprosił zwycięstwo. Temi tedy nayooblubieńzemi przywilejami Katarzyna od Boga ozdobiona, szczególnieyszy ma do Boga, do serca Bożiego, przytęp; a przetoż szczególnieyszą być może, y iest zapewne dla was opieką.

Chrześcianie więc moi, ktorzy będziecie mieli szczęście po nieszpórach dzisiejszych przytępowac do pocałowania tey Relikwii S. czyncie to, z wielkim serca afektem całując Świętą Relikwią; Mowcie: Boże łaskawy! przez tę rękę bron dusz naszych od nieprzyaciela czuwającego, y zachowuy nas od niefortunliwych przypadkow. Day nam przez tę rękę zdrowie, życie, fortunę, a naypierwey zbawienie, niech wyndzie dzielność z tey S. Ręki, do serc naszych; a niech w nich sprawi, cnot Świętych zamięłowanie; a naypierwey wiarę, miłość, y w przeciwnościach cierpliwość. Boże łaskawy, pobłogosław nam tę Ręką Świętą, pobłogosław, na życie Święte; y na śmierć szczęśliwą. O Katarzyno, Panno, y Męczennico Chrystusowa! przyczyn się do Oblubienca swojego za nami, bo my ciśniemy się

się do Ciebie, iak pszczoły, do Marki; iak Rur-
częta, do kwoki; a widząc nędzną siseczkę
naszą, czekamy y zebrześmy pomocy od Świę-
tey Ręki twoiey, ktorey się teraz, kłaniamy,
wychwalamy. *Et laudaverunt victtricem manum.*
Amen.

KAZANIE II.

Ná toż Święto

*Quinq; autem erant ex eis fatuae, Et quinq;
prudentes. Math. 25.*

NA dwie partye trafiłem, iedną Chrystoso-
wą; wszakże za Chrystąsem poszła, *intra-*
verunt cum eo; drugą światową: *ire ad venditi-*
tes. Chrystosowa, mądra; ale z mądrości swo-
iey niechłubi się. Światowa głupia, y z mą-
drości się wynosi, Chrystosowey partyi głową.
Katarzyna; światowey głową, Cesarz Ma-
xencyusz. Katarzyna laty młoda, broda śli-
czną, krewią Cesarzow znaczna, dowcipem
chwalebna, z kilkunastą Panien służących so-
bie, stawa z iedney strony; z drugiey strony:
Cesarz Państwami nadęty, tryumfami zachwa-
ły, karą okrutny, z pięćdziesięciu Filozofami
doświadczonemi, wykrętnemi, żwawemi, ná
dysputę gotwie się. Katarzyna z Orszakem
Panien Boga poświęconych nadzieię w Chry-
stusie pokładając, skromnie czeka, przeciwnie-
go zarzutu. Cesarz z Filozofami smiejąc się,
szydząc, naigrawiając się z białogłowy, iest cze-
przed potyczką wygraną sobie obiecuie. Sta-
cha

ehacze powiedzcie mi, iaka na ten widok jest
człność w sercach waszych? Podobno pa-
rząc na stronę Celsarską, mądrością, światu te-
go, zuchwała; lękacie się o Katarzynę. A
widząc Katarzynę, mienawić iakąś warzycie
w sobie przeciw Cesarzowi. Uspokoycie pro-
sze passye wzbudzone. Powiem to, co hę-
dzię na honor Katarzyny, a waszego pocie-
chę serca, gdy na dwie części podzielię mowę:
w pierwszey spytam. Co jest za różność mą-
drości światowey, od nauki Chrystusowey; w
drugiey, ogłoszę tryumf Katarzyny, nad mą-
drością światową. Ad M. D. G.

Cześć I.

Wielki Apostoł Paweł w rozdziale drugim
listu do Kolossensow, całemu światu ná
przeestroę, maie na fundament mowy, te zo-
stawia słowa: *Videte, nequis vos decipiat per Phi-
losophiam, & inane fallaciam; secundum traditio-
nem hominum, secundum elementa mundi, & non
secundum Christum* Strzeżcie się aby was kto
niezwiodł przez Filozofią, y próżną w slo-
wach zdradę, według świadectwa y podania
ludzkiego, według żywiołow światowych, á
nie według Chrystusa. W tey Apostolskiej
przeestrożce, trzy różnice mądrości światowey
od nauki Chrystusowey upatruję. Pierwszą
w tych słowach: patrzcie aby was kto przez
Filozofią, y przewrotną w słowach zdradę
niepochwycił. Z kąd wnoszę: że światowa
mądrość na samych obłudach, zdradach, mato-
wanych

wanych fałszach, funduje się. *Non secundum Christum.* Nauka zaś Chrystusowa prawdziwa, bez kłamstwa. Drugą widzę w tych słowach: strzeżcie się aby was kto nie ułowił trawycyami, podawaniem ludzkim; z kąd wnoszę: że mądrość światowa, na świadectwach płochych, lekkich polega, *non secundum Christum.* Nauka zaś Chrystusowa, ma świadectwa wielkie, nie zawodne. Trzecią różnicę w tych słowach znajduję: strzeżcie się, aby was kto niezwiodł, według elementów materialnych; z kąd wnoszę: że mądrość światowej racji, od zmysłów y rzeczy widzanych zawisła; *non secundum Christum.* Nauki zaś Chrystusowej racja, Powaga Boża, y pod zmysły niepodpadające rzeczy. *Videte, ne quis vos decipiat, secundum fallaciam, secundum traditionem hominum, secundum elementa mundi.* Abyśmy zbawioną przestrogą Ap. pod. przeniknęli, każdą różnicę z osobną uważamy. Rzecz jasna nad słonce, że światą mądrość, na obłudne, y fałszu stoi. Mowi Placysta na jednym miejscu: *tradidit mundum disputationi.* BOG świat podał w dysputę. A na drugim miejscu: *erraverunt ab utero, falsa locuti sunt,* ludzie od wewnętrznosci Matek swoich, poczęli błędzić, y kłamstwo mówić. Proszę, co więcej przeto Dawid chciał wyrazić, jeżeli nie to, że świat w dysputę, w mądrości swojej iest wielki matacz, fałszerz, w prawie wrodzona mu to iest obłudą się bawić, *ab utero Matris, falsa locuti.* Jakoż iestli wemyślimy Ruchacze, na Religję swią wychodzą

drkow. O! na iakich maczczach ufundowana! Machomet aby łwaie błędy udał, dwie Xiegi we wszystkim sobie podobnych zrobić kazał, wiedney napisał Alkoran, drugą zostawił niepisaną; y z mowiwszy się z mnichem, oddał mu napisaną błędami, aby z nią w prawę wpuszcł się studnią; na iaki koniec, zaraz się wstydzie. Tym czasem lud wszytek zwołał, który dawno sztukami swemi omamiał, pokazał mu Xiege pułą, niepisaną, - y mówiąc: otoż ja tę Xiege wpuszcze do tey studni, a sam się ndam na modlitwę; po skończoney modlitwie wyciągnę ją z studni, y co w niey będzie zapisano, to będzie prawem naszym. Zzwolili na to wszyscy. On iak opowiedział, tak uczynił, a mnich pod czas modlitwy zmyśloney, odwiązał pierwszą Xiege, a zapisaną błędami podobniusienką do pierwszej, przywiesił. Po skończoney modlitwie, wyciągnął Mahomet Alkoran, Xiege zapisaną, z podziwieniem wszystkich pokazał; a bojąc się żeby się zdrada jego nie wydała, niby to na podziękowanie Bogu, kamieniami tamę studnię zawalec kazał, a w niey wpuł zdrajce mnicha, ubił. Możeż bydyć większe szalbierstwo, matactwo nad to? Co słyszycie o Machomecie, toż rozumiecie o Lutrze, że nanka jego obłudą. Xiegi napisał słow próżnych, chardości, bluźnierstwa, paskwilow nagrawania pełne; prawdy, na literkę niemasz. Toż mowic o Kalwinie Janсениusz; którzy cukruią trucizny, pod pokrywką nabożeństwa, wilkami są, *in vestitu ovium, lupi rapaces*. Tego iestcze doświadczyl

Xawery w podziemnym kraiu, gdy do Oycę Ignacego list napisał. Oycze wielbny, przyślij mi, kilku Jezuitow do pomocy, dobrych Filozofow, bo takich tu trzeba przeciwko Bonzyulzom mędrcom Pogąńskim, którzy całą Religiją na wykrętach Filozofskich fundują. *Videte ne quis vos decipiat per Philosophiam.* A jeżeli słuchacie, Wiara, Religia, u świata jest zdrada; coż będzie szczerą, prawdziwą cnotą? Pyta Psalmista: *fili hominum, ut quid queritis mendacium?* Dziwujesz się iak to szukać kłamstwa, kłamstwo jest na woli każdego człowieka, y w gęmbie masz go szukać; w tym to sensie mówi Dawid, że ludzie szukają sposobow, aby grzechy swoje pokrywali zmysłą cnotą, udając ie za chwalebne dzieła. Będzie kto pyśzny, świat go chwali, że poważny; będzie kto zacięty w zawziętości, świat go chwali, że umie dobrze punkt honoru otrzymywać; będzie nie szczery, świat go chwali, że polityk; będzie łakomy, świat go chwali, że opatrzny; będzie Hipokryta, świat go chwali, świętobliwość; będzie dyssymulował zbrodnie poddanych świat go chwali, z łaskawości, z miłosierdzia *queritis mendacium.* Coż gdybym miał wyliczać zdrady w przyjaźniach, fałszywe w prawach zawody w kontraktach fałszywe w towarach, oszukania w zapłatach filutostwa w nabywaniu fortuny; podobasz, aby mi czas wystarczył. Dość krótko powiedzieć, mądrość światowa y w Religii, y w cnotie, y w innych akcyach, szczerą zdrada. Inny daleko proceder nauki Chrystusowej. Obłudny nie zna zdrada-

zdrady nie ma, jest szczerą prawdą. *Sermo tuus veritas*, nie domysłow, mniemania; ale rzecz samą iak-jeść w łobie, opowiada. Dla czego Jan S. w Ewangeli, mówi: zaprawdę powiadam wam, że to głosiemy, co zapewne wiemy; temu daliśmy świadectwo, cośmy widzieli. Y znowu *in Apocalipsi*. Jeżeli kto do tego, co mi Bog obiawił, przyda cokolwiek swego, będzie nad nim Ręka Boska sprawiedliwie karząca; jeżeli zaś kto uymie, co z tej Xięgi, będzie wygluzowany z Xięgi żywota. Patrzcie słuchacze, iak obwarowana szczerosc nauki Chrystusowej. *Sermo tuus veritas*. Toż samo widzicie w Pawle Apostole. Umiał on Retorykę, rozumiał Filozofią, przecieśz gdy opowiadał naukę Chrystusową; w prostocie słow zawsze mówił: iako się z tym sam oświadcza: Ja nie mówię w mądrości słow ludzkich ale w prostocie Ducha. Pytacie, czemuż to przecie Paweł, z wlaszczaże do mądrych kazywał, krasomowką ozdobą niepiękrzył stylu, nie przydawał obrotu, nie naddawał konceptu? Odpowiada, zdami się, Chryzostom, podobnie pytaigc: czemu to Panna urodziwa nie maluje twarzy; Białogłowa zaś szpetna ustawicznie się płocze, maluje, farbuie? Odpowiedzieć musicie, bo tamta ma piękność przyrodzoną która przechodzi zmysłone ozdoby; ta zaś będąc szpetną, chce się udac pod larwą piękności. Otoż słuchacze tak mówił sobie y Paweł. Nauka Chrystusowa jest iak Panna urodziwa, choc niedodasz słow, obrotow, konceptow; każdemu się rozumieć podo-

podobać powinna, bo szczerą prawdą. Światowa zaś mądrość jest iak brzydka niewiaśta, niechże się maluje obłudnie, kolorem słów pięknych; iednak zawżę pod larwą prawdy będzie kłamstwem, y megierą piekielną. *Videte ne quis vos decipiat per fallaciam.* Nie ta tylko różność mądrości światowej, od nauki Chrystusowej, że tamta obłudna, ta szczerą prawdą jest. Jeszcze y druga w słowach tych wyrażona: Patrząycie, żeby was kto nieufowił, tradycjami y podaniem ludzkim. Mądrości światowej świadectwa, na których się funduje, płoche, lekkie; Nauki Chrystusowej, poważne, niezawiedzone. Gdył ysmy się spytali Turkow, iakiego oni mają świadka błędów swoich, pokazą Machometą, sprosnego pastuchę. Gdybyuny spytali Lutrow, kim się świadczą: pokazą Marcina Lutra, który nim do Zakonu wstąpił, był wierutnym chulcziem w Zakonie był chardyn, y nieczystym; po Apostazyi z Zakonu, stał się Heretykiem, y Kłasztorow Panieńskich gwałtownikiem. Nie godniż to świadkowie? godni, ale piekła. Co mowiemy o świadkach Religii światowej, toż mowie o tradycjach respektem innych cnot, y akcyi. niesprawiedliwy Possesor niechce oddać cudzego bo mowi: tak oddali przodkowie moi. Zawiedzionego summienia człowieka, niechce poprawić życia. bo wynalazł sobie według myśli swojej rezolutorow za ktorymi idzie, y obydwą giną. *Cacus, cacum ducit; ambo in foveam cadunt.* Zgorzłonynie przestaje złęgo naśladować przykładu, bo powiada

ze

że tak inni godni ludzie czynią. Ci wszyscy, y tym podobni wykraczają przeciw przestrodze Apostolskiej. Patrzcie żeby was kto niezwiodł przez tradycyę, świadectwa, y podania ludzkie; właśnie w nich iak mówi Psalmista. *Mentira iniquitas sibi*. Kłamstwo kłamstwem potwierdza, w złości, złym się świadczą. Nie na takich podaniach nauka Chrystusowa polega. Świadectwo Jey sam Chrystus zostawił, iak mówi Paweł: *non sine testimonio se ipsum reliquit*. Zostawił w świętobliwości sobie istotney, y w cudach rozlicznych; zostawił w Apostołach, którzy prostemi ludźmi będąc, tyle Monarchow, Cesarzow, Krolow, z Państw; Krolestwy całemi Chrystusowi poddali; zostawił w Jedenaśtu Millionach Męczennikow o których wiemy; á oni za naukę Chrystusową krew przelali. Zostawił w tylu Doktorach Kościoła Świętego, na których świat z podziwieniem patrzy; á Mądrość Boską w nich widział. Zostawił w tylu Świętych, życiem chwalebnym, y cudami sławnych zostawił w niesmiertelności Kościoła; tylu od Pogan, Heretykow przesładowaniami nie nadwerężonego. Znieścież zaraz świadectwa mądrości świata, z świadectwy nauki Chrystusowej. O iak dalekie będą od siebie iak niebo od ziemi. *Videte ne quis vos decipiat secundum traditionem*. Ostatnia różność mądrości świata, od nauki Chrystusowej: że tamta racyami z rzeczy pod zmyśl podpadających wziętemi probuje Maxym swoich; *secundum elementa mundi*. Nauki zaś Chrystusowej rá-
X. Káspira Bálsama. Odw: Tom: II. Na cya

cy duchowna, która na powadze. mówiącego. Boga należy. Opisując mędrką światowego Augustyn, mówi: *In homine carnali tota ratio intelligendi, est Consuetudo Commorandi.* Zamyślow człowieka światowego racya, widzialność; to jest dla tego myśli, czyni; że widzi. Kocha piękność stworzenia bo widzi; nie kocha Boga, bo nie widzi. Stara się o fortunę, bo widzi pożytek; nie stara się o cnoty, bo niewidzi z nich pożytku. Ucieka od ognia, bo widzi; nie ucieka od piekła, bo nie widzi. Radby tu na ziemi wiekować, bo widzi że mu dobrze, nie pragnie iak naysprędzey być w niebie, bo niewidzi wiecznego szczęścia. *Tota ratio intelligendi, est Consuetudo Commorandi.* Inie ma racye nauka Chrystusowa, nie na zmyślach funduje się. Pyta Augustyn co to jest Wiara odpowiada: *est Creder., quod non videt.* Wierzyć, czego nie widzisz. Cała nauki Chrystusowej racya, Powaga mówiącego Boga. BOG to mówi, który wszystko poznaie, y w poznawaniu omylić się nie może. BOG to mówi, który jest prawdziwy, kłamać y zwieść człowieka nie może; więc mu wierzyć trzeba. Na tym to argumencie wszystkie Katolickie polegają serca. Dla tego to argumentu strdzy Boscy starają się o cnotę, uciekają od grzechu, gardzą światem, brzydzą się ciałem; bo widzą, acz nie widzą, że ich za to nie mylaa nadgroda czeka w niebie. Czemuż to bo Bogu obiecał, który ani omylić się, ani zwieść nie może. O! mądrości światowa iakżeś licha! dobrze cie nazwał Paweł głupstwem

stwem. O! nauko Chrystusowa iakéś godna,
y potrzebna! *Videte ne quis vos decipiat per Phi-*
losophiam & inane fallaciam, secundum traditio-
nem hominum, secundum elementa mundi & non se-
cundum Christum.

Cześć II.

DO tych czas patrzyliście na mądrość swia-
tową y naukę Chrystusową, w różno-
ściach swoich przez mowę moją, gdyby to w
Obrazie jakim, odmalowaną. Teraz stawiam
przed oczy wasze już nie Obraz, ale osoby wy-
razne; jedną mądrości światowej, w Maxen-
cyuszu; drugą nauki Chrystusowej, w Kata-
rynie. Mądry według świata Maxencyusz,
zawzwał się zwyciężyć, mądrą według Chrystu-
sa Katarzynę. O! śmiechu godne zawody. Ale
nim wam opowiem śliczny tryumf, słuszne
rzeczą sądzę, ahyim pierwej sposoby, których
użył Maxencyusz do przekonania Panny S.
opowiedział. Cokolwiek mądrość światowa
mogła mieć petardow wśr. kich ruszytaństam
przod przez zdrady, y osłudę dowcipną: *per*
fallaciam; potym przez świadectwa, y tradycye
Filozofow: *secundum traditiones*; na końcu
przez racye wzięte od zmyśłow, y rzeczy wi-
dzalnych: *secundum elementa*; opugnował Fi-
lozofkę Chrystusową, ale to iey uczynił, co p'es-
szczekający stońcu; co kula odbita, nie naruszono-
nemu puklerzowi. Zdrady wyśmiała, świade-
ctwa zawstydzła; Ciąłem, y racją tego wzgar-
dziła, to na sobie prawdziw, co mówi Psał-
miśta: *Prudentem me fecisti, super inimicos. Da-*

tes mi mądrość do przekonania nieprzyjaciół
moich. Obaczmy dla lepszego rzeczy objaśnie-
nia proceder zarzutów Maxencyusza, y Kata-
rzyniny odpowiedzi, które Metaphrastes hi-
staryk szczerze wypisał; aia z niego ledwo kto-
re odmieniwszy słowa, wyczerpnął. Chcąc
założyć zdrady fundament, przeciwko Kata-
rzynie Maxencyusz Cesarz, przykazał aby
własycy zokolic, tak bliskich, iak dalekich;
Xiążęta, Panowie majątni, poddaństwo, y po-
spółstwo, zjeżdżali się, y zchodzili do Ale-
xandryi, gdzie mieszkała Katarzyna; na so-
 lenne czynienie, naznaczonego czasu ofiar Bał-
wanom Pogańskim; rozumiejąc, że tak wielu
godnych ludzi uludzona przykładem, do ofiar
za niemi poydzie; zwłaszcz że te zarady po-
jęknymi ucukrował pretextem, mówiąc: i Re-
ligia jest przyrodzona zarowemu rozumowi, y
nikt się jej wzdrygać niepowinien. Ale zmia-
rkowała obłudę Filozofów S. Panna; *pruden-*
tem me fecisti super inimicos; y w asystencyi
Panień poszła do Kościoła Pogańskiego, do
ktorego Cesarz z rozlicznym ludem wszedł na
ofiary. Przedarższy się przez gminy Bałwo-
chwałskie, przed samym Cesarzem stanęła z
Męską Białogłową odwaga. Gdzież to Cesa-
rzu rozum podział, że nie tylko sam oślep gi-
nieisz, ale milliony ludzi za sobą na zgubę pro-
wadzisz? Bogom się kłaniaisz? Bogowie twoi
dzieło rąk ludzkich; ludźmi byli. Jak Dyo-
dorus, y Plutarchus, wasi nauczają dzieiopisze.
Mówisz że Religia rozumowi przyrodzona? po-
zwalam; ale Religia iednego Boga, wielu Bo-

gow czcić niemoże. boby ieden drugiemu ubli-
zał godności, wolności, rządów. Drugiego
Cesarza w Państwie twoim nieprzypuścił, a
BOG ieden, drugiego Boga ma cierpieć? Bog
drugi chimera. Gdzież rozum Cesarzu? pra-
wego porzuciwszy Boga, za chimera się uga-
niać. *Videte ne quis vos decipiat per fallaciam.*
Zmieszany na tak mądrą, a niespodzianą mo-
wę Cesarz, nie mając co odpowiedzieć, kazał
Katarzynie wynisć z Kościoła, na inższy czas
rozmowę z nią zachowując; a tym czasem
usilnie rozważać począł: jakimby sposobem
tak mądrą zawoiował Pannę. Gdy mu się
pierwsza mądrości światowej nie udała situ-
ka przysłała mu na pamięć druga: *secundum*
traditionem hominum; aby świadectwy, y Xię-
gami, uczoną związał Katarzynę. Dla tego
końca sprowadził z całego Państwa swojego
pięćdziesiąt Filozofów, obliując, y przykarmia-
jąc, aby ile możności dowcipney mieli, Filo-
zofkę Chrystusową zawstydzili. Pyślni nie ie-
dnym experymentem uczonym za rzecz, wię-
cey iak pewną deklarowali Cesarzowi, triumf
nad Katarzyną; mówiąc: bydl to może, że hia-
kogłowa jest obrotna, ale gdy przyjdzie do
Xiąg, y świadectwa, ustać musi. Tą upici na-
dzieją, na wyznaczony czas z przyzwana na
pokoie Cesarzkie, stanęli dysputować Katar-
zyną. Widzieć było z iedney strony charda
Filozofów zgraię, z drugiej strony: milczącą
Pannę. Omoy Boże! iakoś częstokrot nad
spodzianie cudowny; gdzie wszyscy o skutku
rozpaczaią, tam dzielność twoją tryumfuie.

Jeden śmieliży z zgromadzonych mędrków przed obliczem Cefarskim rzecze: Ty ieś to Pánienko tak mądra, że smiesz Bogi nasze ganieć? odpowie Skromnie Kátarzyna: ia jestem. Rosmiecie się na to Filozof, y przyczyną nadziei zwycięstwa nádęty, rzecze: odpowiedz mi ná argument. Bogom náłżym dawni Poétowie św ád. Ctwo dają. O Chryśtusie twoim, żaden Poéta nie námienia; Więć Bogowie náfi są prawdz weimi Bogami; á Chryśtus twoy ieś niższym. Dali mu wżyscy dąnk, że iuż wygrał, bo któżby się spodziewał, żeby Pánna tak wysoką doskonałość w náuce miała? Ale uważcie proszę: tak mądrze chárdy z konfundowała argument. Poétowie, mowi, których wżyskiem czytałá Xiegi, świadczą że Bogowie wafi byli zdradliwymi, omylnymi, cudzołożnikami, łakomymi, (y ná każdy Punkt wiersze Poéty przywiodła) więc Bogowie wafi nie mogą bydz Bogami; bo któżby, chyba z rozumu obrány takich zbrodniaków miał za Bogaw? Nagle niełpodziána pomieśżany Filozof odpowiedzia, á ztąd podpalony chłera, zawała: Co ty mnie Bogow moich ganieś; pokaz choc jednego Poétę, któryby Chryśtusa twego wspomniat, odpowie Kátarzyna: dobre. Wszakże Sybille wafze, między pierwszymi Poétami miejsce mają. Otoż te Sybille, pewnie o Chryśtusie świadczą. Jedną z nich nie możesz mi zadawac kłamstwa; bo podány do Xiegi, mowi w te słowa. Przydzie jeden ná tę ziemię, y bez grzechu stánie się człowiekiem, á Bóstwem swoim skazy wrzo-

dow

dow niezliczonych naprawi, y z zazdrości, lud-
go niewierny ná drzewie wyśoko zawieśi, ia-
koby śmierci godnego. Pośłuchay co przez
drugą Sybillę Apollo Bog twoy, acz poniewol-
nie wymowił. Jeden ieśt, y ten mnie trapi,
ktory ieśt świątkość troiako świecąca. Chry-
stus ieśt BOG moy, ktory ná drzewie ro-
zciągniony ieśt, umarł, y z pogrzebu w niebo
podniesiony. Te słowa mowi Apollo: BOG
Tvoy. O Filozofie o kim ie, ieżeli nie o
Chryście moim? strętwiał ná tę odpowiedź.
Filozof, y słowa wymowić niemógł. Roz-
gniewany Maxencyusz, zawoła ná innych,
czegoż stoicie, pewnie białogłowy się lękacie;
lecz wszyscy zamiast dysputy, niedbając ná
fuki Cesarza, do nog Kátarynie padli, paoli,
prosząc o naukę Kátolicką; á tu się sprawd-
ziło, co mowi Ewangelia. *Nemo poterat respon-*
dere ei.

Gdy tak Kátáryná tryumfuie, á Filo-
zofowie zwyciężeni u nog Pánienskich leżą;
Cesarz na zdradzie, y tradycyach zawiedzo-
ny, zaiywa forteln ostatniego. *Secundum ele-*
menta mundi. Pocznie racyami walczyć z Ká-
tarzyną, ná rzeczach znikomych, y widzial-
nych należącemi. Już iá zurody chwał, iúž
życzliwe oświadcza ferce, iúž połowę Krole-
stwa obiecuie; iúž Pánią y spośdziedziczką
Tronu głosi; á z tym wszystkim ná áfekt
nieporządny, y nieczytosc zakraw á. Zmar-
kuie piędko Panna Święta, y iśprawiedliwym
pobudiona gniewem, zawoła fe Cezarzu!
znac ześ ieśt potomek Bogow twoich, czar-

tow; ktorzy o to naybardziej usiłują, aby wa-
 nieczystości, y sprofnych amorow niewolni-
 kami poczynili. Idź precz przekłeta przyjaźni,
 mam Oblubieńca Bogą; zgiń z Królestwem,
 y Tronem; mam niebo. *Videte ne quis vos de-
 cipiat secundum Elementa.* Tak z chańbiona w
 Cesarzu mądrość światowa wściekać się po-
 częła; y gdy iey niestało obrotu, Męczeń-
 skie formowała kość; ale y te, broniące nie-
 winności niebo, piorunem zgruchotało.
 Wziął na koniec Tyran głowę Katarzynie, ale
 nie rozum, ale niemądrość Chrystusową; bo u-
 ko niegdys Jana głowa, na misie przed Heroda
 poniesiona, zbrodnie Jego strofować się zdała.
 Jak mówi Chryzostom; tak Katarzyny odeję-
 ta głowa, zmarłym już językiem, mądrość
 światową głupstwem bydz obwołała. *Sapientia
 hujus mundi stultitia est.*

Podźmy już do obroku duchownego.
 Spytay się każdy, jeżeli masz w sobie mą-
 drość Chrystusową; a żebyś umiał sobie od-
 powiedziec. Uważ nasamprzod: Jeżeli jesteś
 w cnocie hipokrytą, w mowie kłamliwym;
 w przyjaźni zdradzieckim; intrym w oczy, a
 intrym po za oczy; nie jesteś uczniem mądro-
 ści Chrystusowej; bo nanka Chrystusowa, jest
 szczerą prawdą; *est est; non non; sermo tuus ve-
 ritas.* Uważ daley jeżeli niechcesz słuchać
 Kaznodzieiow nauczających, Spowiednikow
 napominających, ale idziesz za perswazyę, po-
 radą przykładem lekkich płochnych ludzi,
 ktorzy cię ku Obrazie Bożkiej prowadzą; nie
 jesteś uczniem mądrości Chrystusowej; bo
 ma-

mądrość Chrystusowa załadza się na świadectwach wielkich, poważnych.

Uważ nakoniec jeżeli rące zmysłne, mają dzielność na serce twoje; to jest: jeżeli dla ciała, pieniędzy. Obietnicy, nadziei, faworu; summienia, Boga, zbawienia odstępuiesz, albo zaniedbasz; nie jesteś uczniem mądrości Chrystusowej, bo mądrość Chrystusowa, ma przyczyny Duchowne, nie na rzeczach ziemskich, ale na prawdzie Boskiej polegające. Przebog Chrześcianie! wszyscy jesteśmy stworzeni do mądrości Przedwiecznej, za coż głupstwem świata tego płakamy się? Czegoż szukamy? podobno tego, żeby nas tak do nieba nieprzypuszczono, iak głupich Ewangelicznych Pánien. *Nescio vos.* Ah uchowaj nas Boże! Święta Katarzyno, która zdrady mądrości światowej wysmiała, świadectwo zawstydziła, ciałem, y przyczyny jego wzgardziła; przyczyn się za nami do Oblubieńcá twoiego, abyśmy poznali mądrość Chrystusa naszego. Będziemy całować Relikwią ręki twoiej na nieszpórach, którą Jezus zaślubił sobie pierścieniem; będziemy po ucałowaniu, głowy naszej do ręki twoiej przykładać; niechże z Relikwii Świętych, dzielności do głowy naszej, y rozumu przybędzie, abyśmy pojęli co to jest Mądrość Chrystusowa; a poigawczy: umieli Bogu służyć y tu docześnie, y z tobą na wieki, Amen.

KAZANIE III.

Na toż Święto

Prudentes acceperunt Oleum cum lampadibus & quæ paratæ erant, intraverunt cum eo ad nuptias. Math: 25.

Wszystkim Świętym Pánnóm Ewángelia Chrystusowa, mądrość przyznaie, ále Święty Kátarzynie Dziewicy Chrystusowej, mądrość szczególniey ma być przyznana. Inne Święte Pánný dawały świadectwo prawdzi Boskiey, życiem dobrym, Chrześciańskim, ábo Męczeńską śmiercią, ábo obóyg em; Katarzyna S. nietylko sercem statecznym, ále rozumem przedziwnym; nietylko cnotą, ále niezwyctęzoną dysputą; prawdy Boskie wyświadczyła, okazała. Maximianus Cesarz niemogąc wystarczyć, y wydziwic się tak wielkiey w białogłowie umiętności, pięcdziesiąt mędrcoy, między ktorými byli obrotni Filozofowie, y dzielni do wyperśwadowania Krasomowcy, sprowadził; áby łapaczkami Krasomowcow udatności, do fałszu nakłonic się dąża. Lecz Katarzynę S. wdawszy się w uczoną rozprawę, naśladownikow błędu, miłośnikani prawdy Boskiey uczyniła. Tak á bowiem dzielnie, że Bog nasz jest Bogiem iedynym, procz niego nie może być inšzego Boga, dowiodła: że mędrcey z swiata zgromadzem nic niemając, áni mogąc odpowiedzieć; przy-

przyzwoleniem, wiary prawdę od Katarzyny kazią wyznali. Dla tego mówię, mądrość Katarzynie S. ma być szczerze i szczerze. Ta mądrość Katarzyny S. szczerze i szczerze, będzie rzeczą następującej mowy. Nie myślę ja mówić o istocie mądrości Katarzyny Świętej, bo ta istotą, aby należycie przełożona była, długiego bardzo mówienia potrzebuje; ale mówić będę o skutku mądrości Katarzyny Świętej; mówić będę o tym skutku, czyli o tym szczęściu, które osiągnął mędrzec Pański z podobną mądrością. *Omnia bona venerunt mihi cum illa.* Z tą mądrością wielkie dobro przyszło do mnie. Dwie własności mądrości ludzi Świętych, szczęśliwym czyniące człowieka, uważał Ekklezyastyk: Pierwsza własność iż mądrość poznaje prawdy wieczne, y przyzwala na nie. *Fons Sapientiae Mandata aeterna.* Zrodłem mądrości Świętych wieczne prawa. Druga własność: iż ta mądrość nie przestaje na samym poznawaniu prawd wiecznych, ale człowieka pobudza, y kieruje do pożytecznego na zbawienie działania; iak tenże mówi, w tymże Rozdziale: *plenitudo Sapientiae, est plenitudo à fructibus eius.* Dopełnienie mądrości, jest obfitość pożytków zbawiennych, y niey pochodzących. Te dwie własności, re dwie przyczyny uszczęśliwiające mądrość, Katarzyna S. miała. Poznawała prawdy wieczne, przyzwalała na nie; które to objaśnienie rozumu Katarzyny S. Olej Ewangeliiczny, y lampą zapaloną znaczy; Tę po nas nemi prawdami pobudzała się do pożytecznego

go na zbawienie działania, y otrzymała go; do czego się stosują te słowa Ewangeliczne: a które gotowe były, weszły nagrody niebieskie. Przeto przez mądrość swoje Katarzyna S. stała się szczęśliwą. Mieycie proszę pilne baczenie na przykład karania. Ze Katarzyna S. obłaniona od Boga, poznała prawdy wieczne, z przyzwoleniem wiary; to uczyniło Katarzynę prawdziwie szczęśliwą; *Prudentes acceperunt Oleum cum Lampadibus*. Część I. Ze Katarzyna Święta wiadomości prawd wiecznych zażyła na pożytek zbawienny; to uczyniło Katarzynę zupełne szczęśliwą; *parata intraverunt ad nuptias*. Część II. Z pierwszej części poznamy: jak wielkie szczęście nasze, że jesteśmy powołanemi do światła Wiary S.; z drugiej części poznamy: iż powinniśmy się starac abyśmy według wiary żyli; a tak zupełne szczęście nasze, które jest w samym niebie, osiągnęli. Ad M. D. G.

Część I.

ZNacne pytanie było między dawnemi Pogańskimi Filozofami, naczym prawdziwe, y zupełne człowieka żyjącego na ziemi, (gdyż o żywocie wiecznym niewiedzieli) należy szczęście. Różni, różne dawali zdania, ale całe błędliwie; iako to każdy iasnie poznac może, przeczytawszy ośm artykułów w Teologii Anielskiego Zakonu Tomazja. *Secunda 2da, Quaest. 2da*, położonych. Mowili iedni: szczęście prawdziwe, y zupełne człowieka żyjącego, jest obfitość bogactw, y wielkiego

do--

dośćtaku; ále iak maig człowieká uszczęśli-
 wieć bogactwá? gdy o nich mówi Bernard S.
zám labore aquiruntur, cum timore possidentur;
cum dolore amittuntur. Bogactwa bywają z pra-
 cą wielką nábywane, z bólaźnią wielką zatrzy-
 mane; z żalem wielkim postradane. Mówili
 drudzy: iż prawdziwe, y pełne szczęście
 człowieká żyjącego, należy na godnościach
 wysokich, y honorze ztąd mianym; ále iak to
 ma człowieká uszczęśliwieć, co jest parą wnet
 ginącą: *vapor ad modicum parens.* Jak mówi
 Jakob S. Mówili inśi: iż prawdziwe czło-
 wieká szczęście, sława Jego między ludźmi,
 szeroko rozprzestrzeniona; ále iak to ma u-
 szczęśliwieć człowieká, co kiedyż tedyż odstąpi
 iak mówi Psalmista: *neq; descendet cum eo glo-
 ria ejus.* A zaś z nim do grobu sława Jego
 poydzie? O iak wiele ludzi sławnych było,
 o których teraz świat całé niewie, y o żadaych
 by niewiedział, gdyby pozostałe historykow
 Xięgi, pamiatki ich nie zatrzymowały. Byli
 tacy, którzy twierdzili, iż człowieká szczęście
 jest na wielu przyjaźniach, ná zdrowiu czer-
 swym; ále czyliśz to ma uszczęśliwieć czło-
 wieká, co ma Ekklezyastyk w podeyzrzeniu zdra-
 dy: *amicus secundum tempus suum.* Przyjaciel
 według czasu swego; nie czasu bliźniego, ále
 swego. *Secundum tempus suum.* Czyli jeszcze
 to ma bydź gruntownym szczęściem, co Au-
 gustyn Święty do szkła przyrownywa? Ow-
 szem mówi: szkło zachowane, trwa sto lat, y
 dalej; á zdrowie nayofilniey strzeżone, samá
 starość skazi. Byli niektorzy (o iaki nieró-

zum tych ludzi) byli, którzy na rozkoszach ciała szczęście człowieka, y zupełne nasycenie serca Jego zakładali; ale czyli to miało być właściwym szczęściem stworzenia rozumnego, co jest pospolitą pociechą nierozumnym bydłom? tenże moment pospolity bydłom, ma być wymiarem całego rozumnego życia? O tak dobrze Augustyn rozstrządzał, około tego mniemanego szczęścia napisał: *falsa felicitas, & vera miser a.* Fałszywe szczęście, ale prawdziwa nędza. Jeden z Filozofów, którego szacuje sobie bardzo Święty Tomasz z Akwinu, y na Filozofią Jego nieporównany napisał Komentarz, nauczał iż prawdziwe, a zupełne rozumnego, ile rozumnego człowieka szczęście, należy na dochodzeniu, czyli rozumnym doysciu, tajemnic prawdy; gdy bowiem człowiek zawisze, przez rozumną użilność dojdzie prawdy, niepodobna iak wielką serce Jego ma rozkosz; y miłe wspomnienie. Z tej przyczyny, gdy niektórzy Matematycy, prawdy iakiey trudney Matematycznej, demonstracya, to jest iawne okazanie uczynili; Poganstwo całopalenia ofiary oddawali Bogom, dziękując za te tak wielkie, przez osiągnięcie prawdy, ludzi uszczęśliwienie. Z tej przyczyny bardzo wielu zacnych ludzi rzucali fortunę, y wszystko, iako Hieronim S. świadczy o Kratesie; iż on zatonił izkatużę zpieniędzm, aby mu o nie troskliwość nieprzeszkadzała do nauki Filozoficznej, y dochodzenia tajemnic prawdy. Ale y ten Filozof, acz bez porównania lepiej nad innych sądził

ledził, atoli niemając wiadomości Katolickiey, nie dobrał się calcu, y gruntu. S. Tomasz z Akwinu w ostatnim artykule mowi. Nic stworzonego nie może być zupełnym człowiekiem szczęściem; bo nic stworzonego nie może nasyć serca ludzkiego; Ponieważ zaś dochodzenie, y doyscie różnych prawd około ziemie, y natury krążących (bo dawni Filozofowie prawd wyższych nie zasięgali) jest rzeczą stworzoną; zupełnym tedy szczęściem człowieka być nie może. Coż tedy w tej rzeczy mówić? Gdzie prawdziwego, y zupełnego szczęścia ludzkiego szukać? Obiśmiony, ja Wiarą Świętą, powiadam wam, uważajcie proszę, co mówię; powiadam wam: szczęścia zupełnego żaden człowiek, w tym życiu śmiertelnym, na tym podole płaczu mieć nie może. Niechay będę w naysławniejszym stanie duszy, y ciała; pokiey żyję, z Augustynem Świętym zawsze mówić będę: Stwórzyleś mnie Panie do siebie, y dopotey, jest niespokoyne serce moje, pokiey nie spocznie w Tobie. Niemasz, niemasz w świecie zupełnego szczęścia ludzkiego, wszakże może być iż jest na świecie prawdziwe szczęście ludzkie. Pragniecież wiedzieć naczym zależy to prawdziwe szczęście? Nie na obfitey fortunie, nie na wyśokiej godności, nie na obfzerney sławie, nie na miłych przyjaźniach, nie na zdrowiu, y rozkoszach ciała, ale na wiadomości, y wyznaniu tajemnic. Ani rozumiećcieżebym iatędnio z Arystotelesem mówił. On mówił: iż człowieka rozumnego

szczęście, należy na poznawaniu tajemnic
 prawdy ziemskiej, przyrodzonej, doczesnej;
 bo o wiecznych prawdach niewiedział; ia mo-
 wię: iż prawdziwe człowieka szczęście tu na
 ziemi, jest poznawanie prawd wiecznych, z
 Wiary Katoickiej wynikających, z przy-
 zwoleniem na nie. Y nie mówię płonne, lecz
 na fundamencie słow S. Jana w liście trze-
 cim: *maiorum non habeo gratiam, quam ut audi-*
am Filios meos in veritate ambulare: nie mnie
 bardziej cieszyć nie może, to największe
 dobrodziejstwo dla mnie, gdy ia widzę Syny
 moje, to jest nowe Katoiki: w tym szczęściu,
 że oni na drogę prawdy weszli. To samo ia-
 spley poznać z racyi. Wszakże prawda
 najmilsza? Co jest koniecznie potrzebną dro-
 gą, ile z siebie niepochybie prowadzącą czło-
 wieka do osiągnięcia zupełnego szczęścia; to
 jest prawdziwym człowieka szczęściem; iako
 że Elekcyja, jest drogą ile z siebie prowadzą-
 cą do zupełnego honoru Krolewskiego, to jest
 do Koronacyi, dla tego Elekcyja jest prawdzi-
 wym honorem człowieka obranego; ale po-
 znanie, y wyznanie prawd wiecznych, jest dro-
 gą koniecznie potrzebną, y nieomylnie z siebie
 prowadzącą do osiągnięcia zupełnego szczę-
 ścia; iak mowi Paweł S. *accedentes ad Deum*
oportet credere; kto chce przyść do Boga, y
 z nim żyć na wieki, trzeba żeby miał wiarę, y
 wyznanie prawd wszystkich, które podaje wia-
 ra; iakie są prawdy: o Bogu jednym, o Troy-
 cy Świętej, o sprawiedliwosci Boskiej, o mi-
 łosierdziu, o odkupieniu, o poświęceniu, o

Ke-

Kościele, y o tym wszystkim: co się w Kościele Chrystusowym, a bardziey w nauce Kościoła zamyka, *oportet credere*; poznawanie tedy, y wyznanie prawd wiecznych, iest prawdziwym człowieka szczęściem w tym życiu. Obaczmy to ieszcze z przeciwney rzeczy. Stawcie sobie w myśli człowieka we wszystko dobro ziemskie opływającego; a światła wiary prawdziwey, y przyzwolenia prawdom wiecznym niemającego; coż nad takiego może bydź nieszczęśliwzego? mówicie: ale on ma nayobszernieyszą fortunę; ja mówię; ta fortuna wynidzie mu na wieczną nędzę. Ale ma godność, y od wszystkich honor? Ja mówię; ten honor wynidzie mu na wieczną pogardę. Ale ma tak wielu przyjaciół interessa swoje utrzymujących? Ja mówię: BOGA ma nieprzyjacielem. Ale iest zdrow, y rozkoszami wszelkimi otoczony? Ja mówię; że po całe wieki będzie w ogniu smażony. Taki bowiem iest na drodze, ile z siebie niepochybnie prowadzący na wieczną zgubę, y zatrąę; gdyż mowi Páweł: *impossibile Deo placere, sine fide*. Niepodobna podobac się Bogu bez wiary. Tak też opacznie mówię; kto ma światło wiary, wiadomość prawd wiecznych, y przyzwolenie na nie; choćby był człowiekiem naynędznieyszym, nayuboższym; iest prawdziwie szczęśliwym; bo iest na tej drodze, która go, ile z siebie niepochybnie prowadzi do wiecznego Karbu, honorow, przyiaźni z Bogiem; do życia bez śmierci. *Accedentem ad Deum oportet credere*. Te te X. Kasprá Bálsamá Ods; Tom. II. Oe 14

są przyczyny najmilsi moi, dla których po-
 wiedziałem: że poznanie, y uznanie prawd
 wiecznych, przyniosło Katarzynie S. praw-
 dziwe w tym życiu szczęście. Obiśnił ją
 Bog światłem wiary S. a natych miał w tey
 mądrości tak wielkie uznać szczęście swoje,
 że go nad wszystkie pomysłności przeniosła z
 owym podobną mądrością udarowanym: *ve-
 nit in me Spiritus Sapientiae, & proposui illam
 regnis, & sedibus; divitias nihili esse duxi in com-
 paratione illius, super salutem, & speciem dilexi
 illam.* Dany mi jest Duch mądrości, to jest
 otwierający prawdy wieczne; nad Królestwem,
 y tron przeniosłem go, za nic poczytałem w
 porównaniu Jego Karby, a bardziey tę mą-
 drość ukochałem, a nizeli zdrowie, y urodę.
 S. Katarzyna była Cesarzką, Cerką, równy u-
 rodzeniu dostatek miała, wielce była od Boga
 okraszona urodę ciała, a potym doskonałe bie-
 gła w nauce Krásnomowskiej y w Filozofii;
 gdyż wszelkich Doinow Pannom niezawadzi,
 aby się uwiarowały szkodliwego próżnowania,
 w iakiey rozumney ćwiczyć się sztuce; nie
 dla tego, aby się potym próżnie chlubiły, y
 nieumiejącemi pogardzały, ale żeby mając ob-
 iasniony rozum, łacniey Boga poznawały, y
 Jego kochały. Tym wszystkim Katarzyna S.
 pogardziła, zanic miała urodzenie swoje, ho-
 gactwá, honor, urodę, wiadomość przyrodzo-
 ną, w porównaniu z tym obiasnieniem, kto-
 re iey, wieczne prawdy okazywało. *In compa-
 ratione illius nihil duxi.* Chrzescianie moi,
 czyliż nieieścieśmy tegoż samego szczęścia ucze-
 śtni-

Anikami, które Katarzyna S. z tak wielkim
szczęściem osiągnęła? *Dedit nobis, ut cognosca-*
mus verum Deum, & simus in vero Filio ejus.
Dał nam Duch S. (Słowa św. S. Jana) dał nam
Duch S., abyśmy poznali prawdziwego Boga,
a w prawdziwym Synu Jego, który jest mądro-
ścią Oycą, mieszkali. Także sobie w pozna-
wanie prawd wiecznych, to powołanie! do
Wiary S. szanujemy, iak szacowała S. Kata-
rzną? Ten dar Pána, jest nadprzyrodzony;
dla tego wszystko dzieło przyrodzone (karby,
honory, sławę, urodę, niezmiernie przechodzi
bardziej a niżeli drogi dyament, proste szkieł-
ka; a niżeli słońce zapalone, pochodnię; a ni-
żeli żywa osoba, malowane wyrażenie swoje.
Ten dar wielki przyszedł do nas, bez żadnego
starania naszego. Dał bowiem Bóg zezwolił
z Rodziców Katolickich urodził; a oni nie-
śli nas do Chrztu S. gdzieśmy Ducha Bożego
wzięli; z Synów gniewu, zamienili się w Sy-
now łaski; y z rozlicznymi darami nadprzy-
rodzonymi, rozlała się miłość Boża w sercach
naszych. Staliśmy się szczęśliwymi w ten czas,
gdysmy wcale niepoznawali naszego szczę-
ścia; iak ow pierworodny Krolewicz pielusz-
kami skępowany, niewie czym jest, a jego
swego czasu Korona czeka. Ten dar nam da-
ny, wielu ludziom nie jest dany. **Moy Boże!**
iak wiele ludzi niezná prawego Boga; żyją po-
gańskimi błędami zaślepieni, bez Ołtarza, bez
Ołtary, bez Kapłana, bez nauki zbawienia; a
tak żyć będą y zginą. My to wszystko mamy
przez miłosierdzie Boże, o moglibyśmy tak

niemieć, iak oni nie mają. Moy Pánie! Oka-
 kai mi jest zadana potrzeba, abyin uślawicznie
 dziękował ci z Pawłem S. za rozgłoszoną po
 całym świecie Ewangelię. *Gratias ago Deo, quia
 fides annuntietur in universo mundo.* Jak wielka
 zadana mi jest potrzeba, abym uślawicznie dzię-
 kował ci za to, żeś mnie światłem swoim ob-
 iasnł, y prawd wiecznych nauczył. Dzię-
 kować ci zwykłem za fortunę, za honor, za
 zdrowie; a to nie jest prawdziwym uśczęśli-
 wieniem moim; bo nie jest drogą konieczną
 potrzebną do osiągnięcia pełnego szczęścia
 mego. A przyzwolenie prawdom wiecznym,
 iak mnie uśczęśliwym czyni, że do zupełnego
 mnie p owadzi życia! Otoż moy Pánie, co-
 kolwiek przez tę resztę życia mego, dobrego
 czynić będę; cokolwiek cierpliwie poniosę;
 wszystko ci ofiaruję, ná podziękowanie zá to
 dane mi szczęście. Zeia przez miłosierdzie
 Twoie mam wiarę dobrą, poznać wieczne
 prawdy, całym umysłem moim przyzwalam
 ná nie, *gratias ago Deo meo.*

Cześć. II.

POznawanie prawd wiecznych i przywole-
 niem wiary, uczyniło Katarzynę prawdzi-
 wie uśczęśliwą; ale szczęścia zupełnego w
 tym życiu dać jej nie mogło; gdy zupełne
 szczęście człowieka w tym życiu być niemo-
 że. Aby człowiek zupełnie był uśczęśliwy,
 trzech do tego rzeczy trzeba. Pierwsza: aby
 człowiek miał takie dobro, któreby nałyciło
 ser-

ferce Jego, to jest wszystkie pragnienia jego
 zakończyło, y uspokoiło; druga: aby ten
 sam miał upewnienie, że ani to dobro odjęte
 Jemu będzie, ani on od tego dobra nigdy nie-
 odpadnie. Trzecia: aby ten człowiek odda-
 lony był od wszystkiego tego, cokolwiek nę-
 dze, utrapienia czyni. Niech niebędzie kto-
 rey z tych trzech rzeczy, pełności szczęścia lu-
 dzkiego niebędzie; bo serce ludzkie bez tych
 rzeczy musi być albo w utrapieniu, albo w
 boiźni, albo w boleści. Zás najmilsi Chrze-
 ścijanie moi takowe zupełne szczęście człowie-
 ka, w tym życiu być niemoże. Pokażcie mi
 albowiem człowieka mającego takie dobro
 ziemskie, prócz którego nic więcej nie pra-
 gnie; a jest w nim całę uspokojony, iak w
 celu, czyli w centrum swoim. Pokażcie czło-
 wieka, któryby od dobra osiągnionego, przy-
 najmniej przez śmierć oddzielić się nie miał.
 Pokażcie człowieka, któryby wolał być, od
 wszystkich zewnętrznych, albo wewnętrz-
 nych dolegliwości; a że żadnego pokazać mi
 niemożecie, ja wnoszę: iż w tym życiu szczę-
 ścia zupełnego ludzkiego być niemoże. Jest
 to szczęście, ale w niebie; zależy to szczęście,
 na samym Bogu naszym; on tylko sam, na
 życie serce ludzkie może; iak mówi Dawid
salvator, cum aperueris gloria tua. On sam upe-
 wnić człowieka może że od niego osiągniony,
 nigdy niebędzie postradan. Jako tenże mówi
 Dawid: *Deus cordis mei, & pars mea Deus in a-*
pernum. On sam wszelkie nędzę od człowieka
 oddalić może iak mówi Jan S. ani tam płaczu,

ani boleści, ani śmierci; *neq; clamor, neq; dolor.*
 Szczęście tedy człowieka zupełne na ziemi
 bydz nie może w tym życiu, ale jest w nie-
 bie, y w życiu wiecznym. Wierzemy y
 wyznajemy iż Święta Katarzyna tego zupełne-
 go dostąpiła szczęścia, bo w niebie z Bogiem
 króluje; a na ziemi ma od nas poszanowanie.
 Pytamyż się iakim sposobem Katarzyna S.
 tego zupełnego dostąpiła szczęścia? Ale na co
 pytać, gdy na początku Kazania powiedziałeś
 że Katarzyna Święta przeto się stała zupełnie
 szczęśliwą, że poznawania prawd wiecznych
 zżyła na pożytek zbawienny. Poznawanie
 prawd wiecznych dwojakie bydz może. Jed-
 ne w człowieku próżniące, nie dzielne z
 Jakobem S. mówiąc: martwe, iakie było po-
 znawanie owych czarnożęzników Egipskich;
 poznawali bowiem oni rękę Boga w cudach
 Mojżesza: *Digitus Dei est*; ale tey ręce po-
 wodował się niedali. Jakie ieszcze było po-
 znawanie owych o których Paweł S. w Liście
 do Rzymian: *cum cognovissent Deum; non sicut
 Deum glorificaverunt* Poznawszy Boga, nie
 iak Boga szanowali; ani mu podziękowali za
 tę mądrość Ducha Bożego; *non gratias egerunt*;
 zatym serce ich zciemniało, a gdy rozumieli
 że są mądrymi, głupszemi byli. *Cor eorum ob-
 scuratum, dicentes se sapientes; stulti facti sunt.*
 Drugie poznawanie prawd wiecznych jest
 dzielne, żywe, praktyczne, które tak poka-
 zuje człowiekowi prawdy wieczne, że go kie-
 ruje, pobudza do osiągnięcia Boga; do szarania
 się o niebo, y zbawienie. Y o takim pra-
 ktyce

keycznym poznawaniu, mowi Páweł S. *fides qua per charitatem operatur*. Wiara ktora przez miłość iest dzielna. Taka wiara, takie poznawanie prawd wiecznych w Katarzynie Świętey było; wiara, połączenia z miłością Bożą; poznawanie, zdzielności zbawienną. Taka mowię praktyczna wiara przez miłość działaćca, była w Katarzynie S. bo się to z niepochybnych okazuje znakow. Znak praktyczney dzielney przez miłość wiary iest: gdy człowiek, wszelkie pod grzechem obowiązujące, zachowuje przykazania, iak mowi Páweł S. do Tymoteusza: *fuitis pauperes charitas de pura Conscientia, & de fide, à fide*. Iako w cyrkule linijki prowadzone od punktow cyrkula, ściągają się we szrodku iako w centrum swoim, y w nim się zakrywają; tak wstytkich zachowanie przykazań, w miłości Bożkiej. Ten dowód praktyczney przez miłość wiary miała S. Katarzyna. Była piękna co do ciała przez urodę, ale bez porownania piękniejsza co do wiary, przez czyste sumienie; była Córą Cesarzka, ale oraz Królowa cnoty, bardziey wstydem Panieńskim, a niżeli purpurą okraszona; bardziey czystości kandorem, a niżeli perłami, y bogatemi szatami iasniejsza. Mięszkała w Cesarzkim Pałacu, ale w sereu pustyni miała; laty młodości kwitnęła, ale sędziwych w doskonałości przechodziła. Owo zgoła naymilszy moi, S. Katarzyną grzechow się naywarowniey strzegła, a w różnych cnotach ćwiczyła się, z kąd poznać iż w niej Wiara Święta, przez miłość dzielność swoją

okazowała. Drugi znak praktyczney w czło-
wieku przez miłość wiary: Gdy on do tey
wiary którą sam wyznaie; do tego Boga, któ-
rego sam kocha; innych przyprowadza, ku
podobnemuż wyznaniu, y zamięłowaniu. Ta-
ką wiarę miał miłośny Jędrzey Święty, który
przyprowadził Brata swego, Piotra S. do Je-
zusa. Toż uczyniła Katarzyna S. y pięcdzie-
siąt Filozofów, y Augustową Cesarzową, y
Porfiryusza Hetmana, y z nim dwiescie żoł-
nierza mądrością swoją wierze y miłości Bo-
skiej pozyskała. Trzeci znak dzielney
przez miłość wiary w człowieku jest to kiedy
on gotów życiem swoim wiary S. y honorem
Boskiego bronić; iak mówi Chrystus. Wię-
kszey miłości niemaż, iak kiedy kto życie
swoie kładzie dla tego, którego kocha. Czy-
liż niewiecie że Katarzyna S. Chrystusową
jest Męczennicą? Wszystkie tedy znaki, dziel-
ney przez miłość wiary, miała S. Katarzyna. A
zatem poznawanie prawd wiecznych nieza-
kolekowliek, w niej było; ale dzielne, pra-
ktyczne, takie, o iakim Páweł mowi: *Fides
per charitatem operatur*. Tym sposobem doszła
wielkiego szczęścia. Tym sposobem osiągnę-
ła Boga, dostała szczęścia prawdziwego, które
jest: poznaniem prawd wiecznych; y przeto
stała się uczestnicą szczęścia zupełnego, które
jest Bogiem. Chrzesciianie moi, mamy czego
winiszować S. Katarzyni, ale w tym samym,
o iak wielką naukę odbieramy! Jesteśmy w
tey wierze, w ktorey Katarzyna S. była; po-
znaiem te prawdy wieczne, które Katarzyna S.
pozna-

poznawała; jesteśmy szczęśliwemi prawdziwie, bo weszliśmy na drogę, która ile z siebie niepochybnie prowadzi do zupełnego szczęścia ludzkiego w miłości; ale to dla nas jest niedosyc, trzeba koniecznie, żebyśmy nie tylko poznawali, nie tylko wierzyli, ale wiarą y poznawaniem w spomożeniu czynili to, czego miłość Boska wyciąga po nas. Abyśmy przykazania obowiązujące, wszystkie, mianowicie obowiązujące pod ciężkim grzechem, chowali aby w rozmaitych cnotach, stanowi naszemu przyzwyczajonych ćwiczyli się; a we wszystkim z wolą Pana Boga naszego, który rozporządza wszystko mocno, y miłuchno, zgadzali się. Na nicby się nam nie przydała wiara, y poznanie prawd, gdybyśmy miłości dzielać nie mieli. Aza niewiemy, co w Ewangeliu napisano? nie każdy, który mówi Panie, wniydzie do Królestwa niebieskiego; to jest: nie każdy, który ma wiarę, ale ten wniydzie do wiecznego szczęścia, który ma wiarę, y czyni wolę Ojca przedwiecznego. *Sed qui fecit voluntatem Patris, qui in caelis est.* Azaż niewiemy co napisał Paweł S. do Tymoteusza w liście? Najpierwey okazuje on iak wielkie szczęście w powołaniu do Wiary S. *apparuit gratia DEI Salvatoris Nostri.* Oto okazała się łaska Odkupiciela naszego, wszystkim ludziom. Przez łaskę rozumie wiarę. Wnet przydaie: *Erudius nos, ut abnegantes omnem impioratem, & secularia desideria, sobriè, justè & pie Vivamus.* A to naucza nas, abyśmy wyrzekłszy się wszelkiej bezbożności, y pragnienia świeckiego światła;

czy-

erzżwo; sprawiedliwie, pobożnie żył na tym świecie, a za niewiędzy co napisał jakobi; iż wiara bez dobrych uczynków umarła jest, *filles mortua*; to jest: iż nie waży do osiągnięcia żywota wiecznego, na małoby się nam wiara Święta; y poznawanie prawd wiecznych przydało, gdybyśmy przy wierze nie mieli dzieł miłości, owszem przez to samo poznanie prawd wiecznych stałobyśmy się nieszczęśliwemi. Wiemy bowiem, co rzeczone jest: *staga* wiedzący, a nieczyniący; będzie bardzo bity. Wiemy co rzekł Chrystus do małej nruki zbawienia, y cudami objaśnionych. Błada robie Korrozaim, błada Bełsajdo, bo gdyby te łaski sprawowane były w Tyrze, y Sydone, poganie w popiele, y włosiennicy czyniliby pokutę. Wiemy jeszcze, iż łzy będą na sędzie Bożym Pogańcowi, *temisus eris*; a jeżeli Chryścianinowi wiara objaśnionemu, ale miłości dziełnej nie mającemu nie czynącemu według wiary. Dla tego konieczne usługamy oto, na przykład S. Katarzyny, a żebyśmy tak szczęścia tego, które jest poznaniem prawd wiecznych, używali; byśmy do szczęścia zupełnego w niebie przyszli.

Moy Święty Pánie! JEZU Zbawicielu moy! Jestem szczęśliwy, że jestem światłem wiary przez miłosierdzie Twoje objaśniony; co szczęście moje w tym życiu jest prawdziwe. Gdybym tego nie miał, choćbym miał wszystkie fortuny, honory, sławy, przyzanni; nie byłbym na drodze prowadzącej do zupełnego szczęścia; bo światło wiary, poznawanie prawd

prawd wiecznych, jest droga, ile z siebie nie-
 pochybně prowadzącą do zupełnego szczę-
 scia. Prawdziwie jsem šťastlivý moy BO-
 ZE, že przez miłosierdzie Twoje jsem svě-
 tlem wiary, y prawd wiecznych obiasniony;
 ale wraz obiasniony jsem, abym dopełnił
 szczęścia mego przez osiągnięcie Ciebie, Boga
 mego. Obowiązany jsem, abym ktośy cię
 poznał teraz w ciastce tylko, y ciemno, iak
 mowi Páweł S. *per speculum, in aigmate, ex*
parte; starał się oto, abym cię widział iasnie
 twarzą; *w twarz, face ad faciem*. Dla czego
 Boże mój! JEZU! Pragnę cię oglądać w
 niebie jesteś celem; y *Centrum* moim; jsem
 niespokojný ná sěrcu, pokiey ale spocznę w
 Tobie. Wszystko co jest pod słońcem, prozno-
 scią jest, y strapieniem Duchá. Ty BOZE
 moy jěštes dobrem wieczným; dobrem, ser-
 ce zupełnie napełniającym; nieuspokoiony
 jsem, pokiey nespocznę w Tobie. Moy
 JEZU! ja jsem pielgržymem, ty jěštes ter-
 minem moim; jsem wygnáncem, Ty jěštes
 Oyczyną moją; jsem slugą Twoim, a Ty
 jěštes Panem moim; O iak dobrym! Nie-
 špokojný więc do potey budu, pokiey nespo-
 cznę w Tobie. Moy JEZU tu na zemi pra-
 ca, w niebie nadgróda; na zemi choroba, w
 niebie zdrowie; na zemi śmierć, w niebie
 życie; na zemi ustawiczne utrapienia, w nie-
 bie niekończona pociecha. Niespokojný ie-
 stem, pokiey nespocznę w Tobie. Aby za-
 to pragnienie było rostopne, chcę światła
 wiary, y poznawania prawd wiecznych poży-
 recznie

tecznie żyć, choć a żeby wiara we mnie
przez miłość Bożą była dzielna; tak w chro-
nieniu się złego, i tak w czynieniu dobrego.
Boże miłościwy, dopomóż mi do wykonania
tego przedsięwzięcia, łaską twoją skuteczną,
Amen.

KAZANIE

Ná Święto

S. JĘDRZEIA APOSTOŁA

JESUS Vidit Andream. Math: 4to.

JEZUS Pátrzy ná Jędrzeiá, áby go powołał
ná Apostolstwo; Jędrzey pátrzy ná Jezusa,
áby ná śluzenie iego poszedł; iá dśłay o-
boygo widząc: Jezusa ná Ołtarzu wystawione-
go w Najswiętszym Sakramencie, z przyczy-
ny czterdziesto godzinnego nabożeństwa, Ję-
drzeiá w Kościele, iáko gospodarza pod te-
go bowiem Imieniem, iá świętnicá Boża za-
łożona. Widząc Jezusa: przypominam sobie
dwągę człowieka, y Doktora Anielskiego,
Tomasza z Akwinu. Uważyż on: ie Chry-
stus Pan trojakim łposobem iest z nami ná zie-
mi: *se nascens dat in socium, convalescens in edili-
um; se moriens dat in precium.* Przez narode-
stwoie, stał się Towarzyszem naszym; przez
śmierć, stał się odkupicielem naszym; przez
ustawienie Najswiętszego Sakramenta, iest
pokarmem naszym. Widząc Jędrzeia, postrzeż

gam: że on w Apostolstwie do którego powołan, ma szczególnieyszy wzgląd, y należytość do Jezusa, tymi trojakim sposobem na ziemi będącego z nami. Ma szczególną należytość do Jezusa, ile on żyjąc między nami, był Towarzyszem naszym; ma należytość do Jezusa, ile on umierając między nami, był odkupicielem naszym, ma należytość do Jezusa, ile on po ustawie Sakramentalney uczy mieszkać między nami, iest pokarmem naszym. Jużcie nie wziępię przeniknęli, do kąd dzisieyszą mową moją zmierzam. Domyslacie się: że całą rzecz następnącego kazania będzie Jędrzey; Apostoł Jezusa żyjącego między ludźmi; Apostoł Jezusa umierającego za ludzi; Apostoł Jezusa karmiącego ciałem swoim ludzi. Tak iest Chrześciance, tak iest; to całą rzecz następnącego kazania będzie ale pragniecieście widzieć to samo jakim sposobem stało się? Proszę was o chętne ucho, y pilną uwagę. Rzecz tłumaczę, y podział następnącey mowy moley czynię: Świętey Jędrzy iest Apostołem Jezusa żyjącego na ziemi, przez staranie, które podziął, dopomagające Chrystusowi do założenia Collegium, czyli zgromadzenia Apostolskiego; Część I. Święty Jędrzey iest Apostołem Chrystusa umierającego, przez naydoskonalsze męki iego naśladowanie. Część II. Święty Jędrzey iest Apostołem Jezusa, pod Osobami chleba utraionego; przez ustawiczne Najswiętszego Sakramentu posługowanie. Część III. Ad M. D. G.

Część I.

Rzecz nie jest bez tajemnicy, dla czego to Kościół Święty w Pacierzach Kąpłan-
skich, Jędrzeia nazywa godnym Apostołem.
Andreas, dignus Apostolus; a żadnemu innemu
Apostołowi takiego nie daie tytułu. Piotr był
na najwyższą godność wyniesiony; Paweł
Szlacheństwem Rzymskim, talentami dowcipu
darem, y opowiadaniem Słowa Bożego, zna-
czay; Bartłomiej krwią, purpur, y tronu
Krolewskiego tyczący się o żadnym z nich
nie mowi Kościół Święty: *dignus Apostolus*;
godny Apostoł; samemu Jędrzeiowi ten tytuł
przypisuje. Uważając ia to pilnie, widzimy
się że doszedłem tajemnicy. Inni Apostoło-
wie obranemi byli od Jezusa na to, aby mu o-
powiadaniem, y pracami swoimi zakładali
Kościół powłzechny; niezliczonych ludzi do
wiary, y obyczajow Chrześcijańskich prowa-
dząc. Wszakże o nich mowa: *viventes in car-
ne plantaverunt Ecclesiam*. Jędrzey zaś był na-
znaczony od Boga nie do tego tylko, a żeby
on przez opowiadanie, y prace szczerzył po-
włzechny Kościół, iak inni Apostołowie; ale
też żeby dopomagał Chrystusowi do zakłada-
nia, fundowania *Colligium* Apostołskiego, kto-
re to *Colligium* niejakim Senatem jest, Kościo-
ła Katolickiego. A co za tym iść miało: żeby
był Apostołem, Apostołów, *dignus Apostolus*.
Iakoż że Jędrzey Święty zakładał z innymi A-
postołami Kościół powłzechny, tego wam ro-
zumiem niepotrzeba dowodzić; bo pokazuje
się

się to z brewiarza Rzymskiego. Rożne on strony świata z Ewangelią Chrystusową obchodził; Tartaryi, y bliskim Tatar Państwom, między ktorými y Polska nasza liczyć się powinna, Chrystusa pokazał. *Epiry Thracyę* światłem prawdy oświecił, Achają prawdeł Chrześcijańskich nauczył; á żeby rzecz całą w krotkości zamknął, słow Koscielných użył o nim rzeczonych; *innumera bilis homines ad Christum convercit*, niezliczoną liczbę ludzi nawrócił Łędrzey do Chrystusa. Ale wzięcie wiary, y Kościoła, polpolite było innym Apostołom; słuchawcież tego, co samego Łędrzei Apostolstwo właściwego było. Nie tylko Kościół z innemi Apostołami, ale też *Collegium*, czyli zgromadzenie Apostołów, razem z Iezusem fundował. A to stało się z dwoiakiey przyczyny. Pierwsz: że on pierwszy do Iezusa przytął; nim ieszcze był powołany; oddał się Iezusowi za ucznia; drugę że Piotra brata swojego, który potym stał się Xiażęciem Apostołów, y głową Kościoła, do Chrystusa przyprowadził. Obiedwie przyczyny znajdziecie w Rozdziale szóstym Iana Ewangelisty. Gdy Chrystus zostaw. wszy życie prywatne, wyszedł z domu Matki swojej, ná opowiadanie Ewangeli, żadnego w ten czas ucznia swojego nie miał. Procz owego Iana Chrzciciela, który wychodził z pustyni; y głosił że iuz Mesiysz przytż. dł. Ale ten Jan nie był uczniem Chrystusowym, ale pośańcem Chrystusowym; nie był Apostołem Iezusowym, ale Apostołem Oycy przedwieczne-

go, iako mowi Ewangelia był posłany około wiek od Boga, ktoremu było Imię Ian. Był posłany od Boga, ale nie był powołany, y policzony w poczet dwunastu Apostołów, od Chrystusa. Trafiło się że ten Ian wyszedł w krainę nad Jordánem leżącą, aby zwyczajnie czynił kazanie. Trafiło się, że w ten czas Chrystus przechodził tamtędy. Trafiło się, że w ten czas Jędrzy na kazanie Janá przyszedł, bo go rad zawsze słuchał. Obaczywszy Jan Jezusa przechodzącego, przerwawszy mowę, wołać począł: *Eccce Agnus*, oto Baránek Boży, palcem Jezusa pokazując; żadnego prawie nie było, któryby zliczonych słuchaczów tę sprawę Janá w pokazywaniu niepokalanego Baránka pożytecznie uważył; Jędrzy iak tylko usłyszał Jana, skoro tylko obaczył Jezusa, całym sercem do niego przylgnał; zostawiwszy kazanie, bez odwołki za Jezusem poszedł. Widział Jezus, ten serdeczny, idącego za sobą Jędrzeiá pospiech; y obróciwszy się do niego pytał: (nie żeby się dowiedział, ale żeby kochającemu sercu do większej zaślugi dać przyczynę) pytał: kogoż to Jędrzeiu szukasz? A Jędrzy na to: nauczycielu powiedz mi gdzie mieszkaasz? Jezus znówu do Jędrzeiá: podź za mną, á obaczysz; szedł za Jezusem, nie podobna wyrazić z iaką radością, y poszedł do mieszkania Jezusowego, á tam cały dzień, y całą noc na rozmowach wieczney nauki; y tajemnic Wiary Świętey pełnych, strawioną przebył. Uważając to Augustyn, woła: o błogosławiony dniu! o błogosławio-

na nocy któżby mi to dał! abyście byli czę-
sem życia moiego, aby te niegodne uszy moje
nawielebniejszych tych między Jezusem, y
Jędrzeiem zasłyszec mogły rozmow! ktoby
mi to powiedział, co Najśłodszy Nauczyciel
do nayukochańszego ucznia mówił! Gdy się
tak Augustyn serdecznym affektem rozpływa;
Laurentius Justinianus, co innego uważa. Po-
nieważ Jędrzey pierwszy między Apostołami
przystał do Jezusa, toć się stał fundamentem
całey struktury Collegium Apostołskiego; która
się miała składać ze dwunastu Apostołów. *An-*
dreas fundamentum. O iak się tam ucieszyło
niebo, gdy pierwszy kamień do tey zbawien-
ney struktury założony obarczyło! Wiecie iak-
ką uroczystością do wspólniających bazylik pier-
wsze kamienie kładą. Collegium Apostołskie
jest strukturą struktur; bo się w niey fczę-
ście całego świata fundowało; co za uroczy-
stość musiała być w niebie, gdy się do tey
struktury Jędrzey Apostoł Chrystusowi za
pierwszy ofiarował kamień? *Andreas funda-*
mentum. Przeprowadzenie ludu Izraelskiego
przez morze; naypierwey Moyżeszowi, a po-
tym pokoleniu Judy przypisuje Prorok, z tey
przyczyny: że gdy Moyżesz w podzielone ná
dwie strony morze wszedł, a oni za nim isć
nieśmieli; pokolenie Judy pierwsze, w morze
za Moyżeszem puciło się; dopiero infzy lud
Izraelski za sobą pociągnęło. Morzem tym
świat, iak mówią Oycowie Święci; Moyżesz
wyrzucił Jezusa, który aby z niewoli piekiel-
ney wyprowadził naród ludzki, pucił się w
X. Káspira Bálsamá. Odszw: Tom: 11. Pp 10

to morze, to jest przyszedł na ten świat. Nie-
 mieli iść za nim ludzie. Jędrzey pierwszy do
 niego y za nim poszedł, dopiero potem inni
 Apostołowie, y ludzie poszli. Jemu więc po
 Chrystusie ma być przypisana fundacya *Colle-*
gium Apostołskiego; tak iak pokoleniu Judy,
 po Moyżeszcu jest przypisane, przeprowadzenie
 przez morze, ludu Izraelskiego. *Andreas fun-*
damentum. Wszakże mnieyby Jędrzey uczy-
 nił na dobro zgromadzenia Apostołskiego,
 gdyby się sam tylko za pierwszy kamień do
 niego ofiarował, pokazując innym drogę; ale
 nie pokładając skuteczney pracy, aby inni w
 tę drogę poszli. Ta szczególnieysza Jędrzei
 pochwała, że iak tylko do Ierusa przysłał, iak
 tylko zrozumiał planę przyszłego zgromadze-
 nia Apostołskiego, że się z dwunastu Apo-
 stołów składać miało; bez odwłoki poszedł
 do Piotra, Brata swego, powiadając mu: że
 wynalazł prawego Mesyasza. Perswadował
 mu do potey, a żeby do tego Mesyasza przy-
 stał, az go do Ierusa przyprowadził, y oddał
 Ierusowi, *Et adduxit eum, ad Jesum*. Należało
 Apostoła Apostołów. Coż inż lepszego na
 fundacyę, y ozdobę *Collegium* Apostołskiego
 mógł uczynić Jędrzey, iak gdy tego pozyskał
 Chrystusowi, który miał być głową, y fun-
 damentem Kościoła? *super Te edificabo Ecclē-*
siam? Ze też tak slićnie po całym świecie
 rozkrzewił się Kościół Chrystusowy, przypisać
 to trzeba pracy *Collegium* Apostołskiego, że tak
 zbawienie *Collegium* Apostołskie pracowało.
 Przypisać to trzeba Piotrowi, który is tak do-
 brze

brze rządził. Ze Piotr tak dobrze rządził zgromadzeniem Apostolskim, przypisać to trzeba Jędrzeiowi, który Piotra do Jezusa przyprowadził, aby wziął od niego łaskę, y władzę, tak zbawieznego rządu. Przeto Jędrzey początkiem, fundamentem w strukturze Apostolskiej być się sdaie; *Andreas fundamentum*. Ani mi zarzucaycie; wszakże pierwszym fundamentem zgromadzenia y Kościoła swego Chrystus Pan, Piotra naznaczył; a iakże pierwszym fundamentem będzie Jędrzey? Bo w tey rzeczy tak rozmawiac trzeba, iak rozmawiaj Teologowie o Chrystusie Panie, y o Adamie. O Chrystusie Paniu mowi Páweł: że Chrystus jest pierworodny, to jest pierwszy między wszystkimi ludźmi; o Adamie także Xiegi Rodzin świadczą: że jest pierwszy między ludźmi; jeżeli Adam pierwszy, iakże Chrystus pierwszy? jeżeli Chrystus pierwszy, iakże Adam pierwszy? Odpowiadaj: Chrystus pierwszy co do godności; bo żadnego nie było przed nim tak ogodnionego człowieka; Adam pierwszy co do czasu; bo przed Adamem żaden człowiek nie był; on pierwszy stał się wszystkich Oycem. Tak też mowić, y Piotr jest pierwszym fundamentem, y Jędrzey jest pierwszym fundamentem; Piotr pierwszym, co do godności, y władzy dány sobie od Chrystusa; Jędrzey pierwszy, co do czasu; bo on przed nim przysłał do Jezusa, y stał się uczniem Jego. Uważaycie to pilnie Chrześciane moi, bo niemowi się to tylko ku Pochwale Jędrzei, ale też y ku naśladowania

nałzemu. Prawdactó, że wy niemożecie nowego założyć Kościoła Chrystusowego, bo ieden jest tylko Kościół Chrystusow; á ten nigdy nienstaący. Wszakże możecie Kościół Chrystusow zepsuty naprawić; álbo żeby się nie psuł, zabronić. Kościół się psunie, gdy Chrześciance dusze swoje śmiertelnym grzechem ruinują. Kościół się od zepsucia zachowuje: gdy się od śmiertelnego grzechu odwozdi. Wy Chrześciance, ktorzyście przez grzech śmiertelny zmarnowali dusze wasze, nieyćiesz się do wczesney pokuty; bo przez nią naprawicie zepsucie Kościoła Chrystusowego. Iędrzey iak tylko usłyszał Iana pokazującego: oto Baranek; wnet do Iezusa przyszedł, całym sercem do niego się przywizał, nigdy od niego dzielić się niezechciał; y przeto stał się nieiakiem fundatorem zgromadzenia Apostolskiego, y Kościoła Chrystusowego. Wy słyszycie głosy już Kaznodziejow mówących, już Spowiednikow napominających głosy, pokazujące wam Iezusa; Idźcież do niego na podobieństwo Iędrzeia; á tymi obyczaiem, Kościoła Iezusowego staniecie się naprawicielami. Ale y wam niezawiedzonego samnienia Chrześciance, zadam potrzebę, byście Iędrzeia naśladowali. On Piotra Brata swojego do Iezusa przyprowadził; á przeto dziwnie przyozdobił; y pomnożył zgromadzenie Apostolskie. O iak wy wielu macie braci waszych ile bliźnich, tyle braci; ich możecie od próżności, doprawdy; od rzeczy doczesnych, do wiecznych; od ziemskich, do niebieskich; od

złych

złych, do dobrych nawrócić. Usłuchcież więc
eto iuż przykładem życia dobrego; iuż słowem
iuż napomnieniem, iuż ponętą; iuż mo-
dlitwą; modląc się za bliźnich, aby się oni
grzechu ciężkiego katali; á tym obyczaiem
nie tylko zachowacie od szkod, ále raciey po-
mnożycie, y ozdobicie Kościoł Chrystusa wo-
jujący.

Cześć II.

Wielkác pochwała Jędrzeia, że on był Apo-
stołem Chrystusa żyjącego między nami,
przez wspól zakładanie z nim zgromadzenia
Apostolskiego; niewiem iednak, czyli niewię-
ksza ztąd pochwała, że on był Apostołem
Chrystusa umierającego, za nas; przez naydo-
skonalsze męki Jego naśladowanie. Opowia-
dac Chrystusa, y przez opowiadanie wielu
do niego ciągnąc; wielce chwalebna rzecz:
leżeli iednak opowiadanie na samych słowach
przestaie, á niepostępuje do czynienia, opo-
wiadacz, tak iak mowi Páweł: *es inmens*; iest
dzwonem, który dzwoni ná Mszę, ále sam
Mszy nieślucha. Ten tylko opowiada godnie,
który mając Chrystusa, w słowach, pokazuje
go w uczynkach. Ale nie iest ta moja dzisiey
intencya, o tym mieć rozprawę, zkad więk-
sza ná Jędrzeia wynika pochwała, czyli zkad że był
Apostołem Chrystusowym przez wspól za-
kładanie zgromadzenia Apostolskiego, czyli że
był Apostołem przez Chrystusa naśladowanie,
przedsięwzięcie moje iedyne, pokazać że Ję-
drze y Apostoł Iezusa ukrzyżowanego, przez

naydoskonalsze naśladowanie Iego, tę to poi-
 chwając przed kilka tysięcy lat dał Iędrzeiow-
 Mędrzec Pański w rozdziale osiemnastym, pi-
 sząc w Duchu: *simili pana servus cum Domino*
affectus est; Et popularis homo, Regi similia passus.
 Podobną karę miał Iuga z Pánem; a czko-
 wiek z pospolstwá ieden, tak cierpiat iák Krol.
 Ktoryz to Pan? oto Chrystus; ktoryz to Iuga?
 oto Iędrzey. Ktoryz to Krol? oto Chrystus;
 bo o nim mowi Pismo, Krol Krolow; ktoryz
 to człowiek z pospolstwá? oto Iędrzey Rybak.
 Ten tedy Iuga, z tym Pánem; ten z pospol-
 stwá ieden, i Krolem; iedneż karę odnieśli
 podobną we wszystkim prawie mękę mieřa
similia passus. Tak iest, tak iest naymilsi Chrze-
 scianie, wielkie podobieństwo między męczeń-
 stwem Iędrzeia; y między męką Chrystusow-
 wą zaszło; tak w rzeczach ktore mękę Chry-
 stusową poprzedzały, iak wrzeczach ktore z
 męką Chrystusową towarzyřyły; iako teř
 wrzeczach; ktore po męce Iezusowej nastę-
 piły. Mękę Chrystusową poprzedzało, pra-
 gnienie serca Iezusowego, gorące, iak nayprę-
 dziey śmierci dla ratunku natodu ludzkiego;
 przeto mowił o sobie Chrystus: chrztem mam
 bydź Chrzczony; a poty na sercu nieiestem u-
 spokoiony, poki się to niezapelni. Męczeń-
 stwo Iędrzeia, takze teř poprzedzało gorące
 pragnienie nayprędzey śmierci dla Chrystusa.
 Mowi o nim Kořcioř: *Christi moris similitu-*
dinem concupiērat; pragnął gorąco podobień-
 stwá śmierci Chrystusowej. Chrystus bliźko
 przed męką postanowił Nayświętszy Sakram-

ment; Jędrzey blisko przed męczeństwem, sprawował na Ołtarzu Sakramentalną ofiarę; iako to obaczemy obśerniey, w trzeciej kaza-
nia Części. Gdy się Chrystusowa poczęła mę-
ką, przed ukrzyżowaniem był Chrystus biczow-
wany; y Jędrzeia przed ukrzyżowaniem dwa-
dzieścia katow na przemiany biczowali. Chry-
stus, idąc na górę Kalwaryi Ieruzolimskiej,
bardziej bolał nad śmiercią duchowną wielu
ludzi, którym nie chcącym pokutować męką
Jego miała wyjść na potępienie; przeto obro-
ciwszy się do białych głów płaczących, rzekł:
Córki Ieruzolimskie nie płaczcie na demną,
ale płaczcie nad wami samemi, y nad Syny-
waszemi. Jędrzey idąc na mękę z tym się do
Egeasza Tyraana odezwał: Ja się o zgubę two-
ją boję; zaś męka moja, wcale mnie nie
miesza. Chrystus blisko ukrzyżowania, z sukni
był zwleczony, a suknia Jego oddana była
katom, którzy oną losy rzucali; aby się spra-
wdziło, co przereczono było: na suknię mo-
ją rzucali losy; Jędrzey blisko ukrzyżowania,
zdiął z siebie suknię, y dał ją katom. Dobry
Łotr obaczywszy Jezusa na krzyżu wiszącego,
opowiadał niewinność Jego: *nil mali gessit*,
a złego Łotra hańbił. Gdy obaczył zawie-
szanego na Krzyżu Jędrzeia brat Egeasza Ty-
raana, niedawno do wiary nawrócony; gdyby
to drugi Dyżma Święty, niewinność Jędrzeia
głosił, mówiąc: ten Mąż Święty niesprawie-
dliwym sądem ginie; a brata swego Egeasza
gdyby to złego Łotra hańbił za jego wście-
kłość; y zakamiatłość Chrystus na Krzyżu

wiszący modlił się za swoje Krzyżownicy; o Świętym Iędrzeu pisze Laurentius Iustinianus: *Pendebar in Cruce & inimicos vincebar*. Wiśnię na Krzyżu a nieprzyjaciele swoje zwyciężał. Oni przeciwko niemu powstawali nienawiscią; on przeciwko nim wołował miłość, mocniejsza była miłość, a niżeli nienawisc; y dlatego w sciele chęci szkodzenia życzenie dobre zwyciężyło. Chrystus o sobie na Krzyżu zawieszonym przepowiedział, gdy będą wyniesiony od ziemi wszystko za sobą pociągnę; y stało się, bo straż cała w Iezusa ukrzyżowanego uwierzyła. Coś podobnego się stało, gdy Iędrzey był ukrzyżowany; bo go widząc Poganie na Krzyżu, niezmierną liczbę bałwanów swoich porzuciwszy, do wiary przystali Chrystusowej. O Krzyżu Chrystusowym mówi Augustyn: *lignum patientis Cathedrala magistri*. Drzewo wiszącego, iak Katedrę nauczającego; Iędrzeia Krzyż takż był Katedrą. Opowiadał bowiem z niego Ewangelia, y wielce pożyteczne kazania czynił. O iak to prześławne opowiadanie! Gdyby o Krzyżu mówił Iędrzey, na przykład w Pałacu Krolewskim; gdyby na Katedrze Spokojney; na iakiey ia teraz niegodny mówię, to opowiadanie mniejszey by było apprehensyi; ale że mówi o Krzyżu, na Krzyżu; że chwali, wielbi Krzyż, na Krzyżu; to opowiadanie prześławne; Bo iak prawdziwe, tak pożyteczne. Gdy Chrystus wiśnię na Krzyżu, Zydzi wołali: niech zniydzie z Krzyża, a będziemy mu wierzyli; Chrystus zaś zniyść z Krzyża niecheiał. Iędrze-

drzeia: chciano z Krzyża złożyć, ale ktorzy się na to odważali, wnet im ręce marzwiły, y swatłość, która z nieba spisała; przystępu do niego broniła. Chrystus koniący na Krzyżu, wołał głosem wielkim: Oycze oddaję ci Ducha mego; Łędrzey głosem wielkim ná Krzyżu wołał: Niedopuszczay Pánie, aby mnie z Krzyża twoiego zdigło. Chrystus żył lat trzydziesti trzy, y umarł; Łędrzey ná funkcyi, y na pracy Apostolskiej żył rzydzieści y trzy lat; y umarł. Ale y w tym jest podobieństwo męczeństwa Łędrzeiowego z męką Chrystusową co po męce Chrystusowej nastąpiło. Ciało Chrystusowe z Krzyża zdigte, Święte białogłowy drogiemi maściami namaszcily, y pochowały. Ciało Łędrzeia z Krzyża zdigła, Maxilla, Wielebna białogłowa, drogiemi maściami namaszcila, y pogrzebła. Proszę was najmilsi moi, uważcież pilnie, czyliż nie służą prawdziwie y wszelako słowá mędrca, Łędrzeiowi? Podobną miał karę sługá z Panem; á Król podobnie cierpiał, z człowiekiem pospolitym. Ten to sługá Łędrzey, ten to człowiek pospolity Łędrzey; Ten to Apostól Iezusa ukrzyżowanego; przez naydoskonalsze naśladowanie Iego. O wielki Apostole gdy ia naciebie ukrzyżowanego patrzę, á o ukrzyżowanym Iezusie mówiącego słyszę skutniam głowę; ná poszanowanie Twoie, nigdyś niemógł lepiej w mowić w sercá ludzkie, Iezusa; iak gdyś słowa z przykładem złączył. *Adoro tormentum, velut se romanum; Et hominem afflictum, velut Iesum Crucifixum.* Mo-

wię z Chryzostomem: *faciunt męki twoje*, iak Sakramenta; a w tobie odręczonym, kłaniam się Jezusowi zwyciężonemu. Rzeczcie, podobno to podobieństwo Jezusa umierającego z Iędrzeiem ukrzyżowanego, nie jest tak doskonałe, aby się między niemi różnica nieznaydowała. Chrystus tylko od szóstej godziny, do dziewiątej na Krzyżu wisiał; Iędrzey wisiał dwa dni; Chrystus siedm słow na Krzyżu powiedział, Iędrzey całe kazanie na Krzyżu mówił. O was (wybaccie śmiałości moiej) o was, którzy tak mówicie, niewiadomych rzeczy Ewangelu. Toście wy, albo zapomnieli, albo niewiedzieli o owych słowach Chrystusowych: *opera, quae ego facio, & ipse faciet; & maiora horum facies*, to czynić on będzie, y więcej o demnie czynić będzie; to czyni Iędrzey co czyni Jezus, zgadzając mękę swoją z męką Jezusową w okolicznościach przereczonych; żeby zaś y te słowa Jezusowe na sobie sprawdził: y więcej czynić będzie; trzeba było żeby dłużej na Krzyżu wisiał; żeby więcej na Krzyżu mówił, a nielż Chrystus. *Maiora faciet*. Ale czyliż wasza rzecz, Panegiryczne prawdy, zażdanemi wątlć zarzutami? Moja rzecz z fundamente m mówić, wasza rzecz, ku pożytkowi słuchac. Iakoż y ta część kazania na pochwałę Iędrzeia powiedziana, może być z wielkim pożytkiem waszym. Zadnego prawie między Chryściami niemaż, któryby niemiął swego Krzyża; z którymby powinien iść za Jezusem, znosząc go cierpliwie. Macie Krzyż-

ki sw
Raz
ite
żwia
albo
mych
sym
pasy
stolar
abyś
nieci
marz
czac
bo ra
na p
od B
spor
O do
mał
jemu
ry pr
Świe
nim z
o żak
dził,
fzenie
czę d
kładn
utrapi
widzi

ki swoje Mężowie, y białogłowy; Alłodu, y
Rarzy; Pánowie, y Rudzy, bogaci, y ubodzy;
áte Krzyżyki pochodzą albo od BOGA dno
świadczaącego, albo od czarta nienawistnego
albo od bliźnich mściwych, albo od was sa-
mych; zbytecznie poddaających się apprehen-
syom; boiaźniom, utyskujących na porywcze
passye. Chrześciance moi chciecie byđz Apo-
stolami Iezusa cierpiącego; uchowayże Bóże,
abyście w uerapieniach waszych uwiedzeni
niecierpliwością, przeciwko Bogu mrocze
narzekać, przeklinać, zemsty pragnąć, rozpa-
czać mieli; bo tę są charaktery Apostoła, al-
bo raczej werbownika diabelskiego, ále raczej
na podobieństwo Jędrzeja: całuycie Krzyżyki
od Boga albo chcącego, albo dopuszczającego-
sporządzone. Mowcie słowy, y sercem Iego:
O dobry Krzyżu, który z męki Chrystusowej
masz ozdoby, odday mnie nauczycielowi mo-
jemu; przez ciebie niech mnie odbierze, kto-
ry przez ciebie mnie zbawił. O nauczycielu
Święty, niemiekam przed Krzyżem, chcę na
nim zostawać; poki ty chcesz abym cierpiał.
o łaskę cię tylko proszę, którąbys mnie utwier-
dził, abym przez niecierpliwość niebył zgor-
szeniem bliźnich moich; ále raczej dziedai-
cząc duszę moję w cierpliwości, był ich przy-
kładnym Apostolem; by oni widząc mnie w
utrapieniu cierpliwego, ciebie ukrzyżowanego
widzieli we mnie.

Cześć III.

O Statną część kazania, która z przyczyny
eccc.

czterdzieści godzin Sakramentalnych, staie się
 materyą pochwały Świętego Iędrzeia Aposto-
 ła uspokoić nam trzeba. Powiedziałem na
 początku mowy: Iędrzey jest Apostołem Chry-
 stusa, pod osobami chleba, utajonego, przez
 ustawiczne Najswiętszego Sakramentu, usza-
 nowanie; y już tego w zwięzłej krotkości
 dowodzić poczynam. Nim jeszcze był Najs-
 więtszy Sakrament postanowiony od Chry-
 stusa, już do niego Iędrzey Święty, przez rze-
 czy figuralne, to jest znaczące przyszłą ustawę
 Anielskiego stołu, pokazywał sposobność, y
 skłonność swoją. Wiadoma wam Ewangeli-
 czna historia, gdy Chrystus zgromadzone oba-
 czył na puszczy rzekł: że one szukając pokar-
 mu dusznego, przyszły do głodu ciała; bo za-
 den nie miałczymby się być mogli posilić; użalił
 się nad nimi, y troskliwie Apostołów swoich
 pytał począł: *unde ememus Panem?* á zkąd do-
 staniemy chleba, áby tych zgłodniałych po-
 silić? Wszyscy prawie uczniowie wątpili opo-
 dobieństwie tego to posiłku; Filip rzekł cho-
 byśmy za dwadzieścia groszy kupili chleba, te-
 dyby to niewystarczyło, dla tylu tysięcy ludzi.
 Inni też Apostołowie rzekli, niemasz takiego
 któryby tego dokazał, áby niezliczoną mno-
 gość nakarmił, *quis poterit satnare*, sam Ię-
 drzey odezwał się do Chrystusa, jest tu chło-
 piec, który ma pięcioro chleba, te chleby wy-
 nalezione od Iędrzeia kazał Chrystus przynieść
 do siebie, pomnożył; y nakarmił zgłodnia-
 łych. Święci Oycowie nauczają, że te chleby
 były znakiem, figurą Najswiętszego Sakra-
 men-

mentu, który miał Chrystus postanowić; cudo-
ownie pod osobami chleba, istotę swoją skła-
dając. Ani rozumieycie, żeby ta nauka była
bez wszelkiego fundamentu; czytajcie ro-
dział szósty Iana. Uczyniwszy ten cud po-
mienionego chleba Chrystus mówił począł
do tych, których nim nakarmił: starajcie się nie-
o ten pokarm który ginie, ale o ten, który
trwa na żywot wieczny; który to pokarm, da-
wam syn człowieczy, a gdy oni tego nie-
rozumieli, w tymże Rozdziale trochę dalej,
niby tłumaczy się Chrystus temi słowy, Chleb
Boga jest który z nieba zstępuje, y daie
żywot wieczny. A gdy y tego doskonale prze-
niknąc niemogli, dopiero im Chrystus jasnie
rzekł o sobie: że miał być pod osobami
Chleba utajonym; *Ego sum Panis vitae*. Ja to
jestem, Ja, chlebem życia. Już tedy pewna
rzecz: że te chleby wynalezione od Jędrzeia,
znaczyły przyszły Najswiętszy Sakrament. A
jeżeli tak jest, iakoż jest; więc Jędrzey Święty
opowiadając wynajdując te chleby, wynalazł
figurę Najswiętszego Sakramentu; a ta figurą
dała znać: że Jędrzey Święty miał być oso-
bliwszym czcicielem w czasie swoim, tegoż
Najswiętszego Sakramentu. Iakoż tak się za-
prawdę stało, od czasu ustawy najswiętszego
Sakramentu, nigdy nieustawał w czci, y po-
szanowaniu tegoż Sakramentu. Słuchajcie co
sam o sobie powiada: *ego quotidie, agnum im-
maculatum immolo*. Ja codziennie na Ołtarzu
Baránka niepokalanego ofiaruję; którego cho-
ciaż wielu pożywa; on jednak zawsze cały.

Widzicie, żadnego dnia niebyło, ktoregoby Iędrzey Nayswiętszego Sakramentu nie szanował, y niesprawował, *quotidie*. O innych Apostołach tego nieczytamy. Y wielkie podobieństwo jest, że oni będąc na takich miejscach, gdzie niemieli wina; będąc w takich okolicznościach, gdzie niemożna było dostać chleba, niemogli codziennie Świętey sprawować ofiary, samemu Iędrzeiowi przywilej od Boga dany: że wszędzie, y zawsze miał dostateczność do ofiary y wolę ofiarowania: *quotidie immaculatum agnum immolo*. Uważacie słowá Iędrzeia? bårdziej czas uważaycie, kiedy on ie o sobie powiedział; oto powiedział przed samym męczeństwem; powiedział: kiedy mu Tyran karał Bałwanowi ofiarę czynić. Temi Świętymi słowy: Ia Baranká codziennie na Ołtarzu ofiaruję; rozdrażniony, rozuszony Tyran, kazał Iędrzeia, do więzienia wtrącić, a potym ukrzyżować. Coż ztąd wnosić? o to wnosić, że Iędrzey jest Męczennik. Inni Męczennicy, dawali świadectwo śmierciá swoię szczegulnieysze, Troycy Świętey wyrażnie ten Artykuł wyznając, y za to idąc na śmierć; toż mowić o innych Męczennikach, inne Artykuły szczegulniey wyznawających? y za nie umierających. Iędrzey, przed śmierciá wyznawał Nayswiętszy Sakrament, *agnum immolo*; Baranká na Ołtarzu ofiaruję: y za to do więzienia, y na Krzyż poszedł, prawdziwie Męczennik Nayswiętszego Sakramentu. Żył przestał na świecie Iędrzey, ale nieprzestał pokazywać: że się szczegulnie Ra-

ra o honor Sakramentalny. Z ciała Ięgo Mę-
czeńskiego po śmierci, iakas wdzięczna wyni-
kała Manna, y oleiek wonny płynął. A co w
tym za tajemnica? Manna znaczy Najswięt-
szy Sakrament, zdarie jest wszystkich Oycow
Świątych, y wyraźny Chrystusa wyrok, gdzie
znoś figurę, a rzecz wychwała: Oycowie wa-
si iedli Mannę, y poumierali, kto pożywa
chleba tego, żyć będzie na wieki. A oleiek
iak się ma do Najswiętszego Sakramentu? tak
się ma, iak światło do Ołtarza, a iako jest u-
stawa Kościelna, aby zawsze światło oliwne
lub inne gorzało ku czci Sakramentalney przed
Ołtarzem; tak oleiek płynący z Ciała Apo-
stołskiego, daie znać: że ferce Iędrzeia ku czci
Sakramentalney nieustannie goreie. Jest kwe-
rya u Rubristow, to jest u tych Teologow,
ktorzy obrządku Kościelne uważają: czemu to
w Kanonie Mszalnym przed poświęceniem,
y podniesieniem Ciała Iezusowego, wszystkich
Apostołow każdego z osobną wymieniając,
wspomina Kapłan w tey modlitwie, *Commu-
nicantes*; zas po konsekracyi, y podniesieniu,
w tey modlitwie: *libera*, nie wszystkich, ale
tylko trzech wyraźnie wspomina: Piotra, Pa-
wła, y Iędrzeia? Dają Rubristowie tę odpo-
wiedź: Ponieważ Konsekracya, y Elewacya,
jest wyrażeniem ofiary Krzyżowey krwawey,
tych tylko przed Elewacyą samych, y po Ele-
wacyi należało wspominać Apostołow, kto-
rzy szereguleyszą należytość mieli do Krzy-
ża; taki był Piotr, bo na Krzyżu umarł, taki
Paweł, bo miał wypiętnowane rany, taki był
Ię-

Iędrzey, bo y on na Krzyżu umarł. Tych tedy y przed Elewacyą, y po Elewacyi wspominamy inni zaś Apostołowie, ponieważ takicy nie mają należytości do Krzyża, dożyć ich wspomnieć przed Elewacyą. Chwałę ia tę Rubristow racy, ale y oni zganić moiey nie mogą. W Mszałnym Kanonie, y przed Elewacyą, y po Elewacyi, Iędrzeia Apostoła Kapłani wspominają, bo tak należało osobliwemu Czcicielowi, y Apostołowi Sakramentalnemu, że zaś po Elewacyi przydają Iędrzeiowi, Piotra, y Pawła; zwyczaj był w Kościele Chrystusowym, czytać o nim u Baroniusza, że Papieżom, y Arcybiskupom Sakrament Najswiętszy sprawującym, na miejscu Dyakonow y Subdyakonow, asystowali Cesarzowie, y Królowie: Należało tedy aby temu Sakramentalnemu Męczennikowi, y Apostołowi, Iędrzeiowi, Xiążętą Apostołów Piotr y Paweł asystowali. Albo daymy pokoy tey przyciemney Rubristow kwestyi. Inszą wam zadaję, powiedzcie: kto tu do Krakowa w prowadził Nabożeństwo ustawiczne czterdziestogodzinney Sakramentalney Adoracyi? odpowiecie: Nabożeństwo to w prowadził Iędrzey Biskup Krakowski, tak iest, tak iest, a nie inaczey. Otoż widzicie, wielu Biskupow Krakowskich, którzy różne Imiona Apostolskie mieli, poprzedziło, nie było iednak rozrządzenia Boskiego, aby to nabożeństwo od nich w prowadzone było, y tak długo trwało, Iędrzeiowi, ten wynalazek zbawienny Bog zostawił, bo samemu Imięniowi Iędrze-

Jędrzeia, należała ta cześć Sakramentu, który był Apostołem Jezusa w Sakramencie utajonego. Ja mam konieczną okazję, która mi umożliwia czyni, abym ci J. O. Xięże Pasterzu nasz miłościwy, powinszował Patrona. Imię Jędrzeiá pisałś wiesz, y cnotę Jego dziedziczyłaś. Jesteś Biskupem iak Jędrzey; Jesteś Apostołem Najswięt: Sakramentu, iak Jędrzey; to nabożeństwo czterdziestogodzinne, ustawiczne, jest wynalazkiem Twoim; te pożytki które są niezliczone z tego nabożeństwa w ludziach, dzieła są twoją zasługą, bo ty ich przyczyną. Niechże Jędrzey, za to twoje Ojcowskie ku owieczkom staranie, Białanka twego ustawicznie pisałnie, ofiarując go Bogu do błogosławieństwa Ojczyzny, do pożytku Senatowi, do ozdoby Najjaśniejszym Majeństwom, Tobie do honoru, y godności. *Ego agnum offero*. Jędrzeia wspominałem, w oczach y myśli kaznodziejskiej mam przytomnego Franciszka; tę tylko różnicę między Jędrzeiem, y Franciszkiem Bog sprowadził: że Jędrzy Krzyżem, a Franciszek Ranami się Jezusowi przyozdobił. Jędrzy jednak, y Franciszek, są iedno co do serca, woli, y Intencyi pomnażania honoru Sakramentalnego. Jędrzy: Apostoł Najswiętszego Sakramentu; Franciszek: w spół Apostoła. Przez tego Franciszka ciebie rozumiem J. W. MC. Xięże Biskupie Dobrodzieciu, który ustawicznie na honor Sakramentalny pracujesz. Nie dawnoś poświęcał Kościoły, w których mieszka Najswiętszy Sakrament. Niedawnoś Konse-
X. Księprá Białamą Odziw: Tom II. Q q kro.

krował Ołtarze, na których by był sprawowany Najswiętszy Sakrament. Niedawnoś Konsekrował żywe Kościoły, któreby wielbiły Najswiętszy Sakrament. Na tę pracę nie maąc względu, chętnie ku ozdobie tego dzisiejszego nabożeństwa Sakramentalnego, w tym Kościele pozwolites się. Niechże się te czterdziestogodzinne, w naymnieysze podnieśli momenta, a naymnieysze momenta, według wielości swoiey w naydłuższe dla ciebie zamieniaią lata. Tak żyć powinien, tak szczęśliwie żyć powinien, który tak pracowicie pomnaża honor, chlebą żywota. *Ego Panis vite.* Proszę was naymilsz moi, powiedzcie mi ieszcze, dla czego to w Krakowie przy Kościele Świętego Jędrzeja, nie inne Zakonnice, tylko od Świętey Klary, osadzono y czemu w tym Świętym zgromadzeniu Xięni Salomea? Nierozumieycie, żeby y to nie było z osobliwszego sporządzenia Bożiego. Święta Klara osobliwsza czcicielka Najswiętszego Sakramentu przeto iż nazywano dla Religii Sakramentalney *Sacerdotissa*. Należało, aby w Kościele Apostoła Sakramentalnego, mieszkały Corki takiej Matki, któreby wrodzony z Matki, ku Najswiętszemu Sakramentowi, miała affekt. Bierzcie przed oczy życie Salomei, ona ustawicznie nawiedza Sakrament Najswiętszy, radzi siostróm, aby często Komunikowały, ieżeli niezewnętrznie, przynaymniey Duchownie. Już się zamyśliwszy o godności tego Najswiętszego Sakramentu, woła: *venite adoremus.* Nu ięno idźcie,

cie, przychodźcie; abyśmy się kłaniali utaio-
nemu Oblubieńcowi naszemu. Coż więc stu-
żniejszego, iakżeby taki Klasztor, w takim
Klasztorze, takie Święte Oblubienice Chry-
stusowe, w Tobie zgromadzone Mcia Xięni;
Nayświętszemu Sakramentowi, y Sakramen-
talnemu Apostołowi, Iędrzeiowi tudzież ássy-
stowały? Ale na co wiele? Ze wszelkiey rá-
cyi, ze wszelkiey okoliczności, mieyscá, czasu,
osob, pokazuje się że Iędrzy: Apostoł Jezusa
w Nayświętszym Sakramencie utaionego,
przez uszanowanie tego Sakramentu ustawi-
czne. Chrześciane, y ta ostatnia pochwała
jest zgodna ku naśladowaniu naszemu. Nasła-
duycie Iędrzeia w nabożnym uszanowaniu Sa-
kramentalnym, iuż przez nawiedzenie, iuż
przez nabożeństwo; o gdyby przez częste Kom-
munie! ktorzy możecie, raz w miesiąc Kom-
munikuycie, owszem Kommunikuycie y czę-
ściej. Do tego was zaprasza Concilium Świę-
te Trydentskie, do tego obyczaj dawnych
Chrześcian, tego po was wielkie pożytki dusz
walzyc wyciąga. Ale że się iuż o tym ob-
szernie, y nie raz mówiło, raczey przypo-
mniemy sobie całe kazanie, do krocusińskiey
reflexy; bo mi dłuższy, czas który upłynął,
niepozwała. Iędrzy: Apostoł Jezusa żyjącego,
Apostoł Jezusa umierającego; y Jezusa w
Nayświętszym Sakramencie utaionego. Mnie
nędznego Chrześcianina! który: życiem mo-
im, żyjącego Jezusa nie naśladow; który: uta-
ionego w Nayświęt: Sakramencie Jezusa, ábo
nieodwiedzam, ábo ozięble, y niedbale od-

wiedziamy, który umierającego Jezusa grzechami memi, tyle kroć, ile za mnie, zamorzyłem. Ty Święty Jezusa żyjącego Apostole, któryś y najpierwszy do Chrystusa przysłał, y Brata twoiego, z wielą innemi do Chrystusa przywiódł, uprosz nam: abyśmy y sami godnie sili za Chrystusem, y innych do niego prowadzili. Święty Jezusa umierającego Apostole, rodzałem, y okolicznościami śmierci Nauczycielowi twemu nayspodobniejszy, ziednay nam, cierpliwość w utrapieniach; ziednay miłość Krzyża Jezusowego, któregoś Ty tak bardzo pragnął, tak bardzo go ukochał. Święty, utalonego w Nayswiętszym Sakramencie Jezusa, Apostole; któryś przed ustawieniem tego Sakramentu, wielką miał do niego skłonność, po ustawieniu zaś, nieustanną cześć, y uszanowanie mu oddawałeś, któryś za wyznanie ofiary ołtarzowej do więzienia, y na Krzyż pośzedł, y Męczennikiem tego Sakramentu stać się, zaślubiłeś; spraw u utalonego w Sakramencie Jezusa, abyśmy we czci, y uszanowaniu jego nigdy nieustawiali; abyśmy jeżeli nie za wyznanie Sakramentalney jego przytomności, życie nasze położyli; tedy po Sakramentalnym Jego do serca naszych przyjęciu, żyć przestali, Amen.

KAZANIE

Ná Święto Niepokalanego Poczęcia

Nayświętzey

MARYI PANNY

In Sion firmata sum & sum in civitate Sancti-

fificata, & in parte Dei habet hereditas illi-

us, & in plenitudine Sanctorum detentio

mea. Eccl: 24.

Nie mały y z tych słow Salomona ródzić
mnie założonych, może być dowód
Niepokalanego MARYI Poczęcia. Góra Sy-
ońska znaczy niebo, gdzie Nayświętsza MA-
RYA, niepochybnym utwierdzona była de-
kretem, że Niepokalanie Poczęta być miała
in Sion firmata. Miasto znaczy ziemię; na zie-
mi bowiem Nayświętsza MARYA była po-
święcona, gdy iey w pierwszym momencie
życia, Duch Przenayświętszy dał łaskę poświę-
cającą y uczynił Niepokalanie Poczętą, *in ci-
vitate Sanctificata*. Dziedzictwo Boskie: znaczy
narod ludzki, żyjący na świecie. Wszyscy
w prawdzie ludzie, powinni byli być dziedzic-
stwem Boskim, ale przez grzech pierworodny
stracił się dziedzictwem czartowskim, iak mówi
Bernard, ieszcze nie urodzeni, a już zgubieni.
Jedna tylko z ludzi cząstka, dostała się Bogu,
ktorey czart nigdy, w possessyi swojej nie miał

a ta cząstka naylepsza, Niepokalanie Poczęta
 MARYA; przeto mowi Salomon: w iedney
 cząstce Bog miał dziedzictwo; *in parte heredi-
 tatis illius*; Pełność SS. znaczy SS. Pańskich, z
 Bogiem w niebie kroluących; między które-
 mi MARYA jest utrzymana, a żeby nigdy
 do przeklętych, ale zawsze do Świętych nale-
 żała: *in plenitudine Sanctorum detentio mea*. Coż
 w tym za tajemnica Chrześciane moi, że tych
 słow Kościół Święty na dowod, y uwielbie-
 nie Niepokalanego MARYI Poczęcia używa?
 które wraz niebo; y ziemię, y ludzi na świecie
 żyjących; y ludzi z Bogiem w niebie krolu-
 ących; zamykaia w sobie: *in sion, in civita-
 te, in parte Dei in plenitudine Sanctorum*. Dwo-
 iaki jest, naymilszy, Chrystusow Kościół, ieden
 wojujący; drugi tryumfujący, wojujący jest na
 ziemi, tryumfujący jest w niebie; tak ten, iak
 tamten osobliwszą ma należytość do Niepo-
 kalanego MARYI Poczęcia; y znowo Niepo-
 kalane MARYI Poczęcie, osobliwszy ma
 wzgląd do tych Kościołow. Proszę was o chę-
 tne ncho, y pilną uwagę; Podział następu-
 iącey mowy czynię: Niepokalane MARYI
 Poczęcie, jest chwałą Kościoła wojuącego;
in civitate Sanctificata. Część I. Niepokalane
 MARYI Poczęcie jest Koroną Kościoła try-
 umfującego: *in plenitudine Sanctorum detentio*.
 Część II. Kazania.

Część I.

Kościół Chrystusow wojujący, składa się z
 ludzi

Iudzi Wiarę Świętą mających; y pod iedną
 widzialną głową żyjących na ziemi, dla tego
 się nazywa wojniącym, że iest w ustawicznej
 wojnie z nieprzyjaciołmi swoiemi; przeto
 mowi Job Święty: życie człowieka iest usta-
 wiczną wojnę na ziemi. A Paweł Apostoł
 wszystkich zachęca: cwiczcie się w dobrej
 wojnie. Chwała tego Kościoła wojniącego
 na trzech funduie się zwycięstwach, ná zwy-
 cięstwie czarta; ná zwycięstwie ciała, y ná
 zwycięstwie świata. Otoż najmilsi moi Chrze-
 ścianie powiadam wam, że to troiokie, tak po-
 trzebne, tak wielce chwalebne zwycięstwo,
 Kościół Chrystusów, w którym dzisiaj żyje-
 my; przez Niepokalane MARYI Poczęcie
 otrzymuie. Nie wątpię, wiedzieć musicie o
 wojnie, którą czart wydał całemu Chrześci-
 ąństwu; iest opisana w Ewangellii, pod podo-
 bieństwem morskiej nawałności. *Mokus magnus
 factus est*; wielka się nawałność stała na mo-
 rzu, tak dalece, że natarczywie białe fale zale-
 wały łodkę, w ktorej Jezus z Apostołami
 swoiemi płynął. Ale gdy Zbawiciel wielo-
 władny rzekł do wiatrow burzących morze;
 niebespieczeństwa wszelkie pokromił. Ten
 trefunek Ewangeliczny, iest wyrażeniem bu-
 rzy, którą czart przeciw Chrześcijaństwu wzbu-
 dza. Zdanie bowiem iest Oyców Świętych:
 że łodką w ktorej Chrystus z Apostoły pły-
 nął, wyraża Kościół Święty, który się począł
 od Chrystusa, y Apostołów; fale białe, y
 chcące zatopić tę łodkę: wyrażają herezye ro-
 żne, które chciały, y chcą zniszczyć wiarę

Chrześcijańska. Wiatry: wyrzaisz tych duchow, którzy te fale to jest herezye poddymają; słowo Chrystusowe wyrzeczone do tych wiatrow, ukramiające nawałność, zdaie się wyrażać MARYA Pannę. Wszakże iey Oycowię Święci to, co słowu przypisują. *Ego ex ore altissimi prodii*, ja z ust Najsświętszego wyszła. O jak wiele tych fał czarci przekłęci powzbudzali! Weźcie Chronologią Kościelną, żadnego wieku niebyła, ktoregoby kilka, albo kilkanaście herezyi zawistnych nieprzyjaciółek wiary Chrześcijańskiej, nie liczone. O jak te fale krwawe, na łodkę Kościoła Świętego biły! Przypomnicie sobie owych trzynaście prześladowań wielkich, przez trzyista, y daley lat trwających. Nie zapominaycie o prześladowaniach mniejszych, szczególniejszych; ktorých więcey iak sześćdziesiąt liczą Historycy. Ta okrutna nawałność chciała koniecznie pochłoniąć łodkę Chrystusową; ta okrutna nawałność, tak mocno na Chryścian biła, że iak pisze Teyxier Iezuita: trzydzieści milionow Męczennikow, nienadwerżenie przy Chrystusie stojących trupem położyła. Kto by się na to patrząc, nie zachwiał; y niepomyslił: że łodka Piotrowi zlecona, podobno się wywroci; podobno zatone; ale takie pomysłenie byłoby z wielką krzywdą obietnicy Chrystusowej. Kościół Chrystusow wojując y w największych niebezpieczeństwach, nie zwyciężony. Rzekł Chrystus iedno słowo do wiatrow, to jest do tych duchow; y wnet wszystkie ich zamachy opaść musiały; coż to

za słowo? Ja rozumiem, iakom się wyżej z tym wydał, że tym słowem Chrystusowym jest Nayswiętsza Matka jego, wielce zgodna do pogromienia wszelkich bałwochwalstwa herety; y odszczepieństwa. Nie wierzycie mi? Ja wam przywodzę Kościoła Świętego zdanie, które MARYI ten wierszyk przypisuje: Ciesz się, wesel się MARYA, tyś wszystkie na całym świecie herezje pozabijała! *cunctas, haereses inzeremisti in universo mundo.* Ani mi nie macie, że Kościół Święty bardziey to z gorącej pobożności, a niżeli z grunatowney rzetelności przypisuje MARYI, bo powiedziałam wam początek tego wierszyka. Za czasu Bonifacyusza, tym imieniem czwartego Papieża, była dysputa w Rzymie z Rabinami Żydowskiemi; gdy na niey zwyciężonemi zostali, ieden Kleryk od urodzenia ślepy, ten wiersz radośnie śpiewać począł: Wesel się MARYA, tyś wszystkie na całym świecie herezje pozabijała, a śpiewając, cudownie przeyrzał. Pobudzony tym cudem Bonifacyusz Papież, y we Mśiał, y w pacierze Kapłańskie słowa śpiewane włożyć rozkazał; nieomylna więc, bo cudem stwierdzona rzecz, że MARYA wszystkie fałs czastowskie, to jest wszystkie herezje, mocą daną sobie pozabijała. *Cunctas inzeremisti.* Ale proszę, kiedyż tak wspaniały MARYA nad czartem otrzymała tryumf, jeżeli nie przy Niepokalanym Poczęciu swojemu? Ona w pierwszym momencie życia swojego, według wyroku Bożiego, piekielnemu węzowi śieb, z którego wszystkie herezyckie wy-

myły

myśli, y fałszy pochodzą. *starka; ipsa conteret caput eum.* Dla czego z rozkazu Kościoła Świętego, ten jest zwyczaj Malarzom Chrześcijańskim, że gdy Niepokalanie Poczętą Pannę malują, pod nogami leją węża na głowę startego, kładą. Tryumfował on nad ludźmi zawsze, ale gdy do Niepokalanego MARYI Poczęcia, przyszło, Niepokalane Poczęcie złamało mu głowę: *conteret caput.* Rzeciecie: o toż y teraz jeszcze są na świecie herezye, owszem ten podrywacz pochlebny, nowe błędy na wielu miejscach sieie; odpowiadam i na to, że się to dzieje dla dobra Kościoła; iak bowiem gdy żołnierz nie ma nieprzyjaciela, z którymby wojnę toczył, leniwym się staje; takby podobno Chrześcianie stygnęli w wierze Katolickiej; gdyby przeciwników swoich nie mieli. Ale iak dawne herezye, tak y dzisiaj od nieprzyjaciela dusznego między pśzenicę Chrystusową, posiane; za dziełaości Niepokalanego MARYI Poczęcia, sromotnie upadają, *interemisti karki posamias;* *Conteret caput.* Ży! na wieki tryumfujsz MARYA, broń trzody twoiej, od tego piekielnego napaśnika; oto iak lew krąży, aby kogo pożarł; ale ty umocnij nas w Wierze Świętej; abyśmy przez Niepokalane Poczęcie zwyciężyli.

Nie mniejsza jest wojna najmilsz Chrześcianie moi, którą Ciało Kościołowi wojownicemu wypowiada. Mowi Bernard z Klarewałlu: *inter omnia Christianorum certamina, duriora castitatis praelia;* między wszystkiemi Chrześcian wojnami, nayscięższa jest wojna, od
cia

ciała wypowiedziana; gdzie ustawiczna prawie batalia, a rzadkie zwycięstwo. Otoż iż wam powiadam, że y tę tak trudną wojnę, przez Niepokalane MARYI Poczęcie łatwo wygrywać możemy; ktorzy w Kościele wojującym zostaliśmy. Ciało pieknością swoją, delicyami niegodziwemi wielu bardzo w niewolę zabiera. MARYI zaś Niepokalanie Poczętey, dana jest taka od Boga piękność, która wszystkie cielesne ponęty, iśta; pświe, wyniszcza, rozrywa. Wiecie dobrze, co o MARYI mówi Bog w piśmie Świętym: *Tota pulchra es amica mea*, cała piękna jesteś przyjaciółka moja. Insi ludzie gdy się poczynają w wążtrznosciach Matek swoich, albo gdy się rodzą, nie są pięknemi całkowicie; bo chociaż oni mają piękność ciała, nie mają jednak piekności duszy; ponieważ dusza ich grzechem pierworodnym jest skazana. Co do jedney więc tylko części są pięknemi, to jest co do ciała; wszak y ta piękność jest zarażona. Ma w sobie iad grzechu pierworodnego, przeto gdy kto iey się niepowsięgliwie przypatruie, powietrze iakieś lubieżne nań puszcza, y duszę jego morzy. Jak drzewo, acz owoce piękne rodzi, jeżeli jednak korzeń ma napuszczony trucizną, y owoce będą zarażone trucizną; y kto ie pożywać będzie, zapewne się ztruie. Przedziwna Boga mego Mátka, daleko inaczey była piękna; piękną była całkowicie, piękną co do duszy; piękną co do ciała *tota Pulchra*. Piękność iey żadney w sobie zarazy nie miała; przeto z szczegulnieyszego przywileju

Bożiego, piękność MARYI, stała się lekarstwem przeciwko powietrzu lubieżnemu; Oręż najskuteczniejszy, na zwyciężenie pokus nieczystych. Posłuchaycie Tomasz z Akwino. Powiada on, pisząc na trzecią Xieęgę sentencji, o piękności Ciała MARYI; że wszyscy ktorzykolwiek mieli szczęście widzenia twarzy Jej Panieńskiej, nie wypowiedziannym sposobem zapalali się, do kochania czystości. Wnieścieś dopiero: jeżeli taka piękność ciała; iakż dopiero piękność duszy? Jeżeli taka piękność zewnętrzną MARYI, iakż dopiero piękność wewnętrzną? Jeżeli taki skutek piękności wewnętrzney; iakż dopiero sama przyczyna piękności zewnętrzney? Musiała mieć dzielność na utrzymywanie, na zachęcanie patrzących na siebie, do zakochania się w czystości mekkańney; y do zbrzydzenia się wszelką lubieżnością. Ani mowcie: piękności MARYI duszney, wewnętrzney nie można było widzieć. Nie można było widzieć oczyma; pozwalam; ale można było rozumem; rozumne zaś widzenie, jest mocniejszy, a niżeli oczyste. Jeżeli więc przez oczy patrzących, posyłała MARYA taką ponętę do serca ich ku czystości; czemużby przez rozum ich, rowney ponęty posyłać nie miała? Ale na co iate zawzię czynię poniekąd wniośki, gdy mam iawny dowód tey racyi, z świadectwa wszystkich Teologow Ascetow. Nauczają oni zgodnie, że nie zawiedzione jest lekarstwo przeciwko wszystkim pokusom cielesnym, wzywać Niepokalanego MARYI Po-

Na Święto Niepok: Począ: N.M.P. 647

częcia, tym na przykład sposobem: Przez two-
je Niepokalane Poczęcie, proszę cię Mórko Boża
ratuj mnie w tym niebezpieczeństwie grzechowym;
byle człowiek w pokusie zostający ten akt wy-
mówił, wnet serce jego słygnie w złych zapa-
sach; krew się uspokoi, znowu zbawieuna
się wraca pogoda. Anici Teologowie z domy-
ślu tylko pobożnego, ale tę regułę z ustawi-
cznego doświadczenia ułożyli; doświadcze-
nie zaś mają z setnych historyi, pokazujących:
że nabożeństwo do Niepokalanej MARYI
Poczęcia, bardzo wiele przy czystości Panien-
skiej utrzymało; albo z nieczystości wydo-
było. Czytać o tym u Spinellego, y innych
Autorów. Zyi więc Niepokalana MARYA!
zyi na wieki! która nam y w tey drugiey tak
ciężkiey wojnie, wygraną daiesz. O Chrze-
ścianie! których, ciało zwycięża; a podo-
bno was liczba niezliczona; uciekajcie co pręd-
zej, uciekajcie do MARYI Niepokalanej,
tu lekarstwo przeciwko chorobie; tu źródło
czyste na ugaszenie ognia; tu miecz, na zwy-
cięzienie Asmodeusza; znajdźcie. O MA-
RYA! daj nam być w czystości nienarusze-
ney, stanowi każdego przyzwolitey.

Nie potrzeba najmilsz moi y trzecią
pogardzać wojnę, którą świat Kościołowi wo-
jującemu wypowiada. Na tey wojnie, trzy
najbardziej postrzały na Chrześcian świat sako-
dliwie młóce, iako się to pokazuje z Ewangelią.
Pierwszy pychę chcąc pierwszego honoru;
drugi: chciwość bogactw; trzeci: bawienie się
znikomością, y szukanie rzeczy przemijają-
cych

cych. O jak straszne postrzały! Wielu ginie.
 Wszakże y tego nieprzyziaciela z orężami iego
 Niepokalane MARYI Poczęcie zwycięża; y
 wielką wszystkim przeciwko niemu czyni po-
 moc. Powiedźcie mi słuchacze, dla czego to, y
 z kąd jest zwyczaj Malarzom Chrześcijańskim
 od Kościoła Bożego pozwolony, y od Syno-
 dow niektórych pochwalony; że oni pod no-
 gami MARYI, Niepokalanie poczętey, świat
 malują; jeżeli to się dzieie na pokazanie Jey
 Niepokalanego Poczęcia, dosyćby było malo-
 wać węża na głowę startego, którego w pier-
 wszym momencie życia swego zwyciężyła bę-
 dąc zachowaną od iadu iego. Jeżeli mówicie,
 dla tego: bo Oycowie Święci MARYA na-
 zywasz współodkupicielką świata; toczy rá-
 czezy należało świat malować pod nogami Má-
 ryi, bolejącey na gorze Kalwaryjskiej; bo ie-
 żeli gdzie, tam dla zbawienia świata naybar-
 dziey bolała, łącząc boleści swoje z boleścią-
 mi Syna swego, na przebłaganie zagniewane-
 go Mąiestatu. Z kądże tedy ten zwyczaj Ma-
 larzom Chrześcijańskim? Mnie zdaie się, że się
 to dla tego dzieie: aby Kościół Święty poka-
 zał, że MARYA przez Niepokalane Poczęcie
 swoje nie tylko czarta, ciało, ale y świat zwy-
 ciężyła. Jakoż tak jest, a nie inaczezy, zwycię-
 żyła świat, y wszystkie orężie iego. Proszę was
 natężyć Świętą imaginacyą, a posłuchaycie,
 co MARYA Niepokalanie Poczęta, stojąca na
 świecie, mówi do was: Wy Chrześcijanie py-
 sznie szakacie poważnych honorow, ia zaś ho-
 nory wafze depcę. Mój honor, bydź bez grze-
 chu.

chu. Bądźcie tylſze ozdobienni tytułami, ieżeli ieſcie w grzechu ciężkim; nie macie honoru, ale raczy pogardę, bo naywzgardzeńſzymi ieſcie, czarta niewolnikami. Wy Chrzeſćcianie ſakomo zbieracie bogactwa, które ſą ziemią, które ſą podnietą do złego. Ja zaś bogactwa waſze depczę; u mnie ſkarb nayſzacownieyſzy ieſt: ſaſka poſwięcająca; którą z dobroci Bogá, w pierwſzym momencie życia, odebrałam. Mieycie fortunę całej ziemi, w ieden złoty, lub perłowy bałwan złany, ieżeli nie macie ſaſki poſwięcającej, nędznikami ieſcie. Wy Chrzeſćcianie w znikomych rzeczach zatopieni, całym ſercem przyłgnęliſcie do przemieniającego dobrá, iá to wſzyſko depczę; Nad ſwiatem ſtoię; bo to mi ſmakuie, to mi ſię podobá, co ieſt wyſoko: *qua ſurſum ſunt*; to ieſt: ſmakuia mi niebieſkie rzeczy. O iak zdeptane próżnego ſwiata zbroie! O iak naykutecznieyſzym orężem do zwyciężenia ſwieckiey obłudy MARYI przykład! Chrzeſćcianie poczytuycie ſobie za naywiękſzy honor, bydz bez grzechu, nad wſyſtkie ſkarby; bardziej ſobie ſzacuycie ſaſkę poſwięcającą; rzeczami ziemskimi pogardzaycie; á ſmakuycie ſobie w niebieſkich; tym obyczaiem, y tego trzeciego, nieprzyaciela zwycięzycie; á ſtaniecie ſię chwale Kościoła wojującego, którego ieſcie częſtką.

Cześć II.

TYlkoż my ſami oieſzyć ſię będziem Niepokala-

kalanym MARYI poczęciem? My sami, którzy na tym padole płaczu zostaiemy? wielkabyśmy Niepokalanemu MARYI honorowi, y Świętym w niebie kroluistym, czynili krzywdę. Niepokalane MARYI Poczęcie, jest chwałę nas, którzy jesteśmy Kościołem wojniącym; ale oraz jest Koroną Świętych Pańskich, którzy są Kościołem triumfuującym. Nie mała jest między Teologami kwestya, na czym to należy istotnie Korona, którą BÓG Świętych Pańskich koronuje; to jest: na czym należy istotne błogosławieństwo Świętych Pańskich. Jedni nauczają: że należy na samym iasnym poznawaniu Pana Boga; nauczają drudzy: że na samey miłości Bożey; Inni między temi dwiema zdaniami, środek trzymają, nauczając: że błogosławieństwo Świętych Pańskich, należy, y na poznawaniu iasnym Boga, y na miłości jego; gdy się bowiem te dwie rzeczy zniyda już człowiek y dziedziczy Boga, y używa go do ukontentowania serdecznego, iakie tylko być może. Ja dzisię y za tę trzecią sentencyę powdę; nie dla tego, żeby ona była prawdziwsza od pierwszych; ale że jest zgodniejszy do objaśnienia honoru Niepokalanego MARYI poczęcia. Mówię tedy najmilsz moi: że korona wieńca Świętych Pańskich, funduje się istotnie na iasnym poznawaniu Pana Boga, ze wszystkich doskonałości jego, y na miłości natężoney ku niemu, y że tak to iasne poznawanie, iako też miłość natężona, Święci Pańscy mogą mieć, owszem mają przez Niepokalane

MARYI Poczęcie. Obaczcie naypierwey: że w Niepokalanym MARYI Poczęciu, gdyby to w zwierciadle iakim, Boga ze wszytkimi doskonałościami iego, łacno widzieć. Przeto poznaję Święci Pańscy w Niepokalanym MARYI Poczęciu, Troycę Przenayświętszą; bo widzą to, iak Ociec Corkę swoię uposażył: iak Syn, Matkę swoię uszanował; iak Duch Przenayświętszy, Oblubienicę swoię przyor-dobił; a przyor-dobił łaską poświęcającą, w pierwłym momencie życia. Poznaję Święci Pańscy w Niepokalanym MARYI Poczęciu iedność isłoty Boskiej, iak bowiem ieden jest w istocie swoiey BOG; takież iedną tylko chciał mieć Corkę swoię MARYA; przeto mowi do niey w piśmie: *Veni unica mea*, przydź iedynaczko moia. Prawdac, wiele Corek Boskich jest, ale przez Niepokalane Poczęcie, iedna tylko MARYA; bo ona tylko iedna bez grzechu poczęła się; *unica mea*. Poznaję iestże Święci Pańscy w Niepokalanym MARYI Poczęciu, Wszechmocność Pana Boga; Pyta Oliwa, Zakonu mego Generał, w kazaniu przed Papieżem miłym: *ktore też jest naybawnieysze dzieło Wszech-mocności Pana BOGA?* y odpowiada: *dzieło Wszechmocności Boskiej naywspanialsze, jest wlanie duszy łaską poświęcającą ozd-bionej, w ciało z ziemi uczynione; przeto mowi, gdy Bog w ciało pierwszego Rodzicá naszego Adamá, taką duszę wlewał, czał Troy-cá Przenayświętszą: Ociec, Syn, y Duch S. zachęcali się wzajem, do tego sprawowania X, Kasperá Balsamá Odrw: Tam II. Rę wpá-*

włpániańego dzieła: *faciamus hominem*; uctyń-
my człowieka. To dzieło Wszechmocności
Bożkiej, stało się w Niepokalanym MARYI
Poczęciu; bo się tam dusza śśa poświęcają-
ca ozdobiona, złączyła z Ciałem MARYI.
Poznań Świąci Pańscy w Niepokalanym Má-
ryi Poczęciu Opatrzność Bożką, wszystko mą-
drze rozporządzającą. Opatrzność Pana Boga
należy na pewnym dekretow Bożkich rozło-
żeniu. Zkądże wzięły dekreta Bożkie swoy
początek, jeżeli nie od Niepokalanego MA-
RYI Poczęcia? słuchajcie to mowi wpismie
Świątym o sobie MARYA: *Dominus possedit
me, ab initio viarum*. Pan odziedziczył mnie
na początku drog swoich. Co to jest, to odzie-
dziczenie! oto: że nigdy nie była w possessyi
czartowskiej, ale zawsze w Bożkiej. Co to są
zi drogi? Oto: są dekreta Bożkie, bo to za ie-
dno Paweł bierze, niedosięgłe są drogi Jego,
to jest niedosięgłe są dekreta Jego. Co to jest
początek drogi? a to jest pierwszy dekret, kro-
ry Pan Bóg postanowił, aby się Syn Bożki ná-
rodził z Niepokalanie Poczętey MARYI, y
to to jest, co mowi Psalmista: *posuit immacula-
tam viam meam*; położył Niepokalaną drogę
moję. Poznań ŚŚ. Pańscy w Niepokalanym Má-
ryi Poczęciu dobroc Bożką, gdy bowiem wśzy-
scy ludzie upadli, dobroc Bożka sprawiła; aby
MARYA bez upadku stała; a upadłych, iak
Ester swoy narod, tak wszystkich ludzi dźwi-
gała. Poznań Świąci Pańscy w Niepokalan-
nym MARYI Poczęciu wielowładność Bożką;
gdy bowiem tyran piekielny i cały narod lu-
dski

dziki zawoiował; BOG obrał sobie jedną Pieniężkę aby tego zachwałego tyranna pyłinę siłę na głowę starła. Poznała Święci Pańscy w Niepokalanym MARYI Poczęciu sprawiedliwość Bożą; powinna była być Niepokalaną MARYA, przez którą przysłać miał ten, któryby drogą sprawiedliwości, uczynił dosyć za grzechy ludzkie, ale dokądże ja się to zapędziła, własności Bożkie liczyć jest dziełem rozumowi mojemu nie podobnym, a czy się to liczyć może, co w liczbie y doskonałości końca nie ma, w krotkości wszystko zamknę, jak subtelny Doktor w Teologii swoiey: że BOG jest zwierciadłem, w którym Święci Pańscy, wszystkie rzeczy widzieć mogą; o których wiedzieć pragną; Tak Niepokalane MARYI Poczęcie, jest zwierciadłem Bożym, w którym Święci Pańscy wszystkie doskonałości Bożkie widzą, y poznają. Nazwam słuchacze moi jedną część, korony Świętych Pańskich, wnet będziecie mieli całą koronę; byłem wam jeszcze to pokazać, że przez Niepokalane MARYI Poczęcie, Święci Pańscy mają miłość Bożą. Niepokalane MARYI Poczęcie, jest prawdziwym pięknosci Bożkiej obrazem, owiżem jest pięknosci Bożką. Piękneć w prawdzie y inni Święci mają dusze; ale nie mają pięknych, pięknosci Bożką. Piękność Boża, która była, jest, y będzie; skazać się nie może; inni zaś SS. albo stracili kiedy tę pięknosc, albo przynajmniej mogli stracić. Sama tylko MARYI dusza, była piękna po Bożystwie; bo zawsze od samego początku,

była piękna; jest piękna; będzie piękna; ań mogła się kiedy skaść: bo z szczególniejszego przywileju Boskiego, iak ley przypisują Teologowie, miała *impeccabilitatem*; nieposobność do grzechu. A jeżeli tak jest, toć i tak z wami rozmawiam: Niepokalane MARYI Poczęcie, jest pięknością Boską; ale piękność Boska, czyni w sercach Świętych Pán-
skich miłość Boską; pobudza do niej; więc Niepokalane MARYI Poczęcie, sprawuje w Świętych Pán-
skich, miłość Boską. Toć i samo prościey wykładam: widząc Święci Pánscy piękność MARYI, myślą sobie: O iak jest BOG piękny który, o iak piękny stworzył MARYA! a z tey myśli wypada ogień miłości Boskiej, iak mówi Psal: *in meditatione mea exardescit ignis*. Czegoż iż nie dostacie do zupełney korony, przez Niepokalane MARYI Poczęcie, y widzą Święci Boga, y kochają go. O Matko! uczyn to, abyśmy którzy teraz na padole płaczu żyjemy, z Kościoła walącego poszli do Kościoła tryumfującego; którzy teraz przez Niepokalane Poczęcie twoje zwyciężamy czarta, ciało, y świat; przez toż Poczęcie twoje widzieli, y kochali na wieki Boga.

Ale komuż ta Kościoła walącego chwala, ta Kościoła tryumfującego korona ma się przyczytać; jeżeli nie robie Święty Zakonie Seraficki? Przed tym cyt było w Kościele Chryśtusowym, y w Teologii Chryściańskiej o Niepokalanym MARYI Poczęciu: owszem znajdowali się, którzy się zdaniem swoim tey Świętey tajemnicy sprzeci-

wiali. Pierwszy Syn twoy Jan Dun Scotus, wielkim od Boga darowany rozumem Doktor napisał sentencya w Teologii: że MARYA była Niepokalanie Poczęta; y teyie sentencyi, z wielkim applauzem naypierwey w Akademii Paryskiej, potym w Kolonenńskiej, bronił tak dzielnie; tak mocnie, że naymędsi przed obliczem iego zamilczeli; á Akademia Paryska, wykrzykała: *Subtilis Doctor!* y od tego czasu nim go nazywa. Bronił tak szczęśliwie: że nie tylko wszystkie sekty Biskupow, Kardynałow, ále też Papieżow na swoją stronę pociągnął, á na przeciwną naukę wyrobił ex-kommunikę. Słuchaycie co Jezuita Vazquez w Teologii swoiey napisał: od czasu Jana Szkota nie tylko u wszystkich Teologow, ále też u wszystkich Chrzescián sentencya, o Niepokalanym MARYI Poczęciu, tak jest wzięta; że nikt przeciwnie rozumieć nieśmie. Czyliż y wam Oycowie Przewielebni podobna nie należy, ktorzy Niepokalane MARYI Poczęcie w Katedrach Teologicznych, nowemi co raz racyami; w Kościołach, pięknego promocyą nabożeństwa; na Ambonach, gorliwością; w Rzymie, wszelkich przeciwko tey táieśnicy trudności rozwiązaniem, zawsze wzmacniacie. Wszakie waszym Generałom przywilej, od Biskupow nazwyższych dany, aby w trudnościach Teologicznych, o Niepokalanym MARYI Poczęciu był sędzią, y *super arbitrem*. Dlatego wam chwała Kościoła wojuiącego, korona tryumfuiącego, ma bydź przypisana. W cząstkę pochwały wchodzicie, naygo-

Rr 3 dnicy-

dnieysli, y wy Kaznodzieie, ktorzyście mnie niegodnego na tym mieyscu poprzedzili. Niech MARYA Niepokalanie Poczęta, prawasze, głowy skłonieniem approbuie; iak niegdyś dysputę Jana Doktora approbowata; gdy tak rzekł do niej: *Dignare me laudare te Etc.* Mowię y do was najmilsi Chrześcianie, ktorych przed sobą widzę: chwalcie Niepokalane MARYI Poczęcie, kochaycie, szannycie, ku czci tey innych zachęcajcie; bo wam potrzebne do zbawienia zwycięstwo czarta, ciała, y świata; á to otrzymać możecie przez Niepokalane MARYI Poczęcie. Nic wam pożądaniejszego iak widzieć Boga, y kochać go na wieki; á y to przez Niepokalane MARYI Poczęcie otrzymać możecie. O gdyby! o gdyby otrzymać! y wam, y sobie tego życzę. Dopomoi nam Niepokalanym Poczęciem, twoim MARYA, ktorey niech będzie chwala na wieki, Amen.

K A Z A N I E

Na Święto

S. TOMASZA APOSTOŁA

Noli esse incredulus sed fidelis. Joan. 20.

Z Okoliczności słow założonych, na dwójakie zdanie Święci dzieli się Doktorowie; iedni z Grzegorzem Papieżem nauczaią, iż Tomasz przez swoje niedowiarstwo zgorszył; Dru-

Drudzy bronią Tomasz, y twierdzą: że nie zgrzeszył. Y tak Augustyn Święty pisząc na te słowa: *Nie uwierz, poki nie obacz.* *Vox inquit* (mowi) *non negantis.* Nie zapierał się tu (mowi) prawdy; ale wyciągał po Apostołach większego dowodu. Mocno był postanowiony, na umyśle przyjąć prawdę, gdyby iey należyte racye dowodzili. Chryzostom zaś Święty przydaie: *Non est Curiositas, sed pietas.* Gdy Tomasz napierał się Jezusowe oglądać rany, czynił to z natchnienia Bożkiego; prawdę chciał w samym rzodle szukać, a żeby iawnym dotknięciem nie tylko w sobie, ktoraby mógł mieć; ale też w innych wszystkich, wątpliwość o Zmartwychwstania Chrystusowym zgładził. *Non est curiositas sed pietas.* Z tym wszystkim gdy ja uważam oboiey strony racye, nie mogę doycć co za koniec w obronie Tomasz mieć ci. Doktorowie Święci, ktorzy mu grzechu nie przyznawali; jeżeli to sobie za cel założyli, że szpetnieby było przypuszczać, aby ten który był Apostołem, który miał wiarę Chrystusową opowiadać narodom, sam nie dowiarstwem przewinił; oymuż przeto honorowi Apostolskiemu; nie bowiem Apostolstwa Tomaszowego wstawić bardziey nie mogło, iak niedowiarstwo jego. To jego niedowiarstwo w świecie sprawiło, czego by ledwo praca Apostolska dokazać mogła. A krociey mówiąc: Niedowiarstwo Tomaszowe zawołanym całego świata Apostołem. Całą zaś tę rzecz w następujących dwóch częściach zamknę y objaśnię: niedowiarstwo Tomasz

zawołanym Apostołem: Bo przez nią, wielkie, miłosierdzia y wszechmocności Bożey stało się ogłoszenie, y wstawienie. Część I. Niedowiarstwo Tomaszá zawołanym Apostołem: Bo z okoliczności Jego, Wiara Święta Katolicka niemniejże odebrała na całym świecie utwierdzenie. Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

A Bym rzecz, przedsięwziętą iasnie wytłumaczyć, poczynam od ciemności. Gdy Pan Bog świat stworzył mowi pismo Święte w Xiegach rodzaju: że nad przepaścią obzerną wielkie były ciemności: *tenebrae erant super faciem abyssi*. Obaczył Bog te nocy grube, y wielowładnym słowem rzekł: niech się stanie światło; y zaraz się stało światło, *dixit: fiat lux, & facta est*, potym to światło stworzone dniem nazwał: *appellavitq; lucem, diem*. To przy stworzeniu; coś podobnego y przy odkupieniu świata stało się, gdy Chrystus świat zepsuty; męką, śmiercią y zamartwychwstaniem swoim naprawiał; pokazały się nad przepaścią wielkie ciemności. Dochodzicież co to za przepaść? y co za ciemności? Przepaścią jest Tomasz; wszakże to słowo *Thomas* jedno znaczy, co: przepaść; Ciemno ciemność jest niedowiarstwo Jego: Wszakże Pismo S. grzech, nocą nazywa. *Veniet nox, in qua nemo poterit operari*. Bardzo te ciemności przyemiły Tomasz, tak dalece: że wszystkich Aposto-

łow, staraniem, y świadectwem niemogły
bydź rospędzone; pokiey nie obaczę w rękach
Jego ran, y nie włożę w Jego Bok ręki mo-
iey, nieuwierzę. *Nisi uidero non credam.* Wey-
rzał na tę ciemną ślepotę ślaskawy Jezus, y po
ośmiu dniach, kiedy już y Tomasz był z Apo-
stołami, iawnie wszystkim się pokazawszy,
rzekł do Tomasz: Otoż ręce, á w nich bli-
żny; otoż bok, á w nim rana; włoż w niego
rękę twoię, á niebądź niewierny, *infer digitum,*
& noli esse incredulus. Ná słowa Jezusowe, owe
ciemności uparte, to jest niedowiarstwo, wświa-
tłosc się w Tomasz, to jest w mocne wyzna-
nie Zmartwychwstania Jezusowego, zamieni-
ły. *Dominus meus, & Deus meus.* Pan mój, y
Bóg mój. A Jezus miłosierny nazwał ich
dnem, *appellavitq; lucem, diem.* A to z tey przy-
czyny; bo iak dzień cały świat objaśnia, tak
niedowiarstwo Tomaszowe w wiarę zamie-
nione, świat cały zbawiennie objaśniło *appel-
lavique lucem, diem.* Rzeczysz dwornie: iakim
to sposobem niewierność Tomasz, świat zba-
wiennie objaśnić mógł? Trzy są sposoby, czyli
rący, dla których, iak tłumaczy pisma wywo-
dzą, w Ewangeliu swoiey Zbawiciel Jezus;
Apostołów światłem świata nazywał; *Vos
estis lux Mundi.* Pierwsza: że mieli przez za-
lecenie, wychwalenie Boga, chwałę Jego
wszędzie wznieść, y zapalać. Druga: że
mili pogánstwie ciemności, przynosząc świe-
tło wiary prawdziwey, wszędzie gásić tłumić.
Trzecia: że ludzi w grzechach swoich, niby w
nocy iakiey błądzących, na drogę zbawien

nią naprowadzić. Otoż te wszystkie własności, niedowiarstwo Tomasz Świątego w skutkach swoich szczęśliwie wykonało; a zatym świat po Apostołku objaśniło. *Vos estis lux Mundi, sicut tenebra ejus, ita & lumen ejus.* Najśmieszniej zaleciło, wykławiło przed ludźmi Boga. Nigdzie się bowiem Bog lepiej pokazać nie mógł, wszechmogącym, y miłośnierzym jakgdy Tomasz nawrócił. Coż to jest więcej słachacze, grzeszniká serce nakłonić do pokuty, a niezieli dać ślepemu wzrok, niemiernu mowę, umarłemu życie, wodę zamienić w krew, ogień w ochłodę, truciznę w lekarstwo; bo to wszystko nie może się woli Boskiej sprzeciwić: Rzecz Bog, niech oko widzi, człek żyje, woda krwią, ogień ochłodą będzie, y tak być musi; nie może mówić oko, życie, ogień, woda: ja niechcę widzieć, ożywiać ochłodzić, krwią farbować; *dixit & facta sunt*; rzekł, y tak być musiało; ieden tylko człek woli Boskiej sprzeciwić się może. Choćby BOG chciał nakłonić go do pokuty, iakoż zapewne chce wszystkich zbawić: człowiek iednak może mówić: ja niechcę; y częstokroć na Jego uporze stanie, acz z utratą duszy Jego. Dla czego Paweł Świąty uważając trudność w nawróceniu grzeszniká, w liście pierwszym do Efezow mówi: taka jest władza Boska, która nawraca grzesznika, iaka była, która Chrystusa na żywot z grobu podniosła, y na prawicy Ojca posadziła; bo jak Chrystus ożył, tak grzesznik przez łaskę poświęcającą życie poczytną; jak Chrystus ożywszy, do nieba wstąpił; tak

tak grzeiznik iaką ozywony, do nieba odbie-
 ra prawo. Ledwo nie też samo mowi, inny
 Asceta: Wielkaby to była rzecz, gdyby Bog
 z tego kamienia w oczach naszych człowieka
 wyprowadził; bez porownania bardziey się
 wstawia Wszechmocność Boska, gdy z grze-
 sznika czyni pokutnym. Wszak y wtenczas
 z twardego kamienia, Syná Abrahánowego
 czyni; wszakże y wten czas, odbiera mu iak
 mowi Psalmistá Pánki, serce kamienne, á
 dáje mięsiste; á co największ: bez iadnego
 kazenia wolności woli, którą Bog w człowie-
 ku, poki żyje, obiecał zatrzymować. Niedo-
 wiarstwo tedy Tomaszá Wielkiego było wsta-
 wienia okkazy Wszechmocności Boskiej; ale
 niemniejszy chwały, y miłosierdzia Jego.
 Jezeli gdzie, tu się BOG szczególniey pokazał
 miłosierdnym. Czekał ná sam przod, ósm dni
 czyli raczej szukał, błędny owieczki dobry
 Pastarz; więcej mowią: umyślnie zachow-
 wał blizny ran swoich, áby ie Tomaszowi po-
 kazał; więcej ieszcze mowią: powtore poka-
 zał się Apostołom, tak iak przedtym, á to u-
 czynił tedy dla Tomaszá, áby go w wierze
 pożył. Miałom powiedziać: chciał Tomasz,
 áby znaki gwoździ w rękach, ranę otwartą, od
 włączną w boku, Jezusowym, widział, y kładł
 w nie palce swoje; otoż áby nawrócił Toma-
 szá Jezus, uczynił wolę Jego. Pokazał mu bli-
 zny ran, w rękach, otworzył serce, y dotykać
 się go kazał. Czyliż nadto, mogło bytć wię-
 kšie miłosierdzie? Co rozumiecie słuchácz-
 e, gdyby iaki prosty wieśniak smiertelnie choro-
 iący

iący, z tym się oświadczył: że żadnego lekarstwa nie wezmę, ani żadną miarą zdrowia mego ratować będę, pokiey tu nie przyjdzie do mnie naygłówniejszy Doktor z Pádwy, y ten twoim staraniem, usługami, nie zabieży chotobie moiey. Co gdyby ieszcze iaki podły człowiek w doł wpadłszy, żadną miarą z niego wydzwignionym byđz nie chciał, pokieyby albo Xiążę iakie pierwsze, albo sam Król nie przybył, y ręki mu nie podał, co rozumiecie, mowię? gdyby y Król, y Lekarze dowiedziawszy się o tym; ten pospieżył do dzwignia leżącego; tamten, do leczenia chorego; czyliżby nie wielkie, y owszem czyliżby nie naywiększe uczynili miłosierdzie? Leżał na duszy chory w niedowiarstwie Tomasz, upadł w doł ciężki, bo grzechowy; nikczemny, poddany inaczey ozdrowieć; inaczey powstać, z niego niechciał; aż pokiey wielki Lekarz z niebá, iak mowi Augustyn, pokieyby Król Królów, Pan Pánów nie przyjechał do niego, y nie uleczył, nie wydzwignął go. *Non credam, donec videro.* Otoż ten Lekarz Najswiętszy, ten Król naymocniejszy, Zbawiciel Jezus z niekończąney łaskawości swey przychodzi do niego, otwiera mu serce pokaznie rany, dotykać się każe, uzdrawia, y podnosi; czyliż mógł się gdzie miłosierniejszym pokazać? *Infirmitatem tuam hic est noli esse incredulus.*

Cześć. II.

Wielkie zaiste przy niedowiarstwie Tomaszá,

sz, Wzzechmocnego y miłośniernego Boga, stało się ogłoszenie, wstawienie, uwielbienie; Ale niemnieysze y Wiará Swiętą Kátolická, z okoliczności tegoż niedowiarstwa odebrała na całym świecie utwierdzenie. Grzegorz S. Papiet, pisząc Kazanie na dzisieyszé Ewangelia, w te słowa mowi: nie trefunkiem takim, ale szczególnym dopuszczeniem Boskim, ten upadek Tomaszá stać się musiał; to bowiem opatrność Boska sprawiła, iż gdy się on ran Jezusowych dotykał w ciele, rany niedowiarstwa naszego leczył w duszy; niedowiarstwo Tomaszá, więcej nam do wiary pomogło, niżeli inszych wszystkich Apostołów wiara. Wszakie gdy w nim wątpliwosć Chrystus naprawia, rozumi nasze w wierze utwierdza; do potey są słowa Doktorá, y Papięza Swiętego. Jakoż gruntownie uważyles Grzegorz. Gdy bowiem dotknąwszy się boku Jezusowego, wymówił te słowa Tomasz: *Dominus meus, & Deus meus.* Pan moy, y Bog moy; nazygłownieysze Wiary Swiętey utwierdził Artykuły wyraził w tych słowach Bóstwo, o którym wiele Heretyków powątpiwało; wyraził Wcielenie Chrystusowe, y prawdziwe człowieczeństwo; wyraził śmierć, y zmartwychwstanie Jego; á tak wyraził, że nikt lepiey, iáśniey. Trzy są świadectwa o Bóstwie Chrystusowym, których zaiywamy przeciwko Arianom, twierdzących błędnie: że Zbawiciel Jezus, nie jest równy w Bóstwie Oycu swoiemu przedwiecznemu. Pierwsze świadectwo jest Jana mówiącego: *Oto Baranek Boży,*

teory głodzi grzechy świata. Drugie świadectwo Piotra: *Ty jesteś Synem, BOGA żywego*. Trzecie świadectwo Tomasz: *Pan mój, y Bóg mój*. Wszystkie dobre, jasne, jednakże Tomasz najlepsze. Gdy kładziemy świadectwo Jana przeciwko Aryanom, mogą się okłagać, acz nie gruntownie kręcić. Gdy kładziemy świadectwo Piotra, cięższy na nich, ale y tu odpowiadają, choć błędnie, y oparcie. Gdy kładziemy świadectwo Tomasz, tu już Aryani, ani mi głęby otworzyć może. Bo się mu iawnie oczywiscie Bóstwo Chrystusowe pokazuje. *Pan mój, y Bóg mój*. Y dla tego te słowa nazywa Augustyn fundament całej Wiary Świętej Katolickiej; a Grzegorz to wszystko niedowiarstwa Tomaszowemu przypisuje. *Plus nobis infidelitas Thomae ad fidem, quam fides Discipulorum credentium profuit*. Więc niedowiarstwo Tomaszowe pomogło do objaśnienia w wierze Katolickiej całego świata, a niżeli Wiara Apostołów wszystkich, *plus profuit Thomae infidelitas*. A o trzeciej własności co mówić? Tylkoż to BOGA wławiło, utwierdziło wiarę, Tomasz niedowiarstwo? Uczyniłbym Świętemu krzywdę gdybym na tym przestał. Mówić muszę: y trzecią Apostołów Świętych właściwą wykonywać doskonałość, to jest grzeszników na drogę zbawienia naprowadza, a dobrych od grzechu zachowuje. To rozumieniem moim. Niedowiarstwo Tomasz, mówi do każdego znać, co niegdyś Ambroży Święty Teodozjuszowi Cesarzowi powiedział: *Nasładowałeś Dawidą*

w grze-

w grzechu, nasladuyte go y w pokucie. Wiele jest, ktorzy tylko patrzą na grzechy Świętych; na zaprzeczenie Piotra, na przesładowanie Pawła, na łakomstwo Mateusza, na niedowiarstwo Tomasz, a niechcą patrzec na pokutę, ale niech ieno weyrzą na szty Piotra, na żal Pawła, na gardzącego wszystkim Mateusza, na wyznającego Zmartwychwstanie Chrystusowe Tomasz, a obaczą, iak wielki pochop do Świętey zrad wezmą pokuty, y chamulec od niecnoty. *Securus es peccantem, sequere penitentem.* Mowi ieszcze do nas to niedowiarstwo Tomasz, co Psalmista napisał: *Cum Sancto, Sanctus eris.* Z Świętymi, Świętym bądźziesz, w czym napomnienie mamy, abyśmy się od ludzi mądrych, roztropnych, statecznych na dewszystko cnotliwych, gdzie idzie o radę zbawienną y sumnienie, nieoddzielali. Jeżeli się bowiem oddzielimy od nich, albo sami zostaniemy, y takim mowi Ekklezyastyk, biada, bo gdy upadną, nie będzie miał, kto ich podnieść. *Va soli, quia non habet sublevantem se;* albo znajdziemy nieroztropnych, y nieznaających się ná rzeczach, y iak za ślepymi wodzami, ślepo będziemy błędzić, albo trafimy na złych, y tak z nimi zginiemy, z złym złym, bądźziesz, mowi Psalmista. Szczęśliwaś owieczko, jeżeli się Pasterza twoiego trzymasz, bo na kły wilków piekielnych nie poydziesz. Szczęśliwaś gośbico, jeżeli daleko nieodlatujesz, bo cię zawisny iastrząb nie weźmie w szpony. A zażby zgrzeszył Tomasz, gdyby się był Apostołów Świętych trzymał, y z nimi razem

razem siedział? ale że nie, wiem dokąd poszedł, że się zabawił, wpadł w nparcie niedowiarstwo. *Non credam, donec videro.* Mówi jeszcze wspomniane dopiero niedowiarstwo Tomasz, słowami Augustyna: *Quid est fides, nisi credere quod non vides.* Coż to jest wiara, oto: wyznawac to, czego niewidzisz. Z kąd mamy naukę: że w rzeczach do wiary należących, nie potrzeba być dwornemi: jeżeli to tak jest, albo dla czego jest? nie tak iak bezbożni czynią Heretycy, wierz wszystko, cokolwiek Kościół Święty do wierzenia podaje, nie pytając o rację, y przyczynę. Przegrał Teolog konający sprawę, który w dawliży się w dysputę z czartem, usidlony od niego zdradliwemi racjami, o tajemnicy Trojcy Przenajświętszej powątpiwać począł, y w tym umarł. Lepiej sobie poradziła prosta babka, ktorey także konającej, gdy czart spytał: iak wierzysz? odpowiedziała: iak Kościół Święty; A Kościół (ale gdy znova spytał) Święty iak wierzy? odpowiedziała: tak, iak ja, y nie mogąc doysć z nią sprawy, musiał iey dać pokoy. Bywa to słuchacze, że y wam zdradliwy diabeł, roine przeciwko wierze przynosi mysli. Wielkiey tu ostrożności potrzeba, lepsza zaś być nie może, iak gdy się z nim cale niewdacie, *fides est, credere quod non vides.* To jest tedy niedowiarstwa Tomaszowego do nas Apostolstwo, co szetelniey mówiąc, te wszystkie racye, dla których Apostołowie nazywają się według Ewangelii: Światła Świata; niedowiarstwo Tomasz w skutku chwalebny

lebnym wykonało. Wstawił na lamprzod, Boga przed ludźmi, utwierdzał wiarę Katolicką, grzeszników do pokuty, y dobrych do cnoty zachęcał; á zatym może się nazwać Apostołem, objaśnieniem całego świata. *Tenebrae erant super faciem abyssi, & dixit Deus: fiat lux, & facta est lux.* Kończę: niespodziewacie się co ja wam przy końcu mowy zadać myslę. Będzie to z wielkim zawstydzeniem w alzym, ále rzecz prawdziwa. Mamże mówić? Oświadczyć się pierwey z Pawłem: *non ut offendam vos, haec dico; sed ut filios meos Charissimos moneo.* Jeżeli mówić będę, nie dla tego, ábym was zawstydzić, y chańbic; ále ráczey żebym ná leplie wasze duchownie was napomniá. Albo już powiem. Oto jest wielu między wami niewiernych. A to iak bydá może? mówicie wszyscy mamy wiarę, to wszystko wyznaiemy cokolwiek Kościół Święty, do wierzenia podá; iakże nam zadacieś niedowiarstwo? Odpowiadam wam z gorliwym Biskupem Salwianem: *Dicitis quod creditis, ego autem dico non creditis.* Powiadacie, że wierzycie; á ja mówię że nie wierzycie. Łatym Niedzielnym kazaniem dowodziłem tego, pokazywałem wam: już człowieka konającego, już dusze jego oddzieloną od Ciała, w Istocie swey nieśmiertelną, już Ciała oddzielone od duszy, wszelkiey mizeryi y brzydkości podległe; y znemu zmartwychwstałego człowieka, á ná Sąd Bożi pozwanego, stawiałem w oczach waszych. Temu wszystkiemu choć jest Artykuł Wiały wielu między wami jest, którzy

X. Káspira Bálsamá Odśm: Tom: 11. Si nie

nie wierzą. Wszyscy mówicie: *wierzemy; dicitis, quod creditis*; ale ja mówię: że nie wierzycie, *non creditis*. Bo komuż to choćby najprościeyszemu w głowę się zmieści, iakoby ten miał wierzyć, że umrze, że kiedyż tedyż, konać będzie; który tak żyje iakby miał żyć kilkатылęcy lat, albo nigdy nie umierać? Żyje bezbożnie, bo niesprawiedliwie, niewstydliwie, zacięto, y zakamiało w złości. Ktoż na to ieszcze pozwoli? iakoby ten miał wierzyć, że jest dusza niesmiertelna; kiedy iak mówi Augustyn Święty, że moment przemijający delaktacyi przedać się czartu, na niekończone męki; za rzecz bogatą, do piekła ją posyła, y sam z nią gnie. Jak ma ten wierzyć, że Ciało Jego w proch się obróci, y wrope rozleie, który tak go pieści, tuczy, zichowuje? Jak ma wierzyć, że zmartwychwstały na Sąd Bożki w stanie, y wszystkie grzechy Jego wyjawione będą? który teraz tak wiele Spowiedzi, y Komunii Świętokradzkich popełnił? Który żadnych sobie Patronów Świętych nie obiera, którzyby go przed Sędzią strasznym bronili? Który tak życie pędz, iakby nie miał być sądzonym? *ab dicitis, quod creditis, ego autem dico, non creditis*. Macie wiarę, ale tylko słowną, ułną, nie serdeczną; y rozumną. *Vox quidem Jacob, manus autem Esau*. - Głos Jakób, ale ręce Ezawa. Tak y u was, głos Chrzescián prawowiernego, ale ręce Pogánin bezbożnego; Bo niemacie spraw Chrzesciánkich. *Manus autem Esau*. Więc słuchacze, aca nie wszyscy, bo nie wszystkim to zadac; Więc mówię
Słucha-

Ruchacze, wy zwłaszcza, którzy się do tego poczuwacie, ná wzor, y ná przykład Tomaszá Świętego poprawcie się za łaską Duchá Przenajświętszego. Był Tomasz niewierny, ale wyszeliście iak niedowiarstwo swoje naprawiwszy, świat cały nim obiasnił; niech y wasze (mówię słowami Jezusowemi) niech y wasze światło, świeci przed ludźmi, aby wszyscy patrząc na sprawy wasze dobre, chwalili Oycę, który jest w niebie. Wielbićcie y głosić Boga, przez życie chwalebne, ożywiaycie waszą wiarę przez uczynki dobre, prowadźcie innych do zbawienia przez pokutę, y przykład cnoty. Ty zaś Apostole Święty któryś się nam wszystkim stał przykładem, bądź do naśladowania Ciebie wśpomóženiem, Amen.

K A Z A N I E

Ná Święto

NARODZENIA PANSKIEGO

Et Verbum Caro factum est, & habitavit in nobis & vidimus gloriam ejus. Joan: imo.

Gość wielki przyszedł, Gość z mądrością nieskończoną, z władzą nieograniczoną, z Máięstątem Naywiększym Gość przyszedł z mieysca delicyi, na padoł płaczu; z portu fortunnego, na morze niebiesieczne; z niebá, na ziemię. Gość przyszedł Krol, do poddanych; Pan, do slug; Pasterz, do owieczek;

Sfz

Awor-

stworzenia ; Bog, do ludzi. Gość
 przyszedł na świat, to jest Roku od stworzenia
 świata : Piętyśiącznego, setnego, dziewięć-
 dziesiątego ; od potopu : Roku dwa tysiączne-
 go, dziewięćsetnego, siódmego, od narodzenia
 Abrahama : Roku dwa tysiącznego, pięćsetne-
 go ; Od Mojżesza, y od wyscicia ludu Izrael-
 skiego z Egiptu : Roku tysiącznego, pięćse-
 tnego, dziewiątego ; od pomazania Dawida na
 Królestwo : Roku tysiącznego, trzydziestego,
 wtorego ; w hebdomadzie szeszedziesią-
 tej piątej, według Danielowego Proro-
 ctwa ; w Olimpiadzie dziewięćdziesiątej
 czwartej ; Roku Cesarstwa Oktawiana Augu-
 sta, czterdziestego drugiego ; gdy w pokoju był
 wszystek, świat Jezus Chrystus, Bog wieczny
 Syn Ojca wiecznego z Duchą Świętego po-
 częty, kiedy od poczęcia minęło dziewięć Mie-
 sięcy, w Betleem Judy narodził się z Panny
 MARYI, stałszy się Ciałowiekim ; y dzisiaj
 pamiątkę Narodzenia Jego Najświętszego, do-
 rocznym poszanowaniem obchodzimy. O ilek
 nam jest wielka zadana potrzeba słuchasz-
 naymilsz, abyśmy na przyjęcie, na powitanie
 tego naygodniejszego Gościa, wszelkie chwa-
 ły pompy, tryumfy, a w nich całą usilność
 naszą,łożyli ! Ale ponieważ choćbyśmy nay-
 więcej ku honorowi Pána, Króla, y BOGA
 naszego czynili, niechysmy równie godnego, dla
 naygodniejszego Gościa niewyrządzili ; po-
 stawmy sobie przykładem onego chłopka
 Pánńskiego, który w polu pracując, a obaczy-
 wwszy Króla swego naczelnego, według

zwyecznie nacy, chcąc mu iaką ofiarować dáni-
nę, gdy niemożł inżey, wody przyniořł Panu,
y tak tą wodą iak mořł naydrořszym prezen-
tem, nasyćł serce Páněskie. Tak y my gdy
niemořemy tego co chcemy, przynaymniey to
chcievmy, co mořemy, na powitáně Páná Ná-
rodzonego; á zapewne on rzecz szacuięc usil-
nořcią naszą, acz ubogą będzie, ugodni się w
respekcie swoim. Do tego iá konca trzydnió-
wą mowę ściagnąć przed się wziąłem; w pier-
wizey: przyposobie was samych sřuchacze na
przyćcie Páná; w drugiey: uroczyste *Thea-*
trum chwały Páněskiej otworzę; w trzeciey
pomysľ o řposobie, iákbyśmy sobie Krolá
nowego za serce achwycić mogli. Bym zaś te
zamyřły do řutku przyprowadziřł, zařozone
dziřay eważę řłowá, řsłowo stało się Ciátem, y
mieszkało między nami, á widzieliřmy chwałę
Jego. Uważając pierwsze řłowá: *řsłowo sta-*
ło się Ciátem, rozum wasz w zbáwienne po-
dziwienie w práwię; y to będzie. Część I.
Uważając drugie: *y Mieszkało między nami*,
serce wasze miřoscią Narodzonego Boga zápa-
lę; y to będzie. Część II. Uważając trzecie
widzieliřmy chwałę Jego, was do nařładowania
dzieciny Jezusa zachęcę y to będzie. Część III.
Kazánia. Poydzie zřąd: że na powitáně Go-
scia tego Nayswiřtszego, cáley myřli, cálego
sercá, wřzyřłłkich siř naszych przyřozemy. Ad
M. D. G.

Czeřć I.

JA řrozumiem: że Wcielenie, y Národze-
nię

nie Syna Boskiego jest między przedziwnemi dziełami Boskiemi, naycelniejszy, naywiększym. Sama Nayświętsza MARYA, tak w pieniach swoich osądziła mówiąc: uczynił Bog wielkie dzieło, y wnet przydając: uczynił Bog siłę w ramieniu swoim; przez co się wyraża: że ta sprawa, którą się Słowo stało Ciałem, musi być naydziwniejsza, naywiększa; ponieważ Bog do iey wykonania, ciałem ię tak rzekę słami przykładał się: *fecit potens iam. Verbum Caro factum est.* Jąkoż słuchacie: czyliż może być co dziwniejszego, iak gdy się Słowo Ciałem; Bog człowiekiem staie? Nieprzebrane przedwieczney Mądrości morze w żłobku się zmieściło; tysiąc światami nieograniczony, dał się pieluszkami wiązać; ten który niebo, y ziemię jednym palcem utrzymuje, w stąbinach przyoblekł się ciążeczko; Pan wszystkiego, w bydłęcy stajence, gospodą stanął. Czyliż może być co dziwniejszego? Grzech nieścianczonym sposobem człowieka oddalił od Boga, iakoli się to pokazuje z wyroku Boskiego przez Psalmistę rzonego: Rada niebożnych daleka iest odemnie *longe est à me.* Dziśiay Bog do grzeszników idzie, y z niemi tak dalece się iednoczy, że od Pawła rzone prawdzić się poczynają słowa: *Vos qui eratis longè, facti estis prope.* Wy ktorzyscie się z Synem marnotrawnym przez grzechy oddalili, *abitis in regionem longinquam,* już staliście się Bogą bliskiem; *estis prope.* Sędzia który miał staranie zbrodni nasze karać, zamienił się w Oycę; Bog ciężko obrażony, zamienił się w pokutującego, za ura-

ze człowieka. Mnieśz bydyś jeszcze co dziwniey-
 zzego, ieżeli ná Matkę Bogá wcielonego wey-
 rzemy? Syn powinien bydyś tey natury co Má-
 tka, ná co się cała zgadza Filozofia; tu Matka
 jest szczerym Człowiekiem, Syn zrodzony jest
 Bogiem. Matka powinna bydyś pierwey ná
 świecie á niżeli dziecig; Syn Boski pierwey
 był, á niżeli Matka. *Qui creavit me, requievit in*
abernaculo meo. Ktory mnie stworzył, ten spo-
 czął w przybytku moim. To jest: dziewięć
 Miesięcy mieszkał w żywocie moim. Matka
 jest Panna, Panna Matka; poczęła bez mężá
 porodziła bez boleści; rodząc, przy całosci Pá-
 nienskiey zostála; á któryż to Filozof poymie?
 Wystawiwszy Rzymiánie Kościół Bálwanowi
 pokoju arcy wspaniały, begáły, y mocny,
 chcąc mieć wiadomość, długo ta przepysna stru-
 ktura, wiekowac miała, pytali oto czarta w Bál-
 wanie utajonego; odpowiedział: do potey
 ten Kościół w całosci stoi, do pokiev Panna
 nieporodzi Syná. Aby Panna porodziła Syná,
 rzeczą niepodobną Pogánom, swiátła wiary
 niemającym, zdało się, zaczęli zkonkludowali u
 siebie: iak to ná wieki bydyś niemoże, áby Pan-
 ná porodziła Syná; tak ná wieki niebądzie,
 áby ten Kościół upadł. Zblądziłi w mniemá-
 niu swoim, przyszedł czas požądany, gdy Prze-
 nayswiétsza MARYA, w Pánienskim hono-
 rze powiła Syná. Tegoż samego czasu Kościół
 w Rzymie upadł, y co było przed tym niepo-
 dobieństwem, stało się naywiększego podawie-
 nia godnym cudem. Czyliż może bydyś co dzi-
 wniejszego, ieżeli się jeszcze ná okolicznosci

rzeczy, nieysca, czasu; poprzedzające, następ-
 pujące, towarzyszące znrodzeniem Jezu-
 wym, obeyrzemy? Na całym świecie, między
 tylą Państwami, Krolestw, narodami; kon-
 stytucyą, obyczajem, religią, różnemi; intere-
 sami, pretensyami zawikłanemi; w ten czas
 był pokoy; zrzodło oliwne z ziemi wytrysnęło
 taką obfitością, że aż do Rzymskiego wpadało
 Tybru; dawney Sybilli prawdząc słowa: *głose*
Chrystus urodzi, zrzodło Oleiu myzrynie. Wra-
 nice Engaddu, o iedną noc, zakwienęły, y sto-
 krotny, przyniosły, pożytek. . O pońocy tak
 niebo zaśniało, że prawie żadney między
 dniem, y nocą różności nie zostawiło. Pray
 słońca pokazały się, które po niemiłym czasie
 w ieden najjaśnieyszy zamieniły się Luminaria;
 że niewspomnę gwiazdy, trzech Krolow pro-
 wadzącey, wołu, y osła poznających Pana. Czy-
 liż może bydz nad to wszystko co dziwnieysze-
 go? Dziwnię ia się moy Panie wszystkim cu-
 dom Nayswiętższemu Narodzeniu tweemu przy-
 tomnym ale nadaremnie cudom; bardziey po-
 bie się dziwnię Malenkiemu. Prawdą moy Pá-
 nie, przedziwnym mi zawsze byłeś; dziwowa-
 łem się Maieństowi Twoiemu patrząc na nie-
 bo, dzieło rąk twoich; na ziemi, podnożek
 nog twoich; ale ci się daleko bardziey dziw-
 ię, gdy w łobku między bydlęty, złożonym ie-
 stes. Przedziwnym byłeś gdym cię błyskał
 grzmoty wzbudzającego, zapalającego błyska-
 wice. Rzucającego pioruny; ale bardziey ci się
 dziwnię, gdy cię widzę płaczącego. Przedzi-
 wnym byłeś w krzaku ognistym, iakoś się Moy-
 zesz-

żefzowi pokazał; ale daleko dziwniejszy, gdy od zienna drżył. Przedziwnym byłeś, gdy byłeś bogatym we wszystko, wszystko całym swiatu opatruiąc; ale bardziej ci się dziwuję, gdy z ubogiej widzę cię Narodzonego Męki. Duszo moja, coż na marność swiatową z podziwieniem patrzył! Dziwujesz się Pałacom, strukturom przepysznyom: oto masz stajenkę Berleemską, Mędrca światowy, oto masz mądrość w niemowięciu przedwieczną; Pompańi chardy, oto masz Majestat w żłobku, oto masz małego Jezusa. Odwróć od marności oczy, niechaj w tej stajence domysłów rozum podziwienia twoiego meta będzie; a iako niegdys Arystoteles stanąwszy nad Eurypem Rzeką, gdy w nim przewrotnego płynienia pojąć nie mógł, rzucił się weń, mówiąc: ja ciebie nie mogę pojąć, ty mnie pojmyj; tak y Duszo moja stojąc przy potoku łez niemowlęcych rzeknij sobie: gdy ja ciebie źródło żywora z podziwienia wielkiego pojąć nie mogę, ty mnie pojmyj, *tu me capias.*

Część II.

Wszakże słuchacze moi najmils, małobyśmy czynili, gdybyśmy rozum samym tylko zaprzątnęwszy podziwieniem, do miłości która jest doskonałym Aktem, postąpić zaniechęć. Tę miłość do serca naszego następujące w prowadzą słowem: *Słowo stało się Ciałem, y mieszkało między nami.* Co rozumiecie najmils moi? Gdyby Syn iakiego wielkiego Kro-

Krola, do lepiant i kmiencia swiego przyzedz, y z tym sie oswiadczyl, ze tam rad z nim bedzie mieszkal; tudziez, zeby go laska, darami swoimi choynie oblypal; czyli wspomni-ny chlopek, Pana tak dobrego do zgonnie, a ferdecznie niepowinienby kochac; ze go nawiedzil, ze z nim zamieszkal, ze go z bogacil, ze lepianke Jego przytomnoscia swoia w palac obrocil? Ale to datemy domysl, bo Krolowi ziemskiemu albo pycha, albo powaga tego uczynic niepozwoili. Stalo sie to, gdy sie Slowo stalo Cieniem, y mieszkalo miezy nami. Syn jednorodzony, Syn Krola Krolow, Zbawiciel Jezus, porzuciwszy palace niebieskie, przyzest do lepianek naszych; do kmiencow swoich. (Wszakie domy nasze lepiankami wzgledem nieba? my kmienciami, wzgledem Boga, ledwo sie nazwac, y owszem nazwac sie niemozemy?) Oswiadczyl sie przez Proroka: *Delitae mea, esse cum Filijs hominum*, delicye moje naywieksze, mieszkać z Synami ludzkimi. Nieprzebrane skarby łask swoich wysypał na nas, podłosc natury naszej wyniosł do Boskiego honoru, to dał, nad co moim zdaniem więcey prawie dac niemoż; Czyliż więc nie uczynił dosyć do tego końca, abyśmy go ferdecznie kochali? Posłuchajcie Chryzostoma, na te Ewangeliu słowa: *y mieszkało między nami, mówiącego: mieszkał Bog między nami na ziemi, abyśmy z nim mieszkali w niebie; co się miało stać przez dzieło odkupienia naszego. Wiedzieli kiedy to dzieło naywieksze Bog wcielony poczał? To podobno w ten czas,*
kie-

kiedy od Judyza zaprzędanym, na śmierć oś-
dzonym, ná Krzyż wbitym został? nie. Pier-
wszy moment Jezusowego życia, był począt-
kiem odkupienia náшего; bo w pierwszym
momencie, iako wszystko wiedzący przejrzał
Jezus, co w całym życiu swoім dla zbawienia
náшего mi łponosić, y ná to wszystko z miłości
ku nam odważył się. Proszę: co inszego mówi
Paweł: *proposita sibi gaudia sustinuit crucem;*
gdy mu dano wolne obieranie pociechy, álbo
Krzyża; obrał sobie Krzyż. Zgodnie odpo-
wiadają Teologowie, że zaraz w pierwszym
momencie życia Jezusowego Ociec przedwie-
czny dał obranie wolne Jezusowi, śmierci za
narod ludzki; á on w tymże momencie obrał
sobie śmierć. *Sustinuit Crucem.* Dla czego
Kardynał Damiani pátząc ná Jezusa w łóžku
leżącego nazywa go prawidłem, y Krolew Mę-
czennikow *Christus in praesepio legem Marty-*
ri praefigebat. Idzie rząd: że Zbáwiciel Jezus
od Wcielenia, y Narodzenia swego, główkę
Najświętszą już gotował do Korony cierno-
wej; ręczki wyciągał, do Krzyża; serce natę-
żał, do włóczni, nożki prostował, do gwoździ;
ciałeczko odważał, ná pręgiarzowe cięcie; cá-
łego siebie, ná ofiarę Bogu oddawał. Czyliż
podobna miłość taką Jezusowi miłością nie-
odwduęczać? Nie utrzymany w impecie ser-
decznym Bernard z klarowallu, woła ná káńde-
go w szeregulności człowieka: niemałz wy-
mowki teżeli niekochasz Jezusa národzonego;
gdyby się Bog był niewcielił, y nienarodził;
mogłbys mówić: iak mam kochać Boga, po-
nie-

nieważ według Pisma Bog niedostępny? *Lucem habitat inaccessibilem*; otoż jest; wszopce na cztery części świata otwart-y spoczywa, wolny do niego przystęp pastuszkom nawet. Mogłbyś mówić z Żydami: niech się do nas Pan niedziwywa, abysmy nieponmierali. Otoż teraz Bog przyszedł abyś ty miał życie: *venit ut vitam habeamus*. Mogłbyś mówić: Bog jest Duchem świętym, a ja człowiekiem, niepoymującym Duchowny h rzeczy: *homo non percipit ea, quae Spiritus sunt*. Otoż teraz Bog jest Ciałem żywym, pięknym, powabnym; pod widzenie, dotknięcie podpadającym. *Vidimus et tactavimus*. Jeżeli więc kochasz ciało, czemuś nie masz kochać Boga Wcielonego? Ah moy Zbawicielu Jezu! gdybym tyle miał serc, ile widze łez z oczu twoich wytryskujących, rdybym wszystkie miłości twoiey poświęcił. Kocham cię, i że mnie nraczył przyściem twoim do mnie; bardziey: żeś przyszedł dla tego; abys całego siebie na mięki wydał dla mnie; naybardziey iednak: żeś jest Bogiem moim; dobrocią, łzaczunko rownego niemającą. Ale ta miłość rozumney woli. Kocham cię ieszcze miłością czułego serca. Gdy na ciebie patrzę, tak słiczne dziecię; utrzymać się niemogę, a bym nie mówił: O najsliczniejszy Jezu! O delicate nieba! podźże na ręce moje, spoczny na sercu moim, napoy mnie łaskami twoiemu, pobłogosław rączkami, ucałay Duszę usty najsłodzemi. Zapominam o sobie, gdy patrzę na ciebie, bo ty zapomniał o sobie, gdyś patrzył na mnie. Wybacz moy Jezu, że tak poufa-

fale

fale z tobą roznaw am; zmiłosci, y áffektu ku Tobie, to czynię; niebądź tak miłym, a ja niebęde tak kochającym. Gdy będziesz zasiadał na Tronie, w ten czas cię się będę lękał; ále teraz mi się zdaie, że ja ciebie się nieboję: Dzieciną słiczną jesteś, kochać cię umiem; bac się nieumiem; boję się iednak, żebym ja ciebie niestracił; Bo cożbym czynił bez serca? á ty jesteś sercem moim; bo według Páwła, ja w Tobie żyję: *in ipso vivimus*. Ah Jezu! niech cię kocham teraz, y dopomoż ábym cię na wieki kochał.

Część III.

ZAwstydził mnie Grzegorz Papież: *Charitas op. rosa*. Miłość nienauprzejmym áffekcie ále na chwalebny m ćwiczeniu gruntować się zwykła. Ztąd jest: że próba prawdziwey miłości, jest skutek doskonałego czynienia; *probatio dilectionis, est exhibitio operis*. Więc dam pokoy pieszczotom serca, Ruchacze moi nawińsi, *transcamus in Betleem, ut videamus*. Podziemy czym prędzey do Betleem, ábyśmy obaczyli to, co miłość prawdziwa wyciąga po nas. Coż przecie takiego tam obaczemy? oto trzecie założonego textu słowa. Te sławiają nam przed oczy, chwałę w Betleemskiej Szopce złotego Jezusa: *Videamus Gloriam ejus*. Piśząc Korneliusz na dopiero rzeczony Ewangelii słowa, twierdzi: że chwałę Narodzonego Pána, są cnoty Jego. *Vidimus Gloriam, spectavimus virtutes*. A to podobno na owym Aristotelesa Etyki powizechnym fundamentcie:

że nie człowiekاً właściwie chwalebnym uczynić niemożę, tylko sama cnota. Co gdyż tak jest, przywoicie wnosząc, że całe *objectum* nasze, w Stajence Betleemskiej, są cnoty Chrystusowe; których, jeżeli prawdziwemi miłośnikami chcemy być Narodzonego, Pána koniecznie naśladować powinniśmy. *Vidimus gloriam Charitas operosa* Tak jest, tak jest, tak jest naysłuchacze; wielka nam jest zadana potrzeba, nie tylko z miłości, ale też z interessu zbawienia naszego, abyśmy prawem stali się naśladownikami, Dzieciny Bogą. Nie wątpie musieliście słyszeć nie raz te Ewangelijskie słowa: *jeżeli się nie staniecie, iak ten malenki, nie wstąpicie do Królestwa Niebi* *Si-go*; musieliście jeszcze słyszeć Páwła naukę: *kogo Bóg przyrzat, tego przeznaczył, aby podobnym był Synowi Jego*. Proszę, co innego te Święte wyroki znaczą, jeżeli nie iawnie pokazują potrzebę, abyśmy się stali Jezus. m, co do naśladowania cnoty Jego; jeżeli chcemy być w niebie? O krotby mi dał, nie tylko was słuchacze, ale y waluśienki świat zagarnąć dzisiaj do Szopki Betleemskiej! aby wszyscy widząc Jezusa malenkiego, wizerunek wszelkiej cnoty; do naśladowania Jego wzęli przynaglenie. Niech patrzą pyślni, iaką pokora Króla Narodzonego, między bydlęty przestawac; a iakiemi pod utratę zbawienia bydlęty mają, niech wnoszą. Niech patrzą lubieżni, iaką czystość w Szopce Betleemskiej. Matką, Panną; Józef czystości słubem obowiązany; Jezus, dziecko nawniewinięzłe; y ie pod utratę zbawienia czystość sobie przy-

przyswoić zatrzymywac mają. Niech patrzą gniewliwi, zawzięci, na żółkliwość Jezusa ku obrazicielom swoim; dla których się urodził, aby ich zbawił; y że pod utratą zbawienia, urazy nieprzyjaciółom swoim darcować powinni, niech wnoszą. Niech patrzą w weselnościach, tańcach, kompaniach, dywertymen-
tach zatopieni, światą chołdownicy na Izy Dziecinę Boga; y że pod utratą zbawienia, za grzechy swoje płakać, a przynajmniej żłować im potrzebą, niech wnoszą. Niech patrzą niecierpliwi na ubóstwo, zimno, niewygody, prześladowanie, nieprzyjęcie do Domu Zbawiciela swojego Jezusa; a że pod utratą zbawienia, w przypadkach nieszczęśliwych błęźnić Opatrzności Boskiej, dni Narodzenia swojego przeklinać niepowinai, niech wnoszą. *Jeżeli się nieśłaniecie jak ten Młotki, uiegni-
dziecie do Krolestwa Niebieskiego. Słowa Ewan-
gelii. Kogo Bóg przeyrzał, tego przeznaczył, aby
się stał podobnym Synowi Jego. Słowa Páwł.*

Moy Zbawicielu! na cożby mi się to zd-
ło, żebyś się narodził dla mnie, gdybym ja nie
odrodził się na Ciebie; żebyś był Głową moją,
gdybym ja był członkiem niezgodnym do głó-
wy; żebyś był przykładem, gdybym ja nie był
naśladowcą, iednoby było co być odzuc-
nym od ciebie gdybym nie był naśladowcą
twoim. Gdybym nie był podobny Tobie, nie-
był przeznaczony; ani się z tobą na wieki cie-
szył; co jest naynieszczęśliwszym odrzuceniem.
Moy BOŻE! niech cnot Twoich naśladowię.
Wyrzekam się pychy, boś ty pokorny; brzydzę
się

Ję nieczystością, boś ty czysty; niechcę Ignąć
 sercem do znikomosci, boś ty ubogi; odpu-
 szczam urazy, boś ty łaskawy; pokutuję za grze-
 chy, boś ty płaczesz; nie narzekam na umar-
 twienia, niecierzęs, boś ty cierpliwy. Panie!
 niech ja przez naśladowanie cnót będę tobie,
 abys ty przez podobieństwo był mi. Wszak-
 że ten jest koniec twego przyścia, mowi Augu-
 styn: *factus Deus est homo, ut homo fac DEUS.*
 Bog stał się Człowiekiem, aby człowiek był
 Bogiem. A żeby to krótko wyrazić, co mi do
 tych czas mówił: JEZU Małutki, wlewam
 całego siebie, abym cię jak mogę przyjął; roz-
 zum, podziwieniu tajemnicy Narodzenia two-
 iego oddaę; serce naznaczam na wieczne ko-
 chanie twoje; ogarnię wszystkie siły na naślado-
 wanie Ciebie, Amen.

K A Z A N I E

N^a Święto

S^W SZCZEPANA

Jerusalem quæ occidis Prophetas, & lapidas eos, qui ad te Missi sunt. Math: 23.

O Zawziętości wyśilona! Dwojakie mię-
 dzy innemi, znakomitsze dobro przyro-
 dzone; miał Święty Szczepan. Jedno dobro
 duszy, drugie dobro Ciała. Dobro przyrodzo-
 ne duszy, była sława Szczepana; dobro
 przy-

przyrodzone Cista, było zdrowie, y życie
 Szczepana. Złość Zydowska chcąc szkodzić
 Szczepanowi, taki sposob wynalazła, którym
 by, ile z siebie, to dwoiakie dobro, Szczepano-
 wi Swiętemu wydarła; którymby Szczepano-
 wi Swiętemu, y sławę, y życie odjęła. Od-
 ważyła się nan włożyć potwarz, y włożyła; á
 tę samę potwarz przekupionemu świadkami
 przed niesprawiedliwym ogłosila, utwierdziła
 sądem. Wszakże w dziejach Apostolskich czy-
 tamy: *sternerunt falsos testes, qui dicerent: homo*
iste non cessat loqui verba, adversus locum Sanctum.
 Postawili świadkow, iako ten Człowiek, (to
 jest Szczepan Swięty) nie przestaje mówić
 przeciwko Kościołowi. Jako jeszcze słyszeli:
 że on miał bluźnić Moyżesza, y Bogá. *Audi-*
visse se, dicentem eum verba blasphemie adversus
Moysem, & Deum. W tym niecnotliwym po-
 stemtku, iawnie się wydaie ukryty zamiśl. Mo-
 wili nieprzyjaciele między sobą: ieżeli tę po-
 twarz włożemy na Szczepana, niepochybnie
 zruynuiemy go na sławie, y na życiu. Zruynu-
 iem go na sławie: bo wszyscy będą go mieli za
 bluźniercę, przez świadki, y publiczne inkwi-
 zycye, że jest iawnno grzesznym. Zruynuiem
 go na życiu: bo za włożonym na Szczepana tak
 wielkim kryminale, niepochybnie musi poyść
 Jego śmierć, niesławá; na którą przez dekret
 sądowny skazan będzie; á tak potwarz nasza,
 dwoiakie twierdze będzie miała, y przez świad-
 ki; y przez dekret chaniebney śmierci. Tak
 sobie zawziętość umysliła, ále patrzcie iako:
mentita sibi iniquitas. Jak sobie samey niepra-
 X. Kaspra Bálsamá Odr: Tom. II. Tę wość

wość skłamała, y iak się bardzo oszukała. Pár-
 trzcie, y wy uważaycie proszę: bo to co mówię,
 jest rzeczą następującego kazania: Potwarz na
 Szczepańa żyjącego włożona, sławy Jego ska-
 zie, y zabić nie mogła. *Jerusalem quae occidis*
Prophetas. Część I. Śmierć przez ukamienio-
 wanie Szczepanowi Świętemu zadana, z chań-
 biła potwarze, bō nieśmiertelną Szczepanowi
 Świętemu uczyniła sławę. *Lapidus eos, qui ad*
Te missi. Część II. Kazania.

Część I.

Najpierwey przełożyć y zrozumieć potrze-
 ba istotę dobrej sławy. Sława dobra
 jest w samej rzeczy mniemanie dobre ludzkie
 o iakim człowieku rodzące się pochodzące
 o pobrażonych dobrych spraw Jego. Wszyscy
 się na to tak Filozofowie iako też y Teologo-
 wie zgadzają. Powiedziałem że się sława czło-
 wieka z dobrych spraw rodzi, tak jest nie ina-
 czej. Te bowiem same sprawy są nasieniem
 z którego dobre o człowieku mniemanie, gdy
 byłaki przesłiczny kwiat wynika choć nie jest
 dobrą chwalebą sprawą nie jest fundamen-
 tem sławy. Nie przeczę że wiele pomaga do
 sławy Szlachectwo urodzaj, ile jest złączone
 Szlachetnym obyczajem. Zaś Szlachetność
 bez cnoty jest larwą bez twarzy, dymem bez
 ognia, piłaną bez piwa, czapka bez głowy, co
 oniey mówi Skarga Polki. Nie przeczę
 mądrość pomaga do sławy, ale gdy iej kto z-
 żywa do wynalazków chwały Bożkiej, na zdzi-
 wu

wę poradę bliźniemu, y na zbawienne siebie samego rozporządzenie. Inaczej mądrość nie sławna jest, iako widzimy gdy Xizka na stos skazana chaniebnie palona bywa. Y fortuna dobrze zażywana, pomaga sławie, ale samey sobie zostawiona, jest pospolitą niesławą Żydów, bo y oni pieniądze mają przecięż sę Żydami. Toż mówić o wymowie, toż mówić o siłach, toż mówić o wdzięczney urodzie, toż mówić o sposobności do dzieł wszelakich. Jeżeli te własności z dobrych obyczajów, y z chwalebne-go zażywania, swego, okrasę tę mają; sławę czynią. Sława jeszcze ludzka tak jest wielkiej uwagi, że między wszystkiemi przyrządzonemi dobry prawie powszechnie ma mieć mieysce, przeto Salomon przyrownywa ją do oka ludzkiego: *luc oculorum laetificat animam; fama impinguat ossa*. Światło oczu objaśnia duszę, sława kłuszcza dodaje. A iakoż bez oczu choćby największe Ciało było; Ciemne jest. *Totum Corpus tenebrosum*. Tak też dobrej sławy ludzkiej; ciemnie jest choćby najlepsze było, iak mówi Hieronim: *etiam opera salutis, sine fama boni odieris, non facis relictus*. Prace zbawienne Apostolskie też dobrej sławy niedosyć jaśnieją. Sława dobra wreszcie jest dobrem takim, którego człowiek godziwie zaniedbywać nie ma. Jak znówu mówi w listach swoich Hieronim: *Apostolici praecepti, & exempli est, ut habeamus rationem non tantum Conscientiae, sed & famae*. Przykazanie Apostolskie nas do tego obowiązuje, y przykład Apostolski nas do tego pobudza, abyśmy się starali, nie tylko o dobre sumnienie, ale

Tę

y o sta-

y o sławę. Z kąd się wnosi: że iako każdy Chrześcianin obowiązany jest, żeby nie takowego nie czynił, coby ciężko skaziło sumnienie jego; tak obowiązany jest, aby się tego wszystkiego chronił coby mogło ciężko w mniemaniu ludzkim skazać sławę Jego. Skaziwszy sumnienie swoje, sam sobie do zbawienia przeszkadza; Skaziwszy sławę swoją, staie się nieposobnym, aby innym do zbawienia pomógł. Przeto Paweł iak pilnie sumnienie swoje od skazy zachowywał, *nihil mihi conscius sum*, tak usilnie przeciwko potwarcom, w listach swoich sławy swojej bronił. Oto zgoda iak życia, tak sławy nie godzi się odbierać sobie bo sława nad życie droższa. Ten skarb ludzki w krotkości słow odemnie opisany, to jest sławę dobrą, zawsze miał, starał się oiey zachowanie, y ku większey chwale Boga o Jey pomnianie zabiegał Szczepan Święty. Wielkich był talentow przyrodzonych, y wszystkich do brze zażywał. Wielkich był cnót, y zaślóg, a w tych się zawsze ćwiczył, y postempował. Był najpierwey Szczepan Święty dobrego rodzaju w Grecyi, ale krew Jego Szlachetną przyzodobiła wstyd purpura, ale krew Jego, ogień miłości Bożkiej zapalił; ale krew Jego do tego się zawsze sposobiła, żeby dla Chrystusa wydana była. Był Szczepan Święty dostateczney fortuny, iak się dorozumiewają tłumacze piśmi; ale te majątność swoją Apostolskiemu rozporządzeniu oddał, aby zniey wyżywienie ubodzy mieli. On też sławił się ubogim dla Chrystusa, aby nie iak Dziedzic z własności swojej

ale iak Syn naywierniejszy kochaący Matkę
y przeto wszystko iey oddający z opateczności
Marki Kościoła, był karmion y przyodziewan.
Szczepan ieszcze Święty był darowan od Boga
przedziwnie piękną uradą, ale tę urodę słubem
czystości wieczney oddał Bogu, y rzadkim
ziednoczeniem pogardził nieskazoną niewin-
ność z młodością kwitnącą. Był ieszcze Szczepan
Święty wielce uczony, a doskonałą wia-
domość mający Pisma Bożego, ale tę naukę
swoję nie ku wyniościci, iak po spolicie bywa,
ale ku obronie wiary, y Honoru Bożiego; o-
bracał. Tak usposobiony Szczepan Święty czy-
stością, y mądrością, uczyniony Dyakonem;
aby się bowiem ściśley do Boga przywiązał,
iak pragnął, zastrzył sobie bydź zbliżonym do
Ołtarza. Ktoż opíše z iaką pilnością, ten
urząd sprawował? widzieć go było szafujące-
go skarbem Kościelnym, ku wyżywieniu ubo-
gich; a on to czyni nayroztropniey wyrozu-
miewając nad nędzę, y potrzebą prawdziwą.
Widzieć codziennie zgromadzonych Chrześci-
an karmiącego Nayświętszym Iezusowym Cia-
łem, był bowiem zwyczaj pierwiastkowy, że
codziennie wszyscy Nayświętszych tajemnic
życzywali; a on to czyni z wielką ochotą, ra-
dością, pobożnością. Widzieć było czytające-
go, y wykładającego Ewangelią, a on to czy-
ni z wielką gorliwością, y pełną Duchá Boże-
go wymową. Widzieć było dysputującego, z
przednich Akademii Doktorami; przeciwnie-
mi prawdzie Ewangelicznej; iacy byli Cyry-
neyczycowie, Alexandryczycowie, y inni; a

on to czyni z naygruntownieyszym ukazaniem
 prawdy, y uporczywie przy błędzie swoim
 stojących iawnym przekonaniem, *non poterant
 resistere sapientia ejus.* To wszystko: te talenta
 Szczepana dobrze zażyte, te cnoty y zasługi,
 fundamentem były, przyczyną były, dla kto-
 rych u wszystkich Szczepan Święty miał do-
 brą sławę. Ieszcze nie był na urząd Dyakona
 poświęcony, a gdy spytano: kogoby Święcić
 kogoby do tego wspaniałego święcenia obrać:
Considerate Eracris (słowa Apostolskie) *uiros
 ex vobis hont testimonii;* Uważajcie bracia, kto-
 ry jest między wami dobrego Świadeństwa, to
 jest sławnego życia człowiek; wszyscy iedno-
 słaynemi sercy, y głosy pokazali, obrali Szczepa-
 pana, *elegerunt Stephanum.* Coż dopiero gdy
 na tym Świętym urzędzie całą usilnością służyć
 bliźniemu począł? gdy sam będąc Świętym,
 Świętymi innych czynić usiłował? Ojak się
 wielce u wszystkich dobra sława, y dobre imię
 iego pomnożyło! *Stephanus plenus gratia, & for-
 titudine.* A że prawdziwe przysłowie jest: *invi-
 dia virtutis comes;* cnoty, y chwały towarzy-
 szka zdrość; tego na sobie doświadczył Szczepan
 Święty. Zawisali nieprzyjaciele Wiary
 Chrystusowej, y Szczepana, Żydzi zszedząc
 rych talentow Szczepanowi, a nienawidząc
 Chrystusa, za poduszczieniem szatanckim umy-
 ślili włożyć kalumnię na Szczepana, y wło-
 żyli; a żeby podobieństwo prawdy miała,
 świadkami, przed publicznym sądem utwier-
 dżali, *vapuerunt, & adduxerunt ad conciliū,* por-
 wali go, y stawili przed sądem, powiadając
 nam

nam: że on jest nieprzyjacielem Kościoła Salomonowego, że BOGA bluźni, y Mojżesza; *quod ille blasphemet.* O potwarz niesprawiedliwa! O zawziętości nieprzyjacielska! Byłże kto, któryby się za S. Szczepanem ku obronie Jego odezwał? żadnego niebyło. Gmin zbuntowawszy się woła, świadkowie przekupieni obwiniali, starszyzna Żydowska następowaka, sąd niesprawiedliwy rad potempił. Żadnego nie było któryby rzekł. Ja znam Szczepana, wiem niewinność Jego, wiem gorliwość, y honor Kościoła; wiem cnotę, y zasługi. To podobno sława Szczepana przez te potwarzy zniszczona będzie? nie będzie. Nie miał żadnego obrońcy u ludzi przed sądem niesprawiedliwym. Miał obrońcę samego Boga Szczepana Święty. Utrzymał Bog sławę Jego nieskazoną, a to się dwoiakim sposobem stało. Najpierw twarz Świętego Szczepana zamienił w twarz Anioła, iak Oycowie Święci mówią u Korneliusza; procz tej piękności którą miała, niebieśką przedziwnie wdzięcznie światłości okraszona stała się twarz Szczepana: *Inventes eum omnes, qui sedebant in Concilio, viderunt faciem ejus tanquam Angeli.* Patrząc na niego, którzy trybunał zasiadali, widzieli twarz Jego iako Anioła. O sędziowie niesprawiedliwi, wołam na was słowy Dawida: *de vultu judicium prodeat & oculi videant equitatem.* Bierście sąd z twarzy Szczepana, a oczy wasze niechay oglądają sprawiedliwość. Masz być ten nieprzyjacielem Bożym, który jest Aniołem Bożym? masz ten według przekupionego świadectwa, czać

tem bluźniącym, które muświadełstwo twarzą
daie, że jest Aniołem chwalcącym Bogą? masz
bydź przeciwnik prawa, kteremu z oczu patrzy
Bog, y wszelkie zachowanie? Niemasz w nim
zaprawdy ciemności, kterego Duch Boży obja-
śnia, y zapala, *oculi videant aquitatem*. Więc
się obaczcie, odrzućcie fałszy, a zaoczywistym
niewinności dowodem podźcie *judicium produat
de vultu*. Y ta to była pierwsza, wymowę
tej, sławy Szczepana obrona równie można y
druga. Taką iśćże Bog dał wymowę stojące-
mu przed sądem Szczepanowi, taką się nie-
przekonanych racyi, że gdy mówić począł, nie
tylko iawnie niewinności swojej obraniał, ale
oskarżycielow świadkow, sędziow pokazał ia-
wnie y przed Bogiem, y przed ludźmi wino-
wawcami. Czytać mowę jego w rozdziale sto-
dymym dzieiow Apostolskich, do sądu mianą,
kterą temi kończy słowy: *Dura cervicis, vos
semper Spiritui Sancto resistitis*. Ludzie twardey
szy, a nieobrzezanych ust y sercá, wy się za-
wsze sprzeciwiać Duchowi Świętemu. Za-
milkła tu zhańbiona potwarz, y sława Szczepa-
na nie skazona, za pomocą kłkawego Boga,
między nieprzyjaciółmi swoimi tryumfowa-
ła. Tu ja was wzywam Chrześciance moi,
ktorkolwiek na naydelikatniejszy sławie
waszey, niewinność cierpicie. Wzywam was,
przybądźcie wszyscy, patrzaycie wszyscy na
spotwarzanego Szczepana; patrzcie na Szczepa-
na między potwarzami nieskazonego, mię-
dzy włożonemi na siebie grzechami, Anioła;
między zawziętą hańsą, y oskarżycielmi nay-
wymie-

wymowniejszego obrońcę swego. Oto dokum-
ment, oto przykład, y pociechę zniego macie.
Tak bowiem sług swoich Bog łaskawy, nie-
winnie zelżonych broni sławy. Przyznaję, że
ciężka sercu waszemu zadana rana, na którą nie
boleć, niepodobna. Tobie cnotliwy Kaptanie,
zawzięta złość pieniaczów, życie, y obyczaj,
osiławił, Tobie niewinna błogłowo, za-
zdrość by cię mężowi ochydziła, niewierność
przed nim zadała, ciebie sługo wierny, mściwi-
y zazdrościwi podszuwacze, złodzieiem przed
Panem uczynili; że innych was podobnie stra-
pionych pominę: Wyznaję, że ciężka sercu
waszemu zadana rana, lecz niech to was do mo-
wy niecierpliwey, lub rozpaczey nie przywodzi
ale raczey ciężcie się; naypierwey niewinno-
ścią wszakże acz poganin Poeta, do tego was za-
chęca. *Conscia mens recti, fama mendacia videt.*
Niewinne sumnienie, szydzi z kalumnii. Cież-
cie się przykładem Szczepana, przy swoiey do-
konności z potwarzzonego. Cieżcie się, zeście
się, stali godnemi przy niewinności, dla Jezusa
cierpieć krzywdę naywyższ go dobra. Cież-
cie się niezawiedzioną w takich okoliczno-
ściach opieką, y chęcią Boga. Jak Szczepana
tak was pokaże BOG niewinnemi Aniołami,
albo znajdzie takiego Daniela, któryby iak Zn-
zanny, tak waszey między potwarzami uczynił
tryumf sławie. A iezeliby się tak Bogu podo-
bało, zebyście cierpieli bez lekarstwa, znak by
to był przyszłego waszego szczęścia; y im-
dłużey to cierpieć będziecie, tym przed obli-
czem całego świata, gdzie wszystkie potwá-

rzy zhanbione będą, sławniejszemi was Bog
Sędzia pokaze. Ale to ku pociesze waszey
okkazyi Szczepana Świętego, między potwarzan-
mi, na sławie nieśławnego. Wroćmy się do
uwagi dalszych tryumfów Szczepana, nad za-
wisłnemi potwarcami swoiemi. Gdy ich zaia-
dłosc nie niewskorala przez kalumnia, ku od-
ięciu sławy Szczepanowi Świętemu, skazała go
na śmierć nie sławną, a żeby przynajmniej
fałsz potwarzy, nie sławą śmierci wesprzeć
mogła. Słuchajcie bowiem, co się stało: bę-
dąc oskarżyciele z chaniłnieni to twarz Aniel-
ską w Szczepanie, to Duchem Bożym tchnię-
tą wymową Jego, a niemogąc się oprzec pra-
wdzie, bo niepodobną było; gdyby to Lwi za-
żarci: *descebantur cordibus, & stridebant denti-*
būs, porwali niewinnego Baranka na ukamie-
nowanie. Słowa są pisma; *clamantes voce ma-*
gna, continuerunt aures suas, & imperum fecerunt
unanimiter in eum, & eicientes eum extra poram
ciuitatis, lapidabant.

Wolał więc wielkim głosem, iednostajnie
targnęli się na niego, a prowadząc go za bra-
mę mieyską, kamienowali go. Zaprawdę
śmierć przez ukamienowanie zadana, chanie-
bna iest. Czytamy: że iednego ukamienowa-
no. *Leuit: 24*, bo był bluźniercą; czytamy:
numero: 12. o Solpacie ukamienowanym, bo
był gwałtcielem Święta; czytamy: o ukamie-
nowanym Achanie, bo był złodziejem zdobyczy
zakazaney od Boga; ktorych zgola w starym
zakonie kamienowano, tym samym nieślawne
ich życie oświadczone. Tymci końcem Świę-

tego Szczepana za Miasto wyprowadzali okrutnicy na ukamienowanie, a żeby potwarzy swoje chaniebną Szczepana śmiercią utwierdzili, otrzymali. Ale o drugi raz zawstydzonych, zehanbionych potwarców, y okrutników! Nie tylko potwarzami swemi sławy Szczepana nie skarali, ale zadawszy mu śmierć przez ukamienowanie, niesmiertelnym go uczynili w sławie; kamienie miotane na Szczepana, niesmiertelney mu sławy, wystawiały kołos. *Immortalis memoria ejus apud Deum, & homines.* Niesmiertelna pamiątka Jego u Boga, y u ludzi. Jeden on z tych jest, o których Eklezyastyk mowi: *Corpora eorum sepulta sunt in pace, & nomen eorum viver.* Ciała ich pogrzebione, a Imię ich żyć będzie. Śmierć Jego, jest niesmiertelnym życiem sławy Jego. A to się pokazuje z czworakiej racyi: bo przy śmierci oglądał otwarte niebo, bo pozyskał Pawła Kościołowi, bo się modlił za morderniki, y zaboyce swoje; bo wreszcie przez tę śmierć, stał się pierwszym Męczennikiem Chrystusowym. Wyprowadzonego za Miasto, stawiono na placu śmierci; wzniósł się do góry oczy, coż oglądał? *Ecce video celos apertos.* Oto widzę, mowi, otwarte niebo, oto Jezusa na prawicy stojącego, widzę oto, całą chwałę niebieską, która mnie wrywa do siebie. Coż może być nad takową śmierć chwalebniejszego. Gdyby kto do Miasta iakiego przybywał, a Miasto całe na przeciw niemu wyszło; gdyby Krol przytomny w Mieście, wyszedł aby gościa przyjmował, iakby wielka sława tego gościa, iakby

jakby proczyście przybycie jego było! Coś podobnego, ale daleko celniejszy i sposobem, stało się przy śmierci Świętego Szczepana. Wychodził Szczepan przez śmierć z tej doliny płaczu do nieba, oto się mu niebo otworzyło, cała chwała niebieska pokazała, Święci Obywatele, y Aniołowie przed nim staneli, Król Królów BOG Zbawiciel Jezus, w oczach mu stanął, oczekiwając, y pragnąc zbliżenia jego. O najsławniejsza takowa śmierci! *Ecce videt caelos apertos, & Jesum stantem.* Trafiło się w ten czas, że gdy Szczepan do nieba się wybierał, do kąd też y oczy kierował, na blisko siedzącego weyrzał Szawła; ci bowiem którzy Szczepana kamienować mieli, zdiawszy z siebie suknie, oddali je do straży Szawłowi młodemu, iak mowi pismo: *deposuerunt vestimenta secus pedes adolescentis, qui vocabatur Saulus.* Weyrzał mowi Szczepan na Szawła, y modli się zań począł, aby mu BOG dał nawrocenie y przed samą śmiercią otrzymał naypożądany skutek prosby swojej. *Si Stephanus non orasset, Ecclesia Paulum non habuisset.* Mowi Augustyn, gdyby się przy śmierci Szczepana nie modlił, Kościół Chrystusów nie miałby Pawła. O śmierci sławna godna pamięci nieśmiertelney któraś pozyskała Szawła Bogu y Kościołowi. Tenci to Szawel, który się stał wybornym naczyniem obnoszącym Imię Jezusowe, który stał się dokumentem świata, który czternastu lirow napisał, a w nich, iak świadczy Tomasz z Akwinu, cała w kwestyach swoich zamyka się Teologia. Towarzyszem Xiążenia Apostołów Piotra

era, y Sam Xieźciem Apostolskim. Ktory
stał się wszystkim wszystko, iak sam o sobie
wyznaie, ktory był w upragnieniu Chryzosto-
ma przedziwnym. Często tego Oycy Świętego
była mowa: ktożby to dał, aby m Chrystusa
między ludźmi obciężcego, a Páwła Kazanie
przepowiadającego, mógł być kiedy oglądać!
Tego Święty Szczepan pożył, tę ozdobę Ko-
ścioła Chrystusowego, Szczepan śmiercią swo-
ią wrocil. O śmierci naysławniejsza! nay-
chwalebniejsza! Rzuciła już zaiadłość wście-
kła nagotowane kamienie, które miby Szczepa-
na y zabiła, y pogrzebła. Coż on na ten grob
kamienny? To podobno sprowadzi pioruny z
nieba, aby Świętokradcow pozabijały y podo-
bno ich okrzyknie: *dura cervice homines*; twar-
dey szyć ludzie. Jak był żwawy gdzie sło o
Dobro Boskie, y bliźniego ku obronie Jego;
tak był chętnie darujący urazy gdzie sło o
dobro własne. To pod czas nawałności ka-
mienney, w uściech u niego było: *ne statuas
illis hoc peccatum*. Boże! nie micy im za grzech.
Boże! odpuść im, co przeciwko mnie czynią.
O śmierci nieśmiertelnego Tryumfu pełna!
żyją w sławney pamięci, którzy zwyciężcami
woyła nieprzyjacielskich umierają. A za nie
większe, nie celniejszy zwycięstwo, siebie sa-
mego zwyciężyć? Gdy Iuliusz Cezarz, wspani-
lały zwycięstwem wiele Krolow, iednemu
nieprzyjacielowi swemu darował wygnanie,
Rzymski Tulliusz w ten czas przed obliczem
Senatu rzekł do niego: *Maximam Victoriam ob-
tinuisti, ipsam Victoriam viciisti*. Naywiększe u-
czyni-

czyniłeś zwycięstwo, żeś siebie samego zwyciężył. Krolow obcych zwyciężyłeś żołnierzem; siebie samego, który godniejszy jest nad wszystkie Krole, bez żadney pomocy, ale własną wolą zawoiowałeś, darując heroicznie urazę. W takim zwycięstwie, w nad wolą własną tryumfie, była śmierć Świętego Szczepana. *Ne statuas illis hoc peccatum.* O iak śmierć Jego sławna, iak godna nieśmiertelney sławy! Wtey modlitwie trwając wszakże nie długo, bo gdy się modli, biący zewsząd grad kamienny, krwawemi ranami wycisnął z niego Świętą Duszę; upadł na placu Szczepan umarł dla Jezusa Chrystusa, zaśnął w Panu, *cum que dixisset: ne statuas illis hoc peccatum; obdormivit in Domino.* Gdy to rzekł: Boże odpuść im grzechy, zaśnął w Panu. O śmierci Szczepana sławia! Przywalone ciało kamieniami, umarło; *sepulta corpora*; Ale śmierć Jego y sława nieśmiertelna, *nomen eorum vivet.* Ta śmierć uczyniła go Wodzem, Hetmanem wszystkich Męczennikow Świętych. On bowiem miał to szczęście, że najpierwey za Chrystusa umarł. Cierpieł przedtym Młodziankowie z koroną bez zasługi; cierpieł Jan Chrzciciel; ale że śmierć Jezusową poprzedzał Męczeństwem swoim, nie naśladował Jezusa; Szczepan Święty, cierpieł z zasługą, y koroną; cierpieł z naśladowaniem Jezusa; on bowiem pierwszy po śmierci Jezusowej zamęczon, idzie za tym, że sława pierwszeństwa Jego nieumiera, *nomen eorum vivet.* Idzie za tym, co mowi Chryzostom: *præcipuus, qui primus.* Osobliwszey sławy, bo
pier-

pierwszey. Te są przyczyny dla których w śmierci swojej nieśmiertelnie stałny Szczepan. Też same przyczyny są skutecznymi sposobami y pobudkami do pożytku waszego Chrzęścianie moi. Uważaycie nayprzód ná Szczepana cierpiącego Bog z otwartego niebá patrzył, y Szczepan oglądał w ten czas Boga. Widzicie, że gdy co cierpliwie ponosicie dla Boga, bardzo miłym iestescie mu widokiem. Patrzy na was, cieszy się wami, daje wam posiłki, gotuje wam niebo. Przeto w utrapieniach waszych macie pilay mieć wzgląd na to, mówić macie sobie: *video celos*; BOG patrzy ná mnie, gotuje mi niebo za to, *video celos*; á wszystkie utrapienia, dolegliwości śtodnieją. Śtodnieie, ubóstwo patrząc na niebo bogactw nieustannych pełne. Śtodnieie chorobá, patrząc na niebo, gdzie zdrowie wieczne, á boleści nie ma. Śtodnieie potwarzy, patrząc ná niebo, gdzie honor, sława, chwala bez końca: *Videb's celos apertos*. Powtornie uważcie: Szczepan Święty gdy cierpiął potwarzy, y ukamienowanie, w ten czas uprosił nawrócenie się do Boga, Świętemu Pawłowi. Takei iest Chrzęscianie, modlitwa podczas utrapienia, nayskuteczniejsza do otrzymania rozmaitych darów. Gdy ná was dopuszcza BOG rozmaite krzyże, w ten czas cierpliwie ie przyjmując modlcie się do Boga, prosicie go o dary, y potrzeby tak dla was wszystkich, iako y dla bliźnich; á uprosicie. Kościół Święty, gdy naznacza wielkie supplikacye w ten czas każe podeymować dobrowolne posty, umartwienia, y inne utrapienia

nia ciała, dając znać: że supplikacye z dobro-
wolnym utrapieniem ciała złączone, dzielniey-
sze są do otrzymania skutków; tak iezeli dopu-
szczone krzyże, dolegliwości, cierpliwie znosić
będziecie; a z niemi proźby wasze do Boga łą-
czyc, wielka pewność jest, że modlitwy wasze
tak wam, iako y bliźnim waszym staną się
wielce skuteczne. Potrzebie uważcie: że się
Szczepan Święty modlił za tych, y darował
im urazę, którzy na sławę, na życie Jego na-
stępowali. Uczcie się, iak macie od wszel-
kiey, zemsty oddać serce wasze. Koniecznie
z nieprzyjaciółmi temi, trzeba być w niebie,
aby nieprzyjaciele wasi byli z wami w niebie,
trzeba żeby pokutowali za to, że was obrazili;
abyście wy z nieprzyjaciółmi waszemi byli w
niebie, trzeba abyście im darowali urazę, nie
pragnęli, dopieroż nie szukali zemsty, iezeli oni
nie chcą pokutować, wy niechciecie darować,
obydwa nie będziecie w niebie. Nasładowycieśz
Szczepana, a choćbyście takiego nieprzyjacie-
la mieli, któryby nie tylko na sławę, na fortu-
nę, ale y na życie wasze następował, darujcie
mu urazę dla miłości Iezusowey, mówiąc do
Pana: *ne statuas illis hoc peccatum*. Uważcie
wreszcie: Święty Szczepan przez swoją śmierć
stał się Męczennikiem. Chciecielibyż w
kompucie Jego, przesładowanie które niewin-
nie ponosicie, cierpliwie znosić, a przeto wni-
dziecie między Męczenników, o cnotę cier-
piących. Mieycie też pragnienie, y gotowość
krwi wylania za prawdę Katolicką, a w pra-
gnieniu będziecie Męczennikami. Ktore

do prágńienie acz nie iest dostateczne, do tego aby was Kościół znał za Męczennikow, ale iest do tego dostateczne, aby was BOGU w niebie Męczeńską Koronę uwieńczył; bo u Bogá *intencya*, czyli wola szczerá, za skutek stoi. BOZE naródzony, wśzystkich darow nayukochańszy Dawco, y Pomnożycielu, day nam łaskę do tak pożądanego nasładowania Męczennika, Szczepana Świętego; abyśmy którym sposobem on nieśmiertelną w śmierci pozyskał ławę, tymże sposobem sobie ná nieśmiertelność chwały wiekniſtey zaśluzyli, Amen.

KAZANIE

[Ná Święto

S. JANA EWANGELISTY

Hic autem quid? Joan: 21.

GDy nstyszał Piotr Święty od Zbáwiciela JEZUSA przepowieść o przyszłym męczeństwie swoim, dwornie pytać się począł o Janie Świętym, o którym wiedział, że go bardzo Jezus kochał: *hic autem quid?* á ten co? To iest: á ten uczeń twój Pánie, ktorego kochałz, będziez Męczennikiem? przeleiesz on za ciebie krew? Nadworne pytanie, z strofowaniem Zbáwiciel Jezus Piotrowi odpowiedział: *Quid ad te*, á tobie co do tego; innych niepatrz, ále sam idź za mną, *tu me sequere*.
X. Kaspára Bálzamá Odszw: Tom II. Un Przy-

Przyznam się wam najmilszy słuchacze moi, iak Piotra niegdys, tak mnie podobna dzisiaj bierze dworność. Święta terazniejszy, trzech mi przed, oczy stawiają Męczennikow Szczepana: ktorego wczoray; Młodziankow, ktorych, jutro; Jana: ktorego dzisiaj obchodźmy uroczystość. Wszyscy trzy żada się być Męczennikami, ale różnym sposobem. Szczepan: y śmierć, y załug miał Męczennicką, bo dojrzałego rozumu będąc, dobrowolnie dla miłości Jezusowej przyjął, y wytrwał prześladowanie. Młodzianki: śmierć Męczennicką mieli, ale załugi nie mieli, bo niemając używania rozumu, niemogli kochać Boga; a co zatym idzie, niemogli przyjmować Męczennictwa z miłości jego. Jan zaś Święty miał załug Męczennictwa, ponieważ za opowiadanie Ewangelii, był od Tyrannow prześladowany, ale śmierci Męczennickiey nie miał; bo iedni Teologowie powiada, że cale nieumierał; drudzy twierdzą: że umarł, ale nie Męczennicką śmiercią. Życie Jana żda się Męczennickie, śmierć była wyznawcy. O pierwszych dwóch to jest: o Szczepanie, y Młodziankach Świętych, kwestyi niepotrzeba, bo wszyscy zgadzają się na to, że byli prawemi Męczennikami; ponieważ dla Chrystusa krew przelali. O Janie Świętym muszę dwornie spytać: *hic nārem quid?* Czym jest Jan? Męczennikiem? czyli też wyznawcą? Ani mię, rozumiem, o taką dworność Zbawiciel Jezus strofować będzie, iak Piotra; *quid ad te.* Niepytam bowiem o rzeczach przyszłych, iak niegdys Piotr, ale o rzeczach

zaczach przeszłych. Czym był Jan? Wyznawcą, czyli Męczennikiem. Myślicie sobie podobno: Proźna wątpliwosć, y pytanie, ponieważ zdanie Kościoła S. iest, że Jan Ewangelista Wyznawcą; dla tey przyczyny Kościół S. na iego uroczystosć, nie czerwony, ale biały w apparatach Kapłańskich naznaczył kolor, iak zwyczajnie bywa na Świętego Wyznawcę. Pozwalam ia najmilsi moi, ba ani myślałem przeczyć temu, że Jan Święty iest Wyznawcą. Ale żebyście niegadzili proźnym bydź pytanie moje, uśłowac o to na dzisieyszym kazaniu będę, aby m go pokazał, y Męczennikiem. Na dwie części podzielę mowę. Jan Wyznawcą Mczeństwem swoim wszystkich Męczenników Chrystusowych przeszedł. Część I. Jakim sposobem każdy człowiek może bydź wraz Wyznawcą, y Męczennikiem Świętym. Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

NApominam was, za pewną rzecz mieycie: że Jan Święty Ewangelista, bardziey, więcey nad wszystkich Apostołów kochał Jezusa. Mocnie to przyznacie, byleście tę uważyli prawdę, że Zbawiciel Iezus Iana bardziey, a niżeli wszystkich kochał Apostołów. Uważaycie, pyta Augustyn: czemu to dzisieysza Ewangelia nienazywa przewiżkiem, Iana; ale tylko mówi: *discipulus quem diligebat*. Uczeń którego kochał Iezus; y odpowiada na pytanie swoje: *racio nomine discernitur à ceteris*

Joannes, quod plus ceteris diligere Dominus eum
 temi słowy pokazuje się to, że go Jezus bar-
 dziej nad innych kochał. Ten jest bowiem
 mądrych obyczaj, gdy wielu pospolite imię
 jednemu tylko dać, tym sposobem znaczą: że
 ow przez imię wyrażony, prym między innemi
 trzyma. Tak to imię *Filozof*, jest wielu pospo-
 lite, ale że go mędracy samemu Arystotelesowi
 dać, y jedno jest u nich mówić: *tak napisał*
Filozof, co mówić: *tak napisał Arystoteles*; dla
 tego Arystoteles, między wszystkiemi Filozo-
 fami, w głębokości Filozoficznej prym trzyma.
 Toż sądzić o imieniu tym *mowcą*, które
 wielom będąc pospolite, że jest samemu Cy-
 ceronowi naznaczone, pokazuje: że Ciceró
 w sztuce Oratorskiej wszystkich innych prze-
 szedł. Podobnież mówny o imieniu kochan-
 ka Boskiego; imię to wielu pospolite było, bo
 y Piotra, y Iędrzeia, y Jakubá kochał Jezus;
 ale że to Imię samemu tylko Janowi przypisu-
 je Ewangelia, y nim go nazywa, *Discipulus*
quem diligebat Jhesus, bydzi musi, że go Jezus nad
 innych kochał, *tacito nomine discernitur à ce-*
teris. Święty Tomasz de Villanova toż tamó
 inną utwierdza racją. Mowi on: Janowi te ob-
 iawił Skrytości serca swego, y tajemnice de-
 kretoń swoich Jezus, takich żadnemu nieobia-
 wił. Janowi to dał w opiekę Jezus, eo mu
 najmilszego, y najdroższego było, á żadne-
 mu tego nieodawał. Jana temi dobrodziejstw
 nadał, takich żaden niebył uczestnikiem; po-
 dzielone zgoda na innych Świętych honory, na
 niego samego przeniósł; Alużiał go więc nad-

innych kochać; bo dobroczynność, jest wiad-
kiem miłości, im większa zewnątrz dobro-
czynność, tym większa w sercu miłość. Tak
właśnie: im bardziej wybucha płomień, da-
je znać, że tym większy znajduje się pożar. Im
się komu bardziej nad innych świadczysz, po-
kazujeś tym samym, że go bardziej nad in-
nych kochaś. A jeżeli Jezus nad innych Świę-
tych bardziej kochał Iana, a coż pewniejsze-
go być może iak to, że y Ian bardziej a niżeli
inni Święci kochał Jezusa? Bog nasz miłość
swoję ku nam, miarkuje miłością naszą ku so-
bie. Nie kocha kto Boga, y Bog go niekocha;
kocha kto Boga, y Bog go kocha. Kocha Bo-
gą bardziej, y Bog go bardziej; ponieważż zaś
Jezus naybardziej kochał Iana między wszy-
stkimi Apostołami, być musi: że y Ian nay-
bardziej kochał Jezusa między wszystkimi
Apostołami. *Ego diligentes diligo.* Y gdy mi-
na to pozwalacie, iakoż pozwolić powinniście,
śmiało powtarzam, com powiedział: że Ian
między wszystkimi Apostołami prym trzyma.
Miłość ta największa, którą miał ku Jezusowi
nawiększym go uczynił Męczennikiem. U-
ważajcie tłumaczyć się z tego poczynam: mi-
łość Boska w sercu Iana gorejąca, trójakie
mu zadała męczeństwo. Jedne w Ieruzolimie
drugie w Rzymie, trzecie w Effezie, każde
zaś z nich takie jest, że wszystkich innych Mę-
czenników męki swoją katownią przecho-
dzi. Coż to takiego Ian Święty Ewangelista w
Ieruzolimie cierpiał, pytacie? niechwymano
go, niesądzone, nieprześadowano, nieścínano,

niekrzyżowano, nie palono. Pozwalam, dla tego więc niechciecie mu przyznać Męczeństwa. Ja mówię, choć Jan od tego wszystkiego był wolen w Ieruzolimie, tak jednak był umęczony, iak żaden. Powiedzcie mi, co rozumiecie o przedziwney Bogu, moiego Matce **MARYI**. B. była ona Męczennicą? Niewiecie, iak odpowiedzieć; słuchajcie Oyców Świętych B. zyli, Effrem, Bernard. Słońcem ją nazywają wszystkich Męczenników; iak bowiem słońce między innemi luminarzami zdaje się naywiększe, tak **MARYA** między innemi Męczennikami naywiększą Męczenniczką była. Kościół zaś Święty daie ten iey tytuł *Regina Martyrum*. Królowa Męczenników, a to iak bydz może? Wszakże niestlychac, ani czytać o żadnym Tyrannie, któryby **MARYA** prześladował? o żadnym kacie, któryby na **MARYA** porywał się? O żadnych katufzach, któreby kiedy dla **MARYI** nagorowane były? Domyślcie się, co mam mówić: miłość naywiększa, którą **MARYA** Syna swiego **IEZUSA** ukochała, ta nayokrutniejszy na serce Iey, stała się Tyrannem, *amor tyrannus*, mowi Augustyn. Iak tylko Boga, y Syna swego Iezusa, obaczyła na gorze Kalwaryjskiej zmęczonego, wiszącego między łotrami; w ten czas Królowa Męczenników stała się: bo cokolwiek Chrystus boleści na ciele swoim ponosił, to wszystko **MARYA** na duszy, y sercu ponosiła; Słowa Bernarda. A chociaż z natężoney boleści nieumarła, stojąc pod Krzyżem; stała się to: ślodzi Ambroży, aby niemieli ludzie do

błg-

błędu okazył, mniemając: że sam Chrystus nie był dostateczny, do odkupienia narodu ludzkiego, ale do tego jeszcze ku pomocy, śmierci Matki swoiey potrzebował. *Non egebat ad iutores.* Dla tey przyczyny od Kościoła, y Doktorow Jego, przedziwna Boga moiego Matką MARYA, nazywa się Królową Męczennikow. Co przyznacie Matce; przyznacie Synowi. *Ece filius.* Oto Ian, Syn MARYI. Jedne oboygu Męczeństwo było. MARYA miłość; y Iana zabijała miłość; wszakże obydwa, gdy Iezus konał, pod Krzyżem Jego stali. Ta różnica tylko była, że MARYA bolała iak Matka nad Synem, Ian, bolał nad Iezusem, iak brat przyłobobiony, ale całym sercem kochający. Obydwa wyznawali publicznie: że Chrystusowej nauki naśladowanikami byli; które to wyznanie, potrzebne jest, do Męczeństwa doskonałego. Obydwa; łańcuchy dyscypliny, rozgi, ciernie, krzyże, na sercu swoim boleśnie czuli. Nawet rana, od włóczni zadana, na którą już niebolał Iezus, bo nieżył; wielkie okrucieństwo, zadała MARYI, y Ianowi; bo miłość wielka, naszczonym żalem, ledwo ich w ten czas nierozrywała serca. Iezeli tedy MARYA Męczennica, a iakże Ian nie Męczennik? Iezeli MARYA Królową Męczennikow, a iakże Ian nie Hetmanem Męczennikow? Stawcie mi Szczepanów, Młodzianków Świętych, y innych wielu; o iak wielka różność! Oni cierpieli od kamieni, y miecza, które tylko oiało zranic mogą; Ian cierpiał od miłości, która y duszę przeniknęła. Oni

cierpieli na ciele, Ian cierpiał na duszy; która że ciała daje czułość boleści, sama na boleść, większą czułość mieć musi. Oni cierpieli, y wyznawali Chrystusa w ten czas: kiedy Chrystus Zmartwychwstał, kiedy tryumfował, kiedy imieniem swoim y chwałą świat cały napełnił. Ian cierpiał, y wyznawał w ten czas: kiedy Chrystus umierał, kiedy był wzgardzony, y między łotry poczytany, kiedy od wszystkich, nawet najukochańszych uczniów swoich, porzucony. Nieprzyznaciecież Męczennika go prymu Ianowi? tym samym, odbieracie tytuł: Królowy Męczenników, przedziwney Boga moiego Matce, MARYI; ponieważ oboygą, MARYI, y Iana, jedno Męczeństwo było.

Wszakże, ieżeli kto do prawego Męczeństwa, prześladowania, krwi, y Tyrannii potrzebuie; nieschodziło na tym Męczennikowi moiemu, Ianowi. Wziąwszy on Duchą Przenajświętszego, poszedł w różne kraie opowiadać Wiarę Chrystusową. Ze z wielkim niebá pożytkiem to sprawował, zazdrośny czart zniesc tego niemogąc, zapalił nienawistą Domiciana, Cesarza Rzymskiego; ten pormanego Iana, do Rzymu przyprowadzić, ku bałwochwalstwu namawiać; a że dyamentowego fercá żadną miarą naruszyć niemógł; nasmiertć dekretować kazał. Nałożono wielki ogień; kocioł wrzącego oleiu ugotowano; wrzuciono węć Iana; aby w nim natężonym przeiętym warem, nie tylko umarł; ale, iak wołk stopniał. Otoż macie, którzyście chcieli

ma-

macie Iana w prześladowaniu. Rzeczcie spodziewam się, przeczyć temu niemożemy, że Jan Święty na kocioł wrzącego oleju był skazany w Rzymie, ale też y to zapewne wiemy, że ta nagotowana katownia, ciele mu nie szkodziła; tak bowiem Bog Wszchemogący ognia, y wrzącego oleju zmienił naturę; że Janowi zamiast upału, ochłodą, zamiast śmierci, zdał się bydź życiem: bo *a* kocioł Męczeńskiego czerstwiejszym wyszedł, aniżeli był węń rzucony. A zaś iak ta katownia, w ten czas niekatownią była; tak Jan w niej niemożł bydź Męczennikiem. Wierzycieś mi, że to zdanie wasze, wielce przedsięwzięciu moiemu sprzyia? Mowię, y powtarzam: Jan Święty, tym samym że był ná śmierć skazany, że iuż był w kocioł wrzącego oleju wrzucony, a żadney na ciele, y na duszy nieodniośł szkody, tym samym takie miał, y poniośł Męczeństwo, iakiego niemieli innego, równego Męczennicy. Pozwoli nie wątpię każdy, że Jan Święty, wielkim natężeniem pragnął dla Jezusa umierać, ponieważ nieporównaną z innemi natężonością kochał Jezusa. Miłość zaś prawdziwa, dla tego ktorego kocha, y życie same kozyć gotowa; y kozyć pragnie. Kochała *in Canzicis* Oblubienicą, Oblubienicą niebieskiego; dla tego na rany, na niebieśpieczeństwa śmierci naraziła się, byle pragnienie serdeczne w znalezieniu Jego nasycić mogła być. Kochał Zbawiciel Jezus narod ludzki, dla tego umierać za niego, niepospolicie pragnął: *pragnę niem pragnęłm pożywać z wami Paschę*.

słowá Jęgo. Tá prawdá y miedzy ludźmi, czę-
 sty swoy dowód miała. Kurcyusz, że kochał
 Oyczynę, gdyż tego potrzebá było dla miłó-
 ści iej w przepaść bezdenną skoczył. Ze No-
 mina, Polak, kochał wodza swęgo, iednemiz z
 nim od nieprzytaciół skuty kaydanami, nogę
 sobie odciął; aby go uwolnił. Krolowa An-
 gielska, że kochała Krolá, męża swęgo, wród
 mu zaraźliwy wysawszy; śmiercią swoią, przy-
 życiu go zachowała. Uważcie: iezeli miłosc
 przyrodzona, gdy się prawdziwie miedzy ludź-
 mi zaymie, tak iest mężina, szukająca, y pra-
 gnąca śmierci, dla dobra kochaney osoby; coż
 mówic o miłosci Bożey nadprzyrodzoney? o
 miłosci, kochającej Bogá nadewszystko? Nad
 honory, nad fortuny, nad zdrowie, y życie, iak
 ona może bydz dzielna na serce ludzkie? Gdy
 do niego wniydzie, nietylko gotowym, ale
 pragnącym go czyni, umierac za Bogá; á im
 się bardziey natęza w człowieku, tym większe
 w nim do śmierci, dla Bogá sprawuje pragnie-
 nie. Taką miłosc miał ku Jezusowi Jan Świę-
 ty. Kochał Iezusa bardziey nad wśzystkich,
 iakom wyżej namienił: iakże niemiął pra-
 gnać za niego umierac? *Maiorem charitatem
 nemo habet, quam ut animam ponat.* Widział te-
 go konającego, od ktorego niezliczonemi Do-
 brodzieystwy był obdarzony, y mówił sobie:
 ktożby mi to dał, żebym ja z Dobrodzieiem
 moim iedynym, życie skończył! Widział ko-
 nającego, na ktorego pierśiach spoczywał, y
 ktorego szczegulnieyszą cieszyl poufałością.
 Ogdyby mówił, za iedyną pieśzczotą serca
 me-

mego, iść iak nayprędzey! widział Oycá, Pa-
 ná swego, odchodzącego; czemuż mię zosła-
 wicisz, mówił, Syna, Bógę, czemuż mię nie-
 bierzesz z sobą? Widział Zbawiciela, że krew
 za niego przelał. O gdyby moy Jezu mówił
 iak nayprędzey mogłem, krew dla ciebie wy-
 lac, abym ci miłość twoię nadgrodził: Długo,
 te pragnienia serdeczne w sercu Apostolskim
 gorzały, po niemałym czasie podała się wielce
 pożądana, okazała tanowi, podjęcia dla miłości
 Chrystusowey śmierci, y. Męczeństwa.
 Zchwytano Jana, y. osądzono, na wrzącego o-
 lelu kocięł skazano. Wykoczył w ten czas
 Jan od radości. Chwałaś! chwałaś BOGU
 mówił, już do końca przychodzę, któregom
 pożałował. Dzięki niech będą wieczne BOGU!
 niech pociecha upragnioney miłości moiey
 będzie! Wiecie już, co się stało? W wrzącym
 kotle, Jan ochłodę znajdzie, czerstwienie, mło-
 dniecie. Co rozumiecie naymilsi moi; tą oko-
 licznosc nad spodziewanie, przeciwko inten-
 cyi y pragnieniu serdecznemu, sporządzona
 cudownie od Bogá, iak musiała udęczyć ser-
 ce Apostolskie? Miarkuycie się po sobie, gay-
 was ta okazyja, w ktorey całą nadzieię szczę-
 scia, fortuny, zdrowia waszego pokładaliście,
 za pewne mająci: że w niey pozyskacie, cze-
 goście pożąдали; gdy was mówię, tą okazyja
 omyli; iakie frasunki, płacze, lamenta, de-
 speracye? Jan, bez porównania bardziey pragnął
 Męczeństwa, á niżeli wy fortuny, honoru,
 zdrowia; bo pragnienie Janá mierzyło się mi-
 łością, á miłość godnością Boską. Podała się

muta okaza śmierci, powatpiwać niemógł;
 oniey, bo że skuteczną być miała, zdrowy ro-
 zum obiecował; inaczej Bog uczynił, ogniewi
 związał dzielność; oleiowi wrzącemu, dał
 ochłodę; katulze zamienił, w wygodną łaźnią.
 A co się w ten czas w upragnionym Apostole
 działo! Niewspominam podziwienia, dla ktore-
 go, widząc okoliczności nadspodziane, a prze-
 dziwne; od zmyśłów prawie odchodził. To
 mówię, iak w ten czas ciężko musiało zabo-
 leć Apostolskie serce, gdy poznało, że miłośne
 iego pragnienia zawiedzione? Gdy widział
 Apostoła, że tey korony, którą miał przed oczy-
 ma, a natężenie iey pragnął, wziąć niemógł?
 Abym te prawdę objaśnił, bajkę poetyczną
 przytoczę. Rozgniewani Bogowie na niecia-
 kiego Tantalą, że ich nieuszanował, tak go ka-
 rali. Zapalili w wnętrznościach iego niewypo-
 wiedziane pragnienie, w pośród wody go po-
 stawili tym obyczaiem, że się zchylić y napić
 niemoże; a żeby tak po wieczne czasy, stał,
 dekretem to swoim przykazali. *Tantalus in
 mediis star, fixibundus aquis.* Powiedz mi Poeto,
 czemu to Bogowie wsi gdy osądzili na pra-
 gnienie Tantalą, niepostawili go na bezwo-
 dnych iakich miejscach, aby tym pragnie-
 niem gorzał; ale między wodami? Odpowia-
 da *Homerus quarat aquas, in aquis.* Chcieli
 Bogowie wydestyllować nacycięższą karę, cię-
 ższej zaś wynaleść niemogli, tak żeby Tantalus
 i pragniony; wody szukał, w wodach; *quarat
 aquas, in aquis*, nieszczęśliwy Tantalu! Tam
 pragniesz, gdzie wszyscy inni pią, tam ziem-
 nie-

bniejsz, gdzie inni wszyscy ciepło mają; tam korony niedostaiesz, gdzie wszyscy inni w go- nitwach tryumfują. Ale porzućmy bajkę. Prawdę mamy. Bog nasz coś podobno uczynił z Ianiem, nie na karanie jego, ale na pomnożenie zasługi Męczeńskiej. Stał Ian w kotle oleju, spalony prawie pragnieniem Męczeństwa; Bog to uczynił wszechmocnością swoją, żeby Męczeństwa niekosztował. O jak wielkie to samo Męczeństwo, szukacęka- tufzy, znajdować delicye, w śmierci, życie; w ogniu, ochłodę. Pragnąc natężenie boleści, śmierci, mąk, a nie znajdować nikt tego zmiarkować dobrze nie może, tylko samą mi- łością Boga rozgorzałe serce. Dla czego daj- cie pokoy porównaniu innych Męczenników, z Ianiem. Tamci pragneli śmierci dla miłości Chrystusa; y dostali. Ian pragnął, y niedo- stał. Tam ci jak chcieli, tak im Bog czynił; niechciał Iędrzyi schodzić z Krzyża, Bog go zdeymować nie dał; Ian chce dla Boga umie- rac, Bog nie chce, aby umierał. W Męczeń- stwach innych Męczenników, własna się ich znajdowała wola; w Męczeństwie Iana, sa- ma jest tylko wola Boża. O Męczeństwo ia- kes godne! O Męczeństwo, iakes wielkie! O dzielna Tyranko, miłości Boża!

Wierzcie mi jednak najmilsi moi że to Męczeństwo, które Ian poniósł w Rzymie, mnieyszeby było, gdyby do niego nieprzystą- piło trzecie, które się ciągnęło długo; a w Effe- zie się dokończyło. Za pewną rzecz, rozu- mieni, macie; że im dłużej miłolne pragnie-

nie, skutku swojego niema, tym jest większa na serce kochającego tortura. Procz tey praktyki, ktorey sami doświadczac możecie, na dowod daę wam wszystkich Teologow zdanie. Ze Dufze w czyſcu zſtające, tę naywiększą cierpią mękę, że kochając na dewſzyſtko Boga, pragnąc go iak nayprędzey widzieć; skutku pragnienia ſwego, dla ſprawiedliwej odwołki, niemają. Niemogę ieſzcze lepiej utwierdzić prawdy, iak przykładem Chryſtufowym. Wiciesz co naywiększą męką Chryſtufową było? Nic innego, tylko to, że 33. lat ſmierci którą miał dla miłości zbawienia naszego podjąć, czekał. Na biczowania, koronowania, krzyzowania milczał, ani ſię kiedy uſkarżał; zaś po wytrzymanym miłoſnym pragnieniu, mowi: oto mam byđ Chrztem Chrzczony, y dopotey ieſtem uciśniony w ſobie, do pokiey ſię to wſzyſtko nieſpełni. *Coarctor, donec perficiatur.* Podobnych uſkarzania ſię dworay, y pobożny czytelnik na ſzesciu, ile pamiętam, mieyſcach, znaleźć może. A gdyż tak ieſt: o iak długie Męczeńſtuo Iana S. było! Pokazuje ſię z chronologii Kościelney, że on Chryſtufa, y wſzyſtkich Apoſtołow przeżył. Żył lat 93. Po ſmierci Chryſtufowej, dopiero w 60. lat, życie ſkończył. Trwała mu uſtawicznie w pamięci ſmierć Chryſtufowa, na którą patrzył, y pragnieniem ciętym przyciśniony, ſamego ſiebie pytał, kiedyż Zbawicielowi twojemu krew, za krew oddaſz? kiedy życie, za życie? Coż to robisz? czemuſz ſię Synu, do Oycą; ſługo, do Páná, uczniu, do

.nau-

nauczyciela niespieszysz? O ktożby mi dał
 szczydła, abym wyleciał do Jezusa mego!
 a tym czasem przychodziły mu wieści że ro-
 wiennicy jego, Piotr, Iędrzey, Iakob, y inni
 Apostołowie; już zwyciężką, na utwierdzenie
 wiary, śmierć podieli. Przychodziły wieści
 że młodsi od niego, stali się Męczennikami; ia-
 ko to Szczepan, Páweł, y inni. Płakał S. Sta-
 rzec, y żał utrzymać niemogąc, mówił, do Je-
 zusa: Oto lezu, Bracia moi, Synowie moi, u-
 przedził mię do korony! Do pokuź mię bę-
 dzieś trzymał w więzieniu ciała tego? Cze-
 muż mi niepozwołisz, abym ja dla miłości two-
 iej krew wylał, y życie położył? Ależeli
 prawda jest co niektórzy Teologowie twier-
 dzą, że Jan nieumarł, ale żywo do Ránu wzię-
 ty, iak Enoch, y Elias, aby przy końcu świata
 wyszedłszy z niego, prawdy Chrześcijańskie
 przeciwko Antychrystowi bronił; y w ten
 czas dopiero za Chrystusa był zabity. O iak
 długie Jana Męczeństwo! Pokażcie choć ie-
 dnego Męczennika podobnego. Byli niekto-
 rzy, co po 10, po 20, po 30 naywięcey lat, cier-
 pieli; Jan 60, lat cierpi zawsze; chce umierać
 umierać nie może. Nie sądźcie mię bo ostro-
 żnie mówię, to Męczeństwo zdaje mi się być
 podobne, do męki piekielney, w ktorey nie-
 szczęśliwi ustawicznie chcąc umierać, niemo-
 gą. Ta jest jednak różność: że oni z rozpacz
 umierać chcą; Jan chce umierać z miłości.
 Oni chcą umierać, aby niecierpieli; Jan chce
 umierać, aby cierpieł. Oni chcą umierać, aby
 niecierpieli, aby nieuczynili zadośc sprawie-
 dli-

dlowości Boskiej; Jan chce umierać, aby czynił zadość miłości, y wdzięczności ku Jezusowi. *Hunc adum sibi familiarem Sancta Theresia, debuit ex corde Joannis legisse: ab morior quid non morior.*

Część II.

DO tych czas był dowód pokazujący to: że Jan procz tytułu wyznawcy, miał zasługę, y honor Męczennika. Spytajmy się pilnie jakim sposobem każdy z nas żyjąc wyznawcą, może być Męczennikiem Świętym? Miłości Boskiej najłapprzód do tego trzeba: bo ona jest Matrią Męczeństwa; a iak dziecko bez Matki być nie może, tak niemoże być żadne Męczeństwo godne niebá, bez miłości. Jeżeli ten fundament w sercach naszych założymy, do dalsz. y struktury. Ojcowie Święci dają nam sposoby. Święty Hieronim mówi: *In Martyrio voluntas coronatur*, w Męczeństwie wola koronę odbiera. Rozumiecież naukę Doktorą? W samey rzeczy mówi: kto ma wolę, y niezmysłne pragnienie Męczeństwa, tem ma zasługę Męczeństwa. Iako bowiem gdy kto ma wolę grzechu, y pragnienie; tę wolę, y pragnienie Bog poczytuje mu za grzech; tak też gdy kto pragnie Męczeństwa, to pragnienie, poczytuje mu Bog za Męczeństwo. Drugi sposób Święty Ambroży daie, w tych słowach: *Virginitas Martyres facit*. Czystość Męczennikami czyni. Przeto rozumie S. Doktor: że ci ludzie, którzy heroicznie passye, ponęty, pokusy lubieżne zwyciężają; mają zasługę

Aug.
biez
stwą
hero
niki
a ni
gdy
um
wnę
aby
Do t
passy
iak
czyn
S. Ch
cifixu
się, i
co w
pliw
kiem
Chry
wsz
na z
czy n
tiska
sowe
Świe
zaos
go; i
Moze
dow
bity i

X. Ka

Bogę Męczenstwá. A co mowi o pássyi lubiežney, tož trzymáć o pássyi gniewu, šakomstvá, y innych, kto iá zwycięža, y šamie heroicznie; ten w oczach Božkich Męczennikiem. Bo taki čłowiek więcey cos czyni, á niželi gdyby się do krwi biczował; á niželi gdyby ustáwicznie pościł, zewnětržne bowiem umartvivienia, šę šrůdkámi do zwyciężenia wewnětržnych pássyi, y dla tego ich užívamy ábyšmy wewnětržne námiętności zwycięžyli. Do tego taki čłowiek, který się sprzeciwia pássyom zš wólá swojá nieiako zabija, y z niey iak niegdys Abrahám z Izaaka, ofiárę BOGU czyni. Trzeci šposob opisał w tych šłowách S. Chryzolog: *hominem afflictum ad ore velut crucifixum*. Čłowiekowi štrapionemu, kšániam się, iak Chryštusowi ukrzyžovánemu. Przez co wyraził: že ludzie, którzy utrapienia cierpliwie znoszą, stáją się Męczennikámi, nieiakiemikolwiek, ále podobnemí do šamego Chryštusa. A to czemu? Wiedzieć trzeba, že wšyštkie utrapienia, ktorekolwiek Bog czy ná zdrowiu, czy ná fortune, czy ná honorze, czy ná dziatkach, czy ná przyiacielu dopušcza šakšawie? te wšyštkie šę częścią Krzyžá Jezusowego. Tak Páweł, tak wšyšcy Oycowie Šwięci náńczáją. Gdy tedy kto cierpliwie iá znosi, stáie się uczestnikiem Krzyžá Jezusowego; štáie się Męczennikiem Krzyžá Jezusowego. Može o sobie mowić, co Páweł w přešládovániu: *Chřišto confixus sum Cruci*. Przybity iestem z Chryštusem do Krzyžá.

O tož naymilš moi, macie šposoby, przez X. Kášprá Bálšamá Odsr. Tom II. Ww kto.

które prócz tyranii, prócz katolicy; Wyznawcami żyjąc, y umierając, możecie się stać Męczennikami Świętymi. Coż, podoba się wam ich naśladować? Jeżeli macie prawdziwą miłość ku Jezusowi, ćwiczenie się w tych Aktach: Jestu moy gotowem, y pragnę, gdyby się okazała podać do tego, krew na wyznaniu twoim wylać. A jeżeli ten gdzieś akt, tedy najbardziej macie miejsce swoje przy Komunii. Słuszna bowiem rzecz, abyśmy w ten czas, gdy nas Jezus krwią swoją karmi, my wzajemnie choć nie w skutku, ale z szczerą woli, krwią naszą Jezusa raczyli. Jeżeli prawdziwie Jezusa miłujecie, zwyciężajcie paszys, namiętności wasze. Bie na ciebie paszysa lubieżności, mów w ten czas z Kazimierzem: wolę umrzeć, a niżeli ciebie moy JEZU obrazić. Bie paszysa gniewu, zawziętości, weyrzawszy na ukrzyżowanego Páná, mów z Gwalbertem: oto uczynię to dla miłości twojej, że się mścić nie będę. Bie paszysa łakomstwa, mów z Ignácym: weź wszystko, niech cię tylko kocham Jezus, dość bogaty jestem. Jeżeli jeszcze prawdziwą miłość Jezusa macie, bądźcie cierpliwymi w utrapieniach waszych. Nienárekajcie, nieprzeklinajcie, nierespaczajcie niemruczcie przeciwko Bogu, ani bluźnijcie opatrności jego; bo to wam żadney nieuczyni folgi, a co gorzej: przez taki obyczaj, oddzieracie się od Krzyża Jezusowego, od którego odpąść, jest odpąść od zbawienia; bo ten tylko nie będzie w ciemnościach, który za Jezusem idzie, *qui sequitur me, non ambulat in tenebris*

Nā dzień SS. Młodziankow 717
meltris. Ten zaś za Jezusem, który krzyżyk
 swoy dzwiga, *qui vult ire post me, tollat Cru-*
cem suum. Święty Wyznawco, y Męczenniku
 Janie; spraw przyczyną twoią, abyśmy te spo-
 soby od Oycow Świętych podane ku naślado-
 waniu twoiemu, pilnie wykonali; y gdy nie
 mamy okazji, krwi dla Jezusa naszego przelac,
 abyśmy przynajmniej tym obyczaiem, miło-
 ściwą z siebie samych; czynili mu ofiarę.
 Niech kochamy Jezusa, miłością na śmierć
 odważną. Niech kochamy Jezusa miłością,
 wszystkie paski zwyciężającą. Niech kocha-
 my Jezusa miłością, w utrapieniu cierpliwą.
 Trzykrotny przez miłość Męczenniku Janie,
 uprosz nam tę łaskę, y honor Męczenniki u Je-
 zusa, Amen.

KAZANIE

Nā dzień

SS. MŁODZIANKOW

*Herodes iratus occidit pueros; qui erant
 in Bethleem. Math: 2.*

PAssya gniewu rozum odbiera. Rozgniewa-
 ny Krol Herod, niewie sam co czyni. Za-
 mierzył koniec: a żeby Chrystusa cale zgubił,
 wyzuwając go z godności Krolewskiej; y ze-
 by siebie wyniośł, utwierdzając się w godno-
 ści Krolewskiej; do tego końca obrał sobie
 orzodek, uczynić nieszczęśliwemi wszystkie

Ww 2

duad-

działki Betleemskie, między dwoma laty urodzone; odbierając im życie przez śmierć okrutną. A oto inaczej się rzeczy obrocify. Wszystko uczynił przeciwnie; y końca nie dostąpił, y frzodek źle zaczął, pobłądził wszelako. Dziełki które przez zabicie chciał nie-szczęśliwemi uczynić, najszczęśliwzemi uczynił. Chryśtusowi nowonarodzonemu, którego z Krolestwá chciał wyrzucić, Boską chwałę sporządził. Siebie samego, chcąc się nad Chryśtusa wynieść, bardzo pognębił, y zchałbił. Otoż trzy rzeczy, które ja wam dzisiaj krótko, y pożytecznie, nadzieią w Bogu, przełożyc zamysłam. Wielkie uszczęśliwienie dziełtek Męczenników, wielką Chryśtusa chwałę wielką Herodá niestawę. Wielkie szczęście dziełtek w ich Męczeństwie. Część I. Wielka chwala IEZUSOWA z Ich Męczeństwá. Część II. Wielkie strapienie, y choroba Herodá przez Ich Męczeństwo. Część III. Kazania.

Część I.

Mędziankowie od Herodá pozabiciani, z dwoiakiey przyczyny stali się wielce szczęśliwemi; z przyczyny przywileju osobliwszego Męczeństwá, y z przyczyny wielkiego pożytku, z tegoż Męczeństwá zadržanego. Męczeństwo, które Teologowie uważamy á Chrześciance szanujemy, w trojakiem jest podziale. Jedno Męczeństwo, Szczepana, drugie Męczeństwo, Janá; trzecie Męczeństwo, Młodziankow Świętych, Pierwsze: w piątek dra-

gie, wczoray; trzecie dzisiaj obchodzimy. Męczeństwo Szczepana, iest z prągnięciem śmierci, y ze krwi wylaniem. Męczeństwo Jana; iest z prągnięciem śmierci, bez krwi wylania. Męczeństwo Młodziankow, iest zwyłaniem krwi, bez pragnienia śmierci. Szczepan Święty chciał dla Jezusa umierac, y ukamienowany. Jan chciał umierac; chętnie się wydał na wrzęcy olej, y truciznę; ale nie umarł, zdrowszy z oleju wyszedł. Młodziankowie dzisieysy niechcieli umierac, bo nie mając używania rozumu, nie mogli się zdobyć na wolę, y obranie korony Męczeństwy; iednak krew dla Jezusa przelali. Pierwsze Męczeństwo, zwolę, y ze krwi; drugie zwolę bez krwi; trzecie bez woli, ze krwią uroczyste. Uroczyste pierwsze, uroczyste drugie trzecie iednak zdaemi się nayszczegulniey uprzywileiowane. Uroczyste Męczeństwo Szczepana? bo on w nowym testamencie pierwszy Męczennik; á mowi Chryzostom: *ille precipuus, qui primus* ten iest osobliwszy, który pierwszy; uroczyste Męczeństwo Jana? bo on pragnął dla Chrystusa umierac, á niemógł umierac; y to pragnienie nie mające skutku, bardziey Janá trapiło, á niżeliby go śmierć pożądana, gdyby przyszła, udęczyła. Ale zdaie mi się Męczeństwo Młodziankow Świętych nayuroczystsze; nie dla tego, żeby większą zasługą było, á niżeli Męczeństwo Szczepana, y Janá, bo ten zasługować nie może, który rozumu, y woli nie używa; Ale dla tego: że iest bardziey od Bogá uprzywileiowane. Wyznać z Kościołem

Świętym że Szczepan Święty pierwszy Męczennik Chrystusow, ale też nikt mi temu przeczyć nie może, że Młodziankowie Święci, pierwszemi Męczennikami Chrystusowemi. Szczepan pierwszym Męczennikiem Chrystusowym, po męce Chrystusowej, y to Kościół Święty mowi: Młodziankowie Święci pierwszemi Męczennikami Chrystusowemi, przed męką, y śmiercią Jezusową; pierwsi bowiem a nikt przed niemi dla Chrystusa Pána krwi nieprzełał. Dla tego nazywamy ich w dziełszych pacierzach, *flores Martyrum*; kwiatami Męczennikami; ktore to gdy się przy pierwszej wiosnie, poprzedzającej miłosciwe odkupienia naszego lato, pokazały, wnet Tyranną mieczem podcięte; aby się sprawdziło: *flores apparuerunt; tempus putationis advenit.* Już tedy Męczeństwo Młodziankow Świętych, Męczeństwa Szczepana Świętego co do pierwszeństwa nieustępuje. Zás co do sposobu cierpienia, boday go nieprzewyższa S. Szczepan umarł za naukę tylko Chrystusową, umarł broniąc Kátolickiey prawdy; zás Młodziankowie Święci nie iakokolwiek umierali, ale umierali w osobie Chrystusa Pána. Szczepan nie dla tego zabity, że go rozumiano bydz Chrystusem, że go mieli za Króla narodziłego, ale że naukę Chrystusową opowiadał; Młodziankow dla tego pozabiano, bo káżdego z nich za Chrystusa poczytano, y w káżdym narodziłego Króla, mieczem szukano. W osobie tedy Chrystusa umierali. O dwóch tylko sprawach wiem, że są dzielne w osobie Chrystusow.

stusowey, jedna sprawa jest: gdy Kapłan czy-
ni Najswiętszy Sakrament, w ten czas bo-
wiem mówi: *to jest Ciało moje*; nie iak Posał-
imieniem pryncypała; ale iak sam Chrystus;
Druga sprawa jest: Męczeństwo Świętych
Młodziankow, którzy w osobie Chrystusa
cierpieli. Kapłan w osobie Chrystusa działá-
jąc, sprowadza żywe Chrystusa Ciało, y zá-
krywa go pod osobami Chleba; Młodzian-
kowie Święci w osobie Chrystusa cierpiąc,
żywego Chrystusa zachowali, zakryli pod oso-
bami swemi. A iak działac Sakrament w oso-
bie Chrystusa, jest wielkim charakterem; tak
cierpiec w osobie Chrystusa, wielkim przy-
wileziem, którego Szczepan nie miał. Wyzná-
ię iestcze z Kościołem Świętym, że Jan
Ewangelista Męczennik; ponosił bowiem prze-
śladowanie, ile z siebie, dostateczne do przy-
prawienia o śmierć Męczennika. Ale coś oso-
bliwzego w Młodziankach widzę. Jan prá-
gnął za Chrystusa umierać, y nie mógł um-
rzeć; Młodziankowie nie pragneli, bo prá-
gnąc nie mogli; á przecie poumierali. Jan po-
dobny do owego, który szuka w gorze skarbu
złotego, y znaleźć go nie może; Młodzian-
kowie podobni do tego, który nie szuka, ale
szczęściem nieoszacowany znajduje kleynot.
Ale błędzę, jeżeli Męczeństwu Młodziankow
Świętych, wszelką odeymię wolą. Nie mie-
li woli swoiey w Męczeństwie, ale mieli wolą
Chrystusową. Niechcieli, bo niemogli chcieć
aby za Chrystusa umarli; ale Chrystus chciał,
który w wnętrznościach Mátki swoiey pozna-

wał, y dekretá knował, áby za niego Młodziankowie umierali. Ták: ia chociaź nie-mo wlećá niechcá Chrztu Świętego, bo chcieć nie mogą; że iednak Chrystus chce, żeby im był Chrzcist dawany, y przystusowany, wola tá Chrystusowa, wielkie w nich przez Sakrament spráwuje skutki. Wola Chrystusowa wraz y z Męczeństwem Młodziankow wzięta, zdaie się przewyższyć Męczeństwo prágnienia Janowego. A procz tego zdaíemi się Męczeństwo Młodziankow, bydź nayprawdziwszym, nayżywszym obrazem Męczeństwa Jezusowego; ktore podiáł dla zbáwienia nášego, ná gorze Kalwaryjskiey. Cała Istotá Męczeństwa Kalwaryjskiego, Chrystosowego, zależy na tymie Chrystus ná Krzyżu konał, że Mátká Jego pod Krzyżem od żalu umierała. Syn ná Mátkę bolejąco patrząc, Mátká oglądającá śmierć Syná nayukochańszego, wzáiem łóbie niezniosney serdeczney tortury przyczyną byli. Coś podobnego widzę w śmierci Młodziankow Świętych. Męczeństwo ich, istotnie zależáło ná śmierci Synow, y ná boleści Mátek. Boleli Młodziankowie, że ich zabiáno; bolały, y lamentowały Murki, *vox in Rama audita*; że w oczach ich, Synow nayukochańszych zabiáno. Ato obrazem było przyszłej tragedyi ná gorze Kalwaryjskiey, Syná Bożiego, y Mátki Jego przedziwnie bolejącey. To szczęście z przywileju osobliwszego Męczeństwa; nie równie większe z pożytku Młodziankow. Stali się szczęśliwemi: że za Chrystusa umierając, od nędzy niemákiey otrzymali swo-

z wobodę; stali się szczęśliwemi: z milio-
 nów niebespieczeństw dusz, że przez doczesną
 śmierć ciała wybrneli; stali się szczęśliwemi:
 że bez pracy własnej, koronę nadgrody wie-
 knistą otrzymali. Bierście ztąd naukę zbá-
 wienną, iak wielkie szczęście jest, dla Chry-
 stusa cierpieć wiele przeciwności. W tym ży-
 ciu mamy my przesładowania szkodzące for-
 tunie, sławie, honorowi, zdrowiu; jeżeli to
 cierpliwie ponosić będziemy staniemy się Mę-
 czenikami Chrystusowemi bez krewnymi;
 przeto z większym szczęściem od niewinnych
 że z zasługą naszą. One nie miały rozumu, ale
 tylko przywilej, szczęścia; my nie mamy przy-
 wileju, ale mamy rozum; którego jeżeli by-
 śmy zżyli w przeciwnościach, dobrze, mo-
 żemy tobie zasłużyć na skutki przywileju.
 Bierście jeszcze naukę Rodzice Chrześcijańscy
 którzy gdy się trafi, że wam Bog dzieci uko-
 chane zabierze przez śmierć, lamentujecie, y
 pociechy nie przyjmujecie. Śmierć wielkie
 dla niemowlęcia; szczęście. Nie zazdroście
 mu niebą, y korony, bez pracy otrzymaney;
raptus ne malitis mutaret intellectum, gdyby żył
 dłużej, podobnoby błogosławionego dziedni-
 ęstwa chybił.

Część II.

A Le to się rzekło. Kaznodziejskim trefun-
 kiem, postąpmy dalej w Panegeryku
 Świętych Młodziankow: niedość, że się
 przez swoje Męczeństwo szczęśliwemi stali,
 których chciał Herod uczynić nie szczęśliwa-

mi, ale tymże Męczeństwem Chrystusowi Pánu. Bóską oddali chwałę, którego chciał Herod zgnać, y z Królestwa złupić. Dwie rzeczy czynią Bóską Chrystusowi chwałę: Ofiara, która jest Kościelna religii Chrześcijańskiej; y zwycięstwo nieprzyjaciół dusznych, którzy chcą człowieka przypawic o potępienie, zmięzić ruinę chwały Iezusowej. W Męczeństwie Młodziankow Świętych, uczyniona jest nayosobliwsza ofiara, y zwycięstwo. Ofiara, która się naybardziej Bogu podobala, powinna być mieć trzy własności. Młodość, czystość, postuszeństwo. Młodość: bo Bog wszystkie pierworodne kazał sobie ofiarować; czystość: przeto wszystkie nieczyste zwierzęta od Ołtarza odrzucał; Postuszeństwo: przeto, gdy bydlę na ofiarę przyprowadzone, poczęło się opierać, y od nożá Kapłan-
skiego odwracać, już za znak zły miano. Wszystka bowiem ofiara wyznaczała niepokalanego Bóranká Iezusa, który się miał dobrowolnie, chętnie na Krzyż wydać. *Oblatus, quia voluit.* Niepowinna się tedy być zabicia wzbraniać. Te trzy własności naymilszey Bogu ofiary, widzieć w Młodziankach Świętych, Męczennikach Chrystusowych; dla czego im Kościół Święty przyspiewaie: *Vos prima Christi víctima, gregis immolatorum tener.* Wy jesteście pierwszą Chrystusową Ofiarą. Byli młodem: bo w pierwszym kwiecie, podciętemi byli. Byli czystemi, niepokalanemi; o każdym się może mowić: *Agnus amniculus immolatur.* Byli postusznemi na śmierć: bo któryż się

się bronił? Który uciekał przed śmiercią? Owszem gdy którego Mátká przed Tyrannami zakrywała, on się niemowlęcym płaczem wydał, aby co prędzej za Chrystusa umierał. O jak wielka, z takiey ofiary, Chrystusowi chwala! Wyjawilo się, co niegdys figura starozakonna pokrywała. Abraám chciał Syná swego Izaaka zabic Bogu na ofiarę; aż Anioł podał mu Baranka, rozkazując Baranka zabic, a Syná uwolnić. Szukał Herod na zabicie Syna Bożkiego, aż mu się baranki niewinne w ręce podały; *grex immolarum senex*, pozabiał, a z nich stała się ofiara honoru Chrystusowego. Druga rzecz która chwałę Bożką Chrystusowi czyni, jest zwycięstwo nieprzyjaciela dusznego, w Męczeństwie Młodziankow Świętych. Święty Jan *in Apocalypsi* rzekł o Chrystusie, iako w sensie literalnym rozumieją Owcowie Święci, *exiit vincens, ut vinceret*. Wyfzedł zwyciężający, aby zwyciężył. Iakież to Chrystus narodzony, zwyciężał, gdy z niemkiem przy narodzeniu swoim wojny nietoczył? Chrystusa zwycięstwo na gorze Kálwaryi, iak czytamy, w dzień zmartwychwstania Chrystusowego: *mors, & vita duello, conflixere mirando. Dux vita mortuus, regnat*; a iakież Chrystus Pan narodzony jest zwyciężający? *Exiit vincens*. Tak iá tę wykładam tajemnicę: y przy narodzeniu swoim, y przy śmierci Chrystus zwyciężył nieprzyjaciela dusznego; przy śmierci: przez siebie zwyciężył; przy narodzeniu, zwyciężył przez Świętych Młodziankow. Przy śmierci: dokończył zwycięstwá

przy

przy narodzeniu, przez Młodziankow począł zwycięstwo. Takowego wykładu mam wielki fundament z słow Psalmisty, który mówi w Duchu Prorockim do Chrystusa Pána: *Ex ore infancium, & lactantium, perfecisti laudem; ut destruas inimicum, & ulcerem.* Z ust niewinniattek uczyniłeś chwałę twoją Panie, abyś mściciela nieprzyjaciela zepoła. Niewinnościakami. Święci Młodziankowie; mściciel, y nieprzyjaciół, jest czart przeklęty. To słowo: *ut* wyraża rzecz poprzedzającą, y następującą, wyraża zwycięstwo poczęte, y mające się kończyć. Porwał się ten mściciel na naród ludzki; ten nieprzyjaciół nasz, porwał się na Chrystusa narodziłego, porwał się przez Heroda; raz był zwyciężony przez Młodziankow: *ex ore infancium perfecisti laudem.* Porwał się drugi raz w Ieruzolimie, na Chrystusa dorosłego, y powtórnie ostatecznie na gorze Kalwaryjskiej zwyciężony, na głowę strąty, zniszczony na siłach swoich: *ut destruas inimicum, & ulcerem.* Otoż macie wytłomaczenie literalne słow Iana. *Wyszedł zwyciężający, aby zwyciężał,* to jest: Chrystus począł zwyciężać czartą przez Młodziankow Świętych; a dokończył zwycięstwá, przez siebie, na gorze Kalwaryi. Znowu z tą mieycie naukę Chrzescianie: niewinnościaka dwuletnie, y młodsze, tak wielką Chrystusowi czynili chwałę; my już tyle lat żyjemy, cożemy na większą Chrystusa chwałę uczynili? możemyż się nazwać ofiarą Chrystusowi miłą? Młodość nasza na czym zawisła? oto na płochości, na grzechach

na-

Na dzień ŚŚ. Młodziankom 727

naszych. Duszny naszej czystość iaka? Tyle razy w kale grzechowym zwałana, a chociaż przez pokutę świętą obmył się; znówu w tę kloakę przebrzydłą wpadła; y dotych czas w niej leży. Posłuszeństwo też Boga iakie? Oto światło Boże tkniemy w sobie; głosu wzywającego nas do pokuty, nie słuchamy; od Sakramentów Świętych unikamy; nie zabiera się w nas na ofiarę Chrystusowi, ale raczy na całopalenie wieczne w piekle. Uwazamy daley: Młodziankowie pomnożyli chwałę Jezusowi, przez zwycięstwo nieprzyjaciela dusznego, bo przez nich Chrystus począł go zwyciężać; a my też, acz większe siły mamy, bo mamy łaski posłukujące, których Młodziankowie Święci, nie mieli, iak też walczymy z czartem? Chrystus nam chce pomagać, my nie chcemy się iść oręża zwyciężkiego, właśnie iakbyśmy byli przekupieni od nieprzyjaciela. Nie tylko się niebroniemy, ale też Fortecę Jercą naszego dobrowolnie poddaliśmy czartu; inaczej bowiem niemogłby iey wziąć nieprzyjaciel. Także to z nas Królowi, chwałą? Pannu, wierność? Odkupicielowi wdzięczność? zawstydzmy się zbawienie.

Część III.

ALe y to wyboczenie Káznodzieyście. I zaś dzisiaj Młodziankom Świętym przedsięwziętem powiedzieć Panegiryk. Przeto na prosiuymy się do rzeczy zamierzoney. Iak wielkie szczęście dla siebie, wielką chwałę dla Chry-

Chrystusa, w Męczeństwie swoim Młodzian-
 kowie Święci ziednali; tak o wielkie nie-
 szczęście, Heroda okrutnika, tymże Męczeń-
 stwem swoim przyprawili. Dwie rzeczy z ok-
 kazyi Męczeństwa Młodziankow Świętych
 nieszczęśliwym Heroda czynią. Jedną: nędzą
 wewnętrzną; drugą: zewnętrzną. Wewnętrzna
 nędza, jest gryzienie się z tego, że mu się zamy-
 śły nie powiodły. Zewnętrzna nędza, jest nie-
 sława wieloraka. Pierwsza nędza Heroda,
 właśnie w tych słowach opisana: *converteretur
 dolor ejus, in caput ejus*. Obroci się boleść Jego
 na głowę Jego. Te słowa tak się wykladać
 mogą: gdy kto zamyśla drugiego poniżyć, y
 w niwecz obrócić; y różnych do tego w innie-
 maniu swoim najsukuteczniejszych używa
 frzodkow, a niepowiedzie mu się zamyśl; to
 pogwałcenie; drugiemu zamyślane, obiaci się
 na głowę Jego; to jest: sprawne w nim
 wielką apprehensyą, która zał nieznośny w
 sercu rodzi, y dręczy zawisłego mściciela.
 W różnych się to traia okolicznościach, a nay-
 większą tego praktykę maia *polirici*, według
 zepsutego świata żyjący, a iezeli kto tedy tey
 prawdy wiernym jest przykładem, Herod ok-
 rutny. Chciał on wydrzeć Krolestwo Chry-
 stusowi Panu, y dla tego postanowił u siebie,
 aby przez odcięcie życia, wszystkie dziatki Be-
 tleemskie nieszczęśliwemi uczynić; a oto
 wszystko się przeciwnie stało. Dziatki Betle-
 emskie stały się najszczęśliwzemi, iako się wy-
 żey rzekło: y Krol narodzony, ofiarą nay-
 świętszą jest uszanowany; który to jest ho-

nor, samemu powinný Bogu. O iak tá przeciwność, zlosliwemu zamyślowi wżywey tkwica apprehensyi, musiała udręczyć zagrośne Herodá serce! ále bądź to, że Herod nie miał tey boleści; bo pospolicie bywa, że ludzie zakamiali, staą się nieczuśmi na sprawiedliwe plagi, iak sami osobie mówią: *nos insensati*. My bez czuści. Bądź to, że nie miał tey boleści, álboteieli czuł; tedy bądź, że ią w sobie utaił; áby nie był od ludzi uważan, y naigrawan: iako zwykli czynić św. towi politycy. Ale nieślawę która posłała na niego z zabiciá niewinnych Młodziankow, y czuć musiał; y choćby się chciał utaić, żadną miarą niemógł. Przez to zabicie MłodziankowŚwiątych przed całym światem iawnie pokazał się Prostakiem wielkim; że nie rozumiał Pisma Bezego; acz między Doktormi miezkał; iaki to Krol národził się? iakie Krolestwo Jego? iaki nieprzyjaciel? z którym miał wojnę toczyć. Bronił się prostak, á żaden przeciwko niemu nie walczył; lękał się, żeby mu ten Krolestwá ziemskiego nie odiął; który przyszedł, á żeby dał wszystkim Krolestwo niebieskie; lękał się, by nie osiadł Tronu iego, który miał Kłólować z drzewá Krzyżowego lękał się, by nie zabrał mu pieniędzy, álboli dannikiem swom go nie uczynił, który dobrowolne obrał sobie ubóstwo. Iak to jest głupia tego Krola prostota! Pokazał się jeszcze Herod przez zabicie MłodziankowŚwiątych, wielkim okrutnikiem nieślachanym wszystkiemi wikami okrucieństwem nad niewinnemi dziećkami, tak okru-

nie paścić się. Prawda: był u Poganiektórych zwyczaj, że dziatki w wielkiej liczbie na ofiarę bałwanom zabijano; ale ten zwyczaj miał przecie jaki pozor religii, acz fałszywey. Zaś okrucieństwo Heroda nad Świętymi Młodziankami, żadnego tytułu, przyczyny nie miało, prócz zawisłej złości. Przeto ieden z Oycow Świętych mówi. Chrystus Pan mógł się zataić przed gniewem Heroda, iako się zataił, będąc w pośrodku tych którzy go kamienować chcieli, y niewidzialnie z pomiędzy nich wyszedł; iednak nie chciał być w Betleem, poszedł do Egiptu, woląc być między Pogaństwem, a niżeli na wściekłe, y niesłychane okrucieństwo Heroda, patrzyc. Pokazał się ieszcze Herod przez to zabicie Młodziankow Świętych, szalenie łakomym, y zazdrośnym. Żadnego łakomcy takiego nie ma, któryby niedobrze życzył dziatkom swoim, albo i zazdrościł ich szczęściu; owszem acz nayłakomsi ludzie, pieniądze zbierają, o honory się starają, a żeby tego dobra ziemskiego Dziedzicami, y następcami, Synowie ich byli. Zaś świadczą niektorzy o Herodzie, że w ten czas własnego Syna zabił, bojąc się aby mu niewydarł Królestwa. Z kąd ieden z Cesarzow Rzymskich wziął to przysłowie: lepiej u Heroda być wieprzem, a niżeli Synem; wieprze zoltały, a Syna zabity. Wreście przez to zabicie Młodziankow, Herod stał się bayką, y przysłowiem świata: *in proverbium, & fabulam*. Stał się celem pogardy, ięzykow, przekleństw. Gardzi-

Gardzili nim rozumni, przeklinaty ofierocone Matki, gadali nań wszyscy, od całego zgoła świata: za głupiego, okrutnego łakomego, był miany, y poczytany. O iak ciężka, i wielka niesława! Otoż tobie Krolestwo! Tak to jest, tak, z Bogiem walczyc. Bierzmy z tad naukę zbawienną Chrześciance. Do was Chrześciance mówię, którzy chcąc Chrystusa Páná w niebie już krolującego zabít, tego sposobu ná znieśienie Jego zażywanie, iakiego okrutny zażył Herod. Rozumiecież mnié co mówię? Oto mówię: że každý grzesznik, który się odważa ná grzech ciężki śmiertelny, ile z siebie chce zabít Chrystusa, chce go powtore, iak nauczał Páweł: wbít ná Krzyż, chce á żeby Jezus nie był; żebygo kto nie miał za grzechy sádzic, y potępiat. Mówię daley: że ci ktorzy dziatki małe gorszą, namawiając, zachęcając, rozkazując, pokazując im drogę przez złe przykłady, do grzechu ciężkiego śmiertelnego; ci chcą Jezusa zabít, przez zabicie dziatek niewinnych są Herodami okrutnemi owšem gorszemi od Heroda. Herod zabít dziatki na ciełe, oni zabíiają ná duszy; Herod zabít, mając pozor, aby się utrzymał przy Krolestwie; oni zabíiają bez żadney przyczyny, czy to potrzebę, czy pożytek, czy przystoynosc mającey w sobie; Herod tym zabiciem uczynił dziatki szczęśliwemi, ci zgorzzeniem, czynią dziatki nieszczęśliwemi. Zabicie dtiatek od Herodá, wyszło ná większą Chrystusowi sławę; zabicie w zgorzleniu, tylko idzie ná większą zniewagę Chrystusa.

stusa, a na pociechę czartá. Bierzcie więc naukę Chrześciane moi, byście tego Herodowego obyczaju, iak naysilniey katali się zabić możecie wzgorzeniem wielu młodych, ále Chrystusa niezabiecie; y te machinacye ktore w sercu waszym kryecie ná obrażenie Jego Maiestatu, niczego nie dokazá, tylko gniew w sercu Jezusowym sprawi; áby ná sąd przyszedłszy, nieprzebląganie was potempiał, do pominając się dusz zabitych przez wzgorzenie dziełek; á żeby przed obliczem swiatá okracieństwo wasze, niewierność waszą, y nieszczęście wasze ku wiecznemu zchánbieniu, niesławie, wyrzucił.

Nayswiętszy Pánie, narodzony Królu, ktorego tróiaką Boską własność w niewinnościach Męczennikách, pobaczamy, y szanujemy; dobroć, godność, sprawiedliwość; dobroć, która Świętych Młodzianków przez Męczeństwo szczęśliwemi uczyniła; godność: która w Męczeństwie, Świętą Ofiarę adoracyi odebrała; sprawiedliwość: która okrutnego Herodá pognębiła; Niechże tá dobroć i twoja, utwierdzi serce nasze, w cierpliwości, á zachowa nas od grzechu, iak te Święte niewinności zachować ráczyła. Niech godność twoja pobudzi nas do tego, á żebyśmy z serca naszych ofiarę Jey uczynili. Prawdą, niemożem oddać ofiary niepokalanego serca, bo go wiele grzechow okazało; ále możemy uczynić ofiarę z serca obmytego, y przez pokutę oczyszczonego: *cor contritum, & humiliatum non despicies.* Niewzgardzasz BOZE sercem

&ru-

kruszonym, y upokorzonym. Niech sprawiedliwość twoja odstrasza nas od wszelkiego grzechu, zwłaszcza zgorzienia, przez które młodzieiak powietrzem giną na duszy; abyśmy z Herodem na chwałę wieczną nie przyszli. O BOŻE! mowimy z Kościołem, o Boże! którego dzisiaj chwałę niewinnośćką Męczennicy, nie słowy, ale śmiercią głoszą; umorź w nas wszystkie nieprawości żarazy, abyśmy, którzy wiarę naszą opowiadamy, dobrego obyczajem życia wyznawali, Amen.

KAZANIE

Na konkluzyę Starego Roku

*Antiquos annos habui Et Meditatus sum
nocte cum corde meo Et dixi nunc capi, hæc
est mutatio dexteræ altissimi. Psalm 76.*

STáwam przed obliczem waszym Chrześciance moi, ztym przedsięwzięciem: ażebym o Roku przemijającym zbawiennie pomógł z wami; do zaczęcia dobrego Roku następującego, zachęcić was; za dobrodziejstwá w Roku przeszłym odebrane, podziękować dawcy wszystkiego, Pánu Bogu; o taki zaś potrzebne na Rok przyszły dla wszystkich prosił. Do tego końca ku początkowi mowy wziąłem słowa Dawida pełne Duchá Bożego: *miałem w myśli lata przeszłe, rozmyślałem w no-*

Tac jest odmiana prawicy Naymyśszego. Ktore
 to słowa im bardziey stosują się do przedsię-
 wzięcia moiego, tym większą chęć sprawia
 we mnie, do wykonania jego. Na wam
 Chrześcianie moi, gdy byto we zwiercie-
 dle, rzecz odemnie zamysłoną. Mowi Dawid:
miałem w myśli lata przeszłe; te słowa stosują
się do Roku przeszłego, ostatnią częśćką swoją
dzisiaj się kończącego. Mowi daley: *rozmy-*
słałem pod noc w sercu moim, te słowa stosują się
 do tey nocy, ktorey ja mowić poczynam, pod
 którą wy do tego Kościoła zgromadziliście się
 abyście mnie słuchali; w ktorey, Rok 1752,
 o godzinie dwunastej, całkowicie przeminie,
 y skona. Mowi daley: *pośredziałem: teraz po-*
cząłem; te słowa zaliegają Roku przyszłego,
 y nie iako wolę, po źle przepędzonych latach w
 przyszłym czasie, wiecznego służenia Boga,
 pokazać. Mowi na koniec: *tac to jest odmiana*
prawicy naymyśszego; te słowa oświadcza ją
 Pán Bóg choynie udzielone, áże odmiana
 w istocie swoiey dwie rzeczy zamyka, jednę
 poprzedzającą, drugą następującą; y tak gdy
 słuknisz na sobie odmieniaisz, jedne z siebie
 składasz, á drugą na siebie bierzesz; gdy stan
 odmieniaisz, tamten zostawujesz; w którym
 byłeś, á w ten wstępujesz, w którym ie-
 szcze niebyłeś; podobnie rozumieć o tey od-
 mianie, którą naychoynieysza prawica Boska
 czynić zwykła, że ona zamyka w sobie dwa
 Boskie, w Roku przeszłym ludziom wysiad-
 czone, y także na Rok przyszły potrzebne na-
 stąpić mające. O jak dobrze słowa tego Pro-
 roka

roka Świętego, przedsięwzięciu memu służą-
o iakci powinienem dziękować Duchu Prze-
nayswíetszy, żeśmi zamyslałacemu odzisiey-
szym Kazaniu, te, á nie inšze do pámieci przy-
prowadził; temi ja wspárty, y objaśniony,
proszę was naymilsi Chrzesciánie moi, o chę-
tne ucho, y pilną uwagę, już bowiem, zwy-
kłym, następujące Kazanie, rozporządzam
Gospodarstwem. Naypierwey marnotrawcom
czasu, nad stratę Roku przeszłego; żalu dopo-
mogę; tym zaś którzy go dobrze zażyli, po-
winiszuić: *antiquos annos in mente habui*. Część
I. Potym marnotrawcom czasu pokażę spo-
sob, którymby Rok przeszły stracony, w Roku
przyszłym odzyskać mogli; tym zaś którzy go
dobrze zażyli, rowney albo więkšzey pilności
w zażywaniu Roku przyszłego, życzyć będę;
dixi nunc capi; Część II. Wreszcie mowy, za-
prowadzę wszytskich, do Krolá wieków Je-
zusa Chrystusa, w Nayswíetszym Sákramen-
cie wystáwionego. Podziękuiemy mu za do-
brodzieystwá, w Roku przeszłym odebrane;
á prosić będziem o łaski BoŹkie, do odzyska-
nia straconego Roku, y do dobrego zażycia
przyszłego, wszytskim potrzebne. *Hac est
mutatio dexterae altissimi*. Część III. Kar ni-
o tym ná więkšzą Bogá moiego chwaleń mó-
wić.

Część I.

PROszę was Chrzesciánie moi, mieycie zá-
ręcz pewną: że bardzo wielu jest ludzi
którzy Rok przeszły marnie stracili. Filozaf

pewny, marnotrawstwo czasu na tym istotnie
 zakłada: kiedy kto albo nic nieczyni, albo co
 jest Jemu nie potrzebnego czyni; albo źle, to
 jest przeciwko rozumnej przydatności, czyni.
 To opisanie marnotrawstwa czasu, tym mi się
 bardziey podobą, że prawdą swoją jest bar-
 dzo bliskie wyrokowi Pisma Świętego o mar-
 notrawcach czasu. Ktorzy nic nieczynią, mo-
 wi Pismo: *dies formabuntur, & nemo in eis.* Dni
 złożone będą, a żadnego w nich niebędzie.
 Jak że to żadnego niebędzie? będzie wielu lu-
 dzi, ale dla proźnowania, żadnego niebę-
 dzie, któryby to czynił, co powinien. O mar-
 notrawcach czasu niepotrzebne rzeczy sprá-
 wiających, zda się mówić Pismo, w przypo-
 wieści owej, gdzie Pan o godzinie wieczor-
 nej wysłał słog swoich, by zaproszonym go-
 ściom dali znać, że czas na wieczerzę, oni zaś,
 żonę, woźni, y rolę się wymawiają. Niezłęc
 te zabawy, ale w ten czas całą nieślużące;
 trzeba się było na godzinę wieczerzy stawić.
 O marnotrawcach czasu źle czyniących, to
 jest grzeszących, także Pismo mówi: *tempus*
faciendi Domine, dissipaverunt Regem Tuam. Da-
 łeś im Panie czas do dobrego, czynienia, oni
 zaś, Prawo Twoje zgwałcili wielorakim prze-
 stępstwem. Oraz ja najmilsi Chrześciance
 moi powiadam wam, że bardzo wielu jest mię-
 dzy ludźmi, podobno bardzo wielu, między tu
 w Krakowie, y okolicach jego mieszkańcami
 podobno wielu między w tym Kościele zgro-
 madzonymi, którzy jednym z trzech, albowi-
 wszystkiemi trzema wyliczonymi sposobami,

Rok 1752. Marnie utracili. Stawcie mi w iednym rzędzie owe białogłowy, które Roku tego przeszłego długo sypiały; wstawszy, długo się stroiły, piekrzyły, całodziennie wzwierciedle stawały; podobając się samym sobie z nikczemności swojej; ieszcze owych Dworzaków, którzy wszystkie dni na śmieszkach, żartach, allegorykach, karcach, kościach przepędzili; ieszcze owych konfidentów niepomiarowanych, którzy ustawicznie myśleli o przychylny o sobie; już listy pisali, już resposu czekali, już utęsknienie gościa miłego sobie wyglądali; ieszcze kupiecką czeladź, która to wszystkie dni w Roku przeszłym, bez żadney zabawki, ktoraby się z urzędem ich zgodzić mogła, prożnując, y Bog wie o czym myśląc, w kramach swoich przestali; ieszcze owych, którym Rodzice, albo opiekunowie, albo dobrodzieie, nakładali na edukacyę, czyli to w szkołach, czyli w Palestrach, czyli w inney wolney sztuce, czy to w jakim Rzemieśle, a oni na bagatele, frazki czas ledwo niecały, łożyli: Ja mówię o nich: *dies formantur & nemo in eis*. Mieścić oni dni od Boga sobie dane, ale ich samych niebyło, bo tak byli, iakby niebyli; bo nic dobrego nieczynili. Stawcie mi w drugim rzędzie ludzi, którzy Roku tego przeszłego zaniedbawszy powinności stanu, kondycyi, urzędu swego, inne *Interessa*, y zabawy cale dla siebie niepotrzebne, ani gruntoownie pożyteczne odprawiali; tacy są świeccy ludzie, którzy się wtrącali w rządy Duchowne; Mężowie, którzy białogłowego Go-

i podarstwa uprzykrzenie patrzyli, a swego
 niepilnowali; Białogłowy, które mężami
 rządzić chciały; Pospolstwo burmistrzujące,
 rzemieślnicy kupczący, niegodni, na godność
 wdzierający się; o nich, y im podobnych mo-
 wię: że oni czas wieczery wielkiej, to jest
 zabawy, starania, w których kawałek chleba
 od Boga mają, stanowi swemu właściwe za-
 mienili w starania, całe sobie nieśwujące. Staw
 cie mi w trzecim rzędzie tych ludzi, którzy
 Roku tego przeszłego mając wielkie obowiąz-
 ki do czynienia dobrze, cały prawie czas na
 grzechach, a tych iestcie ciężkich, śmiertel-
 nych przebyli; tu mają być policzonem lu-
 bieźnicy, krzywdziciele, opole, pogorszyciele,
 bluźniercy, wiarałomcy, świętokradcy; o nich
 i Psałmista mówi: *tempus faciendi, dissipave-
 runt legem.* Dajes im i Panie Rok przeszły, do
 dziłania ku zbawieniu swojemu, a oni na prze-
 stępstwie Prawa Twoiego, strawili go. O iak
 wiele marnotrawców czasu, w pierwszym rze-
 dzie! O iak wiele w drugim! ktoż ich przeli-
 czy, w trzecim! kto ogarnie myślą liczbę
 grzechów, tego Roku przeszłego od ludzi po-
 pełnionych! kto obeymie miliony nieczysto-
 ści, pijaństwa, krzywdy, kalumnii, zawziętości.
 Chrześcianie moi, gdyby się Miasto wasze, tak
 godziło przyrzec w laterniach, iak miało
 być zlustrowane miasto Jerozolimy, nie-
 wiem iezeliby się w nich, iaka znalazła
 kamienicą, gdzieby Pana BOGA Roku
 przeszłego, grzechem iakim, albo myślą albo
 słowem, albo uczynkiem nie obrażono. Do-
 wie-

wiedziawszy się o tym domie, szedłbym do
niego, y upadłszy na kolana, całowałbym po-
sadzke jego., á dobywszy głosu, ile siła moia
pozwała, wołałbym: *terra Sancta, est.* Zapra-
wdę tu ziemia Święta; ále podobno tak bło-
gosławioney kamienicy nieznaydziemy. Ktoż
mi tego bronic będzie, ábym ia śmieie mówił,
y zapewną rzecz wam podał, że niezliczona,
liczbá Chrześcian, ktorzy Rok przeszły 1752,
marnie stracili. Marnie traci Rok, który álbó
prożnuie, álbó niepotrzebne rzeczy działa, álbó
grzeszy; tak wielu Roku przeszłego sprá-
wiło się, więc wielu Rok przeszły strawiło.
Pismo Święte tych lat, ktore álbó na prożno-
waniu, álbó na grzechach ludzie przepędzają,
niepolicza w poczet wieku ich. Saul acz Kro-
lował lat czterdzieści, Pismo iednak dwie tyl-
ko lecie panowania jego liczy; wielu potém-
pionych, acz długo żyli; Pismo iednak mówi
o nich: *ledwo się urodzili, wnet bydz przešli.*
Job wziąwszy na siebie osobę grzeszniká po-
wiada: próżne miesiące miałem; bo te lata
ktore Saul, potempięni, y grzesznik od Jobá
prezentowany, mieli; na samych grzechach, y
przestępstwie Prawa, tak przyrodzanego, iako
Bożego, strawione były; niemogły tedy w-
chodzić w komput lat życia ludzkiego. Podź-
myż do niniejszych Chrześcian, pokazatem
iako wielu Roku tego przeszłego prożnowało,
iako się wielu *Inzereffami* niepotrzebnemi bawi-
ło iako wielu grzechami niezbożnemi Maiesta-
Boski obraziło; ktoż im Rok przeszły przy-
czyta? Kto im go policzy w kompucie życia
ich?

ich? Mowcie, co chcecie: iawna rzecz iak południe, że bardzo wielu ludzi Rok przemijający 1752, marnie straciło. Niewiem jednak, najmilsz moi, nadczym mam bardziej boleć, czyli nadstratą Roku przeszłego, czyli nad ślepotą ludzką; że marnotrawcy cale nieuznaia, miałem mówić: poznawać niechcą iak to wielka szkoda Roku, który daremnie stracili. Gdyby oni tę szkodę poznawali, pewniebym sfyszał ięcze — pewniebym widział tży, nieiednym, strumieniem, z oczu ich, wynikające, pewnieby się o uszy moje obiały trokliwe pytania, coż my nędzni pocznem? co, czynić będziem? ale że nic takowego ani sfyszę, ani widzę, z wielkim żalem moim wyperśwadowany iestem, że oni nie poznaią, iak to iest wielka, szkoda, w utracie Roku, przeszłego. Albo im otworzę oczy, objaśnię rozum. Wiele zaprawdę iest okoliczności, które tę szkodę Roku, straconego, ociążaią; inne iednak pominąwszy, trzy tylko przełożę, które Oycowie Święci pospolicie uważać zwykli. Ze czas strawiony próżno powrócić się niemoże, że w nim okazyje do nabycia, zbawienia przemineły, że łaski Boskie do czasu, y okazyi zbawiennych, ied Bogą przywiązane, próżniemi się stały. Na wam marnotrawcy trzy uwagi, któremi szkodą Roku straconego ociążona, w niezmierną leci głębokosc, atym samym iak wielka iest pokazuje. Pomysłiwszy sobie o pierwszey okoliczności Job w osobie grzesznika zawołał: á ktożby mi dawne powrócił lata! wołay, y nad wołay podobnie grzeszniku

ku, ále ja cię upewniam, że ten Rok, który ná grzechach przepędziłeś, żadną miarą powrócić ci się nie może, wszystkie inne rzeczy stracone powrócić ci się mogą, straciłeś; zdrowie przez chorobę; fortunę, przez ogień, lub inny przypadek; sławę, przez kalumnię; życie przez śmierć; może ci się powrócić zdrowie, przez lekarstwo; fortuna, przez staranie; sławę, przez dzieła chwalebne; życie, przez Zmartwychwstanie, Rok przeszły straciłeś, żadnego sposobu nie masz, którymby się on mógł przywrócić. BOG wszechmogący wszystko może: może słońce, prędzej od strzały w biegu swoim lecać, cofnąć: może kamień Młynski, nienatrzymanym pędem z góry padający, by ku niebu leciał, obrocić; może bystrą rzekę w stecz skierować; Miesiąca, Tygodnia, godziny Roku przeszłego, aby taż sama wistocie swoiey była, która była, przywrócić ci nie może; to jest pospolite prawdziwey Filozofii zdanie. O szkodo nieprzywrocona, á ná czymż się sercu, tych słów Izaiasza Proroka niewyrysujesz: *rozpamiętywać: łazá moje będgę, w gorzkości duszy moiey.* To iednak, wierzcie mi, nayboleśniefszą czyni, szkodę Roku przeszłego, że w nim marnotrawcy czasu, wiele okazyi do dobrego, y do nabycia zbawienia, marnie utracili. Pewna jest: że Bog do czasu okazyje zbawienne wiąże; co się pokazuje z tych słów Pisma: *teraz czas, przyjemny, teraz, czas zbawienia;* y znowu z tych: *kupuycie, gdy przychodzę przedawać.* Których to okazyi, gdyby się człowiek chwycił, o iakby do tego czasu

fu wielkim został Świętym! Jakim został Woyciech, zrozważoney śmierci Dytmarą; z usłyszanej Ewangelii, Franciszek Seraficki; Ignacy, z czytanej Xięgi; Borgiasz, z widzianego trupą. A za mało podobnych okazał, zbawiennych, marnotrawco czasu, Roku przeszłego dla ciebie było? Mowili gorliwie Kaznodzieie, áleś ty na Kazaniach ich niebywał; dawali pobożni cnot przykłady? áleś ty nimi pogardził; trafiały się nieszczęśliwe na grzeszników przypadki? áleś ty ich do Świętey ku sobie uwagi nieprzypuszczał; podawała się sposobność do oddania cudzey rzeczy, do nadgrodzienia zelżonego honoru, do pojednania się z nieprzyjacielem, áleś ty na infzy, niewiem iaki czas, odkładał; wdzieraty się do oczu twoich, pełne Ducha Bożego Xiążeczki do uszu pożyteczne rozmowy, áleś ty się od tego odwracał. *Podawałem wam rękę* (mowi Bog) *y żadnego nie było, któryby na mnie wyczerzał.* Otoż to wszystko z czasem minęło, gdyby ptak spłoszony, uleciało, á ty jesteś tak złym iak byłeś. Także? niebędziesz bolał nędzny Ezaúie, który mając w ręku pierworodzeństwo, utraciłeś go! Niebędziesz bolał zuchwały Amanie, któryś niechciał zawrzeć pokoju z Dawidem požądanemu dla ciebie *kondycjami* a teraz Dawid tryumfuie? Niebędziesz bolał nierostropny potomku że mogąc wynieść za przykładem Oycow, w pożarach zostałeś? zawołałś niewczesnie: *lato przemignęło, ámy nie jesteśmy zbawionemi.* Taką czasu szkodę wielki Augustyn samym Bogiem taxuie; czas,

mowi

mowi, tyle wazy, ile Bog. Nierozumieciecie
 iakby ten Ociec S. stworzenie w szacuńku z
 stworcą równať, ale przeto czas tak drogim
 sádzi, że w nim dla okazji zbawiennych, łácono
 możemy pożytkac Bogá. Coż, ieżeli ieszcze ná
 łáki Pána do czasu, y okazji przywiązane, ó-
 beyrzemy się, o iak dopiero żáłosna Roku
 straconego szkoda! Mysł sobie Chrześciani-
 nie, że będzieś miał w Roku przyszłym też
 samę do dobrego okazję, którą miałeś w Ro-
 ku przeszłym, że ten Kaznodzieia będzie mo-
 wił, tenże Spowiednik będzie napominał, te-
 miż przykłady cnoty, pobożni iásnieć będą, też
 nieszczęśliwe przypadki grzesznikom trafiać
 się, niech tak będzie; ale któż ci przyobiecał,
 że taż sama łáka Bośka ratować cię będzie,
 ktorabyci w Roku przeszłym posłużyła? Mo-
 wi Piśmo S. na iednym mieyscu: *niewidzisz*
go Pánie ráno, na drugim mieyscu: *daremná*
wam rzecz nstawać ráno; widzicie: ieden czas
 ale nieiedna łáka. Dysmas na Kalwaryi po-
 ku ował, Łotrzy na Kalwaryi zginął; iednosť
 mieysce ale nieiedna łáka; tak też może byđz
 iedna do dobrego okazja, ale nieiedna łáka.
 Będzie Kaznodzieia mowił do uszu twoich, tak
 iak Roku przeszłego, ale Duch S. nie będzie
 mowił do serca twoiego, tak iakby mowił
 Roku przeszłego. Będą się trafiały przypadki
 straszne, ale serce twoie będzie twarde, które-
 by się Roku przeszłego zmiękczyło było. Wi-
 dzisz na iakie się niebezpieczeństwo narażasz,
 bo coż nędzny okręcie poczniesz, bez pomysłu
 nego wiatru? Co widzu obaczysz, bez swiatła

Łaski? ah! ah! marnotrawnicy czasu, bolesna szkoda Roku straconego, że się on niewroci, bolesniejszy: że z nim okazyje do dobrego przeminęły; nayboleśniejszy, y naystraszliwszy że Łaski Pana BOGA podobno z sobą zabrał! Szczęśliwsiemi, owszem nayszczęśliwsiemi was nazywam, oraz szczęścia wam tego winiszcie Chrześciane, którzyście Roku przeszłego dobrze zażyli, którzyście prośbowania się strzegli, powinności stanu, y urzędu waszego wykonywali, którzyście się grzechów katali. Szczęśliwsiemi jesteście, y szczęścia tego wam winiszcie: ile w Roku miesięcy, w miesiącach tygodni, w tygodniach dni, w dniach godzin, w godzinach kwadransów, w kwadransach minut, w minutach momentów, tyleście sobie zgromadzili Pereł do korony; ileście się Świętych chwycili okazyi, tyle będziecie mieli zrodeł, z których wiecznemi czaszy na serce wasze pociecha płynąć będzie; ileście razy Łaskom Ducha Przenajświętszego powodować się dali, tyleście żniwa zbawionego nazbierali, y sprawdzają się o was te Piśma S. słowa: *wnijdziecie w obfitości do grobu waszego, iak Bieg pszeniczny w czasie swoim wnoszony bywa.*

Cześć II.

ALe czyliż tylko nad utracicielami, Roku przeszłego ubolewać, atym którzy go dobrze zażyli winiszować tylko będę? Sądzę w Chrystusie Pánu gdybym miał natych granicach przedstawac, albo mały, albo żadnego w
Du-

Duszach waszych nieczyniłbym pożytku. Dwie rzeczy na początku mowy przedsięwzięte, koniecznie mi Kaznodziejską odprawę uspokoić trzeba. Naypierwey: pokazać sposob marnotrawcom czasu, którymby oni Rok przeszły stracony, w Roku przyszłym odzyskać mogli; potym: wszystkich którzy Roku przeszłego dobrze zażyli, zachęcić do większey albo rowney pilności na Rok przyszły. Y le-
dwom ja to zamyslił, zdaie mi się, że od was
nie mały przeciwko mnie słyszę zarzut. Podo-
bnaż to aby marnotrawcą czasu, czas przeszły
stracony, odzyskał w Roku przyszłym, ponie-
waż trochę wyżej powiedziałeś Kaznodziejo,
że sam BOG wszechmocną władzą swoją nie-
może tego sprawić, aby Rok przeszły w Roku
przyszłym powrócić się? Nie zapierał się te-
go, com powiedział; prawdą, że Rok przeszły,
tenże sam w Istocie swojej nie może być za-
dną miarą powrocony, bo jest rzeczą istotnie
przepływającą, iako tego wielkie racye dają
Filozofowie, ale mówię: acz do Istoty swo-
iej powroconym być nie może, może jednak
być co do pożytkow swoich, przy łasce Pana
Boga odzyskanym. Ani rozumieycie, aby w
tym moje zdanie było, to jest nauka Pawła
Apostoła w Listie do Efezow: *Frates cau-
re ambuletis, tempus redimentes*. Bracia ostrożnie
chodźcie czas odkupując. Co to jest czas od-
kupować, jeżeli niejedno, co czas odzyskiwać?
To zaś czasu odkupowanie, według Oycow SS.
trojakim się dzieie sposobem. Naypierwey S.
Anzelm tłumacząc przerweczone Pawła sło-
wa

wa mowi: *W ten czas odkapniemy czas, gdy zbier
 duchowny w dawniejszych latach zebrany apo-
 żył przez grzech śmiertelny stracony, czynieniem
 pokuty znów-łaiemy.* Wiedzieć potrzebá nay-
 milsimoi, że człowiek wszystkie zasługi swoje
 choćby ich miał naywięcej, gdy się na grzech
 śmiertelny odważy, traci; bo wszystkie umie-
 raia, y nic nie waży do osiągnięcia wiekui-
 stey nagrody. Gdy zaś za grzech popełnio-
 ny czyni pokutę, wszystkie zasługi przez grzech
 umorzone, ożyją nawracającemu się, y poczyn-
 ia pomagać mu do osiągnięcia nieba. To wła-
 śnie grzech z zasługami, co zima z Jaskółka-
 mi czyni; gdy się zima zbliża, Jaskółki toną-
 te umieraia; gdy lato nadchodzi, Jaskółki o-
 żyją, y wylecą; tak zima grzechu, zasługi lu-
 dzkie morzy; lato pokuty Świętey, zasługi oży-
 wia, y daie im to, że się mogą wzbić ku nie-
 bu; y w tym rozumieniu ieżeli mi się godzi do
 chodzić myśli, rzekł Dawid: *wolać do Ciebie
 będę Panie, iak Piślg Jaskółcze. Sicut pullus hi-
 rudinis sic clamabo.* Chrześcíaninie marnotraw-
 co przypomnij sobie, wieleś razy Roku prze-
 szłego Boga twoiego, ciężkim obraził grze-
 chem, obeyrzyj się ieszcze na cnoty y za-
 sługi Twoje, które przedtym miałeś. Pośly-
 śtańmyżny, modlitwy, Spowiedzi, Komuniie;
 wszystko to przez grzechy zginęło, poumiera-
 ło; weźże się na Rok przysły do pokuty, ani
 od kładey; Jutro masz odpust zupełny, Jubi-
 leuszowy, jutro uczyni Spowiedź dokładną; za-
 łuy za grzechy, postanow przedsięwzięcie
 chronienia się na potym nietylko grzechów,

ale też okazyi grzechowych; a wróci ci się
wszystko, co zgubił. Tym sposobem odzy-
skasz dawne czasy marnie stracone.

S. Augustyn tłumaczyć wyżej wspomnio-
ne Pawła słowa, mówi: w ten czas, czas odku-
piemy, gdy kto przedtem wiele czasułożył na
za kome zabawki, na zbyteczne o rzeczy ziemskie
starańta się; porym się obaczymy, więcej dacie
czasu rzeczom do Duszy należącym, a niżeli rze-
czom należącym do Ciała. Jak mądry Gospo-
darz, gdy obaczy znacznie podpadł fortunę
swoję, chcąc ją na nogi postawić, nakłady
które czynił na maiey potrzebne rzeczy, na
ługi, na paradę, na konie, na gościnnieść, na
kompanie, traktamenty, umniejszy; miarkuje;
y tą roztropnością, oszczędnością przychodzi;
do stanu takiey fortuny, w jakiey zostawał
przedtem. Tak sobie zdaniem Augustyná,
marnotrawcą powinien postępować. Szafow-
wał on drogim czasem Roku przeszłego, na
proźnowanie, na wdawanie się w cudze interes-
sa, z zaniedbaniem swoich powinności; na zby-
teczne staranie się o rzeczy ziemskie, na grze-
chy, y obrazy Boskie; przeto wielkiey czasu
podpadał szkodzi. Niechże na Rok przyszły
dobrze gospodaruje; czas na proźności, in-
komości kożony, niech zachowa na chwałę Pa-
na Boga, na staranie się o zbawienie swoje;
a taką oszczędnością odzyska Rok przeszły
stracony. S. Grzegorz Papież z okazyi słow
Apostolskich naucza: że czas odkupieniy, tedy;
kiedy y to cosmy czynić zaniedbali; y to cosmy
czynić powinni, czyniemy. Chrzestianinie opu-
X. Kasprbarská Odm: Tom II. Yy sexta-

ficzałeś Mszą Świętą Roku przeszłego w Nie-
 dziele, y Świętą; ná Rok przyszły słuchay nie-
 tylko w Niedziele, y w Świętą, ále też we
 dni powszechnie; niedawałeś Roku przeszłe-
 go Jałmużny, ná Rok przyszły daway choy-
 nieyszą; nienadgradzywałeś Roku przeszłego
 krzywdy, ná Rok przyszły odday coś winien,
 kompensując żyłk ustający, wynikającą szko-
 dę, iak Zacheusz *reddo quadruplum*. Zgorzły-
 łeś nieiednego Roku przeszłego, ná Rok przy-
 szły nietylko nie gorz, ále daway z siebie przy-
 kład cnoty. Właśnie tu służy podobieństwo
 które ile pamiętać mogą dał Doktor, y świę-
 tło Kościoła wchodniego Chryzostom. Wi-
 dzieliście, mowi, podroźnego, który má przed
 nocą koniecznie do Domu wrocic się ten ie-
 dnaż na noclegu zaśpał, potym zabawił się
 chcąc się różnym dwornie przypátrzyć rze-
 czom. Coż rozumiecie, gdy mu przydzie *re-*
flexya: wieleś utracił czasu, już mało dnia, już
 podobno przed nocą nieśłanieś w Domu. O
 iak on ná opóźnienie swoje nárzeka, iak kro-
 ki swoje rozszerza, iak spieszyć poczyna; y o
 iedne godzinę tyle uchodzi, ileby podobno
 przez dwie, álbó trzy nieuśzedł. Chrzescianie
 moi: *sic currite, ut comprehendatis*. Pomnażay-
 cie posłępki wasze, przykładaycie spieszney
 pilności, á doydziecie tego w Roku przy-
 szłym, coscie w Roku przeszłym utracili. Po-
 dobáią się wam tę sposoby od Oycow Świę-
 tych podane, á odemnie przełożone? mało
 ná tym żeby się wam podobály, gdyby u was
 naśladowania swiego námiály. Jezeli chce-
 cie

nie wylecieć ku Niebu, przystosujecie te so-
bie skrzydła. Dosyc, dosyc służyście światu
ciała, y czartu; czas służyć Bogu, á ten czas
łatno podánemí sposobámi poświęcić mo-
żecie ku służbie Jego. Gdybym ja wam wy-
świátl sposób czynienia ztótá, o iakbyscie
słuchali, iakbyscie do *praktyki* naukę moję
przyprawdzili, á gdyby się wam nie powio-
dło; szlibyscie do mnie, znówubyscie mnie
pytali; cz. moż? bo by wam szło o ztoto. Da-
łem wam sposoby niezawiedzione do odzy-
skania drożizgo nad ztoto czasu marnie strá-
conego, ich ie zázywac nie będziecie? Ah
Chrześcianie! boję się, żeby BOG spráwie-
dliwy, tych czasow, o które wy niedbacie,
na sąd swoy nieprzywołał. *Vo avir adversum
me tempus.* Y nieodszedł was od wieczno-
ści łogostáwionej. Gdy ja opłakaney már-
tyrów czasú niedoli ratunek obmyślam,
przewiesć ná sobie tego nienágo, ábym y was
Chrześcianie ktorzyscie áchize zázyli Roku
p. zeszłego, ko dobrem wázeniu nápomnieć nie-
miał, á żebyscie równey, lub lepszey pilności
w Roku przyszłym przykładáli. Rok następu-
jący 1753. podobno będzie ostatnim życia wa-
szego, podobno już w Krákovie u Stolarzá
złożone macie, z ktorých wam zá kulká mie-
siący trunąć budowác będą; záżycieśz tego
ostatku życia waszego iak náylepiey, wíszakże
rák wówi do was Páweł, *ostatok času macie,
zážyjeciesz tego swiáta tak, iakbyscie go nie
záž, mali ho ohraz smieckej próžności przemítá.*
Rok następujący pozwolony wam, ábyscie

przyśposobili zaślągi ku odebraniu obłęcy nad-
grody w niebie, dziękajcie sz sprawę zbawie-
nia waszego, w raz z wspaniałą waszą
Caką Ducha Przenawświętłego; nie parzcie
na to co jest za wami, to jest nie oglądajcie
się na to, coście dla Boga czynili, ale wyciągnij-
cie ręce do tego co jest przed wami, to jest do
czynienia co raz większego następku duchow-
wego, abyście gonitwy waszey nadgrody o-
debrali. Chrzęścianie moi wiecie dobrze, że
nie ten który dobrze potrafi, odbiera koronę;
ale ten który w dobroci swoiey wytrwał aż
do końca. Zaklinam was na miłość zbawie-
nia waszego niemieycie cząstki z Judaizmem,
który na początku był Apost. P. m., a na kon-
cu zdraycy, wiarę i miłość, świętokradzcy; ale
różey bądźcie naśladownikami Joba Świętego
militer donec operata veniat dies, odprawnie woj-
nę to jest Bogu służyć, y dopotey służyć będę
aż przydzie on dzień ostateczny, nad wszy-
stkie pożądanv. Żyliście dobrze Roku prze-
szłego, żyćcie sz dobrze Roku przyszłego; a ie-
żeli wam prawnicą Bółka pobłogosławi, w kto-
rev długość lat mieszka, to y Rok przyszły
szczęśliwie przżyćcie. Żyćcie dobrze do po-
tey, aż ow dzień przydzie ostateczny, wielce
pożądanv który wam to smiertelne zakończy
życie, a szczęśliwą pocinie wieczność: *donec
operata veniat dies*.

Cześć III.

MAm ja na to wzgląd dobry najmilsi moi,
aie ni marnotrawcy, Roku przeszłego
odry-

odzyſkanie; áni ci ktorzy dobrze zażywaią cza-
 ſu, w Roku przyſzłym zbawienneſz uczynić
 poſtępku mogą bez pomocy Pána Boga; mó-
 wi bowiem Páweł: *ni ieſtesmy d ſtateczni z
 amych ſiebie do pomyslenia zbawienneſz*; dopie-
 roż do czynienia. Przeto áhym porádził ku-
 tecznie pożytkowi Duſz Chreſciáńſkich, po-
 trzebną rzeczą ſądzę, bym zaprowadził wſzy-
 ſtich do Króla wieków, Jeſuſa Chryſtuſa
 wyſławionego duſſay, w Najświętſzym Sá-
 kramencie, y od niego dla marnotrawców
 czaſu, o ſiſkę do odzyſkania Roku ſtracone-
 go; dla dobrze zażywaiących czaſu, o ſiſkę w
 tazyſ pilnoſci ná Rok przyſzły trwania; pro-
 ſiſ, ále żebyſmy ſię w tym ſamym porządkie
 ſprawili. Daymy ſię powodować wdzięczno-
 ſci. To cnota, nápierwey, każe za odebrane
 Dobrodzieyſtwa dziękować, coż dopiero do-
 brodzieyſtw przyſzłych ſpodziewać ſię. Po-
 dzękuymy więc BOGU za dobrodzieyſtwa
 Roku przeſzł-go od ni-go odebrane, potym
 proſmy, o ſiſki ná Rok przyſzły potrzebne,
 Chreſcianińie, któżkolwiek ieſteſ zły, czyli
 dobry, że pominę inne ſiſki Boſkie, któremi
 cię Bóg przez całe życie ſwoie nadawał mó-
 wię: Roku przeſzłego wiele ſiſk od BOGA
 odebraſeſ: Jeſeli dobrym ieſteſ á za nie-
 wielkie dobrodzieyſtwa Boſkie, że cię do-
 brym uczyniſ? że cię w tylu okazyach niebe-
 ſpiecznych od grzechu zachował? że cię w
 poczte Synów ſwoich przyſpoſobionych u-
 czyniſ? zginąłbyſ iak Sodómá y Gomorá,
 gdyby cię ſiſki Jego wſpomagające niebroni-

ły. Jeżeli złym jesteś a za niewielkie dobro-
dzieństwo ci jest wyświadczone, że iśćczesz ży-
ć? acz innym dla grzechów popełnionych
Bog życie skrocił; że iśćczesz nie jesteś od Bo-
gá odrzucony? acz innych podobnych Tobie
na roztayne drogi serca ich posłał; że iśćczesz
dać ci Bog czas do pokuty? acz innych na grze-
chu już piorunem, już mieczem, już nagłóu-
karał śmiercią. Coż mówię o Dobrodzień-
stwach względem ciała Roku przeszłego wam
wyświadczonych? Ah Chrześciane! dobre-
go Pana mamy, y miłosierdziu Jego końca
niemasz. Idźmyż do niego, padniemy przed
Obliczem Jego, wyznaymy się owieczkami pa-
stwiśka, a dobytym z głębokiego serca gło-
sem, niech mówi każdy za mną. May Zbá-
wicielu! gdy ja na Ciebie wystawionego w
Najświętszym Sakramencie patrzę, o jak
mnie wstyd ogarnywa za niewdzięczność mo-
ją, że ja łaskami twoimi obowiązany, ie-
dnego momentu życia mego na godne To-
bie podziękowanie niepoświęcił. Całe życie
moje było Dobrodzieństwem Twoim, a ja
nierozumniejszy od bydłęcia, niepoznawałem
Dobrodzieta moiego, y ówżem przeciwko
Tobie ciężkimi grzechami motałem się.

O JEZU Ty dla mnie byłeś Barankiem,
ja dla Ciebie wilkiem. Ty dla mnie dobrym
opiekunem, ja dla Ciebie okrutnym zboycą.
Ja marnotrawnym synem. Ty kochającym
Oycem. Zyi JEZU na wieki, a za dobroth-
we Twoje ku mnie serce, niech ci nie skończo-
ne będą dzięki. Ta Dobroc Twoja Święty Pa-
nie,

nie, czyni mi nadzieję, y pobudkę sprawując
 we mnie, ábym cię z wielką poufalsością pro-
 sił o łaski potrzebne na Rok przyszły. Day mi
 łaskę, za ktorey usporzeniem mogłbym od-
 zyskać lata moje, ladaiało przepędzone. Day
 łaskę ktoraby mnie zachowała od grzechu
 smiertelneho ná Rok przyszły. Day łaskę,
 ábym cię kochał iak Oyca; bał się iak Sędzie-
 go; służył, iak Panu; oo zgonu życia moiego.
 Ah Chrześcianié! Dobrego Pana mamy. Za-
 wołaymyż ieszcze do niego: S. Pánie poleca-
 my ci na Rok przyszły Kościół Twój, niech
 herezye upadaia, Panowie Chrześcianiscy
 niech się zgadzaią, Wiara Święta kwitnie, Be-
 nedykt 14. Namieśnik Twój, niech ma po-
 mac od Ciebie w rządzeniu naytrudniejszy
 całego świata Chrześcianskiego. Polecamy
 Ci Królestwo Polskie, day Królowi długolet-
 nie życie, Senatowi radę, Rzeczpospolitę
 zgodę, Trybunałowi sprawiedliwość, Stan-
 owi Rycerskiemu serce; niech w nim pseudo-
 polityka zginie, á staropolska niechay się do
 niego wroci rzetelność. Polecamy ci Miasto
 Stołeczne Kraków, utwierdź zdrowie J. O.
 Pasterza naszego. Day Duchowieństwu gor-
 liwość, Obywátelom miłość, małżeństwu
 wierność, Pannom y wdowom czystość,
 wszystkim potrzebną do stanu ich dostate-
 czność. O JEZU dobry! Pobłogosław Ro-
 kowi przyszłemu á w nim Kościołowi, Kró-
 leństwu, Krakowowi. Wyśłuchay nas Pánie,
 á wołanie nasze niech do Ciebie przydzie;

pobłó.

REGISTR

pobłogosław tu y nam w Kościele przyto-
mym, ktorzy się ci kłaniamy, Ciebie Pánem
wyznamy, na podziękowanie za łaski, na
wychwalenie, y uwielbienie Twoje,
Te DEUM laudamus zaspiewamy.

A M E N.

REGISTR KAZAN

Części drugiey

Ná Święto, Náviedzenia N. P.

MARYI.

I.

Náviedzenie MARYI, szczególnieyszym,
sprawiedliwości Bożkiey, dziełem. Dziełem
osobliwizym, miłosierdzia.

II.

Gdy Bog sam, nawiedza ludzi, zwyczajnie,
nawiedza ich, surowo. Gdy BOG nawiedza
ludzi z Maryą, Mátką, nawiedza ich zawsze łá-
skawie. Więc ieżeli nie chcemy tego áby nas
Bog surowo nawiedzał, staraymy się áby nas
nawiedzał z MARYĄ.

III.

Nayświętsza Márya Nawiedzająca Elżbietę,
Świętą przykład Chrześcianom, okazuje, iak
mać żyć z Chwałą z honorem, Bożym. S.
Elżbieta w Domu swoym witając MARYĄ
przykład okazuje Chrześcianom, iak oni żyć
mać z chwałą y honorem Máryi.

K A Z A N I A

Ná Święto S. Małgorzaty

Co są za perły, których tak usilnie szuka
niebo? Co jest za perła droga, którą dzisiay
nalazło niebo?

Ná Święto S. Magdaleny

I.

Magdalena w mieście, miłości Boskiej
nieprzyjaciółka. Magdalena w Domu Fari-
zeusza miłości Boskiej poddanka. Magda-
lena na pustyni, miłości Boskiej Męczennica.

II.

Magdalena w domu własnym, zamyśla się
o pokucie, widokiem jest grzesznikom odkła-
dającym pokutę. Magdalena w domu Fari-
zeusza pokutnicą, widokiem jest grzeszni-
kom pokutę czyniącym. Magdalena po ro-
zgrzeszeniu z domu Faryzeusza wychodzącą,
widokiem jest grzesznikom przez pokutę u-
sprawiedliwionym.

III.

Wielkie miłosierdzie Boskie w nawroce-
niu Magdaleny. Szczerść nawrocenia Magda-
leny do Boga.

Ná Święto S. Jakuba

S. Jakub przyściem swoim do Jezusa nau-
cza Chrześcian dobre życie poczynających,
jakich się niedoskonałości w tych początkach
wystrzegac mają. S. Jakub swoim odważ-
niem się na pełnienie kielicha Jezusowego,
wym.

R E G E S T R

tym, którzy dobre życie poczęli, dodaie serca
aby z trudnościami do tego życia przesk-
dzającemi odważnie y zwycięsko walczyli. S.
Jakub odesłany od Jezusa do Oycy Przedwie-
cznego po nagrodę, cieszy tych, y do trwa-
nia w boiu zbawiennym zachęca, którzy mo-
cno walczą z trudnościami do dobrego życia.

Ná Święto S. Wawrzyńca

I.

Ze ogień Męczelki wesoło Wawrzyniec
poniósł. Sprawia to gorejąca w sercu lega-
miłość Boga. Ze Chrześcianin nie rad się na
trudności zbawienne odważa, albo że w do-
puszczonym nieszczęściu płacze, znak to jest
że albo nie ma całej miłości Bożej w sercu
swoim, albo bardzo tylko zimną.

II.

Nienawiść Wawrzyńca względem siebie
połączona z prawdziwą miłością ku sobie.
Słabość Wawrzyńca S. połączona z nieprze-
łamaną siłą. Natężone Wawrzyńca boleści, a
pociechy y wefelem Pańskim.

Ná S. Wniebowzięcia N. M. P.

I.

Co czyniła MARYA dla nieba, dla dania
nam przykładu. Co czyni MARYA w nie-
bie dla ziemi na wspomóżenie nadziei naszej.

II.

Na czym należy chwala w niebie MARYI
od Boga dana. Chwała MARYI na ziemi ma
się

K A Z A N

się stosować przez niejaką proporcję do tej chwały, którą MARYA odbiera w niebie.

III.

Wielka MARYI w niebie chwała z grzeszników o pokucie myślących. Większa z grzeszników pokutę czyniących. Największa z grzeszników po pokucie Świętych.

Ná Święto S. Bąrtłomieia

I.

Na mało się przyda dobrym bydź powierzchowne, jeżeli kto nie będzie dobrym wewnątrz. S. Bąrtłomiey nie tylko był dobrym powierzchownie, ale y wewnątrznie, a dobrym na wybor. Jeżeli Chrześcianin chce bydź dobrym przed Bogiem, trzeba: żeby ná wzór Bąrtłomieia był dobrym powierzchownie y wewnątrznie.

II.

Bąrtłomiey z: wszytkiego dla Chrystusa wyrzuty, pokazuje nam sposób skuteczny, którym możemy zwyciężyć czarta. Czart w cudzą postawę przybrany, a od Bąrtłomieia z niego zwleczony jest nam przestroga, żebyśmy się zdrad jego miłym pozorem y zmyśloną ludzkością pokrytych, na wojnie duchownej pilnie strzegli.

Ná S. Národzenia N. M. P.

MARYA Pierworodna Cora Boska w porządku natury. MARYA Pierworodna Cora Boska w porządku łaski. MARYA Pierworodna Cora Boska w porządku chwały.

R E G E S T R

Ná S. Podwyższenia S Krzyża

Uważając Koźd. nasza nieprzyjaciela Krzy-
ża, pokazue się: iak śmiałe org'e nieprzyjacie-
lmaiz, którzy się zuchwale przedwko honoro-
wi Krzyża porywali. Uważając Hera-
kluskiego obrońcę Krzyża, pokazue się
moc nieprzefumana org'ów Katolickich, któ-
re honori Krzyża bronił, y wśzystkich do od-
dawania honoru Krzyżowi Chrystusowemu,
zniewalał. Uważając sposób którym Hera-
klusz odebrany Krzyż od Koźdroasza, wy-
niósł na górę Kēlwaryi; pokazue się, sposób
oddawania honoru Krzyżowi.

Ná Święto. S. Mateusza

Jest się, czemu dziwować, że się Mateusz na-
wrocil do Chrystusa. Wydzwić się temu nie-
można że się Faryzeusz, wie niechcieli, y grze-
sznicy, terazni ysi Faryzeusow następcy, ná
podobieństwo Mateusza do Chrystusa nawro-
cić się niechcą.

Ná Święto. S. Michała Archaniła

Wojn. Michała y Anioł. w Jego na niebie
przeciwko Lucyferowi. Wojn. przeciwko tym
że na ziemi. Przyczyny, powodzenia albo nie-
powodzenia wojny.

Ná Święto. S. Franciszka Serafio

Pierwsza tajemnica, mądrości Franciszka,
że w Naywiększym ubóstwie pożył naj-
większe bogactwa. Druga: że w pokorze
zapra-

R A Z A N

zaprzentu samego siebie znalazł niepospolitą
cześć. Trzecia: że w utrapieniu Krzyżu y ra-
nach Chrystusowych doznał nayprawdziwizy
pociechy.

Ná Święto SS. Szymona y Judy

I.

Prześladowanie nienawistnego świata, bi-
te na SS. Apostołów Szymona y Judy, było
znakiem o wybraniu y przeznaczeniu SS. A-
postołów do nieba. SS. Apostołów Szymona
y Judy trwanie cierpliwe w prześladowaniu
było tymże Apostołom Trzudem, kute-
cznym do osiągnięcia nieba.

II.

O zły h świata przemyślach. O przeci-
wney tym światowym przemyśлом SS. Apo-
stolow nauce.

Ná Święto W/z;stkich Świętych

I.

Wszystkie stany y kondycye ludzi na ziemi
związanych, mają Świętych swoich w niebie.
Święci Pańscy królujący w niebie, mogą
mieć wszystkie stany y kondycye swoje Świę-
te na ziemi.

II.

O nauce, która człowieka naucza, iak má
bydź Świętym y Błogosławionym.

Ná wspomnienie wiernych Zmarłych

I.

Nędza Dusz w czyścju zostających. Mocne
do miłosierdzia nad niemi pobudki.

R E C E S T R

II.

O Słowach: *Dobrze czyjś spławiedliwemu
znajdziesz nadgodę u niego, a zapewnie i od-
bierzysz od Pasa.*

Ná Święto S. Marcina

Miłosierdzie życie dobre Chrzęściánkie
Marcina S. poczęło. Miłosierdzie, życie dobre
Chrzęściánkie Marcina S. utrzymało, y udo-
konaliło. Miłosierdzie, życie dobre Chrzę-
ściánkie, Marcina S. zakończyło, y ukonten-
wało.

Ná Święto S. Stanisława Kości

I.

Przedziwna życia świętobliwość w osiem-
nastoletnim Stanisławie, ktorey zwyczajami
nabył sposobami.

II.

Przedziwna świętobliwość Kości, pier-
wsze dzieło. Cudownie zrodzony u całego
świata, świętobliwości Stanisława honor, dru-
gie dzieło podziwienia godne.

Ná Święto S. Katarzyny

I.

Relikwie prawdziwe tak czcić y szanować
powinnismy.

II.

Różność mądrości światowej od nauki
Chryśtuśowej. Tryumf Katarzyny nad mą-
drością światową.

III.

Ze Katarzyna S. objaśniona od Boga pu-

znała prawdy wieczne z przyzwoleniem wiary, to uczyniło Katarzynę prawdziwie szczęśliwą. Ze Katarzyna wiadomości prawd wiecznych zażyła na pożytek zbawienny; to uczyniło Katarzynę zupełnie szczęśliwą. Poznać powinniśmy, jak wielkie szczęście nasze, że jesteśmy powołanemi do świętą wiary poznać powinniśmy jak się starac mamy, abyśmy według wiary żyli, a tak zupełnie szczęście nasze, które jest w samym niebie osiągnęli.

Na Święto S. Jędrzeia

S. Jędrzey jest Apostołem Jezusa żyjącego na ziemi, przez staranie, które podjął dopomagając Chrystusowi do z. k. ziemia zgromadzenia Apostolskiego S. Jędrzey jest Apostołem Chrystusa umierającego przez najdoskonalsze męki Jego naśladowanie. S. Jędrzey jest Apostołem Jezusa pod osobami chleba utajonego, przez ustawiczne Najsłw: Sakramentu udzielanie.

Na Święto Niepokalanego Poczęcia Najsłw: MARYI P.

Niepokalane MARYI Poczęcie jest chwałą Kościoła walującego. Niepokalane MARYI Poczęcie jest koroną Kościoła tryumfującego.

Na Święto S. Tomaszá Apostoła

Niedowiarstwo Tomaszá zawołanym Apostołem; bo przez nie wielkie miłosierdzie y wszechmocności Bożey stało się ogłoszenie.

Bo

R E G E S T R

Bo z okolicznosci iego Wiara Święta Katolicka niemniejszy odebrała na całym świecie utwierdzenie.

Ná Święto Narodzenia Páńskiego.

O podziwieniu rozumu; miłości serca, y przyłożeniu wszystkich sił y myśli do powitania tego Najsświętszego Gościa.

Ná Święto S. Szczepána

Potwórz ná Szczepána żyjącego włożona, sławy Jego ślazić nie mogła. Śmierć przez ukamienowanie zadana, niesmiertelną Szczepanowi S. uczyniła sławę.

Ná Święto S. Jana

Jan Wyznawca Męczeństwem swoim wszystkich Męczenników przeszedł. Jakim sposobem każdy człowiek może być wraz Wyznawcą y Męczennikiem Świętym.

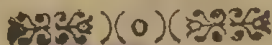
Ná dzień SS. Młodzianków

Wielkie szczęście dzieci w Ich Męczeństwie; Wielka chwała Jezusowa z Ich Męczeństwa. Wielkie strapienie Heroda przeciw Ich Męczeństwo.

Ná dokończenie starego Roku

Zal nad straconym marnie czasem. powinowanie dobrego zżycia czasu. Sposób odzyskania straconego czasu, zachęcenie do dobrego zżywania w roku przyszłym. Dziękczynienie za odebrane łaski, prośzenie o nowe.

Ad M. D. G.



fi.
ie

o.

y

vi-

a,

tez

ze-

ry-

fo-

y-

h-

te-

zet

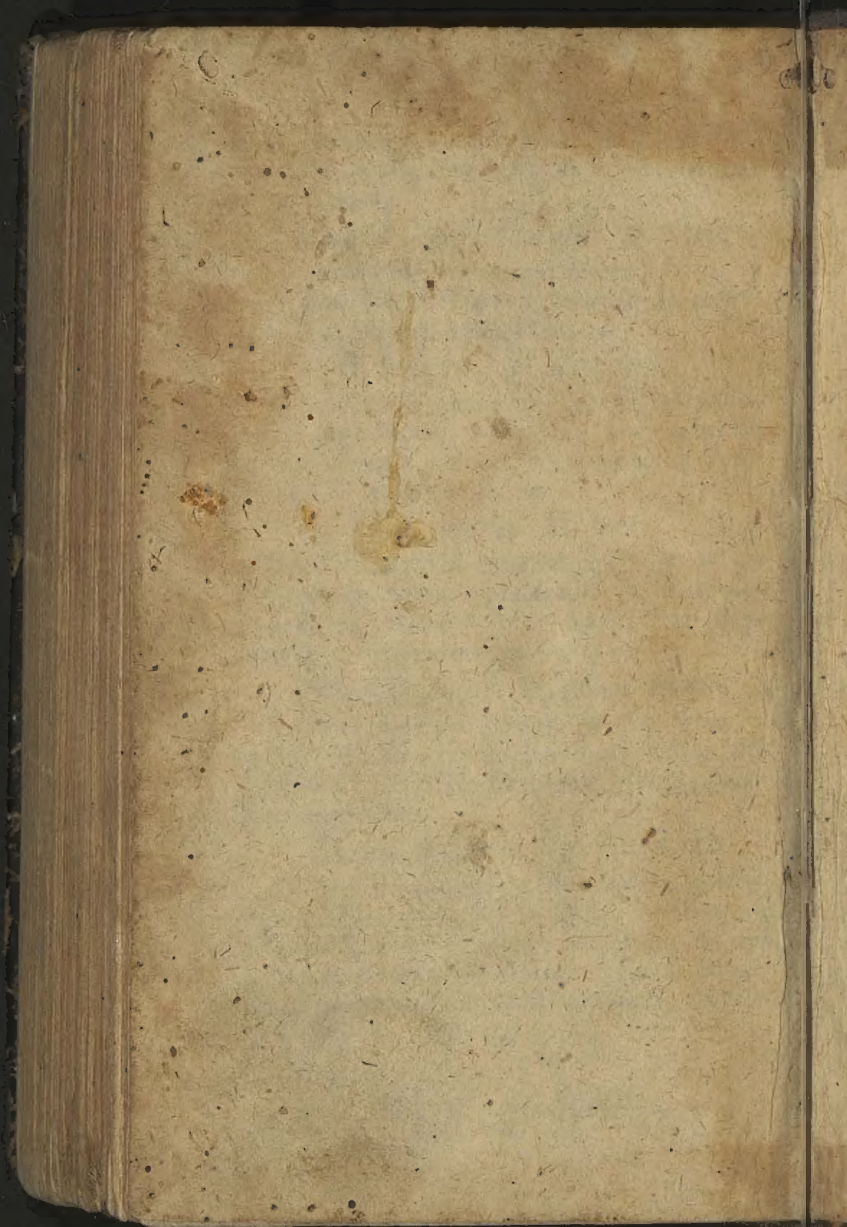
ia-

od-

do-

ek-

we-



Biblioteka Jagiellońska



stdr0015037

